

INSTYTUT PÓŁNOCNY (DAWNIEJ OŚRODEK BADAŃ NAUKOWYCH)
IM. WOJCIECHA KĘTRZYŃSKIEGO

TOWARZYSTWO NAUKOWE IM. WOJCIECHA KĘTRZYŃSKIEGO

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W OLSZTYNIE

KOMUNIKATY MAZURSKO-WARMIŃSKIE

NUMER SPECJALNY
NR (315)



OLSZTYN 2021

KOMUNIKATY MAZURSKO-WARMIŃSKIE

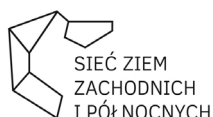
Czasopismo poświęcone przeszłości ziem Polski północno-wschodniej

RADA REDAKCYJNA: Stanisław Achremczyk (*przewodniczący*), Dariusz Baronas, Janusz Jasiński, Norbert Kasperek, Igor Kąkolewski, Olgierd Kiec, Andrzej Kopiczko, Andreas Kossert, Jurij Kostiaszow, Cezary Kukło, Vladimir I. Kulakov, Ruth Leiserowitz, Janusz Małłek, Silva Pocyté, Jerzy Sikorski, Tadeusz Stegner, Mathias Wagner

REDAKCJA: Konrad Bączek (*sekretarz*), Emilia Figura-Osełkowska (*sekretarz*), Jerzy Kiełbik, Alina Kuzborska, Aleksander Pluskowski, Seweryn Szczepański, Ryszard Tomkiewicz (*redaktor*), Tomasz Wyzlic

Instrukcja dla autorów dostępna jest na stronie internetowej pisma

Streszczenia na końcu każdej pracy: MD Online sp. z o.o.



Articles appearing in Masuro-Warmian Bulletin are abstracted and indexed in BazHum, CEEOL, ERIH Plus, Historical Abstracts and IC Masterlist.

Redakcja KMW informuje, że wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wydanie elektroniczne.

Adres Redakcji: 10-402 Olsztyn, ul. Partyzantów 87, tel. 89 527 66 18, www.ip.olsztyn.pl; kmw@ip.olsztyn.pl

ISSN 0023-3196, eISSN: 2719-8979



OD REDAKCJI / FROM THE EDITORIAL OFFICE / AUS DER REDAKTION

Odejście prof. Grzegorza Białuńskiego było dla całego środowiska skupionego w Ośrodku Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego i Komunikatów Mazursko-Warmińskich wielkim szokiem. Dla nas był nie tylko naukowcem, historykiem, szanowanym za wybitne osiągnięcia, ale też po prostu kolegą. Kolegą, na którego można było liczyć, służącym zawsze pomocą i wsparciem. Z Ośrodkiem Badań Naukowych Grzegorz Białuński związany był, jako pracownik oraz członek Rady Naukowej. Tutaj wydawał wszystkie swoje najważniejsze prace, tutaj też uzyskiwał kolejne naukowe stopnie i tytuły, z profesorskim w 2012 r. włącznie. Podobne związki Grzegorz Białuński posiadał z Komunikatami publikując w nich już na początku swojej drogi naukowej, by w 2006 r., zostać członkiem redakcji.

Komunikaty Mazursko-Warmińskie dotychczas nie posiadały numerów specjalnych. Niniejszy tom ma charakter szczególny. O roli i znaczeniu każdego historyka w naszym przekonaniu świadczą przede wszystkim prace przez niego napisane. Ukazują etapy jego drogi naukowej i wkład w rozwój badań nad historią regionu. Obecny numer poświęcony w całości pracom Grzegorza Białuńskiego, prezentuje jego zainteresowania naukowe. Mamy nadzieję, że niniejsze wydawnictwo przypomni i przybliży fragment bogatego dorobku Profesora.



prof. Grzegorz Białuński



WSPOMNIENIE / MEMORIES / ERINNERUNGEN

Stanisław Achremczyk

Słowo o Grzegorzu Białuńskim historyku i prorektorze, życzliwym ludziom człowieku*

A word about Grzegorz Białuński, historian and Vice-Rector, a kind man

Ein Wort über Grzegorz Białuński, Historiker und Vizerektor, ein
freundlicher Mann

Nigdy nie przypuszczałem, że przyjdzie mi napisać wspomnienie o kole-dze po historycznym fachu i to młodym, w twórczym wieku. Nieubłagana śmierć przeniosła go w inny świat z pewnością lepszy od naszego. Jako historyk spotykał się ze światem umarłych i to było dla niego oczywistością, odkrywał mechanizmy rządzące ludzkimi żądzami, procesy cywilizacyjne, pisał o dokonaniach ludzi, ich nadziejach i rozczarowaniach. Pasjonował go okres staropruskiego i polskiego średniowiecza – piękny i wciąż mało znany. Pasję do historii wyniósł z rodzinnego Giżycka i domu o mazurskich korzeniach. Historia go fascynowała. O tej fascynacji pisał, że *narodziła się u podnóża grodziska pruskiego. Otóż niemal z okien mojego domu rodzinnego rozpościerał się wspaniały widok na wzniesienie niesamowitego kształtu. Na jego temat krążyły różne opowieści m.in., że stało tu kiedyś jakieś zamczysko. To wystarczyło, by dziecięca fantazja poprowadziła w świat przeszłości, kiedy tętniło życie w pobliżu tego grodu. Te niezwykle wędrówki wyobraźni sprawiły niewątpliwie, że stałem się zawodowym historykiem.* W Giżycku, w którym 2 kwietnia 1967 r. przyszedł na świat, historia była na wyciągnięcie ręki. Ta najnowsza jakże tragiczna, żył wśród społeczności małego miasta poranionej przez wojnę, która poszukiwała własnej tożsamości. Jako uczeń szkoły średniej dowiadywał się o urodzonym w Lecu Wojciechu Kętrzyńskim i działającym tu mazurskim nauczycielu i redaktorze Marcinie Gerssie. Z pewnością chciał iść ich śladem

¹ Pierwotnie tekst ukazał się na łamach czasopisma „Echa Przeszłości”, 2019, nr XX/2, s. 483–486

i poszedł. Najpierw studiował historię w Toruniu na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, mieście cudownej historii, pełnym zabytków, a także śladów działalności rodaków z jego Giżycka. Na uniwersytecie udzielał się w kółku mazurskim prowadzonym przez profesora Janusza Małłkę. Po ukończonych studiach w 1990 roku powrócił do Giżycka, został nauczycielem w wiejskiej szkole w miejscowości Skop. Zawód nauczyciela łączył z pasją historyka, badacza dziejów średniowiecznych. Niemal poświecenia, trudu i wyrzeczeń kosztowało go studiowanie dziejów ojczystych stron. Za przewodnika i mentora miał znakomitego profesora, prezesa Towarzystwa Naukowego Toruńskiego, redaktora „Zapisek Historycznych”, świetnego warsztatowca, Mariana Biskupa. Właśnie profesor Biskup zachęcił go do badania dziejów osadnictwa na ziemiach wschodnich Prus pogańskich i krzyżackich. W trakcie zbierania materiałów do pracy doktorskiej spotkałem się z nim w Domu Polskim w Olsztynie. Ujrzawszy w młodym człowieku pasjonata historii jakże było mu odmówić zatrudnienia w instytucie naukowym noszącym nazwę Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego. Tu otrzymał mały grant i miejsce pracy. Do 2013 r. był związany z Ośrodkiem. W 1996 r. obronił pracę doktorską na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, której byłem recenzentem. Sześć lat później, w 2006 r. habilitował się, a w 2012 r. otrzymał tytuł profesora. Życiowe naukowe awanse zawdzięczał niezwyklej pracowitości, badawczej skrupulatności. Historię traktował jako wielką życiową przygodę, cieszyła go każda nowa monografia, artykuł, polemika, nie stronił od udziału w konferencjach naukowych. Jako młody badacz, po doktoracie, otrzymał naukową nagrodę im. Wojciecha Kętrzyńskiego, a zatem był już zauważony i doceniony przez humanistyczne środowisko Olsztyna.

Zainspirowany przez profesora Mariana Biskupa podjął badania nad dziejami osadnictwa na ziemiach nazwanych dziś Mazurami. Badania wymagały ogromnej kwerendy archiwalnej i bibliograficznej, sięgnięcia po dokumenty, po które nikt prawie nie sięgał, czytanie źródeł trudnych do odczytania. W historii potrafił dostrzec procesy przemian. Ważne były nie tyle daty co problemy, był zwolennikiem historii długiego trwania, bo tylko w takiej można było dostrzec dokonania i błędy. Jego badania były pionierskie, a szedł śladami Wojciecha Kętrzyńskiego przyznając rację dyrektorowi Ossolineum o polskim zasiedleniu południowych ziem Prus Krzyżackich i Książęcych. Uczestniczył w pracach nad wydaniem dzieła Wojciecha Kętrzyńskiego *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich* pisząc w 2009 r. krytyczny wstęp do tej ważnej naukowej rozprawy. Wcześniej, w 1998 r. na łamach „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” zwracał uwagę na aktualność i znaczenie pracy Wojciecha Kętrzyńskiego, gdy inni w tę ważność wąpili. Na takie twierdzenia pozwoliła mu własna wnikliwa kwerenda źródłowa w berlińskim archiwum. Nie omieszkał podzielić się wynikami tej kwerendy z czytelnikami „Komunikatów

Mazursko-Warmińskich”. W trzech książkach: *Osadnictwo regionu Wielkich Jezior Mazurskich od XIV do początku XVIII wieku starostwo leckie i ryńskie* (Olsztyn 1996), *Przemiany społeczno-ludnościowe południowo-wschodnich obszarów Prus Krzyżackich i Książęcych (do 1568 roku)* (Olsztyn 2001) oraz *Kolonizacja Wielkiej Puszczy (do 1568 roku – starostwa piskie, elckie, straduńskie, zelkowskie i węgorzowskie)* (Olsztyn 2002) dał obraz osadnictwa polskiego, ruskiego, litewskiego, niemieckiego. Fascynował go proces zakładania wsi, miast, lokalnych społeczności, współżycia mieszkańców różnych nacji i wyznań. W tym nurcie Jego badań naukowych pozostaje książka wydana w 2016 r., gdy pracował już na wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, nosząca tytuł „Gerichte und Gerechtigkeit auch andere gute Policey und Ordnung” – *Studia z dziejów prawa i ustroju na ziemiach pruskich*. Należy też zwrócić uwagę na inną Jego rozprawę mającą dać odpowiedź na to, co się stało ze Staroprusami noszącą tytuł *Ród Prusa Kleca ze szczególnym uwzględnieniem rodziny von Pfeilsdorfów-Pilewskich* (Malbork 2006). Historia społeczna nauczyła go tolerancji wobec poglądów innych ludzi, rozumienia ich życiowych potrzeb, aspiracji, a także uwrażliwienia na los ludzi.

Zawsze go interesowały dzieje Prusów. Stawiał pytania, dlaczego ulegli obcej przemocy, dlaczego i kiedy zniknęli ze swojej przecież ziemi, co po sobie pozostawili. Poniekąd na te pytania odpowiedział w książce *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich* wydanej w 1999 r. Grzegorz Białuński starał się wykreślić drogę misyjną Brunona z Kwerfurtu i podać dokładną datę i miejsce jego śmierci. Został on przecież drugim po biskupie praskim Wojciechu świętym Polski i Prus. Książką *Misja prusko-litewska biskupa Brunona z Kwerfurtu* wywołał polemikę historyczną. Staropruskie plemiona go fascynowały – ich życie, obyczaje, religia, codzienność. Odkrywał miejsca pogańskiego kultu bogini Kurko w Galindii, wskazywał na nazwy jezior i mokradel zawierających w nazewnictwie słowo święty czy Bóg, rozważał znaczenie kamiennych pruskich bab. Wreszcie w źródłach szukał początków miasta Olsztyna. Nawet na przykładzie dziejów tylko jednej mazurskiej wsi potrafił ukazać świat, który przeminął. Gdy osiadł w Olsztynie zaczął zwracać się ku dziejom Warmii średniowiecznej, w tym też dziejom Olsztyna. Nie sposób wyliczyć i ocenić tego, co opublikował. Tym powinni zająć się historycy historiografii. Publikacji pozostawił ponad 250, a zawarte w nich twierdzenia, fakty, pozostaną aktualne i będą cytowane przez innych.

Grzegorz Białuński nie zamykał się tylko w świecie starych dokumentów i książek. Gdy nastał czas wolności badań i suwerennej Polski włączył się w organizowanie nurtu regionalnych badań. Był współzałożycielem Stowarzyszenia Wspólnota Mazurska i Archiwum Mazurskiego. W Giżycku doprowadził do

powstania rocznika naukowego „Masovia”, a więc pisma kontynuującego dawne tradycje. Mieszkańcy Giżycka wdzięczni mu są za monografię miasta napisaną przez polskich historyków. Monografia to ich regionalna tożsamość. Nie tylko był redaktorem tej monografii, ale też autorem dwóch obszernych rozdziałów w tej historycznej syntezie. Artykułami wspierał Grzegorz Białuński inne pisma powstałe na Mazurach – „Znad Pisy”, „Studia Angerburgika” czy „Rocznik Mazurski”. Jego artykuły ukazywały się regularnie na łamach najstarszego humanistycznego pisma w regionie „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”. Wreszcie był współzałożycielem Towarzystwa Naukowego Pruthenia i pisma „Pruthenia” z zadaniem odkrywania i przybliżania czytelnikom wiedzy o staropruskich dziejach. Grzegorz Białuński był też członkiem Towarzystwa Naukowego im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, członkiem Zarządu tegoż Towarzystwa i wiceprzewodniczącym Komisji Historycznej Towarzystwa Naukowego. Inicjował szereg dyskusji naukowych, organizował spotkania naukowe zapraszając wybitnych historyków, archeologów a nawet socjologów. Warto podkreślić, iż jego naukowe monografie wydało Towarzystwo Naukowe im. Wojciecha Kętrzyńskiego wraz z ówczesnym Ośrodkiem Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie. Przez wiele lat był członkiem Rady Naukowej Ośrodka Badań Naukowych. Wreszcie przy olsztyńsko-białostockim Oddziale Polskiej Akademii Nauk współorganizował Komisję Nauk Humanistycznych. Należał też do Polskiego Towarzystwa Historycznego, Augustowsko-Suwalskiego Towarzystwa Naukowego oraz Verein für Familienforschung in Ost- und Westpreussen w Hamburgu. Swą osobą, zaangażowaniem, wspierał Towarzystwo Miłośników Twierdzy Boyen w Giżycku.

Wreszcie był profesorem potrafiącym realizować misję przypisaną każdemu nauczycielowi akademickiemu – przekazywanie wiedzy studentom, kształcenia następców. Studentów traktował jako partnerów, czasami zagubionych w studio-waniu, zdolnych odnajdywać i zachęcał do zgłębiania wiedzy, promował w życiu. Wykładał historię średniowieczną i nowożytną w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych, a gdy z Wydziału Humanistycznego przeniósł się na Wydział Prawa i Administracji (2014 r.) prowadził zajęcia z historii prawa. W jego publikacjach i jego wykładach prawo chełmińskie dało cywilizacyjny rozwój naszym ziemiom, a przestrzeganie prawa i dobre funkcjonowanie sądów stanowiło fundament funkcjonowania państwa.

W 2012 r. został wybrany prorektorem Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego do spraw kadrowych. W zarządzaniu uczelnią otrzymał zadanie trudne polegające na kontaktach z ludźmi. Jako wrażliwy humanista przeżywał, gdy trzeba było podejmować czasami bolesne dla ludzi decyzje. Praca administracyjna pochłaniająca dużo czasu odrywała go od tego, co kochał najbardziej – od historycznych badań.

W mojej pamięci Grzegorz Białuński pozostanie jako skromny, spokojny, życzliwy kolega, dociekliwy historyk, dobry polemista zawsze chętny do podejmowania działań i współpracy. Dla humanistycznego Olsztyna Jego śmierć jest stratą ogromną bowiem wykształcić historyka średniowiecza nie jest łatwo, a jeszcze trudniej czytać średniowieczne dokumenty. Warsztat historyka zajmującego się czasami dawnymi nie jest porównywalny z warsztatem historyka zajmującego się dziejami najnowszymi, to dwa różne światy. Gdy dotknęła go choroba miał nadzieję, że ją przezwycięży. Jeszcze na początku roku 2018 przewodniczyłem obronie pracy doktorskiej Jego doktoranta. Rozmawialiśmy o przyszłości, o jubileuszu uczelni, o nowych tematach badawczych, konferencjach, by olsztyńskiej humanistyce nadać w Polsce rozpoznawczą wyrazistość. Niestety, choroba okazała się silniejsza od ludzkiej woli. Wiemy, że ludzie przychodzą i odchodzą, ale dlaczego odchodzą w sile wieku? Żal. Wiemy też, że każdy z nas zdąża ku kresowi ziemskiej drogi, a ona jest tam, gdzie biegnie granica ziemskiego horyzontu, horyzont zaś to linia, gdzie ziemia styka się z niebem. Grzegorz Białuński, 16 października 2018 r. tę linię przekroczył. O profesorze i prorektorze trudno będzie zapomnieć, wszak pamięć o nim będzie budowała akademicką tradycję naszej wciąż młodej uczelni.



Grzegorz Białuński

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1993, nr 1

Bogini Kurko – główny kult Galindii

The Goddess Kurko – the principal cult of Galindia

Göttin Kurko – Hauptkult Galindiens

Słowa kluczowe: Galindia, Kurko (bóstwo pruskie), Prusowie, religia

Keywords: Galindia, Kurko (Prussian deity), Prussians, religion

Schlüsselwörter: Galindien, Kurko (preußische Gottheit), Preußen, Religion

STRESZCZENIE

Bogini Kurko była obiektem kultu plemion pruskich. Autor wskazuje w swoim artykule na rozpowszechnienie jej kultu na terytorium plemiennym Galindów oraz obecność widocznych śladów toponimicznych Kurko w Galindii. Kurko była żeńskim bóstwem, które opiekowało się plonem, dojrzewaniem i płodnością. Cześć Kurke oddawano w dwojaki sposób: po zakończonych żniwach ostatni snop zboża wystawiano na każdym polu (lauksie) lub w przeznaczonych do tego miejscach w lesie (w lipowych gajach). Na terenie Galindii autor zlokalizował siedem nazw własnych wywodzących się od Kurke, które kiedyś prawdopodobnie były miejscami kultu tego bóstwa. Charakteryzowały się szczególnym położeniem geograficznym, m.in. na obrzeżach poszczególnych terytoriów plemiennych, w oddaleniu od większych ośrodków obronnych.

ABSTRACT

The goddess Kurko was the focus of a cult for the Prussian tribes. In his article, the author outlines the spread of her cult within the tribal territory of Galindia as well as the presence of toponyms related to Kurko in Galindia. Kurko was a female deity who looked after crops, ripening and fertility. Devotion to Kurke took place in two forms: after the harvest was finished, the last sheaf of grain was displayed in every field (*lauks*) or in dedicated places in the forest (in linden groves). In Galindia, the author identified seven place names connected with Kurko, which in the past were probably places of worship associated with this deity. They were characterized by a special geographic location, including the fringes of individual tribal territories, away from major defensive centres.

Translated by Aleksander Pluskowski

ZUSAMMENFASSUNG

Die Göttin Kurko war ein Kultobjekt der pruzzischen Stämme. Im Artikel weist der Autor die Allgemeinheit deren Kults auf dem Territorium des galindischen Stammes und das Vorhandensein von besonders intensiven namenkundlichen Spuren mit Kurko in Galindien nach. Kurko war eine weibliche Gottheit, die über Emte, Gedeihen und Fruchtbarkeit Obhut hatte. Sie wurde auf zweierlei Weise verehrt: nach der beendeten Erntezeit wurde ihr die letzte Getreidegarbe auf jedem Feld („lauks“) oder in den dazu bestimmten Waldstellen (Lindhainen) aufgestellt. Auf dem Gebiet Galindiens wurden vom Autor 7 auf Kurko zurückkommende Namen lokalisiert, die früher höchst wahrscheinlich deren Kultstätten waren. Sie lagen unter erkundlich unterschiedlichen Bedingungen, am Rande eines jeweiligen Stammes, entfernt von größeren Wehrzentren.

Übersetzt von Alina Kuzborska

Kurko¹ jest jedynym pewnym imieniem bóstwa pruskiego znanym ze źródła. Pojawiło się bowiem w układzie dzierzgońskim w 1249 r.: „Ydolo, quod semel in anno, collectis frugibus conseueverunt confingere et pro deo colere, cui nomen Curche [podkr. – G.B.] impo suerunt, vel aliis diis, qui non fecerunt celum et terrarum, quibuscum que nominibus appellantur de cetero non libabunt”². O Kurko wspominał kronikarz Szymon Grunau³ jako bóstwie pokarmu i napojów, „któremu ofiarowano żyto, pszenicę, mąkę, mleko i miód”⁴. Podobne wzmianki zostawili w swoich pracach Maciej Strykowski⁵, Marcin Murinius⁶ i Krzysztof Hartknoch⁷. Zainteresowanie tym bóstwem w historiografii było dość duże. Z polskich badaczy piśmiennictwo na temat Kurko szeroko omówili Franciszek Bujak⁸ oraz niedawno

¹ Używam formy imienia *Kurko*, podobnie J. Powierski, *Bogini Kurko i niektóre aspekty społeczno-gospodarcze wierzeń pruskich*, Prace Komisji Historii w Bydgoszczy, 1975, t. 16, s. 3 i n. O nazwie zob. K. Büga, *Rinkintiniai raštai*, t. 1, Wilnius 1958, s. 448 i n.

² *Preussische Urkundenbuch* (dalej: PrU), t. 1, Königsberg 1882, nr 218; zob. też *Codex Diplomaticus Warmien-sis* (dalej: CDW), t. 1, wyd. P. Woelky, J.M. Saage, Mainz 1860, s. 31 i n. oraz A. Mierzyński, *Źródła do mytologii litewskiej od Tacyta do końca XIII wieku*, Warszawa 1892, s. 89 i n.; Ł. Okulicz-Kozaryn, *Życie codzienne Prusów i Jaćwiegów w wiekach średnich (IX–XIII w.)*, Warszawa 1983, s. 227. Tutaj tłumaczenie „które raz do roku po żniwach, z cząstek jest składane i za boga uważane, a które oni nazywają Curche”.

³ Szymon Grunau przez długi okres, zwłaszcza w XIX i na początku XX w., uznawany był za „bezgranicznego fantastę”, zob. F. Bujak, *Dwa bóstwa prusko-litewskie „Kurche” i „Okkopirrus”*, Lwów 1924, s. 3. W tej chwili wartość tej kroniki jest uznana, zob. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska Szymona Grunaua jako źródło historyczne*, Studia Źródłoznawcze, 1958, t. 2, s. 145; ponadto J. Powierski, op. cit., s. 22; W.W. Iwanow, W.N. Toporow, *Baltijskaja mifologija*, w: *Mify Narodow Mira*, vol. 1, Moskwa 1980, s. 153.

⁴ Cyt. za F. Bujak, op. cit., s. 3; S. Grunau, *Preussische Chronik*, wyd. M. Perlbach, t. 3, Leipzig 1896, s. 96.

⁵ M. Strykowski, *Która przedtym nigdy światła nie widziała Kronika Polska, Litewska, Żmudzka i wszystkich Rusi*, Królewiec 1582, s. 153, bóg „nad wszelkimi żywiołami, zbożem, pokarmy ludzkimi”.

⁶ M. Murinius, *Kronika mistrzów pruskich*, oprac. Z. Nowak, Olsztyn 1989, s. 14, „Gurcho bóg ich szósty, z ich mniemania nad żywiołami, zbożem i ludzkimi pokarmy miał moc”.

⁷ Krzysztof Hartknoch identyfikował Kurko z bóstwem litewskim – Žeminieli, któremu uroczyszcze składano dziękczynienia za szczęśliwy rok i urodzaje, zob. K. Hartknoch, *Alt und Neue Preussen*, Frankfurt 1684, s. 168 i n. Por. R. Otello, *Obchody żniwne na Mazurach*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej: KMW), 1978, nr 2, s. 265.

⁸ F. Bujak, op. cit., s. 3–12.

Jan Powierski⁹, dlatego ograniczę się tylko do przypomnienia najważniejszych poglądów i wniosków autorów prac o kulcie tej bogini.

Mierzyński uważał, że było to bóstwo wegetacyjne „a w szczególności zboża, które mieszkało wśród kłosistego pola. Podczas żęcia cofało się, aż nareszcie ujęto je w pęk zboża zżętego na samym ostatku”¹⁰. Wyraz pochodzi – według niego – od litewskiego *kurti* (pruskiego *kurt*) „budować, tworzyć” i oznaczało twórcę. Zbliżone poglądy wyrażali Mannhardt i Pierson¹¹. Aleksander Brückner uznał Kurko za bóstwo wyższego rzędu¹², bo „tego dowodzi nie tylko – dokument [dzierżgoński – G.B.], mieszczący go obok bogów–stwórców, ale chyba i to, że się imię jego w nazwach miejscowych pruskich powtarza”¹³. Brückner słusznie zwrócił uwagę na związek wielu nazw miejscowych w Prusach z imieniem tej bogini. Za pomniejszeniem roli Kurko opowiedział się z kolei Bujak, który nazwę *Kurko* wywiódł od nazwy owada, zwanego po polsku *wołkiem zbożowym*, a po litewsku – *Kurklys*, w języku łacińskim – *curculio*, niszczącego zboża¹⁴. Zwrócił też uwagę na podobieństwo kultu Kurko do zwyczajów religijnych i wyobrażeń ludowych związanych ze zniwami i zbożem panujących w Europie¹⁵.

Mało eksponowane miejsce Kurko w systemie wierzeń pruskich przyznawali Christian Krollman¹⁶, Iwanow i Toporow¹⁷. Do koncepcji Kurko jako „bóstwa wielkiego” wrócili m.in. Fischer¹⁸, Fraenkel, który porównał Kurko do słowiańskiego Swaroga i greckiego Hefajstosa w znaczeniu stwórcy¹⁹, oraz Gerard Labuda²⁰. Henryk Łowmiański połączył Kurko z bóstwem nieba. Już sama nazwa (*kurii* – budować, tworzyć) wskazuje, że było to bóstwo naczelne, ponadto w dokumencie z 1249 r. zabroniono Prusom składać ofiary Kurko, „a także innym bogom bez

⁹ J. Powierski, op. cit., s. 3 i n.

¹⁰ A. Mierzyński, op. cit., s. 90–95.

¹¹ Por. W. Pierson, *Gottesidee und Cultus bei den alten Preussen. Ein Beitrag zur vergleichenden Sprachforschung*, Berlin 1870, s. 46 i n.; W. Mannhardt, *Roggenwolf und Roggenhunt*, Danzig 1865; idem, *Die Korndämonen. Beitrag zur Germanischen Sittenkunde*, Berlin 1868; zob. też J. Powierski, op. cit., s. 4, i F. Bujak, op. cit., s. 4.

¹² A. Brückner, *Starożytna Litwa. Ludy i bogi. Szkice historyczne i mitologiczne*, Olsztyn 1984, s. 43; por. J. Powierski, *Wznowiony Brückner*, KMW, 1980, 4, s. 581. Brückner przeciwstawił się H. Usnerowi i H. Lulliesowi, którzy uważali Kurko za bóstwo danej chwili (Augenblickgott), por. F. Bujak, op. cit., s. 4.

¹³ A. Brückner, *Mitologia słowiańska*, Kraków 1918, s. 65 i n.

¹⁴ F. Bujak, op. cit., s. 8, o demonie zbożowym w postaci wołka zbożowego i innej (koguta, baby żytniej, zbożowego człowieka, owsianego króla, królowej) pisał W. Mannhardt (zob. przyp. 11), wykazując podobieństwa takich wierzeń u Germanów i Słowian, a nawet w starożytnej Grecji (Demeter). Według F. Bujaka wólek zbożowy podczas żniw chronił się do ostatnich kłosów, pojmany, przebywał w ostatnim sнопie. Demon niszczący zboże z czasem nabrał charakteru pozytywnego – jako bóstwo opiekuńcze zboża, zapewniające dobre plony, por. H. Łowmiański, *Prusy pogańskie*, w: *Prusy – Litwa – Krzyżacy*, Warszawa 1989, s. 89 oraz W. Szafranski, *Religia Bałtów*, w: *Zarys dziejów religii*, Warszawa 1986, s. 432.

¹⁵ F. Bujak, op. cit., s. 9–11. Por. J.S. Bystroń, *Zwyczaje żniwiarskie w Polsce*, Kraków 1916, s. 1–29.

¹⁶ C. Krollman, *Das Religionswesen der alten Preussen*, Altpreustische Forschungen, 1927, z. 2, s. 11.

¹⁷ W.W. Iwanow, W.N. Toporow, op. cit., s. 153–159; idem, *Mify Narodow Mira*, vol. 2, Moskwa 1982, s. 29.

¹⁸ A. Fischer, *Etnografia dawnych Prusów*, Gdynia 1937, s. 35 i n.

¹⁹ E. Fraenkel, *Litauisches etymologisches Wörterbuch*, Bd. 1, Göttingen 1962, s. 316 i 319.

²⁰ M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje zakonu krzyżackiego w Prusach. Gospodarka – Społeczeństwo – Państwo – Ideologia*, Gdańsk 1986, s. 64: Kurko jako bóg stworzenia i urodzaju.

względem na nazwę, którzy nie stworzyli nieba i ziemi²¹. W pokrewnej mitologii słowiańskiej świętu dożynek patronowało najwyższe bóstwo, wpływające na obfite zbiory. W związku z tym Łowmiański uznał za słuszne łączyć Kurko z bóstwem nieba²². Natomiast Powierski połączył kult Kurko z boginią rzymską Cererą, jako boginie twórczyni, dające życie²³. Autorem interesującej pracy lingwistycznej o Kurko jest Stanisław F. Kolbuszewski. Podkreślił on fakt, że w nazwie *Kurko* była uwydatniona personifikacja twórcy urodzaju. Wykazał związek w geografii występowania nazwy *Kurko* z nazwą łotewską *kurciemi* (stara pogańska zabawa karnawałowa). Praca daje szerokie tło porównawcze występowania nazw pokrewnych Kurko na obszarze bałtyjskim²⁴.

*

Z dokumentu dzierzgońskiego wynika fakt podwójnego sposobu czczenia bogini Kurko. Pierwszy (o którym traktat wspomina wprost, że Prusowie po zebraniu zboża zwykli byli tworzyć i czcić jako boga, składać ofiary Kurko²⁵) miał miejsce raz do roku i zapewne odbywał się w każdym lauksie (polu) po zakończeniu żniw. Drugi wynika z dokumentu pośrednio, zobowiązywał on bowiem Prusów do budowy pewnej liczby kościołów, aby dowiedli, że więcej ich cieszą modlitwy i ofiary po kościołach „niż po lasach”²⁶. Miał on zapewne charakter bardziej trwały, należy domyślać się istnienia wyznaczonych stałych miejsc kultu Kurko, niekoniecznie w każdym lauksie. Prawdopodobnie nazwy miejscowe i topograficzne z Kurko pochodzą właśnie od położenia w pobliżu tych miejsc kultu.

W mitologii bałtyjskiej istniało silne powiązanie kultów z lasem²⁷. Podobnie rzecz się miała z boginią Kurko, trzeba dodać jednak, że w religii pruskiej kult żeński kojarzono z lipą, a kult męski z dębem²⁸; Kurko należy wiązać z lasem lipowym. Potwierdzałyby to liczne nazwy związane z lipą (Lipowo, Święta Lipka) w pobliżu miejsc kultu tej bogini. Krzysztof Pisański stwierdził łączność pruskich zwyczajów żniwnych z istnieniem świętych lip²⁹.

²¹ Za H. Łowmiański, *Elementy indoeuropejskie w religii Baltów*, w: *Ars Historica*, Poznań 1976, s. 147.

²² Ibidem, s. 147–153, Kurko według niego to bóstwo antropomorficzne, ale analogiczne do dzisiejszego Boga. Por. idem, *Religia Słowian i jej upadek* (w. VI–XII), Warszawa 1979, s. 53.

²³ J. Powierski, *Bogini Kurko...*, s. 13–14.

²⁴ S.F. Kolbuszewski, *Apr. Curcho = fin. Kurki? Lett. Kurciemi = Liv. Kurti – Pava*, *Lingua Posnaniensis*, 1984, t. 26, s. 105–126. Wypada dodać, że autor niniejszego artykułu (G.B.) nie zdążył uwzględnić pracy Jerzego Suchockiego, *Mitologia bałtyjska*, Warszawa 1991.

²⁵ PrU I 218; por. H. Łowmiański, *Elementy indoeuropejskie...*, s. 147.

²⁶ PrU 218; por. A. Brückner, *Starożytna Litwa...*, s. 43.

²⁷ Por. m.in.: J. Powierski, *Bogini Kurko...*, s. 8–9; idem, *Z badań nad mitologią bałto-słowiańską*, *Slavia Antiqua*, 1977, s. 306; Ł. Okulicz-Kozaryn, op. cit., s. 232 i n.; W. Szafranski, op. cit., s. 433; M. Biskup, G. Labuda, op. cit., s. 65.

²⁸ J. Powierski, *Z badań...*, s. 306; A. Brückner, *Starożytna Litwa...*, s. 122; „czczone są dwa osobliwe drzewa, dąb i lipa; dąb zwie się męskim – lipa nazywana jest żeńską”.

²⁹ Za R. Otello, op. cit. s. 265.

Kurko była więc bóstwem żeńskim, co ponadto mogą poświadczać kultury maryjne ustanawiane w dawnych miejscach kultu Kurko przez Krzyżaków (notabene przeważnie w gajach lipowych)³⁰. Szczególnie interesującą opowieść, którą należałoby łączyć z boginią Kurko, przytacza Dusburg. Stwierdził on, że plemię Galindów rozmnożyło się tak bardzo, że nie byli oni w stanie wyżywić się sami. Postanowili wówczas zabijać dziewczynki zaraz po urodzeniu³¹. Zbuntowane kobiety udały się do świętej wróżki, której „podporządkowani” byli wszyscy Galindowie. Kapłanka poradziła Galindom, aby udali się bez broni na chrześcijan, gdyż tylko w ten sposób mogli odnieść zwycięstwo. Ostatecznie jednak ponieśli klęskę (zapewnie z Polakami), której dopełnili niszczącym najazdem Sudawowie i inne plemiona pruskie³².

Wyraźnie wyeksponowana została w tej opowieści rola wróżki, której ufało całe społeczeństwo Galindów. Posiadała jednak antymęskie oblicze, sprzyjała poszkodowanym kobietom, wydaje się, że można ową prorokinię połączyć z Kurko – kultem przeciw żeńskim.

Jan Powierski widzi początek tego kultu w okresie, gdy Galindowie znajdowali się w matriarchacie³³. Dane archeologiczne i źródła pisane dostarczają pewnych wskazówek o znacznej roli kobiet u Galindów. W okresie największego rozwoju gospodarczego plemienia w V–VII w. n.e. groby kobiet zawierały bardziej zróżnicowane, „nowoczesne” wyposażenie od tradycyjnych, ubogich grobów męskich³⁴. Wydaje się nawet, że sporo racji mają historycy, którzy łączą legendarne Miasto Kobiet i Amazonki ze źródeł wczesnośredniowiecznych z Galindią³⁵. Świadczyłoby o tym jeszcze jeden zwyczaj Galindów. Mianowicie, gdy niektóre kobiety nie godziły się z decyzją plemienia o zabijaniu dziewczynek i nadal po kryjomu je wychowywały i karmiły, wiec plemienia postanowił, że nieposłusznym kobietom należy obcinać piersi, aby więcej nie mogły karmić dzieci³⁶. Obcinanie piersi mogło mieć jednak szersze znaczenie. Przecięcie piersi, według niektórych wierzeń, miało sprowadzić na kraj gnębiony nieurodzajem, głodem – urodzaj, dostatek³⁷. Zwyczaj

³⁰ J. Powierski, *Bogini Kurko...*, s. 9–12.

³¹ Dusburg III, s. 52 i n., w: *Scriptores Rerum Prussicarum*, wyd. T. Hirsch, M. Toeppen, t. 1, Leipzig 1861. O zabijaniu dziewczynek u Prusów zob. A. Mierzyński, op. cit., s. 125, gdzie są zacytowane bulle Honoriusza z 15V 1218 r. i 15 VI 1218 r.

³² Dusburg, s. 52 i n.

³³ J. Powierski, *Bogini Kurko...*, s. 17 i n.

³⁴ R. Odoj, *Wyniki badań grodziska z VI–VIII w. n.e. w Pasymiu, pow. Szczecyno a problemy kultury mazurskiej*, Rocznik Olsztyński, 1968, t. 7, s. 139, np. ozdobne zapinki kabłąkowe znajdowały się wyłącznie w grobach żeńskich, natomiast w męskich były znane z wcześniejszego okresu zapinki kuszowate; por. także J. Powierski, *Bogini Kurko...*, s. 18.

³⁵ H. Łowmiański wysunął tezę o łączności nazw Amazonki i Mazowsze, zob. *Początki Polski*, t. 2, Warszawa 1964, s. 80 i n. Z Galindią łączyli Amazonki J. Powierski, *Bogini Kurko...*, s. 19, oraz W. Szafrński, *Ze studiów nad wierzeniami Baltów*, Acta Baltico-Slavica, 1969, t. 6, s. 229, który skojarzył ponadto przesąd bałtyjski o wilkołakach (na Łotwie) z legendarnymi synami Amazonek Psiogłowcami (Xynocephalami).

³⁶ Dusburg III, 4, s. 52 i n.

³⁷ A. Brückner, *Starożytna Litwa...*, s. 35 i n. 152; W. Szafrński, *Ze studiów...*, s. 229.

ten był praktykowany również w innych krajach³⁸. Mircea Eliade zwrócił ponadto uwagę na dość rozpowszechniony zwyczaj powiązania kultów agrarnych i płodności (kobieta – gleba)³⁹; kult Kurko potwierdza ten fakt.

Zgadzam się również z hipotezą Łowmiańskiego, uznającego Kurko za bóstwo nieba (zobacz wyżej). Tak szerokie kompetencje jednego bóstwa wynikały zapewne z faktu, że kiedyś Kurko była matką bogów⁴⁰. Z czasem jej rola została najprawdopodobniej ograniczona, ale pozycja Kurko wśród bóstw pruskich nadal była silna, o czym świadczy choćby dokument dierzgoński⁴¹.

Z kultem Kurko związane były zwierzęta, które Powierski, za Erazmem Stellą, uważa za sługi „reprezentantów” bóstwa⁴². Takim reprezentantem mógł być wołek zbożowy, kura czy kozioł. Możliwe, że zdarzały się ofiary ze zwierząt w obrzędach żniwnych, podobnie jak na Litwie i innych częściach Prus⁴³.

Na terytorium Galindii i innych części Prus pojawiły się około VI–VII w. posągi kamienne tzw. bab⁴⁴. Posągi te to rzeźby postaci ludzkiej z kielichem w kształcie rogu⁴⁵. Według Jerzego Głosika wiele z nich mogło być wyobrażeniem miejscowych bogów⁴⁶. W wypadku „bab” pruskich wydaje się, że można by je powiązać z kultem Kurko. Kielich w ręku tego posągu to róg obfitości, symbol urodzaju. Mamy poświadczony w źródłach opis obrzędu religijnego bóstwa litewskiego Żeminy, bogini urodzaju. Uczestnicy obrzędu kolejno wypijali czarę (kielich) warzonego ze zboża piwa i resztkę odlewali bogini⁴⁷. Podobnie musiał wyglądać obrzęd poświęcony

³⁸ A. Brückner, *Starożytna Litwa...*, s. 152.

³⁹ M. Eliade, *Traktat o historii religii*, Warszawa 1966, s. 254 i n.

⁴⁰ J. Powierski, *Bogini Kurko...*, s. 21; W. Szafrński, *Ze studiów...*, s. 223.

⁴¹ J. Powierski uważa, że w XIII w. kult został ograniczony tylko do obrzędów żniwnych, zob. *Bogini Kurko...*, s. 21. Idem w *Z badań nad mitologią...*, s. 309, pisze o odrzuceniu pozytywnej roli żeńskich bóstw przy przejściu od matriarchatu do patriarchatu np. u ludów syberyjskich, a także w Grecji.

⁴² J. Powierski, *Bogini Kurko...*, s. 6, oraz *Erasmii Stellae Libonothani De Borussiae antiquitatibus libri duo*, w: *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. 4, Leipzig 1870, s. 294.

⁴³ Ofiara z kury spotykana była w obrzędach żniwnych w Nadrowii, a z kozła na Sambii, za: J. Powierski, *Bogini Kurko...*, s. 5 i n. Na Litwie składano ofiary z prosiąt i świń, aby był dobry urodzaj, zob. W. Szafrński, *Religia Bałtów...*, s. 436.

⁴⁴ 2000 takich rzeźb znaleziono w Altaju, Mongolii, Chakasji, Kazachstanie, nad Kubaniem, na Krymie i w stepach między dolnym Dnieprem a Donem, także na Podolu. Pochodzenie tych posągów zapewne polietniczne, u ludów tureckich (Protobułgarów, Pieczyngów, Połowców, Tatarów) były to rzeźby grobowe, zob. J. Tyszkiewicz, *Tatarzyzna Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII–XVIII w.*, Warszawa 1989, s. 43 i n., tutaj też literatura. Ponadto o „babach” pruskich zob. J. Okulicz, *Pradzieje ziem pruskich od późnego paleolitu do VII w. n.e.*, Wrocław 1973, s. 491; idem, *Osadnictwo ziem pruskich od czasów najdawniejszych do XII wieku*, w: *Dzieje Warmii i Mazur w zarysie*, t. 1, Warszawa 1981, s. 42; J. Głosik, *W kręgu Światowita*, Warszawa 1979, s. 39.

⁴⁵ Posągi na terytorium Galindii odkryto w Wejsunach, w okolicach Szczytyna zob. J. Antoniewicz, *Nieznana „baba kamienna” z pruskiego terytorium plemiennego*, w: *Sprawozdania P.M.A.*, 1950, t. 3, s. 153–161; idem, *Prusowie we wczesnym średniowieczu i zarys ich kultury materialnej*, w: *Szkie z dziejów Pomorza*, t. 1: *Pomorze średniowieczne*, Warszawa 1958, s. 154. Według archeologów, mimo nazwy („baby”), na ogół przedstawiają one mężczyzn, por. J. Głosik, op. cit., s. 39. W *Małym słowniku kultury dawnych Słowian*, Warszawa 1988, s. 23, stwierdzono, że posągi takie przedstawiały wyłącznie mężczyzn. Jest to jednak twierdzenie fałszywe, por. J. Tyszkiewicz, op. cit., s. 43.

⁴⁶ J. Głosik, op. cit., s. 39. Tezę tę zdecydowanie odrzuca L. Okulicz-Kozaryn, op. cit., s. 226.

⁴⁷ A. Brückner, *Starożytna Litwa...*, s. 54.

Kurko. Posągi pojawiły się, kiedy pozycja kobiet u Galindów była – jak już podałem – dość silna i zapewne kult Kurko był wówczas dominujący (matka bogów?).

W tym miejscu należy przypomnieć jeszcze jeden zwyczaj religijny ludów bałtyjskich. Mianowicie Łotysze wierzyli, że duch przyrody, bóstwo chleba przygotowanego z ziarna, mieszka pod kamieniem na środku pola ornego, natomiast Litwini wkładali do spichlerza kamienie⁴⁸. Sądzę więc, że owe kamienne posągi stały się wyobrażeniem bogini żniw, bądź raczej zostały poświęcone tej bogini, a umieszczano je na polach uprawnych.

* *

Zachowało się wiele nazw miejscowych na terytorium pruskim, pochodzenie których można wiązać z kultem bogini Kurko⁴⁹. Bliżej zajmę się nazwami z terytorium Galindii⁵⁰, najpierw jednak przypomnę takie nazwy z pozostałych obszarów pruskich:

1. Kurkowa – 1350 r. *Kurkow*, 1507 r. *Kurkaw*, *Kurken*, *Kurkau* – okolice Nidzicy⁵¹,
2. Kurkowo – *Kurkenfeld* – okolice Gierdaw⁵²,
3. Kurkówko – *Kurkowen*, *Kurkowken* – okolice Gierdaw⁵³,
4. Kurklawki – *Korklack*, *Kurkelawke* – okolice Gierdaw⁵⁴,
5. Korkynne (1419) – okolice Świątomyjska⁵⁵; poświadczona legenda o kulcie Kurko, potem klasztor pod wezwaniem maryjnym⁵⁶,
6. Kurken – młyn koło Dobrego Miasta⁵⁷.

Należy również wskazać miejsca, które nie mają nazw związanych z Kurko, ale kultu tej bogini można domyślać się na podstawie innych danych:

7. kapliczka o nazwie Lipy (położona w gaju lipowym) w okolicach Lubawy; za Krzyżaków miejsce kultu Matki Boskiej, tzw. Lipskiej, do którego nawet poganie odbywali obrzędowe pielgrzymki (pogranicze sasińsko-pomezzańskie)⁵⁸,
8. Święta Lipka koło Kętrzyna (pogranicze Małej i Wielkiej Barcji) – już w XV w.

⁴⁸ W. Szafrński, *Religia Bałtów...*, s. 436.

⁴⁹ Por. H. Łowmiański, *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, t. 1, Wilno 1931, s. 153.

⁵⁰ O granicach plemienia Galindów zob. H. Łowmiański, *Geografia polityczna Bałtów w dobie plemiennej*, w: *Lituan-Slavica Posnaniensis. Studia Historica*, t. 1, Poznań 1985, s. 18 i n., oraz *Mapa podziału politycznego krajów bałtyckich w epoce plemiennej (XIII w.)*, ibidem, s. 96–97.

⁵¹ G. Gerullis, *Die altpreussischen Ortsnamen*, Berlin–Leipzig 1922, s. 76; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 4, Warszawa 1883, s. 895 (dalej: SGKP); *Działdowo. Z dziejów miasta i powiatu*, red. W. Korycka, Olsztyn 1966, s. 150.

⁵² G. Leyding-Mielecki, *Słownik nazw miejscowych Okręgu Mazurskiego*, cz. 1, Olsztyn 1947, s. 23; A. Pospiszyłowa, *Toponimia południowej Warmii. Nazwy miejscowe*, Olsztyn 1987, s. 80; SGKP, s. 895.

⁵³ G. Leyding-Mielecki, op. cit., s. 23; A. Pospiszyłowa, op. cit., s. 80; SGKP, s. 895.

⁵⁴ G. Leyding-Mielecki, op. cit., s. 23; A. Pospiszyłowa, op. cit., s. 80.

⁵⁵ G. Gerullis, op. cit., s. 70.

⁵⁶ J. Powierski, *Bogini Kurko...*, s. 9.

⁵⁷ CDW II 78; por. A. Pospiszyłowa, op. cit., s. 84; SGKP, s. 894.

⁵⁸ J. Powierski, *Bogini Kurko...*, s. 9.

ważne miejsce kultu maryjnego, leżące w puszczy Krakotin⁵⁹; nazwa miejscowości sugeruje położenie wśród lip,

9. brzeg Zalewu Wiślańskiego między Tolkmiem a Fromborkiem – był tutaj kamień (jeszcze raz kamień w powiązaniu z Kurko), na którym Prusowie ofiarowali Kurko pierwsze złowione ryby⁶⁰,
10. ośrodek kultowy w Gronkowie i Pierzchałach (po obu brzegach Pasłęki), na miejscu którego zbudowano kościoły św. Jerzego i Marii Panny oraz św. Małgorzaty (sąsiedztwo kultu żeńskiego i męskiego?)⁶¹.

Na terytorium Galindii pozostało także wiele nazw, pochodzenie których należy łączyć z imieniem Kurko i najprawdopodobniej z miejscem jej kultu:

1. najbardziej charakterystyczne to miejscowość Kurki koło Olsztynka na pograniczu sasińsko-galindzkim⁶². Określane też jako *Kurkos-sadele* (*Kurkesadel*), tzn. „siedziba Kurko”⁶³. Miejscowość leży w pobliżu jeziora o nazwie Świąte⁶⁴, którego nazwę Maria Biolik wyprowadza jeszcze z okresu pruskiego⁶⁵. Niedaleko znajduje się miejscowość Lipowo Kurkowskie, co wskazuje na ówczesną obecność lipy na tym terenie⁶⁶. Nad Marózką położony jest tzw. Kurecki Młyn. Stanowi to jeszcze jeden dowód na związek tych nazw z boginią Kurko; przecież była ona związana z obrzędami żniwnymi⁶⁷. Teren w okolicach Kurek jest bardzo ciekawy geograficznie i raczej trudno dostępny. Tutaj Marózka wpada do Łyny, wokół dużo jezior: Maróz, Pluszne, Łańskie, Kiernoz Wielki i Mały, Klimut czy wspomniane Świąte. Okolice w większości pokryte są lasami, tak było zapewne w średniowieczu⁶⁸. Zachowało się wiele nazw wodnych pochodzenia pruskiego, oznaczających bagna, mokre miejsca, gęstwiny, błotniste miejsca (Maróz, Kiernoz, Klimut, Sarąg)⁶⁹,
2. miejsce nad jeziorem Korek (obecnie nie znane), położone 2 km na północny zachód od wsi Wilimy⁷⁰. Nazwa jeziora również od miejsca kultu

⁵⁹ Ibidem, s. 10.

⁶⁰ Ibidem, s. 11.

⁶¹ Ibidem.

⁶² J.F. Endersch, *Tabula geographica Episcopatum Warmiensem in Prussia exhibens*, mapa z 1755 r. (dalej: EM), reprodukcja w KMW, 1972, nr 4; ponadto zob. SGK, s. 894; G. Leyding-Mielecki, op. cit., s. 76; A. Pospiszylowa, op. cit., s. 80.

⁶³ G. Gerullis, op. cit., s. 77; J. Powierski, *Bogini Kurko...*, s. 11; R. Wenskus, *Ausgewählte Aufsätze zum frühen und preussischen Mittelalter*, Sigmaringen 1986, s. 306.

⁶⁴ PrU IV 667, s. 601 „des sehe Swentin genent”, oraz CDW IV 258, s. 292.

⁶⁵ M. Biolik, *Hydronimia dorzecza Pregoly z terenu Polski*, Olsztyn 1987, s. 227.

⁶⁶ Dużo lipy rośnie w tej okolicy do dziś, choć nie tworzy zwartych kompleksów leśnych.

⁶⁷ A. Pospiszylowa, op. cit., s. 84, zauważyła związek nazwy z bazą *kurk* z nazwami odnoszącymi się do nazw młynów i osad nawodnych.

⁶⁸ Por. F. Mager, *Der Wald in Altpreussen als Wirtschaftsfraum*, Köln 1960, s. 25–28, oraz mapa I (*Waldverbreitung in Altpreussen um 1280*), gdzie kompleksy leśne występujące w pobliżu wszystkich wymienionych tutaj nazw związanych z Kurko. Tam też o składzie lasów i dużym udziale lipy w drzewostanie.

⁶⁹ M. Biolik, op. cit., s. 99, 107, 142, 200.

⁷⁰ A. Pospiszylowa, op. cit., s. 84; G. Gerullis, op. cit., s. 70; *Biskupiec. Z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1969, s. 20.

- Kurko. Wzmianka o tym miejscu już w 1339 r. (*Korken*)⁷¹, a pod rokiem 1365 wzmianka „*Betsau sita versus Kurken*”⁷²; w pobliżu przebiegała granica z Barcją. Teren urozmaicony: dwie rzeczki – Wipsówka i Biesówka, jeziora – Gołęk, Zerbuń, Dadaj, lasy – w średniowieczu nosiły nazwę Laukmedian⁷³,
3. Kurken, Kurkowo⁷⁴ nad południowo-zachodnim brzegiem jeziora Dadaj, mylnie utożsamiane ze wsią Szafłis (*Schoenflies* – Dadaj), położone było jednak bardziej na południe od tej miejscowości. Prawdopodobnie wzmianka w źródłach już w 1346 r.⁷⁵, pewnie z lat 1755 i z około 1790⁷⁶. Ukształtowanie terenu podobne jak w okolicach jeziora Korek (oddalone od siebie o około 10 km). Ślady umocnień pruskich nad jeziorem Dadaj i w miejscowości Ramsowo,
 4. młyn w Ludwikowie na kolonii wsi Kruzy. Nazwa w niemieckiej formie *Kurken* znana była tylko starszym mieszkańcom wsi⁷⁷; był to obszar pograniczny Galindii z Barcją. W okolicy znajdują się: Jezioro Luterskie i Tejstymy; ma tu swe źródło Pisa, dopływ Łyny; duże obszary leśne⁷⁸ (obecnie „Dębowo” i „Bukowy”),
 5. wyspa Kurka na jeziorze Mamry, wcześniej o nazwie *Witfong Insel* lub ludowej Litfąg (1930)⁷⁹. W pobliżu musiała być miejscowość Kurki, wymieniona w 1828 r., należąca do klucza majątków podległych Sztynortowi⁸⁰. Ponadto pobliska odnoga Mamr nosi nazwę Święcainy, która wywodzi się od pruskiej nazwy *Swynteseyte*, oznaczającej święte zagłębienie⁸¹; obszar przygraniczny Galindii z Jaćwiegami i Nadrowami. Wyspa położona jest między jeziorami Mamry i Kirsajty. Wokół liczne lasy, również nazwy związane z lipą: Lipowa Góra, Lipowy Ostrów, Lipowo⁸², poświadczające obecność lipy w dawnych lasach porastających okolice. Nad jeziorem Kisajno nazwa związana z innym bóstwem pogańskim – Perkunem (miejscowość Pierkunowo)⁸³. Było to być może centrum kultu większej liczby bóstw pogańskich.

⁷¹ G. Gerullis, op. cit., s. 70.

⁷² CDW II 386, s. 399.

⁷³ F. Mager, op. cit., mapa I; por. również EM.

⁷⁴ A. Pospiszyłowa, op. cit., s. 84; G. Leyding-Mielecki, op. cit., s. 72.

⁷⁵ Za SGK, s. 894.

⁷⁶ EM oraz Schrötter, *Karte von Ostpreussen nebst Preussisch Litauen und Westpreussen nebst Netzedistrict*, Berlin 1803–1810, sporządzona około 1790.

⁷⁷ A. Pospiszyłowa, op. cit., s. 84.

⁷⁸ EM.

⁷⁹ G. Leyding-Mielecki, *Słownik nazw miejscowych Okręgu Mazurskiego*, cz. 2: *Nazwy fizjograficzne (zlokalizowane)*, Poznań 1959, s. 381; A. Wakar, B. Wilamowski, *Węgorzewo. Z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1968, s. 15 i 282.

⁸⁰ Ibidem, s. 153.

⁸¹ PrU III 1, s. 287, dokument z lat 1335–1341, objaśnienie nazwy za L. Zabrocki, *Nazewnictwo*, w: *Warmia i Mazury*, cz. 1, red. S. Zajchowska, M. Kielczewska-Zaleska, Poznań 1953, s. 267.

⁸² A. Wakar, B. Wilamowski, op. cit., s. 287; *Giżycko. Z dziejów miasta i okolic*, Olsztyn 1983.

⁸³ *Wierzenia dawnych Prusów*, Warmia i Mazury, 1958, s. 25. Perkun był czczony przede wszystkim na Litwie, ale w Prusach mógł być też znany, o czym świadczą nazwy miejscowe, por. M. Biskup, G. Labuda, op. cit., s. 65; Ł. Okulicz-Kozaryn, op. cit., s. 230.

Istnieją też nazwy niepewnego pochodzenia, które można jednak łączyć z boginią Kurko:

6. Kurówko – dzisiaj Sadłowo⁸⁴ na północ od Biskupca(?). Na południe od tej miejscowości leży wieś Lipowo, której nazwa wskazuje na lasy lipowe, rosnące kiedyś w tej okolicy. Wieś Sadłowo wspomniana w źródłach już około 1400 r.⁸⁵, pod rokiem 1426 następująca wzmianka „villarum nostrum Sadel”⁸⁶. Nazwa wsi przypomina określenie wsi Kurkossadele koło Olsztynka. Człon *Sadele* oznaczał siedzibę tej bogini⁸⁷. Wydaje się, że w tym wypadku również oznaczało siedzibę tej bogini, co potwierdza inna nazwa tej miejscowości – Kurówko; w pobliżu przebiegała granica z Barcją. Miejscowość położona w lesie, leśniczówka. Niedaleko przepływa Dymier oraz jego dopływy, rzeka Czerwonka oraz jeziora Węgój i Stryjewskie,
7. od Kurko wywodzono nazwę miejscowości Kurówko nad jeziorem Buwełno⁸⁸. Bardziej prawdopodobne jest pochodzenie tej nazwy od założyciela tego majątku Kurowskiego⁸⁹,
8. od Kurko starano się również wyprowadzić nazwę Gorkeln, dzisiaj Górkło koło Giżycka⁹⁰. W historiografii używano niekiedy imienia bogini w formie Gurcho⁹¹. Na mapie Narońskiego miejscowość występuje jako Gorklen⁹², położona nad jeziorem o tej samej nazwie. Lasy u Narońskiego na północy i południu od tej miejscowości (1663 r.), w pobliżu są bagna (Zielone i Nietlice). Nasuwają się następujące spostrzeżenia:
 - wszystkie wymienione miejsca kultu Kurko położone są w zróżnicowanych geograficznie warunkach (woda, lasy, teren trudno dostępny),
 - w pobliżu większości tych miejsc znajdują się również nazwy związane z lipą, poświadczające obecność lipy w drzewostanie tych terenów,
 - brak bliższych związków z późniejszym kultem maryjnym, jak to miało miejsce w innych rejonach Prus, można wytłumaczyć dość późnym zainteresowaniem się Krzyżaków Galindią i praktycznie lekceważeniem akcji chryścianizacyjnej na terytorium tego plemienia⁹³,

⁸⁴ G. Leyding-Mielecki, *Słownik nazw...*, cz. 1, s. 98.

⁸⁵ A. Pospiszyłowa, op. cit., s. 135.

⁸⁶ CDW IV 94, s. 150.

⁸⁷ Wyraz *sadele*, lit. *sodele* oznacza ‘osada, wieś’ por. A. Pospiszyłowa, op. cit., s. 135.

⁸⁸ *Wierzenia dawnych Prusów...*, s. 25.

⁸⁹ *Giżycko...*, s. 249.

⁹⁰ M. Mechow, *Preussische Namenreste in Masuren*, *Altpreussische Geschlechterkunde*, Neue Folge, 1987, Jg. 35, Bd. 17, s. 177.

⁹¹ Por. przyp. 6.

⁹² Jako Gorkeln nazwę podaje W. Kętrzyński, *Nazwy miejscowe polskie Prus zachodnich, wschodnich i Pomorza wraz z przezwiskami niemieckimi*, Lwów 1879, s. 176. Tenże jednak w pracy *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich* (Lwów 1882) podaje formę Gorklen (s. 475). Warto podkreślić występowanie innych nazw tego typu na terytorium Galindii, np. Gurken (Górki) w piskim, Gurken (Górki) w szczycieńskim czy Gorkendorf w kętrzyńskim, por. *Nazwy*, s. 147, 207, 213.

⁹³ M. Pollakówna, *Zanik ludności pruskiej*, w: *Szkice z dziejów Pomorza*, t. 1, s. 200.

- oddalenie tych punktów od większych ośrodków obronnych Galindów,
- położenie miejsc kultu na pograniczu Galindii, podobnie w kilku przypadkach na pozostałym terytorium Prus.

Fakt istnienia tych nazw, związanych z kultem Kurko, oraz inne dane świadczące o roli kobiet w Galindii, zdają się potwierdzać tezę, że kult ten był głównym kultem Galindii, a przynajmniej jednym z ważniejszych.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

- Codex Diplomaticus Warmiensis*, t. 1, wyd. P. Woelky, J.M. Saage, Mainz 1860.
 Dusburg III, s. 52 i n., w: *Scriptores Rerum Prussicarum*, wyd. T. Hirsch, M. Toeppen, t. 1, Leipzig 1861.
Erasmii Stellae Libonothani De Borussiae antiquitatibus libri duo, w: *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. 4, Leipzig 1870.
 Mannhardt Wilhelm, *Roggenwolf und Roggenhunt*, Danzig 1865.
 – *Die Korndämonen. Beitrag zur Germanischen Sittenkunde*, Berlin 1868.
 Mierzyński Antoni, *Źródła do mytologii litewskiej od Tacyta do końca XIII wieku*, Warszawa 1892.
 W. Pierson, *Gottesidee und Cultus bei den alten Preussen. Ein Beitrag zur vergleichenden Sprachforschung*, Berlin 1870.
Preussische Urkundenbuch, t. 1, Königsberg 1882, nr 218.
Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walowski, t. 4, Warszawa 1883.
 Strykowski Maciej, *Która przedtym nigdy światła nie widziała Kronika Polska, Litewska, Żmudzka i wszystkiej Rusi*, Królewiec 1582.

Opracowania

- Antoniewicz Jerzy, *Nieznana „baba kamienna” z pruskiego terytorium plemiennego*, w: *Sprawozdania P.M.A.*, 1950, t. 3.
 – *Prusowie we wczesnym średniowieczu i zarys ich kultury materialnej*, w: *Szkice z dziejów Pomorza*, t. 1: *Pomorze średniowieczne*, Warszawa 1958.
 Biolik Maria, *Hydronimia dorzecza Pregoly z terenu Polski*, Olsztyn 1987.
 Biskup Marian, Labuda Gerard, *Dzieje zakonu krzyżackiego w Prusach. Gospodarka – Społeczeństwo – Państwo – Ideologia*, Gdańsk 1986.
 Brückner Aleksander, *Mitologia słowiańska*, Kraków 1918.
 – *Starożytna Litwa. Ludy i bogi. Szkice historyczne i mitologiczne*, Olsztyn 1984.
 Bujak Franciszek, *Dwa bóstwa prusko-litewskie „Kurche” i „Okkopirinus”*, Lwów 1924.
 Büga Kazimieras, *Rinktiniai raštai*, t. 1, Wilnius 1958.
 Bystron Jan Stanisław, *Zwyczajne żniwiarskie w Polsce*, Kraków 1916.
 Dworzackowa Jolanta, *Kronika pruska Szymona Grunaua jako źródło historyczne*, *Studia Źródłoznawcze*, 1958, t. 2.
Działdowo. Z dziejów miasta i powiatu, red. W. Korycka, Olsztyn 1966.
 Eliade Mircea, *Traktat o historii religii*, Warszawa 1966.
 Endersch Jan Fryderyk, *Tabula geographica Episcopatum Warmiensem in Prussia exhibens*, mapa z 1755 r., reprodukcja w KMW, 1972.
 Fischer Adam, *Etnografia dawnych Prusów*, Gdynia 1937.
 Fraenkel Ernst, *Litauisches etymologisches Wörterbuch*, Bd. 1, Gottingen 1962.
 Gerullis Georg, *Die altpreussischen Ortsnamen*, Berlin–Leipzig 1922.
 Głosik Jerzy, *W kręgu Światowita*, Warszawa 1979.
 Grunau Szymon, *Preussische Chronik*, wyd. M. Perblach, t. 3, Leipzig 1896.
 Hartknoch Krzysztof, *Alt und Neue Preussen*, Frankfurt 1684.
 Iwanow Wacław W., Toporow Władimir N., *Baltijskaja mifologija*, w: *Mify Narodow Mira*, vol. 1, Moskwa 1980.
 – *Mify Narodow Mira*, vol. 2, Moskwa 1982.

- Kętrzyński Wojciech, *Nazwy miejscowe polskie Prus zachodnich, wschodnich i Pomorza wraz z przezwiskami niemieckimi*, Lwów 1879.
- *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, Lwów 1882.
- Krollman Christian, *Das Religionswesen der alten Preussen*, Altpreustoschie Forschungen, 1927.
- Leyding-Mielecki Gustaw, *Słownik nazw miejscowych Okręgu Mazurskiego*, cz. 1, Olsztyn 1947.
- *Słownik nazw miejscowych Okręgu Mazurskiego*, cz. 2: *Nazwy fizjograficzne (zlokalizowane)*, Poznań 1959.
- Łowmiański Henryk, *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, t. 1, Wilno 1931.
- *Początki Polski*, t. 2, Warszawa 1964.
 - *Elementy indoeuropejskie w religii Baltów*, w: *Ars Historica*, Poznań 1976.
 - *Religia Słowian i jej upadek (w. VI–XII)*, Warszawa 1979.
 - *Geografia polityczna Baltów w dobie plemiennej*, w: *Lituano-Slavica Posnaniensa. Studia Historica*, t. 1, Poznań 1985.
 - *Prusy pogańskie*, w: *Prusy – Litwa – Krzyżacy*, Warszawa 1989.
- Mager Friedrich, *Der Wald in Altpreussen als Wirtschaftsfraum*, Köln 1960.
- Małym słowniku kultury dawnych Słowian*, Warszawa 1988.
- M. Mechow, *Preussische Namenreste in Masuren*, Altpreussische Geschlechterkunde, Neue Folge, 1987.
- Murinius Marcin, *Kronika mistrzów pruskich*, oprac. Z. Nowak, Olsztyn 1989.
- Odoj Romuald, *Wyniki badań grodziska z VI–VIII w. n.e. w Pasymiu, pow. Szczecyno a problemy kultury mazurskiej*, Rocznik Olsztyński, 1968, t. 7.
- Okulicz Jerzy, *Pradzieje ziem pruskich od późnego paleolitu do VII w. n.e.*, Wrocław 1973.
- *Osadnictwo ziem pruskich od czasów najdawniejszych do XII wieku*, w: *Dzieje Warmii i Mazur w zarysie*, t. 1, Warszawa 1981.
- Okulicz-Kozaryn Łucja, *Życie codzienne Prusów i Jaćwiegów w wiekach średnich (IX–XIII w.)*, Warszawa 1983.
- Otello Ryszard, *Obchody żniwne na Mazurach*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1978, nr 2.
- Pospiszyłowa Anna, *Toponimia południowej Warmii. Nazwy miejscowe*, Olsztyn 1987.
- Powierski Jan, *Bogini Kurko i niektóre aspekty społeczno-gospodarcze wierzeń pruskich*, Prace Komisji Historii w Bydgoszczy, 1975, t. 16.
- *Z badań nad mitologią bałto-słowiańską*, Slavia Antiqua, 1977.
 - *Wznowiony Brückner*, KMW, 1980, nr 4.
- Suchocki Jerzy, *Mitologia bałtyjska*, Warszawa 1991.
- Szafrński Włodzimierz, *Ze studiów nad wierzeniami Baltów*, Acta Baltico-Slavica, 1969, t. 6.
- *Religia Baltów*, w: *Zarys dziejów religii*, Warszawa 1986.
- Tyszkiewicz Jan, *Tatarzyna Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII–XVIII w.*, Warszawa 1989.
- Wakar Andrzej, Wilamowski Bohdan, *Węgorzewo. Z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1968.
- Wenskus Reinhard, *Ausgewählte Aufsätze zum frühen und preussischen Mittelalter*, Sigmaringen 1986.
- Wierzenia dawnych Prusów*, Warmia i Mazury, 1958.
- Zabrocki Ludwik, *Nazewnictwo*, w: *Warmia i Mazury*, cz. 1, red. S. Zajchowska, M. Kiełczewska-Zaleska, Poznań 1953.



MISCELLANEA

Grzegorz Białuński

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1996, nr 3

W sprawie lasów i leśnictwa w południowo-wschodnich Mazurach od XIV do początku XVIII wieku

On forests and forestry in south-eastern Masuria from the 14th to the beginning of the 18th century

Zum Problem der Wälder und der Forstwirtschaft im südöstlichen Masuren vom 14. bis Anfang des 18. Jahrhunderts

Słowa kluczowe: leśnictwo, Mazury, osadnictwo, Prusy, zakon krzyżacki

Keywords: forestry, Masuria, settlement, Prussia, Teutonic Order

Schlüsselwörter: Forstwirtschaft, Masuren, Besiedlung, Preußen, Deutscher Orden

STRESZCZENIE

Dzieje lasów w Prusach otrzymały co prawda fundamentalne opracowanie pióra F. Magera, ale nadal pewne szczegóły pozostają nie wyjaśnione. Uboga jak do tej pory jest polska literatura na ten temat. Najpoważniejsze okazuje się ostatnie omówienie T. Brzeczковского. Niniejsza praca też nie stanowi kompletnego obrazu tej tematyki, raczej są to szczegółowe uwagi uzupełniające dotychczasową historiografię. Podstawą rozważań jest obszar dwóch starostw w południowo-wschodnich Mazurach – starostwo leckie (tj. giżyckie) i ryńskie. Uwagi obejmują okres od XIV do początków XVIII w., opierają się głównie na źródłach archiwalnych z dawnego archiwum królewskiego.

ABSTRACT

The history of forests in Prussia was the focus of a major study by F. Mager, but still some details remain unclear. The Polish literature on this subject has thus far been limited. The last discussion by T. Brzeczkowski was the most serious. This study does not provide a complete picture of the subject, but rather includes detailed comments supplementing the existing historiography. The basis for the considerations is the area of two elderships in south-eastern Masuria – the Lec (ie Giżycko) and Ryn elderships. The notes cover the period from the 14th to the beginning of the 18th century, and are mainly based on archival sources from the former Königsberg archives.

Translated by Aleksander Pluskowski

ZUSAMMENFASSUNG

Die Geschichte der Wälder in Preußen wurde zwar in fundamentelem Werk von F. Mager dokumentiert, aber manche Details bleiben bis heute nicht geklärt. Die polnische Literatur zu diesem Thema ist bislang sehr bescheiden. Die letzte Besprechung von T. Brzeczkowski leistet den bedeutendsten Beitrag dazu. Die vorliegende Arbeit gibt auch kein vollständiges Bild dieses Phänomens, es sind eher nur ausführliche Anmerkungen, die die bisherige Geschichtsschreibung zu vervollständigen trachten. Zur Grundlage der Betrachtungen wurden zwei Starosteien im Südosten Masurens – Lötzen und Rhein – vom 14. bis zum Beginn des 18. Jahrhunderts. Die Analyse stützt sich hauptsächlich auf Archivmaterialien aus dem ehemaligen Königsberger Archiv.

Übersetzt von Alina Kuzborska

Dzieje lasów w Prusach otrzymały co prawda fundamentalne opracowanie pióra F. Magera¹, ale nadal pewne szczegóły pozostają nie wyjaśnione. Uboga jak do tej pory jest polska literatura na ten temat². Najpoważniejsze okazuje się ostatnie omówienie T. Brzeczowskiego³. Niniejsza praca też nie stanowi kompletnego obrazu tej tematyki, raczej są to szczegółowe uwagi uzupełniające dotychczasową historiografię. Podstawą rozważań jest obszar dwóch starostw w południowo-wschodnich Mazurach – starostwo leckie (tj. giżyckie) i ryńskie. Uwagi obejmują okres od XIV do początków XVIII w., opierają się głównie na źródłach archiwalnych z dawnego archiwum królewieckiego.

LASY A OSADNICTWO

Dzisiaj lasy – ogólnie szata roślinna – odgrywają niewspółmiernie mniejszą rolę niż w czasach dawniejszych. Związek osadnictwa z występowaniem lasów od dawna interesował uczonych, nie zawsze ich poglądy były jednak uzasadnione⁴, ale obecnie stan badań znacznie posunął się naprzód. Najpierw zakładano, że bezmiar leśny pokrywał prawie całą Europę, okazało się jednak, że szata leśna nie była aż tak bogata (R. Gradmann). Owszem, była o wiele bogatsza od dzisiejszej, ale były też liczne obszary bezleśne, rejonu lessowo-stepowe i wydmowe, tam również pojawiło

¹ F. Mager, *Der Wald in Altpreussen als Wirtschaftsraum*, t. 1–2, Köln 1960, tutaj też zestawienie dotychczasowej literatury.

² W. Niedziałkowski, *Lasy i gospodarstwo leśne Prus Polskich*, w: *Gospodarstwo wiejskie na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Warszawa 1950, H. Uggla, *Puszcza Piska*, w: *Dzieje lasów, leśnictwa i drzewnictwa w Polsce*, Warszawa 1965, s. 565–576.

³ T. Brzeczkowski, *Dzieje Puszczy Piskiej*, w: J. Śliwiński, *Z dziejów Rucianego-Nidy i okolic*, Olsztyn 1993, s. 48–100.

⁴ Mam tu na myśli szczególnie mało krytyczne badania nad odtworzeniem zalesienia metodą regresji i założenie, że kolejne osady to obszary uprzednio niezalesione, co spowodowało fałszywe odtworzenie szaty leśnej poprzez mechaniczne wyznaczanie ubytków leśnych wokół osad znanych ze źródeł, zob. K. Buczek, *Z nowszych badań nad osadnictwem ziem polskich w średniowieczu*, *Przegląd Historyczny*, 1937, t. 34, z. 1, s. 274 i n.

się pierwsze osadnictwo⁵. Zaludnianie obszarów puszczy następowało znacznie później. Według K. Buczka osadnictwo w puszczach w regionie północno-wschodniej Polski rozwinęło się w XIII–XIV w.⁶

Na obszarze późniejszych Mazur najpierw rozwijało się osadnictwo Staroprusów. O. Schlüter stwierdził, iż staropruskie osadnictwo trzymało się nizin, natomiast piaszczyste wzgórza morenowe porośnięte były lasami⁷. H. Mortensen potwierdził na przykładzie Sambii unikanie przez osadnictwo pruskie moren czołowych, zwłaszcza nadmiernie nawilgoconych, porośniętych lasami⁸. Las miał jednak znaczny udział w gospodarce Prusów, stąd należy ten czynnik traktować wówczas jako ważny⁹. Las chronił przed inwazją, dawał budulec, owoce, zwierzynę, mimo to nie zawsze korzyści równoważyły ogromny nakład energii na walkę z bujną roślinnością puszczy. Nie pomniejsza to znaczenia puszczy w okresie pruskim, jej doniosłość podkreślano niejednokrotnie¹⁰: np. osady powstawały w pobliżu lasów zwłaszcza wobec występowania jeszcze uprawy wypaleniskowej. Z czasem zaczęto zapewne dążyć do zakładania osad na karczunku i zagospodarowywania okolicy pod uprawę roli¹¹. Tak się działo też w okresie kolonizacji krzyżackiej, w końcu rozwój osadnictwa spowodował, że wzrosła cena lasu. Sam las w dokumencie lokacyjnym został nadawany „nie dla wykarczowania pod uprawę, ale na las”¹². W 1448 r. kapituła generalna w Malborku proponowała oszczędzanie drewna (na budulec) i likwidowanie smolarni, z wyjątkiem jeszcze wschodnich Mazur, tj. właśnie Lecu (Giżycka), Jańsborka (Pisza) i Elku¹³.

⁵ Por. W. Semkowicz, *O potrzebie i metodzie badań nad krajobrazem pierwotnym*, w: *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, Lwów 1925, s. 3 i n.; por. też W. Maas, *Z nowszych badań nad dziejami osadnictwa w Niemczech*, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, 1959, nr 1 oraz O. Schlüter, *Wald, Sumpf und Siedlungsland in Altpreussen vor der Ordenzeit*, Halle 1921.

⁶ K. Buczek, *Ziemie polskie przed tysiącem lat*, Wrocław 1960, s. 16; por. K. Ślaski, *Zaludnienie puszczy Polski zachodniej w okresie do XIV w.*, *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych*, 1954, t. 16, Poznań 1955, s. 42 i n. Według J.K. Hładylowicza, *Zmiany krajobrazu i rozwój osadnictwa w Wielkopolsce od XIV do XIX wieku*, Lwów 1932, w ogóle nie było osadnictwa w puszczach do XIV w., nawet dłużej. W pewnym sensie badania K. Buczka zostały potwierdzone przez F. Piaścika, *Osadnictwo Puszczy Kurpiowskiej*, Warszawa 1939, s. 23 i n. Początkowo do puszczy trafiali kuźnicy, smolarze, oczywiście okresowo, ponadto bartnicy, myśliwi, rybacy (XV w.), aż powstały wsie o charakterze bartniczo-rolniczym, jednak fala osadnictwa w puszczy nastąpiła około 1650 r.

⁷ O. Schlüter, op. cit., s. 55, 61, 62, 73, 77.

⁸ Por. J. Tyszkiewicz, *Środowisko naturalne i antroporegiony dorzecza Narwi przed 1000 lat*, Wrocław 1975, s. 112 i n., H. Mortensen, *Siedlungsgeographie des Samlandes*, Stuttgart 1923, s. 323 i n.

⁹ J. Tyszkiewicz, *Środowisko naturalne...*, s. 137, las miał duże znaczenie w religii pruskiej np. powiązanie kultów żeńskich z lipą a męskich z dębem.

¹⁰ H. Łowmiański, *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Poznań 1983, s. 35; por. też J. Powierski, *Z najnowszych badań nad rolą środowiska geograficznego w dziejach północno-wschodnich ziem polskich w średniowieczu*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1976, nr 1, s. 102.

¹¹ S. Górzyński, *Obraz gospodarki leśnej w Polsce w XV i XVI wieku (na tle stosunków handlowych)*, Warszawa 1935, s. 26.

¹² *Dzieje lasów...*, s. 58.

¹³ M. Biskup, *Powinności pańszczyźniane chłopów czynszowych w Prusach Krzyżackich w pierwszej połowie XV wieku*, *Przegląd Historyczny*, 1962, z. 3, s. 426.

W źródłach w czasach krzyżackich pozostały następujące określenia na skupienia drzewne – „wald”, „heide”, „dameraw”, „graude”. Wiadomo że oznaczały one: las iglasty, bór – „heide”, dąbrówkę przekształconą już w jakiś sposób przez człowieka – „dameraw”, las mieszany – „wald”, las liściasty – „graude”¹⁴. Ważna w tych rozróżnieniach była także gęstość lasu, nie tylko skład drzew: i tak „wald” – to nieprzebyte gąszcze, „heide” i „dameraw” – rzadko porośnięte, z paszą dla zwierząt (żołędzie), „graude” – zróżnicowane, czasami trudne w przejściu, innym razem można było pokonać je wozami. Najbujniejsze puszcze określano mianem „wildnis” (łac. *solitudo*). Trzeba dodać, że większość „dameraw” i „heide” powstało w wyniku działalności ludzkiej (pastwiska, bartnictwo, myślistwo – przerzedzanie się puszczy)¹⁵. W starostwie leckim i ryńskim najczęściej występowały określenia „heide” i „wald”, wielokrotnie pojawiało się też określenie „wildnis”, rzadziej natomiast „dameraw”¹⁶, zupełnie niespotykane było „graude”.

Na badanym obszarze od około XIII do końca XIV w. przeważała puszcza, wynikało to, jak się zdaje, z dwóch czynników: wyludnienia tych rejonów pod koniec okresu staropruskiego oraz świadomej działalności krzyżackiej zmierzającej do stworzenia tutaj pasa bezludnej puszczy. Lasy wówczas posiadały inny skład w drzewostanie niż obecnie. W większości był to las mieszany, liściasty, głównie dąb, grab, lipa i wiąz, a na siedliskach wilgotnych jesion i olcha, na lżejszych glebach sosna, udział świerka był niewielki¹⁷. Taki skład drzewostanu potwierdziły, skromne jak do tej pory, badania archeologiczne przy średniowiecznej osadzie w Jezioroku. Stwierdzono tam występowanie lasu liściastego (zaledwie 3,5% sosny); większość obszaru porastał las dębowo-grabowy z przymieszką: klonu, olszy czarnej, jesionu i brzozy¹⁸. Gatunki poświadczone źródłowo na naszym obszarze to: dęby (wyspy na Kisajnie, Ublik, Zielony Gaj, Góra), sosny (wyspa na Kisajnie), olchy (Zielony Gaj), świerki (Góra, Ublik) oraz brzozy. Stan drzewostanu potwierdzają nazwy miejscowe – Steindamerau (Kamionki), Dąbrówka, Olszewo, Grabówka¹⁹. W okresie krzyżackim i Prus Książęcych wraz z kolonizowaniem obszaru Wielkiej Puszczy

¹⁴ J. Tyszkiewicz, *Środowisko naturalne...*, s. 149, ponadto wymienić należy „wangus”, które to słowo było archaicznym określeniem dla „blonia” (pastwiska i ugoru porośniętego tu i ówdzie krzewami). J. Powierski dodał, że „wangus” kojarzyło się z „dameraw”, a nawet było jednoznaczne z tym terminem; por. idem, *Z najnowszych badań...*, s. 116, por. też H. Łowmiański, *Studia nad dziejami...*, s. 29.

¹⁵ Ibidem, s. 29 i n.

¹⁶ Por. przywileje lokacyjne w: *Etats Ministerium* (dalej: EM) 92a 1, *Ostpreussische Folianten* (dalej: Ostpr. F.) 223 (Lec), Ostpr. F. 332, Ostpr. F. 333 – wszystkie dokumenty obecnie w Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem.

¹⁷ F. Mager, op. cit., s. 46 i n.

¹⁸ J. Zabłocki, *Szczątki roślinne ze stanowiska wczesnośredniowiecznego w Jezioroku powiat Giżycko*, wydobyte w r. 1950, w: *Materiały Wczesnośredniowieczne*, 1950, t. 2, s. 223. Obecnie sosna w stosunku do lasów liściastych to proporcja 4:1.

¹⁹ Ponadto występują nazwy topograficzne: Lipka, Dębowa Górka, Wyspa Olchowa, Sosnowy Ostrów (wyspa na jeziorze Mamry). Do nazw związanych z lasem należą też Grądy i Grądawka.

następowała trzebież lasów. Obszar puszczy znacznie się zmniejszył, ale zarazem zmieniał się powoli drzewostan. Następowало ześwierczenie (rozwój lasów iglastych) widoczne już w XVI w., które postępowało w wiekach następnych, zwłaszcza w XVIII w. i następnym²⁰.

Należy domyślać się, że człowiek przy wyborze miejsca na osiedle uwzględniał właściwości lokalnej szaty roślinnej, doceniał np. bliskość dębów i buków jako karmy dla trzody chlewnej²¹ tak było w okresie pruskim, gdy o osadnictwie nie decydowano jeszcze administracyjnie. Oczywiście nawet wówczas lasy nie miały większego znaczenia dla całości ruchów migracyjnych, mogły decydować jedynie o lokalnym rozmieszczeniu osad²². Potem znaczenie lasów w osadnictwie było coraz mniejsze, choć jeszcze w okresie krzyżackim mogło odgrywać pewną rolę przy wyborze miejsca, ze względu na korzyści dla osadników i Krzyżaków (oraz spore możliwości wyboru miejsca na osadę)²³. W przywilejach krzyżackich wyraźnie były zaznaczane oczekiwania na korzyści z lasów (miód, drzewo, czynsz)²⁴. Później jednak las nie miał zapewne wpływu na wybór miejsca, ale z pewnością lokacja przy lesie wydawała się osadnikom bardziej pożądana. Działalność osadnicza spowodowała jednak zmniejszenie się powierzchni lasów oraz wyraźną zmianę szaty roślinnej.

REKONSTRUKCJA SZATY LEŚNEJ

Warta uwagi jest sprawa rekonstrukcji lasów w badanym okresie. Trzeba poczynić tutaj uwagę metodologiczną, którą przytoczył już J. Tyszkiewicz²⁵. Rekonstrukcja krajobrazu naturalnego (czy raczej próba) polega tylko na teoretycznym odtworzeniu pewnego modelu środowiska geograficznego. Będzie on zawsze tylko określonym przybliżeniem do minionej rzeczywistości, właściwie nie powinno się nawet używać miana „środowisko naturalne”, bo takiej struktury idealnej nie było już od tysięcy lat. „Środowisko naturalne” jest to środowisko pozaspołeczne w określonej epoce, a więc pojęcie zmienne w czasie, jak i jego poszczególne elementy. Za lokalną rekonstrukcją lasów, jako służącą syntetyzującym wnioskom, opowiedział się E. Persowski²⁶.

²⁰ H. Uggla, op. cit., s. 569, F. Mager, op. cit., s. 86 i n. Jeszcze w 1366 r. do Lecu jechało się przez „Silvam magnam”, zob. *Die Chronik Wigands von Marburg*, w: *Scriptores rerum Prussicarum*, t. 2, s. 558, potem trzebież była wyraźna (przy tym „silva” to określenie równoważne do „Heide”).

²¹ H. Łowmiański, *Początki Polski...*, Warszawa 1973, t. 5, s. 378.

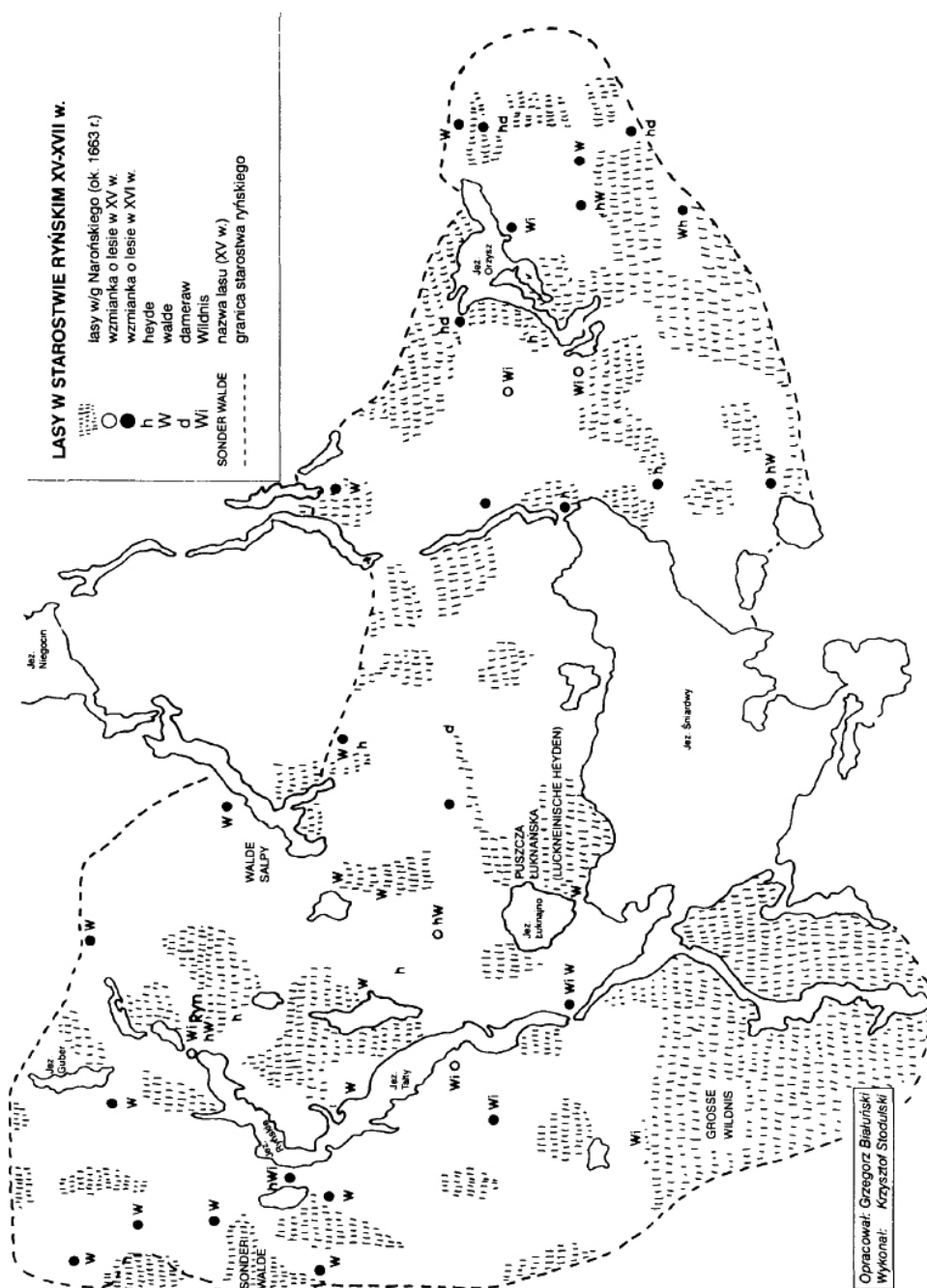
²² Ibidem, s. 378.

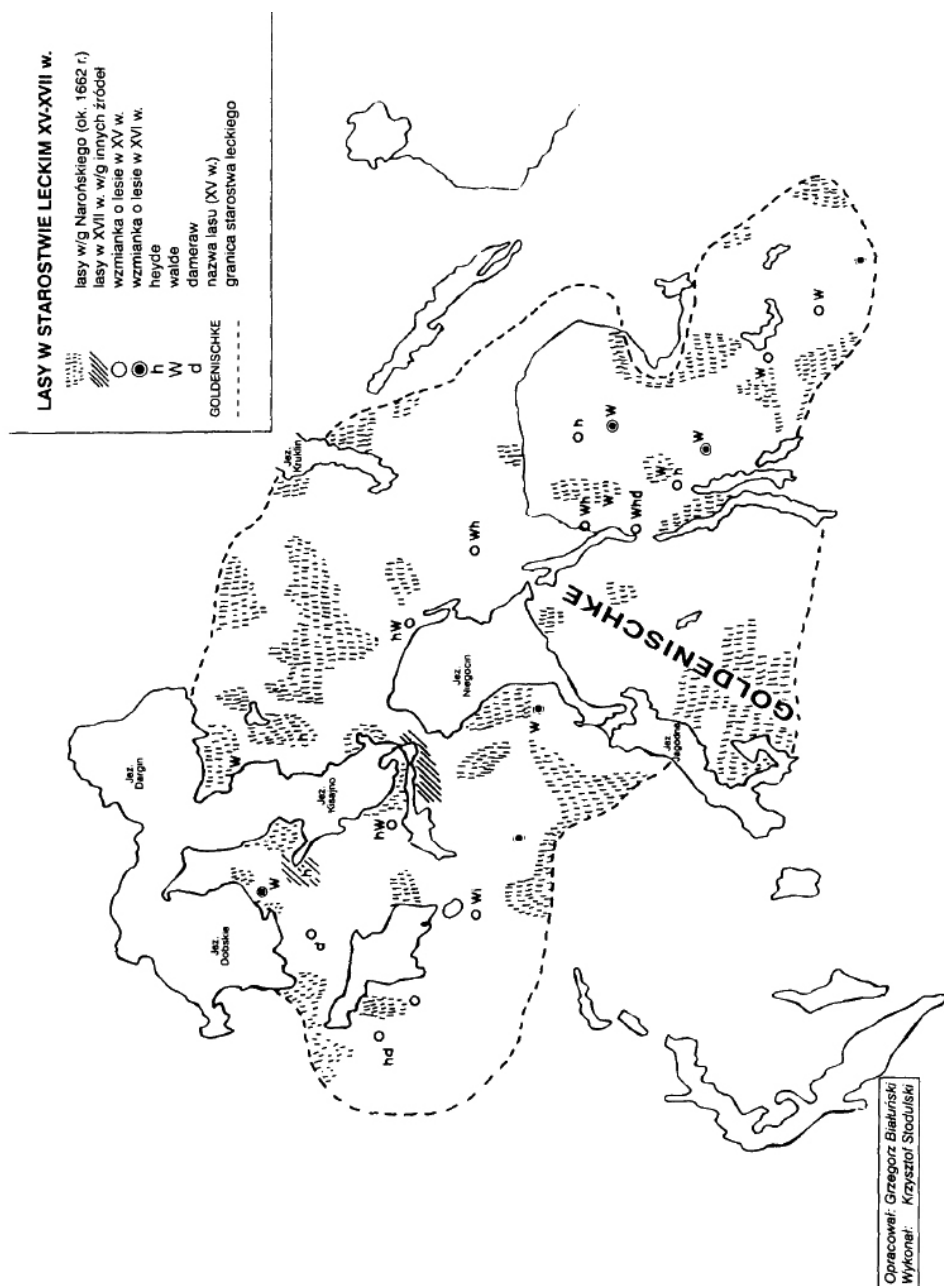
²³ Brak śladów w źródłach i nazewnictwie działalności ludności trudniącej się pracami sezonowymi typu bartnictwo, myślistwo (oraz zakładania przez nich osad w okresie przedkolonizacyjnym). Rolę tę spełniała być może autochtoniczna ludność galindzka. Gdzie indziej bywały takie osady zakładane przez osadników z Polski, por. *Szczytno. Z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1962, s. 179.

²⁴ Por. przywileje w: Ostpr. F. 222 (Lec) oraz Ostpr. F. 332 (Ryn).

²⁵ J. Tyszkiewicz, *Środowisko naturalne...*, s. 17.

²⁶ E. Persowski, *Uwagi o metodach i zakresie badań osadniczych*, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, 1964, nr 2, s. 233, był przeciwny, aby osadnictwo zajmowało się przeobrażeniem krajobrazu naturalnego oraz dokładnym badaniom linearnym granic leśnych (niemożliwych do odtworzenia).





Wyniki rekonstrukcji są ukazane na załączonych mapach. Podstawą były obszary leśne na mapach Narońskiego z II połowy XVII w., ponadto z innych przekazów źródłowych wynotowano wszystkie dostępne wzmianki o obszarach leśnych (od XV w. do 1715 r.). Oczywiście nie jest to pełny obraz ówczesnej rzeczywistości, a tylko orientacyjny. Zakładając, że XVII-wieczne lasy istniały wcześniej, można ustalić też przybliżony ich zasięg w starszych chronologicznie okresach.

Wniosek z tego płynący jest jednoznaczny – obszary leśne znacznie się zmniejszyły. W starostwie ryńskim obszar lasów w 1631/32 r. wynosił 3543 łany („Wildnis, Walde und Damerawen”)²⁷. Największy obszar zajmowała Wielka Puszcza (Grosse Wildniss) licząca około 3000 łanów, na 6 mil długa, na 5 szeroka, poza tym była Puszcza Łuknańska długa na 1 milę i 3/4 mili szeroka, o powierzchni 250 łanów, podobny obszar zajmował las od Grądawki do Ogródek (200 łanów). Pozostałe obszary leśne były znacznie mniejsze, i tak las między Rudówką a Ławkami miał 30 łanów, między Rybicałem a Skorupkami 20 łanów) między Rynem a Rominkiem 5 łanów i wreszcie między Krzyżanami a Knisem 11 łanów.

Znacznie słabiej zalesione było starostwo leckie. Znaczniejsze obszary leśne znajdowały się między Wilkasami, Wronką i Wronami, między Wojsakiem a Pierkunowem (ponad 6 łanów), między Konopkami Małymi a Miłkami (2 łany), między Fuledą, Kamionkami a Kisajnem (3,5 łana) oraz między Staświnami a Lipińskimi i w okolicach Strzele (2 łany), na wyspach jeziora Kisajno²⁸. Lasy znajdowały się ponadto w rejonie Spytkowa i Szczybał; pozostałość po lesie Goldenischka istniała w rejonie Jagodna²⁹. Wzmianki XV- i XVI-wieczne wskazują, że obszary leśne były wówczas bogatsze, szczególnie w części południowo-wschodniej starostwa, choć sięgała tutaj Wielka Puszcza, stosowano głównie trzy rodzaje nazw – „walde”, „heide” i „dameraw” (rzadko „wildnis”). Inaczej było w starostwie ryńskim, gdzie nazwy typu „wildnis” występowały daleko na północ po Ryn. W starostwie tym ubytki w puszczy były też widoczne. Jeszcze w XV w. Pianki, Orzysz, Faszczce i Sady lokowano w puszczy, w XVII w. były to obszary, gdzie w pobliżu w ogóle lasów brakowało.

²⁷ Ostpr. F. 9705, por. dane za 1672/1673 r. w: Ostpr. F. 9712.

²⁸ Ostpr. F. 228, były to dwie wyspy dębowe, następnie Sosnowy, Dembowij oraz Kermuza, Głownich, Gorny i Kadlupken.

²⁹ Obejmował on obszar od Jagodnego po Niegocin, Jezioro Paproteckie (Goldenischke), jego przedłużeniem był las po drugiej stronie jezior, w rejonie Strzele, Kozina i Szczybał, zob. M. Gerss, *M. Gerss Geschichte und Chronik von Rydzewen*, Masovia, 1896, H. 2, s. 9 i n. Porównajmy szacunkową powierzchnię lasów z 1525 r. – 50 tys. ha i 1700 r. – 16 tys. ha, dodajmy jeszcze inne dane: wody zajmowały w 1525 r. 16 tys. ha, gdy w 1700 r. 15 tys. ha, obszar zabudowany w 1525 r. – 1 tys., w 1700 r. – 2 tys. ba. Dane za H. Meyę, zob. *Lötzenzer Fragmente. Nachrichten aus verlorenen Quellen 1700–1900*, Hamburg 1976 (dalej: LF), s. 14.

ADMINISTRACJA

Lasy do połowy XVI w. nie posiadały właściwie żadnej administracji, były to jedynie ograniczone w swej działalności urzędy leśne (Waldamt). Urzędy takie w komturstwie ryńskim mieściły się w Rynie oraz Sątocznie (XV w.)³⁰. W każdym komturstwie gospodarką leśną zajmował się „brat do spraw puszczy” („Brudere von der Viltnisse”), czyli Waldmeister lub łowczy (Jägermeister)³¹. Wspomagali go konni strażnicy leśni (później berajterzy), przy zamkach znajdowały się konie dla tych strażników, np. w początkach XVI w. w Lecu (Giżycku – 1514 r.) – dwa („jeger Pferd”)³². Lasy nie zawsze były eksploatowane racjonalnie, choć były regalem zastrzeżonym dla Krzyżaków i niechętnie się go pozbywali. W dokumentach lokacyjnych nadawali mieszkańcom fragmenty lasów i zezwalali na określoną działalność gospodarczą w lesie (np. bartnictwo), o tym szczegółowo poniżej. Oczywiście Zakon czerpał z tego faktu określone korzyści najczęściej pieniężne, np. w postaci czynszu (Heydenzins)³³. Dopiero od XVI w. nastąpiło scentralizowane zarządzanie lasami, poprawiła się gospodarka, a nawet rozpoczęto akcję odnawiania lasów³⁴. Zwiększyła się liczba urzędników leśnych, byli to m.in. dawni konni strażnicy, tzw. berajterzy puszczańscy – borowi (Wildnisbereiter) tutaj w Mikołajkach i Orzyszu³⁵. Objeżdżali oni bory i sprawdzali przestrzeganie przepisów, w zamian otrzymywali kilkułanowe gospodarstwa na dogodnych warunkach. Przykładowo, w 1579 r. w starostwie leckim borowy miał 7,5 łana w pewnym folwarku, zaś w 1627 r. Reinhold von Halle (tutaj jako nadłowczy „Jägermeister” i starosta ryński) nadał borowemu z Krutyni Janowi Saracie 2 puste łany wyciętych krzaków między Śmietkami a dobrami Jana Schottena. Łany zostały nadane na prawie chełmińskim za 100 grzywien za każdy łan, z rocznym czynszem w wysokości 4 grzywien od łana. W zamian miał uważać na wyrąb drewna i na pobliską budę myśliwych (zapewne w Majczu)³⁶. Wcześniej w 1608 r. borowy z Mikołajek – Krzysztof Fuchs otrzymał od księcia elektora Jana Zygmunta kawałek roli przy jeziorze i wsi Mikołajki (Kulinowo). Dobro na prawie chełmińskim, najprawdopodobniej jednołanowej wielkości było wolne od czynszu i służby oraz nie wolno go było sprzedać. Tenże Krzysztof już w 1602 r. otrzymał od margrabiego Jerzego Fryderyka 1,5 łana w Iznocie³⁷. W 1638 r. książę elektor Jerzy Wilhelm wymienił borowemu

³⁰ *Das Grosse Zinsbuch*, Marburg 1958, s. 73 (1437 r.).

³¹ T. Brzeczkowski, op. cit., s. 54.

³² Ordensbriefarchiv (dalej: OBA) 20022.

³³ Heydenzins w starostwie ryńskim w 1539 r. uiszczało 75 mieszkańców z 28 osad, zob. Ostpr. F. 9681, w starostwie leckim w 1619 r. 11 osad. Zezwolenie na bartnictwo otrzymali przykładowo mieszkańcy Sterławek Małych, zob. EM 92a 1.

³⁴ F. Mager, op. cit., s. 167 i n. Por. Ostpr. F. 333, 19, gdzie mowa o sprzedaniu w 1613 r. łanów „um daraus Acker oder Wald zu machen”.

³⁵ Ostpr. F. 332, 87–89 (1602–37 Mikołajki), 92.

³⁶ Ostpr. F. 1284, Ostpr. F. 334, 91.

³⁷ Ostpr. F. 332, 87, por. Ostpr. F. 333, 88.

z Mikołajek – Jostowi Schutzwowi 2 całkiem wolne łany w Prawdowie na 2 łany chłopskie w Mikołajkach, ale na takich samych prawach jak te poprzednie wolne³⁸. W rewirach łowieckich borowy miał pomocników i tak np. w 1623 r. wspomniany Krzysztof Fuchs miał ich czterech oraz Bartela na rewir Orzysza³⁹.

W każdym okręgu pruskim był nadleśniczy (Oberförster)⁴⁰, którym często zostawał starosta ryński, np. Jerzy von Diebes, Reinhold von Halle i Henryk Ehrentreich von Halle. Według M. Toeppena cały nadzór nad łowami i leśnictwem kraju spoczywał właśnie w ich rękach⁴¹. Ponadto istniała funkcja myśliwego (Jäger) i pisarza leśnego (Holzschreiber). O obowiązkach tego ostatniego mamy dokładne dane⁴². Powinien był on:

- dokładnie zarządzać swoim obszarem leśnym, a więc doglądać drewno („Holzmärkte”), które powinno być przy nim wycinane i sprzedawane według ustalonej stawki;
- baczyć, czy borowy właściwie obchodzi się z drewnem;
- wydawać dowody na świeżo pozyskane drewno;
- dbać o oznajmianie i wnoszenie kar („Holzstrafen”);
- powinien sprawdzać, czy pieniądze za drewno i przysługujące zboże zgadzają się z zaświadczeniami („Holzzettel”);
- musi żądać od borowego wszystkich dowodów i zaświadczeń (całoroczne rachunki), a całość wydanego drewna musi wnieść do rejestru („Register”);
- powinien też zbierać wiadomości o każdym rewirze borowych;
- powinien dowiadywać się, czy borowi utrzymują w swoich rewirach porządek i czy pilnie dozoruja i uprzątają granice;
- gdy zdarzy się szkoda w zagrodzeniu („Gehegen”) lub polowaniu na zwierzyinę („Wildführen”), powinien o tym zawiadomić łowczego lub nadleśniczego.

Nadto musi im służyć pomocą, także przy polowaniu na wilki. Nie wolno mu było uprawiać handlu pieniędzmi otrzymanymi za drewno, ale powinien je szybko dostarczyć pocztą do sambijskiego pisarza leśnego. Taki szczegółowy wykaz obowiązków pisarza leśnego pochodzi z 1662 r. Wówczas został nim na cały okręg natangijski Jerzy Helwing, zastępując starego Reinholdta Grosswalda. Za swoją służbę urzędnik ten otrzymywał rocznie: 153 grzywny pensji, 30 korców żyta i jęczmienia, 3 łaszty i 2,5 korca pszenicy, 2 służbowe ubrania oraz 4 łany („Dienststufen”). Wcześniej pisarzem był Jerzy Sommerecken, który w 1621 r. otrzymał od księcia elektora Jerzego Wilhelma ponad 4-łanowy majątek w Mateuszkach, a ponadto posiadał jeszcze około 15 łanów w Zalesiu.

³⁸ Ostpr. F. 334, 49.

³⁹ Archiwum Państwowe w Olsztynie, sygn. XIX/4, 151.

⁴⁰ Ostpr. F. 334, 145.

⁴¹ M. Toeppen, *Historia Mazur*, Olsztyn 1995, s. 197.

⁴² Ostpr. F. 332, 167 (1645), Ostpr. F. 334, 68 (1662), tutaj obowiązki pisarza leśnego.

Z tych wszystkich przykładów wynika, że pełnienie urzędów leśnych było do-
syć korzystne. Świadczy o tym też inny przykład. W 1681 r. myśliwy (a więc niższy
urzędnik) Fryderyk Schutz otrzymał od nadleśniczego Andrzeja Kreytzena 2 łany na
prawie chełmińskim (Grabnik). W pięć lat potem od nadleśniczego okręgu natan-
gijskiego Behrendta Ewaldta von Manteuffela otrzymał prawo odbudowy karczmy
i odnowienia promu w Łuknajnie z dodatkowym 1 łanem na prawie chełmińskim⁴³.

Istniała jeszcze grupa gajowych („Hasenheger”). Na ich ślad natrafiłem w do-
kumencie z 1665 r. Wtenczas książę elektor Fryderyk Wilhelm oznajmił, że jego ga-
jowy w Rynie Marcin Luckewaldt skarżył się, że nie otrzymywał uposażenia, jakie
miał do tej pory. Książę rozkazał przywrócić poprzedni stan utrzymania gajowego.
Jednocześnie zalecił, by gajowemu i borowemu dawać jednego konia co 5 lat. Nadto
Luckewaldt miał otrzymywać 2 talary rocznie („Reichstaler”)⁴⁴.

BARTNICTWO

Bartnictwo nie funkcjonowało w zasadzie jako samodzielne zajęcie, zajmowało się
nim wiele grup społecznych, nie było więc wydzielonej grupy bartników⁴⁵. Wyją-
tkiem była tutaj osada bartnicza, zwana Wioseczką (Dörfleins), przy zamku ryń-
skim (1485). Niewielkie nadanie ponad 2 łanów otrzymało 12 bartników, potem
(1489) jeden z nich, Maciej Wiloch, otrzymał jeszcze nadwyżkę. Oba przywileje
nadawały łany na prawie chełmińskim w dziedziczne i wieczyste władanie, za co
musieli od łanu oddawać tylko „rączkę” miodu, a Maciej Wiloch miał dodatkowo
zanosić na zamek ryński 4 kury. Łany były wolne od wszystkich uciążliwości, a więc
od szarwarku, dziesięciny i czynszu. O powinnościach i uprawnieniach bartników
– wolnych i chłopów czynszowych, można stwierdzić ogólnie, że były one znacz-
nie zróżnicowane. O uprawianiu bartnictwa już w początkach osadnictwa (koniec
XIV– początek XV w.) świadczy powszechność daniny zaznaczonej w przywilejach
lokacyjnych, mianowicie coroczne dostarczanie funta wosku, jako części składowej
opłaty rekognicyjnej. Zezwalano też już na tworzenie pasiek w ogrodach, jednak za
zwyczajową opłatą dla Zakonu (chłopi). Niewiele informacji mamy o zezwoleniach
na barcie w puszczy. Pierwsza z nich pochodzi z 1407 r., kiedy zezwolono wolnym
ze Sterławek Małych na zakładanie barci w puszczy na 4 mile w kierunku Lecu, ale
do 1 mili przed zamkiem leckim, od barci płacili zwyczajową czynsz⁴⁶.

⁴³ Ostpr. F. 12842, 83, Ostpr. F. 334, 145, por. H. Rieckenberg, *Die Schatullsiedlung in Preussen bis zum Jahre 1714*, *Altpreussische Forschungen*, 1939, 16, H. 1, s. 42.

⁴⁴ Ostpr. F. 334, 67.

⁴⁵ Identyczna sytuacja była na Mazowszu, gdzie bartnikami byli chłopci, mieszczenie i szlachta, por. J. Tyszkiewicz, *Puszcze mazowieckiego Ponarwia do połowy XIX w.*, w: *Badania z dziejów osadnictwa i toponimii*, Wrocław 1978, s. 98.

⁴⁶ OBA 940 (24 07 1407), Ostpr. F. 223, 14, wolni musieli od jednej kopy barci (uli) oddawać 1 uncję miodu (16 uncji = 1 funt = 468 gramów).

Bardzo powszechnym uprawnieniem stało się zezwolenie na zakładanie barci w puszczy i pasiek w ogrodach po wojnie trzynastoletniej. Np. z sołtysów nie otrzymał go wówczas jedynie sołtys Wilkas (na 33 wsie czynszowe w obu starostwach). Natomiast sołtys z Notystu otrzymał zezwolenie na pasieki w ogrodzie, jednak miód i воск musiał odstawić Zakonowi, za co otrzymywał 6 grzywien od beczki. Mógł też zakładać barcie w lasach i puszczy, z których musiał także odstawić miód za 5 grzywien od beczki. Takie zezwolenia dosyć często otrzymywali też chłopci („so viel sie können”). Zgodę na utrzymywanie uli w ogrodach uzyskały Wrony, Upały, Miłki, Konopki i Staświny. Za miód z barci Zakon obiecywał im płacić tak jak innym bartnikom, nie określając jednak wysokości tej zapłaty, natomiast miód z pasiek miał być w połowie oddawany Zakonowi, a za część należną bartnikom miał płacić tak jak innym⁴⁷. Wsie ryńskie w przywilejach nie otrzymywały zezwoleń na barcie w lasach zakonnych, na ogół jedynie mogli hodować pszczoły w swoich ogrodach i tylko w granicach wsi. Zakon za miód, a w przypadku chłopów z Szymonki za воск, płacił według zwyczaju, ale miód musiał być dostarczony. W sumie więc trudno nawet używać dla bartnictwa określenia „przywilej”, choć ostatecznie musiało być jeszcze w tym czasie korzystne dla chłopów. Najlepszym przykładem jest nadanie Nowej Wsi (Lec), której mieszkańcy mogli zakładać ule w ogrodach, ale tylko ci, którym barcie by podupadły. Miód w odpowiedniej części, czyli zapewne w połowie, musieli oddać Zakonowi. Zakon płacił 2,5 grzywny w dobrej monecie za beczkę miodu.

Bartnictwem trudnili się też wolni. Wolni z Bielskich mieli wolność w zakładaniu barci w lasach i borach zakonnych, z tego powinni oddawać 3 „rączki” miodu od boru (Heide)⁴⁸. Mogli też trzymać pszczoły po ogrodach, lecz miód mieli oddawać za opłatą władzy, jak inni bartnicy. Natomiast tym, którzy nie byli bartnikami, Zakon zezwolił na zakładanie barci w swoich granicach, gdzie im wygodnie. Większość wolnych otrzymała zgodę na trzymanie pasiek w ogrodach, jednakże tak jak wszędzie musieli oddawać miód za opłatą Zakonowi⁴⁹. W przypadku wolnych z prokuratorii leckiej (Okrągłe, Czarne, Jedamki, Szczepanki, Kronowo, Lipińskie) dodatkowo mogli zakładać oni barcie w borach i lasach krzyżackich, z czego musieli oddawać 3 „rączki” miodu z boru, zezwolono również „nie-bartnikom” na zakładanie barci w ich własnych granicach, gdzie im wygodnie. Wolni z Wyszowatych mogli zakładać barcie w lasach zakonnych, za co oddawali też 3 „rączki” miodu

⁴⁷ Prawdopodobnie 2,5 grzywny za beczkę miodu, por. przywilej Nowej Wsi (Neuendorf) przy zamku leckim, zob. LF, s. 15 i n.

⁴⁸ Podobna sytuacja istniała w puszczach mazowieckich, por. J. Tyszkiewicz, op. cit., s. 98. „Rączka” to miara, którą posługiwano się przy płaceniu za barcie. Płacono od boru, czyli obszaru lasu z 60 barciami, podobnie było zapewne w państwie zakonnym, szczególnie na obszarze mazurskim. Zob. niżej przypis 51.

⁴⁹ W Węzewie np. wolni mogli również zakładać barcie w swoich granicach, ale i tak miód miał być many Zakonowi, zob. Ostpr. F. 332, 35.

z boru, mogli mieć również pasieki, jak inni jednak miód oddawali Zakonowi. Ponadto powinni byli uważać, aby żadni obcy bartnicy w ich granicach nie zakładali barci, ale sami mogli to czynić.

O tym, że nie było to jedyne zajęcie tych osób świadczą choćby spisy mieszkańców w rachunkach krzyżackich, gdzie bartnicy (Beutner) posiadali również gospodarstwo⁵⁰. Z rachunków leckich z 1508/1509 r. wynika, że bartnikami było 5 gospodarzy, wszyscy oni posiadali 1 „bór” (Heide) barci; byli to Lynhart Schulze, Baranycke, Klein Tarach, Michał Harnisch i Piotr Suffal. Oddawali oni od 2,5 do 6 „rączek” miodu, najwięcej Baranycke, który oddał 1 beczkę⁵¹. Ponadto trzech chłopów posiadało pszczoły w pasiekach, do urzędu prokuratora dostarczono jeszcze w tymże roku 28 beczek miodu⁵². W 1509 r. rachunki krzyżackie wykazały posiadaczy „boru”, przeważnie jednego, ale czasem dla kilku wolnych lub chłopów jednocześnie. Byli oni w następujących dobrach: Sterławki Wielkie i Małe, Spytkowa, Lipińskie, Grzybowo, Bielskie oraz Danowo, nadto w tychże wsiach czynszowych: Spytkowa, Kamionki, Lec, Konopki, Miłki, Upałty, Kąp, Staświny, Wilkasy, Grajwo i Wronki⁵³. W 1515 r. zamek w Lecu zebrał 8,5 łasztu oraz 3 beczki miodu⁵⁴.

Z powyższej analizy wynika, że w okresie schyłkowym państwa zakonnego bartnictwo odgrywało znaczącą rolę. Tutaj warto wspomnieć o liście prokuratora jańsborskiego do komtura ryńskiego Rudolfa von Tippelskirchena w 1514 r. o naruszeniu granicy przez mazowieckiego bartnika imieniem Żaczek (Sazceczk), przy okazji prokurator ten wspominał w liście o licznych, podobnym procederze ze strony innych bartników księstwa mazowieckiego, którzy zakładali barcie po stronie krzyżackiej. Jednocześnie prokurator jańsborski napomknął, że również jego poddani przekraczają granicę mazowiecką i penetrują tamte puszcze⁵⁵. Mimo jednak znaczenia bartnictwa, nie wytworzyła się wyodrębniona grupa społeczna – bartników, świadczy to chyba najlepiej, że dla bartnictwa nie było poważniejszej przyszłości. Bartnictwo więc, tak jak rzemiosło stanowiło tylko dodatkowe zajęcie wolnych, chłopów i sołtysów⁵⁶.

⁵⁰ Np. Piotr Beutner w Spytkowie z dwoma łanami, Mikołaj z Nakomiad, Jeske z Sadów i Mikołaj z Kwiku także z dwoma łanami.

⁵¹ Lynhart zdał 2,5 rączki i 1 sztof, Klein Tarach 4 sztofy, Michał Harnisch 6 rączek, a Piotr Suffal 4 rączki, zob. LF, s. 32, por. E. Trincker, *Chronik der Gemeinde Lötzen*, Lötzen 1912, s. 13 i n., który dodał jeszcze 1 bór Thaniska – szwagra młynarza. Opłata za miód musiała być zmienna, bo w 1475 r. w przywileju określono ją na 2,5 grzywny za beczkę, gdy tymczasem w 1508 r. płacono już różnie – 4 grzywny za beczkę, 1 grzywnę za 6–12 rączek, przy tym beczka miodu to około 140 litrów, rączka miodu to zaś 12 litrów, sztof to około 1,4 litra.

⁵² G. Białuński, *Elementy życia gospodarczego Lecu (Giżycka) w XVI–XVII w.*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1993, nr 4, s. 552.

⁵³ Ordensfolianten 175 (1509).

⁵⁴ OBA 20675 (1515), 1 łaszt miodu to 12 beczek.

⁵⁵ OBA 20009 (21 I 1514).

⁵⁶ E. Saborowski, *Besiedlung und Nationalitätenverhältnisse des Hauptämtes Ortelsburg (zur Zeit der Herrschaft des Deutschordens)*, Masovia, t. 30, s. 151.

Sytuacja nie zmieniła się w czasach księcia Albrechta (1525–1568). W obu starostwach nie było nadal samodzielnej grupy bartników, pełnili oni to zajęcie tylko ubocznie. W jedynej dawniej osadzie bartniczej – w Wioseczce przy zamku ryńskim – nie było już ani jednego bartnika, tylko zagrodnicy i rzemieślnicy (jednak z uprawnieniami bartniczymi). Zbiory miodu były w czasach księcia Albrechta dosyć wysokie, przykładowo starostwo leckie w 1555 r. zdało 23 beczki, zaś ryńskie 66 beczek miodu⁵⁷ ale z czasem powoli spadały. Wiązało się to potem z regresem bartnictwa puszczańskiego, już w tym czasie bowiem wydano niewiele zezwoleń na barcie puszczańskie, więcej zezwoleń było na pasieki w zagrodach danych mieszkańców i w obrębie danych osad. W sumie bartnicy płacili albo czynsz leśny, tzw. Heydenzins od barci w puszczy, albo czynsz bartny, tzw. Bartenzins od pasiek w ogrodach. Nie znamy wysokości tych czynszów dla obu starostw, ale np. w sąsiednim starostwie jańsborskim od jednego boru („Heyde”) płacono 1 grzywnę⁵⁸ i oddawano połowę miodu, za który otrzymywano ustaloną zapłatę wahającą się od 2 do 5 grzywien za beczkę miodu⁵⁹. W starostwie ryńskim czynsz bartny płacili – w Notyście 4 zagrody, Orzyszu 7, Gutach 6, Górze 2, Okartowie 5 oraz Rynie 4 zagrody, a z Wioseczki owych 12 zagrodników⁶⁰. Czynsz leśny był spotykany częściej w Syxtynach od 1 boru, w Orle od 6 borów, Zalesiu od 2, Rybicalu od 6, Mrówkach od 1, Wejdykach od 4, Sądrach od 3, Jorze od 4, Inulcu od 1, Cudnochach od 3, Tałtach od 1, Szymonce od 1, Mikołajkach od 3, Salpiku od 1, Notyście od 1, Górkle od 5, Dąbrówce od 5, Zastrużnych od 1, Wężewie od 2, Skomacku od 1, Orzyszu od 3, Gutach od 6, Nipach od 1, Rostkach od 1, Strzelnikach od 1, Chmielewie od 1, Grzegorzach od 8, Piankach od 1, w Mikoszach od 1 boru, czyli łącznie 75 borów. W 1568 r. liczba borów wzrosła do 85,5 (Orło miało ich wtedy 8, Skomack 1,5, doszły nowe bory w Trasie), czyli następował ciągły wzrost liczby barci, przy tym, jak się okazuje, nowe osady też otrzymały możliwość zakładania barci w puszczy (Tros, Inulec). Bór oznaczał, przypomnijmy, kawałek lasu z 60 barciami, w sumie więc bartnicy w starostwie ryńskim posiadali około 5130 barci (w 1539 r. 4500 barci), co było liczbą imponującą, gdyż przykładowo puszczańskie starostwo jańsborskie miało ich w 1540 r. – 4080⁶¹. Dodajmy jednak, że bartnicy owe barcie mogli zakładać w puszczy poza obszarem starostwa, większość z nich była, jak podejrzewamy, na obszarze Puszczy Piskiej. Dla Lecu tak dokładnych danych nie posiadamy, ale biorąc pod uwagę bezwzględne dane uzyskiwanego miodu, było ich tutaj prawie trzykrotnie mniej.

⁵⁷ F. Mager, op. cit., t. 1, s. 327.

⁵⁸ T. Brzeczowski, op. cit., s. 67.

⁵⁹ Ibidem, s. 67 i n., w zależności od miodu z pasieki czy lasu oraz statusu bartnika.

⁶⁰ Ostpr. F. 9681.

⁶¹ T. Brzeczowski, op. cit., s. 68. Jednakże w 1555 r. w Jańsborku i Rynie zebrano po 66 beczek.

Zezwolenia na bartnictwo w puszczy nie odnajdujemy już w żadnym przywileju, choć z powyższego spisu płacących czynsz leśny wynika, że takie zezwolenia jednak wydawano⁶² np. dla Tros, Inulca. Na ogół jednak nadawano uprawnienia hodowli pszczół wyłącznie we własnych granicach i ogrodach. Miód jak w poprzednim okresie miał być oddawany za odpowiednią opłatą na zamki książęce (Ryn lub Lec). Warto zauważyć, że zezwolenia na pasieki otrzymały tylko dwie wsie w starostwie leckim (Kruklin, Sulimy), zaś w ryńskim było to nadal powszechne uprawnienie (15 wsi). Zdaje się, że wiązać to należy z postępem osadnictwa i zaniżeniem obszarów puszczańskich, bardziej intensywnym w starostwie leckim.

W XVII stuleciu bartnictwo nie odgrywało już większej roli, mniej też było bartników – w starostwie leckim w 1619 r. wśród płacących czynsz leśny znajdujemy 23 bartników, zaś w Rynie w 1623 r. było 75 borów. Natomiast czynsz bartny płacono w starostwie leckim tylko trzech bartników i oddawali oni 2 beczki i 84,5 sztofa miodu⁶³. Nadto niektórzy wolni oddawali воск, w starostwie ryńskim w 1623 r. był to 1 kamień i 37,5 funta. O barciach na jednej z wysp na Śniardwach donosił K. Hartknoch, bartnicy czasem zaskakiwani złą pogodą musieli spędzać tutaj ze dwie–trzy noce, a wyspę nazwano Czarczi Ostrów⁶⁴. Liczba bartników zmniejszyła się wówczas także w starostwie jańsborskim, czyli najbardziej puszczańskim. Kryzys bartnictwa pogłębił się w końcu XVII w.⁶⁵

MYŚLISTWO

Obraz myślistwa zawarty w dokumentach lokacyjnych nie jest tak dokładny. Pierwszą wzmiankę na ten temat zawiera przywilej wsi czynszowej Kamionek. Chłopi otrzymali wolne polowanie na zające i sarny, jednak duże polowanie (tzw. „grosse Jagd” np. na niedźwiedzie, jelenie, dziki) odbywało się na potrzeby i rozkaz Zakonu. Najpewniej więc byli to myśliwi (w przywileju „unsers gutern – Jägern”)⁶⁶.

Po wojnie trzynastoletniej prawo do polowań spotykamy w przywilejach części, ze wsi czynszowych były to: Nowa Wieś, Skomack, Tałty, Szymonka, Sady, Odoje, Chmielewo, Ławki, a więc prawie wyłącznie wsie okręgu ryńskiego. Było to jednak tylko zezwolenie na tzw. małe polowanie. W przywilejach zaznaczano obowiązek oddawania Krzyżakom skór kun, bobrów i innej dziczyzny za stosowną opłatą. Jedynie chłopi z Nowej Wsi (późniejszego Lecu) mogli trzymać dwa psy myśliwskie, a ich obowiązkiem było dostarczanie ćwiartki upolowanej zwierzyny

⁶² Jedyną wzmiankę odnajdujemy w przywileju Woźnic „Bienen in der Heide, im Wald, im Feld oder im Garten halten”, Ostpr. F. 333, 144.

⁶³ Ostpr. F. 6450, w 1619 r. dali tylko 1 beczkę i 34 sztofy, zob. Ostpr. F. 6444.

⁶⁴ K. Hartknoch, *Alt- und Neues Preussen*, Frankfurt/Leipzig 1684, s. 11.

⁶⁵ T. Brzeczkowski, op. cit., s. 71.

⁶⁶ Ostpr. F. 223, 119.

i skór. Za skórę niedźwiedzia płacono przykładowo 5 skojców, za jelenia 1 wiardunek (wymieniono ponadto m.in. bobry, kuny, wilki, lisy, łosie, tury, rysie, żmije)⁶⁷.

Zezwolenia, ale i obowiązki polowania otrzymywali wolni. Wolni z Bielskich powinni byli udawać się na polowania, kiedy to im zostało określone przez Zakon, tam powinni dawać sól i chleb. Udział w polowaniach mieli w swoich obowiązkach wolni z Osewa (pomoc dla zamku leckiego), ale mogli polować też na własne potrzeby, choć za wiedzą władz z Lecu. Z kolei wolni z Wyszowatych mieli brać udział w polowaniu jak często im kazali Krzyżacy, ale jednocześnie uzyskali zgodę na samodzielne polowania, aby tylko dostarczali na zamek lecki łopatki, za które im odpowiednio płacono⁶⁸. Natomiast niejaki Mikołaj Jeger za otrzymany 1 łan musiał 4 dni w roku brać udział w polowaniach⁶⁹.

W czasach księcia Albrechta obowiązek polowania występował nadal w przywilejach, ale dotyczył tylko wolnych. Mieszkańcy Orła, w odnowionym przywileju z 1538 r., zostali zobowiązani do udziału w polowaniach przez 16 dni w roku (4 razy po 4 dni). Wolni z Dybowa zaś mieli obowiązek udziału polowania z psami („Hinterhatz”). Wyjątkową pozycję zajmowali tutaj wolni ze Strzele (starostwo leckie, położone nad Niegocinem), których zwano łowczymi („Wildschützen”). Ich głównym obowiązkiem było polowanie oraz ochrona i opieka nad ich obszarem myśliwskim („sein Weide”). Nadano im dobra na prawie lennym, w zasadzie zastrzeżonym dla szlachty. Natomiast wolni z Inulca mieli obowiązek doglądania i dbania o budy myśliwskie nad jeziorem Majcz, tak aby nadawały się do użytku, gdy przybędzie książę Albrecht, bądź jego następcy. (Tutaj znajdował się jeden z najbardziej popularnych domków myśliwskich należący do władców Prus Książęcych.) Ponadto mieli doglądać barcie, by nie zostały uszkodzone. Te uprawnienia wolnych z Inulca i inne wyżej wymienione uwidaczniają duże zainteresowanie władzy książęcej gospodarką puszczańską w ogóle, wolnych zaś powiązano różnymi obowiązkami z puszcą i gospodarką leśną. Nie wszyscy wolni godzili się na zwiększone obowiązki, i tak np. wolni z Orła przez ponad 200 lat protestowali przeciwko zwiększonym obowiązkom polowania⁷⁰.

W XVII w. polowania i inne zobowiązania z tym związane również dotyczyły dóbr wolnych. Wolni z Mioduńskich (starostwo ryńskie) mieli nadzorować zwierzynę, także już upolowaną. Często tym razem zaznaczano w przywilejach nakaz powstrzymywania się od wszelkich polowań, strzelania i nagonek (Lelek, Wesołowa, Zielony Gaj). Fryderyk Schutz z Łuknajna otrzymał wolny wypas bydła w puszczy dla 12 sztuk krów, ale nie mógł wyrządzić szkód dzikiej zwierzynie. Inni wolni

⁶⁷ Por. M. Toeppen, op. cit., s. 140 i n.

⁶⁸ Ostpr. F. 223, 84, w Rostkach natomiast wolni otrzymywali za skórę bobra 8 skojców, a kuny 1 wiardunek, por. Ostpr. F. 332, 35.

⁶⁹ Ostpr. F. 333, 90.

⁷⁰ Por. H. Meye, *Zweihundert Jahre Streit um die Jagddienste. Aus der Chronik des Freidorfs Orlen*, w: *Aus der Heimat*, 1938.

z Mioduńskich mieli doglądać puszcę. Wyraźnie z tych zakazów przebija troska o coraz szczuplejsze obszary puszczańskie. Obowiązek polowania i tym razem budził opór ze strony wolnych. W 1622 r. wolni z Konopek Małych zostali skazani na wysoką karę, ponieważ nie chcieli się udać na polowanie w rejon Krutyni (na 8–9 mil, czyli ponad 50 km), a inne osady (chyba nie tylko wolne) za to, że podczas pobytu księcia nie dostarczyli łóżek i pożywienia⁷¹. Na skargi wolnych z Jory Wielkiej, Faszcz i Cudnoch odpowiedział książę elektor Fryderyk Wilhelm (1645), że od niepamiętnych lat wykonują oni usługi komunikacyjne w czasie polowań i tak ma pozostać w przyszłości (opornych straszyl więzieniem)⁷².

Natomiast prawo małego i dużego polowania otrzymywała szlachta, przykład stanowił Jan von Hoverbeck w Nakomiadach. W zasadzie było to początkowo prawo do polowania bez ograniczeń⁷³, co później musiało zostać jednak ograniczone.

EKSPLOATACJA PUSZCZY

Kilka słów wypada poświęcić innemu rodzajowi eksploatacji puszczy. W dokumentach lokacyjnych często zaznaczano obowiązek dostarczania i składowania drzewa opałowego. Takie wzmianki pojawiły się zwłaszcza w czasach księcia Albrechta (w przywilejach 16 wsi czynszowych). Wówczas był to obowiązek dostarczenia 1 wiertła drewna z jednego łąnu. Dotyczył on nie tylko chłopów, ale też np. karczmarzy. W XVII w. obciążenie to zmieniło się i wynosiło przeważnie wiertel drewna z 3 łąnów. Uprawnieniem natomiast nadawanym mieszkańcom Mazur było zezwolenie na zbieranie chrustu, ale na własne potrzeby (Mateuszek), czasem też na drewno opałowe i budulcowe (Łuknajno). Wspominałem już wyżej o zezwoleniu wypasu bydła w puszczy. Jednakże były to wyjątkowe zezwolenia, posiadamy informacje dla XVII w. i tylko dla dóbr wolnych oraz tzw. szkatułowych. Pozwala to przypuszczać, że rzeczywiście nie zdarzało się to zbyt często. Wolne pozyskiwanie drewna miała przede wszystkim szlachta. Uzyskali je ponadto mieszcianie leccy, ale w wyznaczonych lasach (Jeziorowskie).

Innym jeszcze obowiązkiem chłopów było koszenie łąk w puszczy i zwożenie siana tam, gdzie go potrzebowali Krzyżacy lub później władcy księstwa⁷⁴. Taki obowiązek mieli przykładowo chłopci z Prawdowa, Pianek. Wolni natomiast byli zobowiązani do zwózki drewna budulcowego i wańczosu, czyli połowicy (Wagenschoss) – drewna na eksport. Wolni ze starostwa leckiego musieli czynić to wbrew swoim przywilejom, przewożąc drewno do Węgoborka (Węgorzewa)⁷⁵.

⁷¹ M. Gerss, op. cit., s. 47.

⁷² Ostpr. F. 332, 170.

⁷³ Por. L. Weber, *Preussen vor 500 Jahren*, Danzig 1878, s. 291.

⁷⁴ Ostpr. F. 333, 128.

⁷⁵ Por. H. Meyre, *Beschwerden der Freyen von 1553*, w: *Aus der Heimat*, 1937.

Podkreślam jeszcze raz na zakończenie, że artykuł ten nie jest wyczerpującym omówieniem tematyki puszczańskiej na Mazurach, ale tylko przybliża niektóre zagadnienia i pogłębia obraz przedstawiany w dotychczasowej literaturze. Temat jest niewątpliwie ważny dla dokładniejszego poznania dziejów Mazur, bowiem lasy obok jezior stanowiły i stanowią główne bogactwo tej krainy.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Archiwum Państwowe w Olsztynie

– sygn. XIX/4, 151.

Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem

– Etats Ministerium 92a 1.

– Ostpreussische Folianten 175, 222, 223, 228, 332, 333, 334, 1284, 6444, 6450, 9681, 9705, 9712, 12842.

– Ordensbriefarchiv 940, 20009, 20022, 20675.

Źródła drukowane

Das Grosse Zinsbuch, Marburg 1958.

Die Chronik Wigands von Marburg, w: *Scriptores rerum Prussicarum*, t. 2.

E. Trincker, *Chronik der Gemeinde Lötzen*, Lötzen 1912.

Opracowania

Białuński Grzegorz, *Elementy życia gospodarczego Lecu (Giżycka) w XVI–XVII w.*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1993, nr 4.

Biskup Marian, *Powinności pańszczyźniane chłopów czynszowych w Prusach Krzyżackich w pierwszej połowie XV wieku*, Przegląd Historyczny, 1962, z. 3.

Brzeczkowski Tadeusz, *Dzieje Puszczy Piskiej*, w: J. Śliwiński, *Z dziejów Rucianego-Nidy i okolic*, Olsztyn 1993.

Buczek Karol, *Z nowszych badań nad osadnictwem ziem polskich w średniowieczu*, Przegląd Historyczny, 1937, t. 34, z. 1.

– *Ziemie polskie przed tysiącem lat*, Wrocław 1960, s. 16.

Dzieje lasów, leśnictwa i drzewnictwa w Polsce, Warszawa 1965.

Górzyński Stefan, *Obraz gospodarki leśnej w Polsce w XV i XVI wieku (na tle stosunków handlowych)*, Warszawa 1935.

Hartknoch Krzysztof, *Alt- und Neues Preussen*, Frankfurt/Leipzig 1684.

Hładyłowicz Konstanty Jan, *Zmiany krajobrazu i rozwój osadnictwa w Wielkopolsce od XIV do XIX wieku*, Lwów 1932.

Łowmiański Henryk, *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Poznań 1983.

Maas Walther, *Z nowszych badań nad dziejami osadnictwa w Niemczech*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, 1959, nr 1.

Mager Friedrich, *Der Wald in Altpreussen als Wirtschaftsraum*, t. 1–2, Köln 1960.

Meye Helmuth, *Beschwerden der Freyen von 1553*, w: *Aus der Heimat*, 1937.

– *Zweihundert Jahre Streit um die Jagddienste. Aus der Chronik des Freidorfs Orlen*, w: *Aus der Heimat*, 1938.

Mortensen Hans, *Siedlungsgeographie des Samlandes*, Stuttgart 1923.

Niedziałkowski Wacław, *Lasy i gospodarstwo leśne Prus Polskich*, w: *Gospodarstwo wiejskie na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Warszawa 1950.

Persowski Franciszek, *Uwagi o metodach i zakresie badań osadniczych*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, 1964, nr 2.

Piaścik Franciszek, *Osadnictwo Puszczy Kurpiowskiej*, Warszawa 1939.

Powierski Jan, *Z najnowszych badań nad rolą środowiska geograficznego w dziejach północno-wschodnich ziem polskich w średniowieczu*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1976, nr 1.

Rieckenberg H., *Die Schatullnsiedlung in Preussen bis zum Jahre 1714*, Altpreussische Forschungen, 1939, 16, H. 1.

- Saborowski Ewald, *Besiedlung und Nationalitätenverhältnisse des Hauptämtes Ortelsburg (zur Zeit der Herrschaft des Deutschordens)*, Masovia, t. 30.
- Semkowicz Władysław, *O potrzebie i metodzie badań nad krajobrazem pierwotnym*, w: *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, Lwów 1925.
- Schlüter Otto, *Wald, Sumpf und Siedlungsland in Altpreussen vor der Ordenzeit*, Halle 1921.
- Szczytno. *Z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1962.
- Ślaski Kazimierz, *Zaludnienie puszczy Polski zachodniej w okresie do XIV w.*, *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych*, 1954, t. 16, Poznań 1955.
- Toeppen Max, *Historia Mazur*, Olsztyn 1995.
- Tyszkiewicz Jan, *Środowisko naturalne i antroporegiony dorzecza Narwi przed 1000 lat*, Wrocław 1975.
- *Puszcze mazowieckiego Ponarwia do połowy XIX w.*, w: *Badania z dziejów osadnictwa i toponimii*, Wrocław 1978.
- Uggla Hjalmar, *Puszcza Piska*, w: *Dzieje lasów, leśnictwa i drzewnictwa w Polsce*, Warszawa 1965.
- Weber Lotar, *Preussen vor 500 Jahren*, Danzig 1878.
- Zabłocki Jan, *Szczątki roślinne ze stanowiska wczesnośredniowiecznego w Jezioru powiat Giżycko, wydobyte w r. 1950*, w: *Materiały Wczesnośredniowieczne*, 1950, t. 2.



MISCELLANEA

Grzegorz Białuński

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1998, nr 3

W sprawie zmiany kalendarza w Prusach Książęcych w 1612 r.

On the change of the calendar in Ducal Prussia in 1612

Zum Wechsel des Kalenders im Herzogtum Preußen im Jahr 1612

Słowa kluczowe: kalendarz gregoriański, kalendarz juliański, luteranie, Prusy Książęce, wiek XVII

Keywords: Gregorian calendar, Julian calendar, Lutherans, Ducal Prussia, 13th century

Schlüsselwörter: Gregorianischer Kalender, Julianischer Kalender, Lutheraners, Herzoglich Preußen, XVII Jahrhundert

STRESZCZENIE

Sprawa zamiany kalendarza juliańskiego na gregoriański w Prusach Książęcych nie doczekała się jak do tej pory oddzielnego omówienia. Problem to z pozoru prosty, wywoływał jednak w dotychczasowej literaturze spore zamieszanie. Józef Szymański w podstawowej pracy o naukach pomocniczych historii podaje co prawda informację o zamianie kalendarza, ale z błędną datą, mianowicie 1610 r. Natomiast wydawca pracy Maxa Toeppena *Historia Mazur* podaje datę 1700 r., kiedy to rzeczywiście wprowadzono kalendarz gregoriański, ale w protestanckich krajach niemieckich. Przy tym samego Toeppena problem ten nie interesował i daty podawał za dokumentami, nie zmieniając ich na kalendarz gregoriański. Tak postępowała większość badaczy niemieckich, a za nimi też polscy. Powoduje to jednak, że daty między 1582 a 1612 r. podawane są na ogół według kalendarza juliańskiego i wiele z nich należy zweryfikować. Takim przykładem jest m.in. datacja lokacji miasta Leca (Giżycka) w maju 1612 r.

ABSTRACT

The issue of changing the Julian calendar to the Gregorian calendar in Ducal Prussia has not been discussed separately so far. The problem seems simple, but it has caused quite some discussion in the literature to date. In his seminal work on the auxiliary sciences of history, Józef Szymanski provides information about changing the calendar, but with the wrong date, namely

1610. The publisher of Max Toeppen's work, *The History of Masuria*, gives the date of 1700, when the Gregorian calendar was actually introduced, although in German Protestant countries. At the same time, Toeppen himself was not interested in this problem and he gave the dates from the documents, without changing them to the Gregorian calendar. This was what most German researchers subsequently did, and following them Polish researchers. However, this means that the dates between 1582 and 1612 are generally given according to the Julian calendar and many of them need to be verified. One such example is dating the location of the town of Lec (Giżycko) to May 1612.

Translated by Aleksander Pluskowski

ZUSAMMENFASSUNG

Das Problem des Wechsels des Kalenders vom julianischen zum gregorianischen im Herzogtum Preußen wurde in der Forschung bislang nicht gesondert besprochen. Dieses scheinbar einfache Problem hat in der früheren Literatur eine große Verwirrung hervorgerufen. In seiner grundlegenden Arbeit über die Hilfswissenschaften der Geschichte gibt Józef Szymański die Information über den Kalenderwechsel, allerdings mit dem falschen Datum, nämlich im Jahr 1610. Der Herausgeber der Arbeit von Max Toeppen „Geschichte Masurens“ gibt das Datum 1700 an, als der gregorianische Kalender tatsächlich eingeführt wurde, aber nur in den protestantischen deutschen Ländern. Toeppen selbst interessierte sich nicht dafür, weil er die Daten nach den Urkunden angegeben hat, ohne sie an den gregorianischen Kalender anzupassen. So verhielten sich die meisten deutschen Forscher, die Polen folgten ihnen nach. Dies hat zur Folge, dass die Daten zwischen 1582 und 1612 nach dem julianischen Kalender angegeben wurden, so dass sie jetzt überprüft werden sollten. Ein Beispiel dafür ist u.a. die Datierung der Stadtgründung von Lötzen im Mai 1612.

Übersetzt von Alina Kuzborska

Sprawa zamiany kalendarza juliańskiego na gregoriański w Prusach Książęcych nie doczekała się jak do tej pory oddzielnego omówienia. Problem to z pozoru prosty, wywoływał jednak w dotychczasowej literaturze spore zamieszanie.

Przypomnijmy, że papież Grzegorz XIII w 1582 r. ogłosił wprowadzenie nowego kalendarza (odtąd zwanego gregoriańskim), który likwidował niedokładności dotychczasowego kalendarza juliańskiego. Wtenczas np. równonoc wiosenna przesunęła się już o 10 dni (obecnie wynosi ona w tym kalendarzu 13 dni). Postanowiono więc, że w 1582 r. po 4 października nastąpi od razu 15 października, stąd np. w Polsce nie było dokumentów z datami 5–14 października 1582 r. Jednocześnie postanowiono, że co czterysta lat opuszcza się trzy dni przestępne, wówczas, gdy lata zawierające pełne setki są niepodzielne bez reszty przez cztery (np. w roku 1700, 1800, 1900)¹.

Mimo swoich walorów kalendarz gregoriański nie wszędzie zaczął od razu obowiązywać. Były to przecież czasy reformacji i w kalendarzu widziano kolejne narzędzie „papizmu”. Tak się działo w przypadku Prus Książęcych, które były przecież pierwszym państwem na świecie, gdzie tryumfowała reformacja, stąd oczywiście kalendarz gregoriański nie znalazł uznania.

¹ J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 1983, s. 128.

Kraj ten stanowił jednak lenno polskie i w czasach gorliwego katolika, króla polskiego Zygmunta III Wazy, naciskano, aby Prusy Książęce przyjęły nowy kalendarz. Wreszcie w 1612 r. sejm pruski wyraził zgodę na wprowadzenie tego kalendarza, choć po długim oporze². Postanowiono więc, iż kalendarz juliański obowiązuje tylko do 22 sierpnia 1612 r., a potem następuje od razu 2 września według nowego kalendarza³.

Tymczasem w dotychczasowej literaturze problem ten umyka uwadze badaczy. Józef Szymański w podstawowej pracy o naukach pomocniczych historii podaje co prawda informację o zamianie kalendarza, ale z błędną datą, mianowicie 1610 r. Natomiast wydawca pracy Maxa Toeppena *Historia Mazur* podaje datę 1700 r., kiedy to rzeczywiście wprowadzono kalendarz gregoriański, ale w protestanckich krajach niemieckich⁴. Przy tym samego Toeppena problem ten nie interesował i daty podawał za dokumentami, nie zmieniając ich na kalendarz gregoriański. Tak postępowała większość badaczy niemieckich, a za nimi też polscy. Powoduje to jednak, że daty między 1582 a 1612 r. podawane są na ogół według kalendarza juliańskiego i wiele z nich należy zweryfikować. Takim przykładem jest m.in. datacja lokacji miasta Leca (Giżycka) w maju 1612 r.

W momencie lokowania miasta obowiązywał kalendarz juliański. Dokumenty zostały wystawione w Królewcu, a więc według kalendarza oficjalnego. (Dodajmy, że ówczesny nowy książę pruski, a dotychczasowy elektor brandenburski, Jan Zygmunt, musiał także używać kalendarza juliańskiego, gdyż obowiązywał on w jego rodzinnej Brandenburgii). Miasto otrzymało prawo miejskie 15 maja, a herb i pieczęć 26 maja 1612 r. (według starego stylu, czyli kalendarza juliańskiego). Tymczasem według kalendarza gregoriańskiego (nowego stylu) było to 25 maja i 5 czerwca 1612 r. Przy tym zadziwiające, że żaden z dotychczasowych badaczy nie zwrócił na tę sprawę uwagi.

Warto też kilka uwag poświęcić samemu procesowi wprowadzania kalendarza gregoriańskiego w Prusach Książęcych. Inicjatywa przyjęcia nowego kalendarza wypłynęła ze strony króla polskiego Zygmunta III Wazy, wcześniej co prawda kwestia kalendarza pojawiła się już raz za czasów rządów króla Stefana Batorego, ale bez skutku. Po raz pierwszy swój wyraz sprawa ta znalazła w instrukcji królewskiej dla komisarzy na sejm pruski w 1609 r. Mianowicie w punkcie 17. owej instrukcji stwierdzano, że komisarze nie powinni ustawać w żądaniu przyjęcia nowego kalendarza⁵. Szerzej zostało to potwierdzone w innej części instrukcji dla

² B. Janiszewska-Mincer, F. Mincer, *Rzeczpospolita Polska a Prusy Książęce w latach 1598–1621*, Warszawa 1988, s. 190.

³ Por. H. Grotefend, *Taschenbuch der Zeitrechnung des deutschen Mittelalters und der Neuzeit*, Hannover 1991, s. 27.

⁴ M. Toeppen, *Historia Mazur. Przyczynek do dziejów krainy i kultury pruskiej*, oprac. G. Jasiński, Olsztyn 1995, s. 17.

⁵ Archiwum Państwowe w Olsztynie, sygn. 19 (V/413), mikrofilm nr 16, 50, Landtagsakten des Herzogtums Preussen, s. 14.

komisarzy królewskich z 24 maja 1609 r.⁶. Punkt 19 tejże instrukcji przypominał, że stary kalendarz był wprowadzony jeszcze przez pogańskiego cesarza Juliusza Cezara, zaś nowy kalendarz został ustanowiony przez najwyższego biskupa, czyli papieża, a nadto został uznany prawie przez wszystkie chrześcijańskie królestwa, w tym przez poddanych króla polskiego. Trzeba zaznaczyć, że jednak wiele krajów kalendarza tego nie uznało (kraje protestanckie, w tym Anglia, jak też prawosławna Rosja). Dalej instrukcja wyrażała więc zdziwienie, dlaczego to mają panować w księstwie porządki pogańskie, nadto bowiem wprowadzenie nowego kalendarza miało przynieść korzyści np. w świecie handlowym, jak i innych rzeczach. W ten sposób próbowano przekonać stany pruskie, aby przyjęty został nowy kalendarz. W początkach czerwca owe ponowne żądania strony polskiej zostały przedstawione sejmowi i elektorowi.

Parlamentarzyści pruscy przypomnieli komisarzom, że sprawa kalendarza pojawiła się już raz za czasów króla Stefana Batorego i margrabiego Jerzego Fryderyka. Jednocześnie udzielili dwóch odpowiedzi – pierwszej w imieniu nadradców, baronów i mieszczan; drugiej w imieniu szlachty. Obie były dosyć przychylne wobec propozycji kalendarza. Nadradcy i pozostałe grupy przyjmowały to żądanie królewskie, zaś szlachta pruska wyrażała warunkowo zgodę na przyjęcie kalendarza, jeśli przyjmą go wszystkie pozostałe stany⁷.

Strona polska negocjacje w sprawie kalendarza prowadziła równocześnie z elektorem brandenburskim Janem Zygmuntem, który zabiegał wówczas o przyznanie mu kurateli nad chorym umysłowo księciem Albrechtem Fryderykiem. Elektor 11 czerwca udzielił odpowiedzi komisarzowi królewskiemu, którym był biskup warmiński Mikołaj Rudnicki. Jan Zygmunt był gotów wprowadzić nowy kalendarz, ale dopiero po otrzymaniu kurateli⁸. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że sprawa kalendarza była rzeczą drugorzędną dla wszystkich stron. Elektorowi Janowi Zygmunutowi chodziło o uzyskanie kurateli pruskiej, stanom pruskim o powiększenie ich uprawnień, królowi polskiemu o subsydia i prawa katolików w księstwie.

Rokowania te w zasadzie skończyły się, gdy Zygmunt III zdecydował się na przyznanie Janowi Zygmunutowi kurateli, co nastąpiło po 25 czerwca. Wówczas komisarze polscy stracili swoją główną kartę przetargową przeciwko elektorowi. Sam król polski pochłonięty planami wyprawy przeciwko Moskwie parł do zakończenia rokowań za cenę uzyskania jak największych zysków finansowych, rezygnując chwilowo z drugorzędnych żądań, w tym z wprowadzenia kalendarza gregoriańskiego. Mimo dalszych prób ze strony komisarzy pod przewodnictwem biskupa

⁶ Landtagsakten, s. 102 i n.

⁷ Landtagsakten, s. 129 i n. 136; por. B. Janiszewska-Mincer, F. Mincer, op. cit., s. 172.

⁸ Ibidem, s. 172.

Rudnickiego, uzyskano jedynie zgodę na swobodne wyznawanie religii katolickiej w księstwie i to „od zaraz”. Kuratela uroczyscie została przekazana 4 lipca⁹ i na tym skończyła się pierwsza batalia o wprowadzenie nowego kalendarza w Prusach. Nie była to zupełna klęska, bowiem udało się stronie polskiej wstępnie przekonać stany pruskie o zasadności wprowadzenia kalendarza, a przy tym wszystkie zainteresowane strony wyraziły na to zgodę, tj. stany i elektor. Wydarzenia zewnętrzne wpłynęły jednak na rozluźnienie nacisków polskich, co strona pruska wykorzystała odraczając m.in. sprawę kalendarza do następnych rokowań.

Problem kalendarza powrócił dopiero przy okazji kolejnego sejmiku pruskiego, który rozpoczął się 20 lutego 1612 r. Na czele polskiej komisji wysłanej na ten sejmik raz jeszcze stanął biskup warmiński Mikołaj Rudnicki. Sprawa kalendarza gregoriańskiego znalazła się ponownie na liście polskich żądań i mimo wstępnej zgody poprzedniego sejmiku, nie obyło się bez ponownego oporu strony pruskiej.

Z recessów sejmowych dowiadujemy się, że elektor, mimo ogólnie twardszej postawy, akurat w sprawie kalendarza był nastawiony pozytywnie. Nierealne okazały się jednak propozycje wejścia w życie kalendarza jeszcze na Wielkanoc lub Zielone Świątki¹⁰. Wypowiadające się kolejno stany zaakceptowały ostatecznie wprowadzenie nowego kalendarza¹¹, co znalazło wyraz w końcowej uchwale sejmowej¹². Co prawda duchowieństwo luterańskie przyjęło tę decyzję i ogłosiło ją, ale z zastrzeżeniem, że czyni to jedynie przez szacunek dla króla polskiego, a nie dla papieża¹³. Do końca więc postawa stanów pruskich nie była jednoznacznie pozytywna wobec reformy kalendarza.

Nowy kalendarz wszedł w użycie po 22 sierpnia 1612 r., kiedy to po tym dniu od razu nastał 2 września już nowego stylu, gregoriańskiego. Trzeba też pamiętać, że w Brandenburgii, z której wywodzili się kolejni władcy pruscy, jeszcze do 1700 r. panował styl juliański. Przez pewien czas w dokumentach pruskich można zetknąć się z podwójną datacją według starego i nowego stylu. Przykładem dokumentu wystawionego dla wsi Kukowo koło Olecka przez Jana Zygmunta z Leca 24 września (styl juliański) łamane na 4 października (styl gregoriański) 1612 r.¹⁴

Artykuł ten nie wyczerpuje oczywiście całości zagadnienia wprowadzenia kalendarza gregoriańskiego w Prusach Książęcych, problem ten musi poczekać jeszcze na swojego badacza. Celem pracy było natomiast zwrócenie uwagi na to zagadnienie, często pomijane lub błędnie przyjmowane w dotychczasowej literaturze.

⁹ Por. ibidem, s. 172–176.

¹⁰ Landtagsakten, s. 88, pkt. 3.

¹¹ Landtagsakten, s. 76 i n.

¹² Landtagsakten, s. 232: „--wir auch die publicirung und haltung des neuen Calender --”.

¹³ B. Janiszewska-Mincer, F. Mincer, op. cit., s. 190; por. *Die Selbstbiographie des Burggrafen zu Dohna 1550–1621*, wyd. C. Krollmann, Leipzig 1905, s. LXI–LXII.

¹⁴ Archiwum Państwowe w Suwałkach, Oddział w Elku, Amtsgericht Treuburg, p. 193, k. 49.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Archiwum Państwowe w Olsztynie, sygn. 19 (V/413).

Archiwum Państwowe w Suwałkach, Oddział w Elku.

Landtagsakten des Herzogtums Preussen.

Źródła drukowane

Die Selbstbiographie des Burggrafen zu Dohna 1550–1621, wyd. C. Krollmann, Leipzig 1905.

Opracowania

Grotefend Hermann, *Taschenbuch der Zeitrechnung des deutschen Mittelalters und der Neuzeit*, Hannover 1991.

Janiszewska-Mincer Barbara, Mincer Franciszek, *Rzeczpospolita Polska a Prusy Książęce w latach 1598–1621*, Warszawa 1988.

Szymański Józef, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 1983.

Toeppen Max, *Historia Mazur. Przyczynek do dziejów krainy i kultury pruskiej*, oprac. G. Jasiński, Olsztyn 1995.



MISCELLANEA

Grzegorz Białuński

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1999, nr 2

Problem odprzezwiskowych (obraźliwo-humorystycznych) nazw miejscowości na Mazurach

The problem of abusive (offensive and humorous) names of places in Masuria

Das Problem der masurischen Ortsnamen, die von (beleidigend-scherzhaften) Spottnamen stammen

Słowa kluczowe: Mazury, nazwy miejscowości, onomastyka

Keywords: Masuria, place names, onomastics

Schlüsselwörter: Masuren, Ortsnamen, Onomastik

STRESZCZENIE

Analizą objęto dwadzieścia dwie nazwy, które miały brzmienie wskazujące na pochodzenie od przezwiska obraźliwo-humorystycznego. Z tego sześć nazw (Bździele, Dupki pow. piski, Oszczywilki, Pierdzielewo, Pistki, Zasraje) rzeczywiście uznano za prawdopodobnie pochodzące od tego typu określeń. Kolejne dwie nazwy (Dupki pow. gołdapski, Osranki) być może również były takiego pochodzenia, choć istnieją też wskazówki przeciwnie, które należy jeszcze sprawdzić w dodatkowych badaniach. Można natomiast wykluczyć takie pochodzenie nazw pozostałych czternastu miejscowości (Dopki, Jodupie Wielkie, Małe i Średnie, Kurwią, Kurwik, Pupy i pochodne, Szczybały Giżyckie i Orłowskie, Ustranki, Zakalcze). Należy jednak zauważyć, że pierwotne obce brzmienie (pruskie lub litewskie) niektórych tych nazw (Jodupie, Kurwią, Kurwik, Pupy, Ustranki) były podstawą do późniejszych skojarzeń z polskimi określeniami obraźliwo-humorystycznymi. Tak też je rozumiała ludność mazurska (przykład Ustranek) i późniejsza ludność napływowa po 1945 r. Faktyczne nazwy odprzezwiskowe obraźliwo-humorystyczne i im podobne stanowią więc zaledwie niewielki ułamek wszystkich nazw miejscowości, ale w sposób oryginalny oddają różnicowany charakter onomastyki dawnych Mazur.

ABSTRACT

The analysis covered twenty-two names that included words pointing to their origin in an offensive-humorous nickname. Of these, six names (Bździele, Dupki, Piski district, Oszczywilki, Pierdzielewo, Pistki, Zasraje) probably derived from this type of designation. The next two names (Dupki, Gołdap district, Osranksi) may also have had a similar origin, although there are also indications to the contrary, which still need to be researched further. However, such a derivation of the names of the remaining fourteen localities (Dopki, Jodupie Wielkie, Małe and Średnie, Kurwią, Kurwik, Pupy and derivatives, Szczybały Giżyckie and Orłowskie, Uranki, Zakalcze) can be excluded. It should be noted, however, that the original foreign wording (Prussian or Lithuanian) of some of these names (Jodupie, Kurwią, Kurwik, Pupy, Uranki) were the basis for later associations with Polish offensive-humorous terms. This is also how the Masurian population understood them (e.g. Uranki) as well as the later immigrant population after 1945. The actual number of offensive-humorous and similar names therefore only make small fraction of all place names, but they reflect in an original way the diverse character of old Masuria's onomastics.

Translated by Aleksander Pluskowski

ZUSAMMENFASSUNG

Es wurden 22 Namen analysiert, deren Klang auf ihre Herkunft von beleidigend-scherzhaften Spitznamen hindeutete. Sechs Namen davon (Bździele [Bzele, Bzdielen], Dupki [Dupken, Dobken, Margrafelde] im Kreis Johannisburg, Oszczywilki [Oscywilken, Wolfsheide], Pierdzielewo, Pistki [Pista, Pistken] und Zasraje) wurden als wahrscheinlich von solchen Bezeichnungen abstammende Toponyme anerkannt. Weitere zwei Ortsbezeichnungen (Dupki [Dupken] im Kreis Gołdap sowie Osranksi [Ossranker, Osranken]) hatten vielleicht auch dieselbe Herkunft, obgleich es gegenläufige Deutungen gibt, was noch in zusätzlichen Forschungen überprüft werden sollte. Eine solche Abstammung in Bezug auf 14 weitere Ortsbezeichnungen (Dopki [Dupken], Jodupie Wielkie, Małe und Średnie [Joduppe, Joddupe], Kurwią, Kurwik [Kurwick], Pupy [Puppen] und ihre Derivate, Szczybały Giżyckie i Orłowskie [Szczyballen], Uranki [Ossranker, Osranken], Zakalcze) kann man jedoch ausschließen. Man muss anmerken, dass der ursprüngliche fremde (preussische oder litauische) Klang mancher Ortsbezeichnungen (Jodupie, Kurwią, Kurwik, Pupy, Uranki) zur Grundlage der späteren Vergleiche mit polnischen beleidigend-scherzhaften Namen wurde. Auf diese Weise wurden sie nämlich von der masurischen Bevölkerung (der Fall Uranki) sowie von den späteren Einwanderern nach 1945 gedeutet. Die tatsächlichen beleidigend-scherzhaften Spottnamen bilden nur einen kleinen Bruchteil aller Ortsbezeichnungen, sie geben aber auf eine originelle Weise den differenzierten Charakter der Onomastik des alten Masurens wieder.

Übersetzt von Alina Kuzborska

Literatura onomastyczna dotycząca nazw miejscowych na terytorium Mazur jest uboga. Na szczególną uwagę zasługują tutaj prace R. Przybytek, K. Szcześniak i M. Białik¹. Mniejsze znaczenie dla tematu mają rozprawy H. Górnowicza, G. Gerullisa i R. Abramowskiego². Nawet w tych nielicznych pracach nazwy

¹ R. Przybytek, *Ortsnamen baltischer Herkunft im südlichen Teil Ostpreussens (Nazwy miejscowe pochodzenia bałtyckiego w południowej części Prus Wschodnich)*, Stuttgart 1993; M. Białik, *Toponimia powiatu ostródzkiego*, Gdańsk 1992; K. Szcześniak, *Nazwy miejscowości byłych powiatów gołdapskiego i oleckiego*, Gdańsk 1994; częściowo też też, *Teka Toruńska Marcina Giersza*, Gdańsk 1994.

² H. Górnowicz, *Rodowe nazwy miejscowe Mazur i Warmii*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1965, nr 2, s. 197–223; G. Gerullis, *Die altpreussischen Ortsnamen*, Berlin–Leipzig 1922; [R.] Abramowski, *Die Ortsnamen des Kreises Sensburg*, Mitteilungen der Literarischen Gesellschaft Masovia, 1926 z. 31, s. 47–55.

odprzezwickowe (obraźliwo-humorystyczne) nie zostały wyodrębnione, co wynikało z fragmentarycznego zakresu owych prac (chronologicznego lub terytorialnego). Nikt również jak do tej pory nie zebrał i nie opracował tych nazw łącznie dla całego obszaru krainy.

W niniejszej pracy zostały przedstawione nazwy miejscowości o jednoznacznie pejoratywnym, odprzezwickowym brzmieniu oraz te, które takimi są (były) tylko pozornie. Chodzi mianowicie o omówienie nazw pochodzących znaczeniowo od przerwisk o wyraźnie obraźliwym lub humorystycznym znaczeniu i ustalenie ich właściwej etymologii. Przeprowadzona więc zostanie każdorazowo próba sięgnięcia do najdawniejszych źródeł i uchwycenia pochodzenia tych nazw. W pracy uwzględniamy jednak również te nazwy, który mimo innej etymologii, wśród dawnych mieszkańców uchodziły za obraźliwe.

Praca ma charakter słownikowy. Nazwy miejscowe omówione są alfabetycznie, najpierw podajemy nazwę historyczną (przezwickową), następnie jej niemiecki odpowiednik, położenie według granic niemieckich, przedwojennych powiatów i w nawiasie ewentualną nazwę współczesną (lub ostatnio używaną), na końcu wyjaśnienie etymologii nazwy. Jednocześnie podkreślamy, że poniższy tekst nie zawiera w zasadzie własnej analizy językowej, a jedynie opiera się na już istniejących publikacjach. Oczywiście potwierdzenie naszych ustaleń musi jeszcze poczekać na specjalistę o filologicznym wykształceniu. Mamy jednak nadzieję, że praca ta będzie cenną bazą do dalszych badań językowych³.

BŹDZIELE, Bzdziellen pow. Ełk – niewielka wieś niegdyś położona koło Mostoła⁴, obecnie jej część. W XVI w. określano osadę jako *Bzillen*, *Sbzyllen*, *Bzellen*, *Bzdziele*, *Bctziele*⁵, zaś w XVII w. zwano ją równocześnie, z nie znanych nam powodów, *Fiolcken* (*Fiiolken*)⁶, ale w XVIII w. ponownie tylko jako *Bsdiellen*, *Bdziellen*⁷. Nazwa pochodzi najprawdopodobniej od przezwiska niejakiego Marzina *Bzella*, który wraz ze swoim bratem Grzegorzem („Gregors”) posiadał te dobra w 1555 r.⁸. Przezwicko jego zaś pochodziło niewątpliwie od określenia *bździel* ‘gaz, wiatr żółdkowy, odchodzący tyłem’ lub ‘człowiek bez charakteru, tchórz’⁹.

³ W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować za cenne uwagi pani prof. Zofii Abramowicz.

⁴ G. Leyding-Mielecki, *Słownik nazw miejscowych Okręgu Mazurskiego*, cz. I, Olsztyn 1947, s. 122; podał, że Bździele to wybudowanie Buczek, najpewniej pomylił je z Budziłowem.

⁵ Por. Ostpreussische Folianten (dalej: Ostpr. F.) 911a/17 (1539 r.), w: Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin–Dahlem (dalej: GSPK) oraz Ostpr. F. 1237 (1579 r.); Etats Ministerium 93e 2, nr 31 (1561): w: GSPK.

⁶ Por. mapa J. Naronowicza-Narońskiego, *Districtus Leccensis* oraz M. Kwało, *Die Tatareneinfälle in das Amt Lyck im Jahre 1656*, *Altpreussische Geschlechterkunde*. Neue Folge (dalej: APG), 1985, t. 15, s. 400.

⁷ M. Kwało, *Die magdeburgischen Freien im Amt Lyck 1723/26*, APG, 1991, t. 21, s. 129.

⁸ Etats Ministerium 93a nr 2.

⁹ Por. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiecki, *Słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1900, s. 251; S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, Lwów 1854, s. 214; A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1985, s. 54. Wykluczyć można etymologię od ‘młyna nad wybrzeżem rzeki’, bowiem nie było tutaj młyna, a nadto okre-

DOPKI, Dopken, pow. Olecko (Dobki) – w źródłach wyłącznie wersja *Dopken*, a najwcześniejsza wzmianka przy określeniu granic Rosochackich jako „Doppker” w 1552¹⁰, zdaje się wskazywać na pochodzenie nazwy od imienia polskiego *Dobek* lub innego bałtyjskiego rdzenia, choć stosunkowo późne powstanie osady raczej wyklucza pruskie pochodzenie tejże nazwy¹¹.

DUPKI, Dubken pow. Gołdap – wieś przestała istnieć w wyniku zarazy w 1572 r., niedługo wcześniej założył ją lokator z Kleszczewa ze starostwa oleckiego Maciej Sapalla (*Matzey Sapalli*)¹². Dotychczas przyjmowano na ogół litewskie pochodzenie Sapalli¹³, jednak przybył on z obszaru zasiedlanego w znacznej mierze przez Polaków, a nadto można wskazać podobne polskie nazwy osobowe¹⁴. Nazwa osady wyprowadzana jest natomiast od prasłowiańskiego **dupa* w pierwotnym znaczeniu ‘wydrążenie, wgłębienie’ przy pokrewnym litewskim *dauba* ‘parów, wąwóz, kotlina’ i staropruskim *padaubis* ‘dolina’¹⁵, oznaczałaby ‘wieś położoną w wąwozie, w obniżeniu terenu pagórkowatego, w kotlinie’. Nie znając dokładnego położenia tej wsi, trudno orzec o słuszności tej etymologii. Nie można więc wykluczyć nazwy odprzezwiskowej, tym bardziej że osadnicy pochodzili z obszaru polskiej kolonizacji.

DUPKI, Dupken pow. Pisz (Lipowskie) – obecnie nie istnieją. W 1481 r. te dobra służebne „zu Dupküff” były w rękach braci Jana i Stanisława (Jhan i Stenczell) Dupkowskich (Dupkoffsky)¹⁶ wcześniej osadę określono jako „Lipensken” (jako *Dupk* znane od 1480)¹⁷, później zaś równolegle jako „Dupki” lub „Dupken” i „Lipowsken”¹⁸. Nazwa najpewniej więc od przezwiska *Dupkowski*. Jej forma wskazuje, że Jan i Stanisław pochodzili z jakichś innych *Dupek*¹⁹, choć niekoniecznie, często bowiem zdarzało się wtórne ukształtowanie nazwiska (z sufiksem *-ski*) od nazwy osady pochodzącej od tych samych osadników (jeszcze bez sufiksu). Proces

ślenie to dotyczyło wąskiego obszaru (Wisły). Warto podkreślić występowanie tego przezwiska w późnośredniowiecznej Polsce np. Iohannis Bzdziel de Coralie w 1497 zob. *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. 1, Wrocław 1965–1967, s. 296.

¹⁰ Ostpr. F. nr 261, 1832.

¹¹ Według R. Przybytek, op. cit., s. 46, możliwe jest pochodzenie tej nazwy od pruskiego *Dabik-*, bądź nazwy osobowej *Dabeika*, *Dabaras*, apelatytu *daba* ‘Natur’ lub *dabinti* ‘putzen, schmücken’. Nie odrzuciła jednak możliwości powstania nazwy od imienia polskiego *Dobek*.

¹² Ostpr. F. 134, 311.

¹³ R. Przybytek, op. cit., s. 256; nazwa osobowa *Sapalle*, od litewskiego *Sapas*, *sapas* ‘Halm, Strohalm’, *sapalas* ‘Döbel (fisch)’.

¹⁴ K. Szcześniak, *Nazwy miejscowości...*, s. 73; np. *Sapala/Zapala*.

¹⁵ Ibidem, s. 137, 145.

¹⁶ Ostpr. F. 125, 394. Nazwiska *Dupkowski* w polskich źródłach nie udało się potwierdzić, występowały natomiast pokrewne (*Dupka*, *Dupik*, *Dupiński* itp. zob. *Słownik staropolski...*, t. 1, s. 539).

¹⁷ Ostpr. F. 125, 393, 394; H.L. Hoffmann-Bagiński, *Die Dienstgüter des Amtes Johannishurg*, Hamburg 1992, s. 174–175.

¹⁸ Por. np. Ostpr. F. 1283.

¹⁹ Na Mazowszu i Podlasiu nie udało się jednak odnaleźć dla owego czasu miejscowości o takiej nazwie, jedynie Dubki (w 1558 r.) w starostwie suraskim – *Źródła dziejowe. Polska XVI wieku*, t. 6: *Podlasie*, cz. 1, Warszawa 1908, s. 175.

przebiegałby więc następująco: wpierw do osady zwanej *Lipienken* przybywają osadnicy zwani *Dupkami* (raczej *Dupkowie* bo *Dupküff*), od nich wykształca się nowa nazwa wsi *Dupki*, zaś samych osadników odtąd zwano *Dupkowskimi*²⁰.

JODUPIE WIELKIE, Gross Joduppe pow. Gołdap (Czarnowo Wielkie). Nazwa pochodzenia litewskiego od lit. *júodás*, *juodá*, *júoda* ‘czarny’ i lit. *úpe* ‘rzeka’, czyli ‘wieś nad rzeką Czarną’²¹, co potwierdza również położenie na obszarze litewskiej kolonizacji (koniec XVIII w. jako *Gr. Joduppe*)²². Po wojnie nazwę spolszczono. Podobną etymologię mają Jodupie Średnie (Mittel Joduppe) i Małe (Klein Joduppe), wszystkie położone nad tą samą rzeczką.

KURWIA, Kurwien pow. Pisz (Karwica Mała i Duża). Już w drugiej połowie XVII w. na mapie Józefa Narońskiego występuje forma „Kurwia”, jednocześnie tamże znajduje się rzeczka o tej samej nazwie (obecnie Ruczaj)²³. Nazwa wsi, jak należy się domyślać, przeszła od nazwy rzeczki, a ta była zapewne pruskiego pochodzenia, zob. niżej.

KURWIK, Kurwick pow. Szczytno (Kierwik). Wieś powstała w XVII w. (w XIX w. osada podzieliła się na Duży i Mały *Kurwik*), nazwa została jednak przeniesiona od starszej nazwy jeziora (w XV w. *Kerwoyken*, w XVII w. *Kurwin*, potem *Kurwick*)²⁴. Najpewniej więc była pruskiego pochodzenia, podobnie jak *Kurwia*, tym bardziej że rzeczka „Kurwia” miała swe źródła w jeziorze „Kurwin”. Nazwę tę wywodzi się od pruskiego *kurwis* ‘wół’²⁵. Być może należy jednak poszukać innego związku semantycznego, gdyż warto zwrócić uwagę na powszechny związek nazw o rdzeniu **kurw*, **karw* z wodami²⁶ (dodam nadto *Karwik* nad jeziorem Seksty i jezioro *Karwie* w pow. mrągowskim, zaś na Warmii jezioro *Kurwik* w pobliżu Klebarka Wielkiego i wiele innych).

OSRANKI, Osranken pow. Pisz (Głębowskie) – obecnie nie istnieją. Nazwa może być obraźliwa, jako że założono je w 1480 r. pod *Dupkami*²⁷. W 1510 r. już pojawia się nazwa „Osranki”, ale wówczas również wiadomość, że właścicielem był

²⁰ Z innych tego rodzaju przykładów dla rejonu Pisz podam (pisownia według oryginału źródeł): *Gut*: *Gutow-ski* (Guty), *Paulotzin*: *Pawłoczyński* (Pawłocin), *Wlostow*: *Włostowski* (Włosty), *Niegosch*: *Niegoschewski* (Niegosy), por. H. Hoffmann-Bagiński, op. cit., s. 24.

²¹ K. Szcześniak, *Nazwy miejscowości...*, s. 147.

²² *Karte von den Provinzen Lithauen, Ost und West Preußen und dem Netz Distrikte. Auf Befehl, auf Antrag des Staats-Ministers und Departaments-Chefs Freiherrn von Schrötter in den Jahren von 1796–1802 vermessen u. topographische aufgenommen von Friedrich Bernhard Engelhardt K. Kriegs u. Domainen Rathe und Bau-Director in Neu-Ost-Preussen*, Staatsbibliothek zu Berlin – Stiftung Preussischer Kulturbesitz, sygn. N 1020.

²³ J. Naronowicz-Naroński, *Districtus Iohannisburgensis*, I 660.

²⁴ G. Gerullis, op. cit., s. 61; J. Naronowicz-Naroński, op. cit.

²⁵ M. Biolik, *Hydronimia dorzeczy Pregoly z terenu Polski*, Olsztyn 1987, s. 122; G. Gerullis, op. cit., s. 77; R. Przybytek, op. cit., s. 100, 110.

²⁶ Najwnikliwiej nazwy te omówił na szerokim tle porównawczym W. N. Toporow, *Prusskij jazyk*, t. 3, Moskwa 1980, s. 238 i n., t. 4, Moskwa 1984, s. 345 i n. Być może pochodzenie nazwy jest pokrewne litewskiemu *kervinti* ‘iść powoli’, por. G. Gerullis, op. cit., s. 61, co oznaczałoby ‘wolno płynące wody’.

²⁷ Ostpr. F. 125, 393.

komornik litewski Stanck²⁸. Nie wolno więc wykluczać litewskiej etymologii tej nazwy, a wówczas odrzucić nazwę odprzezwiskową, zob. Ustranki.

OSZCZYWILKI, Osciwilken pow. Pisz – obecnie nie istnieją. Początkowo były zwane *Bogusch* 1564, 1568, 1624; dopiero w 1599 *Oschzibillen*, w 1700 *Oszwilken*. Nazwa niejasna, może od dwuczłonowego humorystycznego przezwiska, w którym pierwszy człon pochodziłby od *oszczać* (= *oszczywać*) ‘wkoło szczaniem popaskudzić’²⁹, zaś drugi od apelatywu *wilki*, czyli oznaczałoby to ‘miejsce wkoło oszczywane przez wilki’ i wiązałoby się zapewne z położeniem wsi na odludziu, wśród lasów często nawiedzanych przez wilki.

PIERDZIELEWO, Pierdszillewen, pow. Olecko (Olecko Małe) – nazwa niewątpliwie odprzezwiskowa od przezwiska *Pierdziel* ‘ten, co często pierdzi’³⁰. Przezwisko spotykane na terytorium Polski już w późnym średniowieczu³¹.

PISTKI, Pistken pow. Ełk – najpewniej nazwa odprzezwiskowa od pruskiego *peisda* ‘dupa’, lub od litewskiego *pyzdá*, *pyzá*³². Nazwa ta to zapewne odmiana polskich nazw typu ‘dupki’. Późna wzmianka o tej osadzie każe domyślać się litewskiego pochodzenia nazwy, jednak wśród osadników byli też Mazurzy, na co wskazuje późniejsza (1562) wzmianka o „norgel” (socha), narzędziu ornym nazwanym tak przez samych mieszkańców³³. Nie można więc wykluczyć polskiej etymologii nazwy.

PUPY, Puppen pow. Szczytno (Spychowo) – nazwa raczej tylko pozornie odprzezwiskowa, najpewniej bowiem pochodzi z języka staropruskiego. Nazwa może być pokrewna litewskiemu *pupá* i łotewskiemu *pupa* ‘fasola’, choć niewykluczone jest również pokrewieństwo z albańskim *pupë* ‘wzgórze’, zresztą oba wspomniane apelatywy pozostają w związku z tą samą bazą indoeuropejską **peu-*, **pou-*, **pu-* ‘puchnąć, wzbierać, nabrzmiewać’³⁴. Od tej miejscowości pochodzą nazwy pobliskich Pupek, Pupskiego Pieca i Pupskich Bud.

SZCZYBAŁY, Szyballen pow. Giżycko (Szczybały Giżyckie) – powstały późno, bo w 1554 r. Początkowo zwano je *Beigenski* (1563)³⁵. Nazwa wsi (*Ziball* 1566, *Zibaltzi* 1579, *Stziballen* 1619) najpewniej pochodzi od litewskiego *ščiuti*, *ščiūvo*

²⁸ W. Kętrzyński, *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, Lwów 1882, s. 437.

²⁹ S.B. Linde, op. cit., t. 3, s. 617; t. 4, s. 398; por. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiecki, op. cit., t. 3, Warszawa 1904, s. 884.

³⁰ S.B. Linde, op. cit., t. 4, s. 104; K. Szcześniak, *Nazwy miejscowości*, s. 201.

³¹ *Słownik staropolskich nazw*, t. 4, Wrocław 1974–1976, s. 278; Iacobus Pyerdziel w 1439 i Pyerdyel w 1471 r.

³² R. Przybytek, op. cit., s. 214; por. A. Pospiszyłowa, *Toponimia południowej Warmii. Nazwy miejscowe*, Olsztyn 1987, s. 114–115, tutaj wieś *Pistki* koło Dywit, niegdyś *Pisdekaimis*. Mazurskie Pistki zapisywano następująco: w 1519 „Pystzko”, 1539 „Pistzicken”, 1559 „Pißcken”, 1565 „Pißken”, na mapie Narońskiego z 1663 „Pißczki”, na mapie Schroettera (koniec XVIII w., zob. przyp. 19) „Piystzken”.

³³ O polskim pochodzeniu tego narzędzia por. J. Powierski, *W sprawie narzędzia ornego Prusów*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1973, nr 1–2, s. 3–44.

³⁴ A. Pospiszyłowa, op. cit., s. 123.

³⁵ Źródła por. G. Białuński, *Osadnictwo regionu Wielkich Jezior Mazurskich od XIV do początku XVIII w. – starostwo leckie (giżyckie) i ryńskie*, Olsztyn 1996.

‘ujmować, ginąć, niknąć’ oraz *balá* ‘błoto’, tzn. ‘teren błotnisty, osuszany; teren, na którym błoto niknie’³⁶. Zapewne więc oprócz Polaków (nazwa rodowa Bagieńscy lub topograficzna) wieś zasiedlili Litwini, którzy nadali jej nazwę od osuszanych bagien (wieś leżała w dolinie, obok znacznych wzniesień moreny czołowej).

SZCZYBAŁY, Szyballen pow. Giżycko (Szczybały Orłowskie) nazwa jak wyżej, a więc pochodzenia litewskiego bez obraźliwych kontekstów³⁷. Powstała później (1563) niż Szczybały Giżyckie, może więc nazwa przeniesiona (już w 1566 jako *Sczyballen*³⁸).

USRANKI, Uszranken pow. Giżycko (Użranki) – nazwa może od pruskiego *isrankut* ‘zbawił, wybawił, uwolnił’; może od litewskiego *úž-* ‘za, poza’ oraz *rankioti* ‘zbierać’ lub *užrančyti* ‘zastawiać’³⁹. Zważywszy na powyższe przykłady, może nazwa odpowiadała polskiej ‘woli’, nadto bowiem wieś otrzymała wysoką wolniznę. Późne pojawienie się tej nazwy (w 1555 jako „Oßrincker”⁴⁰) wskazuje już na litewską raczej proveniencję, przy tym we wsi (1568) mieszkali: *Pauell Litfina*, *Caspar Litfin*, *Woiteck Litfin*, *Jan Litfin*, *Jacob Litfin*⁴¹. W XIX w. powszechnie uważana za odprzezwiskową, podobnie jak „Osranki” i jako pierwszą nazwę w powiecie giżyckim poddano germanizacji (na *Königshöhe*)⁴².

ZAKAŁCZE WIELKIE, Sakautschen pow. Gołdap – nazwa ta tylko pozornie jest obraźliwa, etymologia tej nazwy wyprowadzona została od staropolskiej konstrukcji *za kalem* czyli ‘za błotem’, byłaby to więc nazwa pokrewna innej polskiej nazwie ‘Za błocie’⁴³. Taka etymologia odpowiadałaby położeniu wsi za błotnistym brzegiem rzeki Gołdapi. Jednak istnieje inne wytłumaczenie pochodzenia tej nazwy, mianowicie od imienia osobowego litewskiego *Sakautis*⁴⁴. Słabością tej interpretacji jest fakt, że nie możemy potwierdzić obecności tego imienia we wsi, choć występuje w czynszach sąsiedniego starostwa w Wystruci. Forma *Zakalcze* i *Sakautschen* byłaby wtenczas odpowiednio wersją spolonizowaną i zgermanizowaną tejże nazwy. Bardziej prawdopodobna zdaje się być mimo wszystko pierwsza propozycja, bowiem wśród mieszkańców w 1540 r. przeważają polskie nazwy osobowe (*Matzyhe*, *Jorge Matzihen Bennder*, *Peter Metzihen Bennder*, *Nicolaen Bender*, *Peter Nicolaen Bennder*, *Hans Schreiber*, *Martzin*, *Bogedann*, *Mychel Bogdanen Bender*, *Jhon Mystin*, *Jorge Mustinen*

³⁶ K. Szczęśniak, *Nazwy miejscowości...*, s. 204.

³⁷ Ibidem, s. 204.

³⁸ Ostpr. F. 261, 1356.

³⁹ R. Przybytek, op. cit., s. 314.

⁴⁰ Ostpr. F. 333, 123.

⁴¹ Ostpr. F. nr 9697.

⁴² Por. K. Gerber, *Neue Ortsnamen*, Lotzener Heimatbrief, 1978, nr 44, s. 4.

⁴³ K. Szczęśniak, *Nazwy miejscowości...*, s. 130.

⁴⁴ *Der Kreis Angerburg ein Ostpreußisches Heimatbuch*, Rotenburg 1973, s. 45; F. Grigat, *Die Besiedlung des Mauerseegbietes im Rahmen der Kolonisation Ostpreussens*, Königsberg 1937, s. 71.

Bender, Brosie ein Bender), a również ówczesny zapis nazwy *Zakauschen*⁴⁵ odpowiada tej propozycji.

ZASRAJE, Anhaltsberge pow. Szczytno (Łysa Góra) – wieś powstała w XIX w. Nazwa ta była nazwą potoczną, używaną obok urzędowej. Niewątpliwie jest to nazwa przezwiskowa od *zasraj, zasraniec* ‘ktoś brudny, śmierdzący’ lub ‘malec, fąfel, chłystek’⁴⁶, ale również w znaczeniu ‘ktoś mało ważny’. Najpewniej wiąże się ona z tym, że zakładali ją chałupnicy⁴⁷, czyli grupa społeczna stojąca najniżej w hierarchii społecznej.

PODSUMOWANIE

W sumie analizą objęto dwadzieścia dwie nazwy, które miały brzmienie wskazujące na pochodzenie od przezwiska obraźliwo-humorystycznego. Z tego sześć nazw (Bózdziele, Dupki pow. piski, Oszczywilki, Pierdzielewo, Pistki, Zasraje) rzeczywiście uznano za prawdopodobnie pochodzące od tego typu określeń. Kolejne dwie nazwy (Dupki pow. gołdapski, Osranksi) być może również były takiego pochodzenia, choć istnieją też wskazówki przeciwne, które należy jeszcze sprawdzić w dodatkowych badaniach. Można natomiast wykluczyć takie pochodzenie nazw pozostałych czternastu miejscowości (Dopki, Jodupie Wielkie, Małe i Średnie, Kurwia, Kurwik, Pupy i pochodne, Szczybały Giżyckie i Orłowskie, Ustranki, Zakałcze). Należy jednak zauważyć, że pierwotne obce brzmienie (pruskie lub litewskie) niektórych tych nazw (Jodupie, Kurwia, Kurwik, Pupy, Ustranki) były podstawą do późniejszych skojarzeń z polskimi określeniami obraźliwo-humorystycznymi. Tak też je rozumiała ludność mazurska (przykład Ustranek) i późniejsza ludność napływowa po 1945 r.

Faktyczne nazwy odprzezwiskowe obraźliwo-humorystyczne i im podobne stanowią więc zaledwie niewielki ułamek wszystkich nazw miejscowości, ale w sposób oryginalny oddają różnicowany charakter onomastyki dawnych Mazur.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem

– Ostpreussische Folianten 123, 125, 134, 261, 311, 333, 393, 394, 911a/17, 1237, 1283, 1356, 1832.

Etats Ministerium 93a nr 2, 93e 2, nr 31.

Karte von den Provinzen Litthauen, Ost und West Preußen und dem Netz Distrikte. Auf Befehl, auf Antrag des Staats-Ministers und Departaments-Chefs Freiherrn von Schrötter in den Jahren von 1796–1802 vermes-

⁴⁵ Ostpr. F. 911a/1.

⁴⁶ J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiecki, op. cit., t. 8, Warszawa 1928, s. 280.

⁴⁷ *Szczytno. Z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1962, s. 153.

sen u. topographische aufgenommen von Friedrich Bernhard Engelhardt K. Kriegs u. Domainen Rathe und Bau-Director in Neu-Ost-Preussen, Staatsbibliothek zu Berlin – Stiftung Preussischer Kulturbesitz, sygn. N 1020.

Źródła drukowane

Naronowicz-Naroński Józef, *Districtus Iohannisburgensis*, 1660.

Opracowania

- Abramowski Ryszard, *Die Ortsnamen des Kreises Sensburg*, Mitteilungen der Literarischen Gesellschaft Masovia, 1926 z. 31.
- Białuński Grzegorz, *Osadnictwo regionu Wielkich Jezior Mazurskich od XIV do początku XVIII w. – starostwo leckie (giżyckie) i ryńskie*, Olsztyn 1996.
- Biolik Maria, *Hydronimia dorzeczy Pregoty z terenu Polski*, Olsztyn 1987.
- *Toponimia powiatu ostródzkiego*, Gdańsk 1992.
- Brückner Aleksander, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1985.
- Der Kreis Angerburg ein Ostpreußisches Heimatbuch*, Rotenburg 1973.
- Gerber Kurt, *Neue Ortsnamen*, Lotzener Heimatbrief, 1978, nr 44.
- Gerullis Georg, *Die altpreussischen Ortsnamen*, Berlin–Leipzig 1922.
- Górniewicz Hubert, *Rodowe nazwy miejscowe Mazur i Warmii*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1965, nr 2.
- Hoffmann-Bagiński Hans Ludwig, *Die Dienstgüter des Amtes Johannishurg*, Hamburg 1992.
- Karłowicz Jan, Kryński Adam, Niedźwiecki Władysław, *Słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1900.
- Kętrzyński Wojciech, *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, Lwów 1882.
- Kwalo Manfred, *Die Tatareneinfall in das Amt Lyck im Jahre 1656*, Altpreussische Geschlechterkunde. Neue Folge, 1985, t. 15.
- *Die magdeburgischen Freien im Amt Lyck 1723/26*, Altpreussische Geschlechterkunde. Neue Folge, 1991, t. 21.
- Leyding-Mielecki Gustaw, *Słownik nazw miejscowych Okręgu Mazurskiego*, cz. I, Olsztyn 1947.
- Linde Samuel Bogumił, *Słownik języka polskiego*, t. 1, Lwów 1854.
- Pospiszyłowa Anna, *Toponimia południowej Warmii. Nazwy miejscowe*, Olsztyn 1987.
- Powierski Jan, *W sprawie narzędzia ornego Prusów*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1973, nr 1–2.
- Przybytek Rozalia, *Ortsnamen baltischer Herkunft im südlichen Teil Ostpreussens (Nazwy miejscowe pochodzenia bałtyckiego w południowej części Prus Wschodnich)*, Stuttgart 1993.
- Szcześniak Krystyna, *Nazwy miejscowości byłych powiatów gołdapskiego i oleckiego*, Gdańsk 1994.
- *Teka Toruńska Marcina Giersza*, Gdańsk 1994.
- Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. 1, Wrocław 1965–1967.
- Słownik staropolskich nazw*, t. 4, Wrocław 1974–1976.
- Szczytno. *Z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1962.
- Źródła dziejowe. Polska XVI wieku*, t. 6: *Podlasie*, cz. 1, Warszawa 1908.



MISCELLANEA

Grzegorz Białuński

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2000, nr 1

Rybołówstwo w Krainie Wielkich Jezior Mazurskich (XIV–XVII w.) ze szczególnym uwzględnieniem starostwa ryńskiego

Fishing in the Land of the Great Masurian Lakes (14th–17th centuries) with particular emphasis on the Ryn County

Die Fischerei im Land der Großen Masurischen Seen (14.–17. Jh.) mit besonderer Berücksichtigung des Amtes Rhein

Słowa kluczowe: Kraina Wielkich Jezior Mazurskich, państwo krzyżackie, Prusy Książęce, rybołówstwo

Keywords: The Great Masurian Lake district, State of the Teutonic Order, Ducal Prussia, fishing

Schlüsselwörter: Große Masurische Seen, Deutschordensstaat, Herzoglich Preußen, Fischerei

STRESZCZENIE

Historia rybołówstwa na Mazurach nie mogła być w pełni omówiona w ramach niniejszego artykułu, jego celem jest natomiast uściślenie niektórych zagadnień związanych z tym tematem. Przede wszystkim należy przedstawić ustępstwa na rzecz mieszkańców w przywilejach rybołówstwa, skupiając się na narzędziach służących do połowu ryb oraz kwestii zarządzania rybołówstwem w poszczególnych starostwach. Przedstawione badania ograniczają się do Starostwa Ryńskiego w okresie do początku XVIII wieku. Artykuł nie pozwala na wyciągnięcie ostatecznych wniosków czy sformułowanie ogólnych ocen dotyczących rozwoju rybołówstwa na obszarze Wielkich Jezior Mazurskich, może jednak być dobrym punktem wyjścia dla przyszłej monografii na ten temat.

ABSTRACT

The history of fishing in Masuria cannot be discussed in full within this paper, but its purpose is to clarify some issues related to this topic. Above all, it outlines the concessions provided for the inhabitants within the fishing privileges, focusing on the tools used to catch fish and the issues of fishery management within the individual elderships. The presented research is limited to the Ryn eldership in the period up to the beginning of the 18th century. This paper does not enable final conclusions or general assessments regarding the development of fisheries in the area of the Great Masurian Lakes to be drawn, but it may provide a useful starting point for a future monograph on this subject.

Translated by Aleksander Pluskowski

ZUSAMMENFASSUNG

Die Geschichte der Fischerei in Masuren konnte im Rahmen dieser Studie nicht vollständig behandelt werden. Das Ziel des vorliegenden Artikels ist es vielmehr, einige Fragen zu diesem Thema zu klären. Vor allem sollten die Zugeständnisse an die Einwohner in den Privilegien dargestellt werden, die Fischerei mit Schwerpunkt auf Fanggeräten und Verwaltungsfragen in einzelnen Bezirken betreffen. Die vorgestellten Untersuchungen beschränken sich aufs Amt Rhein in der Zeit bis zum Anfang des 18. Jahrhunderts. Der Artikel lässt keine endgültige Schlussfolgerungen zu ziehen oder allgemeine Bewertungen der Entwicklung der Fischerei im Gebiet der Großen Masurischen Seen zu stellen, kann jedoch ein guter Ausgangspunkt für künftige Monographien zu diesem Thema sein.

Übersetzt von Emilia Figura-Osełkowska

Zagadnienie rybołówstwa na Mazurach w dawnych wiekach nie doczekało się oddzielnego całościowego opracowania. Wiele cennych informacji dla czasów krzyżackich znajduje się w solidnej i szczegółowej rozprawie G. Kisch¹, dla okresu późniejszego odpowiedni fragment w pracy F. Magera². Odnotować należy także wcześniejsze publikacje – przyczynek W. Bünnecka³ oraz obszerną pracę B. Benecke⁴. O rybołówstwie w rejonie Rynu i Giżycka w czasach krzyżackich pisał krótko F. Rünger⁵. Jeśli chodzi o Mazury, otrzymujemy więc obraz dosyć ogólny. Zadaniem niniejszego artykułu także nie jest całościowe omówienie rybactwa na Mazurach, a jedynie uszczegółowienie niektórych zagadnień związanych z tym tematem.

Podstawą niniejszego opracowania są przede wszystkim przywileje lokacyjne i inne nadania zawarte w ryńskich księgach zamkowych⁶ oraz lennych⁷. Waż-

¹ G. Kisch, *Das Fischereirecht im Deutschordensgebiet. Beiträge zu seiner Geschichte*, w: idem, *Forschungen und Quellen zur Rechts- und Sozialgeschichte des Deutschordenslandes*, t. 3, Sigmaringen 1978; tutaj też omówienie literatury.

² F. Mager, *Der Wald in Altpreussen als Wirtschaftsraum*, t. 1, Köln 1960, s. 287–298.

³ W. Brünneck, *Zur Geschichte des altpreussischen Jagd- und Fischereirechts*, Zeitschrift des Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, 1918, t. 39, s. 18–144.

⁴ B. Benecke, *Fische, Fischerei und Fischzucht in Ost- und Westpreussen*, Königsberg 1881.

⁵ F. Rünger, *Die Fischerei von Rhein und Lötzen zur Ordenszeit*, Aus der Heimat, Beilage der Lötzener Zeitung, 1936, nr 6.

⁶ Ostpreussische Folianten (dalej: Ostpr. F.) 332; Ostpr. F. 333, Ostpr. F. 334, Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem (dalej: GSPK). Ostpr. F. 332, 333 i 334 zostały zamieszczone w: *Altpreussische Geschlechterkunde*. Neue Folge (dalej: APG), 1984–1986, t. 15–17, za tym wydawnictwem podaję numery dokumentów.

⁷ Ostpr. F. 454. Księga została wydrukowana w: APG, 1989, t. 19, s. 1–48.

ne uzupełnienie tych materiałów stanowi księga rachunkowa starostwa ryńskiego z 1624 r., wykazująca wszystkie większe akweny wodne – jeziora, rzeki, stawy oraz ich wykorzystanie gospodarcze (zob. aneks 1)⁸.

Znaczenie ryb w diecie dawnych mieszkańców Krainy Wielkich Jezior Mazurskich powiększały rygorystycznie przestrzegane posty, ale też ich dostępność i łatwe przetwórstwo (suszenie, solenie, wędzenie, marynowanie)⁹. Zakon Krzyżacki prawo rybołówstwa zastrzegł dla siebie, co znalazło odzwierciedlenie w jedenastym punkcie przywileju chełmińskiego („Zakon rezerwuje sobie prawo korzystania z jezior”)¹⁰. Oznaczało to, że rybactwo podobnie jak np. łowiectwo stanowiło regale zarezerwowane na użytek władzy. Zastrzeżenie to dotyczyło jednak tylko większych i średnich jezior, bowiem następny punkt dwunasty przywileju, stwierdzał że właściciel dóbr „przy jeziorze nie większym niż trzy tonie niewodowe (trakty), może je wziąć zamiast takiej samej powierzchni gruntów”. Następnie dowiadujemy się, że właściciele dóbr przy większych jeziorach mogą łowić ryby wszelkimi przyrządami łowieckimi prócz niewodu (w oryginale „newod”), który zapewniał zbyt obfitą zdobycz, ale wyłącznie na własne potrzeby stołowe¹¹. Oba ustępstwa dotyczyły jedynie dóbr z prawem dziedziczenia, o czym informował punkt piętnasty przywileju.

Zakon jednak zmierzał do ograniczania owych ustępstw¹². Powszechnie odstępowano od zasad przywileju chełmińskiego oraz od nadań w poszczególnych przywilejach lokacyjnych. W sumie, gdy osadnictwo dotarło na Mazury, nie kierowano się już ściśle zasadami przywileju chełmińskiego, ale prawo do rybołówstwa ustalano każdorazowo w konkretnych przywilejach. Te z kolei obowiązywały na ogół przez stulecia. Stan taki podtrzymał Landrecht z 1620 r.¹³ na mocy którego uznano dawne przywileje i stare zwyczaje w zakresie rybołówstwa.

USTĘPSTWA RYBACKIE W PRYWILEJACH STAROSTWA RYŃSKIEGO

Zdaniem Zakonu zezwolenie na wolne rybołówstwo było szczególną łaską, lecz i tak we wszystkich przypadkach dotyczyło ono tylko własnych potrzeb stołowych. W pierwszym etapie kolonizacji (XIV w. – 1466 r.)¹⁴ ustępstwa takie na obszarze

⁸ Zbiór szczątków amtw pruskich, sygn. XIX/4 (dalej: XIX/4), k. 4–10 i inne, Archiwum Państwowe w Olsztynie.

⁹ T. Brzeczowski, *Dzieje puszczy piskiej*, w: J. Śliwiński, *Z dziejów Rucianego-Nidy i okolic*, Olsztyn 1993, s. 62.

¹⁰ Przywilej cytuję za: A. Szorc, *Dominium Warmińskie 1243–1772. Przywilej i prawo chełmińskie na tle ustroju Warmii*, Olsztyn 1990, s. 155–157. Por. G. Kisch, *Die Kulmer Handfeste*, w: idem, *Forschungen und Quellen*, t. 2, Sigmaringen 1978, s. 118.

¹¹ J. Luciński, *Przywilej chełmiński z 1233 r., jego treść oraz dzieje jego postanowień*, *Studia Culmensia Historico-Iuridica*, t. 1, Toruń 1990, s. 119.

¹² Ibidem, s. 120, gdzie omówiono ten problem oraz G. Kisch, *Das Fischereirecht...*, s. 74, 87–92, 160 i n.

¹³ J. Luciński, op. cit., s. 121.

¹⁴ Procesy osadnicze zostały ukazane na podstawie G. Białuński, *Osadnictwo regionu Wielkich Jezior Mazurskich od XIV do początku XVIII wieku – starostwo leckie (giżyckie) i ryńskie*, Olsztyn 1996; tutaj też odpowiednie sygnatury źródeł dla poszczególnych osad.

późniejszego starostwa ryńskiego zanotowano w przywilejach dla wolnych, sołtysów, chłopów i młynarzy (zob. aneks 2). W sumie znamy dwadzieścia pięć nadań, czyli dla 88,9% wszystkich powstałych osad (łącznie z młynami i wydzielonymi karczmami). W dobrach służebnych, pozostających w posiadaniu wolnych, zezwolenia na wolne rybołówstwo otrzymało trzynaście majątków, czyli 68,4%. Natomiast we wsiach czynszowych współczynnik zezwoleń na rybactwo wyniósł 50%, przy tym nie odnotowano specjalnego różnicowania pomiędzy sołtysami a chłopami. Jedynie w Gutach wymieniono różne narzędzia palownicze, wyraźnie ograniczono też czas połowu dla sołtysa, co zapewne wynikało z potrzeby ochrony zarybienia ze względu na nadany sprzęt.

Zgodę na rybołówstwo otrzymali również młynarze z Salpika i Łysoni (stanowi to 66,7% wszystkich nadań młyńskich), ale tylko w stawie młyńskim i jedynie na potrzeby własne oraz wyłącznie małymi narzędziami połowniczymi (Salpik)¹⁵. Młynarz powinien był dbać przy tym o staw i jego zarybienie, dla siebie mógł zatrzymać małe ryby, a szczupaki (solone) dostarczać za odpowiednią opłatą Zakonowi (Łysonie). W Salpiku młynarz miał wcześniej wykonać nasypy w celu spiętrzenia wody.

Pozostałe grupy społeczne (np. karczmarze) takich zezwoleń na rybołówstwo nie otrzymały. Zakaz wolnego połowu dla innych grup wystąpił wyraźnie w przywilejach dla dóbr służebnych, w których wolni obsadzali swe łąny chłopami lemanami (Kwik, Rybical). Stanowiło to niewątpliwie nawiązanie do zastrzeżenia zawartego w przywileju chełmińskim mówiącego, że prawo połowu dotyczy tych, którzy dobra swe posiadali na prawie dziedzicznym.

Późniejsze źródła potwierdzają, że jeżeli ustępstwo wolnego rybołówstwa nie zostało zawarte w przywileju lokacyjnym, to już w ogóle nie było nadawane. Najprawdopodobniej więc w brakujących nadaniach zezwolenia te nie występowały lub może na skutek zaginięcia przywileju zostały cofnięte (zapomniane). Na przestrzeni wieków następowały jednak drobne zmiany w stosunku do pierwotnych zezwoleń. Porównajmy dla przykładu sytuację wyjściową (przywilej) ze stanem z roku 1624. Można odnotować następujące zmiany: zanikły ustępstwa połownicze w Mikołajkach. Spowodowane to było jednak zanikiem dóbr służebnych w drugiej połowie XV w.; w Kwiku wyszczególniono konkretne małe narzędzia połownicze; w Rybicalu zamiast dwóch żaków wymieniono jedynie żaki. Były to więc niewielkie uzupełnienia lub konieczne poprawki. Bardziej radykalne zmiany znajdujemy w Piankach i Gutach. W tych wsiach czynszowych wolne rybołówstwo ograniczono tylko w odniesieniu do sołtysów. Zmianę tę łatwiej wyjaśnić na przykładzie Pianek, bowiem pierwsza lokacja wsi nie powiodła się i ponownie wieś czynszową

¹⁵ Ostpr. F. 332, nr 2, 47, 49.

(bez przywileju) założono w XVI w. Być może wówczas zmieniono także warunki rybołówstwa, pozostawiając je tylko sołtysowi i ograniczając wyłącznie do jednego jeziora (brak Śniardw). Z kolei w Gutach małymi narzędziami, zamiast chłopów mógł łowić sołtys, nie podano jednak okresu zakazu połowów. W sumie zmiany objęły 26,3% osad, ale faktycznie tylko 10,5%.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że w przypadku osad, które nie otrzymały wolnego rybołówstwa, nie miało to związku z prawem nadania. Nakomiady i Orzysz bowiem były nadane na prawie chełmińskim, podobnie jak dobro służebne w Dościach. Te dwie ostatnie osady leżały ponadto w pobliżu jezior, więc w myśl przywileju chełmińskiego przynajmniej Dosie prawo takie powinny były otrzymać. Zezwolenia na rybołówstwo nie otrzymały też dobra na prawie magdeburskim (Wejdyki, Zalesie, Sumki). Wydaje się, że pewną dbałość o formalne przestrzeganie przywileju chełmińskiego widzimy natomiast w zakazie połowu na jeziorze Łazdun dla mieszkańców Pianek, mimo że to niewielkie jeziorko leżało w granicach wsi.

W drugim etapie kolonizacji 1466–1525 przywileje w zakresie rybactwa otrzymywali jedynie wolni, sołtysi i chłopci¹⁶. W sumie znamy przywileje dla 90% osad (powstało trzydzieści jeden osad bez młynów, w tym dwie osady zagrodników). Tym razem jednak ustępstwa łatwiej otrzymywały wsie czynszowe niż dobra służebne. Spośród wsi czynszowych prawo wolnego rybołówstwa uzyskało aż 72,7%, dóbr służebnych jedynie 55,5% (zob. aneks 3). Nadto dwie wsie otrzymały takie zezwolenia na mocy albo wcześniejszego przywileju (Pianki), albo późniejszego (z 1555 r. Knis). Nigdy takiego zezwolenia nie otrzymała tylko Ruska Wieś.

W tym okresie bardziej widoczne były różnice pomiędzy sołtysami a chłopami. Ci pierwsi otrzymywali bowiem także dodatkowe uprawnienia, np. w niektórych wsiach sołtys uzyskał zezwolenie na używanie korzystniejszych narzędzi połowniczych (Skomack, Tałty, Szymonka, Sady, Odoje, Ławki)¹⁷. Niekiedy ograniczano czas połowów np. w Odojach na jeziorze Orzysz, sołtys mógł łowić latem i zimą, podczas gdy inni mieszkańcy tylko latem (od Wielkanocy do św. Michała), do tego tylko na Jeziorze Czarnym i bez saków. W Notyście zaś jedynie sołtys otrzymał zezwolenie na wolny połów na jeziorze o tej samej nazwie. Podobna sytuacja była w innych rejonach, np. sołtys Nowej Wsi koło zamku leckiego (giżyckiego) otrzymał zezwolenie na połowy w Niegocinie i innych jeziorach, jak tego sobie życzył, z wyłączeniem jednak wielkiej sieci. Inni mieszkańcy wsi otrzymali ograniczone zezwolenie tylko do jeziora Niegocin¹⁸.

Warto przytoczyć zastrzeżenie, które znalazło się w wielu przywilejach, chodzi mianowicie o zakaz jakichkolwiek zmian (naruszania) rzek i potoków (Szymonka,

¹⁶ W sąsiednim okręgu leckim zezwolenie otrzymał również młynarz. Był to młynarz z Bystrego, który otrzymał uprawnienia wolnego rybołówstwa na Niegocinie (ręczną siecią na płycznach) oraz rzekach (dwoma sakami).

¹⁷ Por. przykładowo Ostpr. F. 333, nr 151.

¹⁸ H. Meye, *Die erneuerte Handfeste von Neuendorf vor Lötzen vom Jahre 1475*, w: *Lötzer Fragmente*, wyd. R. Heling, Hamburg 1976, s. 22.

Rostki, Marki, Nipy, Odoje, Chmielewo, Tałty, Skomack, Sady, Zdęgowo), co miało zapewne podkreślić wyłączną przynależność wszelkich wód do Zakonu. Podobnie było w okręgu leckim, np. mieszkańcom w Bielskich i Konopkach zabroniono korzystania z rzek we wszystkich porach roku pod groźbą wysokiej kary.

Zaskakujące jest to, że spora liczba wolnych nie otrzymała w przywilejach wolnego rybołówstwa; dotyczyło to m.in. Dąbrówki, Wierzbina, Tuchlina, Górkła, Zastrużnego, Ostrowa, Pianek, Wężewa. Podobnie było w tym czasie w starostwie leckim. Tam przywileju tego nie otrzymały Lipińskie, Okrągłe, Szczepanki, Miechy, Jedamki, Konopki Małe. Nie odgrywało tutaj żadnej roli prawo nadania dóbr (Dąbrówka i Wierzbina były na prawie chełmińskim, pozostałe na magdeburskim) ani odległość od jeziora, np. Wierzbina leżała nad dużym Jeziorem Wierzbinińskim, a mimo to zezwolenia nie otrzymały, co było niezgodne z przywilejem chełmińskim. Wydaje się, że brak zezwoleń na wolne rybołówstwo był ściśle związana z momentem otrzymania przywileju. Jeżeli bowiem ginął stary przywilej i mijało wiele lat do wydania nowego lub osada funkcjonowała przez dłuższy czas, zanim przywilej otrzymała, to takiego zezwolenia na ogół brakuje. Krzyżacy wykorzystywali tę sytuację, by nie nadawać zbędnego już uprawnienia, osada bowiem była już i tak obsadzona. Odnowione przywileje otrzymali wolni z Dąbrówki, Tuchlina, Zastrużnego i Górkła. Jeśli zaś chodzi o Pianki, Wężewo i Wierzbina, wiemy o wcześniejszym ich zasiedleniu. W przypadku Ostrowa mamy do czynienia z zupełnie innym przykładem, mianowicie z niewielkim nadaniem dla karczmarza ze Skomacka, który jednocześnie jako chłop takowe zezwolenie już posiadał. Jeżeli osada nie otrzymywała przywileju, to również nie uzyskiwała pozwolenia na rybołówstwo, przykładem jest tu Ruska Wieś.

W tym miejscu warto przyjrzeć się zmianom w uprawnieniach rybackich, jakie zaszły do 1624 r. Objęły one aż 33,3% dotychczasowych zezwoleń. Najistotniejsze z nich dotyczyły zezwoleń dla chłopów; zniesiono je w przypadku Tałt oraz Skomacka. Nie występuje też zezwolenie dla wolnych z Marek, w tym przypadku być może dobra te występują łącznie z Rostkami, choć i tak brakuje o nich wzmianki przy jeziorze Kałek. Wracając do Tałt, to zmieniono również jezioro Tałty na Tałtowisko, a sołtysowi dodano możliwość połowu ręczną siecią na mieliznach. Sprawę akwenu łowieckiego poruszono też w przywileju Jory Małej, uściślając, że chodzi o jezioro Jorzec, zaś w przypadku szlachcica z Sykstyn występuje nowe jezioro Seksty (nie można jednak wykluczyć, że to może inna nazwa jeziora Wersminia). W przywileju Skomacka i Tałt nie wspomniano o zakazie naruszania rzek. W nadaniu tej ostatniej wsi oraz Odoi nie zaznaczono ponadto ograniczeń czasowych połowu. Drobnych zmian natury nomenklaturowej w kwestii narzędzi połowniczych dokonano w Odojach.

W odniesieniu do trzeciego etapu kolonizacji 1525–1568 można odnotować następujące uwagi: powstały pięćdziesiąt trzy punkty osadnicze (bez młynów, wliczając osady z odnowionymi przywilejami), z tego przywileje otrzymało 80,8%. Osadnictwo opierało się w tym czasie na nowych wsiach czynszowych, z których aż 80% uzyskało prawo swobodnego rybołówstwa. Trzeba jednak podkreślić, że w 22,7% były to zezwolenia tylko dla sołtysów, przy czym i pozostali sołtysi byli znacznie bardziej uprzywilejowani w porównaniu z chłopami. Na ogół zwiększano możliwości połowów poprzez zastosowanie saków, czasem sieci na mieliznach, czy w ogóle wszystkimi małymi narzędziami połowniczymi (Góra), a nie tylko wędkami. Powiększano też obszary łowieckie na inne akweny wodne (Ogródek). Podobna sytuacja miała miejsce w starostwie leckim, gdzie także czasami chłopom nie wydawano zezwoleń na rybołówstwo (Grajwo, Szczybały). Połowów można było dokonywać tylko na własne potrzeby stołowe i często (na ogół chłopom) ograniczano również okres połowów przede wszystkim na czas tarła. Chłopi mogli używać jedynie wędek na najbliższym, wyznaczonym zbiorniku wodnym.

Dóbr wolnych powstało niewiele, z tego tylko 50% otrzymało zezwolenie na rybołówstwo, choć bardziej zróżnicowanymi narzędziami połowniczymi, aczkolwiek tylko na jeziorach w pobliżu swoich majątków. Bardziej powszechne było rybactwo w dobrach szlacheckich. Posiadało je aż 83,3% właścicieli. Zezwolenia takiego nie otrzymał jedynie dziedzic majątku w Olszewie (zob. aneks 4).

W tym czasie uprawnienia rybackie uzyskali również karczmarze. Należy jednak zauważyć, że w 1540 r. było aż siedemdziesiąt sześć karczem. W większości ich użytkownicy byli chłopami lub wolnymi i z tej racji posiadali prawo połowu. Oddzielne przywileje dla karczmarzy są rzadkością, ale też łączyły się na ogół z uprawnieniami rybackimi, zwykle kilkoma sakami i na najbliższym akwenu wodnym (Orzysz, Szwejkówko, w starostwie leckim np. Wyłudki, Lec).

Kilka ciekawych wniosków można wysnuć porównując owe uprawnienia ze stanem z 1624 r. Zmiany wystąpiły aż w 54% przypadków, niekiedy były one bardzo istotne. Przede wszystkim odnotować należy pierwszy i jedyny przypadek nadania praw wolnego rybołówstwa osadzie, dla której nie znamy przywileju lokacyjnego, chodzi mianowicie o Żelwąg, gdzie sołtys otrzymał możliwość połowów siecią na mieliznach na jeziorze Inulec. Znow potwierdza się zasada, że wzmianka o rybactwie w przywileju niekoniecznie dawała takie uprawnienia, dotyczyło to przede wszystkim chłopów. Prawo połowów utracili chłopi z Jeziorka i Skop, chłopi i sołtysi zaś z Notystu Małego, Drozdowa, Góry, Użranek, a nawet wolni z Inulca. Nie wymieniono też mieszkańców Prażmowa, Ublika, Zalca, ale zapewne z tego powodu, że nie wykazano zbiorników wodnych, na których mieli oni upoważnienie do rybactwa (leżały poza granicami starostwa). Nie wspomniano też wolnych

z Gorzekał, ale tutaj także najprawdopodobniej nie wykazano odpowiedniego jeziora, zapewne jakiegoś małego „oczka” leżącego w granicach wsi.

Utratę wolnego rybołówstwa wyjaśniają informacje z przywilejów dla Skopu i Notystu, mianowicie że rybołówstwo będzie możliwe, o ile zgodę na to wyrazi książę. W niektórych więc przypadkach zgodę otrzymywali tylko sołtysi, w innych zaś nikt. Czasami najpewniej zamykano niektóre akweny dla wolnego rybołówstwa, zostawiając je tylko dla zarządu domonialnego. Tak się stało w przypadku Tałt, kiedy na tym wielkim jeziorze nie pozwalano łowić nikomu, mimo że wcześniej zezwolenie takie otrzymali mieszkańcy Tałt i Użranek. Ostatecznie w przypadku Tałt zmieniono zbiornik wodny na pobliskie Tałtowisko, zaś mającym dalej do jezior mieszkańcom Użranek w ogóle to uprawnienie odebrano. Podobnie stało się zapewne z jeziorem Tyrkło i uprawnieniami Góry. Natomiast Drozdowo, które mogło łowić na rzece Wężówce, utraciło to prawo z takich samych jak wyżej powodów. Wyraźnie wspomina o tym dokument z 1624 r., w którym podkreślono, że nie wolno łowić na żadnej rzece. Niestety nie znamy źródeł na temat ewentualnego oporu mieszkańców z powodu utrudnień rybackich, choć możemy się tego domyślać na przykładzie sąsiedniego starostwa leckiego.

W kwestii nadużyć ze strony urzędników książęcych ciekawe jest następujące wydarzenie. W 1553 r. grupa wolnych ze starostwa leckiego ze Sterławek Małych i Wielkich, Kronowa, Grzybowa, Martian, Bogacka i Gut wysłała protest do księcia Albrechta w sprawie szarwarku i innych uciążliwości narzucanych przez starostę leckiego. Wolni przedstawili dziesięć punktów¹⁹, zarzucając starości, że nie przestrzega zagwarantowanej przywilejami wolności rybołówstwa – dochodziło do zrywania i zabierania saków i sieci. Nadto starosta zabrał wolnym w Sterławkach Wielkich bagno i nie pozwolił na pozyskiwanie drewna rosnącego „po wodach”. W podobne konflikty mogli popadać także mieszkańcy starostwa ryńskiego, którzy tracili uprawnienia zagwarantowane przywilejem.

Inne zmiany dotyczyły już spraw drobnych, takich jak zmiana narzędzi połowniczych (Dziubiele, Różyńsk, Lipińskie), akwenów wodnych (Ogródek) bądź uściśleń (np. chłopci z Mikołajek mogli łowić tak jak chłopci z Prawdowa na Śniardwach) czy pewnych nieudomówień (brak wzmianki o łódce u sołtysa z Orzysza) itd.

W ostatnim interesującym nas okresie kolonizacji – po 1568 r. do początku XVIII w. – nie powstała już ani jedna nowa wieś czynszowa, zakładano jedynie dobra kulmerskie i osady szkatułowe. Te pierwsze były to dobra w ręku wolnego, ale wyłącznie jako wyodrębnione majątki, również we wsiach czynszowych (w ten sposób zagospodarowywano puste łany). Osady szkatułowe natomiast były to albo

¹⁹ Dokładnie omówił je H. Meye, *Beschwerden der Freyen von 1553*, *Aus der Heimat*. Beilage der Lötzeener Zeitung, 1937, nr 11–12.

dobra wolne albo wsie powstałe na nowiznach w puszczy książęcej, z których wysoki czynsz kierowany był bezpośrednio do szkatuły książęcej. W sumie powstało dwadzieścia takich osad, spośród których przywileje znamy jedynie dla 55%. Powstała nadto jedna, prawdopodobnie stała osada rybacka – Wyszki nad Śniardwami. Nic jednak bliżej nie możemy o niej powiedzieć, była to najprawdopodobniej osada domenialna. Kulmerzy najczęściej otrzymywali dogodne zezwolenia na rybołówstwo (w 77,8%). Trudno natomiast wypowiadać się w sprawie osadników szkatułowych, dla których znamy jeden przywilej (Łuknajno), akurat z pozwoleniem na wolny połów ryb (zob. aneks 5).

Analiza znanych przywilejów pozwala stwierdzić, że nadal wydawano nowe nadania dla osadników w osiedlach istniejących wcześniej i że zezwolenia na rybołówstwo w XVII stuleci u otrzymywali przede wszystkim urzędnicy książęcy (borowi, gajowi, pisarze), nadto pastorki i szlachta, czyli grupy uprzywilejowane w księstwie. Nowe zezwolenia uzyskiwali również niektórzy kulmerzy, także we wsiach czynszowych (Notyst Mały, Rudówka, Woźnice, Żelwagi), rzadziej natomiast karczmarze.

O prawo wolnego rybołówstwa za pomocą zastawek zabiegali też komornicy ziemscy z całego starostwa ryńskiego. Odpowiedź starostwa z 1640 r. zbyła ich prośbę w tym względzie milczeniem, zezwolono jedynie na ustępstwa w innych dziedzinach²⁰.

NARZĘDZIA POŁOWNICZE

W części tej omówione zostaną wyłącznie narzędzia używane przez mieszkańców w połowach na ich własne potrzeby stołowe. W dalszej części pracy zajmiemy się narzędziami używanymi przez rybaków domenialnych i łowiących na potrzeby państwowe.

Najpierw przedstawimy krótką charakterystykę poszczególnych przyrządów łowieckich. Wśród wędek (Angeln) wymieniane są dwa ich rodzaje: zwykła wędka do zarzucania (Wurfangeln) oraz na okonie, tj. ryby drapieżne (Perskeangeln, Perschkeangeln). Jednym z prostszych i najpowszechniejszych narzędzi był sak (Sack), czyli rodzaj sieci w kształcie worka rozpiętego na kabłąkach. Do większych przyrządów łowieckich należały natomiast zabrodzenie (Wathe, Wathenetzen) oraz ich mniejsze odmiany, tj. sieci ręczne na mielizny (Handwathe). Rzadziej występowały inne sieci, takie jak: zastawki (Kleppen) w kształcie lejkowatego worka oraz dwóch skrzydeł zaliczane do mniejszych sieci, żaki (Standnetzen?) sieci rozpinane na kolistych obręczach i zastawiane w miejscu przepływu ryb, sieci do połowów jesiennych i zimowych (Plötzengarn), sieci do połowu okoni i innych ryb drapieżnych

²⁰ Ostpr. F. 334, nr 7.

(Perschkenetzen), sieci dryfujące, pławnicowe (Treibnetz) czy sieci stojące na kijach (Stocknetzen). Do rzadkości należał też rodzaj wężca (Hamen) w kształcie saka z długą żerdzią i jego odmiana do połowów stynki (Stinthamen)²¹.

Należy jeszcze rozstrzygnąć kwestię, które ze wspomnianych przyrządów należały do tzw. małych narzędzi palowniczych często tylko ogólnie wymienianych w przywilejach. W świetle źródeł trudno na to odpowiedzieć jednoznacznie. Co prawda dla dóbr szlacheckich w Miedzach, Ruskiej Wsi i Pistkach do małych narzędzi nie zaliczono zabrodzieni oraz zastawki, ale już w przywileju Grzegorza zabrodzień występuje wśród tego typu narzędzi, podobnie jak w Rynie zastawka. Zdarzały się też pojedyncze przykłady wyróżnienia z małych narzędzi saków (Odoje) oraz wędek i sieci na ryby drapieżne (Guty, Lipińskie, Odoje). W sumie jednak widzimy, że wszystkie wymienione narzędzia były zaliczane do małych. Czyniono tak dla odróżnienia wielkich sieci używanych wyłącznie przez władze. Potwierdzenie tego znajdujemy na innych obszarach Prus²².

Trudno dokładnie prześledzić zezwolenia na poszczególne narzędzia połownicze, gdyż w dwudziestu ośmiu przypadkach mamy określenie tylko małych narzędzi, bez ich wyszczególnienia. Z wymienionych przyrządów najpopularniejsze były saki (42,3%), następnie wędkę wszystkich rodzajów (26,8%), w dalszej kolejności były ręczne sieci na mielizny (8,1%), sieci na kijach (5,7%) i zabrodzenie (5,7%) oraz zastawki (3,3%). Pozostałe odnotowane zostały śladowo.

W pierwszym okresie kolonizacji najczęściej nadawano przywileje z ogólnym wskazaniem małych narzędzi. Przy tym wolni z Kwiku otrzymali zezwolenie na wszystkie narzędzia rybackie, co jednak w 1624 r. rozumiano już tylko jako małe przyrządy. Warte uwagi jest zezwolenie dla chłopów z Pianek i Gut na połów małymi narzędziami bez ich ograniczania. W następnym okresie (1466–1525) chłopom nadawano tylko wędkę, z jednym wyjątkiem chłopów z Tałt, którzy otrzymali zezwolenie na połowy zabrodzieniem. Wydaje się, że zezwolenie to związane było z obowiązkiem połowu również na potrzeby Zakonu Krzyżackiego, bowiem w późniejszym okresie owi chłopowie w ogóle nie posiadali wolnego rybołówstwa. Inaczej trudno byłoby zrozumieć to ustępstwo ze strony urzędników krzyżackich. Sołtysi w przeciwieństwie do chłopów otrzymywali na ogół zezwolenia na używanie saków, rzadziej wędek, a sporadycznie ręcznej sieci na mieliznach. Podobnie było w przypadku wolnych, których głównym narzędziem rybackim był również sak. Wyjątek stanowił tutaj wolny z Mikosz z zezwoleniem na używanie wszystkich narzędzi połowniczych (ale najpewniej i tak bez wielkiej sieci) oraz wolny z Sykstyn z zezwoleniem na używanie sieci pławnicowej.

²¹ O narzędziach połowniczych por. B. Benecke, op. cit., zwłaszcza od s. 333 i n. oraz H. Frischbier, *Preussisches Wörterbuch*, t. 1–2, Berlin 1882–1883.

²² Por. G. Kisch, *Dos Fischereirecht...*, s. 61, 162 i n. oraz 174 i n.; F. Mager, op. cit., s. 289.

Tendencje te utrzymywały się w następnym okresie (1525–1568). Sołtysi i wolni otrzymywali głównie zezwolenia na saki, chłopci zaś na wędkę. Szlachta była wyraźnie najbardziej uprzywilejowana, otrzymując zezwolenia m.in. na zastawki oraz zabrodzenie. Trzeba dodać, że wyjątkowo zabrodzenie i zastawki otrzymywały i inne grupy społeczne, tj. sołtysi i wolni, a w XVII w. kulmerzy i urzędnicy książęcy. W stuleciu tym zezwolenia były bardzo zróżnicowane, choć na ogół nadawano możliwości połowu lepszymi narzędziami: sakami, zabrodzeniami (w przypadku Łuknajna dodatkowo z użyciem harpuna), zastawkami i szczególnie popularnymi wówczas sieciami na kijach.

Tylko w jednym przypadku mamy bezpośrednią informację o możliwości używania podczas połowów łodzi. Chodziło mianowicie o pisarza starościńskiego i sołtysa z Orzysza, który takie zezwolenie otrzymał na mocy przywileju. Możemy się tego domyślać pośrednio ze względu na zezwolenie używania poszczególnych sieci np. pławnicowej, zastawek i węćciera, do których używano właśnie łodzi²³.

OBOWIĄZKI RYBACKIE MIESZKAŃCÓW

Wraz z rozwojem osadnictwa urzędnikom książęcym było coraz ciężiej kontrolować i nadzorować wszystkie akweny. Stąd w przywilejach lokacyjnych zaczęły się pojawiać nowe obowiązki dla osadników dotyczące ochrony wód. Miały one niewątpliwie ograniczyć kłusownictwo.

Przykładowo w 1565 r. karczmarz orzyski Idzi Schutzki w zamian za nadanie kilku łąnów w Szwejkowie zobowiązał się na czas swego życia do objeżdżania jezior i rzek w czasie tarła na terenie podległym urzędowi rybackiemu w Orzyszu²⁴. Tak samo pisarz starościński i zarazem sołtys orzyski Jan Schulzen miał na mocy przywileju z 1565 r. objeżdżać jeziora i rzeki urzędu rybackiego w Orzyszu, szczególnie w czasie tarła. Jednakże ze względu na wierną dotychczasową służbę oraz piaszczystą ziemię Jan został zwolniony z tego obowiązku. Dotyczyć to miało również jego następców, o ile służyliby księciu jak ich ojciec, w innym przypadku mieli służyć jak wspomniano wyżej²⁵. Obowiązek ten został przypomniany w następnym roku, gdy Jan otrzymał dodatkowe łąny nadwyżki²⁶.

Podobną funkcję pełnił szlachcic Fryderyk Blumstein, właściciel dóbr w Rogaliku, który także miał objeżdżać jeziora i rzeki orzyskie w okresie tarła. W 1615 r. otrzymał trzy ostrowy na jeziorze Druglin i ponownie został zobowiązany do kontroli jezior w rejonie Orzysza, miał też nimi odtąd zarządzać²⁷. Z kolei wiadomo,

²³ Por. B. Benecke, op. cit., s. 365, 373.

²⁴ Ostpr. F. 332, nr 121.

²⁵ Ostpr. F. 332, nr 111.

²⁶ Ostpr. F. 332, nr 112.

²⁷ Ostpr. F. 454; Ostpr. F. 332, nr 64.

że w 1627 r. borowy orzyski Adam Hoynovius został zobowiązany do przewozu złowionych ryb do Orzysza²⁸.

Nie mamy dostatecznych źródeł na temat obowiązków rybackich (połowniczych) poszczególnych osadników. Ślady tego znajdujemy w 1608 r., kiedy to niejaki Wawrzyniec Mosakowski i jego dzieci zostali zwolnieni z czynszu, szarwarku i innych obowiązków m.in. właśnie z obowiązku rybołówstwa. Potwierdzone to zostało dla Urbana, syna Wawrzyńca w 1633 r.²⁹.

W sumie więc obowiązki związane z rybactwem nie dotyczyły ogółu mieszkańców. Do połowu ryb zobowiązywano biedniejszych, zaś zaufanych ludzi z kręgów urzędniczych i szlacheckich do kontroli wód przed kłusownictwem.

RYBOŁÓWSTWO DOMENIALNE

Fakt, że rybołówstwo pozostawało regalem władzy, spowodował konieczność stworzenia własnej sieci urzędników i pracowników najemnych. Jak wspomniano wyżej część tych zadań spełniali określani mieszkańcy na mocy zobowiązań zawartych w przywilejach. Były to jednak tylko funkcje pomocnicze. Najważniejsze stanowisko w hierarchii urzędników rybackich zajmował rybicki (Fischmeister). Funkcja ta była dosyć ważna na Mazurach, skoro np. przez pewien czas (początek XVI w.) zamkiem i okręgiem węgorzewskim zarządzał właśnie rybicki³⁰. Do rybickiego należała kontrola rybołówstwa na danym terytorium, jak też nadzór nad połowami na potrzeby państwowe. W okręgu ryńskim został wspomniany już w 1442 r. Bardzo szybko wyodrębniono również ośrodek rybacki w Orzyszu, o którym pierwsza wzmianka pochodzi z 1524 r. Ośrodkiem o mniejszym znaczeniu były Mikołajki³¹. W czasach książęcych urząd rybickiego nie stracił na znaczeniu. Pełnili go wyłącznie ludzie zasłużeni dla księcia, na ogół wywodzący się ze szlachty. W latach 1559–1565 był to Marcin von Krösten, a w 1624 r. Jan von Krösten. Następcą tego pierwszego był Krispin Blumstein (1565–1574), który wkrótce awansował nawet na starostę ryńskiego³². W tym czasie urząd rybacki (Fischamt) funkcjonował nie w Rynie, ale w Orzyszu, wspominano o tym wielokrotnie w źródłach, m.in. w przywileju Rostek w 1565 r.³³.

Z innych urzędników wymienić należy przede wszystkim nadzorcę rybackiego (Keypper). Do jego zadań należał nadzór i kierowanie pracą robotników najemnych. Stanowisko to spotykamy po raz pierwszy dosyć późno, bo dopiero w 1565 r. Znamy jeszcze funkcję mistrza sieciowego (Garnmeister), który odpowiadał

²⁸ Ostpr. F. 334, nr 76.

²⁹ Ostpr. F. 332, nr 153.

³⁰ Ordensfolianten 161m, w: GSPK.

³¹ *Das grosse Amterbuch*, wyd. W. Ziesemer, Leipzig 1921, s. 205; F. Rünger, op. cit.

³² H.L. Hoffmann-Bagiński, *Die Dienstgüter des Amtes Johannisburg*, Hamburg 1992, s. 206 i n.

³³ Ostpr. F. 333, nr 61.

zapewne za stan sieci, przede wszystkim tzw. wielkiej sieci (niewód) oraz przebieg połowów. Pierwszego mistrza sieciowego znamy z 1492 r.

Objęcie urzędu rybackiego zapewniało danej osobie spore przywileje, przede wszystkim dawało możliwość otrzymania nadania majątku ziemskiego, nawet awans społeczny. Wspomniani już rybicy stanowią tutaj najlepszy przykład: Marcin von Krösten otrzymał klucz majątków z Ruską Wsią, Miedzami i Pistkami, zaś Krispin Blumstein nadania w starostwie piskim, a w końcu starostwo ryńskie i szestneńskie. Natomiast Jan von Krösten otrzymał w dzierżawę całość rybołówstwa w starostwie ryńskim, ponosił więc wszelkie związane z tym koszty, ale czerpał też dochody³⁴. Tenże rybicki otrzymywał nadto z racji swojej funkcji deputat w postaci 12 korców owsa oraz 3 łaszy i 54 korce słodu, nadto warzył piwo na rzecz pracowników najemnych, na co otrzymał dodatkowo ponad 22 korce słodu³⁵.

Podobnie było z innymi urzędnikami. Przykładowo niejaki Wawrzyniec, nadzorca rybacki (Keipers) w Orzyszu, otrzymał w 1565 r. za wierną służbę nadanie 4 łanów w Rogalach. Przywilej zwalniał go z wszelkich obciążeń, miał tylko w zamian objeżdżać jeziora i rzeki w okresie tarła. Gdyby jego potomkowie służyli jak on, to powinni byli zachować owe wolności, w innym przypadku mieli wypełniać wymagane obowiązki³⁶. Wiemy jednak, że Wawrzyniec zmarł przed 1577 r., bowiem tegoż roku nowy mąż jego żony za zgodą synów zmarłego sprzedał owe łany sołtysom rogalskim³⁷.

Warto bliżej prześledzić losy rodziny nadzorcy rybackiego (Keyper) z Rynu, także Wawrzyńca. W 1584 r. kupił on obiecane już w 1582 r. ponad 8 łanów w Mioduńskich. W tym czasie Wawrzyńca Recka, bo tak brzmiało jego nazwisko, określano już jako „byłego” nadzorcę rybackiego³⁸. Następnie jego potomkowie weszli w posiadanie majątku szlacheckiego Olszewo. W 1623 r. występuje w źródłach zapewne wnuk Wawrzyńca tegoż imienia, ale określany jako „Krebs”. Kolejni potomkowie występują już jednak jako „Rakowscy”, przy czym wyraźnie starali się o przedostanie się do warstwy szlacheckiej³⁹. Występował jeszcze inny nadzorca rybacki (Keypper), mianowicie przy okazji sprzedaży 2 łanów nadwyżki w Dąbrówce. Był to niejaki Błażej, który bezskutecznie starał się o wspomniane łany⁴⁰.

Ciekawą i niezwykle aktywną postacią musiał być pod koniec XV w. mistrz sieciowy (Garnmeister) Mikołaj. Najprawdopodobniej sprawował swą funkcję na obszarze Orzysza i Śniardw, nad którymi to jeziorami miał też swoje dobra.

³⁴ XIX/4, k. 131 r.

³⁵ XIX/4, k. 221, 237 r.

³⁶ Ostpr. F. 332, nr 101.

³⁷ Ostpr. F. 332, nr 102.

³⁸ Ostpr. F. 334, nr 16 i 17.

³⁹ Ostpr. F. 9701, f. 32 i n.

⁴⁰ Ostpr. F. 332, nr 50.

Poznajemy go w 1492 r., kiedy nabył ponad 1an ziemi w Okartowie. W cztery lata później otrzymał nadanie na 10-łanowy majątek w Zdęgowie⁴¹. Prawdopodobnie posiadał też łany w Orzyszu, w którym „Garnmeister” wspomniany został około 1517 r.⁴² W początkach XVI w. mamy poświadczanego mistrza sieciowego w Mikołajkach⁴³. Mistrz sieciowy miał tutaj siedzibę jeszcze w 1623 r., kiedy to niejaki Jerzy Preussen zwrócił się o uwolnienie swoich 1anów i nadanie urzędu w dziedziczne władanie. Książę pruski wyraził na to zgodę, o ile jego dzieci pójdą w ślady ojca; ponadto zwolnił Jerzego z obowiązku sprzedaży ośmiu beczek piwa zamkowego⁴⁴. Ostatni znany nam „Garnmeister” występuje w Knisie. W 1555 r. sołtysem został tam niejaki Grzegorz Garnmeister⁴⁵. Żadne jednak źródła nie potwierdzają, czy był on nadal mistrzem sieciowym, czy po prostu obsadzenie sołectwa była swoistą nagrodą za dotychczasową służbę. W starostwie leckim mistrzem sieciowym był np. bogaty mieszczanin lecki Erdmann Kotzarga, który partycypował w 9% w zyskach z wielkiej sieci, ale też w takiej samej wysokości kosztów jej eksploatacji⁴⁶.

Słów kilka należy poświęcić sprzętowi i gospodarce rybnej prowadzonej w starostwie przez wspomnianych urzędników. Źródła, które posiadamy do tego tematu, są niestety fragmentaryczne. Przede wszystkim rybacy domenialni, w przeciwieństwie do mieszkańców, mogli używać wielkiej sieci, czyli niewodu (*grosses Zuggarn*)⁴⁷. Fakt ten został zastrzeżony już w przywileju chełmińskim i był dosyć konsekwentnie przestrzegany. Taką wielką sieć obsługiwało jednocześnie nawet kilkunastu rybaków, np. w Rynie w 1507 r. przy trzech sieciach pracowały łącznie trzydzieści trzy osoby. W 1420 r. rybacy ryńscy dysponowali następującym sprzętem⁴⁸: 11 siekierkami do lodu, 4 małymi statkami, 1 dużą łodzią, 1 statkiem zdolnym do podróży morskiej, zwanym „Nassuthe”, 4 łodziami na sieci, 1 łodzią konwojującą, 6 kotwicami, ponadto rybacy mieli do dyspozycji 2 kotły do gotowania. Siedemnaście lat później był tamże następujący sprzęt: 1 sieć złożona z 8 części, 8 kotwic, 9 łodzi na sieci, 1 wielka łódź, 1 „Nassuthe”, natomiast w 1442 r.: 2 sieci, każda złożona z 8 części, 1 „Nassuthe”, 8 kotwic oraz statek do podróżowania. Kolejne dane pochodzą z początku XVI w. i tak w 1516 r. wspomniano o siekierkach do lodu, bosakach, kotwicach oraz dwóch łódkach ze skrzyniami na ryby, poza tym o dwóch łodziach do przewożenia sieci tzw. śniardwowskiej. W ostatnim inwentarzu krzyżackim z 1524 r. wymieniono też sprzęt przechowywany w Mikołajkach

⁴¹ Ostpr. F. 334, nr 159; Ostpr. F. 332, nr 56.

⁴² Ordensfolianten 184.

⁴³ Ibidem; OBA 22935.

⁴⁴ Ostpr. F. 334, nr 77.

⁴⁵ Ostpr. F. 333, nr 114.

⁴⁶ H. Meye, *Die Einwohner des „Dorfes” und des „Städtleins” Lötzen vor der Erhebung zur Stadt*, w: *Lötzenher Fragmente*, s. 43.

⁴⁷ F. Mager, op. cit., s. 289.

⁴⁸ Fragment ten opieram na pracy F. Rüngera, op. cit.

oraz w Orzyszu. W Mikołajkach były to 2 łodzie i 2 kotwice, zaś w Orzyszu: sieć, 3 łodzie, 2 kotwice, łódź rybackiego, 6 siekierok do łodu, 1 bosak oraz 1 stara sieć z drzazgownicą.

Z przytoczonych danych wynika, że głównym narzędziem połowniczym była wielka sieć, zwana niewodem. Pozostały sprzęt podczas połowów tą siecią pełnił rolę pomocniczą lub uzupełniającą. W początkach XVII w. było w starostwie pięć takich sieci, z których każda miała swoją nazwę, mianowicie: sieć śniardwowska, bełdańska, orzyska wielka i orzyska mała oraz starościńska⁴⁹. Nazwy pochodziły od rejonu ich wykorzystania. Problem stanowi identyfikacja ostatniej sieci. Starostowie byli wówczas w Orle, Jorze Wielkiej, Salpiku, Grzegorzach oraz Dąbrówce, ale najpewniej była to po prostu sieć ryńska, pod bezpośrednim nadzorem starosty ryńskiego. O sieci w Rynie mamy bowiem wzmianki już we wcześniejszych źródłach.

Połowy wielką siecią były zrationalizowane, tzn. odbywały się tylko na większych jeziorach oraz ograniczoną liczbę razy w roku. Przy tym sieć ta wychwytywała jedynie większe ryby, gdyż jej oczka miały prawdopodobnie wielkość 9–10 cm². Dokładnymi danymi o połowach dysponujemy dla roku 1624⁵⁰. W starostwie ryńskim wykazano wówczas 51 większych jezior, z których połowy prowadzono na 44 zbiornikach, ponadto wykazano 35 małych jezior, 2 stawy młyńskie i 23 rzeczki. W sumie na 43 jeziorach przeprowadzono 320 połowów (Zuge), nie podano liczby połowów dla Śniardw (nie potrafiono ich określić). Do najbardziej eksploatowanych akwenów oprócz Śniardw należały: Tałty (73 połowy), Orzyskie (36), Lipińskie (24) oraz Bełdany (20). Wyraźnie uwidaczniał się również związek połowów z umiejscowieniem ośrodków rybackich, a więc też z przechowywaniem sieci. Poszczególne sieci były też różnie wykorzystywane, najdłużej sieć śniardwowska, bo przez 30 tygodni, bełdańska przez 16, orzyska wielka przez 17, orzyska mała przez 24 i starościńska przez 22 tygodnie.

Niewiele wiemy o pracownikach najemnych zatrudnionych przez domenę państwową przy rybołówstwie. Z początków XVIII w. znamy osadę rybacką Wyszki nad Śniardwami. Był to chyba pierwszy przykład dążeń do stworzenia osad ze stałą załogą rybacką. Dla poszczególnych załóg obsługujących sieci starostwo przewidywało określone deputaty w zbożu oraz słodzie. W 1624 r. dla załogi obsługującej sieć śniardwowską przeznaczono 1 łaszt i 15 korców żyta, dla załogi sieci bełdańskiej 32 korce, załogi sieci orzyskiej wielkiej 42,5 korca, załogi sieci orzyskiej małej 48 korców a dla załogi sieci starościńskiej 44 korce. W sumie były to ponad 4 łaszy żyta, czyli na tydzień połowów po 2 korce, tylko na sieć śniardwowską przypadało po 2,5 korca. Nadto wszystkie pięć załóg otrzymało ponad 22 korce słodu oraz 20 korców owsa⁵¹.

⁴⁹ XIX/4, k. 205.

⁵⁰ XIX/4, k. 4–10.

⁵¹ XIX/4, k. 205, 221 r., 242.

Starostwo ryńskie należało do najbogatszych w ryby, stąd też przodowało w połowach. Przykładowo w 1553 r. na dwór książęcy w Królewcu dostarczono 218 i 1/4 fasy (beczka o pojemności około 219 litrów) węgorzy, z tego z Rynu 73 fasy, więcej tylko z Piza – 85. Dane o dochodach z rybołówstwa kilkanaście lat później (1578) wskazują, że starostwo ryńskie już zdecydowanie prowadziło, zarabiając 2963 grzywny. Kolejne starostwa osiągały następujące dochody: ostródzkie 1160, węgorzewskie 1057, piskie 931, leckie 684 grzywny⁵².

Prawo rybołówstwa mogło być również oddane w dzierżawę. Przykładowo czterech mieszkańców Leca w początkach XVI w. otrzymało dzierżawę połowu na szczupaki. W zamian za beczki solonych szczupaków otrzymywali określoną zapłatę w gotówce bądź w postaci umorzenia czynszu lub płuznego⁵³. Podobnie jak w przypadku bartnictwa całość połowów można było sprzedać wyłącznie odpowiednim urzędom domenialnym⁵⁴. O możliwości dzierżawy rybołówstwa na rzekach wspomina także dokument z 1624 r. Wówczas jednak całość rybołówstwa, jak wspomniano, wydzierżawił ówczesny rybicki z Orzysza Jan von Krösten, ale tym razem łącznie z płynącymi z niego dochodami.

Z powyższego wynika również, że ryby można było kupić na ogół tylko za pośrednictwem urzędów państwowych. Władze zwracały przy tym uwagę, by zawsze były to ryby świeże⁵⁵. Starostwo miało nadto obowiązek dostarczania ryb określonym urzędnikom. Takie zobowiązanie odnajdujemy w przywileju dla wachmistrza ryńskiego Janusza Henryka Baranowskiego w 1662 r., który w swoim uposażeniu miał m.in. posiłki rybne na wszystkie dni postne⁵⁶.

Choć gospodarkę rybną poddano pewnej racjonalizacji, była ona mimo wszystko dosyć intensywna, do tego dochodziło jeszcze niewątpliwie kłusownictwo. Jego ślady odnajdujemy w dodatkowych obowiązkach dla mieszkańców (zob. wyżej) oraz w zarządzeniach władz dla administracji. Przykładowo w 1589 r. zalecono tzw. okręgom leśnym zwalczanie „pustoszenia jezior” przez chłopów, wolnych i bartników. Ograniczono też przyznawanie uprawnień rybackich oraz nakazano bezwzględne tępienie kłusownictwa. W zaleceniach zwrócono również uwagę na zarybianie jezior, które miały być odławiane dopiero po trzech–pięciu latach⁵⁷.

Powyższe rozważania pozwalają na wysunięcie następujących spostrzeżeń.

1. Na Mazurach w zakresie rybołówstwa kierowano się już konkretnymi zezwoleniami nadawanymi w przywilejach lokacyjnych, a nie przywilejem chełmińskim.

⁵² F. Mager, op. cit., s. 290–292.

⁵³ H. Meye, op. cit., s. 32–34.

⁵⁴ Por. G. Kisch, *Das Fischereirecht...*, s. 185 i n., choć czasami obowiązek ten różnicowano, zobowiązując do oddania tylko określonej części, np. połowy.

⁵⁵ Etats-Ministerium 107b 2, GSPK, Książę Albrecht Fryderyk do władz starościńskich w Rynie i Lecu.

⁵⁶ Ostpr. F. 334, nr 92.

⁵⁷ T. Brzeczowski, op. cit., s. 63 i n.; F. Mager, op. cit., s. 295.

Na ogół ustępstwa te w następnych stuleciach były przestrzegane, choć niezbyt skrupulatnie.

2. Prawo wolnego rybołówstwa nadawano tylko dziedzicznym posiadaczom ziemi (choć niekoniecznie na dobrach alodialnych), a więc wolnym, szlachcie, chłopom i sołtysom, ponadto karczmarzom, młynarzom oraz urzędnikom.
3. Do wolnego rybołówstwa zezwalano na używanie jedynie małych narzędzi połowniczych, z tego następnie wyodrębniano pojedyncze przyrządy. W zasadzie korzystniejsze zezwolenia otrzymywały grupy uprzywilejowane np. szlachta, wolni, urzędnicy, szczególnie uwidacznia się to w porównaniu sołtysów z chłopami czynszowymi. Najpopularniejszymi narzędziami były saki oraz wędki.
4. Do połowów na potrzeby domeny państwowej używano tylko wielkich sieci (niewodów). Na jej potrzeby stworzono również strukturę urzędniczą: rybickich, nadzorców rybackich, mistrzów sieciowych, którzy czuwali nad całością gospodarki rybackiej w danym starostwie. Sprawowanie urzędów rybackich stanowiło bardzo intratną posadę, umożliwiało m.in. awans społeczny i majątkowy.
5. Połowy na rzecz domeny były zracjonalizowane. Prowadzono je tylko na większych zbiornikach wodnych, ograniczano liczbę połowów, dbano o zarybianie, mieszkańcom zaś zakazywano połowów na rzekach oraz podczas tarła lub w innym określonym czasie. Wprowadzono nadto system kontroli wód przed kłusownikami, zobowiązując do tego m.in. niektórych osadników.

ANEKS I

OPIS WÓD STAROSTWA RYŃSKIEGO Z ROKU 1624

Prezentowany poniżej przekaz źródłowy to fragment księgi rachunkowej starostwa ryńskiego za rok 1624, a dokładniej za okres od 29 września 1623 do 29 września 1624 r. Do prowadzenia takich ksiąg zobowiązani byli poszczególni starostowie w Prusach Książęcych. Zawierały one dokładne dane o wszelkiej działalności gospodarczej i finansowej starostwa w danym roku. Wykorzystana księga jako jedyna znalazła się po wojnie w Archiwum Państwowym w Olsztynie, pozostałe znajdują się w zasobach dawnego archiwum królewskiego w Berlinie-Dahlem. Obecnie nosi ona sygnaturę XIX/4, stara cytowana niekiedy przez dawniejszych historyków, to Ostpreussische Folianten nr 9701. Księga jest oprawiona (okładka 21/33 cm, kartki zaś 20,5 x 32 cm), zawiera 359 kart ponumerowanych później ołówkiem. Karty są w różnym stanie, ale na ogół dają się odczytać, bowiem tylko niektóre mają pourywane rogi lub brzegi, a niektóre były kiedyś zawilgocone lub zalane, bo pozostały charakterystyczne plamy. Brakuje jedynie kart z wykazem parafii Okartowo i Orzysz (między obecnymi kartami 14 i 15). Pełny tytuł księgi *Reinn: Rechnung diesesz Ambts Reinn vonn allenn Einkunfften zufellen vnd Nutzungen sambtt aller gelegenheit, der Einhame vnd Ausgabe Angefangen vff Michalis Anno 1623 vnd bis Widerumb vff dieselbe Zeit Michalis geschlossenn Anno: 1624 durch Reinhardt von Halle Jägermestern vnd Hauptman vnd Daudt Strebelten ambbtschreiben*.

Do druku podaję jedynie początkowy fragment księgi dotyczący geografii starostwa z opisem obiektów wodnych i ich gospodarczego wykorzystania. Bardzo dobrze ukazuje on ówczesny stan jezior i rzek oraz sytuację rybołówstwa w starostwie ryńskim. Stanowi więc cenne uzupełnienie powyższego artykułu. Z tego względu zasługuje naszym zdaniem na pełne opublikowanie. Niestety nie udało się zidentyfikować wszystkich obiektów.

Tekst źródła podaję zgodnie z *Instrukcją wydawniczą dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku* (Wrocław 1953). Zastosowano następujące odstępstwa: nie zachowano oryginalnego układu źródła, zrezygnowano z podwójnego, zbędnego „n”, „t” i „l”.

TEKST ŹRÓDŁOWY

Ryn, po 29 IX 1623 a przed 29 IX 1624 r.

[Wykaz jezior i rzek w starostwie ryńskim]

Oryg.: w APO, sygn. XIX/4, k. 4–10; dokument zapisany dwustronnie, numeracja kart dokonana później. Pismo czytelne, neogotyckie. Stan zachowania dobry.

[k. 4] Vertzeihnüşz der See so viel derer in diesem gantzen Ambte Rein¹ gelegen undt wer, womit ein Jahr darinen zu fischen gerechtiget ist.

Sperden See² ist der gröseste See in Ambt undt erstreket sich ungefehr von die Lenge vier Meilweges³ undt in die Breite drithalbe Meil, hat derowegen keinen gewißen Zugk⁴, undt haben folgende darin frey Fischereye: Sanct Niclas⁵ die Schulzen mit einer Handwathen⁶ so tieff einer Wathen kann, undt die Pauren mit Angeln⁷ zur Tisches Notturfft; Praffdowa⁸ die Pauren Angeln zur Tisches Notturfft; Quicke⁹ mit kleinem Gezuge¹⁰, Handwathen, Angeln undt Stantnezen¹¹ oder 2 Säcken zur Tische Notturfft; Nippa¹² mit kleinen Gezeuge zur Tisches Notturfft; Sdingowa¹³ mit zwey Säcken¹⁴ undt Perschkenangeln¹⁵ zur Tisches Notturfft; //

[k. 4v.] Diebowa¹⁶ mit zwey Secken zur Tisches Notturfft; Gutten¹⁷ Schulzen mit einen kleinen Perschkenez¹⁸ undt kleinen Gezeuge zur Tisches Notturfft.

Dalgowisch See¹⁹ hat 73 Zuge²⁰ undt ist keiner befreyet darin zu fischen.

Sixtinen See²¹ hat 13 Zuge, hat Gerechtigkejt darinen zu fischen Christoff Sixtin²².

¹ Ryn – siedziba starostwa.

² Jezioro Śniardwy.

³ Mila = 7,53 km.

⁴ Połów.

⁵ Mikołajki.

⁶ Zapewne ręczna sieć na mielizny, rodzaj zabrodzenia.

⁷ Wędka.

⁸ Prawdowo.

⁹ Kwik.

¹⁰ Małe narzędzie połownicze.

¹¹ Zapewne żak, sieć zastawiana w miejscu przepływu ryb.

¹² Nipy, obecnie nie istnieją.

¹³ Zdęgowo.

¹⁴ Sak, rodzaj sieci w kształcie worka rozpiętego na kabląkach.

¹⁵ Zapewne wędka na okonie i inne ryby drapieżne.

¹⁶ Dybowo.

¹⁷ Nowe Guty.

¹⁸ Zapewne mała sieć na okonie i inne ryby drapieżne.

¹⁹ Jezioro Tałty.

²⁰ Połowcy.

²¹ Prawdopodobnie jezioro Seksty.

²² Krzysztof Sixtin (Starszy) przedstawiciel miejscowej rodziny szlacheckiej, osiadłej w starostwie ryńskim już w XV w., właściciel Balowa (Sykstyń).

Warnoldt See²³ hat 14 Zuge. Ist keiner befreyet darin zu fischen.

Baldeinen See²⁴ hat 20 Zuge. Ist keiner befreyet darin zu fischen.

Lucknein See²⁵ hat 15 Zuge undt haben folgenden Gerichtigkeitkeit darin zu fischen: Woschnizen²⁶ die Schulzen mit zwey Secken undt der Pauren mit Angeln zur Tisches Notturfft, undt nicht zu verkauffen. Im Strich keinen Fluß zu verstellen bey der höchsten Bußen. //

[k. 5] Weissunen See²⁷ hat 2 Zuge. Pianken Schulzen seindt darin befreyet zu fischen mit kleinen Gezeuge zur Tisches Notturfft.

Tuchlina See²⁸ hat 4 Zuge, haben darin wolgende freye Fischerey: Chmielew²⁹ Schulzen mit zwey Säcken und Perschkenangeln, Sommer undt Winter, die Pauren allein mit Perschkenangeln in Sommer und sollen beides Schulzen und Pauren bey Straff keinen Fluß verstellen; Dziebeller³⁰ Schulzen mit drey Säcken und die Pauren mit Perschkenangeln, und sonst keinen anderen Gezeuge, sollen auch bey der höchsten Buße kein Fluß verstellen oder in Strich fischen.

Tirckell See³¹ hat 2 Zuge, hat keiner Gerechtigkeitskeit darin zu fischen.

Rein See³² hat 2 Zuge, haben darin frey Fischereye: Riebenzahl der Belehnte mit kleinen Zeuge³³, Handtwathen, Angeln und Standtnezen oder 4 Säcken zur Tisches Notturfft. //

[k. 5v.] Laffken See³⁴ hat 4 Zuge. Daudt Strebeldt hat darin frey Fischerey.

Katzen See³⁵ hat 3 Zuge. Ist keiner befreyet darin zu fischen.

Aries See³⁶ hat 36 Zuge, haben darin frey Fischerey: Caminsky³⁷ mit 2 Säcken zwar zur Tisches Notturfft; Odoyen³⁸ die Schulzen mit 3 Säcken und Perschkenangeln, auch kleinen Gezeuge zur Tisches Notturfft.

Druglina See³⁹ hat 8 Zuge. Fridrich Blumstein⁴⁰ ist befreyet darin zu fischen mit zwey Säcken zur Tisches Notturfft; Rossinsken⁴¹ Schulzen mit zwey Secken

²³ Jezioro Warnolty.

²⁴ Jezioro Beldany.

²⁵ Jezioro Łuknajno.

²⁶ Woźnice.

²⁷ Może jezioro Wejsunek.

²⁸ Jezioro Tuchlin.

²⁹ Chmielewo.

³⁰ Dziubiele.

³¹ Jezioro Tyrkło.

³² Jezioro Ryńskie.

³³ Tutaj: małe narzędzie polownicze.

³⁴ Jezioro Ławki.

³⁵ Jezioro Kotek Wielki.

³⁶ Jezioro Orzysz.

³⁷ Kamieńskie.

³⁸ Odoje.

³⁹ Jezioro Druglin.

⁴⁰ Fryderyk Blumstein, przedstawiciel miejscowej szlachty, właściciel Rogalika

⁴¹ Różyńsk.

und die Pauren mit Perschkenangeln und kleinen Gezeuge zur Tisches Notturfft; Ogródtken⁴² Schulzen mit drey Secken und einer Handtwathen zur Tisches Notturfft; //

[k. 6] Roggallen⁴³ Schulzen mit zwey Säcken zur Tisches Notturfft.

Clussen See⁴⁴ hat 24 Zuge. Georg von Krösten⁴⁵ ist befreyet darin zu fischen mit Klepen⁴⁶ und Wathen⁴⁷ zur Tisches Notturfft.

Oloff See⁴⁸ hat 3 Zuge, haben darin freye Fischerey: Daidt Strebeltd⁴⁹ undt George Sommerker⁵⁰ mit kleinen Gezeuge.

Nottist See⁵¹ hat 6 Zuge und haben nachfolgende darin frey Fischerey: Budtschischen⁵² Schulzen mit zwey Säcken zur Tisches Notturfft; Zanders⁵³ und Mörseuen⁵⁴ mit kleinen Gezeuge zur Tisches Notturfft.

Orllen See⁵⁵ hat 6 Zuge, haben dario freye Fischerey: Georg Sommerker, Daidt Strebeltd mit kleinen Gezeuge; Gneist⁵⁶ Schulzen mit einer Handtwathen so tieff einer Wathen kann zur Tisches Notturfft; Orllen⁵⁷ mit kleinen Gezeuge zur Tisches Notturfft; Jesorcken⁵⁸ Schulzen mit zwey Säcken und zwey Stocknezen⁵⁹ zur Tisches Notturfft; //

[k. 6v.] Skoppen⁶⁰ Schulzen mit zwey Säcken und 2 Stocknezen zur Tisches Notturfft; Glombowa⁶¹ mit kleinen Gezeuge zur Tisches Notturfft.

Jauer See⁶² hat 3 Zuge, haben darin frey Fischerey: Groß Faschtzen⁶³, Groß und Klein Jauer⁶⁴, mit kleinen Gezeuge zur Tisches Notturfft.

⁴² Ogródek.

⁴³ Rogale.

⁴⁴ Jezioro Lipińskie.

⁴⁵ Jerzy von Krösten (zm. 1633), sędzia ziemski w starostwie ryńskim, przedstawiciel miejscowej szlachty, właściciel Ruskiej Wsi, Pistek i Miedz.

⁴⁶ Zastawka – rodzaj sieci zaliczanych do mniejszych, składająca się z lejkowatego worka oraz dwóch skrzydeł.

⁴⁷ Zabrodzień – rodzaj sieci w kształcie stożkowatego worka do połowu ryb dennych.

⁴⁸ Jezioro Olów.

⁴⁹ Dawid Streheldt był ówczesnym pisarzem starościńskim (przynajmniej od 1603 r.) i właścicielem karczmy w Rynie.

⁵⁰ Jerzy Sommerecken, pisarz leśny (Holzschreiber), właściciel Mateuszka i Zalesia.

⁵¹ Jezioro Notyst.

⁵² Budziska.

⁵³ Sądry.

⁵⁴ Mierzejewo.

⁵⁵ Jezioro Orło.

⁵⁶ Knis.

⁵⁷ Orło.

⁵⁸ Jeziorko.

⁵⁹ Rodzaj sieci stojącej na kijach.

⁶⁰ Skop.

⁶¹ Głębowa.

⁶² Jezioro Jorzec.

⁶³ Faszcz.

⁶⁴ Jora Wielka i Mała

4

Ferschieden der See so viel derer
 Zum diesem ganzen Amte demgegen-
 künde Vaterschickens Indes derer
 zu fischen zugehörig ist

Der See fischen zugehörig ist demnach mit
 Aufbruch sich hinführen zu dem fischen
 Mitleidigkeit, nicht das die fische nicht fischen
 Mitleid, das demnach demnach fischen
 fischen fischen fischen fischen fischen fischen

Sant Nicolas, die fischen zugehörig ist demnach mit
 demnach fischen fischen demnach fischen fischen fischen fischen

Krafftowa, die fischen zugehörig ist demnach mit
 fischen fischen fischen fischen fischen fischen fischen

Suche, mit demnach zugehörig fischen fischen fischen fischen
 fischen fischen fischen fischen fischen fischen fischen

Aliga, mit demnach zugehörig fischen fischen fischen fischen
 fischen fischen fischen fischen fischen fischen fischen

Inulz See⁶⁵ hat 4 Zuge, haben darin frey Fischerey: Klein Faschtzen⁶⁶ mit 8 Säcken zur Tisches Notturfft; Selwung⁶⁷ Schulzen mit einer Wathen zur Tisches Notturfft.

Gartta See⁶⁸ hat 5 Zuge. Ist keiner befreyet darin zu fischen.

Mayden See⁶⁹ hat 8 Zuge. Ist keiner befreyet darin zu fischen. //

[k. 7] Grosz Schiemoncken⁷⁰ See hat 6 Zuge, haben darin frey Fischerey: Rudoffken⁷¹ Schulzen mit zwey Säcken zur Tisches Notturfft; Schiemonken⁷² mit zwey Säcken und die Pauren mit Wurffangeln⁷³ zur Tisches Notturfft. Sollen beiden Schulzen und Pauren sich der Fischerey in der Leichtzeit enthalten, und keinen Fluß verstellen; Olscheuen⁷⁴ Schulzen mit zwey Säcken zur Tisches Notturfft.

Klein Schiemonken See⁷⁵ hat 2 Zuge. Ist keiner befreyet darin zu fischen.

Kampen See⁷⁶ hat 2 Zuge^a: Rostken⁷⁷ mit vier Säcken zur Tisches Notturfft darin zu fischen; Liepinsken⁷⁸ Schulzen mit zwey Secken und die Pauren mit Perschenangeln, und kleinen Gezeuge zur Tisches Notturfft.

Zarnen See⁷⁹ hat 4 Zuge: Odoyen⁸⁰ die Pauren sindt darin befreyet zu fischen mit Angeln zur Tisches Notturfft.

Skomatzken See⁸¹ hat 6 Zuge. Ist keiner befreyet darin zu fischen.//

[k. 7v.] Bleydack See⁸² hat 3 Zuge. Ist keiner befreyet darin zu fischen.

Wigrinen See⁸³ hat 6 Zuge. Ist keiner befreyet darin zu fischen.

Schwiginen See⁸⁴ hat 3 Zuge. Ist keiner befreyet darin zu fischen.

Grosz Selwung See⁸⁵ hat 1 Zugk. Ist keiner befreyet darin zu fischen.

Garten See⁸⁶ hat 1 Zugk. Ist keiner befreyet darin zu fischen.

⁶⁵ Jezioro Inulec.

⁶⁶ Śmietki.

⁶⁷ Żelwagi.

⁶⁸ Jezioro Gardyńskie.

⁶⁹ Prawdopodobnie jezioro Majcz Wielki.

⁷⁰ Jezioro Szymon.

⁷¹ Rudówka.

⁷² Szymonka.

⁷³ Zwykła wędka do zarzucania.

⁷⁴ Olszewo.

⁷⁵ Jezioro Szymonek (zwane też Ławki Male).

⁷⁶ Jezioro Kępno.

^a Tekst ten został jakby dopisany później, gdyż brakuje zwykłego odstępu pomiędzy poszczególnymi jeziorami.

⁷⁷ Rostki.

⁷⁸ Lipińskie.

⁷⁹ Jezioro Czarne, część dzisiejszego jeziora Wylewy.

⁸⁰ Odoje.

⁸¹ Jezioro Mleczówka.

⁸² Być może jezioro Wierszolek, zwane też Wesółko lub może jezioro Gielzek.

⁸³ Jezioro Węgryny.

⁸⁴ Jezioro Śwignajno, obecnie łąki.

⁸⁵ Jezioro Głębokie.

⁸⁶ Prawdopodobnie jezioro Malinówko.

Klein Selwungk See⁸⁷ hat 1 Zugk. Ist keiner befreyet darin zu fischen.

Babrachen See⁸⁸ hat 1 Zugk. Ist keiner befreyet darin zu fischen.

Klein Skomatzken See⁸⁹ hat 2 Zuge. Ist keiner befreyet darin zu fischen.//

[k. 8] Grosz Taltten⁹⁰ hat 11 Zuge: Taltten⁹¹ Schulzen haben frey darin zu fischen mit zwey Secken und Handtwathen, so tieff einer Wathen kann zur Tisches Notturfft und nicht zu verkauffen.

Klein Taltten See⁹² hat keinen Zugk.

Bialla⁹³ ein kleinen Seechen hat keinen Zugk.

Nietze⁹⁴ hat keinen Zugk.

Schweikowa See⁹⁵ hat 2 Zuge, haben darin frey Fischerey: Pfarherr zu Ekerßburg⁹⁶, mit einer Handtwathen zur Tisches Notturfft; Sallamon Mroß oder Mischlenta⁹⁷ zur Tisches Notturfft; Schweickowa⁹⁸ Schulzen und Pauren ein jeder mit einen Sacke zur Tisches Notturfft; //

[k. 8v.] Gutten Schulzen mit ein Perschkenez zur Tisches Notturfft.

Sainen See⁹⁹ hat 3 Zuge: Gregerßdorff¹⁰⁰ mit Säcken, Hamen¹⁰¹ Wathennezen¹⁰² und anderen kleinen Gezeuge zur Tisches Notturfft; Mickoschen¹⁰³ mit allerley Gezeuge zur Tisches Notturfft; Andres Konopke¹⁰⁴ Schulz zu Aries¹⁰⁵ mit 3 Säcken zur Tisches Notturfft.

Strzelnicken See¹⁰⁶ hat 3 Zuge: Strzelnigken¹⁰⁷ haben darin frey Fischerey, mit kleinen Gezeuge zur Tisches Notturfft.

Klein Sumpken See¹⁰⁸ hat 1 Zugk. Ist keiner befreyet darin zu fischen.

Lasdan See¹⁰⁹ hat 1 Zugk. Ist keiner befreyet darinen zu fischen. //

⁸⁷ Jezioro Żelwążek.

⁸⁸ Prawdopodobnie jezioro Skok, zwane też Bobrówko.

⁸⁹ Prawdopodobnie jezioro Mleczówka Mała.

⁹⁰ Jezioro Taltowisko.

⁹¹ Tałty.

⁹² Zapewne jezioro Taltowisko Małe, obecnie nie istnieje.

⁹³ Zapewne Jezioro Białe na południe od jeziora Druglin.

⁹⁴ Zapewne chodzi tu o Jezioro Miedzkie położone między Jeziorem Lipińskim a osadą Pistki.

⁹⁵ Jezioro Szwejkówko, obecnie w większej części zarośnięte.

⁹⁶ Okartowo.

⁹⁷ Salomon Mross zwany Mysłętą, właściciel wyodrębnionych wodnych 3 łanów i 27 morgów w Szwejkowie.

⁹⁸ Szwejkowo, wieś obecnie nie istnieje.

⁹⁹ Jezioro Sajno.

¹⁰⁰ Grzegorz.

¹⁰¹ Rodzaj węgierza w kształcie saka z długą żerdzią.

¹⁰² Sieć na mielizny.

¹⁰³ Mikosze.

¹⁰⁴ Andrzej Konopka soltys w Orzyszu.

¹⁰⁵ Orzysz.

¹⁰⁶ Jezioro Strzelniki (zwane również Strzelnickie).

¹⁰⁷ Strzelniki.

¹⁰⁸ Prawdopodobnie jezioro Kieplin.

¹⁰⁹ Jezioro Łazduny.

[k. 9] Wiersbiny See¹¹⁰ hat 2 Züge. Ist keiner befreyet darinnen zu fischen.

Tillaffken See¹¹¹ hat 1 Zugk. Ist darinnen befreyet zu fischen: Skomatzken¹¹² Schulzen mit 2 Säcken zur Tisches Notturfft.

Roggallen See¹¹³ hat 2 Züge: Roggallen¹¹⁴ seindt darin befugt zu fischen mit 2 Säcken und die Pauren mit Angeln zur Tisches Notturfft.

Schaden See¹¹⁵ Rostken See¹¹⁶, Krackstein See¹¹⁷ haben keinen Zugk und Rostken ist befreyet darinnen zu fischen mit zwey Secken und Angeln zur Tisches Notturfft; Ogrodtken die Pauren mit Perschkenangeln zur Tisches Notturfft.

Gnedtschnein¹¹⁸ hat keinen Zugk und ist auch Niemandt darinnen befreyet zu fischen. //

[k. 9v.] Die Nahmen der Wiltnüsz, Seechen, somit dem Garn nicht können befischet werden.

Klein Nedtschnein¹¹⁹ zwei kleinen Seechen, ein verwachßen Seechen zu Krizanen¹²⁰, ein klein Sechen Guber¹²¹ zum Gneist¹²² haben darinnen nachfolgende freye Fischerey: Daidt Strebeltd, Christoff Sixtin und Glombower¹²³, ein verwachßen Seechen zu Nottist¹²⁴, Paprotken¹²⁵ ein verwachßen Seechen, drey klein Seechen in der Grenz Jauer¹²⁶, Baginsken¹²⁷, Paprodt¹²⁸, Jesorcken¹²⁹, Lucknein¹³⁰ sindt verwachßen, Mühlteich in der Sixtiner¹³¹ und Salpkeimer¹³² Grenz ist voller Stabben, Christoff Sixtin ist befreyet darinnen zu fischen, Gehoda¹³³ am^b Reinischen

¹¹⁰ Jezioro Wierzbińskie.

¹¹¹ Jezioro Tulewo, obecnie bagno i łąki.

¹¹² Skomack Wielki.

¹¹³ Jezioro Rogale (zwane również Rogal).

¹¹⁴ Rogale.

¹¹⁵ Prawdopodobnie jezioro Zdedy.

¹¹⁶ Jezioro Rostki.

¹¹⁷ Jezioro Kroksztyn.

¹¹⁸ Nie zidentyfikowane.

¹¹⁹ Nie zidentyfikowane.

¹²⁰ Krzyżany.

¹²¹ Jezioro Guber.

¹²² Knis.

¹²³ Głębowo.

¹²⁴ Notyst.

¹²⁵ Prawdopodobnie jezioro Paprotko, dziś łąki między jeziorami Majcz a Gardyrńskim.

¹²⁶ Jora.

¹²⁷ Nie zidentyfikowane.

¹²⁸ Nie zidentyfikowane.

¹²⁹ Prawdopodobnie jezioro Jeziorko, obecnie bagno koło wsi Zastrużne.

¹³⁰ Może nie istniejące dziś jezioro, przylegające do jeziora Łuknajno, zwane też Czarnym.

¹³¹ Balowo (Sykstyny).

¹³² Salpik.

¹³³ Jezioro Jagodzienko.

^b Dopisane nad skreślonym „in”.

Vorwerke¹³⁴ ist verwachßen, Slotka¹³⁵ am Laffischen vorwerke¹³⁶ ist verwachßen, Mühlteich uf der Wensewer¹³⁷ Mühl, Plozitz¹³⁸ ein verwachßen Seechen, Luknein¹³⁹ ist verwachßen, Solminßki¹⁴⁰ ein verwachßen Seechen, //

[k. 10] drey klein Seechen Basing¹⁴¹ genandt, zwey klein Seechen Laxen¹⁴² genandt, zwey kleinen Seechen ufs Nicklaßer¹⁴³ Felde sindt verwachßen, Graboffken¹⁴⁴ ist verwachßen, zwey kleinen Seechen in einen Bruch zwischen einen Scheidtwege in Luckneinischen¹⁴⁵ Felde Wesfels ist verwachßen, zu Dziebbellen¹⁴⁶ ein verwachßen Seechen, ein klein blindt Seechen zu Skomazken¹⁴⁷, drey klein Seechen zu Roghallen¹⁴⁸, Klein Kampen¹⁴⁹ ist verwachßen, zwey klein Seechen Kallein¹⁵⁰, Pupowna¹⁵¹, Wrublich¹⁵² sindt verwachßen, Prziwestnigk¹⁵³ ist verwachßen, Lukimmerk¹⁵⁴ ein verwachßen Seechen uff Salpkeimer¹⁵⁵ Felde. //

[k. 10v.] Die Nahmen der Flüßer im Reinischen und Arischen:

Kamppen¹⁵⁶, Sdieddein¹⁵⁷, Tiloffken¹⁵⁸, Cluss¹⁵⁹, Druglin¹⁶⁰, Kaminsken¹⁶¹, Zardoffken¹⁶², Tschnur¹⁶³, Aries¹⁶⁴, Isznotten¹⁶⁵, Truglin¹⁶⁶, Wensewen¹⁶⁷, Luknein¹⁶⁸,

¹³⁴ Ryn – folwark.

¹³⁵ Jezioro Ziółko.

¹³⁶ Ławki – folwark.

¹³⁷ Wężewo.

¹³⁸ Prawdopodobnie jezioro Płociczno na południe od Żelwąg.

¹³⁹ Może jezioro Łopian, na południe od wsi Prawdowa.

¹⁴⁰ Nie zidentyfikowane.

¹⁴¹ Nie zidentyfikowane.

¹⁴² Nie zidentyfikowane.

¹⁴³ Mikołajki.

¹⁴⁴ Nie zidentyfikowane.

¹⁴⁵ Łuknajno.

¹⁴⁶ Dziubiele.

¹⁴⁷ Skomack Wielki.

¹⁴⁸ Rogale.

¹⁴⁹ Jezioro Kępieńko.

¹⁵⁰ Jedno to Jezioro Kaleńskie (lub Kały), drugie, mniejsze, to Kalek.

¹⁵¹ Może jezioro Kuchenka.

¹⁵² Zapewne jezioro Wróbel na południowy zachód od Mikołajek.

¹⁵³ Może jezioro Pierwos.

¹⁵⁴ Jezioro Ukiń, obecnie łąki.

¹⁵⁵ Salpik.

¹⁵⁶ Zapewne ciek przy jeziorze Kępno.

¹⁵⁷ Zapewne ciek przy jeziorze Zdedy.

¹⁵⁸ Zapewne rzeczka łącząca jezioro Tulewo z jeziorem Druglin.

¹⁵⁹ Klusy, według mapy Narońskiego z 1663 r. była to rzeka łącząca jezioro Zdedy z jeziorem Koziół.

¹⁶⁰ Zapewne ciek wpływający do jeziora Druglin.

¹⁶¹ Kamionka, rzeka wpływająca do jeziora Orzysz na północ od Kamińskich.

¹⁶² Czartówka, strumyk między Kamińskimi i Strzelnikami, dopływ jeziora Orzysz płynący z jeziora Rostek.

¹⁶³ Nie zidentyfikowane.

¹⁶⁴ Orzysza.

¹⁶⁵ Iznota, zwana też Czarną Strugą.

¹⁶⁶ Być może Chmielewka, dopływ jeziora Tuchlin.

¹⁶⁷ Wężówka.

¹⁶⁸ Zapewne jakiś ciek wpływający do jeziora Łuknajno.

Taltten¹⁶⁹, Jauer¹⁷⁰, Zudnochen¹⁷¹, Ottmahn¹⁷², Katzen¹⁷³, Waitzen¹⁷⁴, Wigrin¹⁷⁵, Gu-
stein¹⁷⁶, Warnoldt¹⁷⁷, Woschienen¹⁷⁸.

Im diesen Flüßern hat keiner Gerechtigkeit darinnen zu fischen. Es sey denn,
der [?] sie von Fischmeister vermietet werden. //

¹⁶⁹ Zapewne nie istniejąca obecnie rzeczka między jeziorami Kotek Mały a Taltowisko.

¹⁷⁰ Zapewne Jorka, łącząca jeziora Żelwówek i Jorzec z Ryńskim.

¹⁷¹ Zapewne dopływ Jorki, przepływający przez osadę Cudnoch.

¹⁷² Być może Śmietka, łącząca jeziora Majcz Mały, Majcz Wielki, Inulec, Głębokie i Żelwówek.

¹⁷³ Zapewne nie istniejący dziś ciek (w części kanał) łączący jezioro Tałty z Tałtowiskiem i jeziorem Kotek Wielki,
na mapie Narońskiego widoczne nawet mosty.

¹⁷⁴ Być może jakiś ciek do jeziora Wejsunek.

¹⁷⁵ Zapewne Węgrynia (Nidzka Struga).

¹⁷⁶ Być może jakiś ciek do jeziora Gużianka.

¹⁷⁷ Zapewne strumyk Kończewski Rów, dopływ jeziora Warnolty od południowego wschodu.

¹⁷⁸ Może rzeka Wyszka, łącząca jeziora Białolawki i Śniardwy.

ANEKS 2

Ustępstwa regale rybackiego w przywilejach starostwa ryńskiego do 1466 r.

Zestawienie własne na podstawie przywilejów lokacyjnych i innych dokumentów z Ostpr. Fol. 332–334 oraz Ostpr. Fol. 454. W zestawieniu skróty: br. – brak wzmianki, m. narzędzia – małe narzędzia.

Osada	Charakter odbiorcy	Zbiornik wodny	Narzędzia połowiczne	Uwagi
Balowo	1) wolny 2) wolny	1) br. 2) Wersminia	1) br. 2) m. narzędzia	
Cudnowchy	wolny	Tały	2 sieci na kijach	
Dosie	wolni	br.	br.	
Faszcze	wolny	Jorzec	m. narzędzia: saki, wędkі, ręczne sieci na mielizny	
Głębowo	wolny	Guber, Orło	m. narzędzia	
Grzegorz	wolni	Sajno	saki, wężerze, zbrodzenie i inne m. narzędzia	
Guty	1) sołtys 2) chłopci	Szewjkówko, Śniardwy	1) mała sieć na okonie 2) m. narzędzia	połowcy tylko latem
Jora Wilk.	wolni	Jorzec	m. narzędzia	
Kwik	wolny	Śniardwy	wszystkimi narzędziami, wędkami	zakaz połowu dla innych grup ludności
Łysonie	młynarz	staw młyński	br.	
Mikołajki	wolny	w przywileju nieczytelne [zapewne Śniardwy]	m. narzędzia	
Mrówki	wolny	leżące wokół wody	m. narzędzia	
Nakomiady	sołtys i chłopci	br.	br.	

Osada	Charakter odbiorcy	Zbiornik wodny	Narzędzia połowiczne	Uwagi
Notysk Wielki	wolni	Notyst i jeszcze jedno jezioro w przywileju nieczytelne [zapewne Ryńskie]	w przywileju nieczytelne -zapewne m. narzędzia]	
Orlo	wolni	Orlo	m. narzędzia	
Orzysz	sołtys	br.	br.	
Pianki	sołtys, chłopci	Śniardwy i jez. Weißen?	m. narzędzia	zakaz połowu na Łazdunach, choć leżą w granicach wsi
Rybicał	wolni	Ryńskie	m. narzędzia: ręczne sieci na mielizny, wędkę, 2 żaki lub 4 saki	zakaz połowu dla innych grup ludności
Ryn	karczmarze	br.	br.	
Salpik	młynarz	staw młyński	m. narzędzia	
Sądry i Mierzejewo	wolni	Notyst	m. narzędzia	
Sumki	wolny	br.	br.	
Wejdyki	wolni	br.	br.	
Zalesie	wolni	br.	br.	

ANEKS 3

Ustępstwa regale rybackiego w przywilejach starostwa ryńskiego od 1466 do 1525 r.

Zestawienie własne na podstawie przywilejów lokacyjnych i innych dokumentów z Ostpr. Fol. 332–334 oraz Ostpr. Fol. 454. W zestawieniu skróty: br. – brak; wzmianki; m. narzędzia – małe narzędzia.

Osada	Charakter odbiorcy	Zbiornik wodny	Narzędzia połowiczne	Uwagi
Chmielewo	1) sołtys 2) chłopci	Tuchlin	1) 2 saki, wędka na okonie 2) wędka na okonie	1) tylko latem i zimą 2) latem od Wielkiej Nocy do św. Michała 1–2) zakaz naruszania rzek
Dąbrówka	wolni	br.	br.	
Górkło	wolni	br.	br.	
Jora Mała	wolni	jeziorka w ich granicach	m. narzędzia	
Kamieńskie	wolni	Orzyskie	2 saki	
Ławki	1) sołtys 2) chłopci	Tałtowisko	1) 2 saki 2) wędka do zarzucania	
Marki	wolni	Rostki, Kałek	2 saki	zakaz naruszania rzek
Mikosze	wolni	Sajno	wszystkie narzędzia połowiczne	
Nipy	wolni	Śniardwy	m. narzędzia	zakaz naruszania rzek
Notyst Wielki	1) młynarz 2) sołtys	1) br. 2) Notyst	1) br. 2) ręczna sieć na mielizny	2) tak głęboko, jak można tą siecią
Odoje	1) sołtys 2) chłopci	1) Orzyskie 2) Czarne	1) 3 saki, wędka na okonie 2) wędka na okonie	1) tylko zimą i latem 2) latem od Wielkiej Nocy do św. Michała 1–2) zakaz naruszania rzek
Okartowo	zagrodnik	br.	br.	
Ostrów	wolni	br.	br.	
Pianki	wolni	br.	br.	

Osada	Charakter odbiorcy	Zbiornik wodny	Narzędzia połowiczne	Uwagi
Rostki	wolny	Kępno	4 saki	zakaz naruszania rzek
Ryn	bartnicy	br.	br.	
Sady	1) sołtys 2) chłopci	Tały	1) 2 saki, wędkę na okonie 2) wędkę na okonie	zakaz naruszania rzek
Skomack Wlk.	1) sołtys 2) chłopci	Tylewo	1) 2 saki 2) wędkę na okonie	zakaz naruszania rzek
Skorupki	wolny	Tały	sieć na okonie, 3 saki, wędkę do zarzucania	
Strzelniki	wolni	Strzelniki	br.	
Sykstyny	wolni	a) Guber i staw młyński w Salpiku b) Wersminia Wlk. i Mała	1) m. narzędzia b) sak, 1 sieć pławnicowa	potem były to dobra szlacheckie
Szymonka	1) sołtys 2) chłopci	Szymon	1) 2 saki 2) wędkę do zarzucania	zakaz połowu w czasie tarła i naruszania rzek
Tały	1) sołtys 2) chłopci	Tały	1) 2 saki 2) wędkę do zarzucania, zabrodzień	zakaz połowu w czasie tarła i naruszania rzek
Wężewo	wolni	br.	br.	
Wierzbiń	wolny	br.	br.	
Tuchlin	wolny	br.	br.	
Zastrużne	wolni	br.	br.	
Zdęgowo	wolny	Śniardwy	2 saki i wędkę na okonie	zakaz naruszania rzek

ANEKS 4

Ustępstwa regale rybackiego w przywilejach starostwa ryńskiego od 1525 do 1568 r.

Zestawienie własne na podstawie przywilejów lokacyjnych i innych dokumentów z Ostpr. Fol. 332-334 oraz Ostpr. Fol. 454. W zestawieniu skróty: br. – brak; wmlianki; m. narzędzia – małe narzędzia.

Osada	Charakter odbiorcy	Zbiornik wodny	Narzędzia połowiczne	Uwagi
Borki	wolni	br.	br.	1) tylko latem i zimą 2) latem od Wielkiej Nocy do św. Michała 1-2) zakaz narudzania rzek
Budziska	sołtys	Notyst	2 saki	
Cierzpięty	sołtys, chłopci	br.	br.	
Drozdowo	1) sołtys 2) chłopci	rzeka Wężówka	1) 2 saki 2) 2 wędk	
Dybowo	wolni	Śniardwy	2 saki	
Dziubiele	1) sołtys 2) chłopci	Tuchlin	1) 1 sak 2) wędka na okonie	
Gorzekały	wolni	“Kleinen Schulzenn” [?]	m. narzędzia, bez jakichkolwiek sieci	
Góra	1) sołtys 2) chłopci	Tyrkło	1) m. narzędzia 2) wędk na okonie	
Grądy	wolni	br.	br.	
Inulec	wolni	Inulec	m. narzędzia	
Jezioro	1) sołtys 2) chłopci	Orło	1) 2 saki 2) wędka	
Klasy	sołtys, chłopci	br.	br.	
Koczarki	sołtys, chłopci	br.	br.	
Koźle	sołtys, chłopci	br.	br.	

Osada	Charakter odbiorcy	Zbiornik wodny	Narzędzia połowiczne	Uwagi
Knis	sołtys	Orło (w rejestrach błędnie "auf allen Seen")	1 ręczna sieć na mielizny	tak głęboko, jak można tą siecią
Krzyżany	sołtys, chłopci	br.	br.	
Lipińskie	1) sołtys 2) chłopci	Kępno	1) 3 saki 2) wędka na okonie	
Lubiewo	wolni	br.	br.	
Miedze, Ruska Wieś i Pistki	szlachcic	Lipińskie, Miedzkie	zastawki, zabrodzenie i m. narzędzia	
Mikołajki	1) pastor 2) sołtys	1) Ryńskie 2) jezioro przy wsi	1) 3 saki 2) 1 ręczna sieć na mielizny	1) 1560 Jakub Vilamovius 2) jak głęboko może
Notyst Mały	1) sołtys 2) chłopci	Notyst	1) 1 zabrodzień 2) 1 wędka	jeżeli pozwoli na to książę
Ogórdek	1) sołtys 2) chłopci	1) a: Druglin b: Krakosztyn (Mały?) 2) Krakosztyn (Mały?)	1) a: 3 saki b: ręczna sieć na mielizny 2) wędka na okonie	2) poza tarłem i rzeczka
Olszewo	1) sołtys 2) szlachcic	1) Szymon 2) br.	1) 2 saki 2) br.	
Orło	wolni	Orło	m. narzędzia	
Orzysz	1) młynarz 2) sołtys, pisarz 3) karczmarz	1) br. 2) Sajno 3) Sajno	1) 1 sak 2) 3 saki 3) 2 saki	2) zezwolenie na łódkę
Prawdowo	1) sołtys 2) chłopci	w jeziorze przy wsi	1) ręczna sieć na mielizny 2) wędka	1) jak głęboko może
Prażmowo	1) sołtys 2) chłopci	Jagodne	1) 2 saki 2) wędka	
Rogale	1) sołtys 2) chłopci 3) rybicki	1-2 Rogale 3) Druglin (błędnie Tilewin)	1) 2 saki 2) wędka 3) 2 saki	3) z wyłączeniem okresu tarła

Osada	Charakter odbiorcy	Zbiornik wodny	Narzędzia połowiczne	Uwagi
Rogalik	szlachcic	Druglin	2 saki	
Rostki	wolni	Kraksztyn	2 saki	
Różyńsk	1) sołtys 2) chłopci	Druglin	1) 2 saki 2) wędka na okonie	2) zakaz połowu w okresie tarła i na rzeczках
Rudówka	sołtys	Szymon	2 saki	
Rzeźniki	młynarze	br.	br.	
Skop	1) sołtys 2) chłopci	Orło	1) 1 sieć do połowów jesiennych i zimowych, 2 saki 2) wędka	jeśli tylko otrzymają na to zgodę księcia
Szczerbowo	sołtys i chłopci	br.	br.	
Szeroki Ostrów	wolni	br.	br.	
Szwejkowo	sołtys i chłopci	Szwejkówko	1 sak	
Szwejkówko	1) wolny (karczmarz) 2) pastor	Szwejkówko	1) 2 saki 2) 1 sieć ręczna na mielizny	2) jak daleko można
Śmietki	wolni	Inulec	8 saków	
Ubluk	szlachcic	Buwełno; Ubluk	m. narzędzia: saki, zabrodzenie też 1 zastawka	
Użranki	1) sołtys 2) chłopci	Taity ("Daugalischke bei der Jora")	1) 1 sieć do połowów jesiennych i zimowych 2) wędka	
Woźnice	1) sołtys 2) chłopci	Łuknajno	1) 2 saki 2) wędka	zakaz połowu w czasie tarła i naruszenia rzek
Zalec	1) sołtys 2) chłopci	Zalec	1) 2 saki 2) 1 wędka	

ANEKS 5

Ustępstwa regale rybackiego w przywilejach starostwa ryńskiego po 1568 r.

Zestawienie własne na podstawie przywilejów lokacyjnych i innych dokumentów z Ostpr. Fol. 332-334 oraz Ostpr. Fol. 454. W zestawieniu skróty: br. – brak wzmianki; m. narzędzia – małe narzędzia.

Osada	Charakter odbiorc	Zbiornik wodny	Narzędzia połownicze	Uwagi
Dybowo	kulmer	Śniardwy	2saki	połowcy przed swoim domem; 1669 Jerzy Inultzki
Knis	pisarz leśny	Guber	saki i sieci na kijach	1630 Jerzy Sommerecken
Kulinowo	botowy	br.	br.	
Lelek	kulmer	br.	br.	
Łuknajno	karczmarz (szkatułowy)	a: Łuknajno b: Śniardwy	a: 3 saki b: zabrodzień z harpunami	1686 myśliwy nikolajski Fryderyk Schütz
Mateuszek	kulmer	Orlo, Ołów	m. i ręczne narzędzia	majątek połączony z Zalesiem; zamiast rybołówstwa w Jez. Mikołajskim; 1618–1621 dla Jerzego Sommereckena
Mikołajki	1) karczmarz 2) pisarz starościński 3) pastor 4) botowy 5) jw. 6) pastor	1) Mikołajskie 2) Śniardwy 3) Śniardwy 4) Gardyńskie, Pierwos 5) Majcz 6) Mikołajskie	1) węcierze na styńki, 2 saki [w innym odpisie sieci na kijach] 2) m. narzędzia 3) m. narzędzia 4) 1 zastawka, sieć na kijach, wędkę, ręczna sieć na mielizny 5) jw. 6) 3 saki	1) 1663 myśliwy Peter Weber 2) 1663 Filip Sanden; bez połowów sielawy 3, 6) 1663–1665 pastor Albert Pesarovius 3) z wyłączeniem połowów sielawy 4–5) 1681 Fryderyk Schütz
Mioduńskie	rybicki	br.	br.	
Nakomiady i Budziska	szlachcic	na najbliższych jeziorach	m. narzędzia	

Osada	Charakter odbiorcy	Zbiornik wodny	Narzędzia połowiczne	Uwagi
Notyst Mały	kulmer	Notyst	m. narzędzia	1663 byli polski pastor w Wilnie Jan Andrzej Jurski
Nowina	kulmer	br.	br.	
Rudówka	kulmer	Szymon	2 saki	1654 Jan Brouß, zamiast łanów sołeckich w Koźlach i rybołówstwa w jez. Koziół
Ryn	karczmarz	Ołów, Orłó, Guber, Ławki	wszystkie m. narzędzia: zastawki, saki, wędkę do zarzucania, sieci na kijach	1621 r. pisarz ryński Dawid Strebeltd
Salpik	pastor	Guber	m. narzędzia	1662 pastor z Nakomiad Paweł Ciborovius
Szymonka	gajowy	najbliższe jezioro	m. narzędzia	1663 Marcin Luckewaldt
Szwejkowo i Grądy	szlachcic	Szwejkówko	2 saki	1669 Jerzy Krzysztof Finck
Uście	szlachcic	Szwejkówko	2 saki	1669 Jerzy Krzysztof Finck
Wesołowo	kulmer	br.	br.	
Woźnice	kulmer	Śniardwy	2 saki, 1 zabrodzień	1669 Hans Rosochen
Zetwagi	kulmer	Inulec	1 sieć na kijach, mała ręczna sieć na mielizny	1647 Mateusz Sopolka
Zielony Gaj	kulmer	Kotek Wielki	zastawka, sieci na kijach, zabrodzień, saki, wędkę do zarzucania	

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin–Dahlem

- Ordensfolianten 161m, 184, 22935.
- Ostpreussische Folianten 332 (nr 2, 47, 49, 50, 56, 64, 101, 102, 111, 112, 121, 153), 333 (nr 61, 114, 151), 334 (nr 7, 16, 17, 76, 77, 92, 159), 454.

Etats Ministerium 107b 2.

Źródła drukowane

Hoffmann-Bagienski Hans Ludwig, *Die Dienstgüter des Amtes Johannsburg*, Hamburg 1992.

Kisch Guido, *Das Fischereirecht im Deutschordensgebiet. Beiträge zu seiner Geschichte*, w: G. Kisch, *Forschungen und Quellen zur Rechts- und Sozialgeschichte des Deutschordenslandes*, t. 3, Sigmaringen 1978.

- *Die Kulmer Handfeste*, w: G. Kisch, *Forschungen und Quellen*, t. 2, Sigmaringen 1978.

Meye Helmuth, *Die erneuerte Handfeste von Neuendorf vor Lötzen vom Jahre 1475*, w: *Lötzenzer Fragmente*, wyd. R. Heling, Hamburg 1976.

- *Die Einwohner des „Dorfes“ und des „Städtleins“ Lötzen vor der Erhebung zur Stadt*, w: *Lötzenzer Fragmente*, wyd. R. Heling, Hamburg 1976.

Opracowania

Benecke Berthold, *Fische, Fischerei und Fischzucht in Ost- und Westpreussen*, Königsberg 1881.

Białuński Grzegorz, *Osadnictwo regionu Wielkich Jezior Mazurskich od XIV do początku XVIII wieku – starostwo leckie (giżyckie) i ryńskie*, Olsztyn 1996.

Brünneck Wilhelm, *Zur Geschichte des altpreussischen Jagd- und Fischereirechts*, Zeitschrift des Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, 1918, t. 39.

Brzeczowski Tadeusz, *Dzieje puszczy piskiej*, w: J. Śliwiński, *Z dziejów Rucianego-Nidy i okolic*, Olsztyn 1993.

Das grosse Amterbuch, wyd. W. Ziesemer, Leipzig 1921.

Frischbier Hermann, *Preussisches Wörterbuch*, t. 1–2, Berlin 1882–1883.

Luciński Jerzy, *Przywilej chełmiński z 1233 r., jego treść oraz dzieje jego postanowień*, *Studia Culmensia Historico-Iuridica*, t. 1, Toruń 1990.

Mager Friedrich, *Der Wald in Altpreussen als Wirtschaftsraum*, t. 1, Köln 1960.

Meye Helmuth, *Beschwerden der Freyen von 1553*, Aus der Heimat. Beilage der Lötzenzer Zeitung, 1937.

Rünger Fritz, *Die Fischerei von Rhein und Lötzen zur Ordenszeit*, Aus der Heimat, Beilage der Lötzenzer Zeitung, 1936, nr 6.

Szorc Alojzy, *Dominium Warmińskie 1243–1772. Przywilej i prawo chełmińskie na tle ustroju Warmii*, Olsztyn 1990.



ARTYKUŁY RECENZyjne I POLEMIKI / REVIEW ARTICLES AND POLEMICS / BEWERTUNGEN UND POLEMIK

Grzegorz Białuński

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2002, nr 2

O świętym Wojciechu raz jeszcze*

About Saint Wojciech once again

Noch einmal über heiliger Adalbert

Słowa kluczowe: Gerard Labuda, historiografia, Prusy, święty Wojciech

Keywords: Gerard Labuda (historian), historiography, Prussia, Saint Adalbert

Schlüsselwörter: Gerard Labuda (Historiker), Historiographie, Preußen, Sankt Adalbert

Może to wydać się niektórym zaskakujące, ale do czasu wydania omawianej pracy Gerarda Labudy nie powstała polska monografia obejmująca całokształt działalności św. Wojciecha. Istniały zresztą jedynie dwie monografie: niemiecka¹ i czeska² napisane ponad sto lat temu (1898). Niewątpliwie więc książka Labudy zasługuje na uwagę i życzliwość czytelników, tym bardziej że jest to naprawdę ważne i wartościowe opracowanie.

Praca składa się z dwóch części. W pierwszej omówione zostało życie Wojciecha, w drugiej zaś rozwój jego kultu oraz ocena osobowości. Istotny jest już pierwszy rozdział, który zawiera krytyczne uwagi na temat źródeł oraz dotychczasowej historiografii po święconej najsławniejszemu Sławnikowicowi. Warto zasygnalizować pewne ustalenia Labudy w kwestii źródeł. Pierwszy żywot św. Wojciecha, najpewniej autorstwa Jana Kanaparza, zawiera prócz osobistych uwag autora przede wszystkim informacje zaczerpnięte od brata Wojciecha Radzima-Gaudentego. Żywot drugi, napisany przez późniejszego świętego Brunona z Kwerfurtu, opiera

* Uwagi na marginesie nowej monografii Gerarda Labudy, *Święty Wojciech. Biskup – męczennik, patron Polski, Czech i Węgier*, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej, Wrocław 2000, s. 334.

¹ H.G. Voigt, *Adalbert von Prag. Ein Beitrag zur Geschichte der Kirche und des Mönchtums im zehnten Jahr hundert*, Westend Berlin 1898.

² F. Králš, J. Ježek, *Sv. Vojtěch, druhý biskup pražský, jeho klášter i učta u lidu*, Praha 1898.

się w znacznej mierze na żywocie pierwszym, ale wyróżnia się pewnymi nowymi informacjami, które pochodziły – wydaje się – od Radły, „piastuna” Wojciecha. Poza tym w odróżnieniu od Kanaparza Brunon starał się ukazać Wojciecha w bardziej ludzkim wymiarze, nie stroniąc od wzmianek o jego słabościach. Trzecim źródłem, najbardziej kontrowersyjnym, pozostaje tzw. Pasja z Tegemsee, spisana przed 1025 r. Wbrew krytycznemu zdaniu wielu badaczy Gerard Labuda podkreślił wiarygodność tej relacji, uznając jej związek z zaginioną Pasją (*Libellus de passione s. Adalberti*), wspomnianą w kronice Galla Anonima. Jej autor musiał przy tym korzystać z informacji trzeciego uczestnika misji w Prusach – Boguszy-Benedykta.

Swoje rozważania na temat losów Wojciecha rozpoczął autor od omówienia rodowych Libic oraz kręgu rodzinnego. Libice stanowiły główny gród księstwa Sławnika, ojca Wojciecha. Księstwo jego pozostawało niezależne od Pragi, jako ostatnie z wielu temu podobnych niewielkich państw plemiennych. Sławnik poślubił Strzeżysławę wywodzącą się z rodu księcia zliczańskiego Radosława, od którego przejął dziedzictwo. Wówczas też przeniesiono stolicę księstwa z Kouřima do wspomnianych Libic. Sam Sławnik był jednak książęcego rodu, do tego najpewniej spokrewniony z książęcym rodem bawarskim oraz spowinowacony z Ludolfingami (jego ojciec poślubił córkę księcia bawarskiego Arnulfa, z których inna poślubiła księcia saskiego).

Przyszły święty urodził się właśnie w Libicach, jak się przyjmuje w 956 r. Imię świadczy, że rodzice widzieli w nim wojownika. Przypadek jednak zrządził, że stało się inaczej, gdy bowiem jako niemowlę doznał wzdęcia brzuszka grożącego śmiercią, rodzice zanieśli go do kościoła, poświęcając go Bogu. Autor w akcie tym i późniejszych następstwach dopatruje się „obłacji” chłopca do stanu duchownego. Jako chłopiec został przekazany do jakiejś szkoły poza Libicami (może w Budeču lub w Pradze). Natomiast, gdy Wojciech doszedł do lat młodzieńczych, zdecydowano pogłębić jego nauki i wysłano go jakby na ówczesne studia wyższe do saskiego Magdeburga. Według ustaleń autora Wojciech przebywał w szkole magdeburskiej od 973 do 980 r., czyli co najmniej siedem lat, przeszedł wówczas cały kurs nauki objęty nazwą „siedmiu sztuk wyzwolonych” (tzw. *trivium* i *quadrivium*). Pobyt w Magdeburgu charakteryzował się pewną zmianą w zachowaniu przyszłego świętego, o ile wcześniej prowadził swobodny tryb życia, to w miarę wgłębiania się w wiedzę poważniał i rozwijał w sobie cechy samarytańskie i dobroczynne. Dojrzał jednoznacznie do stanu duchownego.

Już po powrocie do domu w wieku dwudziestu czterech lat otrzymał z rąk biskupa praskiego Detmara święcenia kapłańskie. Wkrótce po śmierci biskupa sam został wybrany na biskupa praskiego (wybór w 982 r., wyświęcenie w 983 r.). Na sprawowaniu urzędu zaciążyła jednak polityka, a zwłaszcza nabrzmiewający

konflikt między Przemyślidami a Sławnikowicami. Ostatecznie szykany księcia Bolesława II uniemożliwiły biskupowi wypełnianie jego pastoralnych zadań i skłoniły go do rezygnacji z urzędu oraz wyjazdu do Rzymu (989). Zamiarem Wojciecha było udanie się z pielgrzymką do Jerozolimy, jednak zamiast tego udał się do klasztoru na Monte Cassino, a stąd powrócił do Rzymu, gdzie zatrzymał się na dłużej w klasztorze św. św. Bonifacego i Aleksego na Awentynie (990–992). W 992 r. arcybiskup moguncki Willigis wyrwał Wojciecha z zacisznego życia mniszego i zażądał powrotu na tron biskupi w Pradze. Niestety i tym razem biskup poniósł fiasko misji chrystianizacyjnej we własnej diecezji i ponownie wyjechał do Awentynu (995). Uczynił to, jak się zdaje, we właściwej chwili, bowiem w tym samym roku nastąpiła ostateczna rozprawa Bolesława II ze Sławnikowcami. Libice zostały zniszczone, a pięciu braci Wojciecha zabito. Tym razem biskup opuścił Awentyn już po rocznym pobycie, udając się w pątniczą wędrówkę po Francji i Niemczech (czerwiec–listopad 996). Spędził trochę czasu na dworze cesarskim Ottona III (wrzesień i listopad 996).

Wreszcie po ostatecznym rozwiązaniu problemu sprawowania praskiego urzędu biskupa mógł Wojciech zostać biskupem misyjnym i poświęcić się z całym oddaniem swoim zamysłom, czyli misjom chrystianizacyjnym. Od razu też ruszył w kierunku miejsca zwanego w źródłach *Mestris*. Zdaniem Labudy był to klasztor w Pecsvárád na Węgrzech (*Mons Ferreus*). Stąd dopiero w marcu 997 r. przybył na dwór księcia Bolesława Chrobrego w Gnieźnie. Tutaj zdecydowano, że Wojciech uda się z misją do Prus, gdyż korzystniejszy kierunek wielecki był niemożliwy ze względu na trwającą tam wojnę. Do Gdańska Wojciech przybył Wisłą około 8–9 kwietnia. Tutaj też w najbliższą niedzielę (11 kwietnia) dokonał obrzędu chrztu. W Prusach zaś Wojciech znalazł się około 17 kwietnia. Gerard Labuda zdecydowanie opowiadał się za tzw. pomezzańskim kierunkiem misji, zbijając argumenty zwolenników koncepcji sambijskiej. Warto podkreślić, że Sambia jako miejsce jego śmierci pojawia się po raz pierwszy pod koniec XIII w. Tymczasem legenda pomezkańska była znacznie wcześniejsza. W bulli Innocentego III z 1206 r. czytamy o grobie świętego Wojciecha, wskazanym misjonarzom przez Prusów. Z kolei znana była w źródłach osada „Chomor sancti Adalberti” w okolicach Sztumu, zapewne identyczna z poprzednim miejscem. Te właśnie okolice uznał autor za miejsce misji Wojciecha.

Przebieg misji poddaję poniżej dokładnej analizie, stąd opuszczam tutaj ten wątek. Wypada jedynie uzupełnić wątek biograficzny, że 23 kwietnia Wojciech poniósł męczeńską śmierć z ręki Prusów. Dalej zgodnie z Pasją z Tegernsee autor uznaje, że do Gniezna trafiła najpierw głowa męczennika przyniesiona może przez nieznanego ze źródeł (ale domyślnego) towarzysza misjonarzy (wysłanego

w miejsce kaźni przez Gaudentego i Bogusza). Następnie zostało wykupione od Prusów ciało, pochowane wcześniej w jakimś grobie, stąd też późniejsza jego tradycja. Po powrocie relikwii do Gniezna Wojciech rozpoczyna jakby nowe, pośmiertne życie. Opisane ono zostało w drugiej części pracy G. Labudy. Autor poruszył tutaj takie zagadnienia, jak: kanonizacja, rola jego brata Radzima-Gaudentego, utworzenie arcybiskupstwa w Gnieźnie, kult Wojciecha jako patrona Polski i w ogóle rozwój jego kultu w całej Europie. Wreszcie omówił też genezę Drzwi Gnieźnieńskich oraz dalszy rozwój legendy św. Wojciecha. Przedstawił też kult świętego w spuściźnie piśmienniczej XIII w., a także w utworach literackich i innych.

W sumie otrzymaliśmy niezwykle bogato udokumentowane spojrzenie na życie i działalność jednego z ważniejszych w dziejach tej części Europy świętych. Spojrzenie z wieloma nowymi, wręcz nowatorskimi interpretacjami źródeł. Praca Gerarda Labudy stanowi podsumowanie jego długoletnich badań nad postacią świętego Wojciecha. Na długo zapewne stanowić będzie podstawowe kompendium wiedzy polskiego (i nie tylko) czytelnika o tej postaci. Z drugiej jednak strony, jak sądzę, powinna dać impuls do kolejnych szczegółowych badań.

Nad jednym szczegółowym momentem tej pracy chciałbym zatrzymać się dłużej. Chodzi oczywiście o przebieg misji pruskiej Wojciecha. Rozumiem autora, że zachowanie proporcji pracy nie pozwoliło na rozwinięcie pewnych wątków, ale z drugiej strony brak niektórych stanowi w moim odczuciu pewien niedosyt, choćby pominięcie przyczyn śmierci misjonarza.

Sądzę, że jedną z najważniejszych tez postawionych przez Labudę jest obrona źródłowego znaczenia Pasji z Tegernsee³. Pozwala to na bardziej odważną interpretację tego źródła, wykorzystywanego już wcześniej, ale zawsze z niezwykle dużą hiperkrytyczną ostrożnością (np. J. Powierski, a nawet S. Mielczarski). Podsumuję tutaj ustalenia autora w kwestii źródeł, z którymi się w znacznej mierze zgadzam. Po pierwsze, w opisie misji pruskiej Żywot II Brunona jest całkowicie zależny od Żywota I, różnice to głównie jego własna interpretacja tekstu Kanaparza⁴. Nieliczne uzupełniające informacje mogły pochodzić od Radzima-Gaudentego. Po drugie, pierwszorzędnym źródłem jest Pasja z Tegernsee, która zawiera informacje podane przez trzeciego uczestnika wyprawy – Boguszę-Benedykta. Niestety wersja dzisiaj zachowana stanowi tylko skrót pierwotnego źródła ograniczonego w zasadzie do

³ Według ostatnich badań rękopis Pasji z Tegernsee datowany jest na drugą połowę XI w., – C.E. Eder, *Die Schule des Klosters Tegernsee im frühen Mittelalter im Spiegel der Tegernseer Handschriften*, Studien und Mitteilungen zur Geschichte des Benediktiner-Ordens, 1972, Bd. 83, s. 6–166; por. H. Fros, *Wczesne żywoty św. Wojciecha. Stan i potrzeba badań*, w: *Środkowoeuropejskie dziedzictwo świętego Wojciecha*, red. A. Barciak, Katowice 1998, s. 111. Utwór został jednak spisany przed rokiem 1025, tj. datą koronacji Bolesława Chrobrego i najpewniej stanowił „wyciąg”, sporządzony w celach liturgicznych, z obszerniejszej wersji znanej z kroniki Galla jako *Libellus de passione s. Adalberti*, por. G. Labuda, op. cit., s. 19–24.

⁴ Przyjmuję autorstwo Jana Kanaparza, choć jest ono tylko twierdzeniem hipotetycznym, a nie udowodnionym, por. H. Fros, op. cit., s. 106–107.

samego aktu męczeństwa. Po trzeciej, z Żywota I brakuje jakby fragmentu narracji między wzmianką o pięciodniowym pobycie *in vico quodam*, a opisem ostatniego dnia, oddzielonych opowieścią o snach. Spróbujmy więc raz jeszcze rozpatrzeć przebieg misji wychodząc od ustaleń Gerarda Labudy, ale uzupełniając je o własne spostrzeżenia, głównie uwzględniające ówczesne realia pruskie⁵.

DZIEŃ PIERWSZY (16 KWIETNIA, PIĄTEK)

Wiarygodnego opisu dostarcza tutaj Żywot I. Przybijając do Prus Wojciech odprawił łódź z eskortą (*cum armato custode*) i pozostał tylko z bratem Gaudentym oraz kapłanem Benedyktem. Wyszli na mały ostrów „otoczony wijącą się wokół rzeką, który wydawał się przybyszom kolistą wyspą”⁶, zapewne w jakimś oddaleniu od jej ujścia do wspomnianego wcześniej „morza”. Jednak nie mogło to być „morze otwarte”, ale raczej „morze zamknięte”⁷ które autor identyfikuje z Zalewem Wiślanym i jeziorem Družno. Można taką identyfikację uznać, przy zastrzeżeniu, że wynika ona raczej z innych przesłanek, gdyż w źródłach występowało jednak zawsze „morze”, „brzeg morski”. Tym niemniej spróbujmy sobie uzmysłowić, kto dostarczał autorom żywotów informacji – Gaudenty oraz Bogusza, którzy zapewne do tej pory nigdy morza nie widzieli, a przynajmniej nie mieli z nim bliższej styczności. Przy tym podróż statkiem, zarówno po otwartym morzu, jak i potem po Zalewie nie mogła sprawić nieobeznanym z wodami misjonarzom żadnej różnicy. Tu i tam było dużo wody, co misjonarze oddawali zapewne pojęciem „morza”. Warto przypomnieć, że morze samemu Wojciechowi napędziło sporo strachu⁸.

Tak przechodzimy do pierwszego zetknięcia się misjonarzy z Prusami. Doszło do niego na owym ostrowie i nie było to miłe spotkanie. Prusowie „bijąc pięściami wypędzili ich”⁹. Wojciecha, który w tym czasie odśpiewywał psalmy, jeden

⁵ Pomijam omówienie dotychczasowej literatury, odsyłając do pracy G. Labudy, op. cit., s. 45–59; starsze omówienie por. S. Mielczarski, *Misja pruska św. Wojciecha*, Gdańsk 1966, s. 23–37.

⁶ Wydanie łacińskie tego Żywota opieram na S. *Adalberti Pragensis episcopi et martyris vita prior*, w: *Monumenta Poloniae Historica* (dalej: MPH), Series Nova, t. 4, cz. 1, wyd. J. Karwasińska, Warszawa 1962, s. 3–84; wersję polską podaję według: *W kręgu żywotów świętego Wojciecha*, red. o. J.A. Spież, przeł. B. Ktirbis, Tyniec-Kraków 1997, s. 41–77 (dalej: Żywot I). Z kolei Żywot II opieram na łacińskim wydaniu S. *Adalberti Pragensis episcopi et martyris vita altera auctore Brunone Querfurtensi*, w: MPH, Series Nova, t. 4, cz. 2, wyd. J. Karwasińska, Warszawa 1969, s. 3–69; wersję polską podaję według: *W kręgu żywotów świętego Wojciecha*, przeł. B. Ktirbis, s. 87–134 (dalej: Żywot II).

⁷ Przemawia za tym użycie przez misjonarzy własnej niewielkiej łodzi, co byłoby raczej trudne na otwartym morzu. O posiadaniu przez misjonarzy własnej łodzi zob. dalej w tekście artykułu, por. G. Labuda, op. cit., s. 204.

⁸ Żywot II, rozdz. 28. Opis przestraszenia się przez Wojciecha huku fal morskich wtrąca Brunon już po wypędzeniu misjonarzy z osady targowej, a na krótko przed męczeństwem, kiedy jakoby wędrowali brzegiem morza. Według słusznej uwagi G. Labudy mogło to się zdarzyć tylko po przybyciu do Prus, gdyż nad brzegiem morza (jeziora) znaleźli się w świetle Żywota I tylko ten jeden raz, por. G. Labuda, op. cit., s. 206–207, przyp. 447. Była to typowa anegdota, opowiedziana zapewne przez Gaudentego, która miała ukazać ludzkie cechy świętego. Można jednak domniemywać, że strach Wojciecha mogła wywołać sama podróż morska.

⁹ Żywot I, rozdz. 28.

z Prusów uderzył wiosłem, powalając misjonarza i rozbijając księgę. Inaczej ten epizod opisał Brunon, według którego Prusowie przyptłynęli na ostrów łodzią i ich prowodyr zdziesiął biskupa jednym z wiosł. Według słusznej interpretacji Labudy Brunon źle pojął tekst Żywota I. Najpewniej bowiem to sami misjonarze dysponowali małą łodzią i to ich własnym wiosłem karał Wojciecha ów zdenerwowany Prus. Zresztą wynika to z następnego epizodu, w którym Wojciech „przeprowadził się na drugi brzeg rzeki”. Chciałbym zatrzymać się przy tym epizodzie. Z pewnością można wykluczyć przypadkowość owego spotkania z Prusami. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że była to straż najbliższej osady pruskiej. Tutaj można odwołać się do relacji o św. Brunonie, kiedy ten tylko przekroczył granice został natychmiast („statim”) schwytany i przekazany miejscowemu naczelnikowi Nethimerowi¹⁰. Najwidoczniej sama straż nie chciała prowadzić żadnych rozmów z przybyszami i nie pozwoliła im iść dalej („odpędzili ich”), zaś nieodpowiednie w oczach Prusów zachowanie misjonarzy doprowadziło do agresji („bijąc pięściami”). Gdy natomiast Wojciech zaczął odśpiewywać psalmy, miast słuchać poleceń, został uderzony wiosłem. Niewątpliwie uważano jego postawę za lekceważącą. Ważna jest natomiast konsekwencja wizyty straży pruskiej, co Jan Kanaparcz ujął słowami „przeprowadził się [Wojciech z towarzyszami] na drugi brzeg rzeki, gdzie pozostał przez sobotę”¹¹. Wyraźnie, choć w źródle nie jest to dopowiedziane, działa się tak na żądanie owej pruskiej straży. Najpewniej misjonarze mieli tam zaczekać na dalsze decyzje naczelnika danej osady.

DZIEŃ DRUGI (17 KWIETNIA, SOBOTA)

Sobotę spędzili misjonarze po drugiej stronie rzeki, dopiero „pod wieczór” *dominus ville* zaprowadził ich do osady. Tutaj zebrany tłum wysłuchał Wojciecha, ale reakcje na jego słowa były bardzo nieprzychylne. Ostatecznie Prusowie zarządzili, że „jeżeli tej nocy się nie oddalicie, jutro zostaniecie ścięci”. Tak też uczyniono, bowiem „Tej samej nocy wsadzono ich do łódki, popłynęli z powrotem”. Tyle Żywot I, natomiast Brunon dodał w zasadzie dwa nowe szczegóły, mianowicie osadę określił mianem targu („mercatus”) oraz podaje fakt zagrożenia ze strony rozwścieczonego tłumu owego *dominus ville*: „Owemu zaś, który osadzony na skraju państwa dopuścił onych przybyszów aż do tego miejsca, grożą śmiercią; pieniąc się ze złości zapowiadają, że dom jego spalą, dobytek rozdziela, żony i synów sprzedadzą”. Oba te szczegóły G. Labuda pominął. Tłumaczyć je można również jako ewentualne

¹⁰ Por. *Historia de praedicatione episcopi Brunonis cum suis capellanis in Prussia, et martirio eorum*, MPH, t. 1, s. 229–230, por. G. Białuński, *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich*, Olsztyn 1999, s. 129.

¹¹ Według G. Labudy (op. cit., s. 204) misjonarze uciekli z niegościnną wyspą i przeprowadzili się na drugi brzeg rzeki Iłfing. Tutaj znaleźli gościnne przyjęcie u „pana” jakiegoś nadrzecznego „osady”.

samowolne dopowiedzenie Brunona do treści Żywota I: zebrany tłum skojarzył się z targiem, skoro zaś tłum był zły na misjonarzy, musiał też srożyć się na sprawcę ich wejścia do osady. Z drugiej jednak strony pewne szczegóły bronią autentyczności tych wzmianek, pochodzących najpewniej z uwag zasłyszanych od Gaudentego. Z pewnością bowiem daleka droga od skojarzenia zebranego tłumu do targu, tym bardziej że przecież na podstawie relacji Brunona Jan Kanaparz wyraźnie wspominał o wsi. Musiał więc Brunon wpieść tutaj szczegół zapamiętany z rozmów ze świadkiem. Drugi fragment zawiera elementy zdecydowanie wiarygodne, jak choćby wielożeństwo owego Prusa.

Spróbujmy zatem zinterpretować wydarzenia tego dnia. Wspomniałem, że w piątek straż pruska nakazała Wojciechowi przepłynąć na drugą stronę rzeki. Tam pozostał ponad dobę, bowiem dopiero wieczorem w sobotę *dominus ville* sprowadził go do pobliskiej osady targowej. Niewątpliwie ów „pan wsi” był naczelnikiem osady i całej jednostki terytorialnej. Wiadomo, że taki naczelnik był tymczasowym rządcą wybieranym przez ogół Prusów, do jego zadań należała ochrona granic, pilnowanie bezpieczeństwa i zarząd nad grodami. W razie pojawienia się obcych należało szybko zorientować się o ich zamiarach i podjąć odpowiednie decyzje¹². Nikt długo na obcym terenie nie miał możliwości pozostawać niezauważonym. Dostrzeżono ich więc już pierwszego dnia obecności na ziemi pruskiej (w piątek), wówczas straż pruska zakazała misjonarzom dalszej wędrówki i odesłała ich na drugi brzeg rzeki. W tym czasie naczelnik powiadomiony przez swoich strażników lub zresztą sam obecny wśród nich w piątek i zaznajomiony z przyczyną wizyty misjonarzy postanowił zwołać wiec. Jednym z jego uprawnień, znanym ze źródeł, było właśnie zwoływanie wieców¹³. Powróćmy do przykładu Brunona, schwytany przez straż został doprowadzony do naczelnika Nethimera. Po wyjawieniu celu wizyty naczelnik zwołał wiec, na którym Brunonowi, w przeciwieństwie do Wojciecha, udało się przekonać zebranych¹⁴. Wydaje się, że doba na zwołanie wiecu mniejszej jednostki terytorialnej stanowi w zupełności wystarczający okres. Wyjaśnienie, że był to wiec przypadkowo zbieżny z czasem przybycia Wojciecha, można odrzucić, tym bardziej że wyraźnie zajmowano się tylko sprawą misjonarzy. Z reakcji wiecu wiemy, że obecność misjonarzy uznano za zagrożenie „wspólnego prawa i jednego sposobu życia”¹⁵. Powody wyłuszczone przez Brunona „ziemia nasza nie wyda pło-

¹² Por. H. Łowmiański, *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Poznań 1983, s. 315–327.

¹³ Ibidem, s. 321, 326.

¹⁴ G. Białuński, *Studia z dziejów plemion...*, s. 126.

¹⁵ Zarzuty stawiane Wojciechowi zachowały się też w Pasji (jej wydanie łacińskie por. MPH, wyd. A. Bielowski, t. 1, s. 151–156, polskie zaś w: *W kręgu żywotów świętego...*, s. 141–147, dalej: PT), dowiadujemy się o nich z ust Prusa zdającego relację mieszkańców okręgu grodowego Cholinun: „to ten co niszczy lud i [wywołuje?] powódź”, – PT, rozdz. 6. Wynika z niej więc wyraźna obawa przed niszczącym wpływem nauk Wojciecha. Przy tym wzmianka o powodzi może być pewną reminiscencją odnoszącą się do chrztu, tak też G. Labuda.

nów, drzewa nie będą owocować, nowe zwierzęta przestaną rodzić, stare wyginą”¹⁶ nie są do końca pewne, z tej racji, że brzmią jak typowy katalog zaklęć pogańskich, znanych być może kronikarzowi naocznie¹⁷. Gniew obrócił się również, co przyjmuję zgodnie z przekazem Brunona, przeciwko naczelnikowi. Sankcje, jakimi mu grożono (konfiskata mienia, sprzedaż żony i synów), stanowiły zapewne normę postępowania w takich przypadkach¹⁸. Wypada zastanowić się nad przyczynami gniewu na naczelnika, bo wydaje się, że postąpił zgodnie z prawem. Prawdopodobnie trzeba tutaj przyjąć wersję Brunona, błędem naczelnika było zwołanie wiecu, zamiast natychmiastowego odesłania misjonarzy z powrotem. Inne wytłumaczenia będą w zasadzie czystą spekulacją, choć można domyślać się – poprzez analogię do przebiegu innych wieców – ewentualne wstawianie się naczelnika za Wojciechem, a jak wiadomo uchwały wiecowe zapadały za jednomyślną zgodą, i jego postawa mogła wywołać oburzenie pozostałych Prusów¹⁹. Dlatego też nie można wykluczyć, że naczelnik był zwolennikiem chrześcijaństwa, a tym samym bliższego sojuszu z Bolesławem Chrobrym, (zob. dalej w tekście)²⁰.

DZIEŃ TRZECI (18 KWIETNIA, NIEDZIELA) – DZIEŃ SZÓSTY (21 KWIETNIA, ŚRODA)

Żywot I tak to opisuje: „popłynęli z powrotem, a wylądowawszy, pozostali pięć dni w pewnej wsi” (*in vico quodam*)²¹. Bruno w ogóle pomija milczeniem ten epizod. Labuda przyjmuje dosłownie, że „z powrotem” oznaczało przybycie na drugi brzeg rzeki z ostrowem, gdzie wcześniej się już znaleźli po pierwszym spotkaniu z Prusami. Na owym lewym brzegu rzeki Ilfing przebywali do 22 kwietnia. Wydaje się, że taka interpretacja nie da się utrzymać. Jeżeli bowiem decyzje wiecu obowiązywały całość jednostki terytorialnej, to również musiały obowiązywać drugi brzeg rzeki, jeśli tam zgodnie z tezą Labudy znajdowała się osada zamieszkała przez „pana wsi”, który przecież doprowadził misjonarzy na wiec.

Wydaje się, że „z powrotem” oznaczać miało kierunek, z którego przybyli misjonarze, nie musiało wcale oznaczać tego samego miejsca. Na pewno zaś musiało to być terytorium leżące poza obszarem jednostki terytorialnej podległej władzy wiecu odbytego w sobotę wieczorem we wspomnianej osadzie targowej. Do interpretacji terytorialnej powrócę w dalszej części. O dalszych losach misjonarzy przez

¹⁶ Żywot II, rozdz. 25.

¹⁷ Tak też uważał G. Labuda, op. cit., s. 206.

¹⁸ Tak H. Łowmiański, op. cit., s. 323.

¹⁹ Ibidem, s. 322–323.

²⁰ Najdalej z taką interpretacją poszedł S. Mielczarski, *Misja pruska...*, s. 105, 110–117. Uznał on, że był to zaufany sojusznik Polski należący do „spisku” wspierającego od początku misję Wojciecha.

²¹ Żywot I, rozdz. 28.

najbliższych kilka dni nic ze źródeł nie wiadomo, poza tym, że siedzieli w jakiejś wiosce. Można wyrazić przypuszczenie, że ochrzczonej, skoro o żadnym wysiłku chrystianizacyjnym, czy też jakichś niepowodzeniach panuje w źródłach cisza. Niewątpliwie zarówno sukces, jak też ewentualne niepowodzenia zasługiwałyby na jakąkolwiek wzmiankę. Niewykluczone więc, że nie była to już wioska pruska, a pomorska²².

DZIEŃ SIÓDMY (22 KWIETNIA, CZWARTEK)

Gerard Labuda tego dnia szczególnie nie wyodrębnił. Wzmiankuje o nim natomiast nowe źródło, jakim jest częstokroć już przywoływana Pasja z Tegernsee. Oba pozostałe Żywoty I i II ten dzień pozornie opuszczają. Oto co donosi Pasja: „zbliżając się do Cholinun, przybył do pewnego bardzo pięknego gaju w pobliżu grodu, gdzie była uroczą polana. A była tego dnia wigilia św. Jerzego męczennika. Rozsiadając się na kwietniowej darni rzekł do swoich towarzyszy, Radzima i Boguszy [przenocujemy na tej trawie i odśpiewamy nieszpory, nokturn i laudes, a potem] o wschodzie słońca wchodzimy do grodu, tak jak przyszlismy”²³. Gaudenty skarży się na głód, wtenczas Wojciech „oddalił się nieco od nich i pochodziwszy tu i tam po leśnej ustroni przyniósł im tyle doskonałych grzybów i ziół, że wszyscy mogli się cieszyć obfitym i urozmaiconym posiłkiem”²⁴. Po lekturze tego fragmentu okazuje się, że i pozostałe Żywoty zawierają wzmianki o tym epizodzie, ale umieszczają go następnego dnia: „Minąwszy knieje i siedliska dzikich zwierząt, około południa wyszli na polanę. Tam podczas mszy odprawionej przez Gaudentego święty mnich przyjął Komunię świętą, a po niej, aby ulżyć zmęczeniu drogą, nieco się posilił”²⁵. Widzimy więc wspólne elementy: wędrówkę przez las, odpoczynek na polanie, modlitwy oraz posiłek. Już wcześniej zauważyliśmy, zgodnie z sugestią Labudy, że Żywot I ma w tym miejscu wyraźną lukę. Wydaje się nadto, że dalszy fragment także odnosi się do wydarzeń piątkowych: „odszedł na odległość rzuconego kamienia – – siadł na ziemi. Tu zmorzyła go senność”²⁶. I tutaj pojawia się kolejna luka w opisie tego Żywota, gdyż opuszcza on całość wydarzeń piątkowych, przechodząc od razu do kaźni biskupa²⁷. Zastanawiający jest ten skrótowy obraz przekazany w Żywocie I: czy był on zamierzony? Czy też powstał na skutek błędnych

²² Jednoznacznie za wioską pomorską opowiedzieli się ostatnio D. Piasek, Z. Świechowski, *Przewodnik. Szlak świętego Wojciecha*, Warszawa–Gdańsk 1997, s. 89 in.

²³ PT, rozdz. 3.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Żywot I, rozdz. 30. Bez nowych epizodów, ale w wersji skróconej, podaje ten ustęp Żywot II, rozdz. 30.

²⁶ Żywot I, rozdz. 30. Żywot II nie odbiega tutaj zasadniczo od wspomnianego opisu, dodając po posiłku dalszy marsz i dopiero po nim sen (rozdz. 30).

²⁷ Na wyraźną lukę w tekście obu żywotów i na sens jej uzupełnienia w oparciu o Pasję z Tegernsee zwrócili już uwagę D. Piasek, Z. Świechowski, op. cit., s. 91, 95.

informacji Jana Kanaparza? Być może szczegóły te nie były aż tak atrakcyjne dla tego autora²⁸. Tym niemniej wystąpiły też pewne luki i błędy w redakcji tekstu: pierwszy to wspomniany brak ciągłości między pięciodniowym pobytem we wsi a dalszą drogą (oddzielony opisem snów); drugi zaś to opuszczony wątek ostatniego dnia, gdy brakuje informacji o wydarzeniach między snem (nocnym) a scenami męczeństwa²⁹, które znamy z Pasji³⁰.

Przebieg tego dnia można więc w skrócie opisać następująco:

W czwartek 22 kwietnia misjonarze opuścili wreszcie wioskę, w której przebywali od kilku dni. Skierowali się do osady *Cholinun*. Po drodze przeszli przez las i zatrzymali się dla odpoczynku na polanie. Tutaj odprawili modły, posilili się, a następnie zasnęli, spędzając tutaj noc. Odnotować też trzeba oddalenie się Wojciecha w celu zebrania pokarmu. Wątek oddalenia się Wojciecha występuje też w *Żywocie I*, ale w tej wersji pozostaje on zupełnie niezrozumiały, no bo po co w ogóle Wojciech pokonał dystans „rzuconego kamienia”, by następnie usiąść i zasnąć. Można więc przyjąć, że jest to kolejna reminiscencja – źle oddana w znanych redakcjach – wydarzenia znanego z Pasji, mianowicie wspomnianego poszukiwania pożywienia.

²⁸ G. Labuda zwrócił również uwagę, że nie wszystko z opowieści Gaudentego musiało pozostać w pamięci autora *Żywota*, – G. Labuda, op. cit., s. 217. Z kolei D. Piasek, Z. Świechowski, op. cit., s. 92, stwierdzili, że autorzy żywotów opuścili epizod pod *Cholinun* z racji jego podobieństwa z wydarzeniami w osadzie targowej („nie wnosi on nic nowego do wcześniej opowiedzianej przez nich historii”).

²⁹ O redakcjach *Żywota I* wiadomo, że wkrótce po śmierci Wojciecha w ośrodku awentynskim powstał brulion, który został następnie przeredagowany na potrzeby dworu cesarskiego Ottona III, tak powstała tzw. redakcja A *Żywota I*. Redakcja B natomiast powstała w kręgu papieskim po 1002 r., zawierała wiele bezpośrednich zapożyczeń z brulionu awentynskiego, ostatnia znana redakcja C powstała najpóźniej i opierała się już na redakcji B, ale była poprawiana stylistycznie, por. J. Karwasińska, *Wstęp*, w: MPH, Series Nova, t. 4, cz. 1, Warszawa 1962; H. Chłopocka, *Żywoty św. Wojciecha w świetle nowszych badań*, Studia Warmińskie, 1996, t. 30, s. 65–66; nieco inaczej H. Fros, op. cit., s. 103–117, który postawił hipotezę o powstaniu żywota w Niemczech (w Reichenau?).

Powstanie błędów w redakcjach można wyjaśnić tylko w ten sposób, że istniały one już w brulionie awentynskim, z którego przecież korzystały redakcje A i B. Stąd nasuwa się nieodparcie teza, że podstawą obu redakcji nie był pierwotny brulion napisany w celu kanonizacji Wojciecha, ale inny, powstały już przy inicjatywie Ottona III (może rzeczywiście w Reichenau?), niezbyt zadowolonego z wersji stworzonej w Awentynie. Pierwotny tekst awentynski zaś mógł zostać zniszczony. O ostrości konfliktu wokół *Żywota* może świadczyć fakt, że wkrótce po śmierci cesarza powstały dwie inne redakcje, bliższe duchem wersji awentynskiej, ale niestety opierające się na skażonej wersji brulionu przygotowanej na zlecenie cesarza. Należy jednak podkreślić hipotetyczność tego wywodu.

³⁰ Inną interpretację różnic między tymi źródłami dał J. Powierski, który odrzucił w znacznej mierze wiarygodność Pasji, a bronił pierwszeństwa przekazów obu Żywotów. Jego zdaniem w Pasji mamy do czynienia z przeinaczeniami starszych żywotów np. wydarzenia z *Cholinun* odnoszą się do zdarzeń w osadzie targowej; nocny sen stanowił błędną reminiscencję snu na polance w dniu śmierci Wojciecha, por. J. Powierski, *Śmierć świętego Wojciecha i jej miejsce w świetle starszych źródeł*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej: KMW), 1993, nr 3, s. 379 i n.; idem, *Źródłoznawcze i merytoryczne aspekty sporu o miejsce śmierci św. Wojciecha*, w: *Pogranicze polsko-pruskie w czasach św. Wojciecha. Materiały z konferencji... 18–19 września 1997 r.*, red. M.F. Jagodziński, Elbląg 1999, s. 162–163. Podsumowując, uważał on Pasję za kontaminację znanych wcześniejszych żywotów, w której nastąpiło przemieszczenie w czasie miejsc akcji: odpoczynek na polanie odbył się przed pobytem we wsi targowej.

DZIEŃ OSTATNI (23 KWIETNIA, PIĄTEK)

G. Labuda za punkt wyjścia przyjął relację Pasji z Tegernsee. Podkreślił przy tym wrażenie autentyczności tchnącej ze scenerii topograficznej i dialogowej, co „nie może być zmyśleniem lub zgoła fikcją literacką”³¹. Autor wysunął nadto tezę, że misjonarzom musiał towarzyszyć ktoś czwarty, kto był tłumaczem. Męczeństwo biskupa dokonało się więc w pobliżu miejsca zwanego *Cholinun*. Trafił tam, idąc jednodniowym marszem z lewego brzegu rzeki Ilfing w kierunku południowym. Misjonarze znaleźli się obok grodu *Cholinun* i w pobliżu jakiejś rzeki. Dalszą wskazówką do identyfikacji miejsca jest wzmianka o „grobie św. Wojciecha” z bulli papieża Innocentego III (1206) utożsamianego z osadą „Chomor sancti Adalberti” wspomnianej w ugodzie dzierzgońskiej z 1249 r. W okolicy nazwę zbliżoną do tej z Pasji nosi wieś *Pachoły* (*Bacculen*, *Bacolln*, *Bakollen*, *Pachollen*). Wieś leży przy rzece Dzierzgoń wpływającej do jeziora Družno, tak więc zdaniem autora był to ów gród *Cholinun*. Wracając spod tego grodu, został zamordowany przez wojów grodowej załogi. W opisie samego aktu męczeństwa Pasja nie popada w sprzeczność z Żywotami I i II, ale je uzupełnia i konkretyzuje.

Zabity został tylko św. Wojciech. Według Labudy dlatego, że tylko on przez cały czas występował w bogatych pontyfikalnych szatach, z włochatą mitrą na głowie, gdy jego towarzysze odziani byli jedynie w bure zakonne habity. To Wojciech występował na czele tej grupki, tylko on przemawiał, stąd jemu przypisano ewentualność sprowadzenia nieszczęść i to tylko jego uśmiercono. Natomiast towarzyszy Wojciecha Prusowie skrupowali (zgodnie z obu Żywotami), ale udało im się zbiec i schować w lesie (zgodnie z Pasją). Tak dzień ten opisuje G. Labuda³².

Przejdźmy teraz do Pasji i jej własnej interpretacji. Najpierw szczegóły znane tylko z Pasji: „Gdy poranna gwiazda rozproszyła noc, nalegał ochoczo, aby odśpiewać hymn. Wcześniej bowiem, zanim horoskop dotknął cieniem piątej godziny, odprawił święte Oficjum [tj. mszę], a po zakończeniu, zdjawszy tylko ornat, odziany w pozostałe szaty biskupie w małym gronie bez trwogi poszedł do grodu, który zwie się *Cholinun*”. Dalej zaś wspomniany został głęboki wykop „niemałej długości” uniemożliwiający straży rozpoznanie przybyszy. Gdy więc Wojciech uderzył pastorałem o bramę, prosząc o wpuszczenie, strażnik rozkazał misjonarzom przejść na niedaleki wzgórek, aby móc dokonać rozpoznania. Co też ci posłusznie wykonali³³. Wtenczas „Jeden ze straży, gdy ujrzał oblicze Bożego świętego, wydał głośny, straszliwy okrzyk i wnet na kształt rozsierzdzonych pszczoł zbiegł się, kto żyw, mężczyźni i kobiety – – Niegodziwcy otoczyli zgodnym kołem Bożego świętego i wydziwiali, kto zacz, skąd przybywa. A jeden z nich, który poznał go

³¹ G. Labuda, op. cit., s. 213.

³² Ibidem, s. 212–220.

³³ PT, rozdz. 4.

wcześniej, mówił, że to ten kto niszczy lud i [wywołuje?] powódź i przybył tu, aby i nas wygubić podobnym sposobem – Nie tak gwałtownie grad wybija zasiewy, aby ją doszczętnie roztrzaskać, i nie prędzej poniechali wściekłości aż doszczętnie rozerwali włochatą mitrę, którą nosił zamiast nakrycia głowy. I złany własną krwią stał nieruchomo, nie przestając nauczać, dopóki rozzłoszczone plemię nie znużyło się rzucaniem kamieni w nadziei, że święty męczennik zakończył życie”³⁴. Tak zakończył się epizod przy grodzie *Cholinun*. Teraz czas na jego rozbiór.

Ranek 23 kwietnia misjonarze spędzili na modlitwach oraz Mszy św. Następnie ruszyli w kierunku grodu *Cholinun*. Tutaj próbowali się dostać do jego wnętrza, ale strażnik nie widząc dokładnie, kim są przybysze, nakazał im wyjść z głębokiego zagłębienia, najpewniej stanowiącego rodzaj ochrony grodu (sucha fosa?). Gdy weszli na pobliskie wzgórze, biskup został rozpoznany przez jednego ze strażników. Można uznać za prawie pewne, że poznał go podczas pobytu w osadzie targowej w sobotę 17 kwietnia. Straż po rozpoznaniu przybyszów postanowiła wezwać innych mieszkańców. W osadzie grodowej, co możemy przyjąć zgodnie z dotychczasową wiedzą na ten temat, przebywała jedynie straż złożona ze zmieniających się w pewnej kolejności mieszkańców danej jednostki terytorialnej³⁵. Jeden ze strażników donośnym głosem wezwał mieszkańców okręgu grodowego. Ten „dziki i dziwaczny okrzyk” dokładnie zapamiętał Bogusza, widocznie był to więc umówiony sygnał zwołujący mieszkań ców tego okręgu grodowego. Dopiero wtenczas przybyli „mężczyźni i kobiety”, rozpoczęło się przesłuchanie misjonarzy („kto zacz, skąd przybywa”). Wówczas też jeden z Prusów wyjaśnił, że poznał już Wojciecha i zdał najpewniej relację z wiecu odbytego w osadzie targowej. Wynika to m.in. z charakterystyki misjonarza jako tego, który sprowadzać ma zniszczenia oraz słów „i nas [chce] wygubić podobnym sposobem”. Tak samo, jak próbował to już uczynić w osadzie targowej. Ów Prus musiał z pewnością przekazać też decyzje tamtejszego wiecu. W tym kontekście nie dziwi więc gwałtowna reakcja mieszkańców, którzy najpewniej nie chcieli dalej słuchać nauk Wojciecha. Jego postawa („stał nieruchomo, nie przestając nauczać”) musiała stanowić dodatkową podnie tę do ataków wobec biskupa. Zebrany tłum ukamienował Wojciecha, tak że ten w końcu osunął się na ziemię. Należy też przyjąć, że nakazano przybyszom natychmiast opuścić ich terytorium. Wtenczas Prusowie zostawili misjonarzy w spokoju. Całe to wydarzenie miało miejsce tuż pod grodem.

Przejdźmy ponownie do relacji w Pasji: „Czcigodny Wojciech, przeczuwając, że jest dla niego przygotowana chwała większego triumfu, odchodził, obchodząc pamięć zmarłych śpiewaniem wigilii; doszedł aż do modlitw, które należało

³⁴ PT, rozdz. 5.

³⁵ H. Łowmiański, op. cit., s. 335–339.

odmawiać. Właśnie podniósł palce do szyi i założył stułę, kiedy jego subdiakon Bogusza obejrzał się do tyłu i dostrzegł ośmiu spieszących za nimi ludzi, co zaraz oznajmił pobożnemu biskupowi. A ten uśmiechnął się łagodnie, nie przerwał rozpoczętych modlitw. Nagle jeden z napastników uniósłszy topór (*dolatura*) odcięciem głowy zadał mu męczeńską śmierć. Odcięte ciało runęło na ziemię, duch natomiast wszedł do chwały niebieskiej. Jego zaś towarzysze, rzuciwszy się do ucieczki, znaleźli ratunek w kryjówkach pobliskiego lasu. Niegodziwi zaś zabójcy podnieśli głowę i nabili ją na wysoki pal, a pozostałe ciało z zawiści zatopili w przepływającej nieopodal rzece – a a niegodziwi ludzie, skoro zrobili, co chcieli z Bożym świętym, zamknęli się w znanym już grodzie”³⁶.

O samym męczeństwie wiarygodnych wskazówek dostarczają ponownie Żywoty Kanaparza i Brunona. Oto co doniósł ten pierwszy: „W końcu, gdy już wszyscy spali, stanęli nad nimi rozwścieczeni poganie, rzucili się na nich z wściekłością i skrępowali ich. – Z rozwścieczonej zgrai wyskoczył zapalczywy Sikko i z całych sił, wywijając ogromnym oszczepem, przebił na wskroś jego serce. Będąc bowiem kapłanem bożków i wodzem sprzysiężonego oddziału, z obowiązku niejako pierwszą zadał ranę. Potem zbiegli się wszyscy i wielokrotnie raniąc, nasycili swój gniew – Tryska obficie purpurowy strumień, a po wyjęciu włóczni rozwiera się siedem ogromnych ran – Zbiegli się zewsząd z bronią barbarzyńcy, z nienasyconą jeszcze wściekłością oderwali od ciała szlachetną głowę i odcięli bezkrwiste członki. Ciało pozostawili na miejscu, głowę wbili na pal i wychwalając swoją zbrodnię, wrócili wszyscy z wesołą wrzawą do swoich siedzib”³⁷. Pomijając wątek snu, który niewątpliwie stanowi błędną reminiscencję wydarzeń dnia poprzedniego, cały opis stanowi niezwykle cenne uzupełnienie relacji Pasji. Żywot autorstwa Brunona dodaje jeszcze kilka szczegółów, które raczej zasługują na zaufanie (znowu szczegóły oddane przez Gaudentego?): przywódca Prusów, a więc zapewne ów Sikko, miał brata, którego mu „Polanie zabili”; Prusowie zaprowadzili Wojciecha „na wierzchołek wzgórza” i tam dopiero dokonali zabójstwa³⁸.

Spróbujmy zinterpretować te przekazy. Przede wszystkim, jak widzimy, Wojciech przeżył kamienowanie i wraz z towarzyszami oddalił się od grodu *Cholinun*, podążając z powrotem w kierunku jakiejś rzeki. Dopiero tutaj nad rzeką dokonało się bowiem jego męczeństwo. Wątek snu należy zdecydowanie odrzucić jako pozostałość błędnej redakcji (jakiejś luki?), która spowodowała pomylenie wydarzeń z dnia poprzedniego i stąd sztuczne włączenie elementu snu. Rzeczywisty mógł być natomiast motyw zaskoczenia, co widzimy po reakcji Boguszy. Prusowie zaskoczyli misjonarzy podczas modlitwy. Najpewniej ich skrępowali, Wojciecha

³⁶ PT, rozdz. 6.

³⁷ Żywot I, rozdz. 30.

³⁸ Żywot II, rozdz. 30, 32–33.

zaś doprowadzili na pobliskie wzgórze i tam dokonali na nim mordu. Najprawdopodobniej najpierw kłuli go włóczniami, ale ostatecznie śmierć zadali toporem, odcinając głowę, choć wątek ten nie rysuje się w świetle źródeł jednoznacznie i niewykluczone, że głowę odcięto już martwemu Wojciechowi. Umieszczono następnie ją na palu, ciało zaś wrzucono do rzeki. Prusowie nie interesowali się natomiast bliżej jego towarzyszami i ci najpewniej już po zabójstwie Wojciecha³⁹, znali jego szczegóły – oswobodzili się z więzów i zbiegli, kryjąc się w sąsiednim lesie. Oprawcy powrócili, na co jednoznacznie wskazuje Pasja, do *Cholinun*.

PRZYCZYNY ZABÓJSTWA

Zastanówmy się, dlaczego Prusowie zabili biskupa. Dlaczego uczynili to dopiero po jakimś czasie po incydencie pod *Cholinun*, a nie od razu? Dlaczego też zabili tylko Wojciecha, nie zważając na innych uczestników misji? Jasne jest, że dla samych misjonarzy motyw zabójstwa nie był jasny i mimo wszystko stanowił zaskoczenie. Brunon rzucił to chyba na nienawiść przywódcy pruskiego, któremu brata zabili Polacy („wiedziony nienawiścią”).

Moim zdaniem można wykluczyć, że powodem śmierci było złamanie decyzji wiecu⁴⁰. Gdyby tak było, straż z *Cholinun* od razu wykonałaby wyrok. Najpewniej gród ten nie leżał w tej samej jednostce terytorialnej co osada targowa. Zwróćmy uwagę, że tylko jeden z Prusów rozpoznał Wojciecha, wątpliwe, aby tylko jeden z przedstawicieli tej jednostki terytorialnej wziął udział w wiecu, gdyby to był ten sam okręg. Najpewniej ów Prus był przypadkowym widzem zajścia w osadzie targowej, gdy przebywał tam w zupełnie innych celach. Przywołajmy raz jeszcze przebieg misji św. Brunona w 1009 r. Mnich prowadząc misję, został napomniany przez wiec. Gdy kontynuował misję, przybył do niego naczelnik i spełniając wyrok wiecu, rozkazał zabić misjonarzy⁴¹. Brunon został ścięty, zaś jego osiemnastu kapłanów powieszono, ocalał tylko jeden kapłan (Wipert), którego oślepieno, by doniósł o wydarzeniach. Poganie nie pochowali ciała, a Brunona wrzucili do rzeki. Widzimy tu sporo zbieżności (ścięcie głowy, wrzucenie ciała do rzeki), ale też różnicę – towarzyszy św. Wojciecha nie zabito. Przypomnę raz jeszcze, że decyzje wiecu obowiązywały wszystkich bez wyjątku, tak więc nie był to wyrok wydany na mocy decyzji wiecowej.

Trzeba teraz zwrócić uwagę na trzy elementy: przewijający się motyw gaju, oddalenie się Wojciecha od towarzyszy w czwartek 22 kwietnia oraz wzmiankowany

³⁹ Tak też dosłownie Pasja, PT, rozdz. 6.

⁴⁰ Najszerzej takie stanowisko uzasadnił S. Mielczarski, *Przyczyny śmierci św. Wojciecha*, Studia Warmińskie, 1982, t. 19, s. 19–30.

⁴¹ G. Białuński, *Studia z dziejów plemion...*, s. 130.

przez oba Żywoty przywódca pruski. Oto każde ze źródeł informuje dokładnie o mijanym „pięknym gaju” i odpoczynku na spokojnej polanie. Pasja wspomina również moment oddalenia się Wojciecha do „leśnej ustroni” w celu zebrania pożywienia. Ten motyw oddalenia się Wojciecha od towarzyszy w szczątkowej formie zachował się też w Żywocie I. Teraz zwróćmy uwagę, kto stał na czele pogoni za misjonarzami oddalającymi się spod *Cholinun*. Był nim kapłan, zwany Sikko, to on zadał pierwszy cios męczennikowi i najwyraźniej sprawował przywództwo w grupie ośmiu Prusów. Wróćmy teraz pod *Cholinun*, tam najwyraźniej wśród zebranego tłumu nie było jeszcze kapłana. To zresztą wcale nie dziwi, gdyż miejscem kapłana na ogół nie był gród, ale święty gaj. Rzecz można ułożyć w następujący logiczny ciąg zdarzeń: Wojciech, poszukując pożywienia, niechcący naruszył granice świętego gaju. Nie uszło to uwadze miejscowego kapłana, który jednak nie mógł natychmiast zareagować w związku z zapadającym zmrokiem. Dopiero następnego dnia kapłan przybył do załogi w *Cholinun* powiadamiając o naruszeniu świętego gaju, tutaj też usłyszał o porannej wizycie misjonarza, natychmiast więc wraz z załogą wyruszył w pogoń. Była to ta sama załoga, bo Bogusza ją rozpoznał.

Spróbujmy teraz ten wywód hipotetyczny uzasadnić. Przede wszystkim trzy podstawowe źródła nie mogły podać przyczyn śmierci Wojciecha, bo jej świadkowie sami jej nie znali. Można tu jednak odwołać się, zgodnie z sugestiami Jana Powierskiego⁴² do wzmianki Adama Bremeńskiego. Pisząc bowiem o śmierci św. Wojciecha, dodał – ni stąd ni zowąd – informację, że Prusowie wzbraniają chrześcijanom wstępu do gajów i lasów, tj. świętych gajów i lasów⁴³. Można przyjąć, że uczynił to w związku z wiedzą o przyczynie śmierci misjonarza. Skąd mógł ją czerpać? Wystarczy przyjrzeć się innym jego informacjom na temat Prusów: nazwanie ich ludzkimi ze względu na wspomaganie rozbitek i stosunki handlowe, by domysleć się, że zawdzięczał je kupcom utrzymującym kontakty handlowe z Prusami⁴⁴. O znaczeniu świętych gajów dla Prusów ówcześni kronikarze, oprócz już wspomnianego Adama Bremeńskiego, wzmiankowali niejednokrotnie. Piotr z Dusburga⁴⁵ kronikarz krzyżacki piszący około 1326 r., poświadczyl istnienie świętych gajów, gdzie ani nie rąbano drzew, ani nie orano, ani nie łowiono zwierzyny, ani też nikt niepowołany wejść tam nie śmiał (nawet książę litewski Mendog⁴⁶). Długosz stwierdzał, że nie wazono się w świętych gajach nawet drzew zwalonych uprzętną⁴⁷.

⁴² J. Powierski, *Śmierć świętego Wojciecha...*, s. 384, 388.

⁴³ *Adami Gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum ex. rec. Lappenbergii...*, wyd. G. Pertz, *Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum*, Bd. 5, 3, Hannoverae 1864, lib. IV, cap. 18, s. 191.

⁴⁴ Tak też J. Powierski, *Śmierć świętego Wojciecha...*, s. 384.

⁴⁵ [Piotr z Dusburga], *Chronicon Terrae Prussiae von Peter von Dusburg*, wyd. M. Toeppen, *Scriptores rerum Prussicarum*, t. 1, Leipzig 1861, III, 5.

⁴⁶ A. Brückner, *Starożytna Litwa. Ludy i bogi*, Olsztyn 1984, s. 155.

⁴⁷ [Jan Długosz], *Ioannis Dlugossi, Annales seu Cronicae inclitii Regni Poloniae*, ks. XIII, 160.

Zwróćmy też uwagę na formę zabójstwa, która najwyraźniej nosi cechy pewnego rytuału. Całością kierował kapłan, on zadał pierwszą ranę, następnie wszyscy Prusowie zadali ciosy, wreszcie odcięto głowę, którą zatknęto na palu, ciało zaś wrzucono do wody. Zabójstwa nie dokonano w przypadkowym miejscu, ale na jakimś wzgórzu. Porównajmy teraz ten obraz z innymi znanymi aktami zabójstwa dokonanymi przez Prusów. Wspomnianego św. Brunona zabito odcinając mu głowę, a ciało wrzucono do rzeki. W związku ze skrótowymi informacjami na temat jego śmierci nic nie wiadomo o zadanych mu ranach, aczkolwiek należy to przyjąć, kronikarze przekazali bowiem tylko najważniejsze szczegóły. Tak więc mamy do czynienia z identycznym rytuałem przy zabójstwie obu świętych. Papież Honoriusz III w bulli z 1218 r. wspominał o zabijaniu jeńców i maczaniu w ich krwi mieczy i dzid⁴⁸. Z innych dalszych przykładów można podać wydarzenie ze Żmudzi, kiedy w 1389 r. schwytany komtur z Kłajpedy Marquard von Raschow został wybrany na ofiarę. Wsadzono go na wierzchowca całego oblanego krwią z ran, przywiązano do drzew, na koniec podpalono stos⁴⁹. Krwawe rany komtura nie musiały być przypadkowe, w XV w. bowiem Litwini jeńca krzyżackiego przywiązali do drzewa i ofiarowali bogom, zakłuwszy go włóczniami⁵⁰. Wszystkie te przykłady przekonują, że nie było żadnej przypadkowości w zabójstwie biskupa, lecz przebiegało ono w określonym rytuale religijno-prawnym⁵¹. Przyczyną zaś był najpewniej „świętokradczy” czyn Wojciecha polegający na naruszeniu świętości gaju⁵².

TERYTORIUM MISJI

Przypomnijmy kolejne etapy misji ustalone w tej pracy. Misjonarze wylądowali w jakimś oddaleniu od ujścia rzeki do „morza” na małym ostrowie, przypominającym kolistą wyspę. Po spotkaniu z Prusami musieli opuścić ostrów, udając się na drugi brzeg rzeki. Dopiero wieczorem następnego dnia (17 kwietnia) zostali doprowadzeni na wiec do osady targowej leżącej po przeciwnej stronie rzeki. Nakazem wiecu misjonarze musieli opuścić jednostkę terytorialną, w której leżała osada targowa. Misjonarzy wysłano łodzią „z powrotem”, tj. najpewniej w kierunku, z którego przybyli, ale poza obręb dotychczasowej jednostki terytorialnej. Przez

⁴⁸ A. Fischer, *Etnografia dawnych Prusów*, Gdynia 1937, s. 38.

⁴⁹ Johann von Possilge, *Chronik des Landes Preussen (von 1360 an, fortgesetzt bis 1419)*, wyd. E. Strehlke,

Scriptores rerum Prussicarum, Bd. 3, Leipzig 1866, s. 157; por. A. Brückner, op. cit., s. 105.

⁵⁰ A. Brückner, op. cit., s. 105.

⁵¹ Tak przyjmował już S. Mielczarski, *Przyczyny śmierci św. Wojciecha...*, s. 23; jak też J. Powierski, *Śmierć świętego Wojciecha...*, s. 384. Jednakże ten pierwszy podtrzymywał pogląd o karze za niepodporządkowanie się decyzji wiecu pruskiego.

⁵² Taka przyczyna śmierci misjonarza funkcjonowała już dawniej w historiografii, począwszy od J. Voigta, *Geschichte Preussens von den ältesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Königsberg 1827, t. 1, s. 271.

najbliższe pięć dni (18–22 kwietnia) przebywali w jakiejś wiosce, w której jednak nie prowadzili akcji chrystianizacyjnej, można więc domniemywać, że była to wieś pomorska. Stąd 22 kwietnia Wojciech wraz z towarzyszami ruszył w kierunku osady *Cholinun*, najpewniej leżącej na pograniczu ze wspomnianą wsią. Przemierzali znaczne ostępy leśne, nocując na leśnej polanie. Rankiem następnego dnia udali się do grodu *Cholinun*, skąd, odprawieni, zawrócili. Męczeństwo dokonało się podczas powrotu nad jakąś rzeką. Tyle wiemy na podstawie dotychczasowej analizy źródeł.

Według Gerarda Labudy misjonarze wylądowali na Mierzei Wiślanej, dalej przypłynęli Zalewem Wiślanym do wysepki w ujściu Ilfing, skąd zostali przepędzeni na lewy brzeg tej rzeki. Następnie doprowadzono ich do osady targowej, którą autor uznał za Truso. Po czym ponownie znaleźli się na lewym brzegu Ilfing, gdzie przebywali w jakiejś osadzie przez pięć dni. Osada miała leżeć niedaleko ujścia rzeki „z małą wyspą”. Przy tym misjonarze bynajmniej nie opuścili Prus, ale w dalszą wędrowkę udali się dopiero 22 kwietnia, tym razem w kierunku południowym, wzdłuż brzegów jeziora Družno, najpewniej trasą przez Mojkowo i Stare Pole⁵³. Jednodniowym marszem dotarli do grodu zwanego *Cholinun* leżącego w pobliżu jakiejś rzeki, wpływającej do jeziora Družno. Ów gród leżał, zdaniem autora, koło wsi Pacholy, zaś wspomnianą rzeką była Dzierżgoń. Tutaj więc dokonało się męczeństwo Wojciecha⁵⁴.

Zanim ustosunkuję się w szczegółach do tych ustaleń, najpierw kilka uwag w kwestii podnoszonej w literaturze pozornej słabości koncepcji tzw. pomezjańskiej, a mianowicie ówczesnego zasięgu jeziora Družno, gdyż według wiarygodnego świadectwa Wulfstana (IX w.) jezioro to było połączone z Zalewem Wiślanym rzeką Ilfing (Elbląg)⁵⁵. Koncepcja Bertrama o Zalewie Wiślanym, obejmującym cały współczesny obszar do poziomu zerowej (a więc jezioro Družno) w tym czasie, jest obecnie podważana⁵⁶. Ostatnie badania paleohydrologiczne zdają się jednak potwierdzać, że w dobie św. Wojciecha Zalew Wiślany sięgał wydłużoną, płytką zatoką niemal do dzisiejszego Świętego Gaju, obejmując także jezioro Družno⁵⁷. Inną sporną kwestią pozostawało istnienie przejścia wodnego przez Mierzeję Wiślaną, jednak również w świetle najnowszych badań geologicznych rzeczywiście

⁵³ Autor przyjął trasę za pracę: D. Piasek, Z. Świechowski, op. cit., s. 90, jednak autorzy ci jednoznacznie opowiedzieli się za położeniem tego obszaru po stronie pomorskiej.

⁵⁴ G. Labuda, op. cit., s. 198–219.

⁵⁵ Por. Król Alfred *O Słowianach nadbałtyckich i Estach-Prusach według relacji Wulfstana*, w: G. Labuda, *Słowiańszczyzna starożytna i wczesnośredniowieczna. Antologia tekstów źródłowych*, Poznań 1999, s. 51–52.

⁵⁶ H. Bertram, *Die physikalische Geschichte des Weichseldeltas*, w: H. Bertram, W. La Baume, O. Kleoppel, *Die Weichsel-Nogat-Delta*, Danzig 1924; por. J. Powierski, *Śmierć świętego Wojciecha...*, s. 387–388.

⁵⁷ P. Urbańczyk, *Hipoteza „pomezjańska” misji św. Wojciecha do Prusów*, w: *Środkowoeuropejskie dziedzictwo świętego Wojciecha*, s. 194; M. Kasprzycka, *Tło paleogeograficzne osadnictwa Żuław Elbląskich w pierwszym tysiącleciu naszej ery*, w: *Adalbertus – Tło kulturowo-geograficzne wyprawy misyjnej św. Wojciecha na pogranicze polsko-pruskie*, red. P. Urbańczyk (dalej: *Adalbertus*), t. 5, Warszawa 1999, s. 172–174 (ryc. 173).

ono w tym czasie istniało (prawdopodobnie między współczesną Krynicą Morską a Piaskami)⁵⁸.

Powróćmy szerzej do tej pierwszej kwestii. Jeszcze sto lat wcześniej – jak wspomniano – owa zatoka miała dostęp do Zalewu jedynie poprzez krótką, ale szerszą wówczas rzekę Ilfing płynącą ze wschodu na zachód, nieco na południe od dzisiejszego Elbląga⁵⁹. Z kolei w źródłach misji św. Wojciecha brakuje bezpośredniej informacji o podróży rzecznej, stąd należy przyjąć: albo przypłynięcie misjonarzy do ujścia rzeki Ilfing (i tym samym rzeczywisty brak podróży rzecznej) albo powstanie w tym czasie szerszego połączenia wodnego jeziora Družno z Zalewem. W przypadku drugim pojawia się dodatkowa kwestia identyfikacji rzeki, przy której leżał kolisty ostrów. G. Labuda przyjął wersję pierwszą. Wydaje się jednak, że można ją zmodyfikować na podstawie najnowszych badań hydrografii Żuław Elbląskich. Otóż według rekonstrukcji Marii Kasprzyckiej jezioro Družno w ciągu X w. zyskało płytkie połączenie z Zalewem Wiślanym. Prócz dotychczasowego koryta rzeki Ilfing w kierunku ze wschodu na zachód powstało nowe, jeszcze szersze, ale miejscami bardzo płytkie (zabagnione) koryto w kierunku północnym⁶⁰. (W ramach zmian w stosunkach wodnych powstało ostatecznie, jak należy się domyślać, dzisiejsze koryto rzeki Elbląg.) Przyczyną tych procesów były zmiany klimatyczne: gwałtowny wzrost wilgotności, wzrost średnich temperatur, co skutkowało podniesieniem się poziomu wód, jak też gwałtownymi sztormami i powodziąmi⁶¹. Część wysepek położonych na północ od jeziora Družno została więc rozmyta i podtopiona, zwłaszcza w strefie intensywniejszego przepływu. Gdzie wobec tego wylądowali misjonarze? Według rekonstrukcji M. Kasprzyckiej owym ostrowem mogła być niewielka wyspa w rejonie dzisiejszego Pola Nowomiejskiego⁶². Na dzień dzisiejszy jest to wyłącznie hipoteza, wsparta jednak analizą paleogeograficzną.

Wróćmy teraz do przekazów źródłowych. W nich, wbrew sugestii G. Labudy, nie mówi się o ujściu rzeki, lecz o ostrowie otoczonym „wijącą się wokół rzeką”. Tak więc mógł on leżeć nieco dalej od ujścia, a jego charakterystycznym szczegółem było tylko położenie wśród wijących się wód rzecznych⁶³. Taki opis odpowiada

⁵⁸ Por. M. Kasprzycka, *Wykorzystanie metod geologicznych przy rozwiązywaniu niektórych problemów historycznych*, w: *Pogranicze polsko-pruskie...*, s. 23–32; w innej pracy (*Tło paleogeograficzne*, s. 174) dopuszcza też przejście w rejonie Jantar-Mikoszewo.

⁵⁹ Ibidem, s. 150 (ryc. 49) i 171 (ryc. 56); J. Nitychoruk, *Podsumowanie badań geologicznych Żuław Elbląskich przeprowadzonych w ramach programu „Adalbertus”*, w: *Adalbertus*, t. I: *Adalbertus. Wyniki programu badań interdyscyplinarnych*, Warszawa 1998, s. 33, stwierdził wprost, że w okresie VI–X w. Družno straciło bezpośredni kontakt z Zalewem Wiślanym; M. Kasprzycka, *Mierzeja Wiśłana – powstanie, rozwój, cieśniny*, w: *Adalbertus*, t. I, s. 45 (ryc. 6).

⁶⁰ Trzeba jednak zauważyć, że pierwotnie autorka przyjmowała dla czasów św. Wojciecha stan z czasów Wulfstana, por. M. Kasprzycka, *Wykorzystanie metod geologicznych...*, s. 30.

⁶¹ M. Kasprzycka, *Tło paleogeograficzne...*, s. 145, 172–173.

⁶² Ibidem, s. 174, ryc. 57.

⁶³ Z tekstu *Żywota I* (rozdz. 28) nie wynika też wcale, że była to wyspa, a mógł to być półwysep, który tylko „wydawał się kolistą wyspą”. Ta przesłanka zdaje się też przemawiać za Polem Nowomiejskim, które niekoniecznie mu

więc propozycji M. Kasprzyckiej, że mogło to być Pole Nowomiejskie, położone wówczas w szerokim korycie rzeki Ilfing, w jej środkowym biegu. Tym samym nie trzeba też szukać innej rzeki, bo był nią Ilfing, tylko nie przy samym ujściu, a nieco dalej – w okolicy dzisiejszego południowego Elbląga.



Prawdopodobny obszar misji św. Wojciecha na tle rekonstrukcji ówczesnej hydrografii (według Marii Kasprzyckiej)

siało być oddzielone od wysoczyzny ze strony wschodniej, por. pewne wątpliwości M. Kasprzyckiej – *Tło paleogeograficzne...*, s. 174.

Na podstawie tych rozważań za miejsce przybycia misjonarzy do Prus można uznać jakiś ostrów (może w rejonie Pola Nowomiejskiego) na rzece Ilfing (Elbląg). Misjonarze cały czas poruszali się po znacznych wodach („morzu otwartym” i „morzu zamkniętym”), które musiały na nich prawie do końca robić wrażenie morza. Dopiero bowiem na kilka kilometrów przed wyspą zetknęli się z dosyć szeroką rzeką, której to częściowego pokonania nie wykluczają Żywyoty.

Skoro misjonarze wylądowali na rzece Elbląg, osada targowa musiała leżeć po prawej stronie rzeki, jednak zapewne w jakimś oddaleniu od niej. Najpewniej miała ona dostęp do morza, o czym świadczy odprawienie z niej misjonarzy drogą wodną⁶⁴. Labuda przyjmuje, że było to Truso. W to jednak można wątpić, o ile przyjmujemy identyczność Janowa z Truso, gdyż osada ta została zniszczona około stu lat przed misją świętego Wojciecha⁶⁵. Ustalenie dokładnego położenia tej osady targowej na dzień dzisiejszy wydaje się trudne, potrzebne są do tego nowe, kompleksowe badania archeologiczne. Można jednak wskazać okolice, gdzie ona leżała, mianowicie w pewnym oddaleniu od rzeki Elbląg, po jej prawej (wschodniej) stronie, nad jakimś zbiornikiem wodnym (raczej jeziorem Družno niż Zalewem Wiślanym). Ostrożnie można zaryzykować bardziej konkretną lokalizację⁶⁶. Przyjmując za punkt wyjścia okolice Pola Nowomiejskiego, to za osadę targową można uznać okolice Gronowa Górnego. Leżały one w pewnym oddaleniu od Pola Nowomiejskiego, ale posiadały w tym czasie dostęp do jeziora Družno. Warto też przypomnieć o znaleziskach archeologicznych, z których znaczna część jest datowana na X–XII w.⁶⁷. Są one dosyć bogate, wskazują nawet na istnienie osady produkcyjnej.

Po odbytym wiecu Prusowie nakazali misjonarzom odpłynąć „retro ducti”. Wydaje się – jak to wyjaśniłem już wyżej – że „z powrotem” oznaczać miało kierunek, z którego przybyli misjonarze, a nie musiało wcale oznaczać tego samego miejsca, jak przyjmował G. Labuda. Na pewno zaś musiało to być terytorium leżące poza obszarem jednostki terytorialnej podległej władzy wiecu odbytego w osadzie targowej. Tak więc misjonarze znaleźli się ponownie po drugiej (lewej) stronie rzeki Elbląg, a może nawet na zachodnim brzegu jeziora Družno. Tam też musiała znajdować się jakaś wieś, w której biskup z towarzyszami przebywał kolejne pięć

⁶⁴ Tezę tę może wzmocniać określenie „pana wsi” mianem „strażnika portu” (*portus vero custodem*) w późniejszym żywocie tzw. *Tempore illo*, MPH, t. 4, s. 215.

⁶⁵ Por. M. Jagodziński, M. Kasprzycka, *Zarys problematyki badawczej wczesnośredniowiecznej osady rzemieślniczo-handlowej w Janowie Pomorskim (gmina Elbląg)*, Pomorania Antiqua, 1990, t. 14, s. 9–49; Ł. i J. Okulicz-Kozarynowie, *Tło osadnicze wyprawy św. Wojciecha do Prus. Realia archeologiczne i perspektywy badawcze*, Studia Warmińskie, 1993, t. 30, s. 91.

⁶⁶ Dariusz Piasek postawił hipotezę, że misjonarze udali się na teren dzisiejszego Elbląga, por. D. Piasek, Z. Świechowski; op. cit., s. 83. Podobnie ostatnio J. Okulicz-Kozaryn, *Różne aspekty koncepcji pomeziańskiej misji pruskiej św. Wojciecha*, w: *Pogranicze polsko-pruskie...*, s. 139, który wskazuje południowe krańce Elbląga.

⁶⁷ M.F. Jagodziński, *Archeologiczne ślady osadnictwa między Wisłą a Pasłęką we wczesnym średniowieczu. Katalog stanowisk*, w: *Adalbertus*, t. 3, Warszawa 1997, s. 70–76.

dni. Jak już podnosiłem, była to najpewniej osada pomorska (okolice późniejszego Jegłownika?⁶⁸), bowiem nieprzypadkowe było milczenie wszystkich źródeł o próbach chrystianizacyjnych (udanych, czy też nieudanych)⁶⁹.

Z tej nieznaney bliżej wioski, położonej gdzieś na zachód od rzeki Elbląg i jeziora Drużno misjonarze 22 kwietnia długim, całodniowym marszem udali się w kierunku Prus, tym razem drogą lądową. Wszystkie źródła wspominają obszary leśne rozciągające się na trasie wędrówki, również uzasadniające pas pogranicza. Z Pasji zdaje się wynikać nadto, że Wojciech kierował się tym razem w konkretne miejsce – do grodu *Cholinun*. Można to przyjąć, gdyż w wiosce leżącej na pograniczu, w której przebywali tyle czasu, uzyskali zapewne konieczne informacje co do trasy, kierunku, ale najpewniej też nazwy grodu. Gdzie więc znajdował się gród *Cholinun*? Przyjmując za punkt wyjścia dotychczasowe ustalenia, pozostaje uznać, że w kierunku południowym lub południowo-wschodnim od nieznaney wioski. We współczesnej literaturze przyjmuje się zgodnie, że granica pomorsko-pruska biegła wzdłuż rzeki Dzierzgoń i jeziora Drużno⁷⁰. Tak więc obszar na zachód od rzeki Dzierzgoń, a na południe od jeziora Drużno należy uznać za teren ostatniej misji Wojciecha. Przy poszukiwaniach *Cholinun* trzeba założyć, że była to osada położona niedaleko granicy, gdyż misjonarze zbyt długo nie mogli pozostawać niezauważeni przez pruskie straże. Musiał to więc być gród leżący niedaleko rzeki Dzierzgoń. O tym zresztą mamy informacje źródłowe, tylko bez nazwy rzeki.

W rejonie tym spotykamy przynajmniej trzy nazwy, które są zbieżne z *Cholinun*: Pacholy, Kielmy i zaginione *Colmeszee*. Pacholy (*Bacculen*, *Bacolln*, *Bakollen*, *Pachollen*) położone nad rzeką Dzierzgoń, są najbliższe z wymienionych jeziora Drużno, a więc kierunku, z którego przyszli misjonarze. Kielmy (*Kelmen*, *Kolmen*),

⁶⁸ Okolice te leżą na charakterystycznej wśród depresji „wyspie” (do 11,3 m n.p.m.), która nawet w czasach znacznie większego zasięgu wód, musiała pozostawać sucha i sprzyjała osadnictwu. Dotychczas jednak nie stwierdzono śladów osadnictwa wczesnośredniowiecznego, choć ostrożnie tak się przyjmuje, por. D. Piasek, Z. Świechowski, op. cit., s. 90; M.F. Jagodziński, *Archeologiczne ślady osadnictwa...*, s. 95.

⁶⁹ Pewną wskazówką dodatkową za opuszczeniem Prus może być wzmianka Brunona w „Żywocie pięciu braci męczenników” (*Vita quinque fratrum eremitarum*, MPH, Series Nova, t. 4, cz. 3, wyd. J. Karwasińska, Warszawa 1973, cap. 6, s. 63), gdzie napisał: „uere bonus Adelbertus, cum audire et occidere dedignati Pruzi eum a finibus expellerent suis” („prawdziwie dobry Wojciech, gdy go Prusowie wypędzili ze swych granic, nie chcąc [go] ani słuchać, ani zabić”, tłumaczenie za: *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, tłum. K. Abgarowicz, Warszawa 1966, s. 215–216). Fragment ten najwyraźniej nawiązuje do wydarzeń wiecowych w osadzie targowej („nie chcąc ani słuchać, ani zabić”), a dopiero w następnym fragmencie Bruno nawiązał do męczeństwa. Inaczej interpretował tę wzmiankę J. Powierski. Uznał, że wcale nie oznaczała ona opuszczenia granic przez misjonarzy, jako że urywek dalej Bruno wspominał o zabójstwie Wojciecha, tak więc stało się to w drodze powrotnej z Prus, por. J. Powierski, *Śmierć świętego Wojciecha...*, s. 378. Nie zauważył jednak rzeczywistej natury powiązań między oboma fragmentami tekstu Brunona: pierwszy odnosił się do zwątpienia Wojciecha w nieskuteczność jego misji i przez to konieczność opuszczenia Prus, zaś drugi zamykał ten wątek zwątpienia trwającego aż do samej jego śmierci: „numquam mestos animos deiecit” („nigdy [już] nie pozbył się smutnych myśli”). Tak więc nie ma tutaj związku z przebiegiem misji, a tylko z nastrojem duchowym biskupa.

⁷⁰ Por. J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego*, Toruń 1968, s. 36; Ł. i J. Okulicz-Kozarynowie, op. cit., s. 92.

leżące na południe od Pachół, w nieznacznym tylko oddaleniu od rzeki Dzierzgoń. Przy tym z punktu widzenia paleograficznego całkiem możliwe jest pomyłkowe odczytanie *Cholinun* zamiast *Cholmun*. Dodać warto, że na obecnym etapie badań kościół upamiętniający grobowiec św. Wojciecha, tzw. Chomor sancti Adalberti leżał niedaleko Kielm, między Lubachowem a Proniami⁷¹ Wreszcie *Colmenszee* leżało w okolicach Mortąga⁷², a więc jeszcze bardziej na południe od Kielm.

Rozpatrzmy te miejsca po kolei. Przede wszystkim nie można lekceważyć ustaleń co do położenia „Chomor sancti Adalberti”, który stanowi jeden z argumentów za wersją tzw. pomezzańską. Rysują się dwa rozwiązania: miejsca męczeństwa należy poszukiwać w rejonie Lubiechowa–Kielm–*Colmenszee* lub uznać, że miejsce to nie ma bezpośredniego związku z męczeństwem św. Wojciecha, a jest jedynie pamiątką późniejszej legendy⁷³. Przeciw szukaniu miejsca śmierci biskupa tutaj przemawia głównie zbytne oddalenie od jeziora Družno, ale nie jest to jeszcze argument pozwalający na jego odrzucenie. Spróbujmy więc zastanowić się nad problemem pochówku w świetle źródeł. Żywot I sprawę przedstawia następująco: „ciało [Wojciecha] pozostawili [Prusowie] na miejscu”⁷⁴, a więc całkiem jednoznacznie ciało pozostało nie pochowane. Bruno z kolei wspomniał tylko o pilnowaniu przez Prusów ciała i głowy męczennika „pod zaufaną strażą”⁷⁵. Z tego nie wynika ani fakt ewentualnego pochowania, ani też niepochowania ciała. Pasja natomiast dodaje szczegół wrzucenia ciała do „przepływającej nie opodal rzeki”⁷⁶, czyli również potwierdziła fakt jego niepochowania. Z tymi stwierdzeniami dokładnie zgadza się relacja Thietmara, tylko zamiast rzeki wystąpiło tam morze⁷⁷. W świetle tych przekazów rysuje się jednoznaczna opinia – ciało świętego pozostało niepochowane aż do momentu wykupienia przez Bolesława Chrobrego. Dla wzmocnienia tego wniosku porównajmy sytuację z ciałem świętego Brunona i jego towarzyszy. Jak donosił wspomniany Thietmar „ciała tylu męczenników leżały niepochowane, aż dopiero Bolesław – – wykupił je”, z późniejszego przekazu natomiast wiadomo dodatkowo o wrzuceniu ciała misjonarza do rzeki⁷⁸. Mamy więc konkretne świadectwa, które wskazują, że ciało skazanych na śmierć za świętokradztwo i znaczniejsze

⁷¹ Por. argumentację J. Powierski, *Legenda pomezńska o śmierci św. Wojciecha*, w: *Środkowoeuropejskie dziedzictwo świętego Wojciecha*, s. 124–131, 170–171.

⁷² Ibidem, s. 171. Badania osadnicze okolicy Dzierzgonia sumiennie przeprowadziła H. Wunder, *Siedlungs- und Bevölkerungsgeschichte der Komturei Christburg 13.–16. Jahrhundert*, Wiesbaden 1968, na jej wynikach oparte są również rozważania J. Powierskiego.

⁷³ Szersze uzasadnienie tej wersji dał J. Powierski, *Legenda pomezńska...*, s. 171–175.

⁷⁴ Żywot I, rozdz. 30.

⁷⁵ Żywot II, rozdz. 34.

⁷⁶ PT, rozdz. 6.

⁷⁷ *Kronika Thietmara*, wyd. M. Jedlicki, Poznań 1953, lib. IV, cap. 19, s. 620–622; tak też w wersji montekassynskiej Żywota I (w redakcji C).

⁷⁸ *Vita et passio S. Brunonis episcopi et martyris Querfordensis*, w: *Monumenta Germaniae Historica. Scriptores*, Bd. 30, 2, Hannover 1926–1934, s. 1350–1367.

przestępstwa nie grzebano ani zwyczajem pruskim (ciałopalnie), ani nie chowano ich w ziemi. Najpewniej miała to być dodatkowa kara dla świętokradców.

Wbrew więc opinii G. Labudy przyjmuję, że nie było miejsca, w którym spoczęło ciało świętego Wojciecha, jakby w tymczasowym, przejściowym grobie⁷⁹. Jak więc powstała legenda o grobie? Tutaj trzeba odwołać się do ustaleń J. Powierskiego. Po pierwsze, nastąpiło skojarzenie nazwy pruskiej ziemi *Komor* (=Chomor) z grobowcem (od polskiego *komora* lub niemieckiego *Kammer* 'komora, pokój', ale mogącego występować w znaczeniu 'sklepienie, grobowiec, krypta, komora grobowa')⁸⁰. Po drugie, miejsce opatowi Gotfrydowi wskazał „pan ziemi”, a wątpliwe, by Prusowie przechowywali tradycję o miejscu śmierci Wojciecha. Po trzecie, przypuszczalnie był tu jakiś grób, różniący się od ciałopalnych grobów Prusów – grób szkieletowy, kurhan. Po czwarte, miejscowym Prusom mogły wydawać się zbieżne zasłyszane opowieści o losach i cudach Wojciecha z pogańskimi mitami wiążącymi się z tymi okolicami⁸¹. J. Powierskiemu uzasadnienie legendarnej genezy „Chomor sancti Adalberti” służyło obaleniu wersji tzw. pomezkańskiej. Moim zdaniem wcale temu nie szkodzi. Trzeba bowiem zwrócić uwagę na inny jeszcze jej moment, otóż był krąg ludzi w Polsce, którzy w tym czasie (początek XIII w.) szukali miejsca śmierci Wojciecha w Pomezanii, a nie na Sambii. Tutaj znowu odwołam się do ustaleń G. Labudy. Ten zauważył, że klasztor w Łeknie, z którego wyszły owe inicjatywy, został ufundowany przez Zbylutę z rodu Pałuków w 1153 r. Wiadomo, że ród Pałuków pochodził od Sobiesława Sławnikowica, brata Wojciecha. Można więc przyjąć, że tradycja św. Wojciecha była w tym rodzie bardzo silna. Dodajmy, że przedstawiciel tego rodu, Bogumił, arcybiskup gnieźnieński, a potem eremita, nadał klasztorowi cysterskiemu w Sulejowie sześć wsi wraz z dziesięcinami również na działalność misyjną w Prusach⁸². Podsumowując, uznaję, że nie było tymczasowego grobu św. Wojciecha; jego ciało pozostało do czasu wykupu nie pochowane. Geneza „Chomor sancti Adalberti” miała pochodzenie legendarne, ale związane z rzeczywistą tradycją umiejscawiania miejsca śmierci Wojciecha w Pomezanii, utrzymywaną w kręgu znaczącego rodu Pałuków. Na tej podstawie można jednak odrzucić miejsce śmierci Wojciecha w rejonie Lubochowa–Kielm.

Pozostało nam jeszcze jedno domniemane miejsce męczeństwa – w okolicach Pachoł. Sama nazwa jest dwuczłonowa, w której człon pierwszy *pa* – oznacza pruskie 'pod, przy' tak więc oznaczałaby ona raczej osadę leżącą 'pod *Cholinun*'. Może to oznaczać, ale nie musi, że jakaś inna pobliska osada zwała się właśnie *Cholinun*.

⁷⁹ G. Labuda, op. cit., s. 198, 222.

⁸⁰ J. Powierski, *Legenda pomezkańska...*, s. 124.

⁸¹ Ibidem, s. 173–175. Uzasadnienie to wydaje się być przekonujące, choć stanowi raczej dogodny punkt wyjścia do dalszych badań na ten temat, niż ostateczne rozstrzygnięcie problemu.

⁸² G. Labuda, op. cit., s. 197–198, 222.

Najbliższe znane grody pruskie leżały w niedalekiej odległości od sąsiednich wsi – w Świętym Gaju oraz Kwietniewie. Tak więc w tej okolicy należałoby się doszukiwać owego *Cholinun*. Kolejny argument przemawiający za tym rejonem, to odkryta grobla prowadząca przez Dzierzgoń z okolic Bągartu do Świętego Gaju, jednak należy go przyjmować bardzo ostrożnie⁸³. Przypuszczalnie jednak w czasach misji przebiegał tędy jakiś trakt, a z pewnością musiało być przejście przez rzekę⁸⁴. Zwróciłem już uwagę, że misjonarze nie mogli ująć daleko w głąb terytorium pruskiego, ale trafili na pogranicze, okolice zaś Kwietniewa i Świętego Gaju idealnie do tego pasują. Natomiast bezpośredni rejon samych Pachoł nie odpowiada moim ustaleniom o kolejnych wydarzeniach. Misjonarze odpędzeni od *Cholinun* zawrócili i dopiero po jakimś czasie (przemierzeniu jakiejś drogi) zostali dogonieni przez pościg, już niedaleko samej rzeki, tak więc gród leżał od niej w pewnym oddaleniu⁸⁵.

Kolejny argument za miejscem śmierci Wojciecha w okolicy Świętego Gaju i Kwietniewa, to nazwa tej pierwszej wsi, co zgadza się z moimi ustaleniami o przyczynach zabójstwa Wojciecha. S. Mielczarski uznał tę nazwę za pamiątkową dla

⁸³ Grobla bowiem została zbudowana w okresie rzymskim (od I w. p.n.e. do IV w. n.e.). Co prawda wysuwa się przypuszczenie, że w związku z obniżeniem wód gruntowych i przesuszeniem dna doliny Dzierzgoni w drugiej połowie I tysiąclecia n.e. mogła być w dalszym ciągu używana (jako niewielka wyniosłość w terenie, nawet bez świadomości istnienia tam starej drewnianej drogi), a potwierdzać to mają odnalezione tam fragmenty wczesnośredniowiecznej ceramiki, por. J. Sadowska-Topór, *Starożytne drogi w dolinie rzeki Dzierzgoń w świetle badań archeologicznych*, w: Adalbertus, t. 4, Warszawa 1999, s. 113, 128–129; P. Urbańczyk, *Hipoteza „pomeziańska”...*, s. 192–193. Należy dodać, że poniżej znajdowała się druga grobla, pochodząca w przybliżeniu z lat 1150 a 400 p.n.e., na trasie Nowiny Mokajmy–Kwietniewo – J. Sadowska-Topór, op. cit., s. 128.

⁸⁴ Najpewniej więc również w okresie wczesnego średniowiecza wybudowane zostało w tym rejonie nowe przejście, może na wysokości późniejszego Bągartu i Świętego Gaju (wnioskuję to m.in. na podstawie znanej predykcji zakładania osad przy trakcie). Tym razem może nie było już potrzeby budowy tak potężnych grobli i wystarczyły pomosty nad rzeką, stąd takie kłopoty w uchwyceniu tych zabytków. Na istnienie nowego pomostu wskazuje również M.F. Jagodziński, *Rejon ujścia Wisły we wczesnym średniowieczu. Struktura zasiedlenia i stosunki etniczne*, w: *Pogranicze polsko-pruskie...*, s. 64, który lokalizuje go jednak bardziej na północ, zgodnie z przebiegiem drogi od grodziska w Świętym Gaju w kierunku rzeki Dzierzgoń (na północ od dzisiejszej wsi). Zresztą na obecność innych zabytków drewnianych w okolicy rzeki wskazywali okoliczni mieszkańcy, por. J. Sadowska-Topór, op. cit., s. 129. Konieczność istnienia przejścia przez rzekę sugeruje sam układ osadniczy z tego okresu, por. M.F. Jagodziński, *Archeologiczne ślady osadnictwa między Wisłą a Pasłęgą we wczesnym średniowieczu. Komentarz do katalogu stanowisk*, w: Adalbertus, t. 1, s. 172 (mapa 3). Ostateczne rozstrzygnięcie tego problemu mogą przynieść dopiero nowe badania archeologiczne.

⁸⁵ Do niedawna w związku z brakiem pogłębionych badań archeologicznych trudno było wskazać konkretne grodzisko. Mówiło się o istnieniu grodziska na południowy zachód od Kwietniewa (około 1,5 km) datowanego wstępnie na XI–XIII w. (obecnie na okres rzymski i w drugiej fazie na wczesne średniowiecze X–XIII w. – M. Jagodziński, M. Jonakowski, Z. Sawicki, G. Stasielowicz, *Grodzisko w Kwietniewie gm. Rychliki, st. 2(24) – wyniki badań wykopaliskowych*, w: Adalbertus, t. 1, s. 69; M.F. Jagodziński, *Archeologiczne ślady osadnictwa... Katalog*, s. 161); drugie około 2 km na północny zachód od Kwietniewa i 1,5 km od Świętego Gaju, brak warstwy kulturowej sugerował istnienie tutaj tylko strażnicy refugialnej, por. Ł. i J. Okulicz-Kozarynowie, *Tło osadnicze...*, s. 99–101 i mapa nas. 96; M. Haftka, *Elbląg we wczesnym średniowieczu i problem lokalizacji Truso*, Pomorania Antiqua, 1975, t. 6, s. 269. To drugie grodzisko łączył z *Cholinun* S. Mielczarski (*Misja pruska...*, s. 131–134), ale dopiero ostatnio wstępnie ustalono jego chronologię, mianowicie na IX–XII w. – G. Stasielowicz, *Wyniki badań wykopaliskowych przeprowadzonych na grodzisku w Kwietniewie, st. 1 (23)*, w 1994 roku, w: Adalbertus, t. 1, s. 206; M.F. Jagodziński, *Archeologiczne ślady osadnictwa... Komentarz...*, s. 178. Dodatkowo teza o łączności tego grodziska z *Cholinun* jest podbudowana m.in. obecnością tam charakterystycznego przekopu, który można wiązać z „głębokim wykopem” wspomnianym przez Pają oraz położeniem przy trakcie datowanym na współczesny grodowi.

uczczenia miejsca śmierci świętego. Stwierdził też, że nazwa topograficzna o pogańskiej treści kultowej nie mogła stać się nazwą wsi na prawie niemieckim w XIV w. Ponadto miał zastrzeżenia co do położenia świętego gaju w pobliżu traktu⁸⁶. Oba argumenty są zupełnie chybione. Nie miejsce tu jednak na podanie przykładów wszystkich nazw, gdzie nazwy pruskie, i to kultowe, były przyjmowane w nazwach wsi na prawie niemieckim, ale podam najbardziej znane i adekwatne: Świętomiejsce (Święta Siekierka), czy Święta Lipka⁸⁷. Jeśli chodzi o położenie miejsc świętych, nie ma żadnych świadectw, aby musiały one leżeć w okolicach szczególnie oddalonych od dróg. Podczas badań kultu bogini Kurko w Galindii zauważyłem nadto pewną prawidłowość – miejsca kultu były położone właśnie na pograniczu, co zresztą znajduje potwierdzenie w źródłach i na innych obszarach pruskich⁸⁸. Jak z tego wynika, często musiało się zdarzać, że leżały one niedaleko dróg, ale z racji znajomości zwyczajów pruskich (wieści o tym dotarły aż do Adama Bremeńskiego) nikt nie łamał ich nietykalności. W odniesieniu do Wojciecha był to zwykły przypadek.

Dokładnego miejsca męczeństwa zapewne nigdy nie uda się ustalić. Z dotychczasowej interpretacji źródeł wynika, że należy go szukać niedaleko rzeki Dzierzgoń. Bliższym zlokalizowaniu tego miejsca mogłoby sprzyjać odtworzenie przebiegu traktu. Z Żywota II wiadomo nadto, że stało się to na jakimś niewielkim wzgórzu. Akurat rzeka Dzierzgoń położona jest w płaskiej dolinie i najbliższe wzniesienia odległe są od niej od około stu do kilkuset metrów, ale obecny stan może być nieadekwatny do czasów misji na skutek m.in. uprawy roli i innych czynników erozji, powodujących pewną niwelację tych niewysokich (do 5 m wysokości względnej) wzniesień morenowych⁸⁹.

Podsumowując, dotychczasowe rozważania pozwalają uznać okolice Świętego Gaju nad rzeką Dzierzgoń⁹⁰ za najbardziej prawdopodobne miejsce śmierci biskupa Wojciecha⁹¹.

⁸⁶ S. Mielczarki, *Przyczyny śmierci św. Wojciecha...*, s. 26.

⁸⁷ Można dodać jeszcze Ogonki koło Węgorzewa, pierwotnie *Schwintz*, czy Staświny koło Giżycka, także zawierający pruski rdzeń 'święty', pamiątkę po dawnych pruskich świętych miejscach.

⁸⁸ Por. G. Białuński, *Bogini Kurko – główny kult Galindii*, KMW, 1993, nr 1, s. 7–10.

⁸⁹ J. Sadowska-Topór, op. cit., s. 12 in.

⁹⁰ Odminną interpretację – choć nie przekonywującą – dali ostatnio D. Piasek, Z. Świechowski, op. cit., s. 98–99, mianowicie założyli oni, że po nieszczęśliwym epizodzie pod *Cholinun* misjonarze postanowili zawrócić do Gniezna szlakiem przez Lubochowo i tam zostali dośnięci przez straż z *Cholinun*. Miejsce męczeństwa odpowiadałoby więc położeniu „Chomor sancti Adalberti”. Rodzą się jednak następujące wątpliwości: dlaczego w tej okolicy ścigała ich załoga z *Cholinun* (położonego 10 km dalej), dlaczego postanowiono zabić Wojciecha (argument o zebranych wiecech jest nieprawdopodobny); jak ukamienowany Wojciech mógł przebyć kilkanaście kilometrów ciężkiego marszu; skąd wreszcie misjonarze mieli taką orientację o przebiegu szlaków? Tylko te wątpliwości wystarczą, by odrzucić podobną interpretację zdarzeń.

⁹¹ Dodajmy jeszcze jeden argument, choć z legendy odnotowanej dopiero w XIX w. Otóż w myśl tej legendy „Adalbert von Prag wird von den Blumenauern erschlagen”, gdzie *Blumenauern* oznaczało mieszkańców parafii kwietniewskiej, por. S. Mielczarski, *Misja pruska...*, s. 140 in.

TŁO POLITYCZNE MISJI

Jednym z argumentów dyskredytujących wersję tzw. pomezzańską mają być uwarunkowania polityczne misji oraz podróż Wojciecha przez Gdańsk. Wątpliwości te są przedstawiane w sposób następujący: wysłanie Wojciecha w rejon późniejszej Pomezanii i Pogezanii należałoby oceniać w ramach małej, pogranicznej polityki, a jedynym celem takiej misji byłoby pozyskanie wpływów na terenie peryferyjnego pruskiego terytorium plemiennego. Czy dla tak skromnego celu byłby sens wysyłania wybitnej postaci, jakim był św. Wojciech?⁹² Z kolei droga przez Gdańsk nie była najbliższa do Pomezanii, a przy tym Gdańsk nie pełnił wówczas roli ośrodka dyspozycyjnego władzy terytorialnej, któremu podlegałoby także prawobrzeże dolnej Wisły⁹³. G. Labuda jakby w odpowiedzi na te zarzuty twierdzi, że przebieg misji wskazuje na całkowitą improwizację i że książę Bolesław, chociaż doradzając misję do Prus, nie zapewnił jej podstawowych warunków bezpieczeństwa⁹⁴.

Nie ulega wątpliwości, że Prusy wskazał i doradził Wojciechowi książę polski Bolesław Chrobry⁹⁵. Wynika to choćby z *Żywota I*, w którym stwierdzono, że była to kraina „bliższa i znana” księciu polskiemu⁹⁶. Potwierdził to również Brunon poprzez wypowiedź samego Wojciecha przed Prusami: „Z kraju Polan, w którym sąsiedni Bolesław chrześcijańskie sprawuje rządy przychodzi”⁹⁷. Inicjatywa misji pruskiej powstała po stronie polskiej, ale wynikała ona z przypadku, jakim było przybycie biskupa Wojciecha do Gniezna. Sam misjonarz zamierzał, i niewątpliwie wolałby, udać się z misją do Luciców, co wynika choćby z tekstów obu *Żywotów*⁹⁸.

Trzeba się zastanowić nad motywami księcia Bolesława. Główny cel, z którym zgadzają się prawie wszyscy historycy, to wzmocnienie polskich wpływów poprzez nawrócenie Prusów na wiarę chrześcijańską. Dalej jednak pojawiają się znaczne rozbieżności. Czy chodziło tutaj o tzw. wielką politykę w kontekście stosunków z Rusią i wikingami (Szwecją, Danią i Norwegią) o strefy wpływów na Sambii (kontrola szlaków handlowych)⁹⁹? Czy może jednak o konkretne plany perspektywiczne podporządkowania części lub całości Prus¹⁰⁰? Czy też o zlikwidowanie realnego zagrożenia pruskiego na pograniczu¹⁰¹? Czy też była to zupełna improwizacja zorganizowana w pośpiechu?

⁹² Por. J. Powierski, *Tło polityczne pobytu św. Wojciecha w Gdańsku*, w: *Gdańsk średniowieczny w świetle najnowszych badań archeologicznych i historycznych*, Gdańsk 1998, s. 206; podobnie S. Syty, *Tło polityczne misji św. Wojciecha i Brunona z Kwerfurtu w Prusach*, w: *Środkowoeuropejskie dziedzictwo świętego Wojciecha*, s. 99.

⁹³ J. Powierski, *Tło polityczne...*, s. 206–207.

⁹⁴ G. Labuda, op. cit., s. 190.

⁹⁵ Por. S. Syty, *Tło polityczne misji...*, s. 92; S. Mielczarski, *Misja pruska...*, s. 53.

⁹⁶ *Żywot I*, rozdz. 27.

⁹⁷ *Żywot II*, rozdz. 25.

⁹⁸ Ibidem, rozdz. 26, *Żywot I*, rozdz. 27; tym bardziej, że Wojciech znał język Luciców.

⁹⁹ J. Powierski, *Tło polityczne...*, s. 207–208.

¹⁰⁰ G. Białuński, *Studia z dziejów plemion*, s. 15.

¹⁰¹ S. Mielczarski, *Misja pruska...*, s. 61.

Ostatnią propozycję można odrzucić, bo chociaż misja nie była najlepiej przygotowana, to jednak podstawowe potrzeby zabezpieczono: kierunek misji, łodzie, zapewne też tłumacza. Brak wojska jest przy ówczesnych misjach jak najbardziej zrozumiały, bo przecież przeczyłoby to samej idei misjonarskiej, a do idei krucjat mamy jeszcze jeden wiek. Pojawienie się obcych wojsk musiało być zrozumiane przez Prusów jednoznacznie, groziło nieuchronnie walką zbrojną. Z tego zapewne dobrze zdawali sobie sprawę organizatorzy, stąd brak wojska i tak pospieszne wycofanie straży. Podobnie zresztą było w przypadku misji Brunona i nie wynikało to tylko z samego pojmowania przez niego idei nawracania.

Jeśli chodzi o zdobycie wpływów na Sambii w kontekście rywalizacji z Rusinami i Norwegami w sojuszu z Duńczykami i ze Szwedami¹⁰² to brzmi ona atrakcyjnie, aczkolwiek całkowicie hipotetycznie. Rodzi się też pytanie, dlaczego Duńczycy¹⁰³, o których wiadomo skądinąd, że zabiegali o Sambię, zgadzali się na zwiększenie tamże wpływów polskich? Zresztą penetrację wikingów również w rejonie Elbląga przynajmniej w pierwszej połowie X w. potwierdzają źródła archeologiczne¹⁰⁴. Niewykluczone, że kontynuowana ona była w końcu X w., choć z pewnością teren ten nie dorównywał wówczas znaczeniem Wiskiautom. Przypomnijmy również, że przecież Adam Bremeński swoje informacje o Prusach i Wojciechu zawdzięczał najpewniej kupcom.

Należy więc zwrócić uwagę na obszary, które leżały w ówczesnym realnym zasięgu księcia Bolesława. Jednym z takich terytoriów była niewątpliwie późniejsza Pomezania, położona w sąsiedztwie Pomorza i ziemi chełmińskiej. W końcu X w. – jak się przyjmuje – plemię to nie było jeszcze ukształtowane¹⁰⁵. Wcześniejsze natomiast było silne osadnictwo pruskie nad jeziorem Drużno (ziemie *Passaluk* i *Drusen*), z tak ważnym ośrodkiem, jakim było Truso (do początków X w.). W czasach biskupa Wojciecha zbliżoną rolę mogła przejąć wielokrotnie wspominana osada targowa, najpewniej też port¹⁰⁶. Wysłanie misji właśnie do tego ośrodka, dobrze znanego w Gdańsku, ale też być może utrzymującego nadal kontakty z wikingami, wydaje się być zrozumiałe. Po pierwsze, nie byłoby to miejsce przypadkowe, ale dobrze rozpoznane; po drugie, ważny ośrodek handlowy, który promieniował na

¹⁰² Por. J. Powierski, *Tło polityczne...*, s. 207–208.

¹⁰³ Ł. Okulicz-Kozaryn, *Dzieje Prusów*, Wrocław 1997, s. 150.

¹⁰⁴ Ł. i J. Okulicz-Kozarynowie, op. cit., s. 95; pozornie przeczy temu M.F. Jagodziński, *Archeologiczne ślady osadnictwa...* Komentarz, s. 176; idem, *Rejon ujścia Wisły...*, s. 44–47, 55, 61; ale i on podaje przykłady zabytków skandynawskich datowanych na X–XI w. (również w okolicy Pola Nowomiejskiego). Jego uwagi nie wykluczają dalszej penetracji skandynawskiej, a stwierdzają jedynie brak śladów stałego osadnictwa skandynawskiego. Problem mógłby zostać rozstrzygnięty, gdyby udało się zidentyfikować i przebadać wspomnianą przez Żywoty osadę targową (w Gronowie Górnym?).

¹⁰⁵ Ł. i J. Okulicz-Kozarynowie, op. cit., s. 98; J. Powierski, *Kształtowanie się granicy pomorsko-pruskiej w okresie od XII do początku XIV w.*, *Zapiski Historyczne*, 1965, z. 2, s. 28.

¹⁰⁶ Za funkcjonowaniem jakiegoś portu i targu w rejonie Truso po jego upadku aż do początku XI w. opowiedział się zdecydowanie J. Okulicz-Kozaryn, *Różne aspekty...*, s. 137.

całą okolicę (znany był w *Cholinun*), a być może też wykraczał poza Prusy (wikinowie)¹⁰⁷. W ten sposób otrzymujemy odpowiedź, dlaczego Wojciech wyruszył na misję przez Gdańsk. Od początku bowiem planowano misję na terenie znanej również w Polsce osady targowej (skoro znano odległe Wiskiauty)¹⁰⁸, najdogodniejszy zaś trakt, to była trasa morska z Gdańska przez Mierzeję Wiślaną. Jak słusznie podkreślił J. Powierski, to z Gdańska kontrolowano Mierzeję Wiślaną¹⁰⁹, ale jedynie stąd można było dotrzeć nie tylko na Sambię, ale również do portu położonego nad jeziorem Družno lub Zalewem Wiślanym.

Narastanie osadnictwa słowiańskiego, jak też formowanie się plemienia Pomoran, musiało doprowadzać do sytuacji zapalnych. O toczących się walkach wiemy z Żywota II, bowiem brat przywódcy pruskiego został zabity przez Polaków (*a Polonis occisus erat*)¹¹⁰. Zastanawia użycie sformułowania „Polonis” zamiast „Pomoranis”, które jakby przeczyło tylko sąsiedzkim starciom na pograniczu. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że Brunon nie mógł być bliżej obeznany z różnicami terytorialnymi państwa polskiego, nie znał nawet Gdańska. Pomorze, którego nazwa zapewne była mu obca, stanowiło dla niego integralną i nie wyróżniającą się część państwa polańskiego. Wojnę Bolesława z Prusami przed misją Wojciecha można więc raczej wykluczyć¹¹¹, przynajmniej dla obszaru, na który została wysłana misja. Wiemy ze źródeł, że Wojciech powoływał się na Bolesława, z pewnością nie czyniłby tego na obszarze mającym zatarg zbrojny z księstwem polskim¹¹². Należy więc uznać, że zatargi zbrojne miały wymiar wyłącznie pograniczny, co nie przeszkadzało w wysłaniu tamże misji. Uzasadniony wydaje się też dalszy wniosek, że owe – zapewne sporadyczne – konflikty, nie mogły stanowić powodu wysłania tamże misji Wojciecha.

Ostrożnie można przyjąć istnienie u Prusów objętych działalnością biskupa Wojciecha opozycji popierającej chrześcijaństwo, a tym samym bliższy związek z Polską. Takie przypuszczenie opieram na fakcie krytyki i pogroźek wysuwanych przez wiec wobec „pana” osady targowej. Jednak istnienie spisku i aktywnego współdziałania tego naczelnika z misjonarzami należy traktować z największą

¹⁰⁷ Podobnie J. Okulicz-Kozaryn (ibidem, s. 137–138 i dyskusja na s. 179), który dopatrywał się nawet nadrzędnej roli tego portu w kontroli ujścia Wisły. Szczególną rolę – jego zdaniem – odgrywać miał handel solą i nie przypadkiem biegł tędy szlak wiodący w kierunku Kujaw (o czym szerzej por. W. Chudziak, *Ze studiów nad wczesnośredniowiecznym szlakiem komunikacyjnym z Kujaw do Prus*, w: *Adalbertus*, t. 1, s. 217–229).

¹⁰⁸ O tym, że jeszcze w Gnieźnie planowano drogę morską, świadczą słowa Wojciecha do Bolesława: „niech pomyśli o tym, w jaki sposób mógłby łodzią morską przepłynąć go na ziemię Prusów”, *Żywot II*, rozdz. 24.

¹⁰⁹ J. Powierski, *Tło polityczne...*, s. 207.

¹¹⁰ *Żywot II*, rozdz. 30.

¹¹¹ Tak też S. Mielczarski, *Misja pruska...*, s. 60; autor zwrócił też uwagę, że ów Prus mógł zginąć na wyprawie łupieżczej do Polski lub w zwykłej zwadzie.

¹¹² Choć wypowiedź ta nie jest akurat pewna, gdyż pochodzi raczej od samego Brunona (*Żywot II*, rozdz. 25), por. G. Labuda, op. cit., s. 205, przyp. 445.

ostrożnością, na to bowiem nie ma innych przesłanek w źródłach¹¹³. Przy założeniu jednak istnienia opozycji wspierającej Polskę, łatwiej zrozumieć jej istnienie na pograniczu z Polską niż w odległej Sambii.

Powodów pruskiej misji należy szukać w szerszych planach księcia Bolesława, a mianowicie w chęci podporządkowania Prus lub przynajmniej ich części. W tym widziałbym generalny powód misji pruskiej. Tutaj jednak trzeba odwołać się do przyszłych wydarzeń, istnieje bowiem kilka przekazów świadczących o walkach, a nawet częściowym podboju Prus przez Bolesława Chrobrego. Wymienię kolejno przesłanki na ten temat.

Informacje z czasu zjazdu gnieźnieńskiego w 1000 r., wskazują, że książę polski uzyskał „wszelką władzę” nad krajami, które podbije, co niektórzy – moim zdaniem słusznie – uważają za zgodę cesarską na rozciągnięcie panowania polskiego nad Prusami¹¹⁴. Warto zwrócić uwagę na kontekst tego zjazdu, pielgrzymkę cesarską do grobu świętego Wojciecha, zamordowanego przez Prusów niespełna kilka lat wcześniej. Plany cesarskie Ottona III renowacji cesarstwa rzymskiego (*renovatio Imperii Romani*), w skład którego miała wejść Słowiańszczyzna (*Sclavinia*), a jej władcą miał być książę Bolesław. Niejako naturalnie więc książę polski miał najlepsze uwarunkowania rozszerzenia imperium w kierunku pruskim, co byłoby na rękę obu władcom. Przypomnę ponadto, że w kompetencji cesarza – zgodnie z ówczesnymi poglądami – leżały ziemie pogańskie, stąd jego zgoda na podboje.

Adam Bremeński, który na ogół zasługuje na zaufanie, napisał: „król wielce chrześcijański [tj. Bolesław], sprzymierzony z Ottonem III, podbił wszystkie krainy słowiańskie, i Ruś, i Prusów, z rąk których męczeńską śmierć poniósł św. Wojciech, którego relikwie przeniósł wtedy Bolesław do Polski”, choć tym samym potwierdził raczej tylko walki z Prusami, a nie ich podbój¹¹⁵. Wiadomość bezpośrednią, choć z późnego źródła, o wyprawie na Prusów w odwecie za zamordowanie św. Wojciecha mamy w żywocie św. Ottona z Bambergu, w wersji Ebona¹¹⁶. Powróćmy znowu do Galla Anonima, który zanotował ponadto: „On to bowiem [tj. Bolesław]

¹¹³ Tak chciał S. Mielczarski, *Misja pruska...*, s. 105, 110–117; a ostatnio D. Piasek, Z. Świechowski, op. cit., s. 85–86.

¹¹⁴ Gall Anonim, *Kronika*, MPH, t. I, wyd. polskie: Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przeł. R. Grodecki, Wrocław 1989 (dalej: Gall), ks. I, 6, s. 21. Por. E. Kowalczyk, *Systemy obronne wałów podłużnych we wczesnym średniowieczu na ziemiach polskich*, Wrocław 1987, s. 158.

¹¹⁵ H. Łowmiański, *Stosunki polsko-pruskie za pierwszych Piastów*, w: idem, *Prusy – Litwa – Krzyżacy*, Warszawa 1989, s. 115; *Adami Gesta*, lib. IV, cap. 18, s. 191: „Bolizlaus rex christianissimus, cum Ottone tertio confederatus, omnem vi Sclavianam subiecit, et Ruziam et Prussos a quibus passus est sanctus Adalbertus, cuius reliquias tunc Bolizlaus transtulit in Poloniam”. Wobec tego, że kronikarz wspominał jednocześnie o podboju Rusi (a była to tylko wyprawa wojskowa) należy przyjąć walki zbrojne, a nie podbój Prus. Możliwości podboju nie wykluczał jednak J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 88.

¹¹⁶ Ebo, *Żywot św. Ottona biskupa bamberskiego*, MPH, Series Nova, t. 7, cz. 2, wyd. J. Wikarjak, K. Liman, Warszawa 1969, lib. II, cap. 1: „fratres nostri Pruozenses ante annos aliquos Adalbertum quendam similia huic predicantem occiderunt, et ex eo omnis pressura et calamitas apprehendit eos, totaque substantia eorum ad nihilum redacta est”. Wyprawę tę J. Powierski powiązał ze wzmianką o wyprawie u Adama Bremeńskiego.

Selencję, Pomorze, Prusy do tego stopnia stał, gdy się przy pogaństwie upierały, albo też nawrócone, umocnił w wierze...”, fragment ten zawiera echo działań misyjnych św. Wojciecha i św. Brunona i najpewniej wypraw zbrojnych („stał”)¹¹⁷. Potwierdzenie tego fragmentu kroniki Gallowej stanowi list Matyldy do Mieszka II: „uczynił zbrojnie to, czego święci nauczyciele [zapewne Wojciech i Brunon – G.B.] zdziałać nie mogli słowem, nakłaniając do Stołu Pańskiego barbarzyńskie i najsurowsze ludy”¹¹⁸. Z kolei na epitafium Chrobrego wymieniono wśród ludów przez niego podporządkowanych kraj *Gothorum*. Wiadomo zaś, że mianem Getów (*Gethorum*) określano wówczas Prusów¹¹⁹. Wreszcie ostatni przykład dużego zainteresowania Bolesława Prusami, to misja Brunona z Kwerfurtu, skierowana tym razem w rejon Jaćwieży i Litwy¹²⁰ wskazująca na szerokość zainteresowania polskiego władcy problemem pruskim.

Moim zdaniem w świetle przedstawionych przesłanek nie ma najmniejszej wątpliwości, że Bolesław Chrobry podjął wysiłek podporządkowania Prus. Znając rozmach Chrobrego i mając świadectwa tak różnorodnych i wielokierunkowych działań (misje, wyprawy zbrojne) można założyć chęć podboju nawet całych Prus. Nie wnika tutaj w rezultaty tych działań, które z pewnością były znacznie skromniejsze¹²¹. W tym kontekście uzyskanie wpływów i podłoża do przyszłego podboju w rejonie przyszłej Pomezanii poprzez misję Wojciecha nie powinno budzić zastrzeżeń, a przynajmniej nie ma ono bynajmniej mniejszej wartości dowodowej niż kierunek sambijski¹²². Tym bardziej gdy przyjmiemy rolę ośrodka targowego w rejonie jeziora Drużno, utrzymującego być może kontakty – nie tylko handlowe – z wikingami. Zdaję sobie sprawę, że jest to wyjaśnienie czysto hipotetyczne, ale tak samo ma się rzecz z wyjaśnieniem kierunku sambijskiego. Ważny jest jednak

¹¹⁷ „Ipse namque Selenciam, Pomoraniam et Prussiam usque adeo vel in perfidia persistentes contrivit vel conversas in fide solidavit” – Gall, ks. I, 6; J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 88, podał przekład wskazujący wyraźniej na podbój: „Selencję, Pomorze i Prusy, aż dotąd żyjące w niewierze, ujarzmił czy nawrócone w wierze umocnił”.

¹¹⁸ MPH, t. 1, s. 324: „Nam quos sancti praedicatores corrigere non poterant verbo, ille secutus est ferro, compellens ad caenam dominicam barbaras et ferocissimas nationes”; tłumaczenie za: J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 87–88.

¹¹⁹ *Epitaphium Bolesława Chrobrego*, w: MPH, t. 1, s. 320, „Tu possedisti – regnum Sclavorum, Gothorum sive Polonorum”. Wartość tego napisu obniża fakt, że znany jest wyłącznie z przekazów późniejszych, według ostatniego badacza tego zabytku został on skomponowany w XII w., zob. B. Kürbis, *Epitafium Bolesława Chrobrego. Analiza literacka i historyczna*, Roczniki Historyczne, R. 55–56, 1990, s. 95–132, autorka nie próbowała jednak wyjaśnić bliżej nazwy *Gothorum*.

¹²⁰ G. Białuński, *Studia z dziejów plemion...*, s. 120–135.

¹²¹ Ibidem, s. 15.

¹²² Dodatkowego argumentu przeciwko kierunkowi sambijskiemu szukała Ł. Okulicz-Kozaryn, *Misja św. Wojciecha w świetle źródeł archeologicznych*, w: *Pogranicze polsko-pruskie...*, s. 133. Zwróciła uwagę, że nazwa „Prusy” odnosiła się w tym czasie najpewniej tylko do rejonu na wschód od Wisły u południowych wybrzeży Bałtyku. „Sambowie” zaś byli znani raczej pod nazwą własną. Jednak bez szerszych badań nie da się tej tezy utrzymać. Wystarczy bowiem zwrócić uwagę na dwie przesłanki: po pierwsze, współczesne określanie mianem Prusów ziem Jaćwiegów i najpewniej Litwy w żywotach dotyczących św. Brunona; jak też po drugie, brak dowodów znajomości w ówczesnej Polsce określenia „Sambowie”.

wniosek, że także kierunek pomezanski można uzasadnić „wielką”, międzynarodową polityką księcia Bolesława Chrobrego, a także wyjaśnić sens podróży biskupa przez Gdańsk.

WNIOSKI KOŃCOWE

Ponownie przeprowadzona analiza źródeł do misji pruskiej biskupa Wojciecha pozwoliła na następujące ustalenia i hipotezy:

1. Uznano Pasję z Tegernsee za równorzędne źródło w stosunku do Żywota I, wzajemnie się uzupełniające. Mniejszą wartość źródłową przyznano Żywotowi II, jako w większości zależnemu od Żywota I.
2. Stwierdzono istnienie luk i błędnej redakcji w opisie misji pruskiej w Żywotach I i II. Postawiono hipotezę, że powstały one najpewniej na podstawie brulionowej wersji żywota napisanej pod wpływem cesarza Ottona III, ona też stała się punktem wyjścia dla wszystkich znanych dzisiaj redakcji. Pierwotna wersja awenturyńska zaginęła lub raczej została zniszczona.
3. Przebieg misji był następujący: misjonarze wylądowali (16 kwietnia) na małym ostrowie, przypominającym kolistą wyspę otoczoną rzeką. Po spotkaniu z drużyną Prusów, odpowiedzialną za bezpieczeństwo, musieli opuścić ostrów udając się na drugi brzeg rzeki. Tam czekali na decyzję miejscowego naczelnika, który postanowił w ich sprawie zwołać wiec. Wieczorem następnego dnia (17 kwietnia) zostali doprowadzeni na wiec do osady targowej leżącej po przeciwnej stronie rzeki, w pewnym jednak oddaleniu. Nakazem wiecu misjonarze musieli opuścić jednostkę terytorialną, w której leżała osada targowa. Misjonarzy wysłano łodzią „z powrotem”, tj. najpewniej w kierunku, z którego przybyli, ale poza obręb dotychczasowej jednostki terytorialnej. Przez najbliższe pięć dni (18–22 kwietnia) przebywali w jakiejś wiosce, w której jednak nie prowadzili akcji chrystianizacyjnej, można więc domniemywać, że była to wieś pomorska. Stąd 22 kwietnia Wojciech wraz z towarzyszami ruszył w kierunku osady *Cholinun*, najpewniej leżącej na pograniczu ze wspomnianą wsią. Przemierzali znaczne ostępy leśne, nocując na leśnej polanie. Rankiem następnego dnia udali się do grodu *Cholinun*, skąd, odprawieni, zawrócili. Męczeństwo dokonało się podczas powrotu nad jakąś rzeką (23 kwietnia).
4. Uznano, że przyczyną zabójstwa Wojciecha było naruszenie przez niego świętego gaju. Stało się to wieczorem w czwartek (22 kwietnia), kiedy biskup oddalił się od towarzyszy w celu zdobycia żywności.
5. Ustalono trasę misji: wyspa (półwysep?) na rzece Elbląg (okolice Pola Nowomiejskiego?) – osada targowa (port) nad jeziorem Družno położona

w pewnym oddaleniu na wschód od rzeki Elbląg (okolice dzisiejszego Gronowa Górnego?) – prawy brzeg tej rzeki – wieś po stronie pomorskiej na wysokości jeziora Drużno (okolice dzisiejszego Jegłownika?) – szlak w kierunku południowym lub południowo-wschodnim od wspomnianej, ale nieznaney bliżej wsi do grodu *Cholinun*.

6. *Cholinun* należy szukać w rejonie obecnych wsi Kwietniewo i Święty Gaj, w pewnym oddaleniu od rzeki Dzierżoń (grodzisko w Kwietniewie, stan. 1?).
7. Wojciech poniósł męczeńską śmierć w okolicy Świętego Gaju nad rzeką Dzierżoń.
8. Ciało świętego do czasu wykupienia przez Bolesława Chrobrego pozostało niepogrzebane. Nie było więc jego przejściowego grobu, zaś „*Chomor sancti Adalberti*” ma pochodzenie legendarne, aczkolwiek wynikające z tradycji śmierci Wojciecha w Pomezanii, którą przechowywano w kręgu rodu Pałków.
9. Skierowanie Wojciecha do osady targowej i zarazem portu nie było przypadkowe. Tutaj najpewniej ścierały się wpływy polskie i wikingów. Tym też można wytłumaczyć drogę misji przez Gdańsk.
10. Celem misji Wojciecha na terenie późniejszej Pomezanii było więc umocnienie tamże wpływów polskich. Należy ją rozpatrywać w kontekście szerszej polityki księcia polskiego Bolesława, zmierzającego do podporządkowania sobie Prus.

Powyższe uwagi mają w znacznej mierze wartość hipotetyczną, ich uznanie zależne będzie od dalszych badań, w których niepoślednią rolę prócz historyków powinni odegrać archeolodzy. Kończąc, raz jeszcze chciałbym podkreślić ważkość nowej biografii św. Wojciecha autorstwa Gerarda Labudy, z inspiracji której powstał niniejszy artykuł.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

- Adami Gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum ex. rec. Lappenbergii...*, wyd. G. Pertz, *Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum*, Bd. 5, 3, Hannoverae 1864, lib. IV, cap. 18, s. 191.
- Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przeł. R. Grodecki, Wrocław 1989, ks. I, 6.
- [Długosz Jan], *Ioannis Dlugossi, Annales seu Cronicae inclitii Regni Poloniae*, ks. XIII, 160.
- Ebo, *Żywot św. Ottona biskupa bamberskiego*, *Monumenta Poloniae Historica*, Series Nova, t. 7, cz. 2, wyd. J. Wiskarjak, K. Liman, Warszawa 1969.
- Epitaphium Bolesława Chrobrego*, w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 1, Lwów 1864.
- Historia de praedicatione episcopi Brunonis cum suis capellanis in Prussia, et martirio eorum*, w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 1, Lwów 1864.
- Karwasińska Jadwiga, *Wstęp*, w: *Monumenta Poloniae Historica*, Series Nova, t. 4, cz. 1, Warszawa 1962.
- Kronika Thietmara*, wyd. M. Jedlicki, Poznań 1953.
- Król Alfred O Słowianach nadbałtyckich i Estach-Prusach według relacji Wulfstana, w: G. Labuda, *Słowiańszczyzna starożytna i wczesnośredniowieczna. Antologia tekstów źródłowych*, Poznań 1999.

- [Piotr z Dusburga], *Chronicon Terrae Prussiae von Peter von Dusburg*, wyd. M. Toeppen, *Scriptores rerum Prussicarum*, t. 1, Leipzig 1861, III, 5.
- Possilge von Johann, *Chronik des Landes Preussen (von 1360 an, fortgesetzt bis 1419)*, wyd. E. Strehlke, *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 3, Leipzig 1866.
- S. Adalberti Pragensis episcopi et martyris vita prior, w: *Monumenta Poloniae Historica*, Series Nova, t. 4, cz. 1, wyd. J. Karwasińska, Warszawa 1962.
- S. Adalberti Pragensis episcopi et martyris vita altera auctore Brunone Querfurtensi, w: *Monumenta Poloniae Historica*, Series Nova, t. 4, cz. 2, wyd. J. Karwasińska, Warszawa 1969.
- Tempore illo*, w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 4, Lwów 1884.
- Vita et passio S. Brunonis episcopi et martyris Querfordensis*, w: *Monumenta Germaniae Historica. Scriptores*, Bd. 30, 2, Hannover 1926–1934.

Opracowania

- Bertram Hugo, *Die physikalische Geschichte des Weichseldeltas*, w: H. Bertram, W. La Baume, O. Kleoppel, *Die Weichsel–Nogat–Delta*, Danzig 1924.
- Białuński Grzegorz, *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich*, Olsztyn 1999.
- Chłopocka Helena, *Żywoty św. Wojciecha w świetle nowszych badań*, Studia Warmińskie, 1996, t. 30.
- Chudziak Wojciech, *Ze studiów nad wczesnośredniowiecznym szlakiem komunikacyjnym z Kujaw do Prus*, w: *Adalbertus – Tło kulturowo-geograficzne wyprawy misyjnej św. Wojciecha na pogranicze polsko-pruskie*, red. Przemysław Urbańczyk, t. 1: *Adalbertus. Wyniki programu badań interdyscyplinarnych*, Warszawa 1998.
- Eder Christine Elisabeth, *Die Schule des Klosters Tegernsee im frühen Mittelalter im Spiegel der Tegernseer Handschriften*, Studien und Mitteilungen zur Geschichte des Benediktiner-Ordens, 1972, Bd. 83.
- Fischer Adam, *Etnografia dawnych Prusów*, Gdynia 1937.
- Fros Henryk, *Wczesne żywoty św. Wojciecha. Stan i potrzeba badań*, w: *Środkowoeuropejskie dziedzictwo świętego Wojciecha*, red. A. Barciak, Katowice 1998.
- Haftka Mieczysław, *Elbląg we wczesnym średniowieczu i problem lokalizacji Truso*, *Pomorania Antiqua*, t. 6, 1975.
- Jagodziński Marek F., *Archeologiczne ślady osadnictwa między Wisłą a Pasłęką we wczesnym średniowieczu. Katalog stanowisk*, w: *Adalbertus – Tło kulturowo-geograficzne wyprawy misyjnej św. Wojciecha na pogranicze polsko-pruskie*, red. P. Urbańczyk, t. 3, Warszawa 1997.
- *Archeologiczne ślady osadnictwa między Wisłą a Pasłęką we wczesnym średniowieczu. Komentarz do katalogu stanowisk*, w: *Adalbertus – Tło kulturowo-geograficzne wyprawy misyjnej św. Wojciecha na pogranicze polsko-pruskie*, red. P. Urbańczyk, t. 1: *Adalbertus. Wyniki programu badań interdyscyplinarnych*, Warszawa 1998.
 - *Rejon ujścia Wisły we wczesnym średniowieczu. Struktura zasiedlenia i stosunki etniczne*, w: *Pogranicze polsko-pruskie w czasach św. Wojciecha. Materiały z konferencji... 18–19 września 1997 r.*, red. M.F. Jagodziński, Elbląg 1999.
- Jagodziński Marek, Jonakowski Mirosław, Sawicki Zbigniew, Stasielowicz Zbigniew, *Grodzisko w Kwietniewie gm. Rychliki, st. 2(24) – wyniki badań wykopaliskowych*, w: *Adalbertus – Tło kulturowo-geograficzne wyprawy misyjnej św. Wojciecha na pogranicze polsko-pruskie*, red. P. Urbańczyk, t. 1: *Adalbertus. Wyniki programu badań interdyscyplinarnych*, Warszawa 1998.
- Jagodziński Narek, Kasprzycka Maria, *Zarys problematyki badawczej wczesnośredniowiecznej osady rzemieślniczo-handlowej w Janowie Pomorskim (gmina Elbląg)*, *Pomorania Antiqua*, 1990, t. 14.
- Kasprzycka Maria, *Mierzeja Wiślana – powstanie, rozwój, cieśniny*, w: *Adalbertus – Tło kulturowo-geograficzne wyprawy misyjnej św. Wojciecha na pogranicze polsko-pruskie*, red. P. Urbańczyk, t. 1: *Adalbertus. Wyniki programu badań interdyscyplinarnych*, Warszawa 1998.
- *Tło paleogeograficzne osadnictwa Żuław Elbląskich w pierwszym tysiącleciu naszej ery*, w: *Adalbertus – Tło kulturowo-geograficzne wyprawy misyjnej św. Wojciecha na pogranicze polsko-pruskie*, red. P. Urbańczyk, t. 5, Warszawa 1999.
 - *Wykorzystanie metod geologicznych przy rozwiązywaniu niektórych problemów historycznych*, w: *Pogranicze polsko-pruskie w czasach św. Wojciecha. Materiały z konferencji... 18–19 września 1997 r.*, red. M.F. Jagodziński, Elbląg 1999.
- Kowalczyk Elżbieta, *Systemy obronne wałów podłużnych we wczesnym średniowieczu na ziemiach polskich*, Wrocław 1987.
- Krásł František, Ježek Jan, *Sv. Vojtěch, druhý biskup pražský, jeho klášter i učta u lidu*, Praha 1898.
- Kürbis Brygida, *Epitafium Bolesława Chrobrego. Analiza literacka i historyczna*, *Roczniki Historyczne*, R. 55–56, 1990.

- Gerard Labuda, *Święty Wojciech. Biskup – męczennik, patron Polski, Czech i Węgier*, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej, Wrocław 2000.
- Łowmiański Henryk, *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Poznań 1983.
- *Stosunki polsko-pruskie za pierwszych Piastów*, w: H. Łowmiański, *Prusy – Litwa – Krzyżacy*, Warszawa 1989.
 - Mielczarski Stanisław, *Misja pruska św. Wojciecha*, Gdańsk 1966.
 - *Przyczyny śmierci św. Wojciecha*, *Studia Warmińskie*, 1982, t. 19.
 - Nitychoruk Jerzy, *Podsumowanie badań geologicznych Żuław Elbląskich przeprowadzonych w ramach programu „Adalbertus”*, w: *Adalbertus – Tło kulturowo-geograficzne wyprawy misyjnej św. Wojciecha na pogranicze polsko-pruskie*, t. 1: *Adalbertus. Wyniki programu badań interdyscyplinarnych*, Warszawa 1998.
 - Okulicz-Kozaryn Jerzy, *Różne aspekty koncepcji pomezkańskiej misji pruskiej św. Wojciecha*, w: *Pogranicze polsko-pruskie w czasach św. Wojciecha. Materiały z konferencji... 18–19 września 1997 r.*, red. M.F. Jagodziński, Elbląg 1999.
 - Okulicz-Kozaryn Łucja, *Dzieje Prusów*, Wrocław 1997.
 - *Misja św. Wojciecha w świetle źródeł archeologicznych*, w: *Pogranicze polsko-pruskie w czasach św. Wojciecha. Materiały z konferencji... 18–19 września 1997 r.*, red. M.F. Jagodziński, Elbląg 1999.
 - Okulicz-Kozarynowie Łucja i Jerzy, *Tło osadnicze wyprawy św. Wojciecha do Prus. Realia archeologiczne i perspektywy badawcze*, *Studia Warmińskie*, 1993, t. 30.
 - Piasek Dariusz, Świechowski Zygmunt, *Przewodnik. Szlak świętego Wojciecha*, Warszawa–Gdańsk 1997.
 - Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, tłum. K. Abgarowicz, Warszawa 1966.
 - Powierski Jan, *Kształtowanie się granicy pomorsko-pruskiej w okresie od XII do początku XIV w.*, *Zapiski Historyczne*, 1965, z. 2.
 - *Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego*, Toruń 1968.
 - *Śmierć świętego Wojciecha i jej miejsce w świetle starszych źródeł*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1993, nr 3.
 - *Legenda pomezkańska o śmierci św. Wojciecha*, w: *Środkowoeuropejskie dziedzictwo świętego Wojciecha*, red. A. Barciak, Katowice 1998.
 - *Tło polityczne pobytu św. Wojciecha w Gdańsku*, w: *Gdańsk średniowieczny w świetle najnowszych badań archeologicznych i historycznych*, Gdańsk 1998.
 - *Źródłoznawcze i merytoryczne aspekty sporu o miejsce śmierci św. Wojciecha*, w: *Pogranicze polsko-pruskie w czasach św. Wojciecha. Materiały z konferencji... 18–19 września 1997 r.*, red. M.F. Jagodziński, Elbląg 1999.
 - Sadowska-Topór Jolanta, *Starożytne drogi w dolinie rzeki Dzierżgón w świetle badań archeologicznych*, w: *Adalbertus – Tło kulturowo-geograficzne wyprawy misyjnej św. Wojciecha na pogranicze polsko-pruskie*, t. 4, Warszawa 1999.
 - Stasielów Grzegorz, *Wyniki badań wykopaliskowych przeprowadzonych na grodzisku w Kwietniewie, st. 1 (23), w 1994 roku*, w: *Adalbertus – Tło kulturowo-geograficzne wyprawy misyjnej św. Wojciecha na pogranicze polsko-pruskie*, red. P. Urbańczyk, t. 1: *Adalbertus. Wyniki programu badań interdyscyplinarnych*, Warszawa 1998.
 - Syty Sławomir, *Tło polityczne misji św. Wojciecha i Brunona z Kwerfurtu w Prusach*, w: *Środkowoeuropejskie dziedzictwo świętego Wojciecha*, red. A. Barciak, Katowice 1998.
 - Urbańczyk Przemysław, *Hipoteza „pomezkańska” misji św. Wojciecha do Prusów*, w: *Środkowoeuropejskie dziedzictwo świętego Wojciecha*, red. A. Barciak, Katowice 1998.
 - Voigt Heinrich Gisbert, *Adalbert von Prag. Ein Beitrag zur Geschichte der Kirche und des Mönchtums im zehnten Jahrhundert*, Westend Berlin 1898.
 - Voigt Johannes, *Geschichte Preussens von den ältesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Königsberg 1827, t. 1.
 - W kręgu żywotów świętego Wojciecha*, red. o. J.A. Spież, przeł. B. Ktirbis, Tyniec–Kraków 1997.
 - Wunder Heide, *Siedlungs- und Bevölkerungsgeschichte der Komturei Christburg 13.–16. Jahrhundert*, Wiesbaden 1968.



Grzegorz Białuński

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2004, nr 1

Pruskie związki terytorialno-osadnicze w dorzeczu środkowej Łyny w XIII wieku

Prussian territorial and settlement associations in the basin of the middle
Łyna in the 13th century

Preußische Territorial- und Siedlungsverhältnisse im Stromgebiet der
mittleren Alle im 13. Jahrhundert

Słowa kluczowe: Łyna, osadnictwo, pruskie pole (*lauks*), Prusowie
Keywords: Łyna (river), settlement, Prussian field (*lauks*), Prussians
Schlüsselwörter: Łyna (Fluss), Besiedlung, Preußisches Feld (*lauks*), Preußen

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest przedstawienie pruskich związków terytorialno-osadniczych w okresie przedkrzyżackim na obszarze środkowej Łyny, na terenie późniejszego Olsztyna. W pierwszej kolejności została omówiona literatura dotycząca charakteru i form pruskich związków terytorialnych. Następnie została podjęta próba identyfikacji i lokalizacji tych stosunków na ww. terytorium. Zidentyfikowano czternaście pruskich pól, tzw. lauksów (najmniejszych jednostek terytorialno-osadniczych). Pamięć o nich, w zasadzie również ich nazwy pochodzą z czasów pogańskich, były one wymienione w źródłach krzyżackich z okresu kolonizacji. Później zostały omówione i zidentyfikowane związki terytorialne niższego rzędu, które występują w źródłach pod nazwą „ziemi” (łac. *terra*, *territorium*). Były to ziemie: Gudikus (w okolicach Stękin, Godek i Kaj), Gunelauken (w okolicach od Barczewka po Barczewo, od Odryt i Jedzbarka po Tuławki i Tęguty) oraz Berting (w okolicach m.in. Bartąga i Gągławek). Olsztyn najprawdopodobniej leżał w obrębie ziemi Berting. Uznano za słuszne stwierdzenie, że komornictwa z czasów krzyżackich były tworzone na ziemiach pruskich. Przykładem tego jest ziemia Berting oraz komornictwa olsztyńskie i barczewskie. Na podstawie „castrum Hirsberg” postawiono tezę, że przynajmniej na większych ziemiach znajdowały się mniejsze tereny, które odpowiadały okręgom grodowym. Na ogół każda ziemia posiadała własne centrum kultowe położone na pograniczu. Badany obszar należał do dwóch plemion – Berting i Gunelauken do Galindii (Olsztyn leżał

więc w jej obrębie), a Gudikus najprawdopodobniej do Pogezanii. Niniejsze badania, ograniczone do niewielkiego obszaru, przyniosły obiecujące efekty, należałoby je kontynuować na pozostałym obszarze. Pozwolą one na dokładniejsze niż w dotychczasowej historiografii poznanie struktury i charakteru związków terytorialnych poszczególnych plemion pruskich, jak też częściowo ich sieci osadniczej przed podbojem krzyżackim.

ABSTRACT

The aim of this paper is to present Prussian territorial and settlement associations in the pre-Teutonic Order period in the area of the middle Łyna, within the area of later Olsztyn. First, the literature on the nature and forms of Prussian territorial associations was discussed. Then, an attempt was made to identify and locate these. Fourteen Prussian fields, so-called lauks (the smallest territorial and settlement units) were identified. The memory of these, and in fact their names, derived from the pagan period, and they were mentioned in the Teutonic Order's sources during the colonisation period. Later, territorial associations of a lower order were discussed and identified, which are called "lands" (Latin: *terra, territorium*) in the sources. These were the following lands: Gudikus (in the vicinity of Stękiń, Godek and Kajny), Gunelauken (in the vicinity of Barczewko to Barczewo, from Odryt and Jadbark to Tuławki and Tęguty) and Berting (in the vicinity of Baratąg and Gągławki). Most likely, Olsztyn was situated within the land of Berting. The Teutonic Order also established bailiwicks in Prussia. An example of this is the land of Berting and the Olsztyn and Barczewo bailiwicks. On the basis of the "castrum Hirsberg", it is possible to hypothesise, at least in relation to larger lands, that smaller territories existed which related to strongholds. In general, each land had its own cult centre, located in its frontier. The studied area belonged to two tribes - Berting and Gunelauken to Galindia (Olsztyn was therefore within it), and Gudikus most likely to Pogesania. This research, limited to a small area, has shown promising results and should be extended. This will allow for a more precise understanding of the structure and character of territorial associations of the individual Prussian tribes, as well as part of their settlement network before the Teutonic Order's conquest, than in previous historiography.

Translated by Aleksander Pluskowski

ZUSAMMENFASSUNG

Das Ziel des Artikels ist es, die preußischen Territorial- und Siedlungsverhältnisse in der Zeit vor dem Deutschen Orden auf dem Gebiet der mittleren Alle [Łyna/Lahna], in der Gegend des späteren Olsztyn [Allenstein]. Zunächst wurde die Literatur über den Charakter und Art der preußischen territorialen Verhältnisse ausgewertet. Anschließend wurde ein Versuch unternommen, diese Verhältnisse auf dem erwähnten Territorium zu identifizieren und zu lokalisieren. Es wurden 14 preußische Felder, die sogen. Lauken (die kleinsten Siedlungs- und Territorialeinheiten) identifiziert. Die Erinnerung daran, in der Regel auch der Name, stammen aus der heidnischen Zeit und wurden in den Quellen während der Kolonisation zur Ordenszeit erwähnt. Anschließend wurden die territorialen Verhältnisse des niederen Ranges besprochen und identifiziert, die in den Quellen als „Territorium“ (Landschaft, lat. *terra, territorium*) bezeichnet werden. Es gab folgende Landschaften: Gudikus (in der Gegend von Stękiń [Stenkien], Gotki [Gottken] und Kajny [Kainen], Gunelauken (in der Gegend von Barczewko [Alt-Wartenburg] bis Barczewo [Wartenburg], von Odryt [Odritten] und Jedzbark [Hirschberg] bis Tuławki [Tollack] und Tęguty [Tengutten] und Berting (in der Gegend u.a. von Bartąg [Bertung], Gągławki [Ganglau]). Allenstein lag höchstwahrscheinlich innerhalb des Berting-Territoriums. Die These wurde bestätigt, dass sich die Kammerämter aus der Zeit des Deutschen Ordens auf die alten preußischen Territorien stützten. Hier ist das Beispiel des Berting-Territoriums und des Allensteiner sowie des

Wartenburger Kammeramtes. Anhand des Beispiels des „castrum Hirsberg” wurde die These aufgestellt, dass sich wenigstens in den größeren Territorien kleinere befanden, die den Burgbezirken entsprachen. Im Allgemeinen besaßen die Territorien auch ein eigenes Kultzentrum, das an ihrer Grenze lag. Das erforschte Territorium gehörte zu zwei Stämmen – die Territorien Berting und Gunelauken zu Galindien (also lag Allenstein auch in ihren Grenzen), Gudikus dagegen höchstwahrscheinlich zu Pogesanien.

Die auf ein kleines Territorium beschränkte Forschungen brachten vielversprechende Ergebnisse, sie sollten auf dem übrigen Territorium fortgesetzt werden. Sie ermöglichen, die Struktur und den Charakter der territorialen Verhältnisse von einzelnen preußischen Stämmen besser, als in der bisherigen Historiographie sowie ihr Siedlungsnetz vor der Eroberung durch den Deutschen Orden kennenzulernen.

Übersetzt von Emilia Figura-Oselkowska

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie pruskich związków terytorialno-osadniczych z czasów przedkrzyżackich na terytorium środkowej Łyny, w okolicach późniejszego Olsztyna. Najpierw rozpatrzę dotychczasową literaturę na temat charakteru i rodzaju pruskich związków terytorialnych. Następnie dokonam próby ich identyfikacji na wspomnianym terytorium, łącznie z lokalizacją. Niniejsze opracowanie zostało oparte w zasadzie tylko na źródłach pisanych¹.

STAN BADAŃ NAD PRUSKIMI ZWIĄZKAMI TERYTORIALNYMI

Badania nad pruskimi związkami terytorialnymi nie są zbyt zaawansowane. Postaram się ukazać najważniejsze dotychczasowe ujęcia tej problematyki.

Szczegółne osiągnięcia w tym zakresie miał polski badacz Henryk Łowmiański, który związki te przebadał na szerokim tle porównawczym dla całego obszaru bałtyjskiego. Oprócz nadrzędnych związków plemiennych wyróżnił związki drobniejsze, które nazwał włościami (nazwa stosowana na Litwie, a przejęta z Rusi), natomiast współcześnie zwano je po prusku *pulkami*; ich odpowiednikiem łacińskim był termin *territoria*. Włości były bardzo zróżnicowane pod względem obszaru (od 80 do 700 km²), a liczba ludności jednej włości sięgała około 1,5 tys. (dane z Sambii), przeciętnie zaś wynosiła tysiąc osób. W Prusach rzadziej odnotowywano natomiast związki pośrednie między włościami a plemionami, tzw. ziemie, np. Deynowe (Denowe) w Jaćwieży. Ziemie mogły obejmować kilka włości. Podstawą podziału terytorialnego Prusów były więc plemiona i włości. Te ostatnie pokrywały się w zasadzie z okręgiem grodowym; w kronice Dusburga terminy włość (*territorium*) i gród (*castrum*) było równoznaczne. Bywało jednak, że włość miała

¹ Artykuł stanowi rozszerzoną wersję referatu przedstawionego na konferencji: „650-lecie Olsztyna – zanim powstało miasto”, 25 września 2003 r. w Olsztynie.

kilka grodów². Główną funkcją włości była obronność, stąd pewna zależność między zaludnieniem a obszarem włości. Nie mogły one być zbyt słabo zaludnione, bo musiały dysponować odpowiednią załogą, z drugiej strony gród nie mógł leżeć zbyt daleko, bo nie spełniałby funkcji obronnej. Najniższymi jednostkami osadniczo-terytorialnymi były pola (po prusku *lauksy*, łacińskie *campus*, niemieckie *Feld*). Znajdujące się w nim osady tworzyły wieś należącą do jednego rodu, który mógł zajmować kilka sąsiednich pól. W obrębie pola dawała się zauważyć tendencja do zakładania osiedli jednodworczych, położonych z dala od siebie lub zwartego przysiółka, dokoła którego, w pewnej odległości, mogły powstawać rozrzucone osiedla³. Ustalenia Łowmiańskiego miały solidne podstawy, oparte na bogatej bazie źródłowej, z wykorzystaniem materiału porównawczego z Łotwy i Litwy.

Gertrud i Heinrich Mortensenowie w zasadzie przyjęli koncepcję włości Łowmiańskiego. Uznali też, że widoczny jest związek między późniejszymi krzyżackimi komornictwami (*Kammerämter*) a wcześniejszymi pruskimi włościami. Przyznawali, że wyrażenie *pulka*, *polka* mogło być odpowiednikiem włości. Wskazali na jeszcze jedno źródłowe określenie jednostki terytorialnej u Prusów, zwanej *moter*, która stanowiła jednostkę podrzędną w stosunku do włości⁴.

Wątpliwości co do charakteru włości według koncepcji Łowmiańskiego zgłosiła Marzena Pollakówna, badająca osadnictwo Warmii. Uważała, że struktura terytorialna składała się z niewielkich okręgów, równorzędnych w stosunku do siebie, choć mogły one różnić się obszarem czy liczbą mieszkańców. Ustalenie włości na podstawie wyrażen typu *territorium* uznała za zbyt przypadkowe, a niektóre z nich znaczenia mogły nabrać dopiero w rzeczywistości krzyżackiej, natomiast w okresie plemiennym nie wyróżniały się spośród licznych pozostałych⁵. Zastrzeżenia te odnoszą do badanego obszaru Warmii.

Według Gerarda Labudy Prusy dzieliły się na dziesięć terytoriów plemiennych oraz około dwudziestu „ziem”, niektóre z nich weszły w skład związków plemiennych. Najmniejsza jednostka terytorialna nazywała się *pulka* (łac. *campus*). Większy zespół *pulk* tworzył jednostkę terytorialną wyższego rzędu, znaną pod łacińską nazwą *territorium* lub *terrula*, czyli ‘mała ziemia’, licząca tysiąc-tysiąc pięćset mieszkańców. Były one jednocześnie okręgami grodowymi. W obrębie *pulki*

² W jednej z wcześniejszych prac autor przyjmował nawet, że okręg grodowy stanowił niższą formację terytorialną niż włość, jednocześnie najniższą formację polityczną, por. H. Łowmiański, *Geografia polityczna Bałtów*, Lituanos-Slavica Posnaniensia. Studia Historica, wyd. II, 1985, t. 1, s. 10.

³ H. Łowmiański, *Prusy pogańskie*, w: idem, *Prusy – Litwa – Krzyżacy*, wyd. II, Warszawa 1989, s. 62–65, 69, 82; idem, *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, t. 1–2, Wilno 1931–1932; idem, *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Poznań 1983, s. 13–347.

⁴ H. Mortensen, G. Mortensen, *Die Besiedlung des nordöstliche Ostpreussens bis zum Beginn des 17. Jahrhunderts*, Bd. 1, Leipzig 1937, s. 39–53.

⁵ M. Pollakówna, *Osadnictwo Warmii w okresie krzyżackim*, Poznań 1953, s. 48–49.

wydzielano jednostkę osadniczo-gospodarczą, tzw. *lauks*⁶. Badacz ten zaproponował więc nieco inną niż Łowmiański strukturę terytorialną i nie do końca czytelną.

Ostrożne ujęcie tego problemu dał niemiecki badacz Reinhard Wenskus⁷. Według niego *pulki* to na ogół większe jednostki polityczno-terytorialne, w czasach krzyżackich przeważnie równoważne komornictwom. Takim mianem były jednak określane wszystkie jednostki polityczne począwszy od plemienia, a skończywszy na okręgu grodowym. Ponadto w sambijskich źródłach występowały określenia *moter*, *mutir*, które oznaczały okręg grodowy podległy większej jednostce terytorialnej. *Moter* spełniały funkcje kultowe, militarne i gospodarcze z centrum w określonym grodzie.

Odrębną od przedstawionych wyżej strukturę terytorialną zarysowała Łucja Okulicz-Kozaryn. Najwyższą organizację terytorialną stanowiła jej zdaniem „ziemia” (*terra*), w zasadzie odpowiadająca plemieniu, ale nie w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, gdyż zbyt duża była wewnętrzna dezintegracja tych wspólnot. „Ziemie” dzieliły się na kilka lub kilkanaście tzw. małych ziem (*terrula*, *territorium*), te z kolei składały się z szeregu drobniejszych jednostek osadniczych – *lauksów* (*campus*). Według tej autorki *lauks* był jednocześnie okręgiem grodowym (mógł posiadać więcej niż jeden gród)⁸. W późniejszym czasie badaczka ta zgłosiła tezę, że powstanie *terruli* wiązało się z okresami zagrożenia Prus, na wzór *kiligund* w Estonii⁹.

Zasygnalizuję ponadto odmienną tezę Heide Wunder – zaproponowaną jakby przeciw ustaleniom Łowmiańskiego i Pollakówny – określającą źródłowe *campus* nie jako jednostkę osadniczą, ale szerzej – jako jednostkę terytorialną obejmującą obszary zarówno zasiedlone, jak i niezasiedlone¹⁰. Wymaga ona obszerniejszych porównawczych badań źródłowych, bowiem przykłady autorki nie są przekonujące¹¹.

Do tej pory nie został więc ustalony obraz związków terytorialnych u Prusów. Można jednak wskazać na cztery proponowane schematy:

- 1) plemiona – ziemie – włości (okręg grodowy) (H. Łowmiański),
- 2) plemiona i ziemie – małe ziemie (okręg grodowy) – *pulka* (G. Labuda),
- 3) plemiona i większe jednostki polityczno-terytorialne – *moter* (okręgi grodowe) (R. Wenskus),
- 4) plemiona (ziemie) – małe ziemie – *lauks* (okręg grodowy) (Ł. Okulicz-Kozaryn). Zdecydowanie można odrzucić ostatni schemat. Wątpliwe jest bowiem,

⁶ M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Gospodarka – społeczeństwo – państwo – ideologia*, wyd. II, Gdańsk 1988, s. 54, 59, 70–71.

⁷ R. Wenskus, *Kleinverbände und Kleinräume bei den Prussen des Samlandes*, w: *Die Anfängeder Landgemeinde und ihr Wesen*, Bd. 2, Konstanz-Stuttgart 1964, s. 227–233.

⁸ Ł. Okulicz-Kozaryn, *Życie codzienne Prusów i Jaćwiegów w wiekach średnich (IX–XIII w.)*, Warszawa 1983, s. 58–61, 101–103, 211.

⁹ Ł. Okulicz-Kozaryn, *Dzieje Prusów*, Wrocław 1997, s. 269.

¹⁰ H. Wunder, *Siedlungs- und Bevölkerungsgeschichte der Komturei Christburg (13.–16. Jahrhundert)*, Wiesbaden 1968, s. 202–203.

¹¹ Wniosek swój opiera w zasadzie na jednym przykładzie („*campus silve Dosin*”) – ibidem, s. 202–203.

aby *lauks* oznaczał okręg grodowy. Przyjmuje się bowiem, że *lauks* zamieszkiwało przeciętnie kilkanaście rodzin, góra kilkadziesiąt¹². Nie wydaje się więc możliwe, aby ta niewielka społeczność była w stanie zbudować, następnie utrzymać i skutecznie bronić grodu (albo nawet, w myśl tej koncepcji, kilku grodów!). Pozostałe trzy (H. Łowmiański, G. Labuda i R. Wenskus) są w tym punkcie ze sobą zbieżne, różnią się co do terminologii określenia okręgów grodowych (włość – mała ziemia – *moter*). Różna jest też u tych autorów liczba stopni związków polityczno-terytorialnych (dwa – R. Wenskus, i tak ostatecznie chyba G. Labuda, lub trzy – H. Łowmiański).

Na podstawie literatury można zatem przyjąć istnienie przynajmniej dwóch stopni związków terytorialnych: wyższorzędnych – plemion i niższorzędnych, różnie jednak określanych. Wreszcie jako podstawową jednostkę osadniczą przyjmuje się pole, zwane u Prusów *lauks* (łac. *campus*, niem. *Feld*). Jedynie Ł. Okulicz-Kozaryn błędnie przyjęła, że *lauksy* były jednocześnie związkami terytorialno-politycznymi. W artykule tym postaram się wykazać i zidentyfikować najpierw *lauksy*, następnie niższorzędne związki terytorialne, a na końcu terytoria plemienne na obszarze środkowej Łyny (dzisiejszych okolic Olsztyna).

PRUSKIE POLE

Przypomnę, że pruskie pole (*lauks*), według dominujących dotychczas poglądów, oznaczało obszar eksploatacji gospodarczej jej mieszkańców. Była to więc podstawowa jednostka terytorialno-osadnicza, określana w dokumentach średniowiecznych łacińskim mianem *campus* lub niemieckim *Feld*. Udowodnione zostało, że określenie to w owych źródłach oznaczało przeważnie dawną jednostkę osadniczą z okresu plemiennego, aczkolwiek nie zawsze, i każdy przypadek należy rozpatrywać jednostkowo¹³. Istnienie pruskiej jednostki osadniczej można stwierdzić na podstawie:

- 1) bezpośredniej wiadomości źródłowej o polu, najczęściej w powiązaniu z nazwą miejscową;
- 2) nazwy miejscowej z członem *-lauk(s)* (choć niekiedy nazwa ta nie odnosi się do osady, a np. do nazwy jeziora, lasu);
- 3) nazwy miejscowej z członem *-feld*, o ile istnieje dodatkowa przesłanka do takiego wniosku;
- 4) danych o dawności osady, nawet bez wzmianki o polu, np. wiadomość o zasiedzeniu pruskich osadników¹⁴.

¹² Por. obliczenia H. Łowmiańskiego, *Studia nad dziejami...*, s. 83 i n.

¹³ M. Pollakówna, op. cit., s. 27 i n.; por. H. Wunder, op. cit., s. 203.

¹⁴ M. Pollakówna, op. cit., s. 43.

Postaram się zidentyfikować wszystkie pruskie pola dla obszaru późniejszych komornictw w Barczewie i w Olsztynie.

1. **Tęguty.** Wzmianka o polu dopiero z 1433 r. „in campo Tungebouth”¹⁵ ale nazwa zastana, ewidentnie pruska¹⁶, znana już w 1381 r. (*Tungebuten*)¹⁷.
2. **Tuławki.** Wieś w 1369 r. określona jako „villa Breitenveld”¹⁸, jednak kopista dokumentu dopisał w nocie „Breytenfeld alias Tollauken”. Nazwa pruska znana już wcześniej, bo w 1358: „Tollauke”¹⁹. Nazwa niemiecka stanowi oczywistą kalkę nazwy pruskiej (‘szerokie, obszerne pole’)²⁰.
3. **Gady.** Nie mamy pewności, czy chodziło o pruskie pole, gdyż w dokumencie lokacyjnym z 1369 r. występuje tylko niemiecka nazwa „Hoenveltch, Hoenfelt”²¹. Dalej wieś określano co prawda pruską nazwą, ale od imienia wspomnianego w przywileju lokacyjnym sołtysa „Gedethen”²². Istnieje jednak przesłanka, która pozwala przyjmować, że chodziło o dawną pruską jednostkę osadniczą. Oto bowiem w przywileju zastrzeżono 4 łany dla ojca oraz braci sołtysa, tak więc lokacja nastąpiła zapewne w miejscu zamieszkanym już wcześniej przez Prusów²³.
4. **Maruny.** Nadanie „in terra Gunlawke” otrzymał między 1333 a 1342 r. (potwierdzone przywilejem z 1349 r.) Prus Merun(e) Nakie²⁴. Pole wzmiankowane w dokumencie bez nazwy, a nazwa osady pochodzi od jej lokatora²⁵.
5. **Odryty.** W 1381 r. wspomniano „campus Kirsyn prope castrum Hirsberg”, zaś w nagłówku kopii tego dokumentu zaznaczono „olim dicebatur Kyrsynen, nunc vero Waidriten”²⁶.
6. **Jedzbark.** W 1364 r. wzmiankowano „campus prope castrum Hirsberg”²⁷. Nazwa zamku stanowi niewątpliwą hybrydę prusko-niemiecką, w której pierwszy człon, pruski, już wówczas zgermanizowany, nawiązuje do znanego pola *Kirsyn*, zaś drugi, niemiecki, do wspomnianego grodu.
7. **Krupolin.** W dokumencie lokacyjnym z 1364 r. występuje zwrot „in campo Kautyn”²⁸, kopista uzupełnił w nagłówku „Kautin alias Cropolin”²⁹.

¹⁵ *Codex diplomaticus Warmiensis oder Regesten und Urkunden zur Geschichte Ermlands*, hrsg. v. C.P. Woelky u. J.M. Saage, Mainz–Leipzig 1860–1874 (dalej: CDW), t. 4, nr 461.

¹⁶ A. Pospiszylowa, *Toponimia południowej Warmii. Nazwy miejscowe*, Olsztyn 1987 (dalej: TPW), s. 160.

¹⁷ CDW, t. 3, nr 113.

¹⁸ CDW, t. 2, nr 430.

¹⁹ CDW, t. 2, nr 266.

²⁰ TPW, s. 154.

²¹ CDW, t. 2, nr 435.

²² TPW, s. 48–49, 59; M. Pollakówna, op. cit., s. 34.

²³ Por. M. Pollakówna, op. cit., s. 61.

²⁴ CDW, t. 2, nr 141.

²⁵ TPW, s. 97–98.

²⁶ CDW, t. 3, nr 111.

²⁷ CDW, t. 2, nr 357 i 358.

²⁸ CDW, t. 2, nr 372.

²⁹ O nazwach por. TPW, s. 67, 80.

8. **Dąbrówka Mała?** W 1331 r. wystawiono nadanie dla Prusa Naglande „in campis Gunelauken pruthenice nominatis”³⁰. Dobra były położone nad rzeczką, zwaną „frigidus Riuulus”, jeziorem „Vroch” oraz powyżej rzeki Pissy. Wśród tych nazw łatwo zidentyfikować jedynie ostatnią rzekę – Pisę, natomiast dwie pozostałe później nie były wymieniane. Można przyjąć, że wspomniana rzeczka to niewielki dopływ Pisy w okolicach Dąbrówki Małej³¹, jezioro zaś, to jedyny w tej okolicy zbiornik – dzisiejsza Dąbróweczka (Jezioro Okrągłe)³². Wkrótce dobra najprawdopodobniej podupadły; kolejnego nadania w Dąbrówce Małej dokonano w 1398 r.³³
9. **Kajny.** W 1354 r. nadano dobra „in campo Kaynyn”³⁴. Nazwa pola, a następnie wsi niewątpliwie pruska³⁵.
10. **Godki.** Nadań dokonano w latach 1346–1355 w polu („campus”) Gudikus (*Gudekus*)³⁶. Nazwa pola pruska³⁷.
11. **Stęki.** W nadaniu z 1343 r. występuje pole („campus”) Skulpain (*Sculpain*)³⁸.
12. **Nosterpelk?** Przy granicy pola Skulpain wymieniono inne pole *Nosterpelk*³⁹, drugi człon wskazuje na jego położenie przy bagnach (*pelki* ‘błoto’). Nazwa przetrwała jako określenie lasu koło wsi Stęki – Pelk, Pelki⁴⁰. Najprawdopodobniej więc pole nie zostało już zagospodarowane.
13. **Bartąg i Bartąg.** Pierwsza wieś to dobra lokowane w 1335 r. „in Bertyn-gen”. W 1346 r. dodano, że leżały one „in terra Berting”⁴¹. Natomiast wieś czynszową Bartąg po raz pierwszy odnotowano w 1345 r.⁴². O polu w okolicach obu wsi wzmiankowano dopiero w 1353 r.: „in campo Berthingen”⁴³. Osady zwano następnie odpowiednio *Deutsche* i *Preuschze Bertyng*⁴⁴.

³⁰ CDW, t. 1, nr 254. Podobnie obszar ten lokalizował V. Röhrich, *Die Kolonisation des Ermlands*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermland (dalej: WAE), Bd. 14, 1903, H. 2, s. 685. Błędnie lokalizował dobra H. Schmauch, *Besiedlung und Bevölkerung des südlichen Ermlandes*, Prussia. Zeitschrift für Heimatkunde und Heimatschutz, Bd. 30, Tl. 1, 1933, s. 143, mianowicie w okolicach Biedowa, po obu stronach Pisy.

³¹ Pewną wskazówką na obecność w tej okolicy nazw z przymiotnikiem ‘zimny’ jest dzisiejsze Zimne Bagno w Łęgajnach, położone po drugiej stronie Pisy, por. A. Pospiszyłowa, *Toponimia południowej Warmii. Nazwy terenowe*, Olsztyn 1990 (dalej: TPW II), s. 182.

³² TPW II, s. 112.

³³ CDW, t. 3, nr 334. Tutaj nadano – jeszcze niewymierzony – obszar 2, 3 lub więcej łanów w granicach między Marunami, Barczewem i rzeką Pisą. Dodam, że w przywileju poprzednio nadanym wspomniano o 4 radłach. Wszystko zdaje się wskazywać na dosyć dawny upadek dóbr Naglande. Być może zniszczyły je Litwini w tym samym czasie co pobliskie Barczewko, czyli w 1354 r.

³⁴ CDW, t. 2, nr 212.

³⁵ TPW, s. 63.

³⁶ CDW, t. 2, nr 64, 226.

³⁷ TPW, s. 57.

³⁸ CDW, t. 2, nr 22.

³⁹ CDW, t. 2, nr 22.

⁴⁰ TPW II, s. 72.

⁴¹ CDW, t. 1, nr 270.

⁴² CDW, t. 2, nr 347, w dokumencie datowanym w 1363 r.

⁴³ CDW, t. II, nr 199.

⁴⁴ TPW, s. 38, 122.

14. **Gąglawki i Grada.** Przywilej lokacyjny wystawiono dla Prusa Glande i innych w 1348 r. „in nemore Grandelawke”⁴⁵ czyli na las. Jednakże nazwa lasu została wymieniona z powodu osady. Można więc przyjąć, że to właśnie osadzie las zawdzięczał swoją nazwę⁴⁶. Później osadę zwano *Gandelaucken*, od zniekształconego imienia Prusa Glande, co przeszło ostatecznie w polskie Gąglawki⁴⁷. Pierwotny rdzeń nazwy zachował się natomiast w nazwie sąsiedniej osady Grada⁴⁸.

W sumie potwierdziłem w okolicach Barczewa i Olsztyna istnienie czternastu pól (*lauksów*) – dawnych jednostek osadniczych w okresie przedkrzyżackim⁴⁹. Trudno stwierdzić, na ile ich lista jest kompletna dla XIII w. Trzeba bowiem pamiętać, że w źródłach krzyżackich nie przechowały się zapewne wzmianki o wszystkich istniejących polach⁵⁰.

NIŻSZORZĘDNE ZWIĄZKI TERYTORIALNE – PRÓBA IDENTYFIKACJI I LOKALIZACJI

Pobieżna próba umiejscowienia w terenie wspomnianych czternastu *lauksów* pozwala nam na wstępne wydzielenie trzech lub czterech obszarów ich występowania. Pierwszy obejmuje Stękiń, *Nosterpelk*, Godki oraz zapewne Kajny; drugi – Bartązek, Bartąg i Gąglawki z Gradą; trzeci – obszar od Marun po Tuławki oraz Barczewko, i ewentualny czwarty – z Krupolinami, Jedzbarkiem i Odrytami. W ostatnim przypadku możemy mieć do czynienia ze wspólnym związkiem z poprzednim obszarem, gdyż brakuje między nimi jakichś wyraźnych pustek granicznych. Tyle z pobieżnego oglądu. Spróbujmy teraz wyróżnić te związki, interpretując wzmianki źródłowe z XIV–XV w.

1. **Ziemia Gudikus.** *Terra* lub *territorium Gudicus* (*Gudikus*) po raz pierwszy wymieniona została w 1345 r., potem wspominano ją jeszcze wielokrotnie do 1352 r.⁵¹. Na obszarze tej ziemi leżały następujące, zlokalizowane *lauksy*: *Skulpain*,

⁴⁵ CDW, t. 2, nr 112.

⁴⁶ Tak też M. Pollakówna, op. cit., s. 32.

⁴⁷ Por. TPW, s. 47.

⁴⁸ TPW, s. 54.

⁴⁹ M. Pollakówna (op. cit., s. 154) podała jeszcze jeden *lauks*: „campus Drausken”, czyli Track, jednak nie potwierdzają tego dostępne źródła.

⁵⁰ Problem badawczy stanowi występujący w nazwach miejscowych pruski człon *-kyamis* ‘wieś’. Według niektórych badaczy również on może być wskazówką dawnego pruskiego osadnictwa, por. L. Okulicz-Kozaryn, *Dzieje Prusów...*, s. 284. Na badanym obszarze mamy kilka takich nazw: Gradki (*Grawdekayme* w 1376 r.), Pistki (*Pysekaym* 1384, *Pisdekayme* 1388), Szypry (*Schipperkaim* 1337), Redykajny (*Raynkaym* 1363) oraz Pupki (*Pupekaym* 1388), por. TPW, s. 54, 114, 123, 126, 144. Jednakże osady te często były lokowane w lesie (np. Gradki, Pistki) lub nazwa była dosyć późna (np. Szypry dopiero w XV w.), poza tym nigdzie jednak w ich dokumentach lokacyjnych nie wzmiankowano pola. Wszystko to zdaje się wskazywać, że terminu tego użyto w sensie potocznym („wieś”) i może on wskazywać tylko na obecność Prusów podczas lokacji, ale nie przedtem

⁵¹ CDW, t. 2, nr 53, 68, 108, 159, 179, 180, 186, 187.

Gudikus (od którego pochodziła nazwa ziemi) oraz zapewne *Kaynyn*. Jako osady lokowane na tej ziemi wymieniono: Jonkowo⁵², Wołowno⁵³, Cegłowo⁵⁴, Pęglity⁵⁵, Gietrzwałd⁵⁶, Wrzesinę⁵⁷, Mątki⁵⁸ oraz Szalstry⁵⁹. Wydaje się, że można wskazać jej orientacyjne granice, wspomagając się nadto układem geograficzno-przyrodniczym oraz przebiegiem akcji osadniczej (wzmianki w dokumentach o lasach⁶⁰) na południu były to lasy od jeziora Sarąg, przez Jezioro Wulpińskie, po jezioro Ukiel; na zachodzie lasy nad Pasłęką; na wschodzie lasy nad Łyną (zob. Ługwałd, Brąswałd, Bukwałd). Pewną trudność można mieć w oznaczeniu północnego zasięgu tej ziemi. Wydaje się, że stanowiły ją lasy na linii dzisiejszych wsi: Stare Kawkowo, Łomy, Bukwałd oraz Pistki. Warto zauważyć, że linia ta pokrywała się z późniejszą granicą między komornictwami w Olsztynie i Dobrym Mieście. Ponadto zwrócić uwagę na nazwę Barkweda (niem. *Bergfiede* ‘szaniec, umocnienie’) koło Kajna, wskazującą na umiejscowienie tamże grodu. Głównym jednak ośrodkiem ziemi zdaje się być lauks *Gudikus* w okolicy dzisiejszych Godek.

Na pograniczu tej ziemi oraz ziemi Berting leżało zapewne centrum kultowe ze świętym gajem, mianowicie między Tomaszkowem a Naterkami. Tutaj znajdujemy bowiem nazwy z pruskim członem *swints* ‘święty’; do dzisiaj pozostał on w nazwie jeziora Świątajno (Naterskie)⁶¹, zwanego w 1349 r. *Swyntheynen*⁶² Przy lokacji Tomaszkowa w 1363 r. wspomniano o wsi *Heiligensee*⁶³, co niewątpliwie stanowiło niemiecką kalkę pruskiej nazwy jeziora⁶⁴. Trudno jednak rozstrzygnąć, do której z tych dwóch ziem należało to miejsce.

2. Ziemia Berting. *Terra Berling (Bertingen)* wzmiankowana była w źródłach od 1346 po 1363 r.⁶⁵. Obejmowała następujące znane nam lauksy: *Bertyng* oraz zapewne *Grandelawke*. Stosując metodę jak wyżej, można pokusić się o wstępne określenie zajmowanego przez nią obszaru. Na północy nie mogła przekraczać lasów na linii jezior: Wulpińskie, Ukiel, powyżej których rozciągała się ziemia *Gudikus*. Na zachodzie wątpliwe, aby przekraczała Pasłękę, z kolei na południu granicę wyznaczała puszcza wzdłuż jezior: Pluszne, Łańskie, Kośno. Na wschodzie ziemia

⁵² CDW, t. 2, nr 53 (1345).

⁵³ CDW, t. 2, nr 68 (1346).

⁵⁴ CDW, t. 2, nr 108 (1348).

⁵⁵ CDW, t. 2, nr 159 (1350).

⁵⁶ CDW, t. 2, nr 179 (1352).

⁵⁷ CDW, t. 2, nr 180 (1352).

⁵⁸ CDW, t. 2, nr 186 (1352).

⁵⁹ CDW, t. 2, nr 187 (1352).

⁶⁰ Por. dane zebrane przez M. Pollakówę, op. cit., s. 130–156. Dla celów porównawczych korzystano też z kopii mapy Schroettera z przełomu XVIII i XIX w. – Archiwum Państwowe w Toruniu, inw. 231, teka 715.

⁶¹ TPW II, s. 171.

⁶² CDW, t. 2, nr 127.

⁶³ CDW, t. 2, nr 347.

⁶⁴ TPW, s. 58.

⁶⁵ CDW, t. 1, nr 270 (1335), CDW, t. 2, nr 6 (1341), nr 12 (1342), nr 70 (1346) i nr 347 (1363).

sięgała na pewno lasów w okolicach Szczęsnego (*Schonewalt*), Trękusa, Jeziora Klebarskiego, rzeki Kośna i jeziora Kośno. Wydaje się, że przy ustaleniu przebiegu granic między ziemiami należy korzystać z późniejszych rozgraniczeń komornictw z czasów krzyżackich⁶⁶. Warto zwrócić uwagę na zbieżność granicy północnej ziemi Gudikus z komornictwem olsztyńskim, jak też wyraźne utożsamianie w źródłach późniejszego komornictwa barczewskiego z Gunelauke, a olsztyńskiego z Berting (zob. dalej). Sugerując się więc przebiegiem późniejszej granicy między komornictwami w Olsztynie i Barczewie, można uściślić nieco przebieg wcześniejszych rozgraniczeń. Najbardziej wysuniętymi osadami należącymi do komornictwa olsztyńskiego, a tym samym zapewne wcześniej do ziemi Berting, były następujące wsie: Brąswałd, Ługwałd, Słupy, Zalbki, Wójtowo, Skajboty, Patryki, Prejłowo i Giławy. Trzeba jednak dodać, że znaczną część tego obszaru stanowiły lasy (Brąswałd, Ługwałd, Wójtowo, Skajboty, Szczęśne, Trękus, Giławy⁶⁷). Na podstawie dotychczasowych rozważań należy też przyjąć przynależność okolic późniejszego Olsztyna do ziemi Berting, tym bardziej że dowodnie do tej ziemi należały pobliskie Jaroty (1342)⁶⁸.

Najprawdopodobniej centrum polityczne ziemi stanowił lauks *Bertyng*, czyli okolice Bartągai Bartążka. Na zachodzie, przy pograniczu, znajdowało się wspomniane centrum kultowe koło Naterek, podobne znajdowało się na pograniczu z ziemią Gunelauke. Przyjmując tak na podstawie onomastyki. Były to okolice obecnie osuszonych dwóch małych jezior: Świętajno i Świętajnik (w 1364 r.: *Swin-tinge*⁶⁹), na wschód od jeziora Umląg, pomiędzy wsiami Mokiny i Skajboty⁷⁰, oraz okolice strumyka Świętego (w 1362: *Swyntenpen*⁷¹), niewielkiego dopływu rzeczki Kośny w okolicach wsi Skajboty. Obecnie nazwą Świętajny określa się też podmokłe łąki między Skajbotami a Patrykami⁷². Prawdopodobnie był to obszar jednego świętego gaju, rozciągającego się między Mokinami a Skajbotami. Podobnie jak poprzednio trudno jednoznacznie określić, do której ziemi należało to centrum.

3. Ziemia Gunelauke. *Terra Gunlawke* wystąpiła w dokumentach⁷³ między 1349 a 1379 r. Na jej terytorium znajdował się dowodnie lauks, zwany jak cała ziemia, rozciągający się najprawdopodobniej w okolicach Dąbrówki Małej. Na

⁶⁶ Szczególnie widoczne było to na Sambii, por. H. Łowmiański, *Geografia polityczna Bałtów*, s. 30 i n.; H. Mortensen, G. Mortensen, op. cit., s. 39.

⁶⁷ M. Pollakówna, op. cit., s. 153–156.

⁶⁸ CDW, t. 2, nr 12.

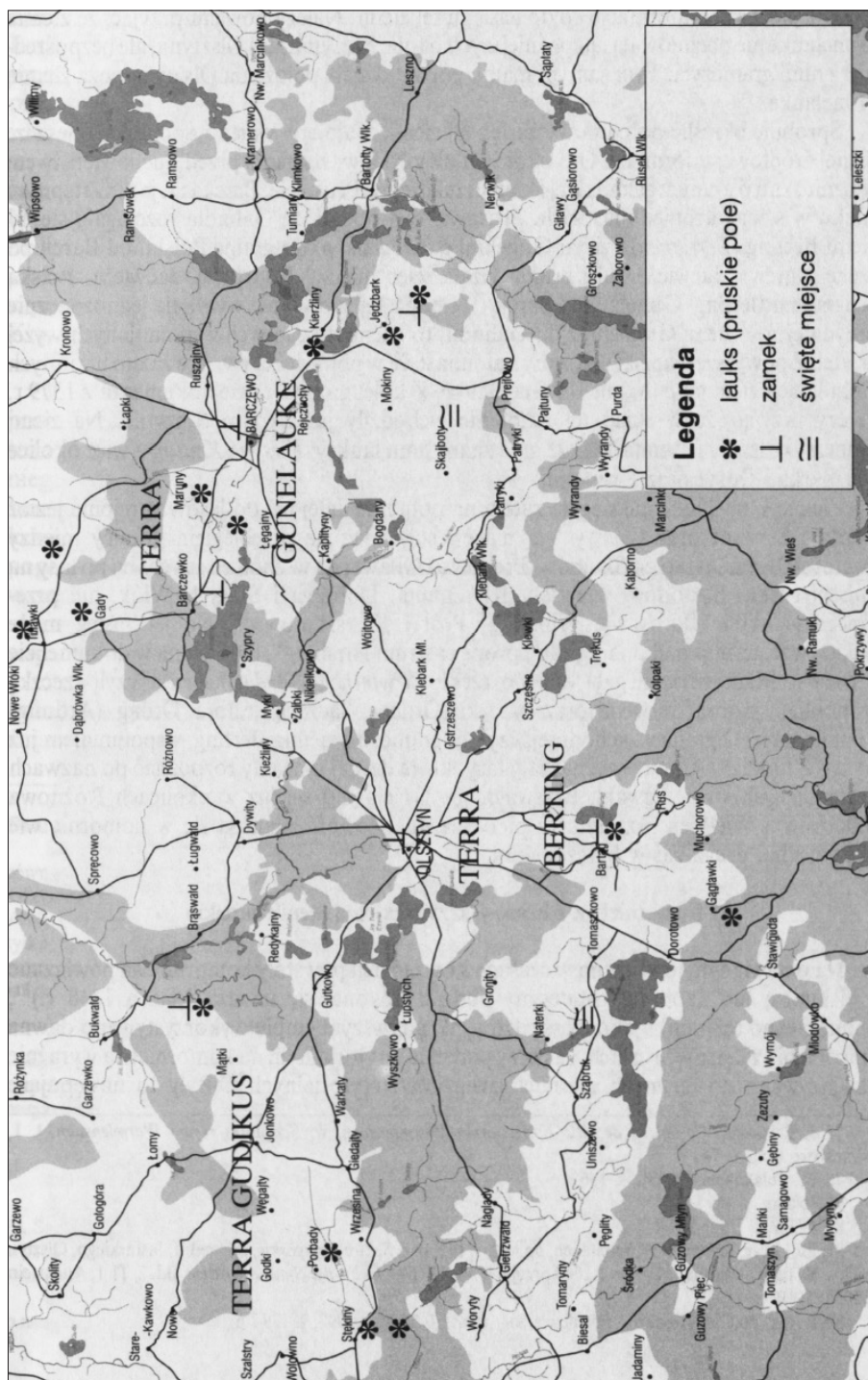
⁶⁹ CDW, t. 2, nr 361, CDW, t. 3, nr 296 (1394: *Swynteyn*).

⁷⁰ Por. M. Biolik, *Hydronimia dorzecza Pregoly z terenu Polski*, Olsztyn 1987, s. 226; TPW II, s. 171.

⁷¹ CDW, t. 2, nr 333.

⁷² Por. TPW II, s. 87.

⁷³ CDW, t. 2, nr 141 (1349); *Die Chronik Wigands von Marburg*, w: *Scriptores rerum Prussicarum*, t. 2, hrsg. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehle, Leipzig 1861, s. 520; CDW, t. 3, nr 82 (1379), *Codex diplomaticus Prussicus* (dalej: CDP), hrsg. v. J. Voigt, t. 3, Königsberg 1848, nr 134.



ziemi tej powstały również Maruny na polu bez określonej w dokumentach nazwie (również Gunelauke?). Wiadomo też, że krzyżacki gród Wartenberg (dzisiaj Barczewko) położony był na ziemi Gunelauke, o czym donosił kronikarz Wigand („Wartenberg in terram Gunelauken”)⁷⁴. Można przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, że również kolejne lauksy należały do tej ziemi: *Tungebouth*, *Tollauke* oraz *Hoefelt*. Leżały one bowiem w bliskim sąsiedztwie lauksu *Gunelauke*, brak było między nimi jakichś wyraźnych przestrzeni granicznych (leśnych). Te natomiast występowały na północ od wspomnianych lauksów (Pistki, Nowe Włóki, Gradki, Radosty, Stare Włóki⁷⁵). Wreszcie w dokumencie z 1379 r. najbliższy punkt orientacyjny w stosunku do wymienionej ziemi Gunelauken wskazano okręg Jeziorany („Gebiet Seeburg”)⁷⁶. Stąd należy przyjmować, że ziemia ta stykała się bezpośrednio z okolicami tego okręgu, wspomniane lauksy musiały więc też do niej należeć. W tym samym dokumencie wspomniano ponadto okręg olsztyński i szczycieński. To kolejne ważne informacje co do zasięgu tej ziemi. Należy bowiem przyjąć, że ziemia Gunelaukenie obejmowała ani późniejszych okolic Szczytina, ani Olsztyna, ale bezpośrednio z nimi graniczyła. Tym samym mamy potwierdzenie położenia Olsztyna poza ziemią Gunelauke.

Spróbuję określić południowy zasięg tej ziemi. Najpierw warto wspomnieć o jeszcze jednej źródłowej informacji. Oto około połowy XIV w. zeznania przed duchowieństwem warmińskim o granicy galindzkiej składali miejscowi Prusowie. Przekazał je w następnym wieku w swojej kronice Plastwich. Prusowie owi podali, że Galindia rozciągała się od ziemi Berting (*Bertingen*) i ziemi Gunelauke (*Gunlauken*) do granic Polski, od Barcji po rzekę Narew i Jaćwież. Cała kraina leżała więc między Nadrowią, Jaćwieżą, Polską a ziemiami Berting, Gunelauke i Barcją⁷⁷. Choć z tej zapiski nie wynikała jednoznacznie przynależność ziemi Gunelauke do Galindii, to wiemy to z innych wspomnianych wyżej źródeł. Z powyższej zapiski wnosimy natomiast, że w połowie XIV w. nie znano już innych galindzkich ziem na południe od Gunelauke. Z kolei na podstawie dokumentu z 1379 r. należy przyjąć, że w skład tej ziemi nie wchodziły już okolice Szczytina. Na ziemi Gunelauke leżały natomiast także inne znane nam lauksy: *Kirsyn* i *Kautin*, a więc okolice Jedzbarka i Odryt oraz Krupolin.

Ziemia Gunelauke nie sięgała zatem na południe dalej niż do lasów w rejonie jezior Purda i Serwent oraz Giławy⁷⁸, a nawet, sugerując się przebiegiem granicy między komornictwami, tylko po Skajboty, Prejłowo i Giławy; na wschodzie zaś

⁷⁴ *Die Chronik Wigands...*, s. 520.

⁷⁵ Por. M. Pollakówna, op. cit., s. 139 i n.

⁷⁶ CDP, t. 3, nr 134.

⁷⁷ J. Plastwich, *Chronicon de vilis Episcoporum Warmiensem*, w: *Scriptores rerum Warmiensem*, t. 1, Braunschweig 1866, s. 74 i n.

⁷⁸ M. Polakówna, op. cit., s. 156.

chyba po lasy na linii Nerwika, Bartołów Wielkich, Kierzbunia, Dobraża i Starych Włók, nie przekraczając okolic Ramsowa, Wipsowa, Pról i Kiersztanowa⁷⁹. Na jej zasięg może wskazywać granica nadania w polu „prope castrum Hirsberg”, omówiona w dokumencie z 1364 r. Mianowicie sięgała ona po rzeki: *Sirwinthen* i *Ar-dinghenen*⁸⁰, czyli rzeczkę w pobliżu jeziora Serwent oraz rzeczkę Ordęga, łączącą jeziora Ordąg (Ardung) i Tumiańskie. O granicy zachodniej, czyli pograniczu z ziemią Berting, wspominałem już wyżej. Z Gudikus granicę wyznaczały lasy, które dzisiaj możemy rozpoznać po nazwach następujących wsi: Ługwałd, Brąswałd, ale las ciągnął się już w okolicach Różnowa i Dąbrówki Wielkiej, przy tym ta pierwsza miejscowość znalazła się w komornictwie olsztyńskim, druga zaś w barczewskim.

KOMORNICTWA Z CZASÓW KRZYŻACKICH A ZIEMIE PRUSKIE

Na omawianym terytorium w czasach krzyżackich powstały komornictwa powiązane z biskupem lub kapitułą (ostateczny podział dokonał się między 1346 a 1348 r.)⁸¹, pobudowano też zamki jako ich siedziby. W pierwszym etapie wykorzystywano dawne umocnienia z czasów pruskich, zaś przy podziale terytorialnym na komornictwa wyraźnie nawiązywano do dawnych pruskich związków terytorialnych⁸². Były to następujące ośrodki: Wartenberg (Barczewko), znany od 1325 r.⁸³ spalony przez Litwinów w 1354 r., Bertingen (Bartązek), wymieniany w latach 1348–1350, oraz Hirsberg (Jedzbark), wzmiankowany w latach 1364–1381. Te wczesne ośrodki zostały następnie zastąpione przez nowe, potężniejsze budowle obronne powiązane z miastami – Olsztynem (1353)⁸⁴ i Barczewem (1364)⁸⁵.

W zamku Bertingen („in Bertingen -- castrum nostrum”) znajdowała się pierwotnie siedziba komornictwa, która następnie około 1353 r. została przeniesiona do Olsztyna. W 1348 r. na zamku w Bartążku⁸⁶ znajdujemy plebana Ditmara,

⁷⁹ Ibidem, s. 149 i n.

⁸⁰ CDW, t. 2, nr 357.

⁸¹ Za 1346 r. zob. min. H. Schmauch, op. cit., s. 145, por. *Szkice olsztyńskie*, red. J. Jasiński, Olsztyn 1967, s. 30, tutaj literatura; z kolei rok 1348 przyjął H. Bonk, *Geschichte der Stadt Allenstein*, Bd. 2, Tl. 1, Allenstein 1930, s. 5, 19.

⁸² Por. J. Ptak, *Wojskowość średniowiecznej Warmii*, Olsztyn 1997, s. 139 i n.

⁸³ *Chronicon terrae Prussiae von Peter von Dusburg*, w: *Scriptores rerum Prussicarum*, t. 1, Leipzig 1861 (dalej: Dusburg), p. III, c. 360: „in terra Galindie in litore fluminis Pisse edificavit castrum Wartenbergk”.

⁸⁴ Odrzucam tezę o powstaniu strażnicy olsztyńskiej już w 1334 r., do której odwołuje się część badaczy, również ostatnio, por. J. Sikorski, *Olsztyn średniowieczny do 1466*, w: *Olsztyn 1353–2003*, Olsztyn 2003, s. 34–35; z dawnej literatury por. K. Kasiske, *Die Siedlungstätigkeit des Deutschen Ordens im östlichen Preußen bis zum Jahre 1410*, Königsberg 1934, s. 91. Do tej sprawy szerzej zamierzam powrócić w oddzielnej publikacji. Wstępnie zauważę tylko, że owa domniemana strażnica nie została – w przeciwieństwie do pozostałych wymienionych tutaj – ani razu wzmiankowana we współczesnych źródłach, choć w tej okolicy rozwijało się przecież osadnictwo, np. w bezpośrednim sąsiedztwie lokowano Jaroty.

⁸⁵ Por. J. Ptak, op. cit., s. 141 i n.

⁸⁶ Według J. Ptaka zamek znajdował się w Bartążku, a nie w Bartagu – ibidem, s. 144, przyp. 155. Jednak mianem *Bertinghusen* określano Bartąg – CDW, t. 2, nr 347; TPW, s. 38. Według badań powierzchniowych AZP zamek zlokalizowano na zachodnim brzegu jeziora Bartąg, a więc tak naprawdę w pewnej odległości od obu miejscowości.

tłumacza Mikołaja (zapewne dla miejscowych Prusów) oraz komornika Sanglande⁸⁷. Stąd też były wydawane przywileje lokacyjne dla okolicznych mieszkańców⁸⁸. Ośrodek podupadł zapewne po utworzeniu zamku w Olsztynie i przeniesieniu tam siedziby komornictwa⁸⁹. Komornictwo Bertingen, jak też później olsztyńskie, objęło jednak dwie ziemie pruskie – Gudikus i Berting.

Podobne losy towarzyszyły zamkowi w (Alt-)Wartenbergu (Barczewko). Wiemy, że powstał dosyć wcześniej, bowiem już w 1325 r. Przestał funkcjonować w 1354 r. Wkrótce też zamek i miasto przeniesiono do dzisiejszego Barczewa (1364). Nie mamy bezpośredniego potwierdzenia w źródłach funkcjonowania tutaj urzędu komornika i tym samym komornictwa. Niewykluczone jednak, a przyjmuje tak dotychczasowa historiografia⁹⁰, że komornikiem w Barczewku był niejaki Merun(e). Był on dworzaninem (*familiaris*) wójta pogezańskiego w Lidzbarku, następnie właśnie komornikiem. W tej roli występuje m.in. w nadaniu dóbr nad jeziorem Dadaj⁹¹. Sam odebrał też wspomniane wyżej nadanie w ziemi Gunelauke. Istnienie komornictwa zdaje się potwierdzać też identyfikacja we współczesnych źródłach ziemi Gunelauke z komornictwem barczewskim (1379).

Zamek w Jedzbarku wzmiankowano w dokumentach dosyć późno, bo przy okazji kolonizacji pobliskich obszarów w latach 136–1381⁹². Miało to związek z odbudową zniszczonych okolic po uprzednich najazdach litewskich⁹³. Zamek ten najwyraźniej jednak miał inny charakter – wyłącznie strażnicy, bez obecności tamże komornika i innych urzędów. Przykładowo: przywilej na Odrzty „prope castrum Hirsberg” został wystawiony w Barczewie⁹⁴. Tak więc zamek w Jedzbarku stanowił najpewniej jedynie wysuniętą strażnicę prawdopodobnie najpierw dla zamku w Barczewku, a potem już na pewno dla zamku w Barczewie.

Nie znamy natomiast żadnej strażnicy z czasów krzyżackich dla ziemi Gudikus, być może znajdowała się takowa w Barkwedzie, o czym zdaje się poświadczać adekwatna niemiecka nazwa. Jeśli nawet istniała tutaj strażnica krzyżacka, to szybko musiała być porzucona.

Niniejsze rozważania potwierdzają związek istniejący między późniejszymi komornictwami czasów krzyżackich a wcześniejszymi pruskimi związkami terytorialnymi, zwanymi ziemiami, choć nie dotyczyło to każdej pruskiej ziemi

⁸⁷ CDW, t. 2, nr 108.

⁸⁸ CDW, t. 2, nr 108–113.

⁸⁹ J. Ptak, op. cit., s. 145 i n.

⁹⁰ A. Kolberg, *Die ältesten Kämmerer und Kammerämter in Ermland*, ZGAE, 1891, Bd. 9, s. 580; por. H. Schmauch, op. cit., s. 144.

⁹¹ CDW, t. 2, nr 65 (1346).

⁹² CDW, t. 2, nr 357–358; t. 3, nr 111.

⁹³ Tak przyjmuje M. Pollakówna, op. cit., s. 109. Jednocześnie jednak autorka sugeruje, że wzmianka o zamku dotyczy okresu plemiennego (ibidem, s. 60, 109). Pogląd ten przekonująco obala J. Ptak, op. cit., s. 145.

⁹⁴ CDW, t. 3, nr 84.

(Gudikus). Nie udało się natomiast potwierdzić istnienia podziału pruskich ziem na mniejsze związki terytorialne odpowiadające okręgom grodowym, być może takim przypadkiem był „castrum Hirsberg”. Oczywiście jest to problem wymagający znacznie pogłębionych badań, choć wstępnie takie poczynił już H. Łowmiański⁹⁵.

PODZIAŁ PLEMIENNY OKOLIC OLSZTYNA

Ze źródeł wiadomo tylko o przynależności ziemi Gunelauke do Galindii. Wspominałem już wyżej, że Wigand na tej ziemi umiejscowił gród Wartenberg (Barczewo). Natomiast wcześniejszy kronikarz krzyżacki Piotr z Dusburga, donosząc o wzniesieniu tego grodu, podkreślił, że była to ziemia galindzka⁹⁶. Większość historyków od czasów M. Toeppena i H. Łowmiańskiego przyjmuje, że również ziemia Berting leżała w Galindii. Koronnym argumentem jest taki sam kontekst jej występowania we wspomnianym opisie przekazanym przez Plastwicha. Pewnych przesłanek dostarczają też układy dotyczące podziału diecezji warmińskiej, które omówił M. Toeppen⁹⁷. Obszar obu ziem włączono do biskupstwa dopiero podczas drugiego podziału diecezji z Zakonem w 1254 r., kiedy wschodnią granicę biskupstwa ustalono od okolic pola Kurki po las Krakocin (na wschód od Reszła)⁹⁸.

Brakuje natomiast informacji źródłowych o przynależności ziemi Gudikus. Według układów podziału diecezji warmińskiej z lat 1251 i 1254 ziemia ta została przyłączona do biskupstwa już w 1251 r.⁹⁹, czyli wcześniej niż ziemie Berting i Gunelauke. Wówczas przebieg wschodniej granicy biskupstwa określono bowiem następująco: od jeziora, z którego wypływa Pasłęka (Sarąg lub Pasłęckie)¹⁰⁰, do lasu dzielącego Wielką i Małą Bareję (okolice Wozławek). Nie daje to jednak jeszcze podstaw do określenia plemiennej przynależności ziemi Gudikus, wiadomo bowiem, że ostateczny podbój Pogezanii dokonał się dopiero w 1253 r.¹⁰¹, a niewykluczony był też wcześniejszy podbój części Galindii (w większości dokonany na

⁹⁵ Por. H. Łowmiański, *Studia nad dziejami...*, s. 340 i n. Zwrócił on uwagę na pokrywanie się organizacji grodowej z terytorialną, jak też określenia z kroniki Dusburga, gdzie nastąpiło utożsamienie okręgów grodowych z pruskimi okręgami terytorialnymi, por. określenia: „territorium castri”, „castrum dicti territorii”.

⁹⁶ Dusburg, p. III, c. 360.

⁹⁷ Por. M. Toeppen, *Historia Mazur, Olsztyn* 1995, s. 46, 58 i n. (wyd. niem. – Danzig 1870); H. Łowmiański, *Geografia polityczna...*, s. 18. Odmienne manie próbował uzasadnić V. Röhrich, *Die Teilung der Diözese Ermland zwischen dem Deutschen Orden und dem ermländischen Bischofe*, ZGAE, Bd. 12, 1899, s. 220–235, bez dodatkowej argumentacji przyjął je H. Schmauch, op. cit., s. 143. Obaj przyjmowali, że wszystkie omawiane tutaj ziemie należały do Pogezanii.

⁹⁸ CDW, t. 1, nr 31. Odmienne manie prezentował V. Röhrich (*Die Teilung...*, s. 220), który przyjmował włączenie części ziem Berting i Gunelauke już w 1251 r.

⁹⁹ Por. CDW, t. 1, nr 26; M. Toeppen, op. cit., s. 58.

¹⁰⁰ Według J. Powierskiego był to niewątpliwie wyznacznik południowego zasięgu Pogezanii, por. J. Powierski, *Prusowie. Mazowsze i sprowadzenie Krzyżaków do Polski*, t. 2, 1, Malbork 2001, s. 53.

¹⁰¹ Dusburg, p. III, c. 67.

przełomie 1253–1254)¹⁰². Nazwa ziemi nie wystąpiła jednak przy określeniu granic Galindii w relacji Plastwicha. Wobec tego, jeśli nie należała do ziemi Berting, można wykluczyć jej przynależność do Galindii. W czasach krzyżackich została ona co prawda włączona do komornictwa Bertingen (później olsztyńskiego) i podlegała mu, ale pierwotnie stanowiła niewątpliwie odrębną jednostkę, o czym zaświadcza wcześniejsze jej włączenie w obręb biskupstwa warmińskiego. Wobec powyższych przesłanek prawdopodobniejsza wydaje się być jej przynależność do Pogezanii. Włączenie tej ziemi do komornictwa Bertingen (olsztyńskiego) nastąpiło, być może dlatego, że była to zbyt mała jednostka, aby powstało samodzielne komornictwo, podobnie jak ziemia Berting, przy tym puszczańska i pełna jezior. Z kolei sąsiednia pogezańska ziemia Glottowia była jednostką wystarczającą na odrębne komornictwo (Dobre Miasto).

Okolice Olsztyna zamieszkiwały więc dwa plemiona. Późniejsze miasto oraz okolice na wschód (Barczewo) i południe należały do Galindii (ziemie Gunelauke i Berting), zaś obszary na północny zachód od Olsztyna należały najpewniej już do Pogezanii (ziemia Gudikus).

INNE ZWIĄZKI TERYTORIALNE NA POGRANICZU OMAWIANEGO OBSZARU

Analizując związki terytorialne okolic Olsztyna, można wskazać i inne na pograniczu już omówionych. Na północy od ziemi Gudikus leżała ziemia pogezańska określana jako Glottowia (Głotowo koło Dobrego Miasta)¹⁰³. Do niej należały okolice Garzewa i Świątek (z pewnością terytorium świętego gaju, niem. „Heyligenfelde” i „Heilgental”), Gołogóry, Swobodnej („campus Swoben”) i Kabikiejm („campus Cabicaym”)¹⁰⁴. Na wschód od tej ziemi leżała ziemia Tłokowe (Tłokowo koło Jezioran)¹⁰⁵ w ramach ziem plemienia Bartów (na tzw. Plica Barcji). Obie ziemie już w pierwszej połowie XIV w. były zarządzane przez komorników¹⁰⁶, a więc zostały przekształcone w biskupie jednostki administracyjne (później z siedzibami w Dobrym Mieście i Jezioranach).

Na południowy zachód od ziemi Berting leżała nieznana nam z nazwy ziemia, w której jako najbardziej wysunięty w jej kierunku znajdujemy „campus Kurkosadel”¹⁰⁷. Były to okolice dzisiejszej wsi Kurki. Tam też znajdowało się centrum

¹⁰² G. Białuński, *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich*, Olsztyn 1999, s. 162 i n.

¹⁰³ CDW, t. 1, nr 86b (1310 r.), nr 167 (1313), nr 185 (1318); Dusburg, p. III, c. 275 (1300).

¹⁰⁴ M. Pollakówna, op. cit., s. 138.

¹⁰⁵ CDW, t. 1, nr 186 (1318), nr 208 (1321).

¹⁰⁶ CDW, t. 1, nr 174 (1315); nr 310 (1340).

¹⁰⁷ CDW, t. 1, nr 31 (1254), CDW, t. 2, nr 10 (1341), nr 488 (1374).

kultu bogini Kurko (nad jeziorem Świątym)¹⁰⁸. Był to obszar pogranicza między Galindią a plemieniem Sasinów¹⁰⁹. Pozostałych pruskich związków terytorialnych nie udało się odnaleźć, to jednak nie znaczy, że w przyszłości, zwłaszcza w kontekście szczegółowych badań osadniczych, nie uda się zidentyfikować nazw i położenia innych pruskich związków terytorialnych w tym rejonie.

ZAKOŃCZENIE

Zidentyfikowano czternaście pruskich lauksów, o których pamięć (zwykle też nazwa) przetrwała z czasów pogańskich i zostały one odnotowane w źródłach podczas kolonizacji czasów krzyżackich. Następnie omówiono i zlokalizowano związki terytorialne niższorzędne, które w tutejszych źródłach określono mianem „ziemi” (łac. *terra, territorium*). Były to ziemie Gudikus (okolice Stękin, Godek i Kajn), Gunelauken (okolice od Barczewka, po Barczewo, od Odryt i Jedzbarka, po Tuławki i Tęguty) oraz Berting (okolice m.in. Bartąga, Gągławek). Olsztyn leżał najprawdopodobniej w obrębie ziemi Berting. Uznano za słuszne twierdzenie, że komornictwa z czasów krzyżackich były tworzone na dawnych ziemiach pruskich (pruskich jednostkach terytorialnych), tutaj przykład ziemi Berting i komornictwa olsztyńskiego oraz ziemi Gunelauke i komornictwa barczewskiego. Na przykładzie „castrum Hirsberg” (okolice Jedzbarka) postawiono hipotezę, że przynajmniej w większych ziemiach istniały mniejsze terytoria, odpowiadające okręgom grodowym. Na ogół ziemie posiadały też własne centrum kultowe położone na jej pograniczu. Badany obszar należał do dwóch plemion – ziemie Berting i Gunelauken do Galindii (a więc Olsztyn również leżał na jej obszarze), zaś ziemia Gudikus najpewniej do Pogezanii.

Niniejsze badania, ograniczone do niewielkiego obszaru, dają obiecujące efekty, powinny więc być kontynuowane na pozostałym obszarze. Pozwolą one na dokładniejsze niż w dotychczasowej historiografii poznanie struktury i charakteru związków terytorialnych poszczególnych plemion pruskich, jak też częściowo ich sieci osadniczej przed podbojem krzyżackim.

¹⁰⁸ Por. G. Białuński, *Bogini Kurko – główny kult Galindii*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1993, nr 1, s. 8.

¹⁰⁹ J. Powierski opowiadał się raczej za galindzkim położeniem okolic Kurek, por. J. Powierski, op. cit., s. 58.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

- Chronicon terrae Prussiae von Peter von Dusburg*, w: *Scriptores rerum Prussicarum*, t. 1, hrsg. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, Leipzig 1861.
- Codex diplomaticus Prussicus*, hrsg. v. J. Voigt, t. 3, nr 134, Königsberg 1848.
- Codex diplomaticus Warmiensis oder Regesten und Urkunden zur Geschichte Ermlands*, hrsg. v. C.P. Woelky u. J.M. Saage, Mainz–Leipzig 1860–1874:
- t. 1, nr 26, 31, 86b, 167, 174, 185, 186, 208, 254, 270, 310.
 - t. 2, nr 6, 10, 12, 22, 53, 64, 65, 68, 70, 108–113, 127, 141, 159, 179, 180, 186, 187, 199, 212, 226, 266, 333, 347, 357, 358, 361, 372, 430, 435, 488.
 - t. 3, nr 82, 84, 111, 113, 134, 296.
 - t. 4, nr 461.
- Die Chronik Wigands von Marburg*, w: *Scriptores rerum Prussicarum*, t. 2, hrsg. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, Leipzig 1861.

Opracowania

- Białuński Grzegorz, *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich*, Olsztyn 1999.
- Biolik Maria, *Hydronimia dorzecza Pregoly z terenu Polski*, Olsztyn 1987.
- Biskup Marian, Labuda Gerard, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Gospodarka – społeczeństwo – państwo – ideologia*, wyd. II, Gdańsk 1988.
- Bonk Hugo, *Geschichte der Stadt Allenstein*, Bd. 2, Tl. 1, Allenstein 1930.
- Kasike Karl, *Die Siedlungstätigkeit des Deutschen Ordens im östlichen Preußen bis zum Jahre 1410*, Königsberg 1934.
- A. Kolberg, *Die ältesten Kämmerer und Kammerämter in Ermland*, ZGAE, 1891, Bd. 9.
- Łowmiański Henryk, *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, t. 1–2, Wilno 1931–1932.
- *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Poznań 1983.
 - *Prusy pogańskie*, w: idem, *Prusy – Litwa – Krzyżacy*, wyd. II, Warszawa 1989.
- Mortensen Heinrich, Mortensen Gertrud, *Die Besiedlung des nordöstliche Ostpreussens bis zum Beginn des 17. Jahrhunderts*, Bd. 1, Leipzig 1937.
- Okulicz-Kozaryn Łucja, *Życie codzienne Prusów i Jaćwiegów w wiekach średnich (IX–XIII w.)*, Warszawa 1983.
- *Dzieje Prusów*, Wrocław 1997.
- Plastwich Johannis, *Chronicon de vilis Episcoporum Warmiensium*, w: *Scriptores rerum Warmiensium*, t. 1, Braunschweig 1866.
- Pollakówna Marzena, *Osadnictwo Warmii w okresie krzyżackim*, Poznań 1953.
- Pospiszyłowa Anna, *Toponimia południowej Warmii. Nazwy miejscowe*, Olsztyn 1987.
- *Toponimia południowej Warmii. Nazwy terenowe*, Olsztyn 1990.
- Powierski Jan, *Prusowie. Mazowsze i sprowadzenie Krzyżaków do Polski*, t. 2, 1, Malbork 2001.
- Ptak Jan, *Wojskowość średniowiecznej Warmii*, Olsztyn 1997.
- Röhrich Victor, *Die Teilung der Diözese Ermland zwischen dem Deutschen Orden und dem ermländischen Bischofe*, ZGAE, Bd. 12, 1899.
- *Die Kolonisation des Ermlands*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermland, Bd. 14, 1903, H. 2.
- Schmauch Hans, *Besiedlung und Bevölkerung des südlichen Ermlandes*, Prussia. Zeitschrift für Heimatkunde und Heimatschutz, Bd. 30, Tl. 1, 1933.
- Sikorski Jerzy, *Olsztyn średniowieczny do 1466*, w: *Olsztyn 1353–2003*, Olsztyn 2003.
- Szkice olsztyńskie*, red. J. Jasiński, Olsztyn 1967.
- Toeppen Max, *Historia Mazur*, Olsztyn 1995.
- Wenskus Reinhard, *Kleinverbände und Kleinräume bei den Prussen des Samlandes*, w: *Die Anfängeder Landgemeinde und ihr Wesen*, Bd. 2, Konstanz-Stuttgart 1964.
- Wunder Heide, *Siedlungs- und Bevölkerungsgeschichte der Komturei Christburg (13.–16. Jahrhundert)*, Wiesbaden 1968.



Grzegorz Białuński

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2004, nr 2

Czy Prusy Książęce były krajem tolerancyjnym? Przypadek braci czeskich

Was Ducal Prussia a tolerant country? The case of the Czech brothers

War das Herzogtum Preußen ein tolerantes Land? Der Fall der Bohmischen Brüder

Słowa kluczowe: bracia czescy, Pomezania, Prusy Książęce, Mazury, religia, tolerancja religijna

Keywords: Unity of the Brethren, Pomesania, Ducal Prussia, religion, religious tolerance

Schlüsselwörter: Böhmishe Brüder, Pomesanien, Herzoglich Preußen, Religion, Religion Toleranz

STRESZCZENIE

Bracia czescy przybyli do Prus Książęcych na przełomie 1548 i 1549 r. Osiedlili się przede wszystkim na Mazurach (Nidzica, Działdowo, Dąbrówno i Olsztynek) oraz na Powiślu (Kwidzyn, Gardeja). Znaleźli się jednak w dosyć trudnych warunkach bytowych, jak też religijnych. W znacznej bowiem mierze ograniczono im swobodę kultu, podporządkowując Kościołowi ewangelickiemu. Od około 1553 r. rozpoczął się powrotny ruch migracyjny członków Jednoty, który zakończył się pod koniec lat siedemdziesiątych. Zdecydowana większość braci powróciła do Czech lub Wielkopolski, tylko nieliczni ulegli asymilacji. Bracia czescy nie odegrali w Prusach Książęcych jakiegś poważniejszej roli, tak jak np. w Polsce, ale byli tutaj po prostu zbyt krótko. Czas wreszcie odpowiedzieć na pytanie o tolerancję religijną w Prusach Książęcych. Przypadek braci czeskich wskazuje, że jej właściwie nie było, a wręcz przeciwnie – można mówić o odwrotności tolerancji, mianowicie o próbie konfesjonalizacji augsbursko-luterańskiej Prus Książęcych. W pewnym uproszczeniu określenie „konfesjonalizacja” oznacza społeczeństwo i państwo jednego wyznania, wpływ religii nie tylko na życie duchowe, ale też na wszelkie przejawy życia społecznego, kulturalnego, a nawet politycznego. Zdaniem Janusza Małki, z konsekwentną konfesjonalizacją luterańską w Prusach Książęcych mamy do czynienia przy-

najmniej do lat dwudziestych XV II w. Dopiero wówczas nastąpił odwrót – ale umiarkowany – od nietolerancji religijnej. Powyższe uwagi stanowią zaledwie wstępną próbę odpowiedzi na postawione w tytule pytanie, niewątpliwie wymaga ono znacznie bardziej pogłębionych badań.

ABSTRACT

The Czech brothers came to the Duchy of Prussia at the turn of 1548 and 1549. They settled mainly in Masuria (Nidzica, Działdowo, Dąbrówno and Olsztyn) and in Powiśle (Kwidzyn, Gardeja). However, they found themselves in quite difficult living and religious conditions. This is because their freedom of worship was largely restricted, subordinating them to the Evangelical Church. From around 1553, the return migration of members of the Unity began, which ended in the late 1570s. The vast majority of the brothers returned to the Czech Republic or Greater Poland, only a few were assimilated. The Czech brothers did not play a more serious role in Ducal Prussia, as in Poland, for example, but they were there for too short a time. It is timely to now approach the question of religious tolerance in Ducal Prussia. The case of the Czech brothers demonstrates that it was not actually there, on the contrary – one can speak of a reverse of tolerance, namely an attempt to confessionalize Augsburg-Lutheran Ducal Prussia. To put it simply, the term „confessionalization” means a society and state consisting of one religion, the influence of religion not only on the spiritual life, but also on all manifestations of social, cultural and even political life. According to Janusz Małek, we are dealing with consistent Lutheran confessionalization in Ducal Prussia until at least the 1620s. Only then was there a reduction – albeit a moderate one – in religious intolerance. These observations are only a preliminary attempt to answer the question posed in the title, which undoubtedly requires much more in-depth research.

Translated by Aleksander Pluskowski

ZUSAMMENFASSUNG

Die Böhmisches Brüder kamen um die Jahreswende 1548/1549 nach Herzogtum Preußen. Sie siedelten sich hauptsächlich in Masuren (Nidzica [Neidenburg], Działdowo [Soldau], Dąbrówno [Gilgenburg] und Olsztyn [Hohenstein]) und Pommerellen (Kwidzyn [Marienwerder], Gardeja [Gamsee]) an. Sie befanden sich jedoch in ziemlich schwierigen Lebensbedingungen, auch in religiöser Hinsicht. Das heißt, ihre Religionsfreiheit wurde weitgehend eingeschränkt, dadurch dass sie der evangelischen Kirche unterstellt wurden. Ab etwa 1553 begann der Rückzug der Gemeindeglieder, der in den späten 1570er Jahren endete. Die Mehrheit der Brüder kehrte nach Böhmen oder Großpolen zurück, nur wenige von ihnen assimilierten sich. Die Böhmisches Brüder spielten im Herzogtum Preußen keine so große Rolle wie beispielsweise in Polen, weil sie einfach zu kurz hier waren. Es ist endlich an der Zeit, die Frage nach der religiösen Toleranz im Herzogtum Preußen zu beantworten. Der Fall der Böhmisches Brüder zeigt, dass es eine solche Toleranz nicht gab; im Gegenteil, man kann vom Gegenteil der Toleranz sprechen, nämlich dem Versuch einer Augsbürgisch-Lutherischen Konfessionalisierung des Herzogtum Preußens. Vereinfacht ausgedrückt bedeutet der Begriff „Konfessionalisierung“ eine Gesellschaft und einen Staat mit einer Religion, den Einfluss der Religion nicht nur auf das geistige Leben, sondern auch auf alle Erscheinungsformen des sozialen, kulturellen und sogar politischen Lebens. Janusz Małek zufolge fand eine konsequente lutherische Konfessionalisierung im Herzogtum Preußen mindestens bis in die 1520er Jahre statt. Erst dann kam es zu einem Rückzug – allerdings zu einem mäßigen Rückzug – von religiöser Intoleranz. Die vorliegenden Bemerkungen dienen nur als ein erster Versuch auf eine – im Titel des Textes gestellte – Frage zu antworten. Die richtige Antwort erfordert zweifellos sehr viele erweiterte Untersuchungen.

Übersetzt von Emilia Figura-Osełkowska

W dawniejszej, jak też współczesnej literaturze historycznej znajdujemy niekiedy stwierdzenia o tolerancji religijnej Prus Książęcych. Charakterystycznym przykładem może być Max Toeppen, który jeden z działów swojej *Historii Mazur* zatytułował „Tolerancja religijna”¹. O tolerancji wyznaniowej Prus rozpisywał się również Sebastian Haffner². Z kolei Stanisław Achremczyk o księciu Albrechcie pisał jako o władcy tolerancyjnym, gdyż dawał schronienie braciom czeskim, szwenkfeldianom i innym³. Ostatnio w *Dziejach Brandenburgii i Prus* stwierdzono natomiast, że władcy Prus – co prawda w drugiej połowie XVII w. – „udzielając azylu – grupom wyznaniowym kierowali się przesłankami ekonomicznymi i politycznymi, a dopiero później względami tolerancji religijnej”⁴.

Czy więc z całą pewnością możemy mówić o Prusach Książęcych jako o państwie tolerancji religijnej? Przypatrzmy się dokładniej przypadkowi braci czeskich.

HISTORIOGRAFIA O BRACIACH CZESKICH

We współczesnej historiografii problem obecności braci czeskich w Prusach Książęcych na ogół umyka uwadze badaczy. Wystarczy spojrzeć na ostatnio wydane opracowania o charakterze syntetycznym. *Historia Pomorza* zawiera jedynie krótką notkę o ich przyjęciu w Prusach⁵, jeszcze bardziej enigmatyczną wzmiankę zamieścił Stanisław Achremczyk w *Historii Warmii i Mazur*⁶. Nieco więcej informacji o nich znajdziemy w niemieckich opracowaniach dotyczących poszczególnych miast i powiatów⁷ oraz starszych pracach dotyczących historii Kościoła w Prusach⁸ i dziejów braci czeskich⁹. Osobną krótką rozprawkę ich przy-

¹ M. Toeppen, *Historia Mazur. Przyczynek do dziejów krainy i kultury pruskiej*, Olsztyn 1995 (pierwsze wyd. niem. 1870), s. 287.

² S. Haffner, *Prusy bez legendy. Zarys dziejów*, Warszawa 1996, s. 64–67.

³ S. Achremczyk, *Historia Warmii i Mazur*, Olsztyn 1997, s. 110, dalej jednak w tekście podał także przykłady nietolerancji.

⁴ *Dzieje Brandenburgii i Prus. Na progu czasu, w nowożytnych (1500–1701)*, B. Wachowiak przy współudziale A. Kamieńskiego, Poznań 2001, s. 529.

⁵ *Historia Pomorza*, red. G. Labuda, t. 2, 1, Poznań 1976, s. 427.

⁶ S. Achremczyk, op. cit., s. 110.

⁷ E. Wernicke, *Marienwerder*, Marienwerder 1933; J. Gregorovius, *Die Ordensstadt Neidenburg*, Marienwerder 1883; F. Gause, *Geschichte des Amtes und der Stadt Soldau*, Marburg 1958; H. Meye, *Dzieje miasta Dąbrówna w Prusach Wschodnich 1326–1926*, tłum. R. Wolski, Warszawa–Dąbrówno 2001 (wyd. niem. 1926); *Kronika miasta Dąbrówna*, zebrana przez rektora C.B. Bocka, tłum. J. Siedlecka, opracował i wstępem poprzedził G. Białuński, Dąbrówno 2003 (kronika z końca XVIII w., do wyd. niem. z 1983 r. pozostawała w rękopisie); por. też A. Kwiatkowski, *Die Böhmischen Brüder in Gilgenburg*, Mitteilungen der Litterarischen Gesellschaft Masovia, 1903, H. 9, s. 64–69.

⁸ D.H. Arnoldt, *Kurzgefaßte Kirchengeschichte des Königreichs Preußen*, Königsberg 1769; idem, *Kurzgefaßte Nachrichten von allen in Ostpreussen gestandenen Predigern*, Königsberg 1775.

⁹ G.C. Rieger, *Die alte und neue Böhmishe Brüder*, Tl. 3, Züllichen 1738; A. Gindely, *Quellen zur Geschichte der Böhmischen Brüder*, Wien 1859; idem, *Geschichte der Böhmischen Brüder*, t. 1–2, Praha 1857–1858; J. Bidlo, *Jednota Bratrská v prvním vyhnání*, t. 1, Praha 1900; J.T. Müller, *Geschichte der Böhmischen Brüder*, Bd. 1–3, Hermhut 1922–1931.

jęcia w Prusach poświęcił August Seraphim¹⁰. W polskiej historiografii na uwagę zasługują przede wszystkim prace Jerzego Ślizińskiego, obejmujące również teren Prus Książęcych¹¹. Tenże badacz wydał i opracował bardzo cenne *Rękopisy braci czeskich*, wśród których znajdujemy opis wygnania do Polski i Prus oraz egzaminu w grudniu 1548 r. w Prusach¹². O sporach teologicznych braci z luteranami w Prusach pisał zaś Tadeusz Wojak¹³. W sumie taki stan badań nie może zadowalać i w przyszłości powinien znaleźć się badacz, który wreszcie opracuje ten interesujący epizod w dziejach lennego względem Polski Księstwa Pruskiego. W prezentowanym artykule chciałbym podsumować dotychczasowy stan wiedzy o ich obecności i działalności w Prusach Książęcych, tym samym może dając impuls do pogłębienia tematu. Jednocześnie chciałbym zasygnalizować wstępną odpowiedź na pytanie postawione w tytule artykułu: czy Prusy Książęce w czasach księcia Albrechta były państwem tolerancyjnym?

BRACIA CZESCY

Tzw. Jednota braterska powstała na pograniczu Czech, Moraw i Śląska w połowie XV w. Od większości husytów różniła ich większa demokratyczność i tolerancyjność wyznaniowa. Uznawali bezwzględną równość wszystkich swoich członków i konieczność wzajemnej pomocy. Zarzucili chrzest dorosłych i większość radykalnych poglądów społecznych. Nadal jednak wielbili pracę fizyczną, odróżniali zawody moralne (np. rolnik, piekarz, krawiec) od grzesznych (np. żołnierz, karczmarz, handlarz). Zakazane były tańce i gry. Ich księża zaczęli się żenić dopiero w drugiej połowie XVI w. Od 1530 r. wyraźnie skłaniali się ku luteranizmowi¹⁴, choć ostatecznie zachowali całkowitą odrębność. Warto też nadmienić, że już w 1531 r. bracia czescy zwrócili się z zapytaniem do księcia Albrechta o możliwości osiedlenia się w Prusach. Wówczas jeszcze nic z tego nie wyszło¹⁵.

DROGA DO PRUS

W latach 1547–1548 król czeski Ferdynand I wydał szereg edyktów przeciw Jednocie braci czeskich. Przyczyną tego postępowania była odmowa stanów czeskich

¹⁰ A. Seraphim, *Zur Geschichte der Aufnahme der Böhmischen Brüder in Preussen*, Forschungen zur brandenburgischen und preussischen Geschichte, 1905, Bd. 18, s. 212–220.

¹¹ J. Śliziński, *Śladami braci czeskich w Wielkopolsce, Warmii i na Mazurach*, Wrocław 1954; idem, *Z pobytu braci czeskich na Mazurach*, Rocznik Olsztyński, 1960, t. 3, s. 105–112; idem, *Z działalności literackiej braci czeskich w Polsce w XVI–XVII w.*, Warszawa 1959.

¹² *Rękopisy braci czeskich*, oprac. i wstępem opatrzył J. Śliziński, tłum. M. Erhardtowa, Wrocław 1958.

¹³ T. Wojak, *Ustawy kościelne w Prusach Książęcych w XVI wieku*, Warszawa 1993, s. 85–88.

¹⁴ W. Urban, *Epizod reformacyjny*, Kraków 1988, s. 22.

¹⁵ A. Seraphim, op. cit., s. 212.

– głównie pod wpływem Jednoty – udzielenia pomocy zbrojnej przeciw Związkowi Szmalkaldzkiemu. Po klęsce protestantów rozpoczęto akcje represyjne: najpierw ścięto kilku przywódców, następnie wydano kolejne edykty restrykcyjne. Zawierały one m.in. zakaz zgromadzania się, nakaz powrotu do katolicyzmu, groźbę konfiskaty dóbr i banicji. Wreszcie wydano rozkaz aresztowania wszystkich kaznodziejów Jednoty i zamknięcia zborów, a w początkach maja 1548 r. postawiono im – pod groźbą wygnania lub śmierci ultimatum – albo w ciągu 42 dni sprzedadzą swoje dobra i opuszczą Czechy, albo przejdą na katolicyzm lub przynajmniej wyznanie kalikstynów¹⁶. Dekret ten dotyczył jednak tylko braci mieszkających w dobrach należących bezpośrednio do króla¹⁷.

Wówczas zagrożeni bracia czescy zwrócili się do księcia pruskiego Albrechta z prośbą o pozwolenie osiedlenia się w Prusach. Tutaj na ich rzecz działał już od 1547 r. ich ziomek Wilhelm Krinecky (Krzinek) z Ronov, który wcześniej zbiegł do Królewca¹⁸. Książę wyraził zainteresowanie nimi i wyznaczył im dwa konkretne miejsca (Dąbrówno i Kwidzyn?), a jeśli byłoby to za mało, mieli przysłać delegację, która wybrałaby jeszcze inne miejsca. W sprawie pertraktacji z księciem Jednota posłała szesnastu posłów z dwoma kaznodziejami na czele – Janem Girkiem (Girchius) oraz Adamem Bakalarzem (Baccalaureus). Do rozmów doszło w lipcu 1548 r. w Morągu. Misja posłów powiodła się i książę 6 lipca zakomunikował braciom przez swojego kaznodzieję Jana Funka o zgodzie na ich przyjęcie, choć nie bezwarunkowo: duchowni bracia mieli podporządkować się duchownym pruskim; każdy z nich musiał być przez nich zatwierdzony; swoje obowiązki mieli pełnić w zborach luteranских, oraz – co oczywiste – musieli być lojalni i wierni księciu. Stosunek braci czeskich do dogmatów i ceremonii religijnych miał wyjaśnić stosowny „egzamin” przewidziany w późniejszym terminie¹⁹.

12 lipca 1548 r. książę Albrecht napisał do swoich starostów, polecając wskazać Czechom niezamieszkane miejsca i opuszczone łany, aby mogli tamże założyć nowe wsie i gospodarstwa²⁰. W liście tym książę powtórzył zakaz posiadania przez braci własnych, niezależnych nauczycieli i kaznodziei²¹. Ten ostatni punkt budził zrozumiały opór braci i starali się usilnie uzyskać zmianę decyzji księcia.

¹⁶ Por. T. Wojak, op. cit., s. 85–86; *Rękopisy braci czeskich...*, s. 5, 289.

¹⁷ *Rękopisy braci czeskich...*, s. 5 i n.

¹⁸ Od 1555 do 1561 r. był starostą działdowskim, zmarł w Królewcu w 1563 r., w latach 1565–1568 na liście opłacanych dworzan księcia Albrechta występuje jego syn Wohlgemut – Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz. Berlin, Etatsministerium (dalej: EM) 100e, nr 11; F. Gause, op. cit., s. 47; *Akta synodów różnowierczych w Polsce*, oprac. M. Sipayłło, t. 1. Warszawa 1966, s. 20; I. Kąkolewski, *Nadużycia władzy i korupcja w Prusach Książęcych w połowie XVI wieku. Narodziny państwa wczesnonowoczesnego*, Warszawa 2000, s. 213–214.

¹⁹ J. Śliżiński, *Bracia czescy*, s. 106–108; *Śladami braci czeskich*, s. 22; J. Bidło, op. cit., s. 45; A. Gindley, *Quellen zur Geschichte...*, s. 107.

²⁰ Por. *Kronika miasta Dąbrówna...*, s. 69; A. Kwiatkowski, op. cit., s. 65, tutaj przedruk tego listu.

²¹ A. Kwiatkowski, op. cit., s. 65.

Pertraktacje na ten temat w imieniu wspólnoty prowadzili bracia Jan Girk i Maciej Czerwonka²².

Rzecznikiem osiedlenia się husytów w Prusach był zapewne biskup pomezański Paweł Speratus, który poznał ich środowisko podczas pobytu w Ołomuńcu i w Jihlavie, jeszcze w latach dwudziestych XVI w.²³. Następnie zresztą ciągle ich wspierał, sprowadzając np. cieśli do budowy ich domów (Gardeja)²⁴. Zatwierdził też biskupa braci czeskich w Prusach – Macieja Sionskiego²⁵. Innym sprzyjającym czynnikiem migracji Czechów był fakt, że Prusy stanowiły przecież państwo protestanckie, przy tym bracia pod względem dogmatycznym skłaniali się – jak wspominałem – ku Lutrowi.

Tymczasem 15 czerwca 1548 r. wyruszyło z Czech około ośmuset-dziesięciu członków Jednoty, z których jednak czterystu osiadło w Poznaniu i w Wielkopolsce, dokąd doszli 25 czerwca. Pozostała część skierowała się 24 sierpnia do Torunia²⁶, aby po około osiemnastu tygodniach przenieść się do Prus Książęcych. W ten sposób na terenie Księstwa Pruskiego²⁷ osiedliło się około 400–500 braci czeskich²⁸.

Warto poświęcić kilka słów pochodzeniu braci czeskich. Główny ośrodek imigracji stanowił Litomyśl²⁹ i inne pobliskie morawskie miejscowości: Kunwald³⁰, Landskron³¹, Dobruška (*Dobrußke*)³²; kolejnym ośrodkiem były tereny na północ od Pragi: Brandys nad Łabą³³, Bolesław (Mladá Boleslav)³⁴, Chlumec i Bydžov³⁵ oraz Turnov³⁶, wreszcie trzecim ośrodkiem było pogranicze z Austrią: Domažlice³⁷, Trichs³⁸.

²² P. Tschackert, *Urkundenbuch zur Reformationgeschichte des Herzogthums Preussen*, Bd. 3, Leipzig 1890, nr 2132, list do księcia Albrechta sprzed 23 września 1548 r.

²³ A. Seraphim, op. cit., s. 212.

²⁴ P. Tschackert, op. cit., nr 2271.

²⁵ T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcej i ziemi malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku*, t. 2, Olsztyn 1988, s. 158; J. Śliżiński, *Bracia czescy*, s. 108.

²⁶ O ich pobycie w Toruniu zob. – J. Śliżiński, *Z działalności braci czeskich w Toruniu*, *Zapiski Historyczne*, 1958/59, z. 1, s. 99–105.

²⁷ *Kronika miasta Dąbrówna...*, s. 69.

²⁸ H. Meye, op. cit., s. 48; J. Śliżiński, *Śladami braci czeskich...*, s. 23.

²⁹ *Rękopisy braci czeskich...*, s. 5, 23.

³⁰ Zapewne z Kunwaldu pochodził kaznodzieja w Działdowie Maciej (Machek) Kunwald – EM 101e2, nr 15; tam też urodził się jeden z ważniejszych teologów Jednoty – Jan Czerny.

³¹ Stąd pochodził zapewne Jerzy Landskron, siedzący w Kisinach w starostwie działdowskim – EM 100j, nr 35.

³² Z tej miejscowości pochodził niejaki Jan Tschernhorssky – EM 100j, nr 35.

³³ *Rękopisy braci czeskich...*, s. 23.

³⁴ Z Bolesławia pochodził niejaki Tomasz Pracharz – ibidem, s. 25.

³⁵ Z obu tych miast pochodziła spora grupa wygnańców – ibidem, s. 23.

³⁶ Z tego miasta pochodził m.in. Mikołaj Byteszsky – ibidem, s. 23, 33, 153, 293.

³⁷ Stąd pochodził niejaki Maciej brat uciekiniera z Litomyśla Gabriela Danielowa. por. J. Śliżiński, *Śladami braci czeskich...*, s. 4; *Rękopisy braci czeskich...*, s. 6.

³⁸ Niejaki Prokop Maurer, sukiennik z Nidzicy, miejsce swojego pochodzenia określił następująco: „vom Trichs an der Grenze Osterreich und Behmen gelegen” – EM 101g1, nr 17.

POŁOŻENIE MATERIALNE BRACI W PRUSACH

Czesi osiedlili się dowodnie na Mazurach: w Nidzicy, Dąbrównie, Działdowie i w Olsztynku³⁹, oraz w Pomezanii: Kwidzynie i Gardei. Kilku braci osiedliło się (albo może tylko dłużej przebywało) w Królewcu oraz w rejonie Bałgi⁴⁰. Dokładną liczbę osiedlonych znamy tylko w Gardei – dwudziestu pięciu Czechów⁴¹. Pierwsi z nich przybyli do Prus w drugiej połowie 1548 r., o tym przekonują zabiegi o ich pozyskanie do swoich dóbr przez biskupa sambijskiego Polentza już w październiku tego roku, jak również pismo księcia Albrechta do starosty działdowskiego z 18 grudnia. Książę rozkazywał w nim staroście dopilnować, aby Czesi nie gromadzili się na potajemnych spotkaniach, jak też stosowali się do obowiązującego „porządku kościelnego”⁴². Już 1 stycznia 1549 r. Czesi osiedleni w Nidzicy zabiegali o opiekę i ochronę ze strony księcia pruskiego⁴³.

Bracia czeszy osiedlali się głównie w miastach. Zdarzały się jednak przypadki zamieszkania na wsi, jak prawdopodobnie Jerzy Landskron w Kisinach w starostwie działdowskim (1560 r.)⁴⁴. Początkowo mieszczenie pruscy nie chcieli zgodzić się na nadanie braciom praw obywatelskich. Wobec tego 24 lutego 1549 r. książę wydał rozkaz dla starostw, gdzie osiedlili się Czesi, aby ich nie wyłączać z praw miejskich oraz cechów i nie wymagać od nich listów rodowych (*Geburtsbriefe*), a nadto aby „uważać ich za Niemców, ponieważ w prosty sposób pochodzili od Niemców”⁴⁵, oczywiście głównie z tej racji, że Czechy były częścią Rzeszy Niemieckiej, choć pewnie również dlatego, że wśród braci była też ludność niemieckojęzyczna i uważająca się za Niemców⁴⁶.

Mimo tak łaskawego traktowania ich przez księcia, pod koniec 1553 r. wielu braci czeskich potajemnie przeniosło się z Działdowa, Nidzicy i Dąbrówna poza granice Prus, przede wszystkim do Wielkopolski. Zresztą pierwsze powroty zdarzały się jeszcze za życia Macieja Sionskiego (zm. 1551 r.). Oto niejaki Smekbidło za zgodą tegoż biskupa powrócił na Morawy. Tam znalazł schronienie w prywatnych

³⁹ H. Meye, op. cit., s. 48; T. Oracki, op. cit., s. 151; T. Wojak, op. cit., s. 88; *Rękopisy braci czeskich...*, s. 195. Zastanawiające, że nic o nich nie wspomina M. Toeppen (*Geschichte des Amtes und der Stadt Hohenstein*, Hohenstein 1859). Nie znalazłem też wzmianki o nich w EM 106 (obejmującym dokumenty tego czasu starostwa i miasta Olsztynka). Prawdopodobnie było ich tutaj niewiele i tylko chwilowo. W 1555 r. w mieście bawił przejazdem Jan Czerny. O znacznej grupie braci pisał J. Śliżiński, *Śladami braci czeskich...*, s. 30, ale bez podania źródła informacji.

⁴⁰ A. Seraphim, op. cit., s. 217; P. Tschackert, op. cit., nr 2140a, tutaj informacja, że biskup sambijski Jerzy Polentz 15 X 1548 r. zabiegał – jednak nieskutecznie – o osadzenie braci czeskich w trzymanyim przez niego starostwie Szymbark, uzyskał natomiast zgodę na osadzenie ich w posiadanej dziedzicznie Bałdze.

⁴¹ P. Tschackert, op. cit., nr 2271; J. Bidło, op. cit., s. 66; J. Śliżiński, *Śladami braci czeskich...*, s. 27; natomiast według W. Odyńca było to dwadzieścia pięć rodzin, por. *Kwidzyn. Z dziejów miasta i okolic*, red. A. Wakar, Olsztyn 1982, s. 223. Tekst źródła nie jest jednoznaczny, rzeczywiście mogło tutaj chodzić o dwudziestu pięciu Czechów z rodzinami.

⁴² P. Tschackert, op. cit., nr 2140a, 2158a.

⁴³ Ibidem, nr 2170.

⁴⁴ EM 100j, nr 35.

⁴⁵ *Kronika miasta Dąbrówna...*, s. 69; P. Tschackert, op. cit., nr 2189a.

⁴⁶ Przykładowo Prokop Maurer z Nidzicy – EM 101g1, nr 17.

dobrach możnego pana Stranickiego. Powracając do Działdowa, oznajmił o tym innym wygnańcom, którzy podążyli za nim na Morawy⁴⁷. Książę Albrecht 3 stycznia 1554 r. nakazał staroście w Działdowie, aby dowiedział się o przyczynach tego, zwłaszcza że książę był z nich bardzo zadowolony⁴⁸. Wydaje się, że przyczyną były trudniejsze od spodziewanych warunki życia, jak też ograniczenia wyznaniowe, o których już wspomniałem. Starosta działdowski w imieniu księcia zabronił wówczas innym chętnym opuszczania Prus⁴⁹. W następnych latach bracia czescy wyprowadzali się jednak nadal. Przykładowo w 1555 r. książę Albrecht prosił przebywających w Królewcu starszych Jednoty o wpłynięcie na swoich braci osiedlonych w Gardei (*Kardaja*), aby ci zostali w Prusach i aby rozpoczęli odbudowę swoich domów⁵⁰. W mieście wybuchł bowiem pożar, który strawił prawie doszczętnie całą zabudowę⁵¹. Książę w zamian obiecał osobiście odwiedzić tamtejszą gminę i nadać jej przywileje oraz udzielić pomocy w odbudowie⁵². Rezultatu tej interwencji nie znamy, ale najprawdopodobniej bracia – a przynajmniej niektórzy – zostali w Gardei do lat siedemdziesiątych⁵³. Warto przy tym zauważyć, że wcześniej bracia otrzymali tamże podupadłe parcele⁵⁴, które ledwo zabudowali, a na skutek kataklizmu zostały one zniszczone. W tym wypadku to właśnie wydarzenie wpłynęło na akcję powrotną. W późniejszych czasach także nie odczuwano poprawy, przykładowo o trudnej sytuacji ekonomicznej „współbraci w Chrystusie” w Kwidzynie pisał w 1560 r. do księcia Albrechta starosta radziejowski Rafał Leszczyński⁵⁵.

Pewien wpływ od 1564 r. na proces migracyjny braci miały też nowe rządy w Czechach bardziej tolerancyjnego cesarza niemieckiego Maksymiliana II⁵⁶, następnie zaś zwycięstwo ortodoksji luterńskiej, czego dobitnym przykładem było wydanie w 1567 r. ordynacji *Repetitio corporis doctrinae Prutenici* i wreszcie śmierć księcia Albrechta (1568 r.)⁵⁷. W Dąbrównie w 1568 r. nie było już żadnego z nich⁵⁸. Tym niemniej część braci nadal pozostała w Prusach, przynajmniej do końca lat siedemdziesiątych XVI w., np. w Działdowie (1577 r., 1578 r.), Nidzicy (1572 r.)⁵⁹ i Kwidzynie (do 1574 r.)⁶⁰. Ostatecznie tylko nieliczni, którzy pozostali, ulegli asy-

⁴⁷ J. Śliżiński, *Śladami braci czeskich...*, s. 31; idem, *Bracia czescy...*, s. 112.

⁴⁸ *Kronika miasta Dąbrówna...*, s. 69.

⁴⁹ Skarga Gallusa i Macieja Czechów (*Behmen*) z 15 VI 1554 r. – EM 101g2, nr 1.

⁵⁰ *Akta synodów...*, s. 333.

⁵¹ *Kwidzyn...*, s. 224.

⁵² *Akta synodów...*, s. 333.

⁵³ *Kwidzyn...*, s. 224, tutaj podano rok 1574, ale może tylko poprzez analogię z Kwidzynem.

⁵⁴ P. Tschackert, op. cit., nr 2271.

⁵⁵ *Documenta ex archivio Regiomontano ad Poloniam spectantia*, ed. C. Lanckorońska, XI, Romae 1977, nr 1737.

⁵⁶ G.C. Rieger, op. cit., s. 468.

⁵⁷ A. Seraphim, op. cit., s. 217.

⁵⁸ H. Meye, op. cit., s. 49; *Kronika miasta Dąbrówna...*, s. 70.

⁵⁹ EM 101e2, nr 15 (1577 r.); F. Gause, op. cit., s. 191 (1578 r.); EM 101g1, nr 17 (1572 r.).

⁶⁰ J. Śliżiński, *Śladami braci czeskich...*, s. 26.

milacji i przeszli na wyznanie augsburskie. O tym świadczy np. spór w 1578 r. pastora ewangelickiego Jana Arnolda z radą miejską Działdowa, którą oskarżał on o przynależność do pikardów, tj. braci czeskich. Rada, w której – jak możemy się domyślać – z pewnością byli dawni członkowie Jednoty, tłumaczyła się, że wszyscy rajcy są wyznania augsburskiego, a przy tym oni nawet nie wiedzą, kim są owi pikardzi⁶¹. Według wizytacji kościelnej parafii działdowskiej – z tego samego 1578 r. – żaden z Czechów, którzy niegdyś przywędrowali do miasta, już nie żył, a ich nieliczni potomkowie rozumieli język polski. Zresztą do gminy czeskiej należało również kilku Polaków oraz innych obcokrajowców(?). Wówczas jednak było już zabronione udzielanie sakramentów, nawet w ich „domach” (zapewne zborach?), przez czeskiego kaznodzieję. Gmina we wszystkim miała podlegać ewangelickiemu kapłanowi (diakonowi), który zresztą przejął dom kaznodziei czeskiego⁶². Dalszych wzmianek o gminie czeskiej nie odnajdujemy.

Braciom czeskim obiecano w Prusach pewne przywileje, jednak z ich realizacją nie było łatwo zarówno ze względu na opory sąsiadów, jak też urzędników książęcych. Wspominałem już o utrudnianiu przez mieszczan dostępu Czechom do statusu mieszczańskiego. W tej sprawie musiał reagować sam książę. Namawiał też mieszczan, aby przybyszy traktować jak Niemców. Wnioskować stąd należy, że mieszczaństwo złożone głównie z Niemców traktowało braci jak obcych i konkurencję, do tego dochodziły przecież pewne różnice w wierze. Zdarzały się przypadki, że mieszczanie utrudniali Czechom zajmowanie się rzemiosłem, nie pozwalano też, aby uczyła się go ich młodzież⁶³. Podobno kobietom czeskim nie pozwalano nawet na wypiek chleba⁶⁴. Jakub Bilek, autor *Života Jana Augusty*, pisał o niedoli swoich współwyznawców w Prusach Książęcych, którzy nie mogąc zajmować się wyuczonym rzemiosłem, uprawiali rolę, a nawet musieli imać się tak niegodnych zajęć, jak karczmarstwo czy handel⁶⁵. Znamy jednak Czechów dopuszczonych do uprawiania rzemiosła, np. sukiennika Prokopa Maurera czy rymarza Marcina Czecha (Behm) w Nidzicy. Przykład tego pierwszego wskazuje na trudności w uzyskaniu mistrzostwa. Prokop służył wpierw jako czeladnik u niejakiego Marka Grossa. Po jego śmierci opiekował się, a w końcu poślubił wdowę, zresztą córkę wspomnianego rymarza Marcina⁶⁶. Mimo to nadal miał kłopoty z uznaniem swojego mistrzostwa, gdyż nie mógł dostarczyć odpowiednich dokumentów ze względu na 112 mil dzielących go od ojczyzny, jak choćby listu rodowego (*Geburtsbrief*). Wtenczas zwrócił się z prośbą do księcia pruskiego o zatwierdzenie mistrzostwa i włącze-

⁶¹ F. Gause, op. cit., s. 191.

⁶² Ibidem, s. 192–193.

⁶³ J. Śliziński, *Śladami braci czeskich...*, s. 31.

⁶⁴ Ibidem, s. 31.

⁶⁵ Ibidem.

⁶⁶ EM 101g1, nr 17 (1572 r.).

nie do cechu sukienników nidzickich, uzasadniał to również tym, że był Niemcem z „języka i urodzenia”⁶⁷. Wielu Czechów rzemieślników spotykamy natomiast w Działdowie – najwięcej piekarzy, w tym przede wszystkim ciastkarzy, ponadto sukiennika, kuśnierza, cieślę, dekarza, dwóch szewców, specjalistę od pszennego piwa, tkacza⁶⁸. Niejaki Waniek pracował przy zamkowym foluszu i nadzorował ujęcia wodne. Właśnie braciom przypisywano budowę wodociągu na działdowskim zamku⁶⁹, być może była to zasługa wspomnianego Wańka⁷⁰.

Jako wyposażenie dawano braciom parcele w mieście, ziemię⁷¹ oraz zboże do jej obsiania, czasem jeszcze dodatkowe przywileje. Przykładowo 7 lipca 1549 r. książę Albrecht zwracał się z prośbą do starosty dąbrówieńskiego nadmarszałka Fryderyka von der Oelsnitz, aby zezwolił braciom na prawo wolnego połowu ryb na ich potrzeby, jak też dał im niezbędne zboże do zasiewów⁷². W tym wypadku prośba, a nie rozkaz wynikała z tego, że starostwo dąbrówieńskie znajdowało się już wówczas w dziedzicznym posiadaniu Oelsnitzów⁷³. Ze źródeł nie wynika, czy starosta przychylił się do prośby swego władcy. Bracia jednak często uskarżali się na zbyt słabe uposażenie. Piotr, kaznodzieja z Gardei i Kwidzyna, w 1553 r. skarżył się księciu, że otrzymał zbyt mało roli i prosił o nadanie mu jeszcze ogrodu, a przede wszystkim o uwolnienie od obowiązkowego szarwarku na rzecz zamku⁷⁴. Z kolei kaznodzieja z Działdowa, Maciej Kunwald, upraszał w 1561 r. księcia Albrechta o potwierdzenie nadania dokonanego przez starostę działdowskiego Wilhelma Krineckýego, a mianowicie ogrodu liczącego 7 prętów, jak też kawałka nieużytku liczącego 3 pręty, który chciał zagospodarować na łąkę, a ponadto małego kawałka ziemi przy pastwisku dla koni⁷⁵. W kilka lat potem (1565) z podobną prośbą do księcia zwracała się cała gmina czeska, gdyż wspomniany grunt położony był, jak się okazuje, w książęcym folwarku przy mieście, podobnie ogród, znów znalazły się poza użytkowaniem kaznodziei Jednoty⁷⁶. Sprawa ta powróciła raz jeszcze w 1577 r., kiedy to z inspiracji jakiegoś biskupa – zapewne pomezańskiego Jana Wiganda – wspomniany teren nadano pastorowi ewangelickiemu. Wzbudziło to

⁶⁷ Pochodził z pogranicza Austrii i Czech.

⁶⁸ F. Gause, op. cit., s. 191. Tutaj zamieszczono imienny wykaz niektórych Czechów mieszkających w Działdowie: Adam, Clement, Crassa, Daniel ein Küichler, David ein Kuchenbäcker, Haffel, Jan Kuchenbäcker (też jako Hans Küchler), Jersick ein Schuster, Kuba, Jan Kulhavy, Mathusch Lanscheck ein Tuchmacher, Lorentz (Dachdecker), Lukas, Merten, Niclos, Schimeck, Stracka (Kürschner), Thomas, Tscheweg ein Schuster, Gurga Tutzecken (też Greger Tucher-ken), Waczlaw, Waniek, ponadto kobiety: Fauskowa, Magdalena, Maruscha, Susanna.

⁶⁹ Ibidem, s. 191.

⁷⁰ Por. *Działdowo. Z dziejów miasta i powiatu*, red. W. Korycka, Olsztyn 1966, s. 95.

⁷¹ Por. wyposażenie braci czeskich w Działdowie – EM 101e2, nr 15a.

⁷² F.S. Bock, *Grundriss von dem merkwürdigen Leben des -- Herrn Albrecht des ältern, Marggrafen zu Brandenburg, Königsberg 1745*, s. 332.

⁷³ H. Meye, op. cit., s. 49.

⁷⁴ EM 95e2, nr 1.

⁷⁵ EM 101e2, nr 15.

⁷⁶ EM 100e, nr 11.

protest istniejącej jeszcze gminy braci czeskich, którzy powołali się na wcześniejsze nadanie księcia Albrechta⁷⁷.

W Kwidzynie Czesi w 1549 r. prosili księcia dodatkowo o możliwość przejęcia pustych od około dwudziestu lat parceli wraz z przynależną do nich rolą i łąką, które obiecali zabudować. Problem polegał na tym, że nominalnie należały one do innych mieszczan, którzy mimo kar jednak ich nie zabudowywali⁷⁸. Rezultatu tej prośby nie znamy. Wiadomo natomiast, że dom i pole w Kwidzynie kupił Maciej Tumowski, ojciec znanego później biskupa Jednoty – Simona Bohumila⁷⁹. Tutaj też w 1558 r. ziemię od księcia pruskiego otrzymali Marcin Vydra, Jan Czech i Filip Czech⁸⁰.

Dodam, że jak w każdej ludzkiej zbiorowości, także wśród braci czeskich dochodziło do sporów i kłótni, przykładem są wzajemne o(skarżenia Jerzego (Girsigk) Landskrony i Jana Tschernhorsskiego⁸¹. Ten pierwszy był zresztą ciekawą postacią. Dobra w Kisinach, liczące 4 lany, otrzymał w 1551 r. Dobra te trzymał na czas swojego życia, prócz tego książę dał mu 20 grzywien oraz 30 korców owsa oraz wolne przejazdy z Działdowa do Królewca na rozmowy z księciem. Jerzy był sługą i agentem księcia, stąd tak wyjątkowe nadania, jak też opłacane przyjazdy do Królewca na rozmowy z księciem „o rzeczach, o których nie mógł pisać w listach”⁸². W Prusach Landskron przebywał już wcześniej, np. w 1535 r., a potem był sługą kasztelana krakowskiego Jana Tarnowskiego⁸³. Ostatni raz był wzmiankowany w Kisinach jeszcze w 1566 r.⁸⁴.

W sumie położenie materialne braci czeskich w Prusach było ciężkie. Utrudniano im zajmowanie się wyuczonymi zawodami jak też dostęp do nich nowym osobom. Osadzono ich na nieużytkach, opuszczonych łąkach i parcelach. Otrzymali jednak mniej ziemi i przywilejów niż im obiecywano. Wszystko to powodowało, że Czesi wracali do Wielkopolski lub do swojego rodzinnego kraju.

SYTUACJA RELIGIJNA

Bracia czescy mieli ograniczoną swobodę religijną tak pod względem swoich odrębnych zasad wyznaniowych, jak też ceremonii. Braci w zasadzie inkorporowano do: Kościoła luterańskiego i stosowano nad nimi stały nadzór. Na 27–28 grudnia

⁷⁷ EM 101e2, nr 15, f. 2.

⁷⁸ EM 95dl, nr 2.

⁷⁹ J. Śliziński, *Śladami braci czeskich...*, s. 26.

⁸⁰ H. Cramer, *Geschichte des vormaligen Bisthums Pomesanien*, Marienwerder 1884, s. 256.

⁸¹ EM 100j, nr 35.

⁸² F. Gause, op. cit., s. 192.

⁸³ *Documenta ex archivo...*, IX, Romae 1976, nr 1358.

⁸⁴ F. Gause, op. cit., s. 192.

1548 r. wyznaczono w Królewcu egzamin dla pastorów husyckich⁸⁵. Maciej Sionski, przebywający wówczas w Toruniu, wysłał do Królewca dziewięciu duchownych: Jana Czernego, Mateusza Strejca, Jerzego Izraela, Macieja Orla, Urbana Germana (Hermona), Adama Bakalarza (Šturma), Jana Girka (Jirka), Mikołaja z Turnowa oraz Macieja Czerwonkę (Czerwenkę). Mieli oni na żądanie księcia Albrechta przedstawić teologom ewangelickim naukę Jednoty, szczególnie że w Prusach krążyło wiele kłamliwych o nich wiadomości, które szerzył ich były członek Wacław Mitmáněk⁸⁶. Reprezentantami luteran podczas tego swoistego egzaminu byli natomiast: doktor Piotr (Petr) Hegemon – proboszcz kościoła katedralnego, doktor Melchior Isinder – profesor języka greckiego, Fryderyk Staphylus (Theofilus) – profesor teologii, Jan Tecel (Doetschel) – kaznodzieja zamkowy oraz Jan Funck – pastor w Starym Mieście. Na początek duchowni Jednoty odparli zarzut, jakoby między nimi byli nowochrześciany. Sam zaś egzamin dotyczył podstawowych zagadnień dogmatycznych, jak: Stary Testament i Ewangelia, problem dobrych uczynków, zbawienie przez Chrystusa, chrzest dzieci i inne sakramenty. Na ogół poglądy braci były zgodne z doktryną luterąską. Pewna różnica zaistniała w kwestii małżeństwa duchowieństwa, gdyż bracia czescy stosowali celibat. Jednak nie wynikał on z przyczyn doktrynalnych, a jedynie ze względów praktycznych, bowiem ich zdaniem wolnemu kaznodziei łatwiej było wykonywać obowiązki urzędu. Tak więc i tutaj była zgodność w podstawowych naukach⁸⁷. Wówczas Staphylus stwierdził nawet, że bracia z luteranami „w naukach i różnych artykułach prawej chrześcijańskiej religii są jednego mniemania”. Wobec tego teolodzy królewieccy zgodzili się na obecność duchownych Jednoty w Prusach. Następnego dnia bracia wysunęli życzenia dotyczące form liturgicznych, mianowicie aby pozostawiono im ich kancjonał, aby nie wymagano od nich stosowania w nabożeństwie ornatów i komży, aby mogli odmawiać modlitwę klęcząc i wreszcie aby chrzest niemowląt był sprawowany tylko przez księdza. Zwłaszcza ten ostatni punkt wzbudził sprzeciw Staphylusa, gdyż u ewangelików respektowano nagły chrzest dokonany przez osobę świecką. Domagał się też, aby nauczanie odbywało się u braci zgodnie z *Confesio fidei et religionis Christianae* z roku 1535. Konfesja ta bowiem powstała w okresie silnych wpływów luterąskich, a nawet do drugiego wydania z 1538 r. zawierała wstęp samego Marcina Lutra. Zakwestionowano też ich postulat dotyczący stroju liturgicznego. Po krótkiej naradzie bracia przystali na stawiane im warunki: „Nie mamy zamiaru

⁸⁵ O tym zob. *Rękopisy braci czeskich...*, s. 147–199; T. Wojak, op. cit., s. 86–88 (błędnie podaje datę egzaminu na tydzień przed Bożym Narodzeniem); D.H. Arnold, *Kurzgefaßte Kirchengeschichte...*, s. 396. Arnold podaje, że egzamin odbył się 28 i 29 XII, tak też *Kronika miasta Dąbrówna*, s. 112. Data egzaminu uległa przesunięciu. Pierwszy termin zaproponowany 18 IX przez księcia to była niedziela 7 X, por. P. Tschackert, op. cit., nr 2130. Tutaj jednak błędna data egzaminu (jakoby 24 XII), ibidem, nr 2159–2160.

⁸⁶ J. Śliżiński, *Bracia czescy...*, s. 108.

⁸⁷ Por. *Rękopisy braci czeskich...*, s. 173–174, T. Wojak, op. cit., s. 86.

odłączyć się od was dla ornatów czy komży, czy innych rzeczy błahych, ponieważ znamy wasze zdanie o rzeczach głównych i zasadniczych i waszą naukę czystą, bez herezji i okropności antychrystusowych”⁸⁸. Ostatecznie stwierdzono więc zgodę, a książę polecił uznać duchownych braci czeskich. Jednota musiała przyjąć tzw. *Ecclesiastica decreta* opracowane przez biskupa pomezańskiego Pawła Speratusa oraz biskupa sambijskiego Jerzego Polentza i zatwierdzone przez księcia 19 lutego⁸⁹, które mocno ograniczyły ich swobody wyznaniowe, zgodnie z decyzjami podjętymi podczas lipcowych pertraktacji i na grudniowym egzaminie. Dekret ten w nieco zmienionej formie został opublikowany w Kwidzynie 19 marca przez biskupa Speratusa⁹⁰. Wówczas usunięto m.in. artykuł 16, zezwalający na piątkową komunię świętą przyjmowaną od kaznodziei Jednoty w języku czeskim z udziałem chętnych Polaków i Niemców⁹¹. 8 czerwca 1549 r. w Dąbrównie nastąpił uroczysty akt zjednoczenia obu wyznań, a Maciej Sionski został biskupem (starszym) tego Kościoła. Obie uroczystości przeprowadził luterański biskup Paweł Speratus⁹².

Bracia od początku pobytu w Prusach zabiegali o zwiększenie swobód wyznaniowych, a szczególnie – jak wyżej o tym wspominałem – o zachowanie własnych duchownych⁹³. Ten ostatni punkt początkowo rzeczywiście został spełniony, co więcej, mieli też być opłacani z kasy państwowej, tak jak duchowni ewangelicy⁹⁴. Późniejsza praktyka była jednak inna, gdyż w 1577 r. działdowska gmina czeska w liście do księcia pruskiego podkreślała samodzielne utrzymywanie swojego kaznodziei⁹⁵. Z kolei w 1555 r. delegacja ministrów Jednoty z Janem Czernym i Janem Lorencem na czele upraszała księcia o możliwość korzystania bezpośrednio z usług własnych kaznodziei i stosowania własnych ceremonii religijnych. Prosimi też o zgodę na budowę własnych zborów⁹⁶. Książę tym razem nie dał odpowiedzi odmownej i w roku następnym doszło do zawarcia ugody, tzw. aktów pruskich. Na mocy tego porozumienia bracia mieli pozostać przy swojej konfesji i mogli stawić swoje ceremonie⁹⁷. Nie była to jednak ugoda trwała. Wiadomo bowiem, że np. w 1578 r. było już zabronione udzielanie sakramentów przez czeskiego kaznodzieję nawet w ich „domach” (tj. zborach, tutaj na ogół – poza Dąbrówną – wydzielonych miejscach w świątyniach ewangelickich).

⁸⁸ *Rękopisy braci czeskich...*, s. 177 i n., T. Wojak, op. cit., s. 87.

⁸⁹ P. Tschackert, op. cit., nr 2187–2188, 2191. Według A. Seraphima (op. cit., s. 216–217) autorem projektu dekretu był jednak Staphylus.

⁹⁰ A. Seraphim, op. cit., s. 216–217; P. Tschackert, op. cit., nr 2195a.

⁹¹ A. Seraphim, op. cit., s. 219.

⁹² J. Śliżiński, *Bracia czescy...*, s. 108; *Rękopisy braci czeskich...*, s. 191 i n.

⁹³ A. Gindely, *Quellen zur Geschichte...*, s. 85–88; J. Śliżiński, *Śladami braci czeskich...*, s. 23.

⁹⁴ Na to wskazuje wzmianka z niepublikowanej kroniki kościoła ewangelickiego w Działdowie, autorstwa pastora Büchlera, por. J. Śliżiński, *Śladami braci czeskich...*, s. 28.

⁹⁵ EM 101e2, nr 15, f. 2.

⁹⁶ *Akta synodów...*, s. 332–333.

⁹⁷ Ibidem, s. 229.

Powyższe przykłady ewidentnie wykazują nacisk luteran na braci czeskich, obawiających się rozbicia jedności ich Kościoła. Zgoda zaś Jednoty była raczej pozorna i wymuszona trudną sytuacją – wygnani z Czech, wkrótce otrzymali też zakaz osiedlania się w Wielkopolsce⁹⁸. W efekcie ów nacisk ortodoksyjny był również jedną z przyczyn szybkiego odejścia braci z Prus.

ZBORY I KAZNODZIEJE

Jako swoją siedzibę starszy Jednoty Maciej Sionski obrał Dąbrówno. Tutaj też postawiono skromny kościółek, który znajdował się przy wieży kościoła ewangelickiego. Świątynia ta istniała już w kwietniu 1551 r., w niej bowiem został pochowany wspomniany biskup. Po opuszczeniu Dąbrówna przez Czechów kościółek zwano „polskim”. Był to pozbawiony ozdób drewniany budynek. W 1676 r. chylił się ku upadkowi, służył już tylko jako miejsce wystawiania zwłok na marach. Ostatecznie rozebrano go w 1729 r., a na jego miejscu postawiono szkołę miejską⁹⁹. Zbory Jednoty znajdowały się ponadto w Nidzicy, Działdowie i Kwidzynie¹⁰⁰. Na ogół nie były to oddzielne świątynie, ale zgodnie z warunkami pertraktacji z lipca 1548 r. wydzielone miejsca w istniejących kościołach ewangelickich, przykładowo w Kwidzynie była to zachodnia część nawy¹⁰¹. Nie jest natomiast pewne, czy zbór znajdował się w Olsztynku¹⁰², w każdym razie nie odnalazłem żadnej wzmianki o tym ani też o żadnym olsztyńskim kaznodziei.

Najbardziej znanym duchownym braci czeskich był Maciej Sionski (Sioninus, Mach Sionski). Poświęcę mu trochę więcej miejsca. Przybył jako senior gminy czeskiej 16 sierpnia do Poznania¹⁰³, następnie zaś do Torunia. Nie uczestniczył w egzaminie duchownych czeskich w grudniu 1548 r. w Królewcu¹⁰⁴. W 1549 r. przybył do Prus i, jak wspomniano, został biskupem oraz kaznodzieją gminy czeskiej w Dąbrównie. Wkrótce jednak zapadł na jakąś chorobę. Aby ją wyleczyć, udał się do Poznania. Tam wspierał go kasztelan poznański Andrzej Górka¹⁰⁵. Wyzdrowiawszy, na krótko przybył do Czech. W Poznaniu pojawił się ponownie 2 lutego 1550 r., a potem powrócił do Dąbrówna. Wszędzie, gdzie przebywał, głosił ewangelię i pozyskiwał nowych zwolenników. Jesienią tego samego roku wysłał Macieja Czerwonkę i Jerzego Israela do Czech, aby zwizytowali tamtejsze gminy¹⁰⁶. Wysłannicy

⁹⁸ 4 VIII 1548 r. – J. Śliziński, *Śladami braci czeskich...*, s. 4; T. Wojak, op. cit., s. 86.

⁹⁹ H. Meye, op. cit., s. 49.

¹⁰⁰ T. Wojak, op. cit., s. 88.

¹⁰¹ J. Śliziński, *Śladami braci czeskich...*, s. 26; E. Wernicke, op. cit., s. 94.

¹⁰² Tak np. T. Wojak, op. cit., s. 88.

¹⁰³ G.C. Rieger, op. cit., s. 572.

¹⁰⁴ D.H. Arnold, *Kurzgefaßte Kirchengeschichte...*, s. 396.

¹⁰⁵ *Documenta ex archivo...*, VIII, Romae 1976, nr 1202.

¹⁰⁶ G.C. Rieger, op. cit., s. 583.

wrócili do Prus przez Poznań. W Dąbrównie zastali biskupa już umierającego. Israel doniósł mu jeszcze o powodzeniu w urządzeniu gminy czeskiej w Poznaniu¹⁰⁷. Sionski zmarł 16 kwietnia 1551 r. i został pogrzebany we wspomnianym kościele czeskim. Kazanie pogrzebowe wygłosił jego następca Maciej Czerwonka. Epitafium Sionskiego wisiało następnie w zakrystii kościoła ewangelickiego, zostało bezmyślnie zniszczone w 1948 r. Napis brzmiał następująco:

„Ja sem wzkrysseny y ziwot, kdoz wiery wme by pak y mrtew byl ziw bude. A kazdey kdoz ziw gest a wery wme: ne umre naweky Jan. XI¹⁰⁸

Epitaphium Reuerendi in Christo Patris, D. Mathiae Sionini, pientissimi Episcopi Bohoemorum exulum propter confessionem Evangelii.

Qui pro nomine gloriaque Christi
Aerumnas varias grauesque casus,
Multas passus, et est acerbitates:
Mathias tumulo sub hoc sepultus
Sioninus, Episcopus quiescit.
Hunc omnes lachrimis Boni peremptum
Flerunt, praecipue exules Bohoemi:
Quos Evangelium Deique veros
Cultus, ipse fideliter docebat¹⁰⁹

Vixit amnis circiter quinquaginta: obiit autem Anno Salutis nostrae MDLI Die XVI April Celo me odpoczywati bude wnadegi: Zalm XV.

C. Cz. et J.T. Charissimo beneque de Ecclesia merenti amico posuerunt¹¹⁰.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 588; *Akta synodów...*, s. 5.

¹⁰⁸ Ewangelia według św. Jana, rozdz. 11, wers 26: „Jam jest zmartwychwstanie i życie; kto we mnie wierzy, choćby umarł, żyć będzie. A wszelki, który żyje, a wierzy we mnie, nie umrze na wieki”.

¹⁰⁹ Tłum.: „Epitafium w Chrystusie uwielbianego ojca, dr. Macieja Sioninusa, niezwykle pobożnego biskupa, z powodu jego opowiedzenia się za Ewangelią czeskiego wygnańca”. Tekst łaciński przetłumaczony na niemiecki przez J.T. Müllera, op. cit., Bd. 3, Hermhut 1931, s. 2; por. *Kronika miasta Dąbrówna...*, s. 113:

„Który dla imienia i czci Jezusa Chrystusa
Troski życiowe i twarde ciężary losu
Ongiś znosił w przeciwnościach życia
Spoczywa teraz w mogile pod nagrobkiem
Tutaj. Maciej z Sion, biskup braci.
Tego zmarłego oplakują wszyscy pobożni,
Przecież przede wszystkim wygnańcy z Czech,
Których nauczał on obietnic Boga z prawdziwymi
nabożeństwami w szczerzej pracy”.

¹¹⁰ Tłum.: „Żył on około 50 lat. Umarł zaś dnia 16 kwietnia w roku naszym Pańskim 1551. Ciało moje w nadziei odpoczywać będzie. Ps. 15(9) [Księga psalmów, psalm 15(16), wers 9]. G.Cz. i J.T. wykonali [to epitafium] drogiemu i wielce zasłużonemu przyjacielowi Kościoła”. Kim były te dwie osoby (G.Cz. i J.T.), nie jest pewne. Według C.B. Bocka byli to pastory z Dąbrówna, husycki Czerwonka i ewangelicki Jan Frisch. Nieporozumienie wynikało z błędu malarza, który pierwszemu zamiast M wpisał literę G, a w przypadku drugiego zamiast F namalował literę T, por. *Kronika miasta Dąbrówna...*, s. 114. Według J. Bidlo i J. Ślizińskiego autorami epitafium byli jednak Jerzy Ciklovski oraz Jan Lorenc, por. *Rękopisy braci czeskich...*, s. 148, w tym wypadku błędnie zapisano (lub raczej odczytano!) tylko ostatnią literę. Na błędny odczyt wskazywałyby wątpliwości A. Kwiatkowskiego (op. cit., s. 68), który jeszcze naocznie widział epitafium i był skłonny przychylić

Maciej Sionski wraz z Jerzym Israelem opracował nowe wydanie *Kancjonału Jednoty*.

Kolejnym duchownym był Maciej Czerwonka (Erythräus) z Celakowic¹¹¹. Był on wykształconym i elokwentnym kaznodzieją¹¹². W 1540 r. bracia czescy wysłali go z delegacją wpierw do Brodnicy i Rynu, a stąd do Torunia i Królewca, a następnie do Strasburga w Alzacji do tamtejszych teologów, zwłaszcza do doktora Marcina Bucera. Tamże Czerwonka wygłosił m.in. mowę przed wszystkimi zebranymi teologami, którą podobno wzruszył Bucera do łez¹¹³. Stamtąd powrócił do Czech, gdzie przebywał do 1548 r., potem razem z innymi wygnanymi udał się przez Polskę do Prus. Tutaj 27 i 28 grudnia razem z wieloma innymi czeskimi pastorami poddał się egzaminom w Królewcu¹¹⁴. Następnie został w 1549 r. pastorem gminy czeskiej w Kwidzynie. Stąd razem z Israelem został wysłany przez seniora Sionskiego w 1550 r. do Czech¹¹⁵. Po powrocie z Israelem w 1551 r. do Prus, został kaznodzieją gminy czeskiej w Dąbrównie. Już w 1553 r. przebywał w Polsce, gdzie przypuszczalnie pod wpływem jego kazań magnat wielkopolski Jakub Ostroróg przystąpił do gminy braci czeskich¹¹⁶. Potem udał się zapewne do Czech. Tam w 1557 r. był jednym z trzech przewodniczących podczas obrad synodu w Czechach¹¹⁷. Został też biskupem w Przerowie na Morawach. Zmarł tamże w 1569 r. Zostawił po sobie sporo dzieł teologicznych oraz pieśni religijnych.

Innym znanym teologiem czeskim był Jan Czerny (Nigranus) z Kunwaldu¹¹⁸. Od 1537 r. kierował gminą w Brandysie nad Łabą. W 1548 r. udał się do Prus, gdzie przebywał do 1552 r. Następnie wrócił do Czech, ale w 1555 r. ponownie przejazdem znalazł się w Prusach, przebywał m.in. w Działdowie, gdzie głosił kazanie i nauki dla starszych zboru, następnie w Nidzicy, na specjalne zaproszenie miejscowego starosty, krótko w Olsztynku i dłużej w Królewcu, gdzie głosił kazanie dla księcia Albrechta i na jego prośbę wypowiadał się na temat nauki nieżyjącego już Andrzeja Osiandra¹¹⁹. Prawdopodobnie był autorem czeskiego rękopisu *Examen...*, w którym opisał przebieg egzaminu z grudnia 1548 r., wyjaśnił zasady wiary braci czeskich i ich stosunek do ewangelików, jak też prostował kłamliwe informacje, jakie krążyły o nich w Prusach¹²⁰. Zmarł w 1565 r. Autor

się do tezy Bocka, że była to litera F, choć z przeoczoną przez malarza lewą górną częścią litery. Najwyraźniej uległ jednak sugestii. Gotycki zapis litery L był natomiast bardzo podobny i stąd łatwo mógł być pomyłony z T.

¹¹¹ O nim zob. T. Oracki, op. cit., t. 1, Olsztyn 1984, s. 40 oraz *Kronika miasta Dąbrówna...*, s. 114.

¹¹² G.C. Rieger, op. cit., s. 393.

¹¹³ Ibidem, s. 176.

¹¹⁴ Ibidem, s. 578.

¹¹⁵ Ibidem, s. 584.

¹¹⁶ Ibidem, s. 593.

¹¹⁷ Ibidem, s. 162.

¹¹⁸ T. Oracki, op. cit., t. 1, s. 40.

¹¹⁹ *Akta synodów...*, s. 322 i n.

¹²⁰ *Rękopisy braci czeskich...*, s. 147–199.

innych prac m.in. dotyczących pobytu braci w Polsce i Prusach, ponadto pieśni religijnych.

Z kolei Jerzy Israel był kaznodzieją w Kwidzynie i Gardei. Syn morawskiego kowala, od 1540 r. kaznodzieją, choć podobno nieodznaczający się uczonością. Znał jednak dobrze język polski. Z Prus do Polski przeniósł się ostatecznie w 1552 r.¹²¹. Wkrótce został naczelnym seniorem Jednoty w Wielkopolsce (1557–1579), odnosząc spore sukcesy, nawraca m.in. magnacką rodzinę Ostrorogów. Przez kilkadziesiąt lat kochał się ze wzajemnością w Katarzynie Ostrorożance, ale będąc wrogiem małżeństwa, nigdy się nie ożenił. Zmarł na Morawach w 1588 r.¹²².

Wspomnę nadto o Janie Girku (Girkius), który pochodził ze Strzelina na Śląsku. Posłował on w imieniu wspólnoty braci czeskich najpierw do Augsburga, potem, w lipcu 1548 r., do księcia Albrechta. Został rektorem szkoły w Litomyślu na Morawach. Następnie po przybyciu do Prus około 1549 r. objął urząd kaznodziei Jednoty oraz pastora ewangelickiego w Nidzicy, gdzie też zmarł w 1562 r. Girk prawdopodobnie opowiedział się po stronie przeciwników Osiandra, przez co ściągnął na siebie gniew księcia Albrechta. Musieli za nim wstawiać się w 1555 r. czołowi działacze Jednoty¹²³. Zasłynął jako teolog i autor katechizmu. Jego syn Jan przeniósł się do Leszna w Wielkopolsce¹²⁴.

W Nidzicy działał Urban Herman (zm. 1563 r.), uczestnik egzaminu w 1548 r., a z racji znajomości języka niemieckiego najbardziej w nim zaangażowany. Wcześniej rektor szkoły w Litomyślu. Ulegał w znacznej mierze wpływom Lutra. Przetłumaczył na język czeski wiele pieśni z niemieckiego¹²⁵. Być może w Nidzicy jakiś czas działał też Blasius Adamitius, zwany Neidenburgensis, potem minister braci czeskich m.in. w Lutomiersku, Szamotułach (1570) i Miliczu¹²⁶.

Po śmierci Macha Sionskiego i opuszczeniu Prus przez Macieja Czerwonkę do centrum Jednoty w Prusach urosło Działdowo. W mieście tym bracia uzyskali dodatkowe wsparcie od swojego ziomka Wilhelma Krinecky'ego, który od 1555 do 1561 r. był tutaj starostą książęcym. W 1557 r. w Działdowie pastorem był Maciej Orel (Aquila), uczestnik egzaminu z 1548 r. Za jego czasów gminę czeską odwiedził Piotr Paweł Vergerius, niegdyś biskup Capodistrii i nuncjusz papieski w Niemczech, a wówczas już teolog luterański. Na jego życzenie do tego miasta przybyli ponadto Jerzy Israel i Jan Rokita. Poznawszy bliżej braci czeskich, Vergerius uznał, że ich

¹²¹ *Akta synodów...*, s. 5.

¹²² W. Urban, op. cit., 23.

¹²³ *Akta synodów...*, s. 333.

¹²⁴ T. Oracki, op. cit., t. 1, s. 66; P. Tschackert, op. cit., nr 2188; F. Moeller, *Altpreussisches evangelisches Pfarrerbuch von der Reformation bis zur Vertreibung im Jahre 1945*, Bd. 1, Hamburg 1968, s. 100; J. Gregorovius, op. cit., s. 90.

¹²⁵ J. Śliżiński, *Bracia czescy...*, s. 111; *Rękopisy braci czeskich...*, s. 293.

¹²⁶ *Akta synodów...*, t. 2, Warszawa 1972, s. 311, 369.

gmina w Działdowie była „nadzwyczajnie rozumną”¹²⁷. W Działdowie kaznodzieją był również Machek (Maciej), pomocnik biskupa Sionskiego. Obecny przy jego wyświęceniu w czerwcu 1549 r. Zmarł w Działdowie w 1562 r.¹²⁸. Prawdopodobnie był on tożsamy ze wzmiankowanym w 1561 r. pastorem – Maciejem Kunwaldem¹²⁹. W tymże mieście siedział też jakiś czas Paweł Křižak (Cruciger), o którym wiemy, że w 1555 r. był obecny jako diakon na dysydenckim synodzie w Koźminku. Zmarł w 1581 r.¹³⁰. Być może był następcą Macieja na urzędzie kaznodziei działdowskiego.

Ze źródeł archiwalnych znamy jeszcze kaznodzieję Piotra w Gardei i Kwidzynie (w 1553 r.)¹³¹. Wiadomo skądinąd, że był to Piotr Studensky (Studenius). W Kwidzynie został osadzony po odejściu Izraela do Poznania na przełomie 1552 i 1553 r. Później spotykamy go m.in. na synodzie w Koźminku w 1555 r.¹³².

Należy też wymienić innych braci czeskich, którzy na różne sposoby zapisali się w dziejach swojej wspólnoty. Przykładowo Jan Rokita (zm. 1591 r.), działający jakiś czas w Kwidzynie, autor *Responsio simplex et brevis*, pracy broniącej Jednoty przed atakami Tomasza Falconia (Sokołowskiego). Następnie rozwinął aktywność w Wielkopolsce. Zasłynął zwłaszcza ze swej działalności dyplomatycznej na rzecz Jednoty. W 1557 r. spotykamy go w Działdowie¹³³. Wspomnę również Jana Lorenca (Laurentiusa), zapewne autora epitafium Macieja Sionskiego w Dąbrównie. Potem przebywał m.in. w Ostrorogu oraz na Morawach. Od 1560 r. senior Jednoty. Pozostawił opis kolejnej swojej podróży wraz z Janem Czernym do Prus w 1555 r. Wtedy gościł kolejno w Działdowie (10 lipca), Nidzicy, gdzie wygłosił kazanie (14 lipca) oraz w Królewcu (20 lipca – 1 sierpnia). Zmarł w 1587 r.¹³⁴. W Dąbrównie spotykamy nadto Jana Strażnickiego oraz Jana Blahoslava (zm. 1571 r.). Ten ostatni był jednym z twórców nowoczesnej pedagogiki, najwybitniejsza postać Jednoty, autor licznych pieśni religijnych, *Gramatyki czeskiej*, tłumacz Nowego Testamentu na język czeski¹³⁵. Wreszcie w 1555 r. w Prusach przebywali Marcin Abdon (zm. 1561 r.), diakon obecny na synodzie w Koźminku¹³⁶, oraz Maciej Rybarz (Rybitw, Rybak) szczególnie znany z działalności w Polsce, zmarł w 1570 r.¹³⁷.

W Prusach byli ponadto następujący duchowni Jednoty: Mateusz Strejc z Chrasti, obecny na egzaminie w 1548 r., zm. w 1555 r.¹³⁸; Adam Bakałarz,

¹²⁷ J. Śliżiński, *Śladami braci czeskich...*, s. 29; idem, *Bracia czescy...*, s. 110; *Akta synodów...*, t. 1, s. 171.

¹²⁸ J. Śliżiński, *Śladami braci czeskich...*, s. 28; *Rękopisy braci czeskich...*, s. 294.

¹²⁹ EM 101e2, nr 15.

¹³⁰ J. Śliżiński, *Śladami braci czeskich...*, s. 21, 28; *Akta synodów...*, t. 1, s. 20.

¹³¹ EM 95e2, nr 1.

¹³² Por. J. Bidlo, op. cit., s. 86, 92, 125, 186.

¹³³ J. Śliżiński, *Śladami braci czeskich...*, s. 27; *Rękopisy braci czeskich...*, s. 289.

¹³⁴ J. Śliżiński, *Śladami braci czeskich...*, s. 27–28; *Akta synodów...*, t. 1, s. 321 i n.

¹³⁵ J. Śliżiński, *Bracia czescy...*, s. 110.

¹³⁶ *Akta synodów...*, t. 1, s. 20.

¹³⁷ Idem, s. 19, 40, 283, 321–322, 334.

¹³⁸ *Rękopisy braci czeskich...*, s. 293.

a właściwie Sturm z Hranic, zm. w 1565 r., do Czech powrócił już w 1554 r., redagował razem z Janem Blahoslavem i Janem Czernym tzw. *Kancjonał szamotulski*, autor licznych wierszy i innych prac¹³⁹; Mikołaj Byteszsky z Turnowa, był tamże pisarzem miejskim, uczestnik pertraktacji z księciem Albrechtem oraz egzaminu w 1548 r., autor wielu pieśni¹⁴⁰. Jan Charvat – duchowny obecny w Dąbrównie przy Macieju Sionskim podczas jego mianowania na biskupa w czerwcu 1549 r., zmarł w 1567 r. w Przerowie na Morawach¹⁴¹.

ZAKOŃCZENIE

Bracia czescy przybyli do Prus Książęcych na przełomie 1548 i 1549 r. Osiedlili się przede wszystkim na Mazurach (Nidzica, Działdowo i Olsztynek) oraz na Powiślu (Kwidzyn, Gardeja). Znaleźli się jednak w dosyć trudnych warunkach bytowych, jak też religijnych. W znacznej bowiem mierze ograniczono im swobodę kultu, podporządkowując Kościołowi ewangelickiemu. Od około 1553 r. rozpoczął się powrotny ruch migracyjny członków Jednoty, który zakończył się pod koniec lat siedemdziesiątych. Zdecydowana większość braci powróciła do Czech lub Wielkopolski, tylko nieliczni ulegli asymilacji. Bracia czescy nie odegrali w Prusach Książęcych jakiegś poważniejszej roli, tak jak np. w Polsce¹⁴², ale byli tutaj po prostu zbyt krótko.

Czas wreszcie odpowiedzieć na pytanie o tolerancję religijną w Prusach Książęcych. Przypadek braci czeskich wskazuje, że jej właściwie nie było, a wręcz przeciwnie – można mówić o odwrotności tolerancji, mianowicie o próbie konfesjonalizacji augsbursko-luterańskiej Prus Książęcych. W pewnym uproszczeniu określenie „konfesjonalizacja” oznacza społeczeństwo i państwo jednego wyznania, wpływ religii nie tylko na życie duchowe, ale też na wszelkie przejawy życia społecznego, kulturalnego, a nawet politycznego¹⁴³. Zdaniem Janusza Malika, z konsekwentną konfesjonalizacją luterańską w Prusach Książęcych mamy do czynienia przynajmniej do lat dwudziestych XVII w. Dopiero wówczas nastąpił odwrót – ale umiarkowany – od nietolerancji religijnej¹⁴⁴. Powyższe uwagi stanowią zaledwie

¹³⁹ Ibidem, s. 293.

¹⁴⁰ Ibidem.

¹⁴¹ Ibidem, s. 294.

¹⁴² J. Śliżiński, *Bracia czescy...*, s. 112.

¹⁴³ Por. *Die Territorien des Reichs im Zeitalter der Reformation und Konfessionalisierung. Land und Konfession 1500–1560*, 2: *Der Nordosten*, hrsg. von A. Schindling, W. Ziegler, Münster 1991, A. Bues, *Historia Niemiec XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1998, s. 75 i n.

¹⁴⁴ J. Malłek, *Większość i mniejszości religijne w Prusach w czasach nowożytnych*, Masovia (maszynopis złożony do druku). Potwierdzeniem tego może być przykład traktowania w Prusach innych wyznań. W początkach istnienia Prus Książęcych silną grupę wyznaniową na Mazurach stanowili anabaptyści, tzw. szwenkfeldianie, wspierani przez zaufanego współpracownika księcia Albrechta – Fryderyka von Heydecka. Najpierw doprowadzono do wspólnej dysputy nad dogmatami szwenkfeldian, a ostatecznie, na początku lat trzydziestych, zdecydowano o usunięciu ich kapłanów

wstępną próbę odpowiedzi na postawione w tytule pytanie, niewątpliwie wymaga ono znacznie bardziej pogłębionych badań.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz. Berlin, Etatsministerium

- 95e2, nr 1; 95dl, nr 2.
- 100e, nr 11; 100j, nr 35.
- 101e2, nr 15; 101e2, nr 15, f. 2.; 101g1, nr 17; 101g2, nr 1.
- 106.

Źródła drukowane

Akta synodów różnowierczych w Polsce, oprac. M. Sipayllo, t. 1. Warszawa 1966.

Documenta ex archivo Regiomontano ad Poloniam spectantia, ed. C. Lanckorońska,

- VIII, Romae 1976, nr 1202.
- IX, Romae 1976, nr 1358.
- XI, Romae 1977, nr 1737.

Gindely Antonin, *Quellen zur Geschichte der Böhmischen Brüder*, Wien 1859.

Rękopisy braci czeskich, oprac. i wstępem opatrzył J. Śliżiński, tłum. M. Erhardtowa, Wrocław 1958.

Tschackert Paul, *Urkundenbuch zur Reformationsgeschichte des Herzogthums Preussen*, Bd. 3, Leipzig 1890, nr 2132, list do księcia Albrechta sprzed 23 września 1548 r.

Opracowania

Achremczyk Stanisław, *Historia Warmii i Mazur*, Olsztyn 1997.

Arnoldt Daniel Heinrich, *Kurzgefaßte Kirchengeschichte des Königreichs Preußen*, Königsberg 1769.

– *Kurzgefasste Nachrichten von allen in Ostpreussen gestandenen Predigern*, Königsberg 1775.

Bidlo Jaroslav, *Jednota Bratrská v prvním vyhnání*, t. 1, Praha 1900.

Bock Friedrich Samuel, *Grundriss von dem merkwürdigen Leben des -- Herrn Albrecht des ältern, Marggrafen zu Brandenburg*, Königsberg 1745.

Bues Almut, *Historia Niemiec XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1998.

Cramer Hermann, *Geschichte des vormaligen Bisthums Pomesanien*, Marienwerder 1884.

Die Territorien des Reichs im Zeitalter der Reformation und Konfessionalisierung. Land und Konfession 1500–1560, 2: Der Nordosten, hrsg. von A. Schindling, W. Ziegler, Münster 1991.

Działdowo. Z dziejów miasta i powiatu, red. W. Korycka, Olsztyn 1966.

Dzieje Brandenburgii i Prus. Na progu czasu, w nowożytnych (1500–1701), B. Wachowiak przy współudziale A. Kamińskiego, Poznań 2001.

Gause Fritz, *Geschichte des Amtes und der Stadt Soldau*, Marburg 1958.

Gindely Antonin, *Geschichte der Böhmischen Brüder*, t. 1–2, Praha 1857–1858.

Gregorovius Julius, *Die Ordensstadt Neidenburg*, Marienwerder 1883.

Haffner Sebastian, *Prusy bez legendy. Zarys dziejów*, Warszawa 1996.

Historia Pomorza, red. G. Labuda, t. 2, 1, Poznań 1976.

Kąkolewski Igor, *Nadużycia władzy i korupcja w Prusach Książęcych w połowie XVI wieku. Narodziny państwa wczesnonowoczesnego*, Warszawa 2000.

Kronika miasta Dąbrówna, zebrana przez C.B. Bocka, tłum. J. Siedlecka, opracował i wstępem poprzedził G. Białuński, Dąbrówno 2003.

Kwiatkowski A., *Die Böhmischen Brüder in Gilgenburg*, Mitteilungen der Litterarischen Gesellschaft Masovia, 1903, H. 9.

z Prus, por. M. Toeppen, op. cit., s. 207. A. Mączak stwierdził nawet jednoznacznie, że książę Albrecht „nie tolerował -- odchylen od wiary [luteriańskiej – przyp. G.B.] w swym państwie”, zob. *Historia Pomorza...*, t. 2, 1, s. 427. Później, w drugiej połowie XVII w., z wieloma przykładami nietolerancji spotykali się też arianie, por. *Dzieje Brandenburgii i Prus...*, s. 529–531.

- Kwidzyn. *Z dziejów miasta i okolic*, red. A. Wakar, Olsztyn 1982.
- Meye Helmut, *Dzieje miasta Dąbrówna w Prusach Wschodnich 1326–1926*, tłum. R. Wolski, Warszawa–Dąbrówno 2001 (wyd. niem. 1926).
- Moeller Friedwald, *Altpreussisches evangelisches Pfarrerbuch von der Reformation bis zur Vertreibung im Jahre 1945*, Bd. 1, Hamburg 1968.
- Müller Joseph Theodor, *Geschichte der Böhmischen Brüder*, Bd. 1–3, Hermhut 1922–1931.
- Oracki Tadeusz, *Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcej i ziemi malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku*, t. 2, Olsztyn 1988.
- Rieger Georg Cunrad, *Die alte und neue Böhmische Brüder*, Tł. 3, Züllichen 1738.
- Seraphim August, *Zur Geschichte der Aufnahme der Böhmischen Brüder in Preussen*, *Forschungen zur brandenburgischen und preussischen Geschichte*, 1905, Bd. 18.
- Śliziński Jerzy, *Śladami braci czeskich w Wielkopolsce, Warmii i na Mazurach*, Wrocław 1954.
- *Z działalności braci czeskich w Toruniu*, *Zapiski Historyczne*, 1958/59, z. 1.
 - *Z działalności literackiej braci czeskich w Polsce w XVI–XVII w.*, Warszawa 1959.
 - *Z pobytu braci czeskich na Mazurach*, *Rocznik Olsztyński*, 1960, t. 3.
- Toeppen Max, *Historia Mazur. Przyczynek do dziejów krainy i kultury pruskiej*, Olsztyn 1995 (pierwsze wyd. niem. 1870).
- Urban Waclaw, *Epizod reformacyjny*, Kraków 1988.
- Wernicke Erich, *Marienwerder*, Marienwerder 1933.
- Wojak Tadeusz, *Ustawy kościelne w Prusach Książęcych w XVI wieku*, Warszawa 1993.



MISCELLANEA

Grzegorz Białuński

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2007, nr 4

Między Rynem a Szestnem. Czy w Szestnie powstało komturstwo krzyżackie?

Between Ryn and Szestno. Was the Teutonic Order's commandery established in Szestno?

Zwischen Rhein (Ryn) und Seehesten (Szestno). Gab es in Rhein eine Komturei des Deutschen Ordens?

Słowa kluczowe: administracja, komturstwo, państwo krzyżackie, Ryn, Szestno

Keywords: administration, commandery, State of the Teutonic Order, Ryn, Szestno

Schlüsselwörter: staatliche Verwaltung, Komturei, Deutschordensstaat, Ryn, Szestno

STRESZCZENIE

W żadnych dotychczasowych wykazów komturstw krzyżackich komtura w Szestnie nie pojawia się. Istnieją jednak pewne wzmianki źródłowe, które zmuszają do zadania zawartego w tytule pytania. Chodzi mianowicie o repertorium dokumentów dotyczących okręgów szestneńskiego i leckiego (giżyckiego) na początku XVI w.: *Sehesten und Letzen. Extraordinarie* [1503–1523]. Co prawda zawiera ono jedynie ich rejestry, ale na ogół kopie owych dokumentów zachowały się w zespole Ordensbriefarchiv. I tak już na samym początku tego rejestru wzmiankowany został Hauskomptur zu Sehesten. Niestety regest, jak też zachowana kopia, nie jest datowany. Nieco dalej znajdujemy kolejne dwa rejestry dokumentów wystawionych w 1516 r., w tym jeden przez komtura szestneńskiego (*Comptur von Sehesten*), drugi zaś zawierający jego relację (*Comptur zu Sehesten*). W zespole Ordensbriefarchiv zachował się też inny dokument, w którym wzmiankowano komtura w Szestnie. Wreszcie ostatni znany nam dokument z wiadomością o komturze w Szestnie pochodzi z zespołu Pergamenturkunden. O pomyłce pisarzy lub kopistów nie może być mowy, a wcześniej i później znajdujemy inne wzmianki o urzędnikach szestneńskich – prokuratorach (*Pfleger*) i namiestniku (*Statthalter*).

ABSTRACT

The commandery in Szestno does not appear in any previous lists of the Teutonic Order's com-

manderies. However, there are some mentions in written sources that prompt the question in the title. This concerns a series of documents relating to the Szestno and Lec (Giżycko) districts at the beginning of the 16th century: *Sehesten und Letzen. Extraordinarie* [1503–1523]. This only contains their regests, but usually copies of these documents have been preserved within the Ordensbriefarchiv collection. The Hauskomptur zu Sehesten is mentioned at the very beginning of this register. Unfortunately, the register, as well as the preserved copy, is not dated. There are also another two regests of documents issued in 1516, including one by the Szestno commander (*Comptur von Sehesten*) and the other containing his account (*Comptur zu Sehesten*). A further document has survived in the Ordensbriefarchiv collection, mentioning the commander in Szestno. The final document mentioning the commander in Szestno comes from the Pergamenturkunden collection. There can be no question of a mistake by the writers or copyists, and sooner or later there are other mentions of Szestno officials – prosecutors (*Pfleger*) and a governor (*Statthalter*).

Translated by Aleksander Pluskowski

ZUSAMMENFASSUNG

Die Komturei in Seehesten wurde bislang in keinem Register der Komtureien des Deutschen Ordens verzeichnet. Es gibt aber gewisse Notizen in den Quellen, die dazu veranlassen, die im Titel des Beitrags enthaltene Frage zu stellen. Es geht nämlich um das Urkundenregister, das die Kreise von Seehesten (Sehesten) und Lötzen (Letzen) Anfang des XVI. Jahrhunderts betrifft: *Extraordinarie* [1503–1523]. Es enthält allerdings nur dessen Regesten, aber im Allgemeinen sind die Kopien von diesen Urkunden in den Beständen des Ordensbriefarchivs erhalten. So wurde gleich am Anfang dieses Verzeichnisses der *Hauskomptur zu Sehesten* erwähnt. Leider wurde weder das Regest, noch die erhalten gebliebene Kopie mit einem Datum versehen. Weiter findet man zwei Regesten der Urkunden vom Jahr 1516, eine davon wurde vom Komtur von Seehesten (*Comptur zu Sehesten*) ausgestellt, die zweite enthielt deren Bericht. In den Beständen des Ordensbriefarchivs gibt es eine andere Urkunde, in der der Komtur von Seehesten erwähnt wurde. Die letzte uns bekannte Urkunde mit der Information über den Komtur von Seehesten befindet sich in den Beständen von Pergamenturkunden. Über die Fehler der Schreiber bzw. der Kopisten kann hier keine Rede sein, denn nach wie vor finden wir andere Erwähnungen über die Beamten von Seehesten – die Pfleger und den Statthalter.

Übersetzt von Alina Kuzborska

W żadnych dotychczasowych wykazów komturstw krzyżackich komturia w Szestnie nie pojawia się¹. Istnieją jednak pewne wzmianki źródłowe, które zmuszają do zadania zawartego w tytule pytania. Chodzi mianowicie o repertorium dokumentów dotyczących okręgów szestneńskiego i leckiego (giżyckiego) na początku XVI w.: *Sehesten und Letzen. Extraordinarie* [1503–1523]². Co prawda zawiera ono jedynie ich regesty, ale na ogół kopie owych dokumentów zachowały się

¹ Por. *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Podziały administracyjne i kościelne od XIII do XVI wieku*, red. Z.H. Nowaka przy współpracy R. Czai, Toruń 2000, tutaj wcześniejsza literatura.

² Obecnie Geheimen Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz (dalej: GStPK), XX. Hauptabteilung, Ostpreussische Folianten (dalej: Ostpr. Fol.) 14420.

w zespole Ordensbriefarchiv. I tak już na samym początku tego rejestru wzmiankowany został *Hauskomptur zu Sehesten*³. Niestety regest, jak też zachowana kopia, nie jest datowany. Nieco dalej znajdujemy kolejne dwa regesty dokumentów wystawionych w 1516 r., w tym jeden przez komtura szestneńskiego (*Compthur von Sehesten*), drugi zaś zawierający jego relację (*Comptur zu Sehesten*)⁴. W zespole Ordensbriefarchiv zachował się też inny dokument, w którym wzmiankowano komtura w Szestnie⁵. Wreszcie ostatni znany nam dokument z wiadomością o komturze w Szestnie pochodzi z zespołu Pergamenturkunden⁶. O pomyłce pisarzy lub kopiistów nie może być mowy, a wcześniej i później znajdujemy inne wzmianki o urzędnikach szestneńskich – prokuratorach (*Pfleger*) i namiestniku (*Stathalter*).

Zastanówmy się zatem, w jakich okolicznościach pojawiły się te zagadkowe określenia. Okolice Szestna były zagospodarowywane przez Krzyżaków przynajmniej od 1357 r., kiedy to 19 lipca wielki mistrz Zakonu Krzyżackiego Winryk von Kniprode wystawił dwa dokumenty lokacyjne *zu Sestin* dla niejakiich Dawida (4 łany) i Pawła (3 łany), zobowiązując ich do służby wojskowej⁷. Zamek zbudowano zaś przynajmniej przed 1371 r.⁸, choć kronikarze nowożytni, raczej dowolnie, przesuwają ten czas na około 1348 r. (K. Hennenberger)⁹. Na zamku miał swoją siedzibę prokurator krzyżacki, dowodnie poświadczony dopiero w 1401 r.¹⁰. Wtedy też założono tam wieś czynszową na 40 łanach¹¹, widocznie wcześniejsze dobra służebne podupadły w czasie walk z Litwinami. Wówczas też dokonano uposażenia dla plebana w postaci 4 łanów. Status prokuratorii potwierdzają stałe wzmianki do połowy XV w. o prokuratorach krzyżackich¹². W czasie wojny trzynastoletniej zamek obsadziła załoga zaciężnych pod dowództwem najpierw na krótko

³ Ibidem, f. 1, kopia listu w GStPK, XX. Hauptabteilung, Ordensbriefarchiv (dalej: OBA) nr 27633.

⁴ Ostpr. Fol. 14420, f. 5, por. OBA nr 20972, tutaj: „alter Comthur vom Reyn — jez zcu Sehesten”, ten drugi dokument jest obecnie nieznan, ale jego treść możemy poznać na podstawie innego dokumentu – OBA nr 20980, tutaj jednak nie występuje komtur w Szestnie, a jedynie były komtur ryński.

⁵ OBA nr 21193, tutaj tylko pośrednio, gdyż autor pisał z Szestna o nieżyjącym już komturze (*herr Komthur selligen*).

⁶ GStPK, XX. Hauptabteilung, Pergamenturkunden (dalej: Pergamenturkunden), Schiebl. XXX 97.

⁷ *Preussisches Urkundenbuch*, Bd. V, hrsg. von K. Conrad, Marburg 1973, nr 552–553; GStPK, XX. Hauptabteilung, Ordensfolianten (dalej: OF) 105, f. 243.

⁸ *Die Chronik Wigands von Marburg*, hrsg. von T. Hirsch, w: *Scriptores Rerum Prussicarum*, Bd. 2, Leipzig 1863, s. 571.

⁹ [G.A.] von Mülverstedt, *Beitrag zur älteren Geschichte von Sehesten*, Mitteilungen der Literarischen Gesellschaft Masovia, 1906, H. 11, s. 61; O. Wank, *Quellenkundlicher Beitrag zur Siedlungs- und Bevölkerungsgeschichte des Kreises Sensburg*, Altpreuussische Geschlechterkunde. Neue Folge, 1990, s. 451. W części literatury data 1348 jest uznawana za wiarygodną, por. *Unsere masurische Heimat. Zum hundertjährigen Bestehen des Kreises Sensburg*, hrsg. von K. Templin, Sensburg 1926, s. 118; *Mragowo. Z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1975, s. 66, 195.

¹⁰ [G.A.] von Mülverstedt, op. cit., s. 61; S. Jóźwiak, *Centralne i terytorialne organy władzy zakonu krzyżackiego w Prusach w latach 1228–1410. Rozwój – przekształcenia – kompetencje*, Toruń 2001, s. 151.

¹¹ Ostpr. Fol. 124, s. 315; Ostpr. Fol. 126, f. 24; M. Toeppen, *Historia Mazur. Przyczynek do dziejów krainy i kultury pruskiej*, tłum. M. Szymańska-Jasińska, oprac. i wstępem poprzedził G. Jasiński, Olsztyn 1995, s. 115.

¹² [G.A.] von Mülverstedt, op. cit., s. 62, 69; idem, *Die Beamten und Konventsmitglieder in den Verwaltungsbezirken des Deutschen Ordens innerhalb Masuren*, Mitteilungen der Literarischen Gesellschaft Masovia, 1900, H. 6, s. 57–58.

Georga Ramunga (1455–1456 r.)¹³, potem na dłużej Fritza Lockaua (Lockwina, od 1457 r.)¹⁴. W 1462 r. otrzymał on od Zakonu – w zamian za zrzeczenie się kilku wsi w okręgu elbląskim – zamek szestneński wraz z całym okręgiem i jego należnościami (dochodami, czynszami, wsiami, wszystkimi poddanymi, dworami, młynami, lasami itd.) na czas swojego życia¹⁵. Stąd dopiero w 1481 r. pojawił się kolejny prokurator krzyżacki¹⁶. Administracyjnie okręg Szestna należał na przemian albo do komturstwa bałgijskiego, albo ryńskiego. Ostatecznie od 1477 r. włączono go do ponownie utworzonego komturstwa ryńskiego¹⁷.

Na początku XVI w. prokuratorem szestneńskim był Krzysztof von Auer (przynajmniej od lutego 1502 r.)¹⁸. W tym czasie nowy wielki mistrz Fryderyk saski, dążąc do zapewnienia kontroli oraz większych i stałych dochodów z komturii i prokuratorii, zmienił zasadę ich zarządu¹⁹. Jednym ze sposobów było zawieranie z urzędującymi lub nowo powołanymi prokuratorami kontraktów, w których określano oczekiwania ze strony władzy zwierzchniej, a wszelkie nadwyżki pozostawiano w ich ręku (jakby rodzaj dzierżawy). Dzięki temu zarządzającym zależało na zwiększaniu dochodów z podległych sobie okręgów, a wielki mistrz otrzymywał z góry oczekiwane dochody i powinności. Na tej zasadzie w 1503 r. okręg szestneński został oddany Krzysztofowi von Auer, z wszelkimi jego przychodami, majątkami i pożytkami²⁰. Obowiązkiem von Auera było oddawanie do kamery krzyżackiej 100 grzywien rocznie oraz utrzymanie i wyżywienie (z wyjątkiem wina i przypraw) dworu wielkiego mistrza w czasie 14 dni polowania w okolicznej puszczy. W przypadku, gdyby w określonym roku nie doszło do polowania, prokurator miał uiścić 200 grzywien. W latach 1507–1509 przeprowadzono wizytację okręgu szestneńskiego²¹. Na zamku przebywało wówczas dwadzieścia siedem osób, do tego trzynastu w pobliskim folwarku. Uwagę zwracają też duże pustki we wsiach czynszowych (152,5 łanów obsadzonych, 146 pustych). Z pewnością w znaczący sposób obniżało to ogólne dochody płynące z tego okręgu.

¹³ OBA nr 14082, 14086, 14294, 14295, 14599, 14704.

¹⁴ OBA nr 14759, 14961, 15137, 15293, 15899, 16034, 16040. Fritz Lockau był zapewne bliskim krewnym rodu Mikołaja Lockau i Gertrudy von Borkartsdorf (zm. 1477), por. R. Wenskus, *Eine prussische Familie in Pommerellen und ihre Erben*, w: *Europa slavica – Europa orientalis. Festschrift für Herbert Ludat zum 70. Geburtstag*, hrsg. von K.-D. Grothusen, K. Zernack, Berlin 1980, s. 404–405. Mikołaj Lockau, właściciel m.in. dóbr Igły w Dzierzgońskim, był najpewniej protoplastą znanej potem na Pomorzu rodziny Loków z Igieł, herbu Rogala, por. J.K. Dachnowski, *Herbarz szlachty Prus Królewskich z XVII wieku*, wyd. Z. Pentek, Kórnik 1995, s. 148.

¹⁵ OF 94, s. 98; [G.A.] von Mülverstedt, *Beitrag zur älteren...*, s. 65.

¹⁶ *Państwo zakonu krzyżackiego...*, s. 127. Został nim Otto von Drauschwitz, zob. inwentarz zamku szestneńskiego spisany przy objęciu przez niego urzędu – OBA nr 16995.

¹⁷ Por. *Państwo zakonu krzyżackiego...*, s. 26; O. Wank, op. cit., s. 452.

¹⁸ *Państwo zakonu krzyżackiego...*, s. 127.

¹⁹ Por. ibidem, s. 26–27; M. Biskup, G. Labuda, *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Gospodarka – społeczeństwo – państwo – ideologia*, Gdańsk 1988, s. 476.

²⁰ OF 133, s. 42 (29 IX 1503 r.).

²¹ OF 134, OF 135, f. 55 i n.

Następcą Krzysztofa von Auera został przed lutym 1514 r. Quirin Schlick²². Tenże 11 listopada 1515 r. za wierną służbę otrzymał od wielkiego mistrza Albrechta dobra Brejdyny (na południe od Mrągowa) z wszelkimi prawami i należnościami na czas swojego życia²³.

Tymczasem na początku następnego roku doszło do próby zmian w zarządzie administracyjnym tego obszaru. Związane one były z koniecznością zaopatrzenia emerytalnego dotychczasowego wielkiego szatnego i komtura ryńskiego Rudolfa von Tippelskirchena. Pochodził on z Bawarii. Karierę w Zakonie rozpoczynał jako zarządca karwanu w konwencie królewieckim (1485)²⁴, wkrótce potem objął prokuratorię w Pruskiej Hławie (1489), a następnie krótko sprawował funkcję wójta biskupiego na Sambii (1489–1490)²⁵. W końcu został ósmym komturem ryńskim w latach 1490–1516, od 1499 r. był też wielkim szatnym Zakonu Krzyżackiego. Okazał się niezwykle aktywny w zasiedlaniu ziem należących do komturstwa ryńskiego²⁶. Starość, ewentualnie również kłopoty zdrowotne spowodowały konieczność zmian. Nastąpiły one w dniach 16–17 stycznia 1516 r. w Królewcu za sprawą dokumentów wystawionych przez wielkiego mistrza Albrechta. W pierwszym dokumencie z 16 stycznia uzgodniono w siedmiu punktach warunki ustąpienia Rudolfa von Tippelskirchena z komturstwa w Rynie, miał m.in. możliwość przewozu cegieł z Kętrzyna do Szestna, ale tylko w czasie do najbliższych Zielonych Świątek (11 maja)²⁷. W drugim dokumencie, wystawionym 17 stycznia²⁸, wielki mistrz potwierdzał dotychczasową wierną, pilną i posłuszną służbę Rudolfa jako szatnego i komtura. Potwierdził też konkretny powód dokonanej zmiany, mianowicie osłabienie spowodowane zaawansowanym wiekiem oraz potrzebą spokoju i przejścia w stan spoczynku (od służby). Rudolf na czas swojego życia miał wziąć w posiadanie walący się zamek w Szestnie wraz z całym okręgiem i użytkować go jako swoją infirmerię (*Firmarey*), czyli coś w rodzaju emerytalnego przytułku (z funkcjami szpitalnymi). Zamek miał być odbudowany, a cały okręg miał być w pełni do użytku Rudolfa z wyłączeniem tzw. wielkiego polowania na grubą zwierzynę

²² *Państwo zakonu krzyżackiego...*, s. 127.

²³ OF 123, f. 73. Potem (1516) toczył spór o te dobra z wdową po poprzednim właścicielu (Arnoldzie), por. G.A. von Mülverstedt, *Zur Verwaltungsgeschichte und zur Ortskunde Masuriens zu Anfang des 16. Jahrhunderts*, Mitteilungen der Literarischen Gesellschaft Masovia, 1907, H. 12, s. 44; M. Biskup, *Die Herrschaftlichen Umzüge im Ordensland Preussen in den Jahren 1516 und 1518*, Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands, (2000), Bd. 46, s. 128; OBA nr 20822.

²⁴ Jego udokumentowane związki z Rynem sięgają właśnie tego czasu, oto 5 IX 1485 r. przebywał na zamku ryńskim i świadcował na dokumencie komtura ryńskiego Jerzego Ramunga von Ramecka – Ostpr. Fol. 333, f. 220. W dokumencie podkreślono jednak, że był bratem zakonnym z konwentu królewieckiego.

²⁵ [G.A.] von Mülverstedt, *Die Beamten und Konventsmitglieder...*, s. 54, GStPK, XX. Hauptabteilung, Adelsarchiv, nr 540, f. 46.

²⁶ G. Białuński, *Siedlungswesen im Bereich der Großen Masurischen Seen vom 14. bis 18. Jahrhundert – Ämter Lötzen und Rhein*, Hamburg 2005, s. 53–55, 57, 62–65, 91.

²⁷ OBA nr 20731.

²⁸ Pergamenturkunden, Schiebl. 96 nr 9; OF 123, f. 75.

(np. niedźwiedzie, jelenie, dziki). Otrzymał ponadto zgodę na zakładanie i wykonywanie na własne potrzeby smolarni w puszczy. Podporządkowano mu nie tylko wsie czynszowe, ale też wszystkie dobra wolnych położone we wspomnianym okręgu. Do pomocy i towarzystwa przydzielono mu brata zakonnego, czyli kompana (*Kompan*)²⁹. Komturstwo ryńskie miał przekazać na Zielone Świątki (11 maja) wielkiemu marszałkowi, tj. Jerzemu von Eltz.

Wśród świadków dokumentu znajdował się dotychczasowy prokurator szestneński – Quirin Schlick. Jak skądinąd wiadomo, odszedł on na komturstwo ostródzkie, na którym został odnotowany najwcześniej 25 lipca 1516 r. i pozostawał na nim aż do sekularyzacji Zakonu Krzyżackiego³⁰. W rejestrach szestneńskich dokumentów zachowała się wzmianka o sporządzonym przy jego odejściu z Szestna inwentarzu. Niestety podano tylko datę roczną (1516)³¹. Z innych źródeł wiemy, że jeszcze dowodnie 25 kwietnia³² Schlick pełnił urząd prokuratora w Szestnie. Tak więc przejęcie okręgu przez Rudolfa von Tippelskirchena nastąpiło po 25 kwietnia, tym bardziej że jeszcze w dniach 14 kwietnia – 3 maja wymieniany był jako komtur ryński w składzie komisji krzyżackiej dokonującej objazdu południowo-wschodnich obszarów państwa krzyżackiego (Mazur)³³. Zaś 4 maja na zamku w Rynie wystawił dokument, nadal tytułując się wielkim szatnym i komturem ryńskim³⁴. Już jednak w lutym trwały prace przygotowujące nową siedzibę dla komtura. Na zamek w Szestnie dowożono żywność oraz składowano materiały budowlane. O tym wszystkim donosił prokurator Quirin Schlick w liście do wielkiego mistrza z 14 lutego³⁵. Wiosną Rudolf von Tippelskirchen nabył od Jobsta Truchsessa dobra Wilkowo (*Wilkendorf*)³⁶, leżące w sąsiedniej prokuratorii kętrzyńskiej na pograniczu z okręgiem szestneńskim. Nie wszystko jednak ułożyło się po myśli komtura i dlatego toczył długotrwały spór z Truchsessesem³⁷.

Termin przekazania komturstwa wyznaczono na 11 maja, został on jednak nieco przekroczony. Dopiero bowiem 13 maja komisarycznie sporządzono inwentarz zamku ryńskiego i dokonano rozliczenia odchodzącego komtura Rudolfa von

²⁹ Owym kompanem został Wolfgang von Wenkheim (Wechheim?), potwierdzony od 30 IX 1516 r., potem znajdujemy go w Działdowie (1518) – OF 38, f. 135, por. G. A. von Mülverstedt, *Die Beamten und Konventsmitglieder...*, s. 58; idem, *Zur Verwaltungsgeschichte und...*, s. 44.

³⁰ OBA nr 20962; *Państwo zakonu krzyżackiego...*, s. 125.

³¹ Ostpr. Fol. 14420, f. 5; inwentarz zachował się w OBA nr 21157, zob. *Das Grosse Ämterbuch des Deutschen Ordens*, hrsg. von W. Ziese, Danzig 1921, s. 190 i n.

³² M. Biskup, op. cit., s. 132. Według G.A. von Mülverstedta był on prokuratorem szestneńskim jeszcze 15 V, por. G.A. von Mülverstedt, *Zur Verwaltungsgeschichte und...*, s. 44, ale z dokumentu, na który się powołuje, wcale to nie wynika, OF 38, f. 130. Quirin Schlick występuje tutaj bez żadnego urzędu.

³³ M. Biskup, op. cit., s. 126.

³⁴ Ostpr. Fol. 333, f. 228; Ostpr. Fol. 334, f. 122.

³⁵ OBA nr 20753.

³⁶ OBA nr 20837, 20847, 20865.

³⁷ OBA nr 20912, 20954, 20972, spór powstał na tle rozliczenia finansowego.

Tippelskirchena z jego następcą wielkim marszałkiem Jerzym von Eltz, który przy tym nie mógł być obecny³⁸. Dwa dni wcześniej w zastępstwie nieobecnego wielkiego marszałka i zarazem dotychczasowego komtura ostródzkiego von Eltza dokonano spisu inwentarza zamków w Ostródzie, Olsztynku i Dąbrównie³⁹, niewątpliwie w związku z ich przejściem przez Quirina Schlicka. Z całą pewnością zmiany urzędów były w toku, bo już 17 maja 1516 r. Rudolf von Tippelskirchen pierwszy raz określił siebie jako byłý (*alter*) komtur ryński, a dokument wystawił na zamku w Szestnie⁴⁰, podobnie jak 28 czerwca⁴¹. Quirina Schlicka, jak wyżej zaznaczono, na urzędzie komtura ostródzkiego mamy potwierdzonego dopiero od 25 lipca, ale najpewniej odszedł z Szestna już około 11 maja, a na pewno przed 17 maja.

Wydawałoby się zatem, że wzmiankowany 15 maja (tutaj tylko jako: *Comptur*, bez miejsca urzędowania) oraz 7 czerwca 1516 r. (*Comtur vom Rein*) bezmiejscowy komtur to Jerzy von Eltz⁴². O tym zdaje się również zaświadczać nota w rejestrze dokumentów i w ich tytule: *Reyn. Obermarschalk*⁴³. Z drugiej jednak strony sprawa z 15 maja, którą ów komtur miał wtedy rozpatrywać, związana była z dotychczasową działalnością Rudolfa von Tippelskirchena, w którą był aktywnie zaangażowany, kiedy uczestniczył w komisji dokonującej objazdu południowo-wschodnich obszarów państwa krzyżackiego wiosną 1516 r. Chodzi tutaj o sprawę sporu Quirina Schlicka o dobra Brejdyny z wdową po poprzednim właścicielu⁴⁴. Jeśli do tego dodamy, że 30 maja już jednoznacznie *Komtur zum Rein itzt zu Sehesten* rozpatrywał spór, ciągnący się również od objazdu z wiosny 1516 r., o młyn i staw między Henrykiem von Arnswaldem i jakimś von Seifersdorfem w okręgu nidzickim, to mamy pewność, że uczestniczył w nich jeszcze komtur Rudolf von Tippelskirchen, który przeniósł już co prawda swoją siedzibę do Szestna, ale mógł rozpatrywać niedokończone sprawy, zwłaszcza że jedna nie dotyczyła komturstwa ryńskiego, a druga dotyczyła jego nowego okręgu. Tymczasem rozpatrywanie tych spraw przez nowego komtura ryńskiego było na tyle utrudnione, że Jerzy von Eltz od listopada 1515 r. przebywał z misją dyplomatyczną w Rzeszy⁴⁵. Nieco bardziej za-

³⁸ OBA nr 20859, por. *Das Grosse Zinsbuch...*, s. 201 i n. Wizytację zapowiedziano komturowi 27 IV, OF 38, f. 129.

³⁹ OBA nr 20858.

⁴⁰ OBA nr 20865: „alter Comptur vom Rein”.

⁴¹ OBA nr 20912: „althern Comptur vom Reyn”. Takiego terminu użyto również w inwentarzu zamku szestneńskiego z 1516 r.: „dem alten hern Comptur vom Rein” – OBA nr 21157, f. 1, jak też w liście Jobsta Truchsessera z 16 VII: „alt h. Comptur etwan zu Reynn” – OBA nr 20954.

⁴² OF 38, f. 130–131. Por. G.A. von Mülverstedt, *Zur Verwaltungsgeschichte und...*, s. 44, ten nie wspomniał dokumentu z 7 VI, natomiast przywoływał inny niżej wspomniany dokument z 30 V, który jednak błędnie datował na 1 VI.

⁴³ OF 38, f. 1, przy tym „Obermarschalk” zostało dopisane nieco później na znajdującej się wcześniej kresce i nieco jaśniejszym atramentem (w tytule brak kreski, ale atrament jest również nieco jaśniejszy). Por. G.A. von Mülverstedt, *Zur Verwaltungsgeschichte und...*, s. 44.

⁴⁴ M. Biskup, op. cit., s. 127–128; G.A. von Mülverstedt, *Zur Verwaltungsgeschichte und...*, s. 44.

⁴⁵ O misji tej zob. M. Biskup, *Polska a zakon krzyżacki w Prusach w początkach XVI wieku. U źródeł sekularyzacji Prus Krzyżackich*, Olsztyn 1983, s. 476 i n.

gadkowo przedstawia się wzmianka o komturze z Rynu z 7 czerwca, tym bardziej że już tego samego dnia mamy poświadczanego namiestnika (*Stathalter zum Rein*)⁴⁶. Obie sprawy dotyczyły suplikacji, czyżby więc komtur pojawił się tutaj pomyłkowo? Jeśli nie, to raczej odnosiła się ona również do Rudolfa von Tippielskirchena, jako bardziej obeznanego w problematyce komturstwa, a w kancelarii pominięto po prostu człon „jetzt zu Sehesten”, gdyż i tak wszyscy współcześni wiedzieli o kogo chodzi. Przy tym niezwykle istotne zdaje się być, że w tym samym dniu występuje w Rynie namiestnik, a ponadto nominalny komtur Jerzy von Eltz byłby raczej określony mianem wielkiego marszałka.

Jak więc z powyższego wynika, przekazanie komturstwa ryńskiego wielkiemu marszałkowi von Eltz doszło do skutku i to najpewniej już 13 maja, choć tylko nominalnie, gdyż nowy komtur przebywał poza Prusami. Dotychczas wielkiego marszałka nigdzie nie wykazywano jako komtura ryńskiego, nigdy też w źródłach imiennie nie został on określony komturem ryńskim, ale w świetle powyższych dokumentów z 17 stycznia i 13 maja 1516 r. wynika jednoznacznie, że komturstwo miał przejąć i najpewniej (nominalnie, nie osobiście) przejął. Już jednak, jak wspomniano, 7 czerwca dowodnie siedział tamże namiestnik (*Stadthelder*), którym zapewne został Dytryk von Babenhausen (Bodenhausen)⁴⁷. I tak już zostało, nigdy bowiem nie wspomniano w Rynie o komturze, a jedynie o namiestnikach⁴⁸ z uprawnieniami, jakimi poprzednio posiadali komturowie⁴⁹. Powołanie namiestnika było zapewne koniecznością ze względu na przedłużający się pobyt wielkiego marszałka z misją dyplomatyczną w Rzeszy⁵⁰. Naturalnie nasuwa się pytanie: czy wielki marszałek von Eltz nadal zachował nominalny urząd komtura ryńskiego? Księgi z dokumentami wielkiego mistrza Albrechta dla komturstwa ryńskiego zdają się odpowiadać na to pytanie twierdząco. Zarówno w 1516, jak i 1517 r. przy Rynie dopisano *Obermarschalck*, a w wśród dokumentów pojawiały się również te dotyczące wielkiego marszałka, choć nie dotyczyły komturstwa ryńskiego⁵¹. Tym samym do wykazu ryńskich urzędników należy dodać nieznanego dotychczas dziewiątego komtura – wielkiego marszałka Jerzego von Eltza.

Ten w miarę przejrzysty obraz przemian na komturstwie ryńskim gmatwa pozornie pewien dokument. Oto okazuje się, jakoby 5 października (*Sontagk nach Michaelis*) 1516 r. wielkim szatnym i komturem ryńskim z siedzibą na „swoim”

⁴⁶ OF 38, f. 131. Dotychczas pierwszego namiestnika znano od 12 X, por. *Państwo zakonu krzyżackiego...*, s. 126.

⁴⁷ OBA nr 21050; *Państwo zakonu krzyżackiego...*, s. 126.

⁴⁸ Por. ibidem, s. 126; G.A. von Mülverstedt, *Die Beamten und Konventsmitglieder...*, s. 54.

⁴⁹ Tak wynika z nadania namiestnictwa ryńskiego dla Jerzego von Kolbitza (w 1519 r.), kiedy podkreślono, że miał mieć takie same uprawnienia jak niegdyś von Tippielskirchen – G.A. von Mülverstedt, *Zur Verwaltungsgeschichte und...*, s. 46.

⁵⁰ M. Biskup, *Polska a zakon krzyżacki...*, s. 476 i n.

⁵¹ OF 38, f. 1, 132 i n., OF 39, f. 1.

zamku ryńskim (*uf unsers Ordens Hause Rein*) ponownie był Rudolf von Tippelskirchen⁵². Wydaje się, że data w tym ostatnim dokumencie jest błędna i odnosi się ona do 1515 r. Wówczas to w dzień św. Michała tenże komtur wystawił inny znany nam dokument⁵³, a najpewniej to samo uczynił dnia następnego (w niedzielę po św. Michale, tj. 30 września 1515 r.). Na to wskazuje też formalna zbieżność obu dokumentów. W ten sposób zrozumią staję się tytułatura i miejsce wystawienia dokumentu.

Powróćmy jednak do Szestna. W dokumencie z 17 stycznia 1516 r. nie określono stanowiska okręgu szestneńskiego w hierarchii administracyjnej Prus, używano jedynie określeń neutralnych: „zamek” (*Schloß*) i „okręg” (*Gebiet*). Zastosowanie jednak terminu „zamek” zamiast „dom” (*Haus*) świadczy przeciw traktowaniu go jako siedziby konwentu, z drugiej strony zamek był tutaj traktowany ewidentnie jako budynek (wałący się i wymagający naprawy), stąd mogła wynikać użyta nomenklatura. Dokument ów nie może więc rozstrzygnąć postawionego w tytule pytania. Zatem czas odnieść się do wzmiankowanych regestów i innych dokumentów. Najpierw mamy niedatowany list do wielkiego mistrza z informacją komtura domowego z Szestna (*Hauskomptur zu Sehesten*) o dobrach Moritza von Perschkaw w okręgu Tylży⁵⁴, ale jak się okazuje, list ten należy odnieść do czasów późniejszych (zob. dalej). Następnie 28 lipca 1516 r. komtur z Szestna (*Komptur von Sehesten*) napisał list do Fryderyka von Heydecka, w którym zdawał relację z różnych dręczących go obecnie problemów, m.in. o sporze z Jerzym Schrankem (*Schrankkeym*)⁵⁵, o dobrach w Wilkowie, o akcyzie sołtysów i karczmarzy z dóbr Dytryka von Schlieben oraz najszerzej o urządzeniu dwóch pieców smolarskich⁵⁶. W tym ostatnim punkcie mamy zatem wyraźne nawiązanie do dokumentu wielkiego mistrza Albrechta ze stycznia – realizację danych tamże przywilejów. Potwierdzenie imienne, że chodzi tutaj o Rudolfa von Tippelskirchena, mamy w zachowanej kopii tego dokumentu⁵⁷. W kilkanaście dni później (8 sierpnia) komtur w Szestnie (*Comptur zu Sehesten*) zdawał relację na temat sporu z Jerzym Schrankem i innymi o wieś Kamionka (*Caminigkeim*)⁵⁸. Relacji obecnie nie znamy, ale o jej istocie dowiaduje-

⁵² Ostpr. Fol. 332, f. 50; Ostpr. Fol. 334, f. 177.

⁵³ Ostpr. Fol. 333, f. 284; Ostpr. Fol. 334, f. 134.

⁵⁴ Ostpr. Fol. 14420, f. 1, OBA nr 27633. W liście wzmiankowany jest Bartold von Altmanshofen, były komtur domowy z Ragnety (1503) i prokurator szczycieński (1511–1519), uczestniczył też w komisji, która przejmowała zamek ryński z rąk Rudolfa von Tippelskirchena 13 V 1516 r. – OBA nr 20859.

⁵⁵ Jerzy Schranken (*Schrankkeym*) był tożsamy z Jerzym Schlubuttem (por. G.A. von Mülverstedt, *Zur Verwaltungsgeschichte und...*, s. 43), członkiem znaczącej później rodziny szlacheckiej w Prusach o staropruskim rodowodzie.

⁵⁶ Ostpr. Fol. 14420, f. 5.

⁵⁷ OBA nr 20972.

⁵⁸ Ostpr. Fol. 14420, f. 5. Wieś ta do 1470 r. należała do klasztoru augustianów w Reszlu, kiedy w jej posiadanie wszedł Andrzej Rogettel, a następnie dostała się w inne ręce, m.in. rodziny Schlubutt, por. G. Białuński, *Dobra za granicą. O pozawarmińskich posiadłościach ziemskich klasztoru w Reszlu w XIV–XVI wieku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej: KMW), 2006, nr 2, s. 211–214.

my się z listu wójta kętrzyńskiego Wernera von Drachenfelsa i prokuratora barciańskiego Wilhelma von Schaumburga do wielkiego mistrza⁵⁹. Nie wspomniano w niej osoby komtura imiennie, ale dodano, że chodzi o niegdysiejszego (*etwan*) komtura ryńskiego i wielkiego szatnego. Wreszcie 27 sierpnia Rudolf von Tippelskirchen, występuje jako: *alter Comptur zum Reyn itzt zu Seesten*⁶⁰. Zapewne o tym samym dokumencie wzmiankował już niegdyś G.A. von Mülverstedt⁶¹.

Ostatni dokument, w którym wspomniany został jeszcze żyjący Rudolf von Tippelskirchen, datowany jest na 10 grudnia 1516 r. i według regestu wystawił go prokurator z Szestna (*Pfleger vom Sehesten*)⁶². Nazwisko wystawcy wspomniane zostało w kopii tego listu zachowanej w Ordensbriefarchiv, ale okazuje się, że tutaj pojawiło się ono bez tytułu prokuratora (*Rudolff von Diepoltskirchen etwan Compthur zum Rein itzt zu Sehsten*)⁶³. Użyty po raz pierwszy i jedyny tytuł prokuratora wydaje się być podejrzany i zapewne pochodzi z czasów nieco późniejszych⁶⁴. Współcześnie go nie stosowano, stale funkcjonował tytuł komtura. Także 4 stycznia 1517 r. mamy komtura w Szestnie (*herr Komthur selligen*). Wzmianka ta pojawiła się w związku ze śmiercią Rudolfa von Tippelskirchena. Wtenczas do Szestna przybył zarządca karawanu z konwentu królewieckiego Hans von Helb i obejrzał spuściznę po zmarłym komturze w Szestnie (tutaj bezimiennym), wcześniej opieczętowaną przez wójta z Kętrzyna i prokuratora z Barcian⁶⁵. Zatem komtur ten zmarł po 10 grudnia 1516 r. i jakiś czas przed 4 stycznia 1517 r. Ze znanych nam następców Rudolfa pierwszym był namiestnik Hans von Kolbitz (wzmiankowany od 15 czerwca 1517 r.⁶⁶). Potem na przemian pojawiają się, albo namiestnicy (1517–1521, 1522–1524), albo prokuratorzy (1521, 1525)⁶⁷, ale już nigdy komturowie.

W świetle powyższych rozważań należy jednoznacznie podkreślić, że do powstania *sensu stricto* komturstwa z konwentem w Szestnie nie doszło. Zawsze bowiem mieliśmy do czynienia tylko z komturem w Szestnie (*zu Sehesten*) lub z Szestna (*von Sehesten*), ale nigdy nie wspomniano komturstwa (*Komturei*). Należy zatem przyjąć, że Rudolf von Tippelskirchen zachował dożywotnio tytuł komtura, na co wskazuje też zapis źródłowy: „alter [lub etwan] Komptur zum Rein jetzt zu Sehesten”. Nie ma też wskazówek na funkcjonowanie nowego konwentu, zaś

⁵⁹ OBA nr 20980.

⁶⁰ Pergamenturkunden, Schiebl. XXX 97, komtur występuje tutaj jako przedstawiciel dostojników zakonnych w nadaniu księcia Albrechta dla biskupa sambijskiego Guntera.

⁶¹ G.A. von Mülverstedt, *Die Beamten und Konventsmitglieder...*, s. 54.

⁶² Ostpr. Fol. 14420, f. 6.

⁶³ OBA nr 21124, list w sprawie wywozu i zapasów zboża był skierowany do wielkiego mistrza Albrechta.

⁶⁴ Wydaje się, że rozwiązanie tego problemu znajdujemy w nocie *in dorso* tego listu (OBA nr 21124). Otóż kancelista-registrator w kancelarii wielkiego mistrza Albrechta, który na odwrocie opisywał dokument, najpierw napisał „der comptur von Sehesten”, ale potem to przekreślił, nadpisując „p eger” i stąd zapewne owa tytulatura w regeście.

⁶⁵ OBA nr 21193.

⁶⁶ *Państwo zakonu krzyżackiego...*, s. 127.

⁶⁷ Ibidem, s. 127.

wzmiankowany jedynie raz komtur domowy w Szestnie był to, zgodnie z rozwiązaniem zaproponowanym przez Reinharda Wenskusa, namiestnik szestneński Bernhard Schlichter (1522–1524). Ten bowiem w dokumencie określił siebie jako byłego urzędnika z Tylży (*ich im ampt Thils gewesen bin*), a wiadomo, że tamże Schlichter pełnił funkcję kompana około 1519/1520 r. Wenskus uznał zatem, że użyty tytuł komtura domowego był tutaj równoważny z namiestnikiem (*Statthalter*)⁶⁸. Rzeczywiście takie utożsamienie obu urzędów znajdujemy w ówczesnych źródłach, przykładem niech będzie namiestnik z Ragnety w 1522 r. – Melchior von Haldegk, określany zamiennie jako komtur domowy z Ragnety⁶⁹. Przeciw powstaniu nowego komturstwa świadczą też okoliczności otrzymania okręgu szestneńskiego przez von Tippelskirchena, miało to być bowiem jego zaopatrzenie emerytalne⁷⁰. Przy okazji udało się potwierdzić nieznanego dotąd komtura w Rynie w osobie wielkiego marszałka Jerzego von Eltza, który pozostał nominalnym komturem ryńskim zapewne aż do 1525 r.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz,

a. XX. Hauptabteilung Adelsarchiv

– nr 540, f. 46.

b. XX. Hauptabteilung Etats-Ministerium

– 118d, 531.

c. XX. Hauptabteilung Ostpreussische Folianten

– 124; 126, f. 24; 332, f. 50; 333, f. 220, 228, 284; 334, f. 122, 134, 177; 14420, f. 1, 5, 6.

d. XX. Hauptabteilung Ordensbriefarchiv

– nr 14082, 14086, 14294, 14295, 14599, 14704, 14759, 14961, 15137, 15293, 15899, 16034, 16040, 16995,

⁶⁸ Por. R. Wenskus, *Aufstieg und Ende der Familie von Perschkau*, *Altpreussische Geschlechterkunde*. Neue Folge, 1975, Bd. 8, s. 472, 486–487. Pewną przesłanką ku identyfikacji obu urzędów może być też zakres kompetencyjny, a mianowicie tymczasowy zarząd nad nieobsadzonymi w danym momencie ośrodkami administracyjnymi (co w przypadku komtura domowego było nadzwyczajną). W XIV w. komtur domowy był niekiedy osadzany w zamkach, które planowano podnieść do rangi komturstwa lub zajmował najważniejszy ośrodek poza siedzibą komtura (trudno jednak wprost przenosić ten zwyczaj do początku XVI w.), por. S. Jóźwiak, *Centralne i terytorialne organ...*, s. 153–159.

⁶⁹ OBA nr 25620 (13 VIII): „Stadthelder zu Ragnith” i GStPK, XX. Hauptabteilung, Etats-Ministerium 118d, 531: „Haus-Comptur zu Ragnith”.

⁷⁰ Problem zaopatrzenia emerytalnego członków Zakonu w końcowym etapie jego funkcjonowania w Prusach jest słabo rozpoznany. Wymienię tutaj inne dwa przykłady z sąsiednich ośrodków – prokurator giżycki Jakub Reiff (Walter) oraz burgrabia straduński Tomasz Candteler po rezygnacji z urzędów przebywali dożywotnio na zamku w Szakach: „und kamen [chłopski powstaniec w 1525 r. – G.B.] vor das Schloss Schaaken – – darauff, als einen alten Ordens – Herrn Jacob Reiff, und einen alten des Ordens Diener Thomas Candteler, welche dahin verordent, das ewige Brodt zu haben – –”, por. M. Richau, *Historie von dem Aufruhr des Smaländischen Bauren*, w: H. Zins, *Powstanie chłopskie w Prusach Książęcych w 1525 roku. Walki społeczne w Prusach w początkach reformacji i ich geneza*, Warszawa 1953, s. 170. O wcześniejszych przykładach losów urzędników krzyżackich po rezygnacji z kariery zob. S. Jóźwiak, *Rezygnacje z kariery wysokich hierarchów Zakonu Krzyżackiego w Prusach w XIV wieku*, KMW, 1998, nr 1, s. 21–36.

20731, 20753, 20822, 20837, 20847, 20858, 20859, 20865, 20912, 20954, 20962, 20972, 20980, 21050, 21124, 21157, 21193, 25620, 27633,

e. XX. Hauptabteilung Ordensfolianten

- 38 (f. 1, 130, 131, 132, 135); 39 (f. 1); 123 (f. 73, 75); 94; 105 (f. 243); 133; 134; 135 (f. 55)

f. XX HA, Pergament-Urkunden

- Schiebl. 96 nr 9,
- Schiebl. XXX 97

Źródła drukowane

Das Grosse Ämterbuch des Deutschen Ordens, hrsg. von W. Ziesemer, Danzig 1921, s. 190 i n.

Die Chronik Wigands von Marburg, hrsg. von T. Hirsch, w: *Scriptores Rerum Prussicarum*, Bd. 2, Leipzig 1863.

[G.A.] von Mülverstedt, *Die Beamten und Konventsmitglieder in den Verwaltungsbezirken des Deutschen Ordens innerhalb Masuren*, Mitteilungen der Literarischen Gesellschaft Masovia, 1900, H. 6.

- *Beitrag zur älteren Geschichte von Sehesten*, Mitteilungen der Literarischen Gesellschaft Masovia, 1906, H. 11.
- *Zur Verwaltungsgeschichte und zur Ortskunde Masurens zu Anfang des 16. Jahrhunderts*, Mitteilungen der Literarischen Gesellschaft Masovia, 1907, H. 12.

Unsere masurische Heimat. Zum hundertjährigen Bestehen des Kreises Sensburg, hrsg. von K. Templin, Sensburg 1926

Opracowania

Białuński Grzegorz, *Siedlungswesen im Bereich der Großen Masurischen Seen vom 14. bis 18. Jahrhundert – Ämter Lötzen und Rhein*, Hamburg 2005.

- *Dobra za granicą. O pozawarmińskich posiadłościach ziemskich klasztoru w Reszlu w XIV–XVI wieku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 2006, nr 2.

Biskup Marian, *Polska a zakon krzyżacki w Prusach w początkach XVI wieku. U źródeł sekularyzacji Prus Krzyżackich*, Olsztyn 1983.

- *Die Herrschaftlichen Umzüge im Ordensland Preussen in den Jahren 1516 und 1518*, Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands, 2000, Bd. 46.

Biskup Marian, Labuda Gerard, *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Gospodarka – społeczeństwo – państwo – ideologia*, Gdańsk 1988.

Dachnowski Jan Karol, *Herbarz szlachty Prus Królewskich z XVII wieku*, wyd. Z. Pentek, Kórnik 1995.

Jóźwiak Sławomir, *Rezygnacje z kariery wysokich hierarchów Zakonu Krzyżackiego w Prusach w XIV wieku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1998, nr 1.

- *Centralne i terytorialne organy władzy zakonu krzyżackiego w Prusach w latach 1228–1410. Rozwój – przekształcenia – kompetencje*, Toruń 2001.

Mrągowo. *Z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1975, s. 66, 195.

Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Podziały administracyjne i kościelne od XIII do XVI wieku, red. Z.H. Nowaka przy współpracy R. Czai, Toruń 2000.

Preussisches Urkundenbuch, Bd. 5, hrsg. von K. Conrad, Marburg 1973, nr 552–553.

Richau Martin, *Historie von dem Aufruhr des Smaländischen Bauren*, w: H. Zins, *Powstanie chłopskie w Prusach Książęcych w 1525 roku. Walki społeczne w Prusach w początkach reformacji i ich geneza*, Warszawa 1953.

Toeppen Max, *Historia Mazur. Przyczynek do dziejów krainy i kultury pruskiej*, tłum. M. Szymańska-Jasińska, oprac. i wstępem poprzedził G. Jasiński, Olsztyn 1995.

Wank Otto, *Quellenkundlicher Beitrag zur Siedlungs- und Bevölkerungsgeschichte des Kreises Sensburg*, Altpreuussische Geschlechterkunde. Neue Folge, 1990.

Wenskus Reinhard, *Aufstieg und Ende der Familie von Perschkau*, Altpreuussische Geschlechterkunde. Neue Folge, 1975, Bd. 8.

- *Eine prussische Familie in Pommerellen und ihre Erben*, w: *Europa slavica – Europa orientalis. Festschrift für Herbert Ludat zum 70. Geburtstag*, hrsg. von K.-D. Grothusen, K. Zernack, Berlin 1980.



ARTYKUŁY I MATERIAŁY / ARTICLES AND PAPERS / ARTIKEL UND MATERIALIEN

Grzegorz Białuński

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2010, nr 2

Ysegups – „maior rex Galindiae”

Ysegups – “maior rex Galindiae”

Ysegups – „maior rex Galindiae“

- Słowa kluczowe:** Galindia, historiografia, Jan Plastwich (kronikarz), Prusowie, Ysegups (wódz Galindii)
- Keywords:** Galindia, historiography, Jan Plastwich (chronicler), Prussians, Ysegups (commander of Galindia)
- Schlüsselwörter:** Galindien, Historiographie, Jan Plastwich (Chronist), Prußen, Ysegups (Anführer von Galindien)

STRESZCZENIE

W niniejszym artykule analizie zostało poddane zdanie z kroniki Jana Plastwicha, kanonika kapituły warmińskiej: *et isti dixerunt, se audivisse a progenitoribus suis et etiam ab illis, quorum progenitores habitaverunt in terra Galindiae, quod maior rex Galindiae habitaverit circa magnum lacum nomine Nabentine, qui est ad medium miliare ab illa parte Leiczen versus Litwanos, et vocabatur rex ille Ysegups*. Analiza potwierdziła, że rzeczywiście istniał wódz Galindów o imieniu Ysegups. Informację tę kronikarz warmiński zaczerpnął z krótkiej wzmianki o postępowaniu sądowym pomiędzy Zakonem Krzyżackim a biskupstwem warmińskim. Przypadek dotyczył przynależności dawnych ziem galindzkich, a miał miejsce za czasów biskupa Jana z Miśni, prawdopodobnie około 1353–1354 roku. Staropruscy świadkowie podczas zeznań o przebiegu granic Galindii opowiedzieli o Ysegupsie. Miał swoją siedzibę nad jeziorem Niegocin, pół mili od miejsca zwanego Leiczen, w kierunku Litwy. Prawdopodobnie Leiczen pokrywa się z dzisiejszą Piękną Górą. Tutaj powstał pierwszy zamek krzyżacki, a po przeniesieniu warowni na teren dzisiejszego Giżycka, dawną lokalizację nazwano Alt Lötzen, Stary Lec lub Stary Zamek. Tak więc siedziba Ysegupsa znajdowała się w granicach dzisiejszego miasta Giżycko, być może w okolicach zamku, gdzie już w trakcie wykopalisk archeologicznych znaleziono pozostałości drewna. Imię Ysegups jest prawdopodobnie staropruskie i oznacza „emigranta”. Wszystkie informacje o Ysegupsie dowodzą, pozwalają stwierdzić, że nie ma powodu, by wątpić w słuszność twierdzenia, iż był on rzeczywiście najwyższym królem Galindii (*maior rex Galindiae*). Jed-

nym okresem, w którym istnieli wysocy królowie starych plemiona pruskich to czas Wielkiego Powstania 1260–1274, więc jest prawdopodobne, że Ysegups mógł być najwyższym królem Galindii od czasów podboju krzyżackiego, aż do wyludnienia tych terenów w latach 1268–1272.

ABSTRACT

In this paper a sentence from a chronicle of Jan Plastwich, a canon of the Warmia Chapter, was analysed: [...] *et isti dixerunt, se audivisse a progenitoribus suis et etiam ab illis, quorum progenitores habitaverunt in terra Galindiae, quod maior rex Galindiae habitaverit circa magnum lacum nomine Nabentine, qui est ad medium miliare ab illa parte Leiczen versus Litwanos, et vocabatur rex ille Ysegups*. The analysis has confirmed that indeed there was a Galindian chieftain called Ysegups. The Warmian chronicler has derived this information from a brief mention made for the court proceedings between the Teutonic Order and the Bishopric of Warmia. The case concerned the affiliation of former Galindian lands, and took place during the reign of bishop Jan of Miśnia, probably around 1353–1354. Old Prussian witnesses during their testimony about the course of Galindian borders have told about Ysegups. He had his seat on the lake Niegocin, half a mile from a place called Leiczen, in the direction of Lithuania. Leiczen probably coincides with the present day Piękna Góra. Here the first Teutonic castle was built and after the relocation of the keep to the site of present day Giżycko, the former location was called *Alt Lötzen, Stary Lec* or *Stari Zamek*. So the seat of Ysegups is to be found within the borders of the present day town of Giżycko, maybe around the castle, where already during the course of archaeological excavations, some wooden remnants were found. The name Ysegups is probably Old Prussian and it means “an expatriate”. As all of the information about Ysegups has proven to be true, there is no reason to doubt the validity of the claim that he was indeed the high king of Galindia (*maior rex Galindiae*). The only period when there were high kings of whole Old Prussian tribes was the time of the Great Uprising of 1260–1274, so it is probable that Ysegups could have been such a high king of Galindia from the time of Teutonic conquest up to the depopulation of the area in the years 1268–1272.

Translated by Mateusz J. Fafiński

ZUSAMMENFASSUNG

In diesem Artikel wurde die folgende Notiz aus der Chronik des ermländischen Kanonikers Johannes Plastwich (gest. 1464) einer detaillierten Analyse unterzogen: [...] *et isti dixerunt, se audivisse a progenitoribus suis et etiam ab illis, quorum progenitores habitaverunt in terra Galindiae, quod maior rex Galindiae habitaverit circa magnum lacum nomine Nabentine, qui est ad medium miliare ab illa parte Leiczen versus Litwanos, et vocabatur rex ille Ysegups*. Die durchgeführte Analyse bestätigte, dass die Informationen über den galindischen Häuptling Ysegups richtig sind. Der ermländische Chronist entnahm sie einer schriftlichen Notiz, die im Zusammenhang mit einem Streit des Bistums Ermland mit dem Deutschen Orden um die von den Galindern überkommenen Ländereien erstellt worden war. Diese Aufzeichnung entstand zu Zeiten von Bischof Johannes von Meißen, wahrscheinlich um 1353–1354. Darin erzählten Zeugen prußischer Herkunft, darunter Nachfahren der Galinder, anlässlich der Besprechung des Grenzverlaufs des heidnischen Galinden von Ysegups. Er hatte seinen Sitz am Löwentinsee (jezioro Niegocin), eine halbe Meile entfernt von einem *Leiczen* genannten Ort, in Richtung Litauen. Es wurde nachgewiesen, dass *Leiczen* das heutige Piękna Góra bezeichnete. Hier entstand die erste Ordensritterburg, und später, nach der Neugründung der Burg im Gebiet der zeitgenössischen Stadt Giżycko (Lötzen), wurde diese Gegend *Alt Lötzen, Stary Lec* oder *Stari Zamek* genannt. Der Sitz von Ysegups ist also im Gebiet von Giżycko zu suchen, vielleicht in der Region des gegenwärtigen Schlosses, wo bei archäologischen Forschungen Überreste früherer Verteidigungskonstruktionen aus Holz entdeckt wurden. Der Name Ysegups lässt sich als

pruśbisch rekonstruieren und bedeutete wohl „Auswanderer“. Da sich alle Informationen über Ysegups als wahr herausstellten, wurde auch die Information, er sei ein großer König Galindens (*maior rex Galindiae*) gewesen, nicht verworfen. Der einzige Zeitraum in der Geschichte der pruśbischen Stämme, in der nachweislich Führer ganzer Stämme auftraten, war die Zeit des großen Pruśbenaufstandes (1260–1274). Es wurde also die Hypothese aufgestellt, dass Ysegups ein solcher Häuptling für Galinden gewesen sein könnte, in der Zeit von der Eroberung durch den Ritterorden bis zur der Zeit der Entvölkerung durch andere pruśbische Stämme in den Jahren 1268–1272.

Übersetzt von Krystyna Schultheiss

Nasza wiedza o wodzach pruskich jest dosyć skromna, tym bardziej warto więc przyjrzeć się bliżej zagadkowej postaci króla Galindii – Ysegupsa. Wiadomośó o nim pochodzi tylko z jednego Źródła, mianowicie z kroniki kanonika warmińskiego Jana Plastwicha (zm. 1464): *Et haec est terra sita in terra Galindiae. Et est notandum, quod terra Galindiae fuit a Bertingen usque ad Poloniam, et a Gunlauken usque ad Poloniam, et a Barten usque ad fluvium Nare et usque ad Sudoviam, ita quod tota terra intra Nadroviam et Sudoviam et Poloniam usque Bertingen, Gunlauken et Barten fuit terra Galindiae. Ita dixerunt domini Merune miles, Wilkune camerarius in Guttstadt, Nadop de Aldenkirchen, Namir et Sude et Auleps Mayne, Tulneken Mayne; et isti dixerunt, se audivisse a progenitoribus suis et etiam ab illis, quorum progenitores habitaverunt in terra Galindiae, quod maior rex Galindiae habitaverit circa magnum lacum nomine Nabentine, qui est ad medium miliare ab illa parte Leiczen versus Litwanos, et vocabatur rex ille Ysegups*¹. Ten miejscami niejasny przekaz zawdzięczamy świadkom pochodzenia pruskiego powołanym około połowy XIV w. przez warmińskie duchowieństwo w celu określenia przebiegu granic dawnej Galindii, będącej wówczas przedmiotem sporu z Zakonem.

USTALENIA DOTYCHCZASOWEJ HISTORIOGRAFII

Informacje o królu w kronikach nowożytnych opierały się już wyłącznie na tej wzmiance z ewentualną próbą jej interpretacji. Przykładowo Kaspar Hennenberger podał: *König Jesugub sol ein halb Meyl von Letzen im See gewonet haben*². Uznał zatem, że siedziby Ysegupsa należało szukać na jakimś jeziorze, pół mili od Giżycka. Nie był to jednak Niegocin, co sprecyzował we wcześniejszej pracy, w której siedzibę Ysegupsa lokował o milę (sic!) od Giżycka, na jeziorze, gdzie jeszcze w jego

¹ *Johannis Plastwici, Decani Warmiensis, Chronicon de vitis episcoporum Warmiensium* (dalej: Plastwich), *Scriptores rerum Warmiensium*, Bd. 1, hrsg. von C.P. Woelky, Braunsberg 1866, s. 31, 74.

² C. Hennenberger, *Erklärung der preussischen grösseren Landtafel oder Mappen*, Königsberg 1595, s. 136.

czasach widoczne było jakieś wzgórze zamkowe³. Można się zatem domyslać, że chodziło mu o Duży Ostrów na Kisajnie. Potwierdzenie tego znajdujemy na mapie Hennenbergera, na której w tej właśnie okolicy zaznaczył wzgórze z pozostałościami grodu⁴. Ustalenia te przyjął Ludwig Reinhold von Werner (zm. 1756) i choć nie określił dokładnie położenia siedziby króla, to zaznaczył, że w jego czasach nie było już tam śladów żadnych umocnień (*rudera*)⁵. Nowych szczegółów nie dodał również Mateusz Praetorius (zm. 1704)⁶. Natomiast Jan Leo (zm. 1635), dosyć ściśle trzymając się kroniki Plastwicha, (korzystał z innego rękopisu niż wydawca kroniki) położenie siedziby Ysegupsa wskazał w kierunku Inflant⁷.

Nowoczesne badania nad Ysegupsem rozpoczął Max Toeppen. Uznał go za wodza galindzkiego, którego siedziba miała się znajdować w pobliżu jeziora Niegocin. Jednak również on nie dokonał dokładnej jej lokalizacji. Inaczej odczytał też tekst Plastwicha: to nie siedziba Izegupsa, a jezioro Niegocin rozciągało się na pół mili od Giżycka w kierunku Litwy⁸. W sumie była to dosyć enigmatyczna i bardzo ostrożna wypowiedź.

Zdecydowanie mniej krytyczny okazał się kolejny badacz – Heinrich Gisbert Voigt. Połączył on bowiem króla Ysegupsa z misją chrystianizacyjną Brunona z Querfurtu w 1009 r.⁹. Zdaniem Voigta misja przyszłego świętego udała się właśnie w okolice dzisiejszego Giżycka. Tutaj Brunon nawrócił króla pogan, a następnie ochrzcił go wraz z jego ludem w rozległym jeziorze. Zdaniem autora za umiejscowieniem tego wydarzenia nad Niegocinem przemawiało to, że później miał tutaj swoją siedzibę główny król Galindii – Yesegups. Jej miejsce zlokalizował

³ C. Hennenberger, *Kurtze und wahrhaftige Beschreibung des Landes zu Preussen*, Königsberg 1584, s. 43.

⁴ C. Hennenberger, *Prussiae. Das ist des Landes zu Preussen*, Königsberg 1576.

⁵ L.R. von Werner, *Wiadomości historyczne o mieście Lec w królestwie pruskim*, w: *Z dziejów Leca (Giżycka)*. Wybór szkiców i źródeł, wstęp i oprac. G. Białuński, G. Jasiński, R. Tomkiewicz, przekład M. Szymańska-Jasińska, Olsztyn 1998, s. 18. Autor wspomniał również o rzekomym przekazie o Ysegupsie także w jakiejś starej księdze Łukasza Davida (zm. 1583), tego jednak przynajmniej w jego kronice nie odnalazłem, por. L. David, *Preussische Chronik*, Bd. 1–8, hrsg. von E. Hennig, Königsberg 1812–1817. W rzeczywistości chodziło najprawdopodobniej o przekaz Hennenbergera z 1584 r. Dotychczasowa literatura bezkrytycznie ten rzekomy przekaz Davida cytowała.

⁶ M. Praetorius, *Orbis Gothicus id est historica narratio*, Oliva 1688, ks. II, rozdz. IV, § 2, s. 39: *Galindia, olim regnum, cuius Rex Jesugub in Chronicis Prussiae celebratur*.

⁷ J. Leo, *Historia Prussiae*, Brunsbergae 1725, s. 162–163: *Et isti dixerunt se audivisse a progenitoribus suis, et etiam ab aliis quorum progenitores habitauerunt in terra Galindiae, quod major Rex Galindiae habitaverit circa magnum lacum nomine Nabentine qui est ad medium milliare ab illa parte Luetzen versus Livonias, et vocabatur Rex ille Isegibp*. Por. tłumaczenie polskie: J. Leo, *Dzieje Prus*, przełożył J. Wojtkowski, Olsztyn 2008, s. 177: „I ci powiedzieli, że słyszeli od swoich praojców, a także od innych, których praojcowie mieszkali w ziemi Galindii, że wielki Król Galindii mieszkał nad wielkim jeziorem imieniem Nabentine, które jest na pół mili od tej strony Łuczan (Giżycka) w stronę Inflant i zwał się ów Król Isegibp”.

⁸ M. Toeppen, *Historia Mazur. Przyczynek do dziejów krainy i kultury pruskiej*, przełożyła M. Szymańska-Jasińska, oprac. i wstępem poprzedził G. Jasiński, Olsztyn 1995, s. 50, 67, tłumaczenie z wydania niemieckiego z 1870 r.

⁹ H.G. Voigt, *Brun von Querfurt und die Bedeutung seines Missionswerks*, *Altpreussische Monatsschrift*, 1908, Bd. 45, s. 496–498; a zwłaszcza idem, *Brun von Querfurt und seine Zeit*, Halle 1909, s. 30–36 oraz idem, *Brun von Querfurt als Missionar des römischen Ostens*, *Sitzungsberichte der Königlichen Böhmisches Gesellschaft der Wissenschaften*, Prag 1909, Jg. 1908, s. 23–35.

nawet dokładnie na Pięknej Górze, o czym przekonały go współczesne podania ludowe. Na poparcie swojej tezy przytoczył jeszcze inne przesłanki. Otóż – jak pisał Voigt – w X w. było w zwyczaju nadawanie katechumenom podczas chrztu drugiego imienia, tak więc Ysegups to może zniekształcone imię Nethimera – od słowa *Jesugywas*, co po litewsku (a zapewne i w języku dawnych Prusów) miało znaczyć ‘Jezus jest żywy’, ‘Jezus żyje’ i nie wyrażało nic innego, jak wynik ogniowej próby Brunona, którą przeszedł, zanim nawrócił Prusów. Taka interpretacja była jednak zupełnie dowolna, żadne źródła nie stwierdzały, aby Nethimer nosił jakieś drugie imię, a analiza etymologiczna imienia brzmi naiwnie. Nie przekonują też dodatkowe argumenty Voigta, m.in. nazwy miejscowe z końcówką *-zewen* na południowym brzegu jeziora Niegocin, jakoby miejsca zgromadzeń, spotkań w celu złożenia ofiary: Bogatzewen, Rydzewen i Kleszczewen. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nazwy tych miejscowości przyniesli polscy osadnicy w XVI w. Także nazwa pobliskiej wsi Grajwo, wywodzona od nazwy najwyższego kapłana u dawnych Prusów *krive*, nie przekonuje, a przynajmniej nie ma związku z Ysegupsem. Całość brzmiała mało prawdopodobnie, zresztą sam autor początkowo podkreślał hipotetyczność tej konstrukcji (nie wykluczał, że Nethimer był tylko poprzednikiem Ysegupsa)¹⁰, jednak wersję tę przyjęła część literatury. Jej gorącym propagatorem okazał się giżycki superintendent Ernst Trincker, który wprowadził rzecz do pierwszej monografii miasta Giżycka z 1912 r.¹¹. W późniejszych polskich monografiach ograniczano się tylko do stwierdzenia, że Brunon dokonał chrztu tutejszego wodza imieniem Izegup (Jesegup) nad wodami rozległego jeziora (w domyśle Niegocina). Jego siedziba miała się znajdować gdzieś na przesmyku między jeziorami Niegocin i Kisajno¹².

Do postaci Ysegupsa powrócił Hans K. Hess von Wichdorff¹³. Jego zdaniem Ysegups miał swoją siedzibę na grodzisku Święta Góra w Staświnach. Odrzucił dotychczasową opinię o jego siedzibie na Pięknej Górze jako zbyt małym obiekcie dla króla Galindii, a poza tym znajdującym się na zachód, a nie na wschód od Giżycka – jak wynikałoby z przekazu Plastwicha. Zdawał sobie sprawę z pewnych niedostatków swojej interpretacji, zwłaszcza zbyt dużej odległości (prawie 1,5 zamiast pół mili), ale zrzucił to na karb pochodzenia przekazu z drugiej ręki (od potomków wychodźców z Galindii) i jego niejednoznaczności poprzez fakt niedoskonałej

¹⁰ H.G. Voigt, *Brun von Querfurt und seine Zeit...*, s. 36.

¹¹ Por. E. Trincker, *Kronika gminy leckiej [giżyckiej]*, przełożył R. Wolski, oprac. i wstępem poprzedził G. Białuński przy współpracy J. Sekty, Giżycko 1997, s. 15–17; a wcześniej w popularnym artykule [E.] T[rincker], *Brun von Querfurt*, *Evangelisches Gemeindeblatt*, 1908, Nr. 41, 10, Oktober, s. 241–243.

¹² A. Wakar, T. Willan, *Giżycko. Z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1966, s. 41–42; *Giżycko. Z dziejów miasta i okolic*, Olsztyn 1983, s. 75–76.

¹³ H.K. Hess von Wichdorff, *Auf der Burg des Königs Ysegubs von Galindien*, *Nachrichtenblatt für Deutsche Vorzeit*, 1925, Bd. 1, s. 2–4. Tekst artykułu otrzymałem dzięki uprzejmości dr. Macieja Karczewskiego, za co niniejszym serdecznie dziękuję.

łaciny. Hipoteza Hessa von Wichdorffa przyjęła się w części lokalnej literatury, choć ostatni badacze obiektu w Staświnach uznali ją tylko za legendę naukową¹⁴.

Do lokalizacji siedziby Ysegupsa na Pięknej Górze powrócił Helmut Meyer¹⁵. Jego zdaniem znajdowała się ona pół mili od Giżycka w kierunku na Litwę, co odpowiadało właśnie okolicom Pięknej Góry, zwanej wówczas „Leczen”. Autor nie uważał pewnej sprzeczności w swoim rozumowaniu, gdyż świadkowie stwierdzali położenie siedziby Ysegupsa pół mili od miejsca zwanego *Leiczen*.

Zdaniem Henryka Łowmiańskiego relacja o Ysegupsie stanowiła najpewniej odległe wspomnienie o słynnym wodzu galindzkim¹⁶. Szerzej osobą Ysegupsa zajął się Jan Ptak¹⁷. Uznał on, że wzmianka Plastwicha mogła rzeczywiście odnosić się do któregoś z wodzów plemiennych sprzed podboju krzyżackiego. Poszukał jednak jeszcze innej interpretacji. Nie wykluczał nawet, że Plastwich świadomie wymyślił jego imię, a imiona świadków zaczerpnął z XIV-wiecznych dokumentów. Powodem sięgnięcia do postaci Ysegupsa i uczynienie z niego osoby o wysokiej randze (*maior rex*) było świadomym zabiegiem kronikarza, który chciał w ten sposób „udostojnić” dzieje Prus i w nich szukał korzeni kształtującego się wówczas od podstaw „nowego plemienia Prusaków”. Nie negując takiego celu zamieszczenia wzmianki, zdecydowanie należy odrzucić tezę o sztucznym stworzeniu informacji o Ysegupsie, w tym jego imienia, co prawda nieznanego, ale najwyraźniej pruskiego. Fragmenty kroniki o granicach Galindii, w tym też o Ysegupsie, opierają się na jakiejś zapisce, dzisiaj nieznaney, o czym więcej dalej.

Z bardzo zdecydowaną tezą o Ysegupsie wystąpił Wiesław Długokęcki. Uznał on prawdziwość tradycji o nim, ale czasy jego działania przesunął na okres wcześniejszy niż przedkrzyżacki. Jak dalece wcześniej – tego autor nie określił, ale zdaje się nie wykluczał gockiego pochodzenia. Rzec zostawił jednak otwartą do czasu ustalenia pochodzenia imienia Ysegups¹⁸. Trudno jednak zgodzić się z autorem, że wcześniejsze funkcjonowanie Ysegupsa jest oczywiste. Już z tonu zapiski Plastwicha wynika rzecz odwrotna, że był on bliższy czasom krzyżackim, tym bardziej że pamięć o nim przetrwała w zastanawiających szczegółach, np. dotyczących lokalizacji jego siedziby.

Ostatnią o nim wzmiankę dał autor niniejszego artykułu, choć tylko w wersji popularnonaukowej¹⁹. Ysegups miał być wodzem i naczelnikiem galindzkim przed

¹⁴ M. Karczewska, M. Karczewski, *Grodzisko Święta Góra w Staświnach w Krainie Wielkich Jezior Mazurskich. Archeologia archiwalna i nowa*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej: KMW), 2007, nr 2, s. 132–133, tutaj przykłady z odpowiedniej literatury.

¹⁵ H. Meyer, *Aus der Geschichte des Schlosses Lötzen*, *Aus der Heimat*, 1940, nr 4/5.

¹⁶ H. Łowmiański, *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, t. 2, Wilno 1932, s. 184.

¹⁷ J. Ptak, *Maiores rex Galindie. Przejawy pruskiego patriotyzmu w kronice Jana Plastwiga*, w: *Christianitas et cultura Europae. Księga jubileuszowa profesora Jerzego Kłoczowskiego*, cz. 1, red. H. Gapski, Lublin 1998, s. 573–578.

¹⁸ W. Długokęcki, *Uwagi o genezie i rozwoju wczesnośredniowiecznych Prus do początków XIII wieku*, *Pruthenia*, 2006, t. 2, s. 36.

¹⁹ G. Białuński, *Ysegups*, w: *Mazury. Słownik stronniczy, ilustrowany*, pod red. W. Mierzwy, Dąbrówno 2008, s. 215.

XIV w. Swoją siedzibę miał w kierunku na Litwę, pół mili od Giżycka, nad jeziorem Niegocin (na terenie dzisiejszego Giżycka lub w jego okolicy). Było to jedyne źródło potwierdzone imię z terytorium Galindii przedkrzyżackiej. Tradycję o nim uznano za wiarygodną, ale nie określono czasów jego działalności. Wspomniano o sugerowanym jego powiązaniu z przypuszczalnymi gockimi twórcami potęgi galindzkiej we wczesnym średniowieczu. Zdecydowanie odrzucono natomiast łączenie Ysegupsa z misją św. Brunona.

Wobec tak dużych rozbieżności w przedstawianiu postaci Ysegupsa i tak różnorodnej interpretacji przekazu Plastwicha sprawa wymaga ponownego, analitycznego rozpatrzenia.

PRUSCY ŚWIADKOWIE A CZAS POWSTANIA RELACJI

Czas zatem na analizę źródła. Istotnym zagadnieniem staje się określenie czasu powstania relacji. Kronika Plastwicha powstawała w latach 1463–1464²⁰, ale, jak już wyżej wspomniałem, w interesującym mnie fragmencie opierała się na jakiejś nieznanej obecnie zapisce powstałej przy okazji rozpoznawania dawnej granicy plemiennej Galindii przez biskupstwo warmińskie w okresie sporu o granice z Zakonem. Wtedy to rycerze pochodzenia pruskiego określili dokładny przebieg tej granicy w czasach pogańskich. Byli to: pasowany rycerz Merune, komornik biskupi w Dobrym Mieście Wilkune, Nadop z Praslit koło Dobrego Miasta i bliżej nieokreśleni w dokumencie Namir i Sude oraz Auleps Mayne i Tulneke Mayne, zapewne więc bracia, synowie Prusa Maynego²¹. W źródle nie określono czasu powstania tej relacji, konkretną przesłankę chronologiczną zawiera natomiast kolejna wzmianka. Otóż stwierdzono w niej, że wielki mistrz Dytryk von Altenburg (1335–1341) wezwał do zamku w Brodnicy tegoż Nadopa z Praslit, Tuledrawa i Preydrusa z biskupstwa warmińskiego oraz czterech Prusów z terytorium komturstwa bałgijskiego – Jomischa, Zobina, Preymota i Neykena w celu opisania granic Prus z Polską²². Jakiś czas potem relację z tego spotkania zdawał jakiemuś urzędnikowi biskupstwa warmińskiego Nadop z Praslit, wtedy też zapewne je spisano, gdyż także dotyczyły przebiegu granic biskupstwa. W tym samym czasie niewątpliwie spisano też wspomniany wyżej opis granicy Galindii. Zapiski te były następnie wykorzystywane przez stronę warmińską w sporze o część Galindii w latach 1369–1375²³. Zdaniem Toeppena zapiski powstały około dziesięciu, dwudziestu lat po urzędowaniu

²⁰ Plastwich, s. 22 (wstęp wydawcy).

²¹ Por. R. Trautmann, *Die altpreussischen Personennamen*, Göttingen 1925, s. 54.

²² Plastwich, s. 74–75.

²³ Pośrednio wynika to z kroniki Plastwicha, s. 61–75. Szerzej o tych sporach zob. A. Szorc, *Dominium warmińskie 1243–1772. Przywilej i prawo chełmińskie na tle ustroju Warmii*, Olsztyn 1990, s. 24–25; G. Świdorski, *Zmiany przynależności państwowo-administracyjnej zachodniej części Galindii w latach 1253–1374*, Masovia, 2004, t. 7, s. 16–17, tutaj dalsza literatura.

wielkiego mistrza Lutra z Brunszwiku (1331–1335)²⁴, zatem w latach czterdziestych lub pięćdziesiątych XIV w.

Rzecz można chyba nieco uściślić. W drugiej połowie lat czterdziestych Krzyżacy rozpoczęli akcję odbierania biskupstwu warmińskiemu części dawnej Galindii w kierunku Mazowsza²⁵, co zakończyło się około 1355 r.²⁶, a na pewno przed rokiem 1359, kiedy jest mowa o funkcjonującym już zamku krzyżackim w Szczytnie, czyli na terytorium spornym²⁷. Władzom biskupstwa potrzebne były dowody na przynależność do nich spornej części Galindii, dlatego też spisano zeznania świadków. W tym kontekście charakterystyczne jest sformułowanie użyte w relacji Nadopa podczas wizyty u wielkiego mistrza w Brodnicy, kiedy wraz z towarzyszami określił przebieg granicy między Mazowszem a biskupstwem warmińskim, „spodobało się [to] mistrzowi i niczemu nie zaprzeczył”²⁸. Za czasów mistrza von Altenburga nie wnoszono więc żadnych zastrzeżeń do przebiegu granic. W kronice Plastwicha omawiany fragment dołączony został do czasów panowania Jana Stryprocka²⁹, co pozornie zdaje się wskazywać, że zeznania te powstały dopiero w czasach rządów tego biskupa (1355–1373), a na pewno jakiś czas przed rokiem 1369, kiedy dowodnie mamy informację o trwającym już ostrym sporze³⁰. Czasy biskupa Jana Stryprocka sugeruje też wzmianka Szymona Grunaua. Kronikarz stwierdził bowiem, że biskup Jan w celu rozstrzygnięcia sporu z Zakonem o granice spotkał się z komturem bałgijskim, bratem Zygfrydem von Hatzenbach. Wtedy też powołał stu starych mężczyzn jako świadków³¹, którzy potwierdzili racje biskupa. Spotkanie z komturem oraz zeznania świadków nie pomogły i biskup utracił sporne ziemie³². Pojawiają się jednak duże wątpliwości, czy chodziło o to samo wydarzenie i na

²⁴ M. Toeppen, op. cit., s. 45–46.

²⁵ Plastwich, s. 66. Początek zaboru tych ziem określił na czas budowy zamku w Piszcu i Kętrzynie oraz powołania konwentu w Sątocznie. Nie jest to zbyt precyzyjne, gdyż zamek w Piszcu zaczęto budować najwcześniej na początku 1346 (kronika Wiganda podaje rok 1345), zaś zamek w Kętrzynie został potwierdzony w 1342 r., a komturstwo w Sątocznie założono w 1343 r. – S. Józwiak, *Przekształcenia administracyjne na południowo-wschodnich rubieżach państwa krzyżackiego w latach czterdziestych XIV w.*, KMW, 1999, nr 1, s. 4–5, 10. W przypadku Kętrzyna być może chodziło o odbudowę zamku po ewentualnym jego zniszczeniu w wyniku najazdu litewskiego z 17 X 1344 r. Por. *Codex diplomaticus Warmiensi* (dalej: CDW), Bd. 2, hrsg. von C.P. Woelky, J.M. Saage, Mainz 1864, s. 83: *destructa fuit Rastinborgh*. Zatem można się domyslać, że Plastwichowi chodziło o rok 1345 lub 1346, a na pewno o lata przed 1347 r., kiedy przestało istnieć komturstwo sątoczeńskie – S. Józwiak, op. cit., s. 12–13.

²⁶ Uzasadnienie zob. G. Świdorski, op. cit., s. 16.

²⁷ *Preussisches Urkundenbuch* (dalej: PU), Bd. 5, Lf. 2, hrsg. von K. Conrad, Marburg 1973, s. 436.

²⁸ Plastwich, s. 75: *et placuit magistro nec aliquid contradixit*.

²⁹ Ibidem, s. 61–75.

³⁰ Ibidem, s. 63; G. Świdorski, op. cit., s. 16.

³¹ Można się domyslać, że wyżej wymienieni świadkowie także byli w zaawansowanym wieku. O roli ludzi sędziwych w procesach granicznych tego czasu por. G. Myśliwski, *Pamiętnicy. Ludzie sędziwi jako źródła wiedzy o przeszłości na ziemiach polskich (do końca XVI w.)*, w: *Europa barbarica, Europa christiana. Studia mediaevalia Carolo Modzelewski dedicata*, Warszawa 2008, s. 121–122.

³² *Simon Grunaus Preussische Chronik*, Bd. 1, hrsg. von M. Perlbach, Leipzig 1876, s. 348–349; to samo w formie nieco zmienionej w kronice J. Leona, *Dzieje Prus*, s. 174.

ile przekaz ten jest wiarygodny. Grunau wspominał tylko o ustnych zeznaniach pod przysięgą, wskazał też inny sporny wówczas obszar, mianowicie okolice Bartoszyc. Nie znamy też takiego komtura bałgijskiego, a jedyny komtur o tym imieniu – Zygfryd von Dahlenfeld sprawował swój urząd w 1346 r.³³. Wobec tego nadal nie mamy przekonującego argumentu na określenie czasu spisania zeznań.

Pewnego uszczegółowienia chronologicznego mogą dostarczyć dostępne dane o świadkach. Merune występował w źródłach tylko do 9 listopada 1349 r., najpierw jako dworzanin wójta pogezańskiego w Lidzbarku, następnie jako komornik prawdopodobnie w Barczewku (*terra Gunelauke*) i jako właściciel dóbr rycerskich Maruny koło Barczewa³⁴. Określano go dodatkowo patronimikiem Nakie. Tak więc był synem Prusa Nakie, miał też brata Henryka³⁵. Z przekazu Plastwicha wiemy, że był rycerzem pasowanym, no co wskazuje zwrot *miles*. Nie był nim zapewne jeszcze w listopadzie 1349 r., jednak w nagłówku kopii tego dokumentu z końca XIV w. zapisano: *domini Merunen militis*³⁶. Rycerzem pasowanym został najpewniej po 1349 r., stąd zapiska musiała powstać po tym czasie, chyba że Plastwich użył informacji z nagłówka wspomnianego wyżej dokumentu, co mimo wszystko wydaje się wątpliwe i raczej była to forma przejęta z wykorzystanej podstawy, tak jak przy innych świadkach. Wilkune, lub raczej Willune, był komornikiem biskupim w Głotowie (1337–1346), potem w Dobrym Mieście (1348), właścicielem wsi Skolity i współwłaścicielem dóbr *Ramoten* (zaginione dobra nad Symarną, na południe od Lidzbarka Warmińskiego, w okolicy obecnych Medyn). Jego ojcem był Coglinde, także komornik, bratem zaś Windil, współwłaściciel dóbr w *Ramoten*³⁷. Skoro Willune w czasie zeznań występował już jako komornik dobromiejski, to czas powstania zapiski nie mógł być wcześniejszy niż 1348 r. Z drugiej strony brakuje danych o działalności Merune i Willune po 1349 r., a więc w czasach biskupa Stryprocka. Spójrzmy na innych świadków, zwłaszcza kilkakrotnie wspomnianego Nadopa z Praslit koło Dobrego Miasta. Ten bowiem występował w źródłach dopiero w latach 1354–1361³⁸. Nadop należał do grona drobnego rycerstwa, tzw. *equites Prutheni*. 12 marca 1354 r. otrzymał od biskupa Jana z Miśni potwierdzenie nadania na 4 łany w Praslitach, które wyznaczył już biskup Herman z Pragi (zm. 1349), kiedy lokował tutaj wieś czynszową. Nadanie to było w zamian za dział

³³ B. Jähnig, Wykaz urzędów. Dostojnicy zakonu krzyżackiego w Prusach, w: *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Podziały administracyjne i kościelne w XIII–XVI wieku*, Toruń 2000, s. 105.

³⁴ Plastwich, s. 74, przypis wydawcy; G. Białuński, *Pruskie związki terytorialno-osadnicze w dorzeczu środkowej Łyny w XIII wieku*, KMW, 2004, nr 1, s. 6, 13.

³⁵ PU, Bd. 4, hrsg. von H. Koeppen, Marburg 1960, s. 426.

³⁶ Ibidem, s. 425.

³⁷ Ibidem, s. 107–108, 267; CDW, Bd. 1, hrsg. von C. P. Woelky, J. M. Saage, Mainz 1860, nr 310, s. 499; o nim zob. też A. Kolberg, *Die ältesten Kämmerer und Kammerämter in Ermland*, Zeitschrift für die Geschichte und Alterthumskunde Ermlands, 1887, s. 579.

³⁸ PU, Bd. 5, Lf. 1, hrsg. von K. Conrad, Marburg 1969, s. 128, Lf. 2, s. 582.

zwany *spal* (łac. *sors, parte*)³⁹, który wcześniej otrzymali jego przodkowie od biskupa Henryka Fleminga (1278–1300)⁴⁰. Także 12 marca 1354 r. nadanie w Praslitach otrzymał Namir (*Namyr*), zapewne identyczny ze wspomnianym świadkiem tegoż imienia. Otrzymał odnowienie nadania w Praslitach na 3 łany, na które zgodę wydał wspomniany biskup Herman z Pragi, gdy lokował tamże wieś czynszową⁴¹. Nadopa spotykamy ponownie 6 października 1361 r., kiedy biskup Jan Stryprock lokował w Praslitach wieś czynszową, gdyż najprawdopodobniej poprzednia lokacja nie powiodła się. Przy okazji zajął się też pruskimi wolnymi (*eques*) siedzącymi na dobrach wydzielonych. W zamian za posiadane przez nich radła nadał im łany, w proporcji jeden do jednego. Wśród dziesięciu pruskich wolnych pojawił się też Nadop wraz ze swoim stryjem (*patruus*) Tulegede, którzy za pewien *spal* otrzymali 4 łany⁴². Raczej nie mogło chodzić o potwierdzenie przywileju z 1354 r., przeczy temu bowiem pojawienie się stryja, podobnie jak niewymienienie wśród wolnych Namira i jego dóbr. Być może nadania dla Nadopsa i Namira z marca 1354 r. nie były przypadkowe i wiązały się ze swego rodzaju wynagrodzeniem za złożone zeznania o przebiegu granicy. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na jeszcze jedno nadanie – z 15 lipca 1355 r. Kapituła warmińska na bardzo korzystnych warunkach nadała wówczas wiernym Prusom – Nadopowi (tutaj *Nodops*⁴³) i jego zięciowi (*genero suo*) Merunowi 5 łanów w Godkach koło Olsztyna⁴⁴. Można przypuszczać, że przynajmniej Nadops był identyczny ze świadkiem biskupim. Co do Merune to w uznaniu tożsamości ze świadkiem tego imienia przeszkodą jest brak statusu rycerskiego, ale przede wszystkim fakt, że był on osobą bardziej znaczącą i powinien wystąpić jako pierwszy. Sude był najpewniej identyczny z Kunike Sudow, który w 1345 i 1349 r. otrzymał nadanie od biskupa Hermana na sołectwo liczące 6 łanów we wsi Kalis koło Jezioran⁴⁵. Z kolei Auleps Mayne był zapewne identyczny z Aulepsem – odbiorcą nadania od wójta biskupiego Brunona w Lidzbarku 1 marca 1345 r. na 4 łany w Rokitnikach (*Kuntiten*). Nadanie to otrzymał wraz ze swoimi stryjecznymi kuzynami (*patruelles*), zapewne synami stryja – Nadrawem, Astionem i Nakaippem⁴⁶. Potwierdzeniem identyfikacji zdaje się być fakt, że świadkami tego dokumentu byli Merune oraz Kunike Sudow. Z kolei Tulneke Mayne, brat Aulepsa, mógł być tożsamy z Tulnicke z Kajń, wolnym pruskim działającym dowodnie w latach 1354–1356⁴⁷. 1 sierpnia 1354 r. od kapituły warmińskiej otrzymał on wraz

³⁹ Por. M. Pollakówna, *Osadnictwo Warmii w okresie krzyżackim*, Poznań 1953, s. 42.

⁴⁰ PU, Bd. 5, Lf. 1, s. 128.

⁴¹ Ibidem, s. 129.

⁴² PU, Bd. 5, Lf. 2, s. 582.

⁴³ O identyczności tych imion (też w formie *Nodobe*, *Nadap* itd.), zob. R. Trautmann, op. cit., s. 63.

⁴⁴ PU, Bd. 5, Lf. 1, s. 191.

⁴⁵ PU, Bd. 3, Lf. 2, hrsg. von H. Koeppen, Marburg 1958, s. 604–605; PU, Bd. 4, s. 410.

⁴⁶ PU, Bd. 3, Lf. 2, s. 598–599.

⁴⁷ Tak też wydawca Plastwicha, s. 74.

z bratankiem lub siostrzeńcem (*Neffe?*) Tyczem nadanie 4 łanów w Kajnach koło Olsztyna⁴⁸. Potem jego dobra wzmiankowano jeszcze 10 maja 1356 r. przy opisie granic nadania dla kapituły kolegiackiej z Dobrego Miasta⁴⁹.

Nadania były często formą nagrody wystawcy za jakieś przysługi lub zasługi dla odbiorcy. Po 1348 r., kiedy Willune został komornikiem dobromiejskim, najwięcej dokumentów dla osób świadkujących o granicy warmińskiej wydano w latach 1354–1355. Podejrzewam, że nadania te stanowiły wyraz uznania ze strony władców Warmii – biskupa i kapituły – za złożone zeznania o przebiegu granicy. Podsumowując, uznaję że zeznania świadków zostały złożone i spisane najprawdopodobniej za panowania biskupa Jana z Miśni, gdzieś około 1353–1354 r. Najwcześniejszy możliwy termin spisania zeznań to jakiś czas po 9 listopada 1349 r., a jeśli przyjąć, że Tycze był bratankiem, a nie siostrzeńcem Tulnike, to ostatnim możliwym terminem byłby lipiec 1354 r. Oświadczenia te zostały wykorzystane dopiero w czasach biskupa Jana Stryprocka i stąd wzmianka o nich pojawiła się u Plastwicha w opisie urzędowania tego biskupa.

GALINDOWIE NA WARMII

Świadkowie informacje o Ysegupsie zawdzięczali swoim przodkom, ale też innym Prusom, potomkom dawnych Galindów (*et isti dixerunt, se audivisse a progenitoribus suis et etiam ab illis, quorum progenitores habitaverunt in terra Galindiae*). Ci ostatni najwyraźniej byli wówczas ich sąsiadami, mieszkańcami Warmii. O obecności potomków dawnych Galindów na jej pograniczu wskazują nazwy miejscowe. Przykładowo, na południe od Bartoszy, przy granicy z biskupstwem warmińskim, w 1336 r. powstała wieś czynszowa *Gallinden* (obecnie Galiny), wyraźnie swą nazwą nawiązująca do nazwy plemiennej i zapewne świadcząca o udziale w jej założeniu potomków emigrantów galindzkich⁵⁰. Z kolei 6 czerwca 1364 r. wzmiankowano dobra na południowy zachód od Morąga na polu zwanym *Galinden* (obecnie Głędy)⁵¹, co świadczyłoby o osadnictwie galindzkim jeszcze w okresie przedkrzyżackim. Także w rejonie Morąga, tym razem jednak na południowy wschód, przy samej granicy z Warmią, znajdujemy kolejną osadę o nazwie *Galindien* (obecnie także Głędy) poświęconą po raz pierwszy 17 lipca 1345 r.⁵². Na samej Warmii nie znajdujemy takich nazw, ale na obecność Galindów wskazuje jednoznacznie wzmianka Plastwicha.

⁴⁸ PU, Bd. 5, Lf. 1, s. 144.

⁴⁹ Ibidem, s. 239.

⁵⁰ Tak też J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze i sprowadzenie Krzyżaków do Polski*, t. 2, 1, Malbork 2001, s. 114.

⁵¹ PU, Bd. 6, Lf. 1, hrsg. von K. Conrad, Marburg 1986, s. 160.

⁵² PU, Bd. 3, Lf. 2, s. 622.

JEZIORO NABENTINE

Wspomniane w przekazie Plastwicha jezioro *Nabentine* powszechnie identyfikowane było z obecnym Niegocinem. Jezioro to pierwotnie w źródłach określano mianem *Nogothin*, *Negothin* – 1326⁵³, *Newotin* – ok. 1340⁵⁴, *Newetein* – 1475⁵⁵. Zatem wersja Plastwicha w formie *Nabentine* nie odpowiada przykładom znanym dla połowy XIV w., zbliżona jest ona raczej do nazwy znanej z XV w. W tym czasie pojawiła się druga nazwa jeziora Niegocin – *Löwentin*. Pierwsze takie określenie odnalazłem dopiero pod rokiem 1481 jako *Lawentin*⁵⁶. W XVI w. stała się ona wersją coraz powszechniejszą i w końcu jedyną – *Lewentin*, *Lebentein*, *Leventin*, *Leuentin*, *Lawetin*, *Leventinus*. Jeszcze w XVII w. pamiętano jednak o pierwotnej nazwie – *Newotin*, *Novotinus*⁵⁷. Na początku XX w. profesor z Halle H.G. Voigt (wspomniany już wyżej współtwórca giżyckiej legendy o św. Brunonie i jego związku z Ysegupsem) wnioskował stąd, że „północna część jeziora zwała się w dawnych czasach *Nabentine*”, zaś część pozostała *Löwentin*⁵⁸. Ostrożniejszy był E. Trincker, który uznał, że wszystkie wspomniane nazwy odnosiły się do jednego obiektu, ale nie wyjaśniał pochodzenia dwóch różnych nazw⁵⁹. Na tym etapie badań nie sposób określić, skąd się wzięły dwa różne określenia na ten sam zbiornik wodny. Możliwe wydają się dwie hipotezy: albo jezioro Niegocin składało się niegdyś z dwóch jezior, które połączyły się następnie w jedno wielkie jezioro, albo po prostu doszło do zamiany pruskiej pierwotnej nazwy *Nogot(in)* pod wpływem języka niemieckiego (a potem pewnie też polskiego) na *Newotin*–*Newetein*–*Newe(n)tein* (*Nabentine*) i wreszcie na *Lewentin* (*Lebentein*). Tej pierwszej hipotezie przeczy hipsometria dna jeziora, wobec drugiej zastrzeżenia zgłaszają językoznawcy⁶⁰. Sprawa wymaga więc oddzielnych badań. Dla niniejszych rozważań ważna jest natomiast konstatacja, że pruscy świadkowie z XIV w. mieli na myśli jezioro Niegocin, choć jego nazwa została przekazana w brzmieniu współczesnym Plastwichowi.

LEICZEN

Kolejną nazwą wspomnianą przez Plastwicha było *Leiczen*, którą powszechnie identyfikowano z obecnym Giżyckiem. Pierwsze nazwy późniejszego Giżycka brzmiały

⁵³ Petrus de Dusburgk, *Chronica terrae Prussiae* (dalej: Dusburg), ed. J. Wenta, S. Wyszomirski, w: *Monumenta Poloniae Historica. Nova series*, t. 13, Kraków 2007, s. 179: *stagni, quod dicitur Nogothin*.

⁵⁴ Nicolaus von Jeroschin, *Die Cronike von Pruzinlant* (dalej: Jeroschin), hrsg. von E. Strehlke, *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 1, Leipzig 1861, s. 501: *ubir den se zu ise, den man nennit Newotin*.

⁵⁵ *Lötzenener Fragmente. Nachrichten aus verlorenen Quellen 1700–1900*, Zusammengestellt von R. Heling, Hamburg 1976, s. 16.

⁵⁶ Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin–Dahlem, Ostpreussische Folianten nr 223 (dalej: Ostpr.Fol.), f. 97–98 (kopia nowożytna).

⁵⁷ L.R. von Werner, op. cit., s. 19, tutaj przegląd nazewnictwa jeziora w piśmiennictwie nowożytnym.

⁵⁸ H.G. Voigt, *Brun von Querfurt als Missionar*, s. 28 i n.; por. E. Trincker, *Kronika...*, s. 46–47.

⁵⁹ E. Trincker, *Kronika...*, s. 47.

⁶⁰ Korespondencja z dr. L. Palmaitisem i rozmowa z dr. hab. Norbertem Ostrowskim.

w źródłach różnie: *Letzenburg* 1335–1341; *Lezcen* 1340; *Letczenburg*, *Letczen* lata dziewięćdziesiąte XIV w.⁶¹; *Leczenburg*, *Leczin*, *Leczen* przełom XIV i XV w.⁶²; *Lezzen* 1420; *Leicze*, *Leiczen* połowa XV w.⁶³; *Loetzen* 1475, 1507, 1524; *Lehtczen* 1481; *Letzenn* 1484; *Lötzen* 1488, 1518; *Leczen* 1506–1513; *Letzen*, *Lucenborgk* ok. 1527; *Leczen* 1563, 1566; *Letzen* 1579; w „miasteczku *Lieczu*”, „zamku – *lieczkiego*”, „kapłan zebrania *lieczkiego*” 1588; *Letzen* 1595; *Letzen* 1608; *Letzen* ok. 1663, *Lözen*, *Loezen* 1684. W dokumentach urzędowych XV–XVII w., np. w przywilejach lokacyjnych, stosowano z reguły formę *Lötzen* lub *Loetzen*, rzadziej *Letzen*⁶⁴. Przegląd nazw potwierdza, że Plastwich ponownie wykorzystał współczesną mu wersję nazwy.

Warto się jednak zastanowić, czy nazwa *Le(i)czen* w połowie XIV w. oznaczała ten sam obszar co w czasach Plastwicha. O zamku giżyckim, który dał początek późniejszemu Giżycku, wiadomo, że istniał w marcu 1340 r. Przy okazji wystawienia dokumentu lokacyjnego dla Kiemławek Wielkich wspomniano pierwszego urzędnika *provisore in Lezcen* o imieniu Erwin⁶⁵. Dla tego samego mniej więcej okresu zachował się też inny dokument wymieniający zamek giżycki. Otóż wielki mistrz krzyżacki Dytryk von Altenburg dokonał podziału obszaru należącego niegdyś do Galindii pomiędzy zamki w Węgorzewie (*Angirburg*) i w Giżycku (*Letzenburg*)⁶⁶. Należy więc wnosić, że w tym czasie nastąpiło również utworzenie okręgów prokuratorskich z siedzibą w nowo wybudowanych zamkach. Niestety, dokument nie jest datowany, stąd można jedynie założyć, że pochodzi z lat 1335–1341, kiedy Dytryk von Altenburg był wielkim mistrzem. Na tej podstawie można przyjąć, że zamek prokuratorski o nazwie *Letzen* powstał najpewniej między rokiem 1335 a 1340. Nie bez powodu bowiem właśnie wówczas dokonano podziału administracyjnego tego obszaru. Wypada się zgodzić ze zdaniem Jana Powierskiego, że budowa zamku w Giżycku rozpoczęła się najpewniej dopiero w połowie 1339 r.⁶⁷, gdyż brakuje wcześniejszych śladów jego funkcjonowania, a wielki mistrz von Altenburg podczas objazdu Prus Dolnych wczesnym latem 1339 r. dotarł najdalej do Sątocznia i Gierdaw. Nie mogły więc jeszcze funkcjonować zamki w Giżycku i Barcianach. Ustanowienie prokuratora giżyckiego mogło nastąpić podczas późniejszej wizyty wielkiego mistrza w Brandenburgu (Pokarminie) i Bałdze, a zwłaszcza w czasie wrześnieowej kapituły generalnej.

⁶¹ *Die Chronik Wigands von Marburg*, hrsg. von T. Hirsch, *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 2, Leipzig 1863, s. 527, 554 (tutaj niewątpliwie błędnie: *Lesken*) i 558.

⁶² *Die littauischen Wegeberichte*, hrsg. von T. Hirsch, *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 2, s. 691, 702.

⁶³ Plastwich, s. 72, 74.

⁶⁴ Nazwy te zostały zebrane w: J. Jasiński, R. Tomkiewicz, *Lec – Łuczany – Giżycko. Z dziejów nazwy mazurskiego miasta*, Masovia, 1999, t. 2, s. 115.

⁶⁵ PU, Bd. 3, Lf. 1, s. 210; Ostpr. Fol. nr 323, f. 113.

⁶⁶ PU, Bd. 3, Lf. 1, s. 287.

⁶⁷ J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze...*, s. 136–137.

Za istnieniem w Giżycku strażnicy krzyżackiej już w XIII w. opowiedzieli się natomiast historycy nowożytni. Pierwszy uczynił tak Kaspar Hennenberger, który datował budowę zamku na rok 1285, za nim poszli inni, m.in. Krzysztof Hartknoch⁶⁸. Czynili tak nie na podstawie bazy źródłowej, ale na drodze własnej dedukcji. Nie ma bowiem żadnej przesłanki świadczącej o istnieniu tutaj owej rzekomej wcześniejszej strażnicy. Moim zdaniem takie założenie należy zdecydowanie odrzucić⁶⁹.

Czy jednak ów pierwotny zamek znajdował się na obszarze dzisiejszego Giżycka? Otóż bardziej prawdopodobne jest lokalizowanie pierwszego zamku na Pięknej Górze. Taką hipotezę postawił już niegdyś Helmut Meye⁷⁰. Potwierdza ją onomastyka, przede wszystkim wzmianki z początku XVIII w. o tych okolicach jako *Alt Lötzen* lub *Alt-Lötzischen Schanze*⁷¹, do tego można dodać *Alt Lötzen*⁷² lub *Stary Lec*⁷³. W XIX w. grodzisko to zwano *Stari Zamek*⁷⁴. Za taką identyfikacją mogą przemawiać odnalezione tam fragmenty „krzyżackiej” ceramiki i polepy⁷⁵. Przyjmuję więc, że pierwszy gród krzyżacki, powstały w czasach wielkiego mistrza Dytryka von Altenburga, wybudowano na Pięknej Górze. Zwany był też *Letzen*. Dopiero później relokowano zamek wraz z nazwą na znacznie dogodniejsze miejsce dla większego ośrodka – nad jeziorem Niegocin i rzeczką (dzisiejszym kanałem). Na Pięknej Górze nie było możliwości jego rozbudowy ani założenia dodatkowej osady przyzamkowej. Można się domyslać, że stało się to najpewniej po najazdach litewskich w latach sześćdziesiątych XIV w., tak jak w przypadku sąsiedniego zamku w Węgorzewie⁷⁶.

Trudno rozstrzygnąć etymologię nazwy *Leczen*, *Letzen*, dotychczasowe próby nie były przekonujące⁷⁷. Nie mogła to być nazwa pochodzenia polskiego, gdyż

⁶⁸ C. Hennenberger, *Erclerung...*, s. 254; C. Hartknoch, *Alt- und Neues Preussen oder Preussischer Historien zwey Theile*, Frankfurt/Leipzig 1684, s. 409. Wcześniejszy kronikarz Szymon Grunau budowę zamku datował na 1348 r., a już w następnym roku miało zostać zbudowane miasto („Lucenborgk”), zob. *Simon Grunau Preussische...*, Bd. 1, s. 38.

⁶⁹ Przyjmowano, że pewną przesłankę za wcześniejszym istnieniem jakiejś strażnicy krzyżackiej mogłaby stanowić wzmianka kronikarska o krzyżackiej wyprawie w 1279 r. na Jaćwięż i jej odwrocie przez zamarznięte jezioro Niegocin w czasie walk z Jaćwiegami, por. Dusburg, s. 179; Jeroschin, s. 501. Po przejściu wojsk krzyżackich, o świcie nastąpiła odwilż i zniknęły wszelkie ślady po ich przejściu. Zastanawiać miało niewykorzystanie przez pościg jaćwieski przesmyku między jeziorami, por. *Atlas Historyczny Miast Polskich*, t. 3, *Mazury*, z. 1, *Giżycko*, komentarz i oprac. historyczne G. Białuński, Toruń–Giżycko 1998, s. 7, 10. Takie rozumienie tekstu stanowi jednak jego nadinterpretację. Źródło sugeruje jedynie, że ewentualny pościg na skutek odwilży zgubił ślady.

⁷⁰ H. Meye, *Aus der Geschichte...*

⁷¹ H. Meye, *Eine Topographie des Amtes Lötzen aus dem Jahre 1712*, *Aus der Heimat*, 1938, nr 12, według Ostpr. Fol. 228a (1712 r.); idem, *Aus der Geschichte...*

⁷² Mapa Jana Suchodolca z 1724 r., *Atlas...*, mapa 7.

⁷³ Mapa von Schröttera 1796–1802, zob. *Atlas...*, mapa 6.

⁷⁴ H. Meye, *Aus der Geschichte...*, według szkiców J.M. Guise; *Giżycko*, 1966, s. 279.

⁷⁵ Według ustaleń archeologa dr. Jerzego Marka Łapo, informacja ustna. Zdaniem badacza przesłanką za lokalizacją tutaj zamku krzyżackiego może być wyraźny ślad grobli przy grodzie, wzdłuż jeziora Kisajno, analogicznie do odkrytego przez tegoż Autora „Starego Angerburga”.

⁷⁶ G. Białuński, *Kolonizacja „Wielkiej Puszczy” (do 1568 roku) – starostwa piskie, elckie, straduńskie, zelkowskie i węgoborskie (węgorzewskie)*, Olsztyn 2002, s. 167–168.

⁷⁷ Por. E. Trincker, *Kronika...*, s. 13; *Nazwy miejscowe Polski*, red. K. Rymut, t. 3, Kraków 1999, s. 138.

w pierwszej połowie XIV w. nie istniało tutaj osadnictwo polskie. Nazwa niemiecka mogła pochodzić od nazwy osobowej urzędnika krzyżackiego, co akurat zdarzało się dosyć często. Znamy taką dopiero z czasów późniejszych (XVI w.), ale to niejaki Grzegorz był określany mianem „von Lötzen”, gdyż zarządzał tym okręgiem⁷⁸. Podawana jest też wersja od niemieckiego *letzte*⁷⁹, co jednak kłóci się z wersją *Leiczen*, *Leiczen* (brak drugiego ‘t’). Bardziej wiarygodne jest wywodzenie nazwy od archaicznego określenia *letze* ‘urządzenie do powstrzymywania wroga, wał obronny, mianowicie na granicy, najbardziej wysunięty do przodu’⁸⁰. Używanie nazwy przez galindzkich potomków zdaje się przekonywać, że była to nazwa wcześniejsza, dobrze im i ich przodkom znana. Najbardziej prawdopodobna jest więc nazwa pruska, ale tutaj niestety nie znajdujemy żadnej konkretnej przesłanki etymologicznej poza tym, że tak nazywano okolice Pięknej Góry. Wokół niej mamy poświadczonych wiele nazw wodnych pochodzenia pruskiego – Kisajno lub Tajty, ale brakuje innej nazwy zbliżonej do „Leczen”.

AD MEDIUM MILIARE, CZYLI O POŁOŻENIU SIEDZIBY YSEGUPSA

Powróćmy do tekstu Plastwicha i fragmentu: *circa magnum lacum nomine Nabentine, qui est ad medium miliare ab illa parte Leiczen versus Litwanos*. Fragment ten był rozumiany w różny sposób. Przykładowo M. Toeppen wywnioskował, że to jezioro Niegocin rozciągało się na pół mili⁸¹ od Giżycka w stronę Litwy⁸². Takie rozumienie tekstu jest jednak pozbawione sensu, tym bardziej że jezioro rozciągało się, jak przekazują źródła nowożytnie, na 1 milę w długości i szerokości⁸³. Inni, np. K. Hennenberger, H. Meye, uznawali, że to siedziba Ysegupsa znajdowała się pół mili od Leiczen, które zgodnie identyfikowali z dzisiejszym Giżyckiem. Tymczasem takie tłumaczenie nie znajduje pokrycia w tekście źródła. Natomiast zdecydowanie należy uznać, że podana miara oznaczała odległość *Leiczen* od jeziora *Nabentine*. Dotychczas wydawało się to nonsensem, ale staje się zrozumiałe przy przyjęciu, że *Leiczen* to Piękna Góra, a nie dzisiejsze Giżycko. Zatem siedziba Ysegupsa znajdowała się „nad wielkim jeziorem zwanym Nabentine, które jest [położone] na pół mili od tej strony Leiczen w kierunku Litwy”.

⁷⁸ E. Trincker, *Kronika...*, s. 13, 19.

⁷⁹ Ibidem, s. 13.

⁸⁰ E. Trincker, *Dopełnienie kroniki miasta Leca*, Masovia, 2009, t. 12, s. 6.

⁸¹ Mila stosowana w państwie krzyżackim wynosiła 7776 m. Przyjmuję to na podstawie długości pręta chełmińskiego (4,32 m), por. W. Odyniec, *Chełmiński system miar i chełmińska stopa mennicza w rozwoju historycznym*, w: *Studia culmensia historico-juridica czyli księga pamiątkowa 750-lecia prawa chełmińskiego*, t. 1, red. Z. Zdrójkowski, Toruń 1990, s. 398; zaś jedna mila odpowiadała 1800 prętom, por. W. Heidecke, *Alte Maße Altpreußens*, *Altpreussische Geschlechterkunde*. Neue Folge, 1993, Bd. 23, s. 510.

⁸² M. Toeppen, op. cit., s. 50; por. M. Karczewska, M. Karczewski, op. cit., s. 132.

⁸³ H. Meye, *Eine Topographie...*, według Ostpr. Fol. 228a z 1712 r.

Zapis ten jest dosyć precyzyjny. Ysegups mieszkał w pobliżu (*circa*) jeziora Niegocin, które leżało pół mili od miejsca zwanego *Leiczen*, czyli od dzisiejszej Pięknej Góry. Można się domyślać, choć przekaz tego nie mówi wprost, że owe „pół mili” odnosi się do odległości między *Leiczen* a tym fragmentem jeziora Niegocin, gdzie znajdowała się siedziba. Następnie, aby jeszcze dokładniej określić, w którą stronę od *Leiczen* znajdowała się siedziba, świadkowie dodawali, że było to w kierunku Litwy. Wspomniany kierunek Litwy oznaczał zarówno kierunek geograficzny, jak też kierunek przebiegu szlaków na Litwę. O tych szlakach wiemy ze źródeł niewiele później – szych, bowiem z końca XIV w. Z *Leiczen* biegł on w okolice dzisiejszych Wydmin i dalej już różnymi drogami aż na Litwę⁸⁴.

Wszyscy dotychczasowi badacze przyjmowali, że siedziba Ysegupsa musiała się znajdować na jakimś wyeksponowanym grodzisku. Założenie takie jest z gruntu fałszywe, gdyż siedziby wodzów pruskich położone były raczej poza grodami, choć miały charakter obronny. Wskazują na to opisy kronikarskie i latopisarskie, choćby dworu Stejkinta i osady w Prywiszczach (obecnie zapewne Prawdziska). Ten pierwszy określono po prostu jako „dom Stejkinta”⁸⁵, tę drugą zaś scharakteryzowano nieco szerzej. Z opisu wynika, że posiadała fortyfikację z bramą wjazdową w palisadzie i prawdopodobnie z nawodnioną fosą⁸⁶. Na „pozagrodowy” charakter dworów możnych pruskich wskazuje ponadto opowieść z *Miracula sancti Stanislai* o rycerzu polskim Andrzeju z Morawicy, który podłożył ogień pod *curiam* – „*pulchram et bene munita*” możnego Prusa i omal nie stracił życia, gubiąc się w labiryncie jego zabudowań z zaledwie jedną wąską bramą⁸⁷. Warto wreszcie zwrócić uwagę na wzmiankę Mistrza Wincentego o pustoszonych przez Polaków grodach, wsiach, a także *celsas edium fabricas*, czyli najpewniej obronnych („wysokich”) i mieszkalnych zarazem dworach⁸⁸.

Z tego wszystkiego wynika, że siedziba Ysegupsa w postaci jakiegoś umocnionego dworu znajdowała się na terytorium dzisiejszego Giżycka. Oczywiście trudno ją jednoznacznie zlokalizować, poza położeniem w pobliżu jeziora Niegocin. W tej

⁸⁴ *Die littauischen Wegeberichte...*, s. 691, 702.

⁸⁵ Charakter grodowy domu Stejkinta nie wykluczał A. Kamiński, *Jaćwież. Terytorium, ludność, stosunki gospodarcze i społeczne*, Łódź 1953, s. 98, 140, choć raczej opowiadał się za „okazałą obronną osadą pańską”.

⁸⁶ *Ipatiewskaja latopis*, w: *Polnoje sobranije russkich letopisiej*, t. 2, S. Petersburg 1908, kol. 831–835; A. Kamiński, op. cit., s. 101–103, 130–131.

⁸⁷ *Vita sancti Stanislai Cracoviensis episcopi*, w: *Monumenta Poloniae Historica*, wyd. W. Kętrzyński, t. 4, Lwów 1884, s. 430–431; *Cuda św. Stanisława*, wyd. Z. Perzanowski, przeł. J. Pleziowa, *Annalecta Cracoviensia*, 1979, t. 11, s. 138–141; por. M. Cetwiński, *Andrzej z Morawicy w pruskim labiryncie. Na marginesie „Cudów św. Stanisława”*, w: *Rycerstwo Europy środkowo-wschodniej wobec idei krucjat*, Zielona Góra 2002, s. 39–46. O dworach możnych pruskich por. H. Łowmiański, *Prusy pogańskie*, w: idem, *Prusy – Litwa – Krzyżacy*, Warszawa 1989, s. 83.

⁸⁸ Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem *Kronika Polska*, wyd. M. Plezia, w: *Monumenta Poloniae Historica. Nova series*, t. 11, Kraków 1994, lb. IV, 19. Przykłady takich domów-wież potwierdzają ostatnie badania archeologiczne, por. T. Nowakiewicz, *Piłkarnia nad Boskim Jeziorem. O „wysokich domach” wczesnośredniowiecznych Prusów (na przykładzie północnej Galindii)*, *Barbaricum*, 2004, t. 7, s. 275–290.

chwili jedynym obiektem, z którym można skojarzyć jego siedzibę, stanowią pozostałości w rejonie zamku krzyżackiego. W 1969 r. w trakcie prowadzenia prac ziemnych związanych z budową motelu koło zamku odkryto drewniane konstrukcje obronne, najpewniej z fragmentem wału, palisady i pomostu, wcześniejsze niż zamek krzyżacki⁸⁹. Mogły to być pozostałości po jakimś pruskim obiekcie obronnym, choć nie można wykluczyć elementów zabezpieczających w początkowym okresie zamek krzyżacki. Za umiejscowieniem tutaj siedziby Ysegupsa może świadczyć niezwykle bogate nagromadzenie znalezisk archeologicznych w tym rejonie w porównaniu do reszty dzisiejszego miasta⁹⁰. W przybliżeniu zgadza się też podana odległość, obecną drogą jest to trochę ponad 3 km (w linii prostej ok. 2,5 km), a ówczesne szlaki nie powinny się wiele różnić ze względu na potrzebę ominięcia obu jezior Popówka oraz bagnisto-wydmowych terenów objętych przez dzisiejszą twierdzę⁹¹. Hipotezę tę w przyszłości mogłyby częściowo zweryfikować badania dendrochronologiczne pozostałości drewnianej palisady.

IMIĘ YSEGUPS

Informacje o Ysegupsie czerpiemy tylko z jednego źródła – kroniki Plastwicha. Tutaj imię zapisano w formie *Ysegups*, w innych rękopisach kroniki znajdujemy ponadto wersje: *Yesegups* oraz *Ysegulp* i *Yesgulp*⁹². Do tego można dodać jeszcze zapis w kronice Jana Leo – *Isegipb*, pochodzący z jakiegoś nieznanego rękopisu kroniki Plastwicha lub stanowiący błędny odczyt wspomnianych wyżej wersji⁹³. Pozostałe wzmianki kronikarskie uznaję za wtórne i niczego niewnoszące (na ogół powtarza się wersja *Jesugub*). Zdaniem litewskiego językoznawcy Letasa Palmaitisa nie ulega wątpliwości, że Ysegups stanowi pruską (zachodniobałtyjską) nazwę osobową⁹⁴. Oznacza ono ‘wychodzący; tego, który wyszedł od swoich’ – **Izegūbs*: iz(e) ‘z, od, wy-’ + *gūb* < **gōb*, podstawa czasu przeszłego czasownika ‘wyjść, wychodzić’. Forma imiesłowu brzmiałaby **iz(e)gūbuns* ‘który wyszedłszy’, co można porównać do znajdującego się w katechizmach pruskich *pergūbuns* ‘który przyszedłszy’. Oboczna wersja imienia w formie Ysegulb mogła się pojawić z powodu zniekształcenia imienia przez obcych już językowo mieszkańców lub też stanowiła efekt błędnego odczytu starszych rękopisów.

⁸⁹ J. Gula, M. Ślaska, *Odkrycie drewnianych konstrukcji obronnych na terenie zamku w Giżycku*, Wiadomości Archeologiczne, 1970, t. 35, z. 4, s. 573–574; M. Karczewska, *Źródła archeologiczne z Giżycka i okolic*, cz. 1: *Giżycko*, Masovia, 1997, t. 1, s. 117–118.

⁹⁰ M. Karczewska, op. cit., s. 107 (mapka).

⁹¹ Główną różnicą był przebieg drogi od południowej strony jeziora Popówka Mała, por. mapę z 1724 r., *Atlas...*, mapa nr 7. O tym, że odległości obliczano wzdłuż używanych wówczas dróg, pisał Plastwich, s. 72.

⁹² Plastwich, s. 74, noty wydawcy.

⁹³ Za tym ostatnim zdaje się przemawiać niewątpliwie błędne odczytanie przez J. Leona *Livonias* zamiast *Lituanos*.

⁹⁴ Z listu do autora z 12 I 2010 r., za co niniejszym panu dr. Letasowi Palmaitisowi serdecznie dziękuję.

KRÓL, WÓDZ CZY NACZELNIK?

Przyjmuje się, że u Prusów i Litwinów nie doszło do wykształcenia się władzy królewskiej ani nawet książęcej⁹⁵. Najwyższą władzą pozostawał wiec, który w razie wojny bądź na czas pokoju wybierał wykonawców bieżącej polityki, zwłaszcza obronnej (strażniczej) w postaci tymczasowych naczelników⁹⁶. Mimo to wydaje się, że rola pruskich przywódców była niekiedy znaczniejsza, niż się to na ogół przyjmuje⁹⁷. Zwraca uwagę ton niektórych źródeł, np. w czasie misji św. Brunona z Kwerfurtu, wskazujący na ważną rolę tzw. naczelników – to oni każą uwięzić Brunona, prowadzą z nim rozmowy⁹⁸. Najwyraźniej też takie wrażenie odnosili naoczni świadkowie, np. Wipert, który podkreślał znaczenie królów i książąt (*rex, dux*)⁹⁹ w toczących się wydarzeniach, a także Wulfstan, który wydzieliał ze społeczeństwa pruskiego grupę królów (*cyning*)¹⁰⁰.

Trzeba dodać, że określenia „królowie i książęta” docierały do opinii za sprawą kronikarzy świata chrześcijańskiego, którzy stosunki wewnętrzne Prusów i Litwinów próbowali rozumieć na wzór dobrze im znany z Europy chrześcijańskiej. Poza tym przywódcy ci wywodzili się z grupy możnych, nazywanych tradycyjnym mianem *rikijs* (oznaczającym ‘pan’¹⁰¹), co przypominało łacińskie określenie króla (*rex*), a ich samych określano mianem *konagis, kunnegs, kunigas*, co z kolei przypominało germańskie określenie króla (*kuning*).

Spróbujmy jednak na nowo spojrzeć na rolę i tytułaturę wodzów w świecie pogańskich Prusów. Wiadomo, że sprawowali oni władzę wykonawczą, realizując decyzje podjęte na wiecu, dowodzili wojskami, sprawowali opiekę nad ogółem współplemieńców, jak też bezpieczeństwem ziem w okresie pokoju, prowadzili też rozmowy i rokowania z obcymi. Dotychczasowa historiografia na ogół zdecydowanie odrzucała wiarygodność informacji o ich tytułach królewskich lub książęcych. Ostatnio jednak zdaje się z wolna przebijać teza o istnieniu instytucji królewskich, jednakże o charakterze barbarzyńskim¹⁰². Ponadto w świecie pogańskim raczej nie

⁹⁵ Rozważania te opieram na pracy: G. Białuński, *Misja prusko-litewska biskupa Brunona z Kwerfurtu*, Olsztyn 2010, s. 72–79 (w druku).

⁹⁶ H. Łowmiański, *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Poznań 1983, s. 292–341.

⁹⁷ Tak też m.in. J. Powierski, *Bałtowie i ich relacje z Polską do końca XII wieku (na tle stosunków w strefie bałtyckiej)*, w: idem, *Prussica. Artykuły wybrane z lat 1965–1995*, t. 2, Malbork 2005, s. 631; idem, *Czynniki warunkujące rozwój polityczny ludów zachodniobałtyjskich*, *Acta Baltico-Slavica*, 1990, t. 19, s. 107.

⁹⁸ *Hystoria de predicatione episcopi Brunonis cum suis capellanis in Prussia et martirio eorum*, w: A. Rutkowska-Płachcińska, *Pasje świętych Wojciecha i Brunona z tzw. kodeksu z Tegernsee*, *Studia Źródłoznawcze*, 2002, t. 40, s. 40.

⁹⁹ Ibidem.

¹⁰⁰ *Chorografia Orozjusza w anglosaskim przekładzie króla Alfreda*, w: *Źródła skandynawskie i anglosaskie do dziejów Słowiańszczyzny*, wyd. G. Labuda, Warszawa 1961, s. 69.

¹⁰¹ R. Trautmann, *Die altpreussischen Sprachdenkmäler*, Göttingen 1910, s. 45, 88, szerzej o tym, również na tle porównawczym zob. H. Łowmiański, *Studia nad dziejami...*, s. 293 i n.

¹⁰² Por. D.A. Sikorski, *Galla Anonima wiadomości o Prusach. Próba weryfikacji wybranych hipotez*, *Kwartalnik Historyczny*, 2003, nr 2, s. 16, 22; idem, *Uwagi o strukturze społecznej Prusów we wczesnym średniowieczu*, *Zapiski Historyczne*, 2004, z. 4, s. 7–26; R. Wenskus, *Über einige Probleme der Sozialordnung der Preußen*, w: idem, *Ausgewählte*

było rozróżnienia na królów i książąt; oba wyrażenia, przynajmniej u Germanów, były synonimami, z kolei w językach słowiańskich istniało tylko jedno określenie – ‘książę’¹⁰³. Nie inaczej było u Prusów, gdzie używano zapewne tylko określenia: *konagis*, *kunnegs*, zaś u Litwinów: *kunigas* ‘król’¹⁰⁴. Tradycja nazywania Prusów z najwyższej warstwy ‘królami’ przetrwała okres podboju, występują oni jeszcze w XIV i XV w.¹⁰⁵, np. w regionie Elbląga¹⁰⁶, w nadaniach dla miast w Bartoszczach (*reges Pruthenicales*)¹⁰⁷ i Kętrzynie (*konigin*)¹⁰⁸. Używane obecnie w polskiej historiografii określenie ‘naczelnik’ jest terminem technicznym i raczej sztucznym¹⁰⁹, zdecydowanie właściwsze wydaje się być określenie *konagis* ‘król’, mimo różnic w zakresie jego władzy i pozycji w świecie barbarzyńskim i chrześcijańskim.

Wydaje się, że w tym wypadku można skorzystać z doświadczeń antropologii kulturowej, w której dla okresu przedpaństwowego lub wczesnopanstwowego stworzono pojęcie „wodzostwa”, rozumianego jako forma organizacji politycznej o ponadlokalnym zasięgu z osobą „wodza” na jej czele, posiadającego aurytety polityczny i sakralną charyzmę¹¹⁰. Od razu należy poczynić jednak istotne

Aufsätze zum frühen und preußischen Mittelalter, hrsg. von H. Patze, Sigmaringen 1986, s. 414–415. Przegląd dotychczasowych opinii zob. W. Długokęcki, *Polskie badania na Prusami plemiennymi ze szczególnym uwzględnieniem osiągnięć środowiska olsztyńskiego*, KMW, 2009, nr 2, s. 198–200, jednocześnie autor ponownie podał w wątpliwość hipotezę o „królach”.

¹⁰³ K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004, s. 403–405; M. Tymowski, *Organizacje plemienne na obszarze Polski w IX–X w. w świetle antropologicznych teorii systemu segmentarnego i wodzostwa (chiefdom)*, w: *Europa barbarica, Europa Christiana*, s. 270, określenie to zostało zapewne zapożyczone od Germanów, jakiś czas przed IX w.

¹⁰⁴ W Prusach określenie to występuje już u Wulfstana w IX w. – *cyning* (*Chorografia Oroszjusza w anglosaskim przekładzie króla Alfreda*, s. 69); choć zwrot jest staroangielski, to chyba nie pojawił się przypadkiem i najpewniej nawiązywał do miejscowego określenia, a ostatni raz w tzw. Słowniczku Elbląskim w XIV/XV w. *konagis* = ‘Konię’ (zob. R. Trautmann, *Die altpreussischen Sprachdenkmäler...*, s. 88). Por. M. Klusis, *Bazowy słownik polsko-pruski*, Vilnius 1999, s. 106, 264–265; M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje zakonu krzyżackiego. Gospodarka–Społeczeństwo–Państwo–Ideologia*, Gdańsk 1988, s. 78 i n.; Z. Kiaupa, J. Kiaupienė, A. Kuncevičius, *Historia Litwy. Od czasów najdawniejszych do 1795 roku*, tłum. P. Grablunas, J. Niewulis-Grablunas, J. Prusinowska, R. Witkowski, Warszawa 2007, s. 54–60. O terminologii używanej dla określenia wodzów pruskich i litewskich oraz jej znaczeniu zob. H. Łowmiański, *Studia nad początkami...*, s. 160–190; D. A. Sikorski, *Instytucje władzy u Prusów w średniowieczu*, Warszawa [b.r.] (mps pracy doktorskiej), s. 242–249. Przyjmuje się, że określenie ‘król’ zostało zapożyczone przez Baltów od Germanów, trwa dyskusja nad okresem owego zapożyczenia. Musiało się to stać dosyć wcześnie, skoro występuje ono u wszystkich ludów bałtyjskich, podobnie było ze słowiańskim słowem ‘książę’ (zob. wyżej), por. R. Wenskus, op. cit., s. 414–416, W. Długokęcki, *Polskie badania...*, s. 200.

¹⁰⁵ Wzmianki o nich w źródłach krzyżackich zebrał ostatnio K. Kwiatkowski, *Społeczne podstawy organizacji militarnej państwa zakonu niemieckiego w Prusach (1230–1411)*, Toruń 2009 (mps pracy doktorskiej), s. 166–170. Nie interesował go jednak problem ich znaczenia i roli w okresie pogańskim.

¹⁰⁶ J. Stephan, *Die Besiedlung der Komturei Elbing bis zur Mitte des 15. Jahrhunderts*, Pruthenia, 2008, t. 3, s. 139.

¹⁰⁷ PU, Bd. 2, Lf. 2, hrsg. von M. Hein, E. Maschke, Königsberg 1939, s. 499.

¹⁰⁸ PU, Bd. 5, Lf. 2, s. 335; G. Białuński, *Przywilej lokacyjny Kętrzyna z 1357 roku*, Kętrzyn [2007]. Inne przykłady owych *reges* w czasach krzyżackich, także w Inflantach i na Litwie, zob. H. Łowmiański, *Studia nad początkami...*, s. 164–167.

¹⁰⁹ Pruski wyraz *Auktimmis*, *Aucktimmien* ‘naczelnik, zwierzchnik, przełożony’ nie został potwierdzony w źródłach, jest to rekonstrukcja tylko hipotetyczna, por. M. Klusis, op. cit., s. 40–41.

¹¹⁰ Por. A. Posern-Zieliński, M. Kairiski, *Początki państw w ujęciu antropologicznym*, w: *Kolory i struktury średniowiecza*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2004, s. 326–328; P. Urbańczyk, *Polska archeologia wczesnego średniowiecza a antropologia kulturowa*, w: *Stan i potrzeby badań nad wczesnym średniowieczem w Polsce – 15 lat później*, red. W. Chudziak, S. Moździoch, Toruń–Wrocław–Warszawa 2006, s. 35–36; M. Tymowski, op. cit., s. 263–283; w tychże pracach dalsza literatura.

zastrzeżenie: u Prusów i na długo też u Litwinów nie doszło do wykształcenia się ustroju monarchicznego (rozumianego w sensie suwerennej władzy monarchy), tak więc uzyskanie władzy wodzowskiej wymagało każdorazowo zgody wieceu¹¹¹. Władza ta oparta była na autorytecie jednostki, bez możliwości przymusu nad członkami danej grupy i bez możliwości przeznaczenia materialnych zasobów tejże grupy na swój prywatny (rodowy) użytek. W zakres władzy wodzowskiej nie wchodziło też stanowienie prawa (tylko jego wykonywanie), poza tym w razie pojawienia się uzasadnionego powodu w każdym momencie władza ta mogła być odebrana¹¹². Przy tym, co ważne, takich wodzów, konagisów, było w Prusach wielu. Proces powstawania ustroju monarchicznego można prześledzić dopiero na przykładzie XIII-wiecznej Litwy, kiedy w ciągu krótkiego czasu z kilkudziesięciu kunigasów wyłania się jeden przejmujący (nie bez problemów) suwerenną władzę i dokonujący zjednoczenia całego kraju – Mendog¹¹³.

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że wydaje się zasadne używanie przez nas pojęcia *konagis* – ‘król’, gdyż tak owych wodzów określano w świecie pogan¹¹⁴. Ważne jest, że dla swojej władzy mieli oni zarówno sankcję polityczną społeczeństwa (wieceu), jak też sankcję sakralną bóstw¹¹⁵. To także istotny argument do wydzielenia owych pogańskich ‘królów’, gdyż nie każdy, ale tylko oni mogli taką sankcję boską (moc) otrzymać, a zatem nikt inny nie mógł wypełnić ich roli oraz funkcji¹¹⁶. Choć nie byli monarchami suwerennymi, to jednak spełniali typową władzę wykonawczą. Istnienie owych wodzów, których obecność podnoszona jest obecnie nawet w strukturach pierwotnych społeczeństw niegdyś uważanych za ewidentnie „demokratyczne”¹¹⁷, nie oznaczało jednak funkcjonowania ustroju monarchicznego ani scentralizowanej władzy.

¹¹¹ Zob. D. A. Sikorski, *Instytucje władzy...*, s. 242, 250–251.

¹¹² P. Urbańczyk, *Władza i polityka we wczesnym średniowieczu*, Wrocław 2000, s. 65, 68–69, 107–108.

¹¹³ Z. Kiaupa, J. Kiaupienė, A. Kuncevičius; op. cit., s. 54–60.

¹¹⁴ Argumentem przeciwko takiemu rozumowaniu nie może być nomenklatura używana wobec nich przez późniejszych kronikarzy krzyżackich w XIV w. – Piotra z Dusburga i Mikołaja z Jeroschina. Dla nich nie było istotne odanie rzeczywistych pruskich pojęć, a przy tym wspomniano ich na ogół w czasie walk i powstań, stąd chodziło głównie o ich wodzowską, militarną funkcję jako *dux* lub *capitaneus* lub po niemiecku *houbtman*; por. przykłady zebrane przez D. A. Sikorskiego, *Instytucje władzy...*, s. 244–246. Nawet jednak u Dusburga pojawiło się określenie *reges* (u Mikołaja z Jeroschina *kunge*), gdy nie dotyczyło to dowódców wojennych, por. Dusburg, s. 52: *regibus et nobilibus et communi populo*; Jeroschin, s. 349: *Di kunge und di heren, darzu di gemeine schar*. Symptomatyczne może być również określenie wodzów jaćwieskich w ruskich latopisach jako *kniazi*, por. *Ipatiewskaja latopis...*, kol. 834, 870.

¹¹⁵ A. Posern-Zieliński, M. Kairski, op. cit., s. 326; J.-P. Roux, *Król. Mity i symbole*, przełożyła K. Marczevska, Warszawa 1998, s. 22.

¹¹⁶ J.-P. Roux, op. cit., s. 22; B. Dumézil, *Chrześcijańskie korzenie Europy. Konwersja i wolność w królestwach barbarzyńskich od V do VIII wieku*, Kęty 2008, s. 325–336.

¹¹⁷ J.-P. Roux, op. cit., s. 24–25.

‘KRÓL’ GALINDII?

Takim właśnie wodzem był najprawdopodobniej ‘król’ Ysegups. Należałoby jeszcze zastanowić się nad znaczeniem określenia *maior rex Galindiae*. Czyżby świadkom rzeczywiście chodziło o wielkiego ‘króla’ całej Galindii? Nie ulega wątpliwości, że bez korektury przekazu tak go trzeba rozumieć. W zasadzie jednak nie znamy żadnego innego przykładu wodza pruskiego, który objąłby władzę nad całością jakiegoś plemienia pruskiego. Wbrew opinii pojawiającej się czasami w historiografii, pozycji takiej najprawdopodobniej nie osiągnął nawet słynny jaćwieski wódz Skomand, przynajmniej w sensie zjednoczenia przez niego całej Jaćwieży¹¹⁸. Znamy jednak pewien wyjątek, mianowicie okres wielkiego powstania pruskiego (1260–1274). Wtedy wodzami i dowódcami (*capitaneos et duces*) swoich plemion zostali Glande na Sambii, Henryk Monte w Natangii, Glappo na Warmii, Auttume w Pogezanii oraz Diwan w Barcji¹¹⁹.

Dla świadków z połowy XIV w. Ysegups był *maior rex* nie tylko dla potomków dawnych Galindów, ale również innych Prusów (*se auduisse a progenitoribus suis*). Zatem jego sława dotarła i przetrwała w pamięci innych, sąsiednich plemion. Nie był jednak władcą na tyle wybitnym, aby zapisać się w pamięci sąsiednich krajów. W związku z tym jednak, że moje rozważania przyniosły potwierdzenie wszystkich dotychczasowych informacji przekazanych przez Plastwicha, nie powinno się odrzucać także tej. Hipotetycznie proponuję przyjęcie działalności Ysegupsa w okresie wielkiego powstania pruskiego lub raczej w czasie innych walk z Krzyżakami lub plemionami pruskimi¹²⁰. Wtenczas rzeczywiście miałby szansę zostania wodzem całego lub przynajmniej jakiejś części plemienia Galindów. Ważną przesłanką za tym okresem stanowi pamięć o nim wśród sąsiednich plemion, pozwala bowiem przypuszczać, że okres jego działalności nie był zbyt odległy w czasie. Obcy (‘nie swój’) władca w społeczeństwach niepiśmiennych miał nikłe szanse zapisać się na dłużej w ustnej tradycji sąsiadów¹²¹.

Powyższe wyjaśnienie czasu działalności Ysegupsa ma jednak podstawową wadę – brakuje go we wspomnianym wykazie wodzów pruskich u Piotra z Dusburga. Pamiętajmy jednak, że według Dusburga Galindia była pustką już przed podbojem krzyżackim¹²². Tymczasem istnieją poważne przesłanki, aby w to wątpić.

¹¹⁸ G. Białuński, *Ród Skomandów (XIII–XV wiek)*, w: *Odkrywczy, princepsi, rozbójnicy*, Studia z dziejów średniowiecza, Malbork 2007, nr 13, s. 27.

¹¹⁹ Dusburg, s. 114.

¹²⁰ Dusburg, s. 51–52, opisuje walki Galindów z bliżej nieokreślonymi chrześcijanami (mogą to być Polacy, ale też poddani krzyżacy lub nawet sami Krzyżacy) i wspomina najazd Jaćwięgów wraz z innymi plemionami pruskimi na Galindię.

¹²¹ O przekazie tradycji w społeczeństwach niepiśmiennych por. K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa...*, s. 59–63.

¹²² Dusburg, s. 51–52. Były też inne ważne powody milczenia kronikarza o walkach z Galindią, mianowicie kłótwa legata papieskiego Opizona nałożona na urzędników Zakonu za najazd na Galindię w 1253/1254 r.

Dokładną i wiarygodną krytykę koncepcji o wyniszczeniu Galindii wraz z Sasinią w okresie przedkrzyżackim w wyniku najazdów polskich w XII w. przeprowadził już Jan Powierski. Potwierdził on zniszczenia dokonane przez te najazdy, ale daleki był od przeceniania ich roli. Oba plemiona, choć osłabione, trwały aż do lat sześćdziesiątych XIII w. Główny cios Galindii Krzyżacy zadali podczas wyprawy w latach 1253–1254, zapewne na ziemi Bertingen i Gunelauken koło dzisiejszego Olsztyna i Barczewa¹²³, ale do całkowitej depopulacji przyczynił się najazd Jaćwiegów i innych plemion przed stłumieniem drugiego powstania pruskiego (najpewniej między 1268–1272)¹²⁴. Ten okres intensywnych walk sprzyjał wykształceniu się funkcji wodza całego plemienia lub przynajmniej jego części. Położenie ziemi Ysegupsa daleko od podbojów krzyżackich wskazuje, że mógł być bardziej zaangażowany w odpieranie najazdów Jaćwiegów i innych plemion pruskich, stąd też jego nieobecność w źródłach krzyżackich.

W powyższym kontekście zastanawiające powinno być znaczenie imienia Ysegupsa jako ‘wychodźcy’. Można je tłumaczyć dwojako – w sensie imigranta, jak też emigranta. W tym drugim wypadku oznaczałoby, że imię było nadane wtórnie, dopiero po klęsce Galindów i po jego emigracji z Galindii. Hipoteza taka brzmi co prawda atrakcyjnie, ale pozostaje poza jakimikolwiek możliwościami jej sprawdzenia.

Warto wreszcie powrócić do określenia *maior rex*. Jak zauważono, na ogół związane było ono z władzą sprawowaną w okresie pokoju, bez cech wojskowych. W źródłach funkcji dowódczej i wojskowej odpowiadało natomiast określenie *dux* (*capitaneus*)¹²⁵. Istnienie jednak, a nawet współistnienie dwóch rodzajów „naczelników” – reprezentacyjnego (w czasie pokoju) i wojskowego (w czasie wojny, a zwłaszcza wojny)¹²⁶ wydaje się wątpliwe. Podział taki jest sztuczny i wynika po prostu ze specyfiki jednostronnie zachowanych źródeł. Opowiadam się zdecydowanie za tezą, że funkcjonował jeden przywódca w czasie pokoju, który w czasie wojny na ogół zostawał dowódcą wojsk (oczywiście nie automatycznie, tylko poprzez decyzje wiecu), ale był nim też w czasie pokoju. Widzimy to na przykładzie Skomanda, sprawującego swoją funkcję nie tylko w czasie wojny, ale najwyraźniej też w czasie pokoju¹²⁷. W wypadku Ysegupsa zastosowanie takiej nomenklatury wynikało najpewniej z faktu, że nie było ono użyte w kontekście militarnym, ale wyłącznie w sensie władczym, wzmocnionym jeszcze przydawką *maior*.

¹²³ O podboju Galindii zob. też G. Białuński, *Zajęcie Galindii przez Krzyżaków*, w: idem, *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich*, Olsztyn 1999, s. 161–171.

¹²⁴ J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze...*, s. 32–88.

¹²⁵ D.A. Sikorski, *Instytucje władzy...*, s. 244–249.

¹²⁶ Ibidem, s. 244–264.

¹²⁷ G. Białuński, *Ród Skomandów...*, s. 24–29.

PODSUMOWANIE

Szczegółowa analiza przekazu Plastwicha potwierdziła prawdziwość informacji o galindzkim wodzu Ysegupsie. Warmiński kronikarz zaczerpnął ją z pisemnej zapiski stworzonej na potrzeby sporu biskupstwa warmińskiego o ziemie pogalindzkie z zakonem krzyżackim. Zapiska ta powstała za czasów biskupa Jana z Miśni, najpewniej ok. 1353–1354 r. W niej, przy okazji omówienia przebiegu granic pogańskiej Galindii, świadkowie pochodzenia pruskiego, w tym potomkowie Galindów, opowiedzieli o Ysegupsie. Miał on swoją siedzibę nad jeziorem Niegocin, pół mili od miejsca zwanego *Leiczen*, w kierunku na Litwę. Wykazano, że *Leiczen* oznaczało dzisiejszą Piękną Górę. Tutaj powstał pierwszy zamek krzyżacki, a potem, po relokacji zamku na teren współczesnego Giżycka, okolice te zwano *Alt Lötzen*, *Stary Lec* lub *Stari Zamek*. Siedziby Ysegupsa należy więc szukać na obszarze Giżycka, być może w rejonie obecnego zamku, gdzie podczas badań archeologicznych odkryto pozostałości wcześniejszych drewnianych konstrukcji obronnych. Imię Ysegups daje się zrekonstruować jako pruskie i oznaczało zapewne ‘wychodźcę’. Skoro wszystkie informacje o Ysegupsie okazały się prawdziwe, nie odrzucono też informacji, że był on wielkim królem Galindii (*maior rex Galindiae*). Jedyny okres w dziejach plemion pruskich, kiedy pojawili się dowodnie wodzowie całych plemion, był to czas wielkiego powstania pruskiego (1260–1274). Postawiono więc hipotezę, że Ysegups mógł być takim wodzem dla Galindii w okresie od podboju krzyżackiego do czasu jej depopulacji przez inne plemiona pruskie w latach 1268–1272.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin–Dahlem,
– Ostpreussische Folianten nr 223, 228, 323

Źródła drukowane

- Atlas Historyczny Miast Polskich*, t. 3, *Mazury*, z. 1, *Giżycko*, komentarz i oprac. historyczne G. Białuński, Toruń–Giżycko 1998.
- Codex diplomaticus Warmiensis*, Bd. 1, hrsg. von C. P. Woelky, J. M. Saage, Mainz 1860.
- Codex diplomaticus Warmiensis*, Bd. 2, hrsg. von C.P. Woelky, J.M. Saage, Mainz 1864.
- Die Chronik Wigands von Marburg*, hrsg. von T. Hirsch, *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 2, Leipzig 1863.
- Die littauischen Wegeberichte*, hrsg. von T. Hirsch, *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 2.
- Johannis Plastwici, Decani Warmiensis, Chronicon de vitis episcoporum Warmiensium*, w: *Scriptores rerum Warmiensium*, Bd. 1, hrsg. von C.P. Woelky, Braunsberg 1866.
- Lötzenzer Fragmente. Nachrichten aus verlorenen Quellen 1700–1900*, Zusammengestellt von R. Heling, Hamburg 1976.
- Mistrz Wincentego zwanego Kadłubkiem Kronika Polska*, wyd. M. Plezia, w: *Monumenta Poloniae Historica. Nova series*, t. 11, Kraków 1994.

Preussisches Urkundenbuch

- Bd. 2, Lf. 2, hrsg. von M. Hein, E. Maschke, Königsberg 1939.
- Bd. 3, Lf. 2, hrsg. von H. Koeppen, Marburg 1958.
- Bd. 4, hrsg. von H. Koeppen, Marburg 1960.
- Bd. 5, Lf. 2, hrsg. von K. Conrad, Marburg 1973.
- Bd. 6, Lf. 1, hrsg. von K. Conrad, Marburg 1986.

Simon Grunau's Preussische Chronik, Bd. 1, hrsg. von M. Perlbach, Leipzig 1876.

Trincker E., *Brun von Querfurt*, Evangelisches Gemeindeblatt, 1908, Nr. 41.

Vita sancti Stanislai Cracoviensis episcopi, w: *Monumenta Poloniae Historica*, wyd. W. Kętrzyński, t. 4, Lwów 1884.

Opracowania

Białuński Grzegorz, *Zajęcie Galindii przez Krzyżaków*, w: G. Białuński, *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieckich*, Olsztyn 1999.

- *Kolonizacja „Wielkiej Puszczy” (do 1568 roku) – starostwa piskie, elckie, straduńskie, zekłowskie i węgoborskie (węgorszweskie)*, Olsztyn 2002.
- *Pruskie związki terytorialno-osadnicze w dorzeczu środkowej Łyny w XIII wieku*, *Komunikaty Mazurski-Warmińskie* 2004, nr 1.
- *Ród Skomandów (XIII–XV wiek)*, w: *Odkrywcy, princepsi, rozbójnicy*, *Studia z dziejów średniowiecza*, Małbork 2007, nr 13.
- *Ysegups*, w: *Mazury. Słownik stronnicy, ilustrowany*, red. W. Mierzwa, Dąbrówno 2008.
- *Misja prusko-litewska biskupa Brunona z Kwerfurtu*, Olsztyn 2010.

Biskup Marian, Labuda Gerard, *Dzieje zakonu krzyżackiego. Gospodarka–Społeczeństwo–Państwo–Ideologia*, Gdańsk 1988.

Cetwiński Marek, Andrzej z Morawicy w pruskim labiryncie. Na marginesie „Cudów św. Stanisława”, w: *Rycerstwo Europy środkowo-wschodniej wobec idei krucjat*, Zielona Góra 2002.

Chorografia Oroszusa w anglosaskim przekładzie króla Alfreda, w: *Źródła skandynawskie i anglosaskie do dziejów Słowiańszczyzny*, wyd. G. Labuda, Warszawa 1961.

Cuda św. Stanisława, wyd. Z. Perzanowski, przeł. J. Pleziowa, *Annalecta Cracoviensia*, 1979, t. 11.

David Lucas, *Preussische Chronik*, Bd. 1–8, hrsg. von E. Hennig, Königsberg 1812–1817.

Łługokęcki Wiesław, *Uwagi o genezie i rozwoju wczesnośredniowiecznych Prus do początków XIII wieku*, *Pruthenia*, 2006, t. 2.

- *Polskie badania na Prusami plemiennymi ze szczególnym uwzględnieniem osiągnięć środowiska olsztyńskiego*, *Komunikaty Mazurski-Warmińskie*, 2009, nr 2.

Dumézil Bruno, *Chrześcijańskie korzenie Europy. Konwersja i wolność w królestwach barbarzyńskich od V do VIII wieku*, Kęty 2008.

Petrus de Dusburgk, *Chronica terrae Prussiae*, ed. J. Wenta, S. Wyszomirski, w: *Monumenta Poloniae Historica. Nova series*, t. 13, Kraków 2007.

Giżycko. *Z dziejów miasta i okolic*, Olsztyn 1983.

Gula J., Ślaska M., *Odkrycie drewnianych konstrukcji obronnych na terenie zamku w Giżycku*, *Wiadomości Archeologiczne*, 1970, t. 35, z. 4.

Hartknoch Krzysztof, *Alt- und Neues Preussen oder Preussischer Historien zwei Theile*, Frankfurt/Leipzig 1684.

Hennenberger Caspar, *Prussiae. Das ist des Landes zu Preussen*, Königsberg 1576.

- *Kurtze und wahrhafftige Beschreibung des Landes zu Preussen*, Königsberg 1584.

- *Erclerung der preussischen grösseren Landtafel oder Mappen*, Königsberg 1595.

Heidecke Wolfgang, *Alte Maße Altpreußens*, *Altpreussische Geschlechterkunde. Neue Folge*, 1993, Bd. 23.

Hess von Wichdorff Hans K., *Auf der Burg des Königs Ysegups von Galindien*, *Nachrichtenblatt für Deutsche Vorzeit*, 1925, Bd. 1.

Hystoria de predicacione episcopo Brunonis cum suis capellanis in Prusia et martirio eorum, w: A. Rutkowska-Plachcińska, *Pasje świętych Wojciecha i Brunona z tzw. kodeksu z Tegernsee*, *Studia Źródłoznawcze*, 2002, t. 40.

Ipatiewskaja latopis, w: *Połnoje sobranije russkich letopisiej*, t. 2, S. Petersburg 1908.

Jasiński Janusz, Tomkiewicz Ryszard, *Lec – Łuczany – Giżycko. Z dziejów nazwy mazurskiego miasta*, Masovia, 1999, t. 2.

Jähnig Bernahrt, *Wykaz urzędów. Dostojnicy zakonu krzyżackiego w Prusach*, w: *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Podziały administracyjne i kościelne w XIII–XVI wieku*, Toruń 2000.

Jeroschin Nicolaus von, *Die Kronike von Pruzinlant*, hrsg. von E. Strehlke, *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 1, Leipzig 1861.

- Jóźwiak Sławomir, *Przekształcenia administracyjne na południowo-wschodnich rubieżach państwa krzyżackiego w latach czterdziestych XIV w.*, KMW, 1999, nr 1.
- Kamiński Aleksander, *Jaćwież. Terytorium, ludność, stosunki gospodarcze i społeczne*, Łódź 1953.
- Karczeńska Małgorzata, *Źródła archeologiczne z Giżycka i okolic*, cz. 1: Giżycko, Masovia, 1997, t. 1.
- Karczeńska Małgorzata, Karczewski Maciej, *Grodzisko Święta Góra w Staświnach w Krainie Wielkich Jezior Mazurskich. Archeologia archiwalna i nowa*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 2007, nr 2.
- Kiaupa Zigmantas, Kiaupienė Jūratė, Kuncevičius Albinas; *Historia Litwy. Od czasów najdawniejszych do 1795 roku*, tłum. P. Grablunas, J. Niewulis-Grablunas, J. Prusinowska, R. Witkowski, Warszawa 2007.
- Klussis Mikkelis, *Bazowy słownik polsko-pruski*, Vilnius 1999.
- Kolberg Anton, *Die ältesten Kämmerer und Kammerämter in Ermland*, Zeitschrift für die Geschichte und Alterthumskunde Ermlands, 1887.
- Kwiatkowski Krzysztof, *Společne podstawy organizacji militarnej państwa zakonu niemieckiego w Prusach (1230–1411)*, Toruń 2009 (mps pracy doktorskiej).
- Leo Jan, *Historia Prussiae*, Brunsbergae 1725.
- *Dzieje Prus*, przełożył J. Wojtkowski, Olsztyn 2008.
- Łowmiański Henryk, *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, t. 2, Wilno 1932.
- *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Poznań 1983.
- *Prusy pogańskie*, w: H. Łowmiański, *Prusy – Litwa – Krzyżacy*, Warszawa 1989.
- Meye Helmut, *Eine Topographie des Amtes Lötzen aus dem Jahre 1712*, *Aus der Heimat*, 1938, nr 12.
- *Aus der Geschichte des Schlosses Lötzen*, *Aus der Heimat*, 1940, nr 4/5.
- Modzelewski Karol, *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004.
- Nazwy miejscowe Polski*, red. K. Rymut, t. 3, Kraków 1999.
- Nowakiewicz Tomasz, *Piłkalinia nad Boskim Jeziorem. O „wysokich domach” wczesnośredniowiecznych Prusów (na przykładzie północnej Galindii)*, *Barbaricum*, 2004, t. 7.
- Odyniec Wacław, *Chelmiński system miar i chelmińska stopa mennicza w rozwoju historycznym*, w: *Studia cultmensia historico-juridica* czyli księga pamiątkowa 750-lecia prawa chelmińskiego, t. 1, red. Z. Zdrójkowski, Toruń 1999.
- Pollakówna Marzena, *Osadnictwo Warmii w okresie krzyżackim*, Poznań 1953.
- Powierski Jan, *Czynniki warunkujące rozwój polityczny ludów zachodniobałtyckich*, *Acta Baltico-Slavica*, 1990, t. 19.
- *Prusowie, Mazowsze i sprowadzenie Krzyżaków do Polski*, t. 2, 1, Malbork 2001.
- *Bałtowie i ich relacje z Polską do końca XII wieku (na tle stosunków w strefie bałtyckiej)*, w: J. Powierski, *Prussia. Artykuły wybrane z lat 1965–1995*, t. 2, Malbork 2005.
- Praetorius Matthäus, *Orbis Gothicus id est historica narratio*, Oliva 1688, ks. II, rozdz. IV, § 2.
- Ptak Jan, *Maior rex Galindie. Przejawy pruskiego patriotyzmu w kronice Jana Plastwiga*, w: *Christianitas et cultura Europae. Księga jubileuszowa profesora Jerzego Kłoczowskiego*, cz. 1, red. H. Gapski, Lublin 1998.
- Roux Jean Paul, *Król. Mity i symbole*, przełożyła K. Marczeńska, Warszawa 1998.
- Sikorski Dariusz Adam, *Galla Anonima wiadomości o Prusach. Próba weryfikacji wybranych hipotez*, *Kwartalnik Historyczny*, 2003, nr 2.
- *Uwagi o strukturze społecznej Prusów we wczesnym średniowieczu*, *Zapiski Historyczne*, 2004, z. 4.
- *Instytucje władzy u Prusów w średniowieczu*, Warszawa 2010.
- Stephan Joachim, *Die Besiedlung der Komturei Elbing bis zur Mitte des 15. Jahrhunderts*, *Pruthenia*, 2008, t. 3.
- Szorc Alojzy, *Dominium warmińskie 1243–1772. Przywilej i prawo chelmińskie na tle ustroju Warmii*, Olsztyn 1990.
- Świderski Grzegorz, *Zmiany przynależności państwowo-administracyjnej zachodniej części Galindii w latach 1253–1374*, *Masovia*, 2004, t. 7.
- Toeppen Max, *Historia Mazur. Przyczynek do dziejów krainy i kultury pruskiej*, przełożyła M. Szymańska-Jasińska, oprac. i wstępem poprzedził G. Jasiński, Olsztyn 1995.
- Trautmann Reinhold, *Die altpreussischen Sprachdenkmäler*, Göttingen 1910.
- *Die altpreussischen Personennamen*, Göttingen 1925.
- Trincker Ernst, *Kronika gminy leckiej [giżyckiej]*, przełożył R. Wolski, oprac. i wstępem poprzedził G. Białuński przy współpracy J. Sekty, Giżycko 1997.
- *Dopełnienie kroniki miasta Leca*, *Masovia*, 2009, t. 12.
- Tymowski Michał, *Organizacje plemienne na obszarze Polski w IX–X w. w świetle antropologicznych teorii systemu segmentarnego i wodzostwa (chiefdom)*, w: *Europa barbarica, Europa Christiana*.
- Urbańczyk Przemysław, *Władza i polityka we wczesnym średniowieczu*, Wrocław 2000.
- Voigt Heinrich Gisbert, *Brun von Querfurt als Missionar des römischen Ostens*, *Sitzungsberichte der Königlichen Böhmischen Gesellschaft der Wissenschaften*, Prag 1909, Jg. 1908.

- Brun von Querfurt und die Bedeutung seines Missionswerks, *Altpreussische Monatsschrift*, 1908, Bd. 4.
 - Brun von Querfurt und seine Zeit, Halle 1909.
- Wakar Andrzej, T. Willan, Giżycko. *Z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1966.
- Wenskus Reinhard, *Über einige Probleme der Sozialordnung der Preußen*, w: R. Wenskus, *Ausgewählte Aufsätze zum frühen und preußischen Mittelalter*, hrsg. von H. Patze, Sigmaringen 1986.
- Werner von Ludwig Reinhold, *Wiadomości historyczne o mieście Lec w królestwie pruskim*, w: *Z dziejów Leca (Giżycka). Wybór szkiców i źródeł*, wstęp i oprac. G. Białuński, G. Jasiński, R. Tomkiewicz, przekład M. Szymańska-Jasińska, Olsztyn 1998.



Grzegorz Białuński

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2010, nr 3

Opozycja rycerstwa pruskiego. Na początku XV wieku¹

Prussian knights' opposition at the beginning of 15th century

Die Opposition der preußischen Ritterschaft Anfang des 15. Jahrhunderts

Słowa kluczowe: bitwa pod Grunwaldem, opozycja stanowa, rycerstwo pruskie, wiek XIV i XV, zakon krzyżacki

Keywords: The Battle of Grunwald, opposition of the knighthood, Prussian knighthood, 14th and 15th century, Teutonic Order

Schlüsselwörter: Schlacht bei Tannenberg (1410), Opposition der Ritterschaft, Preußische Ritterschaft, 14. und 15. Jahrhundert, Deutscher Orden

STRESZCZENIE

Artykuł dotyczy sprzeciwu rycerstwa pruskiego wobec Zakonu Krzyżackiego na początku XV wieku – zwłaszcza w okresie wielkiej wojny z Polską i Litwą. Główny punkt ciężkości stanowi bitwa pod Grunwaldem. Zakres geograficzny obejmuje Prusy i ziemię chełmińską, a chronologicznie od założenia Związku Jaszczurczego do sądu rycerskiego w Bratanie (1414). Większość z wymienionych rycerzy należała do grupy aktywnej politycznie, która chciała mieć większy wpływ na życie państwa krzyżackiego. Zaowocowało to szeregiem działań przed bitwą pod Grunwaldem, w tym konspiracyjnych (np. Jan Surwiłło [Hans Surwille]). Działania te nie ustały po bitwie. Bardzo dobrym przykładem jest Mikołaj z Pilewic [von Pfeilsdorf], który dostarczał Krzyżakom fałszywych informacji wywiadowczych i wymieniał z Polakami wrogie Zakonowi listy. Na pewno ten rodzaj sprzeciwu nie był zbyt powszechny. Na początku działań wojennych rycerze z ziemi chełmińskiej i dobrzyńskiej starali się pozyskać dalsze przywileje od Zakonu, np. przywilej z października 1409 r. Nie można całkowicie wykluczyć, że rzeczywiście istniała zorganizowana opozycja przed Bitwą pod Grunwaldem. Zostało potwierdzone, że w krzyżackich siłach rozpoznawczych służyli polskojęzyczni rycerze. W tym świetle warto zwrócić uwagę na polskie proporzki odnalezione po aresztowaniu Mikołaja z Pilewic oraz ciekawe wyniki rekonesansu po polskim wycofaniu się z Kurzętnika. W czasie bitwy pod Grunwaldem chorągiew ziemi cheł-

¹ Artykuł powstał w ramach projektu badawczego sfinansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, nr N N108 251035.

mińskiej, stanowiąca część ostatniego krzyżackiego uderzenia poddała się Polakom po śmierci wielkiego mistrza. Rycerze zostali wzięci do niewoli więc nie możemy mówić o zdradzie stanu, ale mimo wszystko mniejsza kapitulacja mogła mieć wpływ na wynik bitwy. Po klęsce Zakonu część rycerzy jawnie opowiedziała się po stronie polskiej – przyrzekli wierność Jagielle i wzięli udział w szturmowaniu zamków krzyżackich. Przy współpracy z niepokornym rycerstwem Polacy zdobyli Ostródę, Kowalewo, Krzyżbork, Bałgę i Kętrzyn. W efekcie, gdy Heinrich von Plauen został Wielkim Mistrzem, a polskie wojska wycofały się na przełomie września i października 1410 r., rycerze ci zostali surowo ukarani. Ścigani byli m. in. Mikołaj z Plewic, Eberhard z Korsz, Jochart z Kętrzyna i niejaki Zbylut (najprawdopodobniej tożsamy ze Zbylutem Żebowskim). Część rycerzy zbiegła do Polski (Mikołaj z Ryńska [von Renis] czy Stanisław z Bolumina [von Bolmen], a niektórzy uzyskali ułaskawienie Wielkiego Mistrza (np. Albrecht Karschau). Niektórzy z uciekinierów powrócili później do Prus, (Mikołaj z Ryńska już w jesieni 1410 r.). Wkrótce potem rycerze nawiązali kontakt z ambitnym komturem radzyńskim Jerzym Wirsebergiem. Prawdopodobnie zamierzali obalić Heinricha von Plauen i zmusić nowego Wielkiego Mistrza, aby przyznał więcej przywilejów dla rycerzy. Konspiracja została ujawniona i zarówno Jerzy Wirsberg i Mikołaj z Ryńska zostali aresztowani. Mikołaj został później ścięty za zdradę stanu. Inni członkowie konspiracji (Janusz z Pułkowa [von Pulkau], Fryderyk z Kitnowa [von Kintenuau], Janusz ze Szczuplinki [von Czipplin] i Gunter z Dylewa [von der Delau]) zbiegli do Polski i próbowali odzyskać swoje majątki. Oni, a także inni zbiegowie (Jan Surwiłło, Kacper/Jakub z Kobyły [von Kobill]) wspierali zarówno Jagiellę, jak i Witolda. Po obaleniu Heinricha von Plauen większość rycerzy powróciła do Prus, a w 1414 r. uniewinniono pozostałych przy życiu członków spisku Wirsberga. Istnieją pewne uderzające podobieństwa między rycerzami przeciwstawiającymi się regule Zakonu. Istnieją pewne uderzające podobieństwa między rycerzami przeciwstawiającymi się regule Zakonu. Byli to często członkowie tej samej rodziny: bracia z Ryńska i Kitowa, ojciec i syn z Dylewa, teść i zięć (Mikołaj z Ryńska i Gunter z Dylewa), kuzyni (z Ryńska, Kitnowa i Szczuplinek). Często byli też sąsiadami, zwłaszcza wśród pochodzących z ziemi chałmińskiej (Pilewice, Płachawy, Robakowo i Kobyły; Szczuplinki i Kitnowo; Słomowo i Bolumin; Ryńsk, Orzechowo i Pułkowo), ale także z okolic Korsz (Eberhard Kunseck, Albrecht Karschau i prawdopodobnie Jochart) i Ostródy (Dylewo i Durąg).

ABSTRACT

The article covers Prussian knights' opposition against the Teutonic Order at the beginning of 15th century – especially during the Great War with Poland and Lithuania. The main focal point of the work is set on the Battle of Grunwald. The geographical scope is that of Prussia and Culmerland and the chronological one is from the foundation of the Lizard League up to the knights' court in Bratian (1414).

Most of the knights mentioned belong to the politically active group, who wanted a bigger influence on the current matters of the state. This resulted in a number of activities before the Battle of Grunwald, including conspiracy (e.g. Jan Surwiłło [Hans Surwille]). Those activities did not cease after the battle. A very good example is Mikołaj z Pilewic [von Pfeilsdorf], who had been supplying the Teutonic Knights with false intelligence and had exchanged hostile to the Order letters with the Poles. For sure this kind of opposition was not very widespread. After the beginning of hostilities knights from Culmerland and Dobrzyń Land tried to acquire further privileges from the Order, e.g. the privilege from October 1409.

It cannot be completely ruled out, that there was indeed an organized opposition before the Battle of Grunwald. It has been confirmed, that there were Polish-speaking knights in the Teutonic Order reconnaissance forces. In that light it is important to note Polish pennants found after the arrest of Mikołaj from Pilewice and curious results of the reconnaissance after Polish withdrawal from Kurzętnik. During the Battle of Grunwald the Culm Banner, which was a part

of the last Teutonic Order strike, has surrendered to the Poles just after the death of the Grand Master. The knights have been taken captive, so we cannot speak of high treason, but nevertheless the surrender could have affected the battle's outcome.

After the Order was defeated some of the knights have openly backed the Polish side – they have pledged allegiance to Jagiełło and took part in storming of the Teutonic Order castles. In cooperation with rebellious knights the Poles have captured Ostróda, Kowalewo, Krzyżbork, Bałga and Kętrzyn. In effect, when Heinrich von Plauen became the Grand Master and Polish forces have withdrawn in September–October of 1410, those knights have been severely punished, without proper trials. The prosecution included, among others, Mikołaj from Plewice, Eberhard from Korsze, Jochart from Kętrzyn and a certain Zbylut (most likely identical with Zbylut Zebowski). Some knight fled to Poland (Mikołaj from Ryńsk [von Renis] or Stanisław from Bolumin [von Bolmen] and some obtained pardon of the Grand Master (e.g. Albrecht Karschau). Some of the fugitives later returned to Prussia, (Mikołaj from Ryńsk already in the autumn of 1410). Soon after, the knights contacted the ambitious komtur of Radzyń Jerzy Wirsberg. Probably they intended to overthrow Heinrich von Plauen and to force the new Grand Master to give more privileges to the knights. The conspiracy was revealed and both Jerzy Wirsberg and Mikołaj from Ryńsk were arrested. Mikołaj was later beheaded for treason. Other members of the conspiracy (Janusz from Pułkowo [von Pulkau], Fryderyk from Kitnowo [von Kintenu], Janusz from Szczuplinka [von Czipplin] and Gunter from Dylewo [von der Delau]) fled to Poland and tried to regain their properties. They, and also other fugitives (Jan Surwiłło, Kacper/Jacob from Kobyły [von Kobill]) were backed by both Jagiełło and Witold. Finally, after Heinrich von Plauen was overthrown most of the knights returned to Prussia and the knights' tribunal acquitted the surviving members of Wirsberg conspiracy in 1414.

There are some striking similarities between the knights opposing the Order rule. They are often members of the same family: brothers from Ryńsk and Kitowo, father and son from Dylewo, father-in-law and son-in-law (Mikołaj from Ryńsk and Gunter from Dylewo), first cousins (from Ryńsk, Kitnowo and Szczuplinki). Frequently they were also neighbours, especially among those who came from Culmerland (Plewice, Płachawy, Robakowo and Kobyły; Szczuplinki and Kitnowo; Słomowo and Bolumin; Ryńsk, Orzechowo and Pułkowo), but also from Korsze region (Eberhard Kunseck, Albrecht Karschau and probably Jochart) and Ostróda (Dylewo and Durąg).

At least some of the knights owned money to the Order. There is no comprehensive data, but Dytryk and Gunter from Dylewo, Mikołaj from Ryńsk, Janusz from Pułkowo, Konrad from Płachawy [von Planchau], Janusz from Szczuplinki, Konrad from Orzechowo [von Orsechaw], Mikołaj from Słomowo [von Slommau] and Janusz from Topolno [Toppolensky] were indebted. This could not be without influence on their attitude to the Order.

To be fair one has to add, that there were also knights, who remained faithful to the Order. The best known examples are Mikołaj Witkop from Targowo [von Tergewisch], Szymon Wagil and Albrechta from Wigwałd [von Wittchenwalde], who was given Sławkowo in 1411 „umb synes getruwen dinstes willen, den her unsern orden in den groesten noten hat beweist”. Some of the Lizard League members also remained faithful, e.g. Otton from Konojady [von Konoyad], who was not persecuted after the Battle of Grunwald (he appears in the sources in 1417). His family also worked with the Order: his brother Knrad (Kuncze) from Dąbrówka [von Damerau] was working in the Teutonic Order intelligence.

At the beginning of the 15th century the Teutonic Order state was shaken by an internal struggle between the knights with the Order authorities. Both parties remained without a clear victory as their argument ended, for a time, in a stalemate. But the future would belong to the knights, and in an alliance with burghers, they eventually defeated the Teutonic Order.

Translated by Mateusz J. Fafiński

ZUSAMMENFASSUNG

In dieser Arbeit zeigte der Autor die Tätigkeit der Opposition innerhalb der preußischen Ritterschaft gegenüber dem Deutschen Orden zu Beginn des 15. Jahrhunderts, und insbesondere während des Großen Krieges mit Polen und Litauen. Das Hauptaugenmerk richtete sich jedoch vor allem auf die Zeit nach der Schlacht bei Tannenberg. Unter territorialen Gesichtspunkten betrifft die Arbeit hauptsächlich das Gebiet des eigentlichen Preußen und des Kulmer Landes, chronologisch die Zeit von der Gründung des Eidechsenbundes bis zum Rittergericht in Bra-tian im Jahr 1414.

Ein Großteil der besprochenen Ritterschaft gehörte zu den Vertretern der Kulmer und preußischen Ritterschaft, die um die Wende zum 15. Jahrhundert bewusst die Gewinnung einer größeren politischen Bedeutung anstrebten. Dies äußerte sich in ihrer oppositionellen Tätigkeit vor der Schlacht bei Tannenberg, bisweilen sogar in Form von Konspiration (z.B. Hans Surwille), wie auch in ihrem späteren Verhalten während des Konfliktes zwischen Polen und dem Deutschen Orden. Ein Beispiel wahrscheinlicher Zusammenarbeit mit der polnisch-litauischen Seite vor Tannenberg ist der Ritter Nikolaus von Pfeilsdorf, der den Ordensrittern falsche geheimdienstliche Informationen zukommen lies und darüber hinaus eine ordensfeindliche Korrespondenz mit Polen führte. Die Oppositionstätigkeit hatte sicherlich noch keine allzu große Ausdehnung. Nach Ausbruch des Krieges bemühte sich die Kulmer Ritterschaft darum, seitens des Ordens größere Privilegien zu erhalten, wie das im Oktober 1409 gewährte Privileg für die Ritterschaft des Dobriner und Kulmer Landes beweist.

Eine Oppositionstätigkeit in der Zeit unmittelbar vor Tannenberg kann nicht ausgeschlossen werden. Bekannt ist nämlich die Tatsache von der Teilnahme polnischsprachiger Ritterschaft in der Aufklärung des ordensritterlichen Heeres, es sei also an dieser Stelle an die polnischen Standarten erinnert, die nach der Festnahme von Nikolaus von Pfeilsdorf gefunden wurden, wie auch an die merkwürdigen Aufklärungsergebnisse nach dem Rückzug der polnischen Heere aus Kauernik (Kurzętnik). Während der Schlacht bei Tannenberg ergab sich das an der Attacke der letzten 16 Banner beteiligte Kulmer Banner den Polen in der Schlussphase der Schlacht, doch schon nach dem Tod des Hochmeisters. Die Ritter kamen in Gefangenschaft, es ist hier also schwerlich von Verrat zu sprechen, doch die Ergebung eines Banners könnte zur Flucht anderer ordensritterlicher Banner geführt haben.

Nach der Tannenger Niederlage des Ordens sprach sich ein Teil der Ritterschaft schon eindeutig und offen für die polnische Seite aus: sie arbeiteten mit dem polnisch-litauischen Heer zusammen – indem sie Ordensritterburgen eroberten und Jagiello den Treueid leisteten. Auf diese Weise kamen u.a. Ostróda (Osterode), Kowalewo (Schönsee***), Krzyżbork (Kreuzburg***), Bałga (Balga) und Kętrzyn (Rastenburg) in polnische Hand. Nach dem Rückzug der polnischen Heere im September und Oktober 1410 trafen die aktivsten Ritter vonseiten des neuen Hochmeisters Heinrich von Plauen empfindliche Strafen, ohne die Möglichkeit eines fairen Gerichtsprozesses. So geschah es im Falle von Nikolaus von Pfeilsdorf, Eberhard von Korsz und Jochard von Rastenburg sowie eines nicht näher bekannten Zbylut (wahrscheinlich identisch mit Zbylut Dębowski). Ein Teil der Ritterschaft lief zu Polen über – Nikolaus von Renis oder Stanislaus von Bolmen; nur ein Teil erlangte die Vergebung des Hochmeisters, z.B. Albrecht Karschau. Mit der Zeit kehrte ein Teil der Emigration nach Preußen zurück, z.B. Nikolaus von Renis noch im Herbst 1410, andere erst nach dem Thorner Frieden. Kurz darauf knüpfte die Kulmer Ritterschaft Kontakte zu dem ehrgeizigen Komtur aus Radzyń (Rehden***), Jerzy/Georg*** Wirsberg, wobei sie ihre Beziehungen zu Polen und Litauen ausnutzte. Ihre Pläne richteten sich wahrscheinlich auf den Sturz des Hochmeisters Heinrich von Plauen und eine Vergrößerung der Bezüge und Privilegien für die Ritterschaft von einem neuen Hochmeister. Die Angelegenheit wurde jedoch aufgedeckt. Jerzy/Georg* Wirsberg und Nikolaus von Renis wurden verhaftet und Letzterer enthauptet. Die übrigen angeklagten Ritter (Janusz* von Pul-

kau, Friedrich von Kintenu, Janusz* von Czipplin und Gunter* von der Delau) liefen zu Polen über, von wo aus sie sich um die Rückgabe der konfiszierten Güter bemühten. Sie gewannen die Unterstützung von König Władysław und Fürst Witold, dies betraf auch die übrige preußische Emigration, u.a. Hans Surwille und einen gewissen Kasper oder Jakob von Kobil. Letztendlich kehrte nach dem Sturz Heinrichs von Plauen die entschiedene Mehrheit der Ritterschaft nach Preußen zurück, mit geringfügigen Ausnahmen (z.B. Stanislaus von Bolmen), und als Letzte wurden die Mitverschwörer von Komtur Wirsberg vom Rittergericht in Bratien 1414 entlastet. Es fällt auf, dass die gegen den Orden auftretende Ritterschaft durch familiäre oder nachbarschaftliche Beziehungen miteinander verbunden war. Wir sehen hier also Brüder (von Renis oder von Kintenu), Vater und Sohn (Dietrich und Gunter* von der Delau), Schwiegervater und Schwiegersohn (Nikolaus von Renis und Gunter* von der Delau) und Cousins (von Renis, von Kintenu und von Czipplin). Deutlich treten auch nachbarschaftliche Verbindungen hervor, insbesondere im Kulmer Land (Pilewice/Pfeilsdorf, Płachawy/Planchau, Robakowo und Kobyły/Kobil; Szczuplinki/Czipplin und Kitnowo/ Kintenu; Słomowo/Slommau und Bolumin/Bolmen; Ryńsk/Renis, Orzechowo/ Orsechaw und Pułkowo/Pulkau), aber auch in der Gegend von Korsze/Korschen (Eberhard Kunseck, Albrecht Karschau und vielleicht Jochart) und Ostróda (Osterode) (Dylewo/Delau und Durąg).

Noch ein Detail springt ins Auge, nämlich die Verschuldung dieser Ritterschaft gegenüber dem Orden. In dieser Angelegenheit verfügen wir nicht über die vollständigen Angaben, aber verschuldet, zumindest zeitweise, waren u.a. Dietrich und Gunter* von der Delau, Nikolaus von Renis, Janusz* von Pulkau, Konrad von Planchau, Janusz* von Czipplin und darüber hinaus andere hier erwähnte Ritter – Konrad von Orsechaw, Nikolaus von Slommau und Janusz* Topolensky. Zweifellos konnte diese Verschuldung einen der wichtigsten Faktoren ihrer oppositionellen Haltung dargestellt haben.

Eines gewissen Ausgleichs halber ist hinzuzufügen, dass es auch eine Ritterschaft gab, die den Ordensrittern treu war. Bereits bekannte Beispiele können Nikolaus Witkop von Tergewisch sowie Simon Wagil sein, und ich würde noch Albrecht von Wittchenwalde hinzurechnen, der 1411 die Güter von Sławkowo erhielt, „umb synes getruwen dinstes willen, den her unsern orden in den groesten noten hat beweist“. Auch einige Mitglieder des Eidechsenbundes waren den Ordensrittern treu, im Allgemeinen wird hier auf das Beispiel des Otto von Konoyad verwiesen, der nach Tannenberg anscheinend in keiner Weise bestraft wurde (1417 kommt er weiterhin vor). Wir sehen auch eine gewisse familiäre Konsequenz im Handeln, denn sein Bruder Konrad (Kuncze) von Damerau (sicher im Kreis Brodnica/Strasburg) erwies dem Orden wichtige Informationsdienste (September 1409).

Anfang des 15. Jahrhunderts wurde im Gebiet des Deutschordensstaates außer dem Krieg mit Polen und Litauen noch ein kleinerer Kampf der preußischen Ritterschaft mit der ordensritterlichen Hoheitsmacht um den Umfang dieser Macht ausgetragen. Die Mühen beider Seiten erwiesen sich für den Augenblick vergeblich, weder schwächte der Orden die Bedeutung der Ritterschaft noch stärkte die Ritterschaft ihre Position und gewann neue Privilegien. Die Zukunft wird jedoch bereits der Ritterschaft gehören, und die Richtung, die in gewisser Weise von Nikolaus von Renis und Nikolaus von Pfeilsdorf gewiesen wurde, ein Bündnis mit Polen und Litauen, wird fortgesetzt, und dies wird der preußischen Ritterschaft (im Bündnis mit dem Bürgertum) im Endeffekt den Sieg über den Orden bringen.

Übersetzt von Krystyna Schultheiss

Zamierzeniem tej pracy jest ukazanie działalności opozycji wśród rycerstwa pruskiego wobec zakonu krzyżackiego na początku XV w. a przede wszystkim w okresie Wielkiej Wojny z Polską i Litwą. Główną uwagę skupiam jednak na okresie po bitwie grunwaldzkiej. Wcześniejszy okres został w miarę dobrze ukazany w pracach o Towarzystwie Jaszczurczym², a ostatnio w pracach S. Józwiaka o działalności szpiegowskiej niektórych przedstawicieli rycerstwa pruskiego³. Ponadto interesuje mnie zagadnienie tzw. zdrady chorągwi chełmińskiej w bitwie pod Grunwaldem. Generalnie temat opozycji rycerskiej nie cieszył się większym zainteresowaniem dotychczasowej historiografii, w zasadzie można tylko wymienić artykuł autorstwa A. Czacharowskiego o opozycji rycerstwa ziemi chełmińskiej⁴. Tutaj też znalazły się uzupełnienia do działalności opozycyjnej członków Towarzystwa Jaszczurczego, jak również ich losów po wielkiej wojnie. Nadto wymienić wypada krótki rys o opozycji rycerskiej pióra S. Józwiaka w ostatniej monografii zakonu krzyżackiego⁵ oraz moją pracę o rodzie Prusa Kleca⁶. Ze starszej literatury na podkreślenie zasługują prace S. Kujota⁷ i J. Voigta⁸.

Pojęcie rycerstwa używam tutaj w szerokim znaczeniu stanowym, a więc zaliczam do niego wszystkich posiadaczy ziemskich zobowiązanych do służby wojskowej i odgrywających rolę w życiu politycznym, zatem nie tylko rycerzy pasowanych, ale także niepasowanych (*Knechte*). Terytorialnie interesuje mnie głównie teren Prus właściwych i ziemi chełmińskiej, chronologicznie zaś okres od założenia Towarzystwa Jaszczurczego po sąd rycerski w Bratianie w 1414 r.

PRZED GRUNWALDEM

Towarzystwo Jaszczurcze powstało w 1397 r. jako bractwo rycerskie, które miało bronić członków przed wszelkim bezprawiem z wyłączeniem władzy zwierzchniej i osoby wielkiego mistrza⁹. Na czele towarzystwa stali czterej starsi: Mikołaj

² M. Bartkowiak, *Towarzystwo jaszczurcze w latach 1397–1437*, Toruń 1948.

³ S. Józwiak, *Wywiad i kontrwywiad w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach*, Malbork 2004; idem, *Sposoby pozyskiwania informacji wywiadowczych przez urzędników krzyżackich w okresie Wielkiej Wojny (1409–1411)*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej: KMW), 2003, nr 2.

⁴ A. Czacharowski, *Opozycja rycerstwa ziemi chełmińskiej w dobie Grunwaldu*, w: *W kręgu stanowych i kulturowych przeobrażeń Europy Północnej w XIV–XVIII wieku*, red. Z.H. Nowak, Toruń 1988.

⁵ *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo*, red. M. Biskup, R. Czaja, Warszawa 2008, zwłaszcza s. 229–230.

⁶ G. Białuński, *Ród Prusa Kleca ze szczególnym uwzględnieniem rodziny von Pfeilsdorfów-Pilewskich*, Malbork 2006.

⁷ S. Kujot, *Wojna*, w: *Rok 1410*, Toruń 1910.

⁸ J. Voigt, *Geschichte der Eidechsenengesellschaft in Preussen*, Königsberg 1823; idem, *Geschichte Preussens*, Bd. 7, Königsberg 1836.

⁹ M. Bartkowiak, op. cit., s. 6–8, 29; W. Kętrzyński, *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, Lwów 1882, s. 603; idem, *O narodowości polskiej w Prusiech Zachodnich za czasów krzyżackich*, Pamiętnik Umiejętności w Krakowie, t. 1, 1874, s. 195; J.A. Łukaszewicz, *Historia Towarzystwa Jaszczurczego*, Grudziądz 1928, s. 144.

z Ryńska, jego brat Janusz z Ryńska i Pułkowa oraz dwaj inni bracia – Fryderyk i Mikołaj z Kitnowa. Potem miejsce zmarłego Mikołaja z Kitnowa zajmował od 1408 r. Otton z Konojad. W historiografii prawie powszechnie przypuszcza się, że w zasadzie była to organizacja opozycyjna wobec Krzyżaków, nadto, że miała tajemny cel oderwania ziemi chełmińskiej i przyłączenia jej do Polski¹⁰. Są to jednak tylko przypuszczenia wysnute na podstawie późniejszych wydarzeń, tym bardziej że brakuje też śladów jakiegokolwiek nieufności ze strony Zakonu. Zatem, albo takiej opozycyjnej działalności Jaszczurkowców w ogóle nie było, albo była ona bardzo dobrze zakonspirowana¹¹.

Do czasu Wielkiej Wojny rzeczywiście nie dysponujemy znaczącymi przykładami opozycyjnej działalności rycerstwa. Warto jednak zauważyć, że w końcu XIV i na początku XV w. pojawiły się pierwsze postulaty i skargi rycerstwa, zwłaszcza z ziemi chełmińskiej. Przykładem była petycja z 1400 r. przedstawicieli rycerstwa chełmińskiego w sprawie niepowoływania ich przed sądy miejskie (a wykroczenia ich poddanych w miastach miały być sądzone tylko w ich obecności) oraz z żądaniem, aby ich sprawy sądowe były rozpatrywane przez krzyżackiego wójta z Lipienka¹². Z kolei w 1408 r. rycerstwo (nie tylko chełmińskie) wraz z miastami złożyło wielkiemu mistrzowi petycję zawierającą skargi na nadużycia urzędników krzyżackich¹³. To wszystko może służyć za przykład wzrostu świadomości stanowej i jawnej działalności opozycyjnej przedstawicieli rycerstwa wobec centralnej władzy Zakonu.

Czy były jednak próby tajnej opozycji? Chorągiew ziemi chełmińskiej brała aktywny udział w najeździe na ziemię dobrzyńską w sierpniu i wrześniu 1409 r. Wtedy m.in. Mikołaj z Ryńska, Fryderyk z Kitnowa, Konrad z Płachaw, Otto z Konojad, Janusz ze Szczuplinek i Mikołaj z Pilewic otrzymali odszkodowanie za utracone podczas najazdu konie¹⁴, tak było też w przypadku wielu innych rycerzy¹⁵. To jednak tylko pozornie wskazuje na pełną współpracę z Zakonem, gdyż inaczej rycerstwo nie mogło postąpić, w przeciwnym wypadku byłaby to niesubordynacja i oczywista zdrada. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na dokument wystawiony przez wielkiego mistrza Ulryka von Jungingena z 28 października 1409 r. z zaskakującymi przywilejami dla rycerstwa dobrzyńskiego, ale też rycerstwa chełmińskiego. Wyłączał on m.in. spod jurysdykcji urzędników krzyżackich rycerstwo

¹⁰ Por. M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Gospodarka – społeczeństwo – państwo – ideologia*, Gdańsk 1988, s. 340–341. Na ogół wskazuje się na sformułowanie użyte w tekście dokumentu fundacyjnego: „nasza tajemnica” (*unsir heymlichkeit*), por. M. Bartkowiak, op. cit., s. 7, 11, 43.

¹¹ Tak już A. Czacharowski, op. cit., s. 82.

¹² *Acten der Ständetage Preussens unter des Herrschaft des Deutschen Ordens*, hrsg. von M. Toeppen, Bd. 1, Leipzig 1874, s. 91–92.

¹³ Ibidem, s. 110–111.

¹⁴ *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399–1409*, hrsg. v. E. Joachim, Königsberg 1896, s. 570.

¹⁵ Por. A. Czacharowski, op. cit., s. 85.

pasowane, zgadzał się na ich prawo oporu wobec władzy zakonnej i możliwość szukania opieki i protekcji u sąsiednich władców. W razie sporów wielkiego mistrza z rycerstwem chełmińskim mogli oni szukać obrony u rycerstwa dobrzyńskiego (prawo azylu)¹⁶. Zdaniem K. Górskiego, badacza tego przywileju, dokument ten był wydany w zamian za poparcie i wierność rycerstwa chełmińskiego w czasie wojny z Polską. Wśród jego pomysłodawców K. Górski widział Mikołaja z Ryńska¹⁷. Przywilej ten stanowił kolejny przykład świadomych dążeń rycerstwa pruskiego uzyskania jak największych przywilejów. Rycerstwo to starało się też zyskać potężnych sojuszników, gwarantów uzyskanych przywilejów, w domyśle najpewniej Polski i Litwy. Stąd wzajemne, tajne kontakty rycerstwa ze stroną polsko-litewską wydają się być jak najbardziej prawdopodobne.

Gdy przypatrzymy się jednostkowym przykładom, to także dostrzeżemy ślady (co prawda słabe) ukrytej opozycji. Oto 10 września 1409 r.¹⁸ komtur z Kowalewa Mikołaj von Viltz poinformował wielkiego mistrza, że był u niego rycerz Mikołaj z Pilewic wraz z komturem golubskim i że zdał mu wtedy relację wywiadowczą jakiś „szlachetny sługa” z ziemi dobrzyńskiej Mikołaj von Eloyn. Nie wiadomo, czy tenże informator służył na zlecenie komtura z Kowalewa, czy też jego gości¹⁹. Informacje, które przekazał von Eloyn okazały się nieścisłe (błędne wskazówki o miejscu pobytu Władysława Jagiełły), wobec tego historycy wysnuwają przypuszczenie, że ów „agent” odgrywał rolę dezinformacyjną, a znaczny w tym udział miał zapewne Mikołaj z Pilewic²⁰. Do niedawna podobną rolę dezinformacyjną przypisywano jeszcze innemu rycerzowi – Gunterowi z Dylewa, zięciowi Mikołaja z Ryńska. Otóż jakiś komtur ostródzki w liście datowanym dotąd na 22 czerwca 1410 r. powiadał wielkiego mistrza, że przybyli do niego dwaj wywiadowcy z Mazowsza, jednego z nich przyprowadził komturowi Gunter z Dylewa. Tenże szpieg już wcześniej donosił zakonnemu wójtowi w Działdowie, że książę Witold miał jakoby po 24 czerwca zamiar uderzyć na komturstwo ostródzkie, zaś Jagiełło po 29 czerwca na Pomorze. Skoro wiadomości nie były prawdziwe, to przypuszczano, że Gunter z Dylewa celowo, poprzez swojego człowieka, wprowadzał

¹⁶ K. Górski, *O przywileju krzyżackim dla rycerstwa dobrzyńskiego z 1409 r.*, w: idem, *Studia i szkice z dziejów państwa krzyżackiego*, Olsztyn 1986, s. 149–156; zob. M. Biskup, *Materiały do dziejów krzyżackiej okupacji ziemi dobrzyńskiej na przełomie XIV i XV w.*, *Zapiski Historyczne*, 1960, z. 2, s. 73–74, 79–81.

¹⁷ Przesadnie z tą właśnie działalnością wiązał jego późniejsze ukaranie K. Górski, *O przywileju...*, s. 154–156. Aktywny udział Mikołaja z Ryńska w aneksji ziemi dobrzyńskiej, w tym jego udział w tworzeniu przywileju widział też A. Czacharowski, op. cit., s. 85. Dokumentował to wysokimi wypłatami Zakonu na jego rzecz w październiku 1409 r., por. *Das Marienburger Tresslerbuch...*, s. 561.

¹⁸ W liście błędnie datowanym na 1410 r., por. A. Czacharowski, op. cit., s. 85, 94.

¹⁹ Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin, XX. Hauptabteilung (dalej: GStPK), Ordensbriefarchiv (dalej: OBA), nr 1342. Por. S. Józwiak, *Sposoby pozyskiwania...*, s. 170.

²⁰ S. Józwiak, *Sposoby pozyskiwania...*, s. 170–171; idem, *Wywiad i kontrwywiad...*, s. 67; A. Czacharowski, op. cit., s. 85–86.

w błąd stronę krzyżacką²¹. Tymczasem nowsze ustalenia wskazują, że list ten powstał zapewne dopiero 17 czerwca 1414 r.²². Zatem na dezinformującą działalność przed Wielką Wojną Guntera z Dylewa brakuje jakichkolwiek dowodów.

Rolę polskiego agenta na dworze wielkiego mistrza mógł spełniać również Stanisław (Staszko) z Bolumina. Ten był wysłany przez wielkiego mistrza w lipcu 1409 r. do Polski z zadaniami tajnych misji. Podobnie zresztą jak jego syn Bertold, sługa (*dyner*) wielkiego mistrza²³. Skądinąd wiadomo, że Staszko wkrótce po bitwie, bowiem już 16 lipca, znajdował się blisko króla polskiego²⁴, a potem musiał nawet zbiec z obszaru państwa zakonnego. To pozwala badaczom przypuszczać, że także wcześniej mógł działać na rzecz Władysława Jagiełły²⁵.

Wreszcie warto wspomnieć Jana Surwiłło, przykład chyba najbardziej wiarygodny i jednoznaczny w kontekście opozycyjnej działalności rycerstwa przed Wielką Wojną²⁶. Ten pochodzący z litewskiego rodu, właściciel sporych dóbr, oddawał Krzyżakom liczne usługi dyplomatyczne, ale wielki mistrz Henryk von Plauen zarzucił mu, że w bliżej nieznanym – odległym czasie (*von aldin vorgengin czeiten*) – i okolicznościach związał się ze stroną litewską, której miał przekazywać tajemnice zakonu krzyżackiego. Dowiadujemy się o tym z dwóch listów wielkiego księcia Witolda i króla Władysława Jagiełły do wielkiego mistrza Henryka von Plauena z 17 i 18 sierpnia 1411 r.²⁷ Oczywiście obaj władcy podkreślali w nich bezzasadność zarzutów o zdradę Jana Surwiłło i prosili o swobodne dysponowanie przez niego swoimi dobrami w Prusach. Mimo wstawiennictwa władców Polski i Litwy wielki mistrz podtrzymał jednak oskarżenie Jana o zdradę, a jak wynika z innego dokumentu z 1416 r. – dobra mu skonfiskował²⁸.

Na jeszcze jedną sprawę warto zwrócić uwagę. Strona polska znała, przynajmniej potem (Długosz, *Kronika konfliktu*), wydarzenia z kręgu dowództwa krzyżackiego

²¹ S. Józwiak, *Sposoby pozyskiwania...*, s. 170–171; idem, *Wywiad i kontrwywiad...*, s. 217; A. Czacharowski, op. cit., s. 86.

²² Uzasadnienie por. S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, *Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411*, Malbork 2010, s. 228, przyp. 216. Do przytoczonych przez autora (S. Józwiaka) argumentacji za 1414 r. (przebywanie wielkiego mistrza w 1410 r. w Toruniu, a nie w Malborku, oraz prośba o *Schiffskinder*, z których usług korzystano dopiero po bitwie grunwaldzkiej) dodałbym samą datację „po niedzieli na św. Wita i Modesta”, tymczasem w 1410 r. w ten dzień (15 czerwca) wypadła także niedziela, co wydaje się przynajmniej zastanawiającym zabiegiem w sposobie datowania. W tym czasie Gunter z Dylewa był już ułaskawiony po sądzie rycerskim w Bratianie z 16 kwietnia 1414 r. (zob. dalej), zatem jego usługi informatorskie były jak najbardziej możliwe.

²³ *Das Marienburger Tresslerbuch...*, s. 551, 553, 560, 572.

²⁴ *Joannis Długossii Senioris Canonici Cracoviensis. Opera omnia*, T. 13, *Historia Poloniae*, T. 4, ed. A. Przezdziecki, Cracoviae 1877 (cyt. Długosz, ks. 11), s. 66; *Jana Długosza Roczniki czyli kroniki sławnego królestwa polskiego*, ks. 10 i 11, przekład J. Mrukówna, Warszawa 2009, s. 140; Choć tutaj tylko określenie *Boleminsky*, bez konkretnego imienia.

²⁵ S. Józwiak, *Sposoby pozyskiwania...*, s. 169–170.

²⁶ Por. uwagi S. Józwiaka w: S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, op. cit., s. 89.

²⁷ OBA, nr 1548 i 1550, por. *Codex epistolaris Vitoldi Magni Ducis Lithuaniae 1376–1430*, ed. A. Prochaska, Cracoviae 1882, nr 483 (tutaj miejscami zły odczyt, a także błędna data – 23 sierpnia); *Kodeks dyplomatyczny Litwy*, wyd. E. Raczyński, Wrocław 1845, nr 8, s. 145–146. Omówienie zob. S. Józwiak, *Wywiad i kontrwywiad...*, s. 218–219, idem, *Na tropie średniowiecznych szpiegów*, Inowrocław 2005, s. 38–39.

²⁸ Por. G. Białuński, *Nieznany przywilej na Tarławki z 1388 roku*, KMW, 2008, nr 3, s. 334–335.

w okresie od odstąpienia spod Kurzętnika 11 lipca. Przypuszcza się, że jedną z możliwych dróg uzyskania tych informacji były wiadomości przekazane przez „cichych” stronników Polski działających w otoczeniu wielkiego mistrza (wspomniany Stanisław z Bolumina lub inni Jaszczurkowcy?)²⁹. W tym kontekście warto wspomnieć o kilku polskich proporczykach, które znaleziono w domu Mikołaja z Pilewic po jego aresztowaniu jesienią 1410 r.³⁰ Owe proporczyki mogły służyć jako znaki rozpoznawcze, wykluczałbym sensowność ich wykorzystania po bitwie grunwaldzkiej. Stąd należy poszukać okoliczności ich użycia wcześniej. Ostatnio S. Józwiak przypuszczał nawet, że zostały one użyte jako znaki rozpoznawcze podczas bitwy grunwaldzkiej³¹. To wydaje się mało prawdopodobne, trudno byłoby je wówczas wykorzystać (byłyby widoczne też dla strony krzyżackiej). Natomiast łatwiej wytłumaczyć ich użycie w okresie przed bitwą, tym bardziej jeśli przyjmiemy, że Mikołaj, wraz z jakimiś oddziałami wojsk chełmińskich (chyba najlepiej znających ten region), brał udział w rozpoznaniu krzyżackim. Na udział wojsk polskojęzycznych w rozpoznaniu krzyżackim wskazuje przypadek spod Kurzętnika. Wtedy ze zwiadu powrócił człowiek „z pochodzenia nawet Polak”, który doniósł wielkiemu mistrzowi o zaskakującym odwróceniu wojsk polskich, a przy tym, co zastanawiające i chyba symptomatyczne, ów zwiad nie potrafił określić, gdzie wojska polskie się podziały³².

W części literatury przyjmowano obecność rycerza chełmińskiego w armii Władysława Jagiełły w bitwie pod Grunwaldem, co stanowiłoby przykład jawnej opozycji. Otóż niejaki Hanko z Chełma (Chełmski), herbu Ostoja jako pierwszy doniósł królowi o wojskach krzyżackich pod Grunwaldem, a dokładniej o jednej chorągwi, którą dojrzał „na parę kroków od siebie”³³. Zdaniem S.M. Kuczyńskiego był to jakoby „szlachcic ziemi chełmińskiej (a więc poddany Zakonu)”³⁴, co zapewne przyjął ze względu na oboczny zapis nazwy Chełmna u Długosza jako *Chelm*³⁵. Tymczasem był to Hanek z Chełma (i Woli Chełmskiej) koło Krakowa z rodziny Chełmskich, herbu Ostoja³⁶. Był najpewniej bratem innego rycerza, bardziej znanego, Piotra Chełmskiego, potem m.in.

²⁹ A. Nadolski, *Grunwald. Problemy wybrane*, Olsztyn 1990, s. 140. Inne możliwości pozyskania tych informacji to: członkowie poselstwa węgierskiego lub jeńcy wzięci pod Grunwaldem.

³⁰ OBA, nr 1612; *Fortsetzung zu Peter von Dusburgs Chronik von Conrad Bitschin*, hrsg. v. M. Toeppen, *Scriptores rerum Prussicarum* (dalej: SRP), Bd. 3, Leipzig 1866, s. 486; por. A. Czacharowski, op. cit., s. 85; S. Józwiak, *Sposoby pozyskiwania...*, s. 170.

³¹ Por. S. Józwiak *Wywiad i kontrwywiad...*, s. 67, 218; por. S. Kujot, op. cit., s. 217, 326–327.

³² Długosz, ks. 11, s. 30–31: *homo, qui et natione Polonus; Jana Długosza Roczniki...*, s. 92–93.

³³ Długosz, ks. 10–11, s. 36: *venit Hanek miles de Chelm, de domo Ostoya, nuntians hostilem exercitum paucis passibus distantem se vidisse*; ibidem, s. 90: *Hanko Chelmsky*; polskie tłumaczenie *Jana Długosza Roczniki...*, s. 99–100, 168. Potem przy odwróceniu wojsk polskich spod Malborka został włączony do załogi w Sztumie.

³⁴ S.M. Kuczyński, *Wielka wojna z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411*, Warszawa 1966, s. 364. Podobnie M. Jučas, *Grunwald 1410*, Kraków 2010, s. 190.

³⁵ Długosz, ks. 11, s. 78.

³⁶ Por. K. Piotrowicz, *Chełmski Hanko*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 281. O rodzinie zob. K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 3, Lipsk 1839, s. 23–26 – choć tutaj jeszcze brak Hanka; por. A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. 2, Warszawa 1900, s. 364 – tutaj już Hanko i jego bracia Piotr (zob. niżej), Imram i Jan.

ochmistrza dworu królewskiego³⁷. W czasie wojny Piotr wraz z braćmi, a więc również Hanko, otrzymał od króla Lubawę (*Petro Chelmsky et suis germanis*)³⁸.

Zatem już przed bitwą grunwaldzką widzimy przykłady oficjalnej działalności opozycyjnej rycerstwa. Ostrożnie można ją przyjąć również w formie zakonspirowanej, a wskazują na nią przywołane przykłady prawdopodobnej współpracy części rycerstwa (Mikołaja z Pilewic, Jana Surwiłło i być może Stanisława z Bolumina) ze stroną polsko-litewską. Współpraca ta zapewne nie miała zbyt szerokiego zasięgu i należy ją ograniczyć tylko do pewnych jednostek świadomie dążących do zwiększenia roli rycerstwa w państwie zakonu krzyżackiego.

GRUNWALD – CHORĄGIEW CHEŁMIŃSKA³⁹

Rycerstwo pruskie zobowiązane do służby wojskowej brało udział w bitwie pod Grunwaldem 15 lipca 1410 r. Niestety, niewiele możemy powiedzieć o jego postawie. Najciekawszym przypadkiem jest niewątpliwie zachowanie chorągwi chełmińskiej z chorążym Mikołajem z Ryńska na czele. Część badaczy uznała, że brała ona udział w decydującym natarciu 15 lub 16 odwodowych chorągwi w końcowej fazie bitwy⁴⁰. To jednak wcale nie jest takie oczywiste⁴¹. Współczesne źródła o tym nie wspominają. *Cronica conflictus* nie wspomina o chorągwi i jej roli ani słowem⁴². Nieco miejsca poświęca jej Jan Długosz, jako dwunastej chorągwi krzyżackiej należącej do miasta Chełmno⁴³. Jej chorążym był Mikołaj zwany *Niksz*, którego potem wielki mistrz von Plauen „za rzekomą niewierność” kazał ściąć. Dowódcami tej chorągwi byli rycerze Janusz z Orzechowa i Konrad z Robakowa⁴⁴. W czasie bitwy

³⁷ K. Piotrowicz, *Chełmski Piotr*, w: *Polski słownik biograficzny*..., t. 3, s. 285–286.

³⁸ Długosz, ks. 11, s. 80, 92 (*Petrus Chelmsky miles*); *Jana Długosza Roczniki*..., s. 157, 171.

³⁹ Podrozdział ten opieram na mojej wcześniejszej pracy, z pewnymi uzupełnieniami i zmianami, por. G. Białuński, *Uwagi o udziale chorągwi chełmińskiej w bitwie grunwaldzkiej*, *Echa Przeszłości*, nr 11, 2010, s. 37–42.

⁴⁰ Por. K. Szajnoch, *Jadwiga i Jagiełło 1374–1413. Opowiadanie historyczne*, t. 3–4, Warszawa 1969, s. 458; J. Voigt, *Geschichte Preussens*..., s. 93; tak też ostatnio S. Ekdahl, *Aufmarsch und Aufstellung der Heere bei Tannenberg/Grünwald (1410). Eine kritische Analyse*, w: *Krajobraz grunwaldzki w dziejach polsko-krzyżackich i polsko-niemieckich na przestrzeni wieków. Wokół mitów i rzeczywistości*, red. J. Gancewski, Olsztyn 2009, s. 56 – jednak bez argumentacji.

⁴¹ Powątpiewał w to A. Nadolski, op. cit., s. 175; idem, *Grunwald 1410*, Warszawa 1996, s. 119.

⁴² *Cronica conflictus Wladislaw regis Poloniae cum cruciferis anno Christi 1410*, wyd. Z. Celichowski, Poznań 1911; zob. też: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 897–904.

⁴³ Według badań K. Kwiatkowskiego, Długosz najpewniej się pomylił, gdyż Mikołaja powinno się łączyć raczej z chorągwią ziemi chełmińskiej mobilizowanej w Lipienku (u Długosza nr 34), por. S. Jóźwiak, K. Kwiatkowski, A. Szwe-da, S. Szybkowski, op. cit., s. 425. Potwierdzenie tego znajdujemy we współczesnych źródłach krzyżackich: *her Nitze von Renys, eyn bannerfurer im Colmischen lande*, por. OBA nr 1612; *Fortsetzung zu Peter von Dusburgs*, s. 486 (według dokumentu z archiwum Zakonu w Wiedniu, dodatek w przypisach).

⁴⁴ Długosz, ks. 11, s. 43: *Item duodecimum banderium civitatis Culmensis, [...] cuius ferentarius erat Nicolaus dictus Niksz Vexillifer Culmensis, quem Henricus de Plawen Magister Crucifericus, Ulrico de Iuningen succedens, quasi parum fideliter egisset, capite dampnavit; ductores autem eius Ianussis Orzechowski et Cunradus de Replow milites*. Polskie tłumaczenie za Jana Długosza *Roczniki*..., s. 109–110. Podobnie w *Banderia Prutenorum: Banderium civitatis Culmensis, quod ferebat Nicolaus dictus Niksz, vexillifer Culmensis, quem magister Prussie postea, quasi parum fideliter egisset, capite dampnavit; cuius ductores erant Janussis Orzechowsky et Cunradus de Ropkow milites*, S. Ekdahl, *Die „Banderia Prute-*

chorągwi już nie wymienia. W ewentualną zdradę Mikołaja kronikarz nie wierzył („rzekoma niewierność”).

Najszerzej o chorągwi chełmińskiej wzmiankuje niemiecki kronikarz, tzw. kontynuator Posilgego: „A kilku złoczyńców – rycerzy pasowanych i niepasowanych z ziemi chełmińskiej – zwinęło chorągiew chełmińską, jak również inne chorągwie, z których [rycerze] rzucili się do ucieczki, tak więc niewielu ich z tego uszło”⁴⁵. Kronikarz zrzuca już część winy za porażkę na rycerstwo chełmińskie („złoczyńcy”). Ponadto wskazuje na zwiniecie chorągwi także przez rycerzy z innych chorągwi i ich ucieczkę, która zakończyć się miała ich pogromem, co akurat jest wątpliwe. Trudno bowiem przypuszczać, że pogromem objęto chorągwie, które się właśnie poddały. Moim zdaniem należy domyślać się raczej, że zwiniecie chorągwi ziemi chełmińskiej wymusiło ucieczkę owych innych chorągwi i wycięcie jakiejś części ich rycerstwa, zanim się poddały⁴⁶.

W innej zapisce strony krzyżackiej, powstałej już po ścięciu Mikołaja z Ryńska, wspomniano, że „Pan Mikołaj z Ryńska, chorąży ziemi chełmińskiej, który podczas ostatniej wojny nie nosił chorągwi jak człowiek honoru, a [co] zostało mu słusznie dowiedzione i został ścięty w Grudziądzu”⁴⁷. Zatem dopiero tutaj nastąpiło imienne przerzucenie winy na chorążego chorągwi ziemi chełmińskiej, zapewne logicznie wiążąc informację o zwinieciu chorągwi pod Grunwaldem, ze znanym skądinąd faktem późniejszej śmierci Mikołaja z Ryńska z rąk krzyżackich.

norum” des Jan Długosz – eine Quelle zur Schlacht bei Tannenberg 1410, Göttingen 1976, s. 178, tutaj jako 6 chorągiew. Przyjmując jednak ustalenie, że chodziło tutaj o chorągiew ziemi chełmińskiej, to jej formalnym dowódcą był komtur toruński Jan hrabia von Sayn, co w świetle ówczesnej praktyki było możliwe, por. A. Nadolski, *Grunwald. Problemy wybrane...*, s. 99–102.

⁴⁵ *Johann von Posilge Fortsetzung*, hrsg. v. E. Strehlke, SRP, Bd. 3, s. 316–317: *Und etliche bosewichte, ritter und knechte des landes Colmen, undirdruckten dy Colmissche banyr und ouch andir banyr, dy do fluchtig wordin, also das ir gar wenig davon quam.*

⁴⁶ Podobnie już K. Szajnocha, op. cit., s. 462. Przekaz tłumaczy się i interpretuje w różny sposób, np. Kujot dał następujący przekład (potem bezkrytycznie wykorzystywany): „I kilku zbrodniarzy, rycerzy i szlachty z ziemi chełmińskiej, zwinęło chorągiew chełmińską i inne chorągwie i pierzchnęli. Skutkiem tego bardzo niewielu (z wojska) się ocaliło”. Sam przekaz uznał za „jedną z bajek, ułożonych po stronie Zakonu, żeby upozorować klęskę pod Grunwaldem”, dopuszczał co najwyżej honorowe poddanie się, „gdy już nie było nadziei zwycięstwa”, S. Kujot, op. cit., s. 166–168. Z kolei S. Ekdahl uznaje prawdziwość przekazu, przyjmuje zwiniecie chorągwi w decydującym momencie bitwy oraz ucieczkę rycerstwa chełmińskiego z pola bitwy wraz z innym chorągwiami, m.in. chorągwią z Żuław, S. Ekdahl, *Die „Banderia Prutenorum”...*, s. 95. Tak zresztą utrzymuje zdecydowana większość niemieckiej historiografii, począwszy od J. Voigta, *Geschichte Preussens...*, s. 93. W odosobniony sposób interpretowała tę wzmiankę K. Pieradzka, uznając, że „w czasie bitwy rycerze i pachołkowie z ziemi chełmińskiej rozbili oddziały z teje ziemi wysłane ze strony krzyżackiej” (sic!), por. K. Pieradzka, *Bitwa grunwaldzka w obcych relacjach kronikarskich (pruskich, śląskich i zachodnioeuropejskich)*, *Małopolskie Studia Historyczne*, R. 3, z. 1/2, 1960, s. 55. Jeszcze inne tłumaczenie dała I. Janosz-Biskupowa: „pewni łajdacy, rycerze i giermkowie z Ziemi Chełmińskiej porzucili chorągiew Ziemi Chełmińskiej, jak również inne chorągwie i rzucili się do ucieczki, ale uszło ich niewielu”, zob. *Ziemia Chełmińska w przeszłości. Wybór tekstów źródłowych*, red. M. Biskup, Toruń 1961, s. 65. Tym tropem podążył ostatnio K. Kwiatkowski, por. S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, op. cit., s. 425, który przyjmował opuszczenie chorągwi chełmińskiej przez rycerzy i knechtów z ziemi chełmińskiej w czasie ucieczki.

⁴⁷ *Fortsetzung zu Peter von Dusburgs...*, s. 486 (według dokumentu z archiwum Zakonu w Wiedniu, dodatek w przypisach): *Item her Nitze von Renys, eyn bannerfurer im Colmischen lande, der furte im nesten streyte die banner nicht als eyn bidderman, unde her wart des mit rechte obirwunden, zcu Grudencz wart her geköppt.*

Nadal jednak nic nie wiemy o ewentualnym udziale chorągwi ziemi chełmińskiej w 16 odwodowych chorągwiach krzyżackich. Taki związek pojawił się po raz pierwszy i jedyny w XVI-wiecznej tradycji zapisanej najpewniej w 1510 r. w *Pieśni o pruskiej porażce*:

*Chełmińskie wojsko zostało,
Chorągiew szesnaście miało.
W tym mistrz z Krzyżownicy jął stronić,
Chcąc Polaków w sak nagonić*⁴⁸.

Niewątpliwym źródłem tej pieśni był przekaz Jana Długosza, ten jednak o udziale chorągwi chełmińskiej w owych 16 chorągwiach nie wspomina⁴⁹, co więcej, z jego przekazu nawet nie można wysnuć takiego związku. Nie widzę też w pieśni żadnego wpływu kontynuatora Posillego. Jednocześnie trudno przypuszczać, aby to był tylko wymysł autora pieśni. Źródłem informacji mogła być np. domniemana obszerniejsza wersja *Kroniki konfliktu*⁵⁰. Na to, że autor korzystał również z tej kroniki wskazują jeszcze inne fragmenty pieśni. Wystarczy przywołać przemowę Jagiełły przed bitwą i płacz jako reakcję jej słuchaczy, a następnie odśpiewanie *Bogurodzicy*. U Długosza motywu płaczu po przemowie króla nie znajdujemy, jest natomiast w dostępnej nam *Kronice konfliktu*. Sprawa wzajemnych związków tych źródeł wymaga dokładniejszych badań, ale już te dwa przykłady wskazują, że informacja o chełmińskim wojsku w *Pieśni o pruskiej porażce* mogła mieć solidne podstawy źródłowe⁵¹. Autor

⁴⁸ *Pieśń o Pruskiej porażce ...*, wyd. L. Rzyszczewski, Biblioteka Warszawska, t. 3, 1843, s. 370–374, podaje w współczesnionej formie językowej. Co ciekawe w innej kopii z XVII w. wers nas najbardziej interesujący uległ poważnej zmianie:

*Chełmińskie wojsko zostało,
Ale i to za swe miało.
Wtym mistrz z Krzyżaki jął stronić,
Chcąc Polaków w sak nagonić.*

Por. S. Lempicki, *Słowo o Grunwaldzie*, Kraków 1945, s. 39. Tutaj została przekazana wersja chyba bardziej zgodna z duchem Długosza („wszystko rycerstwo – – legło”) i najpewniej stało się to za sprawą Jana Ostroroga, który wówczas pieśń tę „twórczo” przygotował do wydania (ibidem, s. 30–32).

⁴⁹ Por. S. Ekdahl, *Die Schlacht bei Tannenberg 1410. Quellenkritische Untersuchungen*, Bd. 1: *Einführung und Quellenlage*, Berlin 1982, s. 273. Ekdahl jednak w ogóle nie analizował tej pieśni. W powyższej strofie za Długoszem przejęta została liczba 16 chorągwi, bowiem *Kronika konfliktu* wspominała o piętnastu lub więcej.

⁵⁰ O niej zob. m.in. S. Kuczyński, op. cit., s. 42–46. Przeciw istnieniu tej przypuszczalnej, obszerniejszej wersji *Kroniki konfliktu* opowiada się S. Ekdahl, *Die Schlacht...*, s. 139–149.

⁵¹ O funkcjonowaniu *Kroniki konfliktu* w XV i w pierwszej połowie XVI w. świadczy jej prawdopodobne wykorzystanie przez kontynuatora *Annales mansionarum Cracoviensium* i przez Bernarda Wapowskiego, por. S.M. Kuczyński, op. cit., s. 11; S. Ekdahl, *Die Schlacht...*, s. 145. Z *Kroniki konfliktu* korzystał z pewnością autor XV-wiecznego wiersza o bitwie grunwaldzkiej, rozpoczynającego się od słów *Anno milleno...*, por. C. Ochałówna, *Bitwa grunwaldzka w poezji polsko-lacińskiej XV wieku*, *Małopolskie Studia Historyczne*, R. 3, z. 1/2, 1960, s. 88, 102–103. Na fakt, że była to wersja obszerniejsza kroniki wskazywać się zdaje nieznaną skądinąd epizod o śmierci niejakiego *Hinpretha* (*Hunpretha*, *Hympheltha*), być może komtura niezawskiego Gotfryda von Hatzfelda (błędnie oddanego, ale zgodnie z rymem do *Grunphelt* »*Grunphelt*« – Grunwald), przy zgodności innych informacji, np. przemowy Jagiełły do wojska po przyjęciu posłów

pieśni błędnie co prawda utożsamiał całość 16 chorągwi z wojskiem chełmińskim, ale wynikało to najpewniej stąd, że w wykorzystanej podstawie źródłowej tylko ją wymieniono spośród wszystkich chorągwi. Podsumowując, opowiadam się za udziałem chorągwi chełmińskiej w ataku 16 odwodowych chorągwi krzyżackich⁵².

Wiadomo już, że Mikołaj Ryński z towarzyszami – w każdym razie nie sam – zdecydował o zaprzestaniu walki, opuszczając chorągiew. Nie znamy dokładnego momentu kapitulacji, ale strona polska nie przypisała jej żadnego znaczenia, stąd musiało to nastąpić już w końcowej fazie bitwy. Na to wskazuje sam kontynuator Posillego, wspominając o zwinięciu chorągwi już po śmierci wielkiego mistrza⁵³. Najprawdopodobniej też chorągiew poddała się jako jedna z pierwszych lub nawet jako pierwsza, skoro tylko ją konkretnie wymieniono. Później czyn ten uznano za zdradę i tym m.in. tłumaczono przegraną krzyżacką pod Grunwaldem⁵⁴. Poddanie się chorągwi najpewniej spowodowane było beznadziejnością sytuacji wojsk krzyżackich i raczej nie miało już większego wpływu na przebieg bitwy⁵⁵, choć mogło faktycznie wpłynąć na poddanie się lub (i) ucieczkę jeszcze innych chorągwi⁵⁶. Trudno w całej sytuacji widzieć zdradę, skoro najpewniej Mikołaj wraz

krzyżackich (o czym nie wspomina Długosz). Jeszcze wyraźniejsza jest zbieżność z *Pieśnią o pruskiej porażce*, która także rozpoczyna się od podania daty bitwy i szczegółowo omawia poselstwo krzyżackie. Podobna jest też wymowa obu utworów: zwycięstwo jest dla Polaków nagrodą za pychę Krzyżaków; ibidem, s. 102–103. Według Cz. Ochałówny, są to zapożyczenia autora pieśni z wcześniejszego wiersza *Anno milleno...*, tę wersję wykluczają jednak inne odrębne informacje (także od Długosza), które znajdujemy w pieśni. Kwestia wzajemnych powiązań wszystkich wspomnianych przekazów stanowi jeden z ważniejszych postulatów badawczych na najbliższą przyszłość.

⁵² Tak już K. Szajnocha, op. cit., s. 458. Można też wyjaśnić z pozoru zastanawiające milczenie Długosza w tej sprawie, gdyż uznał on za prawdziwą późniejszą ustną tradycję o Mikołaju z Ryńska, funkcjonującą na ziemi chełmińskiej w połowie XV w. (jakoby nie został stracony za wiarołomstwo przez wielkiego mistrza Henryka von Plauena, ale umarł na drugi dzień po bitwie pod Grunwaldem, gdy za zgodą króla Władysława pokazano mu jego chorągiew, tam też miał być pochowany), por. S. Ekdahl, *Die „Banderia Prutenorum”...*, s. 117. Tradycja ta pochodziła zapewne od informatorów z ziemi chełmińskiej, z kręgów duchownych toruńskich, ewentualnie rycerstwa (ibidem, s. 103–104, 178). W *Rocznikach* i w początkowym zapisie w *Banderia Długosz* rzecz potraktował jeszcze ostrożnie tylko wątpiąc w zdradę Mikołaja, zaś potem, pod wpływem nowych informacji zdobytych w Toruniu, powstał ów legendarny dopisek w *Banderia*. Rzecz została dopisana niekoniecznie ręką samego Długosza, ale najpewniej za jego wiedzą, por. uwagi K. Górskiego w: *Jana Długosza Banderia Prutenorum*, wyd. K. Górski, Warszawa 1958, s. 23–26.

⁵³ *Johann von Posilge Fortsetzung...*, s. 316: *Und slugin den vanen des meisters neder und ouch des ordins. Und etliche bosewichte*. Ostatnio uwagę na to zwrócił także K. Kwiatkowski, w: S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweđa, S. Szybowski, op. cit., s. 426. Ciekawe, że prawie cała niemiecka historiografia, która dosyć wiernie idzie za tym źródłem, akurat ten moment pomija milczeniem.

⁵⁴ Por. m.in. K. Szajnocha, op. cit., s. 462; C. Krollmann, *Fragen zur Schlacht bei Tannenberg*, *Oberländische Geschichtsblätter*, H. XIII, 1911, s. 399; E. Schnippel, *Vom Streitplatz zum Tannenberg*, Prussia, Bd. 31, 1935, s. 31–32.

⁵⁵ Tak też S. M. Kuczyński, op. cit., s. 405; S. Kujot, op. cit., s. 168; podobnie ostatnio K. Kwiatkowski, w: S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweđa, S. Szybowski, op. cit., s. 426; inaczej M. Biskup, *Grunwaldzka bitwa*, Warszawa 1991, s. 88, 102, który podkreślił „znaczną” i „szczególną rolę” chorągwi w końcowej fazie bitwy, przyjmując przedwczesną kapitulację chorążego Mikołaja Ryńskiego.

⁵⁶ Z innych źródeł wiadomo o ucieczce *Pruteni nostri* oraz chorągwi z Żuław: *Et ipso die apostolorum habuerunt conflictum; et Pruteni nostri fugerunt, et similiter illi de Insula; et interierunt nostri*, w: *Franciscani Thorunensis Annales Prussici (941–1410)*, hrsg. von E. Strehle, SRP, Bd. 3, s. 315. Zagadkowo brzmi określenie *Pruteni nostri*, ale najprawdopodobniej chodzi tutaj o rycerstwo z obszaru właściwych Prus, z pewnością nie chełmińskie. Nie sposób jednak wskazać, o które chorągwie mogło chodzić, pewną przesłankę mamy tylko za ucieczką chorągwi elbląskiej, dowodzonej przez komtura Wernera von Tettingena, o którego ucieczce wielokrotnie wspominał Jan Długosz. Długosz, ks.

z towarzyszami zostali wzięci do niewoli⁵⁷. Zwolnieni zostali nazajutrz na rycerskie słowo, że stawia się na żądanie do niewoli⁵⁸. Wkrótce potem zaś, gdy chcieli złożyć hołd królowi, uzyskali całkowite uwolnienie, w myśl przekonania, że jeńcom nie wolno składać przysięgi hołdowniczej⁵⁹. Mimo zarzutów krzyżackich nie przypuszczam, aby Mikołaj Ryński zachował się niehonorowo⁶⁰, raczej należy przyjąć, że stało się tak, jak w innych, lepiej znanych, przykładach. I tak doborowa chorągiew św. Jerzego, gości krzyżackich, z dowódcą Jerzym von Gersdorffem poddała się na kolanach, gdyż wołała „z honorem dostać się do niewoli, niż haniebnie uciekać”⁶¹. Oddając proporzec poszła do niewoli⁶². Podobnie poddali się książęta: szczeciński Kazimierz i oleśnicki Konrad Biały⁶³. Inna sprawa, że później Mikołaj Ryński oraz niektórzy inni rycerze już jednoznacznie opowiedzieli się po stronie Polski.

Nazajutrz po bitwie spisano jeńców, którzy przyrzekli stawić się na św. Marcina (11 listopada) w grodzie krakowskim⁶⁴. Po czym większość z nich zwolniono na słowo rycerskie, poza niektórymi ważniejszymi jeńcami, np. Krzysztofem von Gersdorffem, krewnym wspomnianego Jerzego von Gersdorffa. Wtedy też Jagiełło rozpuścił rycerstwo i mieszczan pruskich. Wśród nich niewątpliwie było rycerstwo chełmińskie. Wszyscy, poza tymi którzy od razu uznali władzę króla, musieli poręczyć słowem, że na żądanie stawia się do niewoli⁶⁵. Z listu Jagiełły wysłanego do rajców miasta Torunia i innych miast chełmińskich 16 lipca, z propozycją złożenia

11, s. 26, 45, 49, 67, 78; *Jana Długosza Roczniki...*, ks. 10–11, s. 89, 113, 118, 142, 155. Niekiedy twierdzi się, że komtur na skutek choroby w ogóle nie brał udziału w bitwie, por. S. Ekdahl, *Die „Banderia Prutenorum”...*, s. 206. Odmienne wytłumaczenie powyższego passusu dała I. Janosz-Biskupowa, według której chodziło po prostu o inne chorągwie z ziemi chełmińskiej, por. *Ziemia Chełmińska w przeszłości...*, s. 66. Skądinąd poddanie się innych chorągwi z ziemi chełmińskiej jest prawdopodobne, badacze wymieniają, prócz wspomnianej chorągwi ziemi chełmińskiej, chorągwie Chełmna, komturii toruńskiej i komturii brodnickiej, bowiem ich znaki bojowe dostały się następnie w ręce zwycięskich wojsk, por. S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweđa, S. Szybkowski, op. cit., s. 425–426.

⁵⁷ Na niewolę Mikołaja z Ryńska wskazuje jednoznacznie późniejsza legenda zapisana w *Banderia Prutenorum*, por. S. Ekdahl, *Die „Banderia Prutenorum”...*, s. 103–104, 178 (*captum*). Także Stanisław z Bolumina został przez Długosza określony jako jeden z jeńców pochodzący z ziemi chełmińskiej, Długosz, ks. 11, s. 66; *Jana Długosza Roczniki...*, s. 140.

⁵⁸ Por. J.A. Łukaszewicz, op. cit., s. 113–114; S. Kujot, op. cit., s. 166–172.

⁵⁹ Długosz, ks. 11, s. 78; *Jana Długosza Roczniki...*, s. 154–155; por. ostatnio uwagi K. Kwiatkowskiego, w: S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweđa, S. Szybkowski, op. cit., s. 461.

⁶⁰ Już tradycja z połowy XV w. przypisywała mu rycerskość, bohaterstwo i świetne władanie bronią (*erat enim miles et heroicus et in armis magni precii*), S. Ekdahl, *Die „Banderia Prutenorum”...*, s. 103, 178.

⁶¹ Długosz, ks. 11, s. 60, tłumaczenie za *Jana Długosza Roczniki...*, s. 132.

⁶² Ibidem.

⁶³ Ibidem, s. 132–133; S.M. Kuczyński, op. cit., s. 409; S. Kujot, op. cit., s. 172. Także jako świadome przerwanie walki i poddanie się ocenia A. Nadolski przykład Mikołaja z Ryńska i rycerzy z ziemi chełmińskiej, A. Nadolski, *Grunwald – problemy wybrane*, s. 211. Autor ten nie wyklucza jednak, że akurat na poddanie się Jaszczurkowców mogła dodatkowo wpłynąć niechęć wobec władz Zakonu.

⁶⁴ Długosz, ks. 11, s. 70–71; *Jana Długosza Roczniki...*, s. 145–146.

⁶⁵ S. Kujot, op. cit., s. 185. Tak wynika z listu króla polskiego do Torunia z 26 lipca 1410 r. (*Acten der Ständetage...*, Bd. 1, s. 145), mianowicie ze wzmianki, że wcześniej uwolnieni jeńcy mieli stawić się u króla 30 lipca, gdyby miasto nie złożyło żadanego hołdu (*wellet ir abir des nicht entun* [tj. złożyć hołdu], *so sendet uns den egenanten Johan [von Marszow] und andir unsir gefangen, ewir mitburger, das sie sich bis Mittwoch nebstkomende unvorzüglich vor uns gestellen*).

mu hołdu⁶⁶, wynika, że Jagiełło miał zamiar wziąć w posiadanie ziemie chełmińską bez walki, a pomysł ten narodził się już nazajutrz po bitwie grunwaldzkiej⁶⁷. Można tylko domyślać się, że stać się to mogło po rozmowie z przedstawicielami rycerstwa chełmińskiego – Mikołajem z Ryńska, Stanisławem z Bolumina, Januszem z Pułkowa, Mikołajem z Pilewic i innymi, bo przecież do innych miast i ziem pruskich takiego pisma nie było. Miasta chełmińskie, a też część rycerstwa, jednak się długo wahały i trzeba było je kilkakrotnie napominać. Ostatnie takie napomnienie do rycerstwa, lenników i miast król polski wystosował w piśmie z 28 lipca, wysyłając jednocześnie swojego pełnomocnika w osobie Stanisława z Bolumina⁶⁸. Stany piśmie z 30 lipca potwierdziły gotowość spotkania z królem (taką decyzję podjęto już 26 lipca, a królowi przedstawił ją wspomniany Stanisław z Bolumina). Ostatecznie hołd taki na początku sierpnia został złożony⁶⁹, wcześniej zaś, jak wspomniano, król uwolnił pozostałą część z nich z ciężającej nad nimi niewoli.

PO GRUNWALDZIE

Dopiero po bitwie grunwaldzkiej opozycyjne nastroje mogły objawić się wprost. Trochę może przesadnie tak pisał o tym krzyżacki kronikarz: „Rycerze pasowani i niepasowani oraz największe miasta kraju – wszyscy zwrócili się na stronę króla i z zamków wyrzucili braci, którzy jeszcze pozostali i oddawali ich królowi, i przysięgali mu wszyscy poddaństwo oraz wierność”⁷⁰. Owszem taki obraz możemy uznać za prawdziwy, jeśli zaznaczymy, że nie dotyczył on całości rycerstwa pruskiego, ale jego najbardziej aktywnych i świadomych swojej stanowej pozycji przedstawicieli. Rozpatrzmy znane nam przykłady.

Mikołaj (Klaus) z Durąga

Już 17 (ewentualnie 18) lipca⁷¹ pasowany rycerz z ziemi ostródzkiej – Mikołaj z Durąga (*her Claws von Doringe*) zajął zamek w Ostródzie, zagarnął cały dobytek i wygnał braci zakonnych, następnie zamek wraz z miastem przekazał nadciągającym

⁶⁶ *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 142–143, ponowiony 22, 23 i 26 lipca (ibidem, s. 143–146).

⁶⁷ Tak też S. Kujot, op. cit., s. 185–186.

⁶⁸ *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 146.

⁶⁹ O czym świadczy pismo polskiego władcy do Torunia w dniu 7 sierpnia z poleceniem przesłania do Kłajpedy 100 zbrojnych, *Actender Ständetäge...*, Bd. 1, s. 148.

⁷⁰ *Johann von Posilge Fortsetzung...*, s. 318: *wend sich rittir und knechte und dy grosten stete des landes alle ummetatin czu dem konige und trebin dy bruder, dy noch blebin worin, von den husern und gobin sy dem konige und swuren im alle manschaft und truwe*; tłumaczenie (poprawione) za S.M. Kuczyński, op. cit., s. 452.

⁷¹ Powszechnie przyjmuje się datę 18 lipca, por. S. Kuczyński, op. cit., s. 432; S. Kujot, op. cit., s. 188; S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweđa, S. Szybkowski, op. cit., s. 476; tak pierwotnie też E. Schnippel, *Der Verrat von Ostrrode (1410)*, *Oberländische Geschichtsblätter*, H. V, 1903, s. 95. Potem jednak nie wykluczał również 17 lipca, por. idem, *Vom Streitplatz zum Tannenberge*, s. 45. Zważywszy, że król 18 lipca był pod Ostródą, to zdobycie zamku należy raczej przesunąć na 17 lipca.

Polakom⁷². Mikołaj uprzedził więc wojska polsko-litewskie, które 17 lipca ruszyły z grunwaldzkiego pobojuwiska. Znając teren i załogę mógł łatwo (może podstępem) opanować zamek. Nie wiadomo, czy czynił to na własną rękę, czy też po uzgodnieniu ze stroną polską. Raczej możemy domyślać się tego drugiego, tym bardziej że wiemy o wysłaniu przez króla 17 lipca do Ostródy jeńców przez „wiernych przewodników”⁷³, a więc może przez miejscowe rycerstwo. Za uzgodnieniem działań miejscowego rycerstwa ze stroną polską przemawia też informacja o podobnym uczynku innych rycerzy ziemi ostródzkiej w stosunku do zamku w Olsztynku⁷⁴, gdy z innego źródła wiemy jedynie o udziale wojsk polsko-litewskich (17 lipca)⁷⁵. W tym przypadku oba źródła zapewne się po prostu uzupełniają.

O dalszych losach Mikołaja z Durąga nic nie wiemy. Nie spotkała go żadna kara (o czym przy innych osobach nie omieszkano skwapliwie napomknąć), nie widzimy go także wśród zbiegów w Polsce. Zatem należy uznać, że zmarł lub zginął jeszcze w 1410 r.⁷⁶, co uprawdopodobnia nadto jego zaawansowany wiek (o czym poniżej).

Mikołaj z Durąga był zapewne potomkiem Konrada Düringa, pierwszego właściciela dóbr w 1328 r., a sądząc z przydomka Niemca, rodem z Turynгии. Zapewne był jego wnukiem, gdyż pierwszy raz wzmiankowano go jako świadka na dokumencie już w 1374 r. (*Clauko von Doryngeswalde*)⁷⁷. Nie zmarł bezdzietnie, bo w 1408 r. wspomniano jego dzieci (*Clawken kinder vom Doringiswalde*)⁷⁸. Przez Zakon uznawany był za wiernego rycerza, o czym świadczy dostąpienie zaszczytu pasowania (jednak chyba dopiero po 1408 r.), otrzymane zapomogi pieniężne (w 1403 r. – 6 grzywien)⁷⁹, a nawet – przejazdem – wizyta wielkiego mistrza na dworze Mikołaja w październiku 1408 r.⁸⁰.

⁷² OBA, nr 1612; *Fortsetzung zu Peter von Dusburgs*, s. 486: *Item Osterrode das sloz nam in eyn ritter, der his her Claws von Doringen, und stisz seyne hern davon und nam en das ere und hilt unsers ordens sloz und stad vor dem konige zcu Polan*; s. 487: *Item her Claws vom Doringe nam das haws Osterrode in und nam alles, was do was, und treyp die hern von dannen und her antworte das sloz den Polan*. Zdaniem K. Kwiatkowskiego Mikołaj został na jakiś czas zarządcą zamku (S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, op. cit., s. 476), jednak przy niejednoznacznej wymowie pierwszej zapiski, wyklucza to raczej jednoznaczny zapis drugiej cytowanej powyżej wzmianki źródłowej. Klóciłoby się to również z faktem przekazania Ostródy przez króla Władysława księciu mazowieckiemu Januszowi I.

⁷³ Długosz, ks. 11, s. 72, *Jana Długosza Roczniki...*, s. 147.

⁷⁴ *Fortsetzung zu Peter von Dusburgs*, s. 486. Tutaj wspomniano ponadto inne zamki, dawno już zdobyte: w Działdowie, Dąbrównie oraz w Nidzicy, por. S. Kujot, op. cit., s. 187; S. Kuczyński, op. cit., s. 359. Wydaje się, że chodziło tutaj raczej o późniejszy hołd mieszkańców miasta i miejscowego rycerstwa złożony królowi, tak jak stało się to później w ziemi chełmińskiej, czy Ostródzie, która hołd złożyła przed 22 lipca (*Acten der Ständetage...*, Bd. 1, s. 144).

⁷⁵ Długosz, ks. 11, s. 72, *Jana Długosza Roczniki...*, s. 147–148.

⁷⁶ Tak też E. Schnippel, *Der Verrat...*, s. 96. Można wątpić, aby wzmiankowany 16 października 1410 r. w piśmie rybackiego bałgijskiego, zastępującego komtura ostródzkiego, niejaki Klauko (OBA, nr 1364) był tożsamy z Mikołajem z Durąga. Z pewnością jego jako rycerza pasowanego określono by mianem *Herr*, podobnie jak wspomnianego obok niego rycerza Vogela. Nie wykluczał takiej identyfikacji K. Kwiatkowski, choć przyjmował odrębność Mikołaja z Durąga i Klauka z Doringswalde. Por. S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, op. cit., s. 614, przyp. 312, indeksy.

⁷⁷ Archiwum Państwowe w Gdańsku, 368, I 30; nie wykluczał tego E. Schnippel, *Der Verrat...*, s. 97.

⁷⁸ *Das Marienburger Tresslerbuch...*, s. 507.

⁷⁹ Ibidem, s. 258.

⁸⁰ E. Schnippel, *Der Verrat...*, s. 95–96.

Dytryk Spirau z Dylewa

Po Wielkiej Wojnie pasowanego rycerza Dytryka Spirau (*her Dittrich Spyra*) oskarżano o dokonanie bliżej nieokreślonych szkód na rzecz Zakonu⁸¹ oraz o zabicie wiernego sługi krzyżackiego Heinemana Brocka. Zapewne w obawie przed krzyżackimi represjami zbiegł on, być może do Polski, gdzie przebywał jakiś czas. Prawdopodobnie wkrótce po powrocie w nieznanych okolicznościach został zabity (zasztyletowany), zdaje się jednak, że wydarzenie to nie miało związku z Krzyżakami⁸².

Mamy pewien kłopot z identyfikacją Dytryka Spirau, gdyż w tym czasie funkcjonują dwie osoby tak nazywane – ojciec i syn, przy tym obaj rycerze pasowani. Sprawa wymaga dodatkowych badań. Przyjmuję, że wzmianka dotyczyła Dytryka starszego. Natomiast jego syn okazał się wierny Zakonowi i jako taki został członkiem rady krajowej w Prusach – jednym z 32 rycerzy pruskich, którzy uzyskali pewien, niewielki zresztą, wpływ na politykę wielkiego mistrza i zakonu krzyżackiego – powołanej w 1412 r. (*Dieterich von der Delau*)⁸³. Kolejna wzmianka o Dytryku pochodziła z 1416 r.⁸⁴. Tutaj też z całą pewnością mamy do czynienia z synem Dytryka starszego, gdyż wraz z nim wspomniano jego matkę Zofię. O nim wzmiankowały też źródła z lat 1417–1418⁸⁵. Kolejny i ostatni już raz Dytryk młodszy (*de Delow*) występował w 1422 r. w traktacie mełneńskim jako sędzia ziemi ostródzkiej⁸⁶. Zatem Dytryk starszy zginął najprawdopodobniej jeszcze przed 1412 r.

Podobnie jak Mikołaj z Durąga – Dytryk Spirau starszy był uznawany za zaufanego człowieka Zakonu. Prawdopodobnie tegoż Dytryka znajdujemy w Elblągu w otoczeniu wielkiego mistrza w trakcie przygotowań do rokowań kowieńskich (w grudniu 1408 r.)⁸⁷. W 1409 r. otrzymał on od komtura dzierzgońskiego na po-

⁸¹ Według W. Kętrzyńskiego, Dytryk w 1411 r. zamieszany był w spisek komtura von Wirsberga i m.in. wraz z Janem Szczuplińskim, Janem z Pułkowa oraz Fryderykiem Kitnowskim zbiegł do Polski i przebywał tam aż do 1414 r., jednak najwyraźniej jest on tu mylony z Gunterem z Dylewa. W. Kętrzyński, *O narodowości polskiej...*, s. 196–197. Szerzej o Dytryku z Dylewa zob. *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 2, Gdańsk 1994, s. 140–144.

⁸² OBA, nr 1612; *Fortsetzung zu Peter von Dusburgs*, s. 487: *Item her Ditterich Spira der was eyn merklich scheiders unsers ordens; her dirstach unserm orden eynen getruwen man, genant Heyneman Broecke, dorumb her eyne etzliche chzeyt endweych, dornoch wart her umb seyner groszen untogunt von eynem andern dirstochen.*

⁸³ W. Kętrzyński, *O narodowości polskiej...*, s. 197, tutaj literatura. Zapewne ten sam Dytryk młodszy z Dylewa składał hołd wierności wielkiemu mistrzowi jako przedstawiciel rycerstwa ziemi ostródzkiej w 1412 r., *Acten der Ständetage...*, Bd. 1, s. 204.

⁸⁴ OBA, nr 2451: – *Sophye de Delow dominique Theodorico militi ejus filio, necnon Anne conjugii sue* –. Nietety, w teczce z tym numerem OBA brakuje obecnie nawet kopii tego dokumentu, a znajdujemy jedynie jakiś późniejszy jego odpis, zapewne z XIX w.

⁸⁵ OBA, nr 2538 (1417: – *domino Theodorico Spyrau militi de Delau* –), w tym przypadku w teczce z tym numerem OBA znajdujemy również tylko późniejszy (XIX-wieczny?) odpis dokumentu; OBA, nr 2719 (1418: – *domino Theodorico Spiraw strenuo militi de Delaw* –); B. Engel, *Die mittelalterlichen Siegel des Thorner Ratsarchivs mit besonderer Berücksichtigung des Ordenslandes*, II. Teil: *Privatsiegel mit Ausschluß der rein polnischen*, Thorn 1895, s. 7.

⁸⁶ Por. *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*, hrsg. von E. Weise, Marburg 1970, Bd. 1, s. 164: *Theodorici de Delow iudicis provincialis Osterodensis*; też E. Hartmann, *Der Kreis Osterode (Ostpr.). Daten zur Geschichte seiner Ortschaften*, Würzburg 1958, s. 64; W. Kętrzyński, *O narodowości polskiej...*, s. 194 i n.

⁸⁷ OBA, nr 957: *her Dytherich von der Delaw*, obok m.in. Mikołaja z Ryńska i Mikołaja ze Słomowa. Zdaniem J. Powierskiego był to już Dytryk młodszy, jednak jak wyjaśnić późniejszą akceptację przez Krzyżaków Dytryka, mimo

lecenie wielkiego mistrza aż 200 grzywien pożyczki⁸⁸. Dytryk Spirau był właścicielem Dylewa i Szczepankowa w Ostródzkiem. Już od około 1384 r. zwano go także Dytrykiem von der Delau⁸⁹. Dytryk był więc sąsiadem Mikołaja z Ryńska. W Ostródzkie przybył około 1368 r., bowiem wtedy otrzymał nadanie majątku zwanego Zehenhuben, czyli Udzikowo⁹⁰. Pochodził z pruskiego rodu Spyraw⁹¹, z dóbr Spierau w okolicy Gierdaw (obecnie Biestuzewo)⁹². Dobra w Dylewie zyskał najpewniej poprzez małżeństwo z Zofią, córką Mikołaja, dotychczasowego posiadacza Dylewa. Dziećmi Dytryka byli m.in. wspomniany Dytryk młodszy Spirau z Dylewa oraz Gunter z Dylewa⁹³. Najstarsza córka Dytryka Irmintraut (*Ermetrud*) poślubiła Tyma z Michałowa (*Thyme von Michelau*), komornika wielkiego mistrza (1399–1409), brata Jana z Konojad⁹⁴, a syn Gunter poślubił córkę Mikołaja z Ryńska (zobacz niżej). Rodzina weszła więc w bliskie koligacje z rodami z ziemi chełmińskiej. Ród Spirau pieczętował się herbem przedstawiającym głowę jelenia wyrastającą z korony⁹⁵.

Gunter z Dylewa

Gunter z Dylewa był synem Dytryka Spirau, zięciem Mikołaja z Ryńska⁹⁶, aktywnym rycerzem, związanym z Towarzystwem Jaszczurczym. Podobnie jak inni,

wyraźnie wrogiej jego postawy. W takim przypadku zabójstwo Dytryka młodszego trzeba byłoby też datować dopiero na czas po 1422 r., tymczasem wspomniane źródło donosi o wydarzeniach związanych tylko z Wielką Wojną. W mojej identyfikacji również znajdujemy słaby punkt, mianowicie już w 1407 r. w dobrach w Dylewie obok Dytryka wymieniono Guntera z Dylewa (*Das Marienburger Tresslerbuch...*, s. 438–439), co łatwo wytłumaczyć, jeśli przyjmujemy, że byli to synowie Dytryka starszego, a trudniej, że byli to ojciec i syn, choć oczywiście jest to możliwe.

⁸⁸ *Das Pfenigschuldbuch der Komturei Christburg*, hrsg. von H. Wunder, Köln 1969, s. 56: *Wir haben gegeben her Deitriche von der Dielow 200 m von geheise unsers hoemeisters, dy em unser hoemeister gelegen hot*. Wcześniej, w latach 1401–1407, Dytryk od Zakonu otrzymał ponadto 18 grzywien, por. *Das Marienburger Tresslerbuch...*, s. 120 (*her Dyterich von der Delow*), 438 (*her Ditteriche von der Delaw*); por. M. Radoch, *Pieniężne zapomogi Zakonu Krzyżackiego dla rycerstwa komturstwa ostródzkiego na wyprawy krzyżackie w latach 1399–1409 (w świetle księgi wielkiego skarbnika malborskiego)*, w: *Szkice z dziejów Ostródy i okolic*, Ostróda 2003, s. 32, 38–39, 41.

⁸⁹ E. Hartmann, op. cit., s. 64; *Preussisches Urkundenbuch* (dalej: PU), Bd. 6, 2, hrsg. v. K. Conrad, Marburg 2000, nr 808. Równolegle stosowano także dawne określenie, por. GStPK, Rep. 100A nr 245, f. 67 (*Spirow*), dokument z 1394 r.

⁹⁰ PU, Bd. 6, 2, nr 705; por. W. Kętrzyński, *O ludności polskiej...*, s. 300.

⁹¹ Pierwszym znanym z rodu był Henryk Spirow wzmiankowany na polu Corslauken (wkrótce Spierau) w 1355 r., zapewne ojciec Dytryka, por. *Słownik biograficzny Pomorza...*, t. 2, s. 140, zob. PU, Bd. 5, hrsg. v. K. Conrad, Marburg 1969, nr 393.

⁹² *Słownik biograficzny Pomorza...*, t. 2, s. 140; Inaczej G.A. von Mülverstedt, *Zur mittelalterlichen Orts- und Adelskunde Westpreußens*, Zeitschrift des historischen Vereins für den Reg.-Bezirk Marienwerder, H. 34, 1896, s. 16–17. Autor sugeruje tu związek ze Sporowem (*Sparau*) koło Sztumu.

⁹³ Dane o rodzinie Dytryka opieram w głównej mierze na nowych ustaleniach autorstwa J. Powierskiego, por. *Słownik biograficzny Pomorza...*, t. 2, s. 140–144. Rodzinę Dytryka wymieniają dokładnie dokumenty z lat 1417–1418, OBA, nr 2538 i nr 2719.

⁹⁴ Por. *Słownik biograficzny Pomorza...*, t. 2, s. 141.

⁹⁵ M. Bartkowiak, op. cit., s. 29; B. Engel, op. cit., s. 6–7, Taf. II, nr 71–73. Tenże autor uznał jednak, że rodzina Spirau siedziała w ziemi chełmińskiej; por. M. Grzegorz, *Analiza dyplomatyczno-sfragistyczna dokumentów traktatu toruńskiego 1466 r.*, Toruń 1970, s. 141 i pieczęć nr 82.

⁹⁶ *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 185.

potem opozycyjni rycerze, cieszył się dużym zaufaniem Zakonu⁹⁷. Po Wielkiej Wojnie kilka lat musiał spędzić na wygnaniu w Polsce⁹⁸. Powrócił dopiero w 1414 r. na mocy decyzji sądu rycerskiego zebranego przez nowego wielkiego mistrza Michała Kuchmeistera w Bratianie⁹⁹. Zmarł po 1416, a na pewno przed 1433 r. W starszej literaturze zaliczano go do innego rodu, o odmiennym herbie: na półokrągłej tarczy trzy ukośnie i równoległe do siebie położone kopie lub miecze, lub konary drewna¹⁰⁰. Dawniej też przyjmowano, że Gunter z Dylewa działał nadal w latach 30. i 40. XV w., tymczasem był to już Gunter młodszy z Dylewa (wzmiankowany w latach 1433–1449), zapewne siostrzeniec Dytryka młodszeo i Guntera, syn ich siostry Elżbiety, który pieczętował się właśnie owym odmiennym herbem¹⁰¹. Oprócz Dylewa koło Ostródy posiadał także Rukocin pod Tczewem¹⁰², Borowno pod Chełmnem oraz działy w Świętym i Wałdowie pod Łasinem¹⁰³.

Eberhard Kunseck

Rycerz pasowany Eberhard, zwany *Cungeseckel*, po bitwie grunwaldzkiej „odważył się” przemocą opanować Krzyżbork (Kreuzburg, Sławskoje). Za te krzywdy wyrządzone Zakonowi został następnie ścięty¹⁰⁴. Według późniejszej relacji strony związkowej z 1453 r., Eberhard (*Eberhard Kunszecke*) został skazany bez rzetelnego wyroku sądowego (*wedir recht und orteil*)¹⁰⁵, co innego utrzymywali sami Krzyżacy (*her wart obirwunden*). Wobec tego, że obok niego znaleźli się ponadto Mikołaj z Ryńska i Mikołaj z Pilewic, to raczej trzeba przyznać stronie związkowej.

Eberhard był przedstawicielem niemieckiego rycerstwa ze Szwabii, przybył do Prus w drugiej połowie XIV w. (po 1368 r.)¹⁰⁶. Pierwszy raz spotykamy go jako

⁹⁷ Przykładowo w 1407 r. otrzymał zapomogę w wysokości 10 grzywien, *Das Marienburger Tresslerbuch...*, s. 438; M. Radoch, op. cit., s. 38, 41.

⁹⁸ Dowodnie zbiegł do Polski dopiero po aresztowaniu teścia – Mikołaja z Ryńska, po pokoju toruńskim, *Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum*, t. 2, Posnaniae 1892, s. 271, 274–275. Stało się tak za radą przyjaciół (tj. najpewniej krewnych) i żony (córkę Mikołaja z Ryńska), w tym czasie szły już po niego oddziały krzyżackie z Ostródy. Pięć dni po ucieczce Guntera również jego żonę przemocą wygnano z majątku, a wszystkie dobra zajęto. Krzyżacy przejęli nawet 300 grzywien, które Gunter otrzymał właśnie od Kacpra ze Świncza za sprzedane dobra w Rukocinie, najprawdopodobniej na poczet jakichś jego długów. Por. S. Kujot, op. cit., s. 325.

⁹⁹ *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 246; S. Kujot, op. cit., s. 330–331.

¹⁰⁰ M. Bartkowiak, op. cit., s. 29; *Związek Pruski i poddanie się Prus Polsce*, red. K. Górski, Poznań 1949, s. 241; B. Engel, op. cit., s. 6, Taf. II, nr 70. O trzech konarach drewna zob. G.A. von Mülverstedt, *Der abgestorbene Adel der Provinz Preussen*, Nürnberg 1874, s. 13, Taf. 9.

¹⁰¹ *Słownik biograficzny Pomorza...*, t. 2, s. 143–144.

¹⁰² Dobra sprzedał jeszcze przed Wielką Wojną, por. K. Bruski, *Lokalne elity rycerstwa na Pomorzu Gdańskim w okresie panowania zakonu krzyżackiego. Studium prozopograficzne*, Gdańsk 2002, s. 179.

¹⁰³ M. Bartkowiak, op. cit., s. 28; S. Kujot, op. cit., s. 262.

¹⁰⁴ OBA, nr 1612; *Fortsetzung zu Peter von Dusburgs*, s. 486; *Item her Eberhard Cungeseckel hisch Kruczeborg in und underwand sich aller gewalt, und her domethe unserm orden grosze zcu schaden was, dez her wart obirwunden, dorumb wart her geköppt*; por. S. Kujot, op. cit., s. 327.

¹⁰⁵ *Acten der Ständetäge...*, hrsg. von M. Toeppen, Bd. 4, Leipzig 1884, s. 24, 139, 161.

¹⁰⁶ G.A. von Mülverstedt, *Abgestorbene Adel...*, s. 35; H.H. Diehlmann, *Die Stammtafeln Gallandis. Ihr Wert für den Forscher, ihre Gefahren für den Abschreiber*, Altpreuussische Geschlechterkunde. Neue Folge, Bd. 8, 1975, s. 155.

interesanta i ławnika sądu ziemskiego w Bartoszycach w 1398 r., rok potem jako świadka na dokumencie komtura bałgijskiego Ulryka von Jungingena¹⁰⁷. Krewnym jego był zapewne Konrad Kunseck, krzyżacki wójt w Laskach, prawdopodobnie poległy w bitwie pod Grunwaldem¹⁰⁸. Synami Eberharda byli Jan (*Hans*), Konrad (*Kuntz*) i Marcin (*Martin*) a dalszym potomkiem Henryk z Korsz (*von Kunsegg, Königsegg*) działający w połowie XV w.¹⁰⁹. Od początku główne dobra rodzina trzymała w okolicy Barcian – Korsche i Modgarby. Te pierwsze spłacił w 1402 r., wtedy też po raz pierwszy został określony jako rycerz pasowany¹¹⁰. Trudno w tej chwili stwierdzić czy Eberharda łączyły jakieś więzy z innymi przedstawicielami opozycji (poza sąsiedzkimi, zobacz poniżej), czy też było to spontaniczne wystąpienie na fali sukcesów polsko-litewskich.

Albrecht Karschau (*Olbrecht Kaszchaw*)

Albrecht Karschau był również rycerzem pasowanym. W jakiś czas po bitwie grunwaldzkiej „ośmielił się” przemocą zająć zamek w Bałdze (Balga) i wypędzić stamtąd braci zakonnych. W przeciwieństwie do innych rycerzy, którzy wystąpili przeciw Zakonowi, Albrecht chyba dosyć szybko ukorzył się i uzyskał przebaczenie wielkiego mistrza i innych dostojników zakonnych¹¹¹. Tym niemniej jeszcze we wrześniu 1410 r. książę Witold wzywał rycerstwo Dolnych Prus z okręgów Bałgi i Brandenburga (Pokarmina), a imiennie tylko Albrechta Karschau (*Karsaw*) i Kirstana von Oelsen¹¹², którzy mu złożyli hołd, do obrony powierzonych im zamków przed Krzyżakami i zapowiadał przyszłą pomoc, ewentualnie wynagrodzenie jeszcze większymi dobrami na Litwie¹¹³. Tutaj jednak pojawia się pewna wątpliwość. Wiemy bowiem skądinąd, że pod koniec oblężenia Malborka zamek w Bałdze był znowu w posiadaniu Zakonu, a przynajmniej jakiś czas po 8 września, kiedy schroniły się

¹⁰⁷ GStPK, XX. HA, Ordensfolianten (dalej OF) 86, f. 9; GStPK, Pergamenturkunden, Schiebl. XXV nr 105.

¹⁰⁸ Długosz, ks. 11, s. 45; *Jana Długosza Roczniki...*, s. 112 – tu błędnie jako Henryk (*Henricus*) Kuszeczke; S. Ek-dahl, *Die „Banderia Prutenorum”...*, s. 224. Najprawdopodobniej to rycerze właśnie spod tej chorągwi uciekli w czasie bitwy grunwaldzkiej (zob. wyżej).

¹⁰⁹ Por. H.H. Diehlmann, op. cit., s. 154–155; J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze i sprowadzenie krzyżaków do Polski*, Malbork 2003, t. 2, 2, s. 365; G.A. von Mülverstedt, *Fromme Stifungen in Preussen, Der neuen Preussischen Provinzial-Blätter andere Folge*, Bd. 10, 1856, s. 128–133.

¹¹⁰ OF 86, f. 12.

¹¹¹ OBA, nr 1612; *Fortsetzung zu Peter von Dusburgs...*, s. 487: *Item her Olbrecht Kaszchaw nam die Balge in und underwand sich do alter gewalt und treyb die bruder unsers ordens von dannen, dornoch gap her sich in des meysters und seyner gebittiger gnade und sprach vor en allen, her hette doran nicht getan als eyn bidderman.*

¹¹² Był ławnikiem sądu ziemskiego w Bartoszycach m.in. wraz z Eberhardem Kunseckiem, por. OF 86, f. 14v.

¹¹³ OBA, nr 1454; *Codex epistolaris Vitoldi...*, nr 459, s. 214; S.M. Kuczyński, op. cit., s. 459; J. Voigt, *Geschichte Preussens...*, s. 117. Przez wydawcę dokument datowany był na grudzień (tak też przez M. Jućasa, op. cit., s. 223), przez Kuczyńskiego na październik. Witold pisze jednak o posiadanej przez koalicjantów ziemi chełmińskiej i innych zamków, np. Sztumu, Pasłęka i Elbląga, tymczasem w październiku były one zajęte już przez Krzyżaków (S.M. Kuczyński, op. cit., s. 488–489), stąd, moim zdaniem, list należy datować jeszcze na wrzesień 1410 r., w niedługi czas po wycofaniu się Witolda spod Malborka. Z kolei według K. Kwiatkowskiego i S. Szybkowskiego czas wysłania dokumentu należałoby datować na przełom września i października, S. Jóźwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweđa, S. Szybkowski, op. cit., s. 520, 702.

w nim wojska inflanckie¹¹⁴. Wspomniany list księcia Witolda zaś był z pewnością nieco późniejszy, a w nim Albrecht uchodził wciąż za wiernego stronnika polskiego. Trudno rozstrzygnąć, czy Albrecht wydał Bałgę z powrotem Krzyżakom, a tylko wieść o tym jeszcze nie dotarła do księcia, czy stało się to w ogóle bez jego udziału i w innym czasie. W każdym razie taki czyn z pewnością przekreśliłby jego przewiny względem Zakonu. Wiadomo, że w 1412 r. złożył hołd wierności wielkiemu mistrzowi von Plauenowi, jako przedstawiciel rycerstwa bałgijskiego¹¹⁵.

Po raz pierwszy wystąpił jako świadek na dokumencie wielkiego komtura Wilhelma von Helffensteina z 11 września 1392 r., wystawionym na zamku malborskim¹¹⁶. Najpewniej należał do dworu wielkiego mistrza Konrada von Wallenrodego, czego potwierdzeniem są kolejne świadkowania na dokumentach, tym razem wystawionych przez tego wielkiego mistrza Konrada von Wallenrode w 1393 r.¹¹⁷. Tutaj był już określony giermkim (*armiger*). Potem Albrecht Karschau był zaufanym sługą (*Diener*) wielkiego mistrza Konrada von Jungingena, jako taki często pojawiał się w źródłach w latach 1399–1405. W 1403 r. występuje już jako rycerz pasowany. Brał m.in. udział w wyprawie na Gotlandię, otrzymywał też zapomogi pieniężne. W styczniu 1402 r. ożenił się (jednak nie wiadomo z kim). Po 1405 r. nagle znika z otoczenia wielkiego mistrza – albo więc stracił jego zaufanie, albo musiał wrócić do swoich dóbr (wiadomo, że jakiś bliżej nieokreślony przywilej otrzymał 5 listopada 1400 r.). Za tym drugim może świadczyć to, że pojawia się ponownie w 1409 r.¹¹⁸. Być może znał język litewski, gdyż w 1399 r. towarzyszył bojarom litewskim w przejeździe przez Prusy¹¹⁹, stąd też zapewne wymienił go książę Witold w liście we wrześniu 1410 r. Aktywny był jeszcze w 1415 i 1417 r.¹²⁰, zmarł przed 1425 r.¹²¹.

Niejednoznaczne jest pochodzenie Albrechta. W Prusach znajdujemy bowiem liczne dobra o nazwie Karschau, jednak to, że zdobywał on Bałgę wskazuje na położenie tych dóbr w komturstwie bałgijskim. Za tym przemawia także zapiska po jego śmierci w bartoszyckiej księdze ławniczej sądu ziemskiego o losach dóbr Albrechta¹²². Wiemy ponadto, że pochodził z diecezji warmińskiej¹²³. W takim razie

¹¹⁴ Długosz, ks. 11, s. 80, *Jana Długosza Roczniki...*, s. 158, 162; S.M. Kuczyński, op. cit., s. 454. Stało się to po ugodzie księcia Witolda z Inflantczykami 8 września, *Codex epistolaris Vitoldi...*, nr 451, s. 212.

¹¹⁵ *Acten der Ständetage...*, Bd. 1, s. 204.

¹¹⁶ Pergamenturkunden, Schiebl. 59, nr 9; regest zob. *Regesta historico-diplomatica ordinis S. Marie Theutonicorum 1198–1525*, hrsg. von E. Joachim, W. Hubatsch, Pars II, Göttingen 1948, nr 1259.

¹¹⁷ Pergamenturkunden, Schiebl. 60, nr 11; Schiebl. 58, nr 16.

¹¹⁸ *Das Marienburger Tresslerbuch...*, s. 17, 25, 28, 36, 41, 66–67, 72, 80, 87, 105, 111, 125, 142, 150, 153, 172, 195, 198–199, 224, 302, 318, 352, 318, 352, 591.

¹¹⁹ Ibidem, s. 36.

¹²⁰ OBA, nr 2198; *Handelsrechnungen des Deutschen Ordens*, hrsg. von C. Sattler, Leipzig 1887, s. 71.

¹²¹ OF 86, f. 24.

¹²² Ibidem.

¹²³ Pergamenturkunden, Schiebl. 58, nr 16: *Alberto Karschaw armigeris diocesis warmiensis*; Schiebl. 60, nr 11; Schiebl. 59, nr 9.

byłoby to obecne Karszewo koło Korsz¹²⁴ a Albrecht Karschau byłby najbliższym sąsiadem Eberharda Kunsecka z Korsz.

Jochart

Po bitwie grunwaldzkiej niejaki Jochart *bei Rastenburg* wraz z Bardynem – burmistrzem miasta Kętrzyn – zajęli zamek kętrzyński i siłą wypędzili stamtąd braci zakonnych. Za czyn ten w bliżej nieokreślonym czasie zostali przez Krzyżaków schwytani i ścięci¹²⁵. Jochart był najpewniej rycerzem niepasowanym, a niezidentyfikowane dobra posiadał gdzieś w okolicy Kętrzyna¹²⁶. Poza tym nic pewnego o nim nie wiadomo¹²⁷.

Zbylut (*Sbilut*)

Zbylut pojawił się dopiero w zeznaniach związkowych w 1453 r. obok Mikołaja z Ryńska, Mikołaja z Pilewic i Eberharda Kunsecka. Wiadomo, że należał do rycerstwa niepasowanego (*ein edelman*). Został ujęty przez wielkiego mistrza Plauena i bez wyroku sądowego osadzony w jakiejś wieży, gdzie zmarł¹²⁸. Z tego czasu znamy Zbyluta Zębowskiego (*Szambowszky*) herbu Pomian, który wystąpił w dokumencie dotyczącym młyna w pogranicznym Trzęsaczu w Krajnie wraz z innym późniejszym opozycjonistą – Stanisławem z Bolumina – w czerwcu 1409 r. Wydaje się, że mógł on być tożsamy z naszym Zbylutem, a pochodził z pogranicznych dóbr Zębowa (*Sambowa*) koło Suponina i Niewieścina¹²⁹. Wówczas jego sąsiadem byłby także inny zbiegły do Polski opozycjonista Janusz z Topolna (*Toppolensky*) (zobacz dalej). Zapewne tegoż Zbyluta (*irbir man* – *Zbylut*) spotykamy nadto w końcu czerwca 1410 r., jako członka wart krzyżackich na pograniczu z Polską. Wtedy po jakichś walkach dostał się on obok innych 23 zbrojnych do niewoli starosty bydgoskiego¹³⁰. Może incydent ten miał też wpływ na późniejsze ukaranie Zbyluta, tym

¹²⁴ Zatem wątpliwe wydaje się przypuszczenie, aby Albrecht był Bałtem (Karszowem) z pochodzenia, jak sądzi K. Kwiatkowski w: S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, op. cit., s. 520. Miał brata Michała Karschau, wzmiankowanego w latach 1400–1425, por. ibidem, s. 520, przyp. 1497, tutaj odpowiednie źródła; OF 86, f. 24.

¹²⁵ OBA, nr 1612; *Fortsetzung zu Peter von Dusburgs*, s. 486: *Item Jochart bei Rastenburg und der burgermeister Barddyne nomen das haws Rastenburg in, und sie treben die hern von dannen und underwunden sich aller gewalt, das do was, darumb sie worden geköpft*. Por. S. Kujot, op. cit., s. 327.

¹²⁶ Według C. Beckherna, był jakoby członkiem Towarzystwa Jaszczurczego, por. C. Beckhern, *Rastenburg historisch-topographisch dargestellt*, Rastenburg 1880, s. 43, co jest jednak tylko domysłem.

¹²⁷ Nie wykluczałbym jednak, że był tożsamy z Godhartem, sługą wielkiego mistrza Konrada von Jungingena w latach 1399–1400, znajdujemy go bowiem w tej roli m.in. wraz z Albrechtem Karschau, por. *Das Marienburger Tresslerbuch*..., s. 17, 52, 66.

¹²⁸ *Acten der Ständetage*..., Bd. 4, s. 24, 139: *Item derselb hochmaister [tj. Henryk von Plauen – GB] hab ainen edelman, genant Swelut, laszen fahen und in ainem turm erfaulen on urtail*; ponadto ibidem, s. 161.

¹²⁹ *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, wyd. F. Piekosiński, t. 5, Poznań 1908, nr 149; *Lites ac res gestae*..., II, s. 265. Jego synem mógł być wzmiankowany w 1436 r. Jakusz z Zębowa (*von Sammaw*) z okręgu świeckiego, który w 1433 r. zbiegł z państwa zakonu krzyżackiego do Polski, OBA, nr 7166; *Jocusch von Sammaw*, por. K. Bruski, op. cit., s. 247.

¹³⁰ OBA, nr 2991. W regeście mylna datacja 29 czerwca 1419 r., poprawny rok ustalił K. Kwiatkowski, por. S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, op. cit., s. 328. Tutaj także identyfikacja tegoż Zbyluta z właścicielem Zębowa. Autor ten uznał go za rycerza pasowanego, jednak użyte określenie „erbar man” o tym nie przesądza.

bardziej że był on rycerzem komturii świeckiej, zarządzanej przecież przez Henryka von Plauena.

Mikołaj z Pilewic

Po bitwie grunwaldzkiej Mikołaj z Pilewic (*Niclos Pfilsdorf*) wraz z Januszem z Pułkowa (*Hans Polcko*) – bratem Mikołaja Ryńskiego – opanowali własnymi siłami zamek w Kowalewie, „wywlekając panów zakonnych za ich brody” i przekazując ich oraz zamek królowi polskiemu¹³¹. Moim zdaniem stało się to najwcześniej w kilka dni po bitwie grunwaldzkiej, a nie później niż kilka dni po złożeniu królowi hołdu przez ziemię chełmińską, a zatem na początku sierpnia¹³². W tym samym czasie też inni (nie wymienieni imiennie) rycerze ziemi chełmińskiej zajęli pozostałe ośrodki krzyżackie, mianowicie Radzyń (najpewniej miasto), Starogród, Papowo, Rogoźno, Bierzgłowo, Kowalewo, Lipienek, Lubicz i Pokrzywno¹³³. Ta ostatnia informacja nie jest zbyt ścisła, gdyż przykładowo zamek w Radzynie zdobyto dopiero we wrześniu po wycofaniu się wojsk polskich spod Malborka, choć oblężenie trwało „od czasu wielkiej bitwy”¹³⁴. Najpewniej więc w pierwszym etapie miejscowe rycerstwo opanowało jedynie miasto. Ważna jest tutaj informacja Długosza, że do oblężania i zdobywania ośrodków krzyżackich na ziemi chełmińskiej przystąpiono w niedługi czas po Grunwaldzie.

Mikołaj z Pilewic prawdopodobnie został schwytany już na początku października 1410 r. przez wkraczające do ziemi chełmińskiej wojska krzyżackie¹³⁵. Datę można wywnioskować w związku z ucieczką Mikołaja z Ryńska do Polski, która nastąpiła na krótko przed 9 października¹³⁶. Wojskami krzyżackimi na ziemi chełmińskiej dowodzili wówczas marszałek inflancki Hermann Vincke oraz komturowie: Bałgi Fryderyk von Zollern i Kłajpedy Ulryk Zenger, można przypuszczać, że to oni uwięzili Mikołaja¹³⁷. Wtedy też znaleziono u niego „kilka drobnych

¹³¹ OBA, nr 1612; *Fortsetzung zu Peter von Dusburgs...*, s. 487: *Item her Niclos Pfilsdorff und her Hans Polcko, die nomen nach dem streyte Schonesee in und nomen alles, was do was, und sie slepten die hern bey iren berten vom hawsze und antworten sie den Polan, deszgleychen auch das haws;* por. S.M. Kuczyński, op. cit., s. 432.

¹³² K. Kwiatkowski przyjmuje dopiero początek sierpnia, a dokładniej czas po uznaniu przez przedstawicieli ziemi chełmińskiej władzy zwierzchniej króla Władysława, jednak część rycerstwa mogła uznać zwierzchność króla znacznie wcześniej (zob. dowodny przykład Mikołaja z Durąga). S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweđa, S. Szybkowski, op. cit., s. 511. S.M. Kuczyński wskazywał 18 lipca (S.M. Kuczyński, op. cit., s. 432), jednak takiej daty nigdzie w źródłach nie odnalazłem. Najpewniej autor ten zasugerował się datą zdobycia Ostródy przez Mikołaja z Durąga.

¹³³ *Fortsetzung zu Peter von Dusburgs...*, s. 486: *Item die ritter und knechte des Colmischen landes nomen ouch in vele slosser des Comischen landes, als Reden, Aldehawsz, Papaw, Rogehawszen, Birgelaw, Schonessee, Leyppe, Lewbitcz, Engelsberg.*

¹³⁴ Długosz, ks. 11, s. 91–92; *Jana Długosza Roczniki...*, s. 170–171; S.M. Kuczyński, op. cit., s. 454; por. ostatnio uwagi K. Kwiatkowskiego w: S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweđa, S. Szybkowski, op. cit., s. 511, 554.

¹³⁵ Tak M. Bartkowiak, op. cit., s. 49 i S. Kujot, op. cit., s. 262, 326–327.

¹³⁶ 9 października dobra Mikołaja z Ryńska były już zajęte, bowiem stąd był datowany list nieznanego urzędnika zakonnego do namiestnika wielkiego mistrza Henryka von Plauena. OBA, nr 1350: *im heere in hern Niczhen von Renesch hofe*. Por. M. Bartkowiak, op. cit., s. 22; S. Kujot, op. cit., s. 326.

¹³⁷ Por. S. Kujot, op. cit., s. 253, 326–327.

kawałków chorągwi, które były z Polski, a także kilka listów z Polski, bardzo ostro traktujących przeciw naszemu Zakonowi, [ponadto] parę pism, które on stąd do Polski pisywał a Polacy z powrotem do niego, spowodowały niemałą szkodę dla naszego Zakonu, a to [wszystko] okazało się prawdą¹³⁸. Zatem podczas rewizji okazało się, że prowadził szpiegowską korespondencję z Polską. Najbardziej zastanawia wzmianka o pismach Mikołaja do Polski, czyżby więc zachowywał kopie tych pism? Podczas rewizji znaleziono również kilka sztuk niewielkich polskich chorągwi¹³⁹, o tej sprawie wspomniano już wyżej.

Wkrótce potem Mikołaj z Pilewic został ścięty bez wyroku sądowego. Była to ewidentna zemsta polityczna za jego postawę pod Kowalewem i znalezione dowody współpracy z Polską („a to [wszystko] okazało się prawdą”)¹⁴⁰. Później Krzyżacy bezprawne ukaranie Mikołaja z Pilewic, choć przede wszystkim Mikołaja z Ryńska i jego towarzyszy, tłumaczyli tym, że byli oni zaangażowani w spisek komtura radzyńskiego Jerzego von Wirsberga przeciw wielkiemu mistrzowi Henrykowi von Plauenowi¹⁴¹. W przypadku Mikołaja z Pilewic nie mógł on być przyczyną aresztowania, które nastąpiło wyraźnie wcześniej. Inni rycerze chełmińscy na wieść o jego uwięzieniu uciekli do Polski, np. wspomniany Mikołaj z Ryńska, a być może Stanisław z Bolumina, niektórzy z nich wrócili już w listopadzie 1410 r., np. Mikołaj z Ryńska (zobacz dalej) lub dopiero po zawarciu pokoju toruńskiego, zgodnie z jego warunkami zapewniającymi łaskę zbiegom z obu stron¹⁴². Wobec Mikołaja wysunięto też zupełnie inne argumenty: wspomnianą korespondencję szkodzącą Zakonowi oraz posiadanie polskich znaków. Niektórzy badacze w ogóle odrzucali autentyczność tych zarzutów¹⁴³, jednak wydają się one prawdziwe, zważywszy choćby na wyżej przedstawione poczynania Mikołaja, także w okresie przed Wielką Wojną.

Mikołaj z Pilewic pochodził z zamożnej rodziny o pruskich korzeniach (von Pfeilsdorf), ale od dawna osiadłej w ziemi chełmińskiej. Boczna linia rodu

¹³⁸ OBA, nr 1612; *Fortsetzung zu Peter von Dusburgs Chronik von Conrad Bitschin*, s. 486: *Item her Niclos Pfyleszdruff, bey deme fandt man etczliche cleyne stucke baner, die do woren aus Polan, ouch etczliche briffe aus Polan, die do lawten hefftlichen widder unsern orden, welche czeytunge, die her von hymnen ken Polan schreyt und die Polan widder em, unsers ordens mercklichen schaden antrate, in der warheyt wart irfunden; her wart geköpft*. Por. S. Kujot, op. cit., s. 217, 326–327. Za tym autorem przedkładam polskie tłumaczenie, miejscami poprawione, ibidem, s. 326.

¹³⁹ Por. A. Czacharowski, op. cit., s. 85; S. Józwiak, *Sposoby pozyskiwania...*, s. 170; idem, *Wywiad i kontrwywiad...*, s. 67, 218; por. S. Kujot, op. cit., s. 217, 326–327.

¹⁴⁰ OBA, nr 1612; *Acten der Ständetäge...*, Bd. 4, s. 24, 140 (*Niclawes Philszdrorffer vahn und enthaubtten lassen an urtail*), 161; *Pergamenturkunden*, Schiebl. XV nr 38; B. Klec-Pilewski, *Studia i przyczynki do historii, genealogii i heraldyki polskiej*, Londyn 1991, s. 64.

¹⁴¹ *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 179. A. Czacharowski, op. cit., s. 89; M. Bartkowiak, op. cit., s. 30–41; S. Kujot, op. cit., s. 212–216, 317–323. W dokumencie oskarżającym komtura von Wirsberga pojawił się też zarzut spiskowania z Mikołajem z Ryńska i innymi rycerzami, w tym z Mikołajem z Pilewic, ale ten potem został wraz z innymi rycerzami wykreślony z tego dokumentu. M. Bartkowiak, op. cit., s. 33. Charakterystyczne, że Mikołaj z Pilewic, w przeciwieństwie do innych rycerzy, ze spiskiem Wirsberga został powiązany tylko w tym jednym dokumencie.

¹⁴² Por. J.A. Łukaszewicz, op. cit., s. 175.

¹⁴³ Ibidem, s. 144; M. Bartkowiak, op. cit., s. 49 i n.; S. Kujot, op. cit., s. 217, 326–327.

stanowiła znana potem w Prusach rodzina von Lehndorf¹⁴⁴. Do bitwy grunwaldzkiej cieszył się także sporym zaufaniem władz zakonnych. W źródłach pojawił się w 1402 r. Wtedy za sprzedane Zakonowi konie otrzymał aż 66 grzywien¹⁴⁵, będąc głównym kontrahentem Zakonu z wójtostwa lipieneckiego. Kolejne 4 grzywny otrzymał w 1404 r., gdy powrócił z Gotlandii¹⁴⁶ jako uczestnik wojny z Danią o tę wyspę. Ponownie w 1409 r. otrzymał 12 grzywien za konia utraconego podczas najazdu na Dobrzyń na początku Wielkiej Wojny polsko-krzyżackiej¹⁴⁷. Mikołaj z Pilewic należał do znaczniejszych i aktywniejszych przedstawicieli opozycyjnego rycerstwa tego czasu w ziemi chełmińskiej, a miał też ścisłe kontakty z rycerstwem w okolicach Szczytna (zobacz dalej).

Mikołaj z Ryńska

O Mikołaju z Ryńska już sporo wspominałem. Po raz pierwszy został wzmiankowany wraz z bratem Januszem z Ryńska w 1397 r.¹⁴⁸. Mikołaj przewodniczył Towarzystwu Jaszczurczemu, następnie też został chorążym ziemi chełmińskiej. Świadczy to o dużym zaufaniu do niego zarówno rycerstwa, jak i Zakonu¹⁴⁹. Pod Grunwaldem zwinął jednak chorągiew dając znak do zaprzestania walki. Na początku października, na wieść o aresztowaniu Mikołaja z Pilewic, zbiegł do ziemii dobrzyńskiej¹⁵⁰. Tutaj znalazł schronienie na zamku biskupa włocławskiego w Ciechocinie¹⁵¹, jakby zgodnie z duchem wspomnianego przywileju dla rycerstwa z października 1409 r. Pod koniec listopada wrócił jednak wraz z gronem swoich ludzi na ziemie zakonne, otrzymując na swoją prośbę, a rozkaz Henryka von Plauena, krewnego wielkiego mistrza, glejt od komtura toruńskiego Eberharda von Wallenfelsa. Miał się usprawiedliwić ze swojego dotychczasowego postępowania przed braćmi krzyżakimi, w tym przed wielkim mistrzem¹⁵². Można sądzić, że przebaczenie faktycznie uzyskał, gdyż otrzymał z rozkazu wielkiego mistrza pod opiekę folwark krzyżacki w Trzcianie (koło Ryńska) wraz z zaciężnymi (*ghesthen*) i stadem bydła¹⁵³. Ponadto

¹⁴⁴ Szerzej zob. G. Białuński, *Ród Prusa Kleca...*, zwłaszcza s. 35–40.

¹⁴⁵ *Das Marienburger Tresslerbuch...*, s. 218–219.

¹⁴⁶ Ibidem, s. 296.

¹⁴⁷ Ibidem, s. 570.

¹⁴⁸ Por. G.A. von Mülverstedt, *Zur mittelalterlichen...*, s. 34.

¹⁴⁹ O tym świadczą także różnorodne formy pomocy i świadczeń finansowych ze strony krzyżackiej w latach 1402–1409. Por. *Das Marienburger Tresslerbuch...*, s. 155, 165, 218, 346, 561, 568, 570. Na podkreślenie zasługuje, że Mikołaj spłacał również pożyczki, ibidem, s. 330, 338 (1405 r.).

¹⁵⁰ Krzyżacy próbowali ująć go w domu, podobnie jak innych uznanych przez nich za winnych zdrady. Por. *Acten der Ständetage...*, Bd. 4, s. 24: *etzliche worden in iren hewsern gesucht, die fluchtig musten werden lange zeit us dem lande*.

¹⁵¹ *Acten der Ständetage...*, Bd. 1, s. 182; M. Bartkowiak, op. cit., s. 22–23; S. Kujot, op. cit., s. 260–261.

¹⁵² OBA, nr 1400 (26 listopada), dopisek po dacie.

¹⁵³ OBA, nr 1488, przedruk części listu w: A. Czacharowski, op. cit., s. 94–95. Tenże uznał (ibidem, s. 87), że Mikołaj nie dotarł do wielkiego mistrza, gdyż ten nie chciał go przyjąć. O ile samo spotkanie pozostaje rzeczywiście wątpliwe, gdyż o nie zabiegał Mikołaj jeszcze w styczniu 1411 r., to uzyskanie przebaczenia od wielkiego mistrza nie powinno ulegać wątpliwości.

28 stycznia 1411 r. wójt lipienecki Henryk Holt zawiadamiał wielkiego mistrza, że Mikołaj z Ryńska pozyskał poprzez swojego sługę (wysłanego za wiedzą wielkiego mistrza) pewne informacje wywiadowcze z terenu Królestwa Polskiego i podkreślał jego pożyteczność i przydatność dla Zakonu we wszystkich sprawach. Prosił też o osobiste spotkanie Mikołaja z wielkim mistrzem, aby mógł przedstawić swoje sprawy¹⁵⁴. Dotychczas badacze różnie oceniali te wydarzenia, albo jako próbę dezinformacji, albo też jako próbę „ratowania skóry” przez Mikołaja¹⁵⁵. W świetle wspomnianych źródeł drugą opinię należy odrzucić. Czy jednak na pewno była to dezinformacja i „gra na dwa fronty”, czy rzeczywista próba współpracy z Zakonem¹⁵⁶, trudno jednoznacznie odpowiedzieć. Za tym pierwszym zdają się jednak przemawiać następne wydarzenia oraz to, że *de facto* informacje przekazane przez Mikołaja okazały się raczej nieścisłe¹⁵⁷. Okazało się nadto, że przynajmniej wielki mistrz Henryk von Plauen pozostał wobec niego nieufny. Przywoływany jednak w dotychczasowej literaturze list komtura toruńskiego z 21 stycznia 1411 r., który miałby świadczyć o nieufności wobec Mikołaja, zdaje się być w tym kontekście nadinterpretowany¹⁵⁸. W nim bowiem komtur prosił wójta rogozińskiego tylko o pomoc w zdobyciu pożywienia dla jego stada bydła znajdującego się w folwarku w Trzcianie, co też jednocześnie rozkazał Mikołajowi z Ryńska¹⁵⁹. W tym samym czasie wójt lipienecki we wspomnianym liście z 28 stycznia informował jednak wielkiego mistrza, że za sprawą jakiegoś jego wcześniejszego listu do wielkiego mistrza Mikołaj z Ryńska znalazł się w niezręcznej sytuacji, a nawet doszło do pewnego zaniepokojenia wśród zgromadzonego w Toruniu rycerstwa¹⁶⁰. Wreszcie jakiś czas po pokoju toruńskim Mikołaj został zaproszony na obiad przez wójta

¹⁵⁴ OBA, nr 1251 (por. *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Marie Theutonicorum 1198–1525*, hrsg. von E. Joachim, W. Hubatsch, Pars I, Göttingen 1948, nr 1251, tutaj z błędną datą 29 stycznia 1410 r.); przedruk fragmentu listu w: M. Biskup, *Z badań nad „Wielką Wojną” z zakonem krzyżackim*, Kwartalnik Historyczny, 1959, z. 3, s. 688, przyp. 85; por. A. Czacharowski, op. cit., s. 87–88.

¹⁵⁵ A. Czacharowski, op. cit., s. 87–89; ostatnio S. Józwiak, *Sposoby pozyskiwania...*, s. 172–173; idem, *Wywiad i kontrwywiad...*, s. 217, tutaj omówiona starsza literatura i źródła.

¹⁵⁶ Za tym zdaje się opowiadać K. Kwiatkowski, por. S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, op. cit., s. 676, przyp. 702.

¹⁵⁷ A. Czacharowski, op. cit., s. 87–88, S. Józwiak, *Sposoby pozyskiwania...*, s. 173. Dotyczyły dalszych rzekomych planów wojennych Jagielly i Witolda. Jagiello zamierzał przepłynąć się przez Wisłę budowanym mostem pod Słońskiem, czego za namową marszałka królestwa ostatecznie nie uczynił, z kolei Witold miał udać się wraz z Tatarami pod Płock. Połączone obie armie miały uderzyć na Pomorze. O braku w tym czasie realnych planów wojennych, por. S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, op. cit., s. 702–703.

¹⁵⁸ A. Czacharowski, op. cit., s. 88, 94–95.

¹⁵⁹ OBA, nr 1488.

¹⁶⁰ A. Czacharowski, op. cit., s. 87–88. A. Czacharowski przypuszcza, że stało się to na skutek umyślnego „przecieków” treści listu dokonanego na zlecenie wielkiego mistrza. Z drugiej strony Mikołaj, nawiązując do listu wójta lipieneckiego, usprawiedliwiał się przed nim, że nic nie wiedział o jakimś więzieniu, ani też o tym nikomu nie wspominał i że jest niewinny (– *das her von keynerley gefenknis nichten weis und keynem des bekennet* – *das her unscholdig ist* –, OBA, nr 1251; M. Biskup, *Z badań...*, s. 588). Wydaje się więc, że to właśnie pogłoski o więzieniu (zapewne uwięzieniu Mikołaja) mogły być przyczyną owej troski rycerstwa. Wójt uznał wyjaśnienia Mikołaja z Ryńska za prawdziwe i podkreślił jego przydatność „we wszystkich sprawach”.

z Lipienka – Henryka Holta, podstępnie aresztowany i na mocy bezprawnego wyroku sądowego i bez możliwości obrony, a nawet pojednania się z Bogiem został ścięty w Grudziądzu¹⁶¹.

Oficjalnym powodem aresztowania i ścięcia Mikołaja był udział we wspomnianym już spisku komtura radzyńskiego Wirsberga, do którego miał się przyznać podczas przesłuchania w Grudziądzu¹⁶². Miał też wskazać współspiskowców – Janusza z Pułkowa, Fryderyka z Kitnowa, Janusza ze Szczuplinek i Guntera z Dylewa¹⁶³. W polskiej historiografii spisek ten był poddawany w wątpliwość lub ewentualnie datowany tylko na jesień 1410 r.¹⁶⁴. Tymczasem nie ma powodów, aby go jednoznacznie odrzucać, dlaczego bowiem nie aresztowano i nie skazano Mikołaja już wcześniej, a wręcz obdarzono go pewnym kredytem zaufania, oddając mu w zarząd folwark w Trzcianie¹⁶⁵.

Po raz pierwszy pośrednia informacja o sprzysiężeniu pojawiła się w piśmie z 17 maja 1411 r.¹⁶⁶, a wprost dopiero 19 czerwca¹⁶⁷. Owe sprzysiężenie wyjaśniałoby więc nagłe aresztowanie Mikołaja z Ryńska i ucieczkę z Prus pozostałych rycerzy. Celem spisku miało być obalenie wielkiego mistrza Henryka von Plauena, a rycerze chełmińscy za pomoc mieli otrzymać wielkie nadania i kilka miast¹⁶⁸. Następnie waga zarzutów wobec rycerstwa została poszerzona o wspieranie ich *von etczlicher herrschafft*¹⁶⁹. Z dalszych informacji wynikało, że chodziło o pomoc

¹⁶¹ Na fakt wykonania wyroku bez prawomocnego sądu wskazują późniejsze, wiarygodne, źródła, por. *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 184–185, Bd. 4, s. 24, 139; *Item es hab ein hochmaister von Plawen ainen ritter, genant Niclaws Reynys an urtail laszen enthaubten*, też *ibidem*, s. 161; *Lites ac res gestae...*, s. 272. Strona krzyżacka starała się utrzymywać wersję o prawomocnym sądzie: *her wart des mit rechte obirwunden*, w: *Fortsetzung zu Peter von Dusburgs...*, s. 486; *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 179; por. M. Bartkowiak, *op. cit.*, s. 39–40; S. Kujot, *op. cit.*, s. 324.

¹⁶² *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 179–180, 186–187; M. Bartkowiak, *op. cit.*, s. 33.

¹⁶³ *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 179–180; M. Pelech, *Der verlorene Ordensfoliant 5 (früher Hochmeister-Registrant II) des Hist. Staatsarchivs Königsberg, mit Regesten (nach Rudolf Phillipi und Erich Joachim)*, w: *Beiträge zur Geschichte des Deutschen Ordens*, Bd. 1, hrsg. von U. Arnold, Marburg 1986, s. 149, nr 46; M. Bartkowiak, *op. cit.*, s. 33; S. Kujot, *op. cit.*, s. 321.

¹⁶⁴ Por. A. Czacharowski, *op. cit.*, s. 89, 95; M. Bartkowiak, *op. cit.*, s. 36–37; S. Kujot, *op. cit.*, s. 317–329. Inaczej w literaturze niemieckiej, w której przyjmowano prawdziwość zarzutów wielkiego mistrza, różnie jednak datowano początek sprzysiężenia, na wiosnę lub wczesne lato 1411, por. J. Voigt, *Geschichte der Eidechsengesellschaft...*, s. 30 i n.; K. Graske, *Die Verschwörung Georgs von Wirsberg des Komturs von Rheden und der Eidechsenritter. Ein Beitrag zur Geschichte des Hochmeisters Heinrich von Plauen*, *Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins*, Hf. XXXIV, 1894, s. 93–104. Tutaj po raz pierwszy określono początek na czas przed pokojem toruńskim (G. Sommerfeldt, *Die Lage des Deutschen Ordens nach der Schlacht bei Tannenberg und die Anfänge der „Verschwörung“ des Georg von Wirsberg*, *Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins*, Hf. 51, 1909, s. 66–71), a nawet na przełom lata i jesieni 1410 r. Za spiskiem po pokoju toruńskim opowiedział się K. Neitmann, *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen 1230–1449. Studium zur Diplomatie eines spätmittelalterlichen deutschen Territorialstaates*, Köln–Wien 1986, s. 427–432.

¹⁶⁵ Ostatnio podobnie K. Kwiatkowski, w: S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweđa, S. Szybkowski, *op. cit.*, s. 426, przyp. 924.

¹⁶⁶ *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 176–177. Jeszcze 5 marca 1411 r. Jerzy Wirsberg jako szafarz w Królewcu wystawił pewien rachunek, OBA, nr 1506. Zatem sprzysiężenie zostało wykryte między 5 marca a jakiś czas przed 17 maja. Inaczej K. Graske, który uznał, że stało się to dopiero przed 16 czerwca, odrzucając niejednoznaczny przekaz pisma Wacława IV z 17 maja, K. Graske, *op. cit.*, s. 101.

¹⁶⁷ *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 177, tutaj 16 czerwca; poprawną datę zob. M. Pelech, *op. cit.*, s. 146, nr 36.

¹⁶⁸ *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 179.

¹⁶⁹ *Ibidem*, s. 180.

Polski i księcia Witolda¹⁷⁰, później ten ostatni mocno się tego wypierał¹⁷¹. Zakon wyraźnie podkreślał, że rzecz dotyczyła okresu po pokoju toruńskim¹⁷² i nowego sprzeniewierzenia¹⁷³. Wspiera to informacja o obietnicy wydania rycerstwu przez komtura radzyńskiego jakiegoś zamku, zapewne Radzyna¹⁷⁴. Wcześniej byłoby to raczej niewykonalne. Wydaje się ponadto, że tak szczegółową konfabulację nie sposób stworzyć, wspomnę choćby plastycznie ukazaną przysięgę złożoną *mit uffgerakten fingern*¹⁷⁵. Zatem pierwszeństwo przyznałbym znanym nam dokumentom. Należy przyjąć, że doszło do jakichś rozmów rycerstwa chełmińskiego z nowym komturem radzyńskim Jerzym Wirsbergiem (został nim najpewniej dopiero po 5 marca 1411 r.¹⁷⁶), który przecież miał spore ambicje osobiste i niezłe koneksje z królem czeskim Wacławem IV. Rycerstwo zaś mogło próbować wykorzystać swoje kontakty ze stroną polsko-litewską¹⁷⁷. Tak czy inaczej do konkretnych działań antykrzyżackich nie doszło, wszystko pozostało na etapie przygotowań i planów.

Mikołaj pieczętował się herbem Rogala¹⁷⁸. Pozostawił syna tegoż samego imienia, którego spotykamy wraz z matką jeszcze w 1423 r., kiedy otrzymali zaległą ratę za sprzedaż swoich wszystkich dóbr Fryderykowi z Kitnowa¹⁷⁹. Zięciem Mikołaja starszego był wspomniany Gunter z Dylewa. Niewątpliwie Mikołaj z Ryńska należał wtedy do najznamienitszych rycerzy państwa zakonu krzyżackiego.

Janusz z Ryńska i Pułkowa

Janusz był bratem Mikołaja z Ryńska, współzałożycielem Towarzystwa Jaszczurczego, rycerzem pasowanym. Po bitwie grunwaldzkiej wraz z Mikołajem z Pilewic zajął i przekazał stronie polskiej Kowalewo (zobacz wyżej). Najpewniej brał udział w zdobywaniu także innych zamków na ziemi chełmińskiej¹⁸⁰. Do tego czasu o jego działalności niewiele wiadomo, zapewne pozostawał w cieniu brata. W 1408 r. otrzymał pożyczkę w wysokości 100 grzywien, którą miał spłacać po 20 grzywien rocznie¹⁸¹, notabene wraz z nim pożyczkę otrzymał wtedy Konrad z Płachaw, o nim

¹⁷⁰ Ibidem, s. 181.

¹⁷¹ *Lites ac res gestae...*, s. 230, list z 28 października 1412 r.

¹⁷² *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 181: *das alles gescheen ist noch dem frede*.

¹⁷³ Por. A. Szweda, *Po wielkiej wojnie. Zjazdy polsko-krzyżackie w 1411 roku*, w: *Kancelaria wielkich mistrzów i polska kancelaria królewska w XV wieku*, red. J. Trupinda, Malbork 2006, s. 284; także uwagi tego autora w: S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, op. cit., s. 744–745.

¹⁷⁴ *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 179: *das her in wolde eyn offen slos haldin*.

¹⁷⁵ *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 179.

¹⁷⁶ Wtedy był jeszcze szafarzem w Królewcu, OBA, nr 1506. Według S. Kujota, komturem radzyńskim został najwcześniej na początku lutego 1411 r., por. S. Kujot, op. cit., s. 317.

¹⁷⁷ Tak też G. Sommerfeldt, op. cit., s. 66; M. Toeppen, *Einleitung*, w: *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 132–133.

¹⁷⁸ S. Kujot, op. cit., s. 335; M. Bartkowiak, op. cit., s. 20.

¹⁷⁹ *Handelsrechnungen...*, s. 308.

¹⁸⁰ O tym donosi pismo toruńskiego komtura domowego, por. *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 183: *die wedir des homeisters persone und innemunge eczlicher huszer des ordens eyn vorrethnisse angetragen hatte*.

¹⁸¹ *Das Marienburger Tresslerbuch...*, s. 464.

więcej dalej. Obaj zatem mieli problemy finansowe. Po pokoju toruńskim, po aresztowaniu brata Mikołaja, uciekł do Polski¹⁸², gdyż także jego oskarżano o udział w spisku Wirsberga, o próbę opanowania Malborka i zabicia wielkiego mistrza w porozumieniu i przy pomocy księcia Witolda¹⁸³. Po ścięciu Mikołaja z Ryńska Janusz wraz z Fryderykiem z Kitnowa, Januszem ze Szczuplinek i Gunterem z Dylewa byli wzywani na sąd rycerski do Grudziądza i Malborka, kiedy się nie stawili, zostali wyjęci spod prawa i skonfiskowano im majątki¹⁸⁴. Tym wszystkim zarzutom zaprzeczał w liście do wielkiego mistrza książę Witold w październiku 1412 r.¹⁸⁵. Ujął się za nimi również marszałek królestwa polskiego Zbigniew z Brzezia, pisząc: „Rycerze ci przybywając do mnie opowiadali, że za to, iż podczas wojny za królem się oświadczyli i z wszystkimi innymi ziemianami temuż królowi przysięgę złożyli, w pogardę i niechęć mistrza i Zakonu popadli, tak że mistrz i Zakon prześladować ich zaczęli, chcąc ich pozbawić życia i majątku, jak też niejednych pozbawili. Zaczem oni obawą dręczeni, do mnie uciekli, obiecując pod słowem stawić się jako rycerze na sąd wszelki, byle sprawiedliwy”¹⁸⁶. Najwyraźniej więc strona polska nie przyjęła wyjaśnień strony krzyżackiej o ponownym sprzeniewierzeniu się części rycerstwa pruskiego¹⁸⁷. Rację wspomnianym uciekinierom przyznał też Benedykt Makrai w kwietniu 1413 r., komisarz Zygmunta Luksemburczyka, wysłany do rozpatrzenia spraw spornych między Polską a Zakonem. Nakazał Krzyżakom zwrot zagarniętych dóbr oraz wypłatę odszkodowania za poniesione straty¹⁸⁸. W tym czasie występowała już wdowa po Januszu – Nała, która wcześniej została wraz z dziećmi wydalona z majątku w Prusach i także znalazła się w Polsce¹⁸⁹.

Janusz z Pułkowa zmarł zatem w Polsce, zapewne po 24 sierpnia, a przed 28 października 1412 r.¹⁹⁰. W Prusach oprócz dziedzicznego Ryńska posiadał też

¹⁸² *Lites ac res gestae...*, s. 275–276; S. Kujot, op. cit., s. 324–325. Oddział krzyżacki wysłany po Janusza przeszedł dokładnie cały dwór, a w dwa miesiące później brat rycerz z Kowalewa zajął majątek wypędzając z niego żonę Janusza wraz z dziećmi.

¹⁸³ *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 182–183; S. Kujot, op. cit., s. 322.

¹⁸⁴ *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 187; M. Bartkowiak, op. cit., s. 33–35, 40.

¹⁸⁵ *Lites ac res gestae...*, s. 230–231; M. Bartkowiak, op. cit., s. 35; S. Kujot, op. cit., s. 323–324.

¹⁸⁶ *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 183: *Idem autem milites tamquam exules ad ipsum venientes retulerunt, quomodo pro eo, quod adherentiam domino regi tempore gwerrarum fecerant, ubi et homagium cum ceteris nobilibus eidem domino regi presterant, in despectum et displicentiam domini magistri et ordinis incidissent, ita quod ipsi magister et ordo inceperunt eos persequi, ipsos vita et bonis privare cupientes, prout fraters aliquos ipsorum privaverunt, et sic ipsi timore concussi ad ipsum marschalcum confugerunt offerentes se ad omnem iusticiam parituros ut milites.* W tekście podają nieco dowolne, ale oddające sens tłumaczenie S. Kujota, op. cit., s. 263.

¹⁸⁷ A. Szweđa, *Po wielkiej wojnie...*, s. 284.

¹⁸⁸ *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 184–185; *Lites ac res gestae...*, s. 230–231, 271–276; M. Bartkowiak, op. cit., s. 35–36. Ostatnio szerzej W. Sieradzan, *Misja Benedykta Makraia w latach 1412–1413. Z dziejów pokojowych metod rozwiązywania konfliktów między państwami w Europie Środkowo-Wschodniej w późnym średniowieczu*, Malbork, 2009, s. 46, 107–109, 111–112, 123–124.

¹⁸⁹ *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 185; *Lites ac res gestae...*, s. 207, 275–276. Por. M. Bartkowiak, op. cit., s. 23–24.

¹⁹⁰ Por. *Lites ac res gestae...*, II, s. 67, 207, 230, 275–276.

Pułkowo, najpewniej nabyte wskutek małżeństwa z wdową¹⁹¹, gdyż wkrótce po Wielkiej Wojnie spotykamy go tam wraz z pasierbem¹⁹².

Stanisław z Bolumina (Bolemiński)

W źródłach Stanisław (*Staske von Bolmen*)¹⁹³ pojawił się w 1402 r., kiedy otrzymał sporą kwotę za sprzedane konie dla Zakonu¹⁹⁴. Przed bitwą grunwaldzką Stanisław należał do osób z bliskiego otoczenia wielkiego mistrza, a jego syn Bertold¹⁹⁵ był sługą (*dyner*) Ulryka von Jungingena. O ich misjach do Polski w 1409 r. wspominałem, być może już wtedy kontaktowali się i aktywnie współdziałali ze stroną polską¹⁹⁶. Przy tym Stanisław najwyraźniej miał też jakieś dobra w pogranicznej Krajnie, skoro świadkował na dokumencie w sprawie młyna w Trzęsaczu (10 czerwca 1409 r.), m.in. obok wspomnianego Zbyluta Zembowskiego¹⁹⁷.

Tuż po bitwie grunwaldzkiej (16 lipca) król Władysław poruczył mu, oficjalnie jeszcze jeńcowi, odszukanie zwłok wielkiego mistrza i rozpoznanie innych poległych¹⁹⁸. Pod koniec lipca, o czym już wyżej pisałem, został królewskim pełnomocnikiem w kontaktach z ziemią chełmińską¹⁹⁹. Jesienią 1410 r. musiał uciekać z Prus, przypuszcza się, że wraz z armią Jagiełły²⁰⁰, ale to raczej wątpliwe. Być może echo tego wydarzenia znajdujemy w skardze Związku Pruskiego w 1453 r.: „gdy w. mistrz [Henryk] von Plauen po klęsce pod Grunwaldem przybył do Torunia w swoim nowym urzędzie, zwołał niektórych ziemian, kazał im jechać do Nowego Miasta [Torunia] i chciał wielu dobrych ludzi niewinnie stracić; zostali oni jednak ostrzeżeni, tak że to nie nastąpiło”²⁰¹. Wówczas ucieczkę Stanisława i innych należałoby datować nie wcześniej niż po 9 listopada, a zapewne dopiero w połowie grudnia 1410 r., kiedy wiemy o pobycie wielkiego mistrza von Plauena w Toruniu²⁰².

¹⁹¹ Być może po Fryderyku z Pułkowa, por. *Das Marienburger Tresslerbuch*..., s. 65 (1400 r.).

¹⁹² M. Bartkowiak, op. cit., s. 23, 47: *Hannus von Polkaw und sein Stiefsohn*...

¹⁹³ O nim szerzej zob. B. Możejko-Chimiak, *Staszek (Stanisław) z Bolomina*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 4: *Litery R–Ż*, red. S. Gierczewski, Z. Nowak, Gdańsk 1997, s. 259.

¹⁹⁴ *Das Marienburger Tresslerbuch*..., s. 218.

¹⁹⁵ *Lites ac res gestae*..., s. 204: *nobilium Stanislai et Bertoldi filii sui*.

¹⁹⁶ S.M. Kuczyński, op. cit., s. 112; A. Czacharowski, op. cit., s. 83–84.

¹⁹⁷ *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, nr 149: *Stanislausz Bolemiszky*. Trudno określić, jakie to były dobra, jedynie K. Górski wskazywał na Dóbrcz, czego jednak nie udało się źródłowo potwierdzić. Stanisław był więc przykładem na „poddanego mieszanego” (*sujects mixtes*). K. Górski, J. Pakulski, *Udział Polaków w krzyżackich rejsach na Litwę w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIV stulecia*, *Zapiski Historyczne*, 1987, z. 3, s. 41.

¹⁹⁸ Długosz, ks. 11, s. 66, 71; *Jana Długosza Roczniki*..., s. 140, 146.

¹⁹⁹ *Acten der Ständetäge*..., Bd. 1, s. 146; M. Bartkowiak, op. cit., s. 50.

²⁰⁰ A. Czacharowski, op. cit., s. 89.

²⁰¹ *Ziemia Chełmińska w przeszłości*..., s. 82; *Acten der Ständetäge*..., Bd. 4, s. 21: *do der homeister von Plawen noch dem streite ken Thorun qwam in seiner newekait und etzliche von den landen vorbottet hatte und sie hiez in die newstadt ziehen undt willen hatte vil gutter lewte zu richten unverschulter sachen, und doch gewarnet worden, das es nicht geschach*.

²⁰² OBA, nr 1418, list datowany 14 grudnia.

W maju 1413 r. król polski Władysław zabiegał u wielkiego mistrza o oddanie skonfiskowanego i zniszczonego przez Krzyżaków majątku w ziemi chełmińskiej lub przynajmniej zwrot jego równowartości. Wielki mistrz odpowiedział, że dobra zostały właśnie przekazane jego synowi i spadkobiercom, więc Stanisław nie został tutaj w żaden sposób pokrzywdzony. Tym bardziej że nie wrócił do kraju po pokoju toruńskim²⁰³. Mimo to wójt z Lipienka próbował trzykrotnie po zwać Stanisława przed ławę sądu ziemskiego chełmińskiego, jednakże pozwany ani razu się nie stawił. Wobec tego wójt w liście z 20 czerwca 1413 r. informował, że ławnicy sądu ziemskiego oddali sprawę ewentualnego ukarania Stanisława w ręce wielkiego mistrza²⁰⁴. To okazało się niemożliwym, gdyż Stanisław do Prus już nie powrócił, a przez króla został wynagrodzony m.in. wsią Płowce, w powiecie radziejowskim na Kujawach, którą następnie odziedziczył jego syn Bertold i synowie z drugiego małżeństwa²⁰⁵.

Stanisław zmarł przed 1418 r. Ostatnie badania odrzucają jego polskie pochodzenie, jak też przynależność do herbu Ramułt²⁰⁶, dawniej powszechnie przyjmowane²⁰⁷. Pieczętował się zaś własnym herbem: w polu tarczy pięć kamieni heraldycznych w rozstrój²⁰⁸.

Janusz z Orzechowa (Orzechowski)

Janusz z Orzechowa był rycerzem pasowanym, jednym z dowódców chorągwi chełmińskiej w czasie bitwy pod Grunwaldem. O jego ukaraniu za „rzekomą zdradę” Zakonu donosi jedynie Długosz. Janusz miał zostać ścięty, bez możliwości obrony, podobnie jak Mikołaj z Ryńska w 1411 r.²⁰⁹

Powierzenie mu dowództwa świadczy o dużym zaufaniu, jakim go obdarzały władze zakonne. Janusz występował już w 1405 r., otrzymując 8 grzywien odszkodowania za konia straconego w wyprawie na Gotlandię. Potem w 1408 r. znajdujemy go wśród wolnych z okolic Starogardu²¹⁰, najpewniej więc miał także majątek na Pomorzu Gdańskim, jak też Sierakowo koło Kowalewa²¹¹. Wiadomość o ścięciu Janusza z Orzechowa podana tylko przez Długosza powinna budzić

²⁰³ *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 221–222. Korespondencja ta omówiona w: A. Czacharowski, op. cit., s. 89.

²⁰⁴ OBA, nr 1974: *Stasken von Bolmen*; A. Czacharowski, op. cit., s. 89.

²⁰⁵ A. Czacharowski, op. cit., s. 90; S. Szybkowski, *Rodzina Bolumińskich na Kujawach i w Wielkopolsce w XV wieku. Działalność, posiadłości, genealogia, heraldyka*, w: *Heraldyka i okolice*, Warszawa 2002, s. 419–443.

²⁰⁶ S. Szybkowski, op. cit., s. 437–442.

²⁰⁷ K. Górski, *Polacy i Niemcy w ziemi chełmińskiej w średniowieczu*, w: idem, *Studia i szkice...*, s. 10; S. Kujot, op. cit., s. 335; *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski...*, nr 149. Wbrew wydawcy na pieczęci dołączonej do tego dokumentu zachował się fragment legendy „+... Ihan bolmi...”. Zatem tłok pieczętny został odziedziczony po przodku Stanisława, zapewne jego ojcu – Janie, por. S. Szybkowski, op. cit., s. 438–439.

²⁰⁸ Blazonowanie za S. Szybkowskim, op. cit., s. 438.

²⁰⁹ Długosz, ks. 11, s. 128; *Jana Długosza Roczniki...*, s. 214.

²¹⁰ *Das Marieburger Tresslerbuch...*, s. 346, 472.

²¹¹ W. Kętrzyński, *O ludności polskiej...*, s. 116; G.A. von Mülverstedt, *Zur mittelalterlichen...*, s. 30.

spore wątpliwości, choćby dlatego, że już w 1412 r. jakiś rycerz pasowany Janusz (Hans) z Orzechowa składał hołd wielkiemu mistrzowi²¹². Potem zaś znajdujemy go w 1413²¹³ i 1414 r.²¹⁴, a nawet jeszcze na początku lat dwudziestych (także na Sierakowie i Ryńsku)²¹⁵. Został następcą Mikołaja z Ryńska jako chorąży ziemi chełmińskiej (1419 r.)²¹⁶. Świadcował na dokumencie pokoju mełneńskiego²¹⁷. Można przypuszczać, że była to ciągle ta sama osoba. Również brak Janusza wśród ofiar wymienianych potem przez Związek Pruski wydaje się potwierdzać pomyłkę Długosza. Trudno bowiem uwierzyć, aby zapomniano o dowódcy chorągwi chełmińskiej, a pamiętano o prawie nieznanym skądinąd Jocharcie czy Zbylucie.

Janusz z Orzechowa najprawdopodobniej był krewnym Mikołaja z Ryńska, pieczętował się bowiem tym samym herbem – Rogala²¹⁸. W 1422 r. miał nawet jakiś dział w Ryńsku²¹⁹. Z kolei bliskim krewnym Janusza był zapewne rycerz Konrad z Orzechowa. Występował on w latach 1402–1406 jako rycerz pasowany²²⁰. Wtedy m.in. otrzymał od malborskiego komtura domowego zapomogę w wysokości 10 grzywien²²¹. Z kolei w 1406 r. spłacał osobiście w Malborku 26 grzywien długu podskarbiemu Zakonu²²². Przynajmniej od 1405 r. był ławnikiem w sądzie ziemskim ziemi chełmińskiej²²³. W 1411 r. możemy go zidentyfikować jako członka ławy sądowniczej, mającej rozpatrzyć sprawę spisku komtura Wirsberga²²⁴. Zatem okazał się wiernym stronnikiem Zakonu.

²¹² *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 204; G.A. von Mülverstedt, *Zur mittelalterlichen...*, s. 30.

²¹³ A. Szweđa, *Organizacja i technika dyplomacji polskiej w stosunkach z zakonem krzyżackim w Prusach w latach 1386–1454*, Toruń 2009, s. 225. Janusz z Orzechowa był członkiem poselstwa do króla polskiego.

²¹⁴ OBA, nr 2095 (30 czerwca). Wielki mistrz w liście do księcia Witolda uzasadnia powód ubiegania się o glejt u króla polskiego na wyjazd na Litwę dla jego posła Janusza z Orzechowa i innych. Pergamenturkunden, Schiebl. 65, nr 3 (14 X). Rycerz Janusz z Orzechowa został jednym z posłów wielkiego mistrza na sobór w Konstancji. W tym samym roku w kwietniu uczestniczył też w rozmowach pokojowych z królem polskim w Grabiu. A. Szweđa, *Organizacja i technika...*, s. 254.

²¹⁵ S. Ekdahl, *Das Dienstbuch des Koulmerlandes (1423–1424)*, Jahrbuch der Albertus Universität zu Königsberg/ Pr., Bd. 16, 1966, s. 109; *Handelsrechnungen...*, s. 308. Jego dobra zostały spalone podczas wojny golubskiej, OBA, nr 3874 (15 VIII 1422 r.): *dy fynde – – haben hern Hansen von Orsechaw vorbrant Renis und Orsechaw und alle seyne gutter*, por. S. Ekdahl, *Über die Kriegsdienste der Freien im Kulmerland zu Anfang des. 15. Jahrhunderts*, Preußenlandes, Jg. 2, 1964, s. 11; OBA, nr 4092 (12 IV 1423 r.); OBA, nr 4144 (23 VIII): *hern Hannus von Orsechaw*.

²¹⁶ *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 331.

²¹⁷ *Die Staatsverträge des Deutsche...*, Bd. 1, s. 164: *Johannis de Orsuchow vexilliferi Culmensis*.

²¹⁸ K. Górski, *Niemcy i Polacy...*, s. 12; G.A. von Mülverstedt, *Zur mittelalterlichen...*, s. 30–31; M. Bartkowiak, op. cit., s. 20–21.

²¹⁹ OBA, nr 3874.

²²⁰ *Das Marienburger Tresslerbuch...*, s. 165, 169, 372.

²²¹ Ibidem, s. 169.

²²² Ibidem, s. 372.

²²³ W. Kętrzyński, *O ludności polskiej...*, s. 598.

²²⁴ Ibidem, s. 599.

Konrad z Robakowa

Konrad z Robakowa²²⁵, podobnie jak Janusz z Orzechowa, był rycerzem pasowanym i współdowódcą chorągwi chełmińskiej. Za „rzekomą zdradę” Zakonu miał być ścięty bez wyroku sądowego w 1411 r.²²⁶ Jego dobra sąsiadowały z majątkami Mikołaja z Pilewic, jak też Konrada z Płachaw i Jakuba z Kobyl (o tych dwóch ostatnich zobacz dalej).

Wobec zagadkowego milczenia źródeł o tak znaczącej osobie należałoby się zastanowić, czy nie występował on pod innym określeniem, jak miało to miejsce w przypadku Janusza z Pułkowa i Ryńska czy Mikołaja z Kitnowa i ze Słomowa. Na tym etapie badań trudno jednak byłoby wskazać konkretną osobę²²⁷. Wydaje się, że również wiadomość o ścięciu Konrada z Robakowa stanowi tylko pomyłkę Długosza.

Fryderyk z Kitnowa

Fryderyk z Kitnowa był współzałożycielem Towarzystwa Jaszczurczego. Od Zakonu w latach 1403–1409 otrzymywał pewne świadczenia finansowe²²⁸. Po uwięzieniu Mikołaja z Ryńska w 1411 r. znalazł się na wygnaniu w Polsce. Jego dobra w Kitnowie, Daszkowie i folwark niedaleko Chełmna zajęli Krzyżacy²²⁹. O ich zwrot w jego imieniu zabiegał w 1413 r. król Władysław Jagiełło, jednak bezskutecznie²³⁰. Fryderykowi zarzuczano udział w spisku komtura Wirsberga²³¹ i przy współudziale księcia Witolda chęć obalenia wielkiego mistrza von Plauena²³². Do majątku i czci przywrócony został dopiero na mocy sądu rycerskiego w 1414 r. w Bratianie²³³. W 1419 r. zakupił od Mikołaja młodszego z Ryńska i jego matki ich dobra²³⁴.

Warto dodać, że współzałożycielem Towarzystwa Jaszczurczego był Mikołaj z Kitnowa, brat Fryderyka z Kitnowa. W latach 1401–1408 spotykamy go jako Mikołaja ze Słomowa (w pobliżu Bolumina)²³⁵. Mikołaj był rycerzem pasowanym. Zmarł jeszcze

²²⁵ U Długosza jest *Ropkow* lub *Replow*, najbardziej zbliżona nazwa w ziemi chełmińskiej to Robakowo koło Pilewic, tak też jest identyfikowana w literaturze, por. *Jana Długosza Banderia...*, s. 84.

²²⁶ Długosz, ks. 11, s. 128; *Jana Długosza Roczniki...*, s. 214.

²²⁷ W połowie XV w. Robakowo należało do właścicieli Dźwierzna, por. *Visitationen im Deutschen Orden im Mittelalter*, Tl. I, hrsg. von M. Biskup, I. Janosz-Biskupowa, Marburg 2002, s. 210. Konkretnie w 1446 r. byli to: Jan Rokusz, herbu Koń Morski (tułów konia z rybim ogonem) oraz Otto Maul z rodu Heselechtów, o nich zob. G. Białuński, *Ród Prusa Kleca...*, s. 93–95. W czasie Wielkiej Wojny nie znamy jednak żadnego Konrada z Dźwierzna, w żadnej z tych rodzin.

²²⁸ *Das Marienburger Tresslerbuch...*, s. 253, 463, 570.

²²⁹ Fryderyk uciekł nazajutrz po uwięzieniu Mikołaja, jego dobra zostały najpierw splądrowane, a następnie zajęte przez zbrojnych z Grudziądza, *Acten der Ständetägel...*, Bd. 1, s. 185; *Lites ac res gestae...*, II, s. 271–273; por. S. Kujot, op. cit., s. 262, 325.

²³⁰ *Acten der Ständetägel...*, Bd. 1, s. 222, tutaj jako *Frederico*.

²³¹ *Acten der Ständetägel...*, Bd. 1, s. 179; M. Bartkowiak, op. cit., s. 33. W dokumencie jego nazwisko przekreślono.

²³² *Lites ac res gestae...*, s. 230–231; *Regesta*, Pars I, nr 1890 (4 IV 1413 r.), tutaj już tylko obok żyjących jeszcze Guntera z Dylewa i Janusza ze Szczuplinek.

²³³ *Acten der Ständetägel...*, Bd. 1, s. 246; M. Bartkowiak, op. cit., s. 25, 41; S. Kujot, op. cit., s. 330–331.

²³⁴ *Handelsrechnungen...*, s. 308.

²³⁵ *Das Marienburger Tresslerbuch...*, s. 99, 284, 337, 346, 359; *Handelsrechnungen...*, s. 190; G.A. von Mülverstedt, *Zur mittelalterlichen...*, s. 38. O identyfikacji Mikołaja z Kitnowa z Mikołajem ze Słomowa po raz pierwszy pisał A. Czacharowski, op. cit., s. 79.

przed bitwą grunwaldzką, prawdopodobnie na początku 1408 r.²³⁶. Jego dzieci miały tegoż roku do spłacenia wysoką pożyczkę (200 grzywien), której gwarantem zostali m.in. ich stryj Fryderyk z Kitnowa i Janusz ze Szczuplinek²³⁷. Bratem Fryderyka i Mikołaja był Janusz z Kitnowa, mieszkający „vor der Stadt czum Reddin”²³⁸.

Kitnowscy należeli do rodziny pieczętującej się herbem Fink – „trzy złote golenie” i używali proklamy „Borzymy”²³⁹. Byli zatem Polakami z pochodzenia. W drugim stopniu spokrewnieni byli z Ryńskimi²⁴⁰, stąd przyjmuje się, że siostra ojca Mikołaja i Janusza z Ryńska wyszła za ojca wspomnianych tutaj braci Kitnowskich²⁴¹. Wobec tego wątpliwym zdaje się być pogląd, że żona Mikołaja, Elżbieta ze Słomowa, była siostrą Mikołaja z Ryńska i Janusza z Pułkowa²⁴².

Janusz ze Szczuplinek

Janusz ze Szczuplinek (w pobliżu Kitnowa) pojawił się w źródłach w 1402 r. Wtedy spotykamy go w towarzystwie m.in. Mikołaja Ryńskiego, Mikołaja ze Szczuplinek i Mikołaja ze Słomowa jako przedstawiciela rycerstwa w orszaku wielkiego mistrza witającego w Toruniu polskiego króla Władysława Jagiełłę. Wszyscy oni mieszkali w toruńskich gospodach, za które zapłacił toruński komtur domowy²⁴³. Janusz już wtedy był rycerzem pasowanym. Także później otrzymywał finansowe świadczenia od Zakonu²⁴⁴, był też gwarantem spłaty pożyczki dzieci po Mikołaju ze Słomowa. Zatem był ich prawnym opiekunem, co wskazywałoby na ich powiązania rodzinne. W 1409 r. spłacał Zakonowi pożyczkę w wysokości 50 grzywien²⁴⁵. Po bitwie grunwaldzkiej musiał aktywnie zaangażować się w działalność na rzecz króla polskiego, gdyż w 1411 r. uciekł z kraju do Polski²⁴⁶. Zarzucono mu również udział w spisku Wirsberga²⁴⁷. W maju 1413 r. wstawiał się za nim u wielkiego mistrza król Jagiełło²⁴⁸, ale bezskutecznie. Do majątku został Janusz ze Szczuplinek przywrócony dopiero w 1414 r. przez kolejnego wielkiego mistrza Michała Küchmeistera na mocy

²³⁶ A. Czacharowski, op. cit., s. 79–80, 82.

²³⁷ *Das Marienburger Tresslerbuch...*, s. 463; A. Czacharowski, op. cit., s. 80.

²³⁸ *Handelsrechnungen...*, s. 190; A. Czacharowski, op. cit., s. 79–80.

²³⁹ Por. W. Kętrzyński, *O ludności polskiej...*, s. 602; S. Kujot, op. cit., s. 333; M. Bartowiak, op. cit., s. 24–25.

²⁴⁰ *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 184; *Lites ac res gestae...*, s. 272; S. Kujot, op. cit., s. 261, 334.

²⁴¹ M. Bartkowiak, op. cit., s. 19.

²⁴² Zob. A. Czacharowski, op. cit., s. 80.

²⁴³ S. Kujot, op. cit., s. 165; A. Czacharowski, op. cit., s. 80–81.

²⁴⁴ *Das Marienburger Tresslerbuch...*, s. 176, 569.

²⁴⁵ Ibidem, s. 583–584.

²⁴⁶ *Lites ac res gestae...*, s. 273–274. Wieść o aresztowaniu Mikołaja z Ryńska zastała Janusza w Dąbrówce. Natychmiast zbiegł do Polski. Krzyżacy zmusili żonę do spłaty zaciągniętego długu i w tym celu nakłoniono ją do sprzedaży wsi *Kempnath*. Nie pozwolili też na wysłanie mężowi ani szeląga, widocznie więc Krzyżacy zajęli także pozostałe majątki. Por. S. Kujot, op. cit., s. 325.

²⁴⁷ *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 179; M. Bartkowiak, op. cit., s. 33. Potem w dokumencie jego nazwisko przekreślono.

²⁴⁸ *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 221–222.

wyroku sądu rycerskiego w Bratianie²⁴⁹. Aktywny był jeszcze w 1422 r. jako świadek dokumentu pokoju mełneńskiego²⁵⁰.

Janusz ze Szczuplinek pieczętował się herbem *Virgo Violata*. Był zapewne potomkiem Prusa Nauschuty (1293)²⁵¹. Później przedstawiciele jego rodziny przyjęli nazwisko Dąbrowskich (von der Damerau), od dóbr Dąbrówka. Był w drugim stopniu spokrewniony z braćmi Ryńskimi²⁵², przypuszcza się więc, że kolejna siostra ojca Mikołaja i Janusza z Ryńska wyszła za ojca Janusza ze Szczuplinek²⁵³. Obok Szczuplinek posiadał dobra w Dąbrówce Szlacheckiej koło Radzyna i w Wądzyniu oraz wieś w diecezji pomezańskej zwaną *Kempnath*²⁵⁴, czyli zapewne Kamionkę koło Kurzętnika²⁵⁵. Ostatnią wieś sprzedać musiała żona Janusza w 1412 r. na spłatę długów zaciągniętych w Zakonie²⁵⁶.

Jakub z Kobył (*Cobyłsky*)

Jakub z Kobył (niedaleko Robakowa) pojawił się w źródłach dopiero w 1413 r. Wówczas znajdował się na wygnaniu w Polsce, a w sprawie jego majątku pozostawionego w Prusach wstawiał się u wielkiego mistrza król Władysław Jagiełło²⁵⁷. Wobec nazwania go przez wielkiego mistrza „wiarołomnym”²⁵⁸ i wymienienie go wraz z innymi bardziej znanymi uciekinierami (Januszem ze Szczuplinek i Fryderykiem z Kitnowa) można uznać go także za przedstawiciela opozycji rycerskiej. Prawdopodobnie był on tożsamy z Jakuszem „von Kobil” (lub „zum grossen Cobil”) wzmiankowanym w lipcu 1417 i potem dopiero około 1430 r.²⁵⁹. Za pierwszym

²⁴⁹ *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 246; S. Kujot, op. cit., s. 330–331.

²⁵⁰ *Die Staatsverträge des Deutsch...*, Bd. 1, s. 164; *Johannis Czhippelyn. Por. Regesta*, Pars II, nr 2163–2164.

²⁵¹ W. Kętrzyński, *O ludności polskiej...*, s. 144.

²⁵² *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 185; *Lites ac res gestae...*, s. 273; S. Kujot, op. cit., s. 261.

²⁵³ S. Kujot, op. cit., s. 334; M. Bartkowiak, op. cit., s. 19.

²⁵⁴ *Lites ac res gestae...*, s. 273–274.

²⁵⁵ Według wydawcy źródła, jak i S. Kujota, był to Osiek koło Gdańska. Por. S. Kujot, op. cit., s. 262. Tak rzeczywistość nazywała się pierwotnie wieś Kemnade (*Kempnate*), obecnie Ostrózek (osiedle w Gdańsku). Problem w tym, że wieś ta nie należała do diecezji pomezańskiej. Z kolei W. Sieradzan wskazywał na Karpiny, ale bez żadnej argumentacji. Por. W. Sieradzan, op. cit., s. 124. Najpewniej była to wieś Kamionka koło Kurzętnika (*Kemnate*) w wójtostwie bratiańskim, ta leżała bowiem w diecezji pomezańskiej, w parafii Nowe Miasto, por. W. Kętrzyński, *O ludności polskiej...*, s. 88; A. Semrau, *Die Entstehung und Besiedlung der Vogtei Brathian (Kulmerland)*, Mitteilungen des Copernicus-Vereins zu Thorn, H. 40, 1932, s. 114, 117, 130.

²⁵⁶ *Lites ac res gestae...*, s. 274.

²⁵⁷ *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 222–223.

²⁵⁸ Ibidem, s. 223; S. Kujot, op. cit., s. 327–328. Obok niego wymieniono jeszcze jakiegoś Dawida i Toppolenskiego, którzy zabiegali o swoje dobra, a także zostali określani mianem „wiarołomnych uciekinierów”, a Dawid choć już dwukrotnie otrzymał listy żelazne, to z nich nie skorzystał. Toppolensky pochodził zapewne z Topolna koło Świecia. Por. S. Kujot, op. cit., s. 328. Mógł być identyczny z Januszem z Topolna, znanym z lat 1405–1422. Por. *Das Marienburger Treslerbuch...*, s. 367, 552, 584; K. Bruski, op. cit., s. 246. Pewną wskazówką za taką identyfikacją może być ciągle zaległa w 1417 r. spłata niewielkiego w sumie długu (25 grzywien) zaciągniętego jeszcze w 1410 r. u szafarza malborskiego. Por. *Handelsrechnung...*, s. 91–92. O Dawidzie trudno cokolwiek pewnego powiedzieć, ale mógł również pochodzić z Pomorza, tam bowiem w 1408 r. w Czarnoszycach koło Człuchowa spotykamy Hermana i Jakuba Dawidów. Por. *Das Marienburger Tresslerbuch...*, s. 498. Byli oni najpewniej potomkami Konrada, syna Dawida (1366). Por. K. Bruski, op. cit., s. 266.

²⁵⁹ *Regesta*, Pars II, nr 1884; W. Kętrzyński, *O ludności polskiej...*, s. 131.

razem był wysłannikiem strony krzyżackiej na rokowania z Polską w Solcu Kujawskim²⁶⁰, znał więc najpewniej język polski. Wówczas należał już do grona zaufanego rycerstwa pruskiego. Następnie wycofał się z życia politycznego i spotykamy go jedynie w kontekście spraw prywatnych. I tak w sierpniu 1434 r. stanął się przed sądem ławniczym w Toruniu wraz z Janem z Pilewic (*Hennike von Philsdorf*), wnukiem Mikołaja z Pilewic²⁶¹. Po raz ostatni wzmiankowano go także przed tym sądem w 1446 r.²⁶²

Kacper (*Caspar*)

Kacper wymieniony został tylko w liście Władysława Jagiełły do wielkiego mistrza z 1 maja 1413 r. Pismem tym król polski zwracał się z prośbą zwrotu dóbr dla rycerzy (*militibus*) Janusza ze Szczuplinek, jakiegoś Fryderyka (niewątpliwie z Kitnowa) oraz właśnie dla pewnego Kacpra²⁶³. Był zatem Kacper rycerzem z Prus, uciekinierem, któremu Zakon skonfiskował dobra, a w 1413 r. znajdował się jeszcze w Polsce. Nic poza tym pewnego o nim nie udało się ustalić²⁶⁴.

Jan Surwiłło

Jan był synem rycerza litewskiego pochodzenia – Jana Surwiłło²⁶⁵. Od końca XIV w. był sługą wielkiego mistrza, często wykorzystywanym w misjach dyplomatycznych, zwłaszcza na Litwę i Ruś. W tej roli pojawił się po raz ostatni w święta wielkanocne 1410 r. (23 marca)²⁶⁶. Niewątpliwie należał do grona zaufanych osób kolejnych wielkich mistrzów Zakonu. Jak już wspominałem, zmieniło się to dopiero za czasów wielkiego mistrza Henryka von Plauena, który zarzucił mu zdradę, popełnioną jeszcze przed wojną (*von aldin vorgengin czeiten*)²⁶⁷. W następstwie oskarżeń Krzyżacy skonfiskowali mu dobra²⁶⁸. Tutaj warto zwrócić uwagę, że Jan Surwiłło musiał być już wcześniej w bliskich kontaktach z bratem wielkiego mistrza

²⁶⁰ A. Szweda, *Organizacja...*, s. 387.

²⁶¹ *Księga ławnicza Starego Miasta Torunia (1428–1456)*, cz. pierwsza (1428–1444), wyd. K. Ciesielska, J. Tandecki, Toruń 1992, s. 77–78. W grę wchodził nadto żyjący jeszcze syn Mikołaja, także Jan von Pfeilsdorf, ale zdrobniałe określenie *Hennike* wskazuje na młodszą osobę, a taką był niewątpliwie Jan, wnuk Mikołaja, syn Hugona von Pfeilsdorf. Por. G. Białuński, *Ród Prusa Kleca...*, s. 41 i n.

²⁶² *Księga ławnicza Starego Miasta Torunia (1428–1456)*, cz. druga (1444–1456), wyd. K. Ciesielska, J. Tandecki, Toruń 1993, s. 36.

²⁶³ *Acten der Ständetäge...*, Bd. 1, s. 222.

²⁶⁴ Być może był to Kacper ze Świncza, który zakupił dobra Rukocin od Guntera z Dylewa, *Lites ac res gestae...*, s. 275. O nim więcej K. Bruski, op. cit., s. 179. Przed 1419 r. został chorążym tczewskim, a zapewne w drugiej połowie 1431 r. otrzymał pas rycerski. Identyfikacja ta ma charakter wstępny, bowiem opiera się tylko na imieniu i wspomnianych kontaktach z Gunterem z Dylewa.

²⁶⁵ OF 163, f. 56. W 1409 r. odebrał kolejnych 8 grzywien; G. Sommerfeldt, *Zur Lehnndorff-Genealogie*, *Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins*, 1907, H. 49, s. 125, przyp. 3.

²⁶⁶ OF 163, f. 56. Więcej o nim zob. G. Białuński, *Nieznany przywilej na Tarlawki...*, s. 329–331.

²⁶⁷ OBA, nr 1548 i 1550, por. *Codex epistolaris Vitoldi...*, nr 483.

²⁶⁸ Por. G. Białuński, *Nieznany przywilej na Tarlawki...*, s. 334–335.

Henrykiem von Plauenem, gdy ten sprawował funkcję prokuratora barciańskiego, jako że na terytorium prokuratorii barciańskiej miał swoje dobra w Tarławkach²⁶⁹. Zatem w zarzutach wielkiego mistrza, który przecież był osobą porywczą i nieskorą do wybaczenia, mogły dodatkowo tkwić bliżej nieznane echa wydarzeń, o których donosił mu jego brat. Ostatecznie w jakiś czas po 1416 r. Jan został jednak przywrócony do łask Zakonu, gdyż spotykamy go w 1423 r., ponownie jako właściciela Tarławek²⁷⁰. Zaś zapewne już ostatni raz występuje jako współwłaściciel dóbr w Trinkheim (*Trinkekaym*) w 1426 r.²⁷¹

Filip z Narzymia (von Wildenau)

Filip należał do bogatego rodu wywodzącego się z pogranicza polsko-krzyżackiego – z Narzymia koło Działdowa. Jego ojciec Mentzel z Narzymia, jak też później on sam, otrzymał w drugiej połowie XIV w. wielkie nadania w okolicy Szczytna, liczące 600 łanów (z siedzibą w Dźwierzutach, gdzie nawet pobudowali ufortyfikowany dwór)²⁷². W literaturze przyjmuje się, że w okresie Wielkiej Wojny Filip z Narzymia jawnie opowiedział się po stronie polskiej²⁷³. Niestety, obecnie brakuje części dokumentów w tej sprawie²⁷⁴. Zatem co do szczegółów czasami pozostaje tylko wykorzystanie dawniejszej literatury, której autorzy mogli jeszcze mieć dostęp do wszystkich tych dokumentów. Dowiadujemy się stąd, że Filip w czasie jakiejś wojny polsko-krzyżackiej jako pierwszy miał wysłać posłańca do wojsk polskich w Olsztynie i zadeklarować poddanie się królowi, a potem jego szczegółowym radom wojska polskie zawdzięczały opanowanie Pasy²⁷⁵. Przy tym starał się wszystko utrzymać w tajemnicy i nadal odgrywał rolę wiernego poddanego Zakonu, choć złożył przysięgę wierności polskiemu dowódcy w Olsztynku. Filip doprowadził też do pewnych incydentów zbrojnych na pograniczu warmińsko-szczygieńskim. Jego ludzie, a potem wojska polskie z jego inicjatywy, najechali zbrojnie i spłądowali majątki zwolenników Zakonu, m.in. rycerza Mikołaja Witkopa z Targowa (*her Niclos Targuwicz*), notabene swojego zięcia, jak też jego sąsiada – rycerza Szymona

²⁶⁹ Ibidem, s. 326–330.

²⁷⁰ Por. G. Sommerfeldt, *Zur Lehnndorff-Genealogie...*, s. 125–126.

²⁷¹ OF 164, f. 40. Inaczej widział to G. Sommerfeldt, który uznał wspomnianego tutaj Jana (Hansa) za przedstawiciela rodziny von der Lauth (von Pröck). Por. G. Sommerfeldt, *Zur Lehnndorff-Genealogie...*, s. 125.

²⁷² G. Białuński, *Osadnictwo w średniowieczu i okresie nowożytnym, w: Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność*, red. G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Szczytno 2006, s. 101–102.

²⁷³ H. Gollub, *Der Kreis Ortelsburg zur Ordenszeit, Prussia*, Zeitschrift der Altertumsgesellschaft Prussia, 26, 1926, s. 255–257; por. Szczytno. Z dziejów miasta i powiatu, Olsztyn 1962, s. 92; S. Józwiak, *Wywiad i kontrwywiad...*, s. 125; S. Józwiak, *Dobra rycerskie, w: Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach*, s. 229.

²⁷⁴ OBA, nr 2142. Zachował się tylko regest; OBA, nr 2190. Obecnie także dysponujemy tylko regestem, ale treść jego znamy dzięki przedrukowi w *Urkundenbuch zur Geschichte Allenstein*, Bd. 3, hrsg. von H. Bonk, Allenstein 1912, s. 80–82; Bd. 5, 1 Tl., hrsg. von H. Bonk, Allenstein 1926, s. 5 (uzupełnienia).

²⁷⁵ OBA, nr 2190; *Urkundenbuch zur Geschichte...*, s. 81–82; H. Gollub, op. cit., s. 256–257; J. Ptak, *Wojskowość średniowiecznej Warmii*, Olsztyn 1997, s. 195. Tutaj autor uznaje Filipa za bliżej niezidentyfikowanego rycerza warmińskiego.

Wagila z Linowa²⁷⁶. Wśród najechanych zbrojnie znajdował się też rycerz Skajbota (*her Skaybot*)²⁷⁷. Tenże rycerz posiadał jakieś dobra w biskupstwie warmińskim przy granicy z dobrami Filipa. Już wcześniej doszło między nimi do starcia zbrojnego o sporny kawałek lasu (wtedy Filip wyparł Skajbotę przy pomocy 39 uzbrojonych ludzi)²⁷⁸. Skajbota był niewątpliwie identyczny z rycerzem Januszem Skajbotą (*her Hannus Schayboth*) znanym już w 1402 r.²⁷⁹. Ponadto obwiniano Filipa z Narzymia o szpiegostwo na rzecz Polski (Mazowsza), jak też o ukrywanie wrogów w swoim obronnym dworze w Dźwierzutach²⁸⁰. Jak wspomniano, w dotychczasowej historiografii przyjmuje się na ogół, że do owych wydarzeń doszło po bitwie grunwaldzkiej, a Filip prawdopodobnie w drugiej połowie 1410 r. został schwytany i stracony przez Krzyżaków, na co wskazywać miały podobne inne przykłady i brak śladów jego dalszej działalności.

Moim zdaniem dotychczasowa literatura myli się, co do datowania wspomnianych wydarzeń. Właściwszy jest zdecydowanie rok 1414, co już sugerowali wydawcy regestów. Po pierwsze, w czasie Wielkiej Wojny nic nie wiemy o zdobyciu Olsztyna przez wojska polskie (wiadomo tylko o poddaniu się miasta), natomiast w czasie wyprawy z 1414 r. podejście głównych sił armii polsko-litewskiej pod Olsztyn i jego zdobycie po krótkim oporze stanowiło jeden z ważniejszych etapów wyprawy²⁸¹. Nic też nie wiadomo o oddzielnym zdobywaniu Pasyma, co jest do przyjęcia dla okresu wojny głodowej. Wreszcie jeden z regestów wskazuje, że prokurator ze Szczytna informował o sytuacji swojego okręgu komtura elbląskiego w liście datowanym na 29 września²⁸². W okresie Wielkiej Wojny Szczytno było zajęte przez polskie (mazowieckie) wojska i nie było żadnej możliwości informowania o wydarzeniach z tego okręgu²⁸³.

Podsumowując, Filip z Narzymia aktywniej zaangażował się po stronie polskiej dopiero w czasie wojny głodowej w 1414 r. Najpewniej też nie spotkała go sroga kara, bowiem o takich w tym czasie nie słychać²⁸⁴, zmarł zaś przed 9 marca 1421 r.²⁸⁵. Wtedy dopiero dobra przejęli jego spadkobiercy, w tym zięć Mikołaj

²⁷⁶ OBA, nr 2142 i nr 2190; *Urkundenbuch zur Geschichte...*, s. 81, tutaj *Wigels Weyp*; H. Gollub, op. cit., s. 256. O Wagilu zob. Szczytno. *Z dziejów...*, s. 77.

²⁷⁷ OBA, nr 2142 i nr 2190; *Urkundenbuch zur Geschichte...*, s. 81; H. Gollub, op. cit., s. 256.

²⁷⁸ H. Gollub, op. cit., s. 256.

²⁷⁹ *Das Marienburger Tresslerbuch...*, s. 195.

²⁸⁰ *Urkundenbuch zur Geschichte...*, s. 81–82; H. Gollub, op. cit., s. 256.

²⁸¹ Długosz, ks. 11, s. 171–172; *Jana Długosza Roczniki...*, s. 35; J. Ptak, op. cit., s. 192–193, 195–196. Autor działalności Filipa również datuje na okres wojny w 1414 r.

²⁸² OBA, nr 2142.

²⁸³ Długosz, ks. 11, s. 80; *Jana Długosza Roczniki...*, s. 157.

²⁸⁴ Można się domyślać jedynie konfiskaty dóbr, np. dobra swoje stracił wówczas Bertold z Bolumina, syn Stanisława, por. S. Szybkowski, op. cit., s. 426, 440.

²⁸⁵ Wtedy już na jego majątku znajdujemy tylko spadkobierców, por. OBA, nr 614; G. Białuński, *Ród Prusa Kleca...*, s. 47.

z Targowa, który pozostał jednak lojalny wobec Zakonu²⁸⁶. Zięciami Filipa byli również bracia – Jan i Otto z Pilewic, synowie wspomnianego powyżej opozycyjnego wobec Krzyżaków rycerza Mikołaja z Pilewic²⁸⁷. Kolejnym zięciem był także rycerz pasowany z ziemi chełmińskiej Konrad z Płachaw (*Kuntze von Pleumichen, Plenchaw*), sąsiad Mikołaja z Pilewic, a także sąsiad dowódcy chorągwi chełmińskiej – Konrada z Robakowa. Konrad z Płachaw był najpewniej także członkiem Towarzystwa Jaszczurczego²⁸⁸. Niewątpliwie więc Filipa należy widzieć również wśród stronników opozycji krzyżackiej już w okresie Wielkiej Wojny, jednak wówczas nie chciał jeszcze angażować się w konflikt bezpośrednio lub zaangażowanie to było minimalne. Na związki z opozycją wskazuje jego późniejsza działalność w 1414 r., ale też wspomniane powiązania rodzinne z opozycyjnym rycerstwem chełmińskim.

ZAKOŃCZENIE

Większość spośród omówionych powyżej rycerzy należała do tych przedstawicieli rycerstwa chełmińskiego i pruskiego, którzy świadomie dążyli do uzyskania większego znaczenia politycznego na przełomie XIV i XV w. Wyrazem tego była ich działalność opozycyjna przed bitwą grunwaldzką, niekiedy nawet w formie zakonspirowanej (np. Jan Surwiłło), jak też ich późniejsze postępowanie w czasie konfliktu polsko-krzyżackiego. Przykładem prawdopodobnej współpracy ze stroną polsko-litewską przed Grunwaldem jest rycerz Mikołaj z Pilewic, dostarczający Krzyżakom błędnych informacji wywiadowczych, a dodatkowo prowadzący wrogą wobec nich korespondencję z Polską. Z pewnością działalność opozycyjna nie miała jeszcze zbyt szerokiego zasięgu. Po wybuchu wojny rycerstwo chełmińskie starało się uzyskać większe przywileje od strony zakonnej, czego dowodem był przywilej wystawiony w październiku 1409 r. dla rycerstwa ziemi dobrzyńskiej i chełmińskiej.

Nie można wykluczyć działalności opozycji bezpośrednio przed Grunwaldem. Wiadomo bowiem o udziale rycerstwa polskojęzycznego w rozpoznaniu wojsk krzyżackich, warto więc w tym miejscu przypomnieć polskie proporzyczki, które znaleziono po aresztowaniu Mikołaja z Pilewic, jak też zastanawiające wyniki rozpoznania po wycofaniu się wojsk polskich spod Kurzetnika. W czasie Grunwaldu chełmińska chorągiew uczestnicząca w ataku ostatnich 16 chorągwi poddała się Polakom w końcowym etapie bitwy, ale już po śmierci wielkiego mistrza. Rycerze

²⁸⁶ O nim S. Józwiak, *Dobra rycerskie...*, s. 229. O jego lojalności wspomina też regest dokumentu, OBA, nr 2142.

²⁸⁷ G. Białuński, *Ród Prusa Kleca...*, s. 39, 47–48.

²⁸⁸ W. Kętrzyński, *O ludności polskiej...*, s. 603. W 1408 r. otrzymał od Zakonu sporą pożyczkę w wysokości 50 grzywien. Natomiast w 1409 r. za konia straconego w czasie wyprawy do ziemi dobrzyńskiej otrzymał od Zakonu 12 grzywien. *Das Marienburger Tresslerbuch...*, s. 464, 570.

dostali się do niewoli, trudno więc mówić o zdradzie, jednak poddanie się chorągwi mogło doprowadzić do ucieczki jakieś inne chorągwie krzyżackie.

Po klęsce grunwaldzkiej Zakonu część rycerstwa już jednoznacznie i otwarcie opowiedziała się po stronie polskiej: współdziałała z wojskiem polsko-litewskim – zdobywając zamki krzyżackie i składając hołd wierności Jagielle. W ten sposób w ręce polskie dostały się m.in. Ostróda, Kowalewo, Krzyżbork, Bałga czy Kętrzyn. W efekcie po wycofaniu się wojsk polskich we wrześniu i październiku 1410 r. najbardziej aktywnych rycerzy spotkały dotkliwe kary ze strony nowego wielkiego mistrza Henryka von Plauena, bez możliwości uczciwego sądu. Tak stało się w przypadku Mikołaja z Pilewic, Eberharda z Korsz czy Jocharta spod Kętrzyna i bliżej nieznanego Zbyluta (prawdopodobnie tożsamego ze Zbylutem Zębowskim). Część rycerstwa zbiegła do Polski (Mikołaj z Ryńska czy Stanisław z Bolumina), tylko część zyskała przebaczenie wielkiego mistrza, np. Albrecht Karschau. Z czasem niektórzy emigranci powrócili do Prus, np. Mikołaj z Ryńska jeszcze jesienią 1410 r., inni dopiero po pokoju toruńskim. Wkrótce potem rycerstwo chełmińskie nawiązało kontakty z ambitnym komturem radzyńskim Jerzym Wirsbergiem, wykorzystując swoje związki z Polską i Litwą. Ich plany zmierzały najprawdopodobniej do obalenia wielkiego mistrza Henryka von Plauena i powiększenie nadań i przywilejów dla rycerstwa od nowego mistrza. Rzec jednak została wykryta. Jerzy Wirsberg i Mikołaj z Ryńska zostali aresztowani, a ten ostatni ścięty. Pozostali oskarżeni rycerze (Janusz z Pułkowa, Fryderyk z Kitnowa, Janusz ze Szczuplinek i Gunter z Dylewa) uciekli do Polski, skąd zabiegali o zwrot skonfiskowanych dóbr. Zyskali oni wsparcie króla Władysława i księcia Witolda, dotyczyło to także pozostałych emigrantów pruskich, m.in. Jana Surwiłło, niejakiego Kacpra czy Jakuba z Kobył. Ostatecznie, po obaleniu Henryka von Plauena, zdecydowana większość rycerstwa powróciła do Prus, z małymi wyjątkami (np. Stanisława z Bolumina), a ostatni zostali oczyszczeni współpiskowcy komtura Wirsberga przez sąd rycerski w Bratianie w 1414 r.

Zwraca uwagę, że rycerstwo występujące przeciw Zakonowi było powiązane stosunkami rodzinnymi lub sąsiedzkimi. Widzimy więc braci (z Ryńska lub z Kitnowa), ojca i syna (Dytryka i Guntera z Dylewa), teścia i zięcia (Mikołaja z Ryńska i Guntera z Dylewa) czy braci ciotecznych (z Ryńska, Kitnowa i ze Szczuplinek). Wyraźnie uwidaczniają się też powiązania sąsiedzkie, szczególnie w ziemi chełmińskiej (Pilewice, Płachawy, Robakowo i Kobyły, Szczuplinki i Kitnowo, Słomowo i Bolumin, Ryńsk, Orzechowo i Pułkowo), ale też np. w okolicy Korsz (Eberhard Kunseck, Albrecht Karschau i być może Jochart) oraz Ostródy (Dylewo i Durąg).

Jeszcze jeden szczegół powtarza się w tej sprawie, mianowicie zadłużenie tego rycerstwa względem Zakonu. W tej sprawie nie dysponuję pełnymi danymi, ale zadłużenia przynajmniej czasowe posiadali m.in. Dytryk i Gunter z Dylewa, Mikołaj

z Ryńska, Janusz z Pułkowa, Konrad z Płachaw, Janusz ze Szczuplinek, a ponadto inne rycerstwo tutaj wspomniane – Konrad z Orzechowa, Mikołaj ze Słomowa i Janusz z Topolna. Niewątpliwie mogło to stanowić jeden z ważniejszych czynników ich opozycyjnej postawy.

Dla pewnej równowagi należy dodać, że było też rycerstwo wierne Krzyżakom. Znanymi już przykładami mogą być Mikołaj Witkop z Targowa²⁸⁹, Szymon Wagil i Janusz Skajbota, a dodałbym np. Albrechta z Wigwałdu (von Wittchenwalde), który w 1411 r. otrzymał dobra Sławkowo „umb synes getruwen dinstes willen, den her unsern orden in den groesten noten hat beweist”²⁹⁰. Wierni Krzyżakom byli także niektórzy Jaszczurkowcy, na ogół wskazuje się tutaj przykład Ottona z Konojad, którego po Grunwaldzie zdaje się nie spotkała żadna kara (występuje nadal w 1417 r.)²⁹¹. Widzimy również pewną rodzinną konsekwencję w działaniu, gdyż jego brat Konrad (Kuncze) z Dąbrówki (zapewne w okręgu brodnickim) oddawał Zakonowi ważne usługi informacyjne (wrzesień 1409 r.)²⁹².

Na początku XV w. prócz wojny z Polską i Litwą na terytorium państwa krzyżackiego toczyła się pomniejsza walka rycerstwa pruskiego z zakonną władzą zwierzchnią o zakres tej władzy. Trud obu stron okazał się chwilowo daremny, ani Zakon nie osłabił znaczenia rycerstwa, ani rycerstwo nie wzmocniło swojej pozycji i nie zyskało nowych przywilejów. Jednak przyszłość będzie należała już do rycerstwa, a kierunek niejako wskazany przez Mikołaja z Ryńska i Mikołaja z Pilewic, związku z Polską i Litwą, będzie kontynuowany i on w efekcie przyniesie rycerstwu pruskiemu (w sojuszu z mieszczanami) zwycięstwo nad Zakonem.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz,

a. XX. Hauptabteilung Ordensbriefarchiv

– nr 614, 1251, 1342, 1350, 1364, 1400, 1418, 1454, 1488, 1506, 1548 i 1550, 1612, 1974, 2095, 2142, 2190, 2198, 2451, 2538, 2719, 2991, 3874, 4092, 4144, 7166.

b. XX. Hauptabteilung Ordensfolianten

– 86, f. 9, 12, 14v, 24; 95, f. 27; 163, f. 56; 164, f. 40.

c. XX HA, Pergament-Urkunden

– Schiebl. 15, nr 38.

– Schiebl. 25, nr 105.

²⁸⁹ Ten w 1412 r. otrzymał od wielkiego mistrza za wierność i zasługi w czasie wojny dożywotnio 40 grzywien oraz podczas podróży bezpłatne wyżywienie dla siebie, sługi oraz konia w krzyżackich zamkach. M. Pelech, op. cit., s. 168, nr 105.

²⁹⁰ Cyt. za: E. Hartmann, op. cit., s. 112.

²⁹¹ Por. S. Józwiak, *Wywiad i kontrwywiad...*, s. 158; o Ottonie w 1417 r. por. OF 95, f. 27.

²⁹² S. Józwiak, *Wywiad i kontrwywiad...*, s. 157–158; *Das Marienburger Tresslerbuch...*, s. 439.

- Schiebl. 58, nr 16.
- Schiebl. 59, nr 9.
- Schiebl. 60, nr 11.
- Schiebl. 65, nr 3.

Źródła drukowane

- Acten der Ständetäge Preussens unter des Herrschaft des Deutschen Ordens*, hrsg. von M. Toeppen, Bd. 1, Leipzig 1874.
- Acten der Ständetäge Preussens unter des Herrschaft des Deutschen Ordens*, hrsg. von M. Toeppen, Bd. 4, Leipzig 1884.
- Codex epistolaris Vitoldi Magni Ducis Lithuaniae 1376–1430*, ed. A. Prochaska, Cracoviae 1882, nr 4831.
- Cronica conflictus Wladislai regis Poloniae cum cruciferis anno Christi 1410*, wyd. Z. Celichowski, Poznań 1911.
- Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399–1409*, hrsg. v. E. Joachim, Königsberg 1896.
- Das Pfenigschuldbuch der Komturei Christburg*, hrsg. von H. Wunder, Köln 1969.
- Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*, hrsg. von E. Weise, Marburg 1970, Bd. 1.
- Fortsetzung zu Peter von Dusburgs Chronik von Conrad Bitschin*, hrsg. v. M. Toeppen, *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 3, Leipzig 1866.
- Franciscani Thorunensis Annales Prussici (941–1410)*, hrsg. von E. Strehlke, *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 3, Leipzig 1866.
- Handelsrechnungen des Deutschen Ordens*, hrsg. von C. Sattler, Leipzig 1887.
- Jana Długosza Banderia Prutenorum*, wyd. K. Górski, Warszawa 1958.
- Jana Długosza Roczniki czyli kroniki sławnego królestwa polskiego*, ks. 10 i 11, przekład J. Mrukówna, Warszawa 2009.
- Joannis Dugossii Senioris Canonici Cracoviensis. Opera omnia*, T. 13, *Historia Poloniae*, T. 4, ed. A. Przedziecki, Cracoviae 1877.
- Johann von Posilge Fortsetzung*, hrsg. v. E. Strehlke, *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 3, Leipzig 1866.
- Kodeks dyplomatyczny Litwy*, wyd. E. Raczyński, Wrocław 1845, nr 8.
- Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, wyd. F. Piekosiński, t. 5, Poznań 1908.
- Księga ławnicza Starego Miasta Torunia (1428–1456)*, cz. pierwsza (1428–1444), wyd. K. Ciesielska, J. Tandecki, Toruń 1992.
- Księga ławnicza Starego Miasta Torunia (1428–1456)*, cz. druga (1444–1456), wyd. K. Ciesielska, J. Tandecki, Toruń 1993.
- Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum*, t. 2, Posnaniae 1892.
- Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872.
- Piesn o Pruskiej porasce ...*, wyd. L. Ryszczewski, Biblioteka Warszawska, t. 3, 1843.
- Preussisches Urkundenbuch*, Bd. 5, hrsg. v. K. Conrad, Marburg 1969, nr 393.
- Preussisches Urkundenbuch*, Bd. 6, 2, hrsg. v. K. Conrad, Marburg 2000, nr 705, 808.
- Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Marie Theutonicorum 1198–1525*, hrsg. von E. Joachim, W. Hubatsch, Pars I, Göttingen 1948, nr 1251.
- Regesta historico-diplomatica ordinis S. Marie Theutonicorum 1198–1525*, hrsg. von E. Joachim, W. Hubatsch, Pars II, Göttingen 1948, nr 1259.
- Urkundenbuch zur Geschichte Allenstein*, Bd. 3, hrsg. von H. Bonk, Allenstein 1912.
- Urkundenbuch zur Geschichte Allenstein*, Bd. 5, 1 TL., hrsg. von H. Bonk, Allenstein 1926.

Opracowania

- Bartkowiak Marian, *Towarzystwo jaszczurcze w latach 1397–1437*, Toruń 1948.
- Beckherrn Karl, *Rastenburg historisch-topographisch dargestellt*, Rastenburg 1880.
- Białuński Grzegorz, *Osadnictwo w średniowieczu i okresie nowożytnym*, w: *Powiat szczycieński. Przeszość – współczesność*, red. G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Szczycień 2006.
- *Ród Prusa Kleka ze szczególnym uwzględnieniem rodziny von Pfeilsdorfów-Pilewskich*, Malbork 2006.
 - *Nieznany przywilej na Tarlawki z 1388 roku*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 2008, nr 3.
 - *Uwagi o udziale chorągwi chełmińskiej w bitwie grunwaldzkiej*, *Echa Przeszości*, nr 11, 2010.
- Biskup Marian, *Z badań nad „Wielką Wojną” z zakonem krzyżackim*, *Kwartalnik Historyczny*, z. 3, 1959.
- *Materiały do dziejów krzyżackiej okupacji ziemi dobrzyńskiej na przełomie XIV i XV w.*, *Zapiski Historyczne*, z. 2, 1960.
 - *Grunwaldzka bitwa*, Warszawa 1991.

- Biskup Marian, Labuda Gerard, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Gospodarka – społeczeństwo – państwo – ideologia*, Gdańsk 1988.
- Boniecki Adam, *Herbarz Polski*, t. 2, Warszawa 1900.
- Bruski Klemens, *Lokalne elity rycerstwa na Pomorzu Gdańskim w okresie panowania zakonu krzyżackiego. Studium prozopograficzne*, Gdańsk 2002.
- Czacharowski Antoni, *Opozycja rycerstwa ziemi chełmińskiej w dobie Grunwaldu*, w: *W kręgu stanowych i kulturowych przeobrażeń Europy Północnej w XIV–XVIII wieku*, red. Z.H. Nowak, Toruń 1988.
- Ekdahl Sven, *Über die Kriegsdienste der Freien im Kulmerland zu Anfang des. 15. Jahrhunderts*, Preußenlandes, Jg. 2, 1964.
- *Das Dienstbuch des Koulmerlandes (1423–1424)*, Jahrbuch der Albertus Universität zu Königsberg/ Pr., Bd. 16, 1966.
 - *Die „Banderia Prutenorum“ des Jan Długosz – eine Quelle zur Schlacht bei Tannenberg 1410*, Göttingen 1976.
 - *Die Schlacht bei Tannenberg 1410. Quellenkritische Untersuchungen*, Bd. 1: *Einführung und Quellenlage*, Berlin 1982.
 - *Aufmarsch und Aufstellung der Heere bei Tannenberg/Grunwald (1410). Eine kritische Analyse*, w: *Krajobraz grunwaldzki w dziejach polsko-krzyżackich i polsko-niemieckich na przestrzeni wieków. Wokół mitów i rzeczywistości*, red. J. Gancewski, Olsztyn 2009.
- B. Engel, *Die mittelalterlichen Siegel des Thorner Ratsarchivs mit besonderer Berücksichtigung des Ordenslandes*, II. Teil: *Privatsiegel mit Ausschluß der rein polnischen*, Thorn 1895.
- Gollub Hermann, *Der Kreis Ortelsburg zur Ordenszeit, Prussia*, Zeitschrift der Altertumsgesellschaft Prussia, 26, 1926.
- Górski Karol, *O przywileju krzyżackim dla rycerstwa dobrzyńskiego z 1409 r.*, w: idem, *Studia i szkice z dziejów państwa krzyżackiego*, Olsztyn 1986.
- *Polacy i Niemcy w ziemi chełmińskiej w średniowieczu*, w: idem, *Studia i szkice z dziejów państwa krzyżackiego*, Olsztyn 1986.
- Górski Karol, Pakulski Jan, *Udział Polaków w krzyżackich rejsach na Litwę w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIV stulecia*, Zapiski Historyczne, 1987, z. 3.
- Graske Karl, *Die Verschwörung Georgs von Wirsberg des Komturs von Rheden und der Eidechsenritter. Ein Beitrag zur Geschichte des Hochmeisters Heinrich von Plauen*, Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins, Hf. XXXIV, 1894.
- Hartmann Ernst, *Der Kreis Osterode (Ostpr.). Daten zur Geschichte seiner Ortschaften*, Würzburg 1958.
- Jóźwiak Sławomir, *Sposoby pozyskiwania informacji wywiadowczych przez urzędników krzyżackich w okresie Wielkiej Wojny (1409–1411)*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 2003, nr 2.
- *Wywiad i kontrwywiad w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach*, Malbork 2004.
 - *Na tropie średniowiecznych szpiegów*, Inowrocław 2005.
 - *Dobra rycerskie*, w: *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo*, red. M. Biskup, R. Czaja, Warszawa 2008.
- Jóźwiak Sławomir, Kwiatkowski Krzysztof, Szweida Adam, Szybkowski Sobiesław, *Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411*, Malbork 2010.
- Jučas Mėcislovas, *Grunwald 1410*, Kraków 2010.
- Kętrzyński Wojciech, *O narodowości polskiej w Prusiech Zachodnich za czasów krzyżackich*, Pamiętnik Umiejętności w Krakowie, t. 1, 1874.
- *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, Lwów 1882.
- Klec-Pilewski Bernard, *Studia i przyczynki do historii, genealogii i heraldyki polskiej*, Londyn 1991.
- Krollmann Christian, *Fragen zur Schlacht bei Tannenberg*, Oberländische Geschichtsblätter, H. XIII, 1911.
- Kuczyński Stefan Maria, *Wielka wojna z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411*, Warszawa 1966.
- Kujot Stanisław, *Wojna*, w: *Rok 1410*, Toruń 1910.
- Łempicki Stanisław, *Słowo o Grunwaldzie*, Kraków 1945.
- Łukaszewicz Julian Antoni, *Historia Towarzystwa Jaszczurczego*, Grudziądz 1928.
- Możejko-Chimiak Beata, *Staszek (Stanisław) z Bolomina*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwisłańskiego*, t. 4: *Literary R-Ż*, red. S. Gierczewski, Z. Nowak, Gdańsk 1997.
- Mülverstedt von Georg Adalbert, *Fromme Stifungen in Preussen*, Der neuen Preussischen Provinzial-Blätter andere Folge, Bd. 10, 1856.
- *Der abgestorbene Adel der Provinz Preussen*, Nürnberg 1874.
 - *Zur mittelalterlichen Orts- und Adelskunde Westpreußens*, Zeitschrift des historischen Vereins für den

- Reg.-Bezirk Marienwerder, H. 34, 1896.
- Nadolski Andrzej, *Grunwald. Problemy wybrane*, Olsztyn 1990.
- *Grunwald 1410*, Warszawa 1996.
- Neitmann Klaus, *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen 1230–1449. Studium zur Diplomatie eines spätmittelalterlichen deutschen Teritorialstaates*, Köln–Wien 1986.
- Niesiecki Kasper, *Herbarz Polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 3, Lipsk 1839.
- Ochałówna Czesława, *Bitwa grunwaldzka w poezji polsko-łacińskiej XV wieku*, *Małopolskie Studia Historyczne*, R. 3, z. 1/2, 1960.
- Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo*, red. M. Biskup, R. Czaja, Warszawa 2008.
- Pelech Markian, *Der verlorene Ordensfoliant 5 (früher Hochmeister-Registrant II) des Hist. Staatsarchivs Königsberg, mit Regesten (nach Rudolf Phillipi und Erich Joachim)*, w: *Beiträge zur Geschichte des Deutschen Ordens*, Bd. 1, hrsg. von U. Arnold, Marburg 1986.
- Pieradzka Krystyna, *Bitwa grunwaldzka w obcych relacjach kronikarskich (pruskich, śląskich i zachodnioeuropejskich)*, *Małopolskie Studia Historyczne*, R. 3, z. 1/2, 1960.
- Piotrowicz Karol, *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 1937.
- Powierski Jan, *Prusowie, Mazowsze i sprowadzenie krzyżaków do Polski*, Malbork 2003, t. 2.
- Ptak Jan, *Wojskowość średniowiecznej Warmii*, Olsztyn 1997.
- Radoch Marek, *Pieniężne zapomogi Zakonu Krzyżackiego dla rycerstwa komturstwa ostródzkiego na wyprawy krzyżackie w latach 1399–1409 (w świetle księgi wielkiego skarbnika malborskiego)*, w: *Szkice z dziejów Ostródy i okolic*, Ostróda 2003.
- Schnippel Emil, *Der Verrat von Ostrrode (1410)*, *Oberländische Geschichtsblätter*, H. V, 1903.
- *Vom Streitplatz zum Tannenberge*, Prussia, Bd. 31, 1935.
- Semrau Arthur, *Die Entstehung und Besiedlung der Vogtei Brathian (Kulmerland)*, *Mitteilungen des Copernicus-Vereins zu Thorn*, H. 40, 1932.
- Sieradzan Wiesław, *Misja Benedykta Makraia w latach 1412–1413. Z dziejów pokojowych metod rozwiązywania konfliktów między państwowych w Europie Środkowo-Wschodniej w późnym średniowieczu*, Malbork, 2009.
- Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 2: *Litery G–K*, red. S. Gierczewski, Z. Nowak, Gdańsk 1994.
- Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 4: *Litery R–Ż*, red. S. Gierczewski, Z. Nowak, Gdańsk 1997.
- Sommerfeldt Gustav, *Zur Lehnndorff-Genalogie*, *Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins*, H. 49, 1907.
- *Die Lage des Deutschen Ordens nach der Schlacht bei Tannenberg und die Anfänge der „Verschwörung“ des Georg von Wirsberg*, *Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins*, Hf. 51, 1909.
- Szajnocha Karol, *Jadwiga i Jagiełło 1374–1413. Opowiadanie historyczne*, t. 3–4, Warszawa 1969.
- Szczytno. *Z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1962.
- Szybkowski Sobiesław, *Rodzina Bolumińskich na Kujawach i w Wielkopolsce w XV wieku. Działalność, posiadłości, genealogia, heraldyka*, w: *Heraldyka i okolice*, Warszawa 2002.
- Szweda Adam, *Organizacja i technika dyplomacji polskiej w stosunkach z zakonem krzyżackim w Prusach w latach 1386–1454*, Toruń 2009.
- Toeppen Max, *Einleitung*, w: *Acten der Ständetäge Preussens unter des Herrschaft des Deutschen Ordens*, hrsg. von M. Toeppen, Bd. 1, Leipzig 1874.
- Visitationen im Deutschen Orden im Mittelalter*, Tl. I, hrsg. von M. Biskup, I. Janosz-Biskupowa, Marburg 2002.
- Voigt Johannes, *Geschichte der Eidechsenengesellschaft in Preussen*, Königsberg 1823.
- *Geschichte Preussens*, Bd. 7, Königsberg 1836.
- Ziemia Chełmińska w przeszłości. Wybór tekstów źródłowych*, red. M. Biskup, Toruń 1961.
- Związek Pruski i poddanie się Prus Polsce*, red. K. Górski, Poznań 1949.



MISCELLANEA

Grzegorz Białuński

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2013, nr 3

O strażnicy krzyżackiej w Jegławkach*

On the Teutonic Order's watchtower in Jegławki

Zum Wachturm des Deutschen Ordens in Jäglack (Jegławki)

Słowa kluczowe: fortyfikacje, Jegławki, Prusy, Zakon Krzyżacki

Keywords: fortifications, Jegławki, Prussia, Teutonic Order

Schlüsselwörter: Befestigungen, Jegławki, Preußen, Deutscher Orden

STRESZCZENIE

Ostatnio ponownie wprowadzono do literatury i potocznego obiegu istnienie zamku krzyżackiego w Jegławkach (Jäglack). Ów domniemany krzyżacki zameczek miał zostać zniszczony dopiero podczas tzw. najazdów tatarskich w czasie drugiej wojny północnej (1655–1660), a na jego miejscu powstał nowożytny pałac, którego obecna bryła pochodzi z XIX w. Ta w zasadzie pojedyncza informacja zaistniała już w historiografii, zwłaszcza popularnonaukowej, ale też naukowej, nie wspominając szerzej o Internecie. Można mieć jednocześnie poważne wątpliwości co do identyfikacji wspomnianego obiektu pałacowego w Jegławkach jako zamku krzyżackiego. Stąd zasadne wydaje się jak najszybsze zweryfikowanie tej informacji i ewentualne jej sprostowanie.

ABSTRACT

Recently, the existence of the Teutonic Order's castle in Jegławki (Jäglack) has been reintroduced into the scholarly literature. This alleged castle was to be destroyed only during the so-called Tatar invasions during the Second Northern War (1655–1660), and in its place a modern palace was built, the present shape of which dates back to the nineteenth century. This single piece of information has already appeared in the historiography, especially in popular research, but also in academic works, not to mention online. At the same time, one can have serious doubts as to the identification of the aforementioned palace in Jegławki as a Teutonic Order castle. Hence, it seems justified to verify this information as soon as possible and correct it, if necessary.

Translated by Aleksander Pluskowski

ZUSAMMENFASSUNG

In der letzten Zeit wurde in die Literatur und in den allgemeinen Umlauf die Tatsache eingeführt, dass es in Jäglack eine Burg des Deutschen Ordens gab. Diese mutmaßliche kleine Ordensburg sollte erst während der Überfälle von Tataren in der Zeit des Zweiten Nordischen Krieges (1655–1660) zerstört worden sein, an seiner Stelle entstand der neuzeitliche Palast, dessen gegenwärtige Bauform aus dem 19. Jh. stammt. Diese nun vereinzelte Information existiert seither in der Geschichtsschreibung, sowohl in der populärwissenschaftlichen als auch in der wissenschaftlichen Literatur, insbesondere aber im Internet. Gleichzeitig kann dies einen wahrhaften Zweifel erregen, wenn es um die Identifizierung des hier erwähnten Schlossanlage in Jäglack als Ordensburg geht. Diesbezüglich sollte man so schnell wie möglich diese Information überprüfen und sie eventuell korrigieren.

Übersetzt von Alina Kuzborska

Ostatnio ponownie wprowadzono do literatury i potocznego obiegu istnienie zamku krzyżackiego w Jegławkach (*Jäglack*)¹. Zdaniem autorów – Małgorzaty Jackiewicz-Garniec i Mirosława Garnca – miał to być murowany zameczek, jakoby myśliwski (dowodem na to miała być nazwa od niemieckiego *Jäger* ‘myśliwy’, co naturalnie jest zupełnym nieporozumieniem, bowiem nazwa jest ewidentnie pochodzenia pruskiego²). Poza tym według tych autorów zameczek miał być siedzibą komornika (warto dodać, że w dostępnych źródłach nigdzie niewzmiankowaną), a powstać miał pod koniec XIV w. rzekomo na potrzeby załogi zamku prokuratorskiego w Barcianach (wybudowanego około 1377 r.). Dla wspomnianych autorów generalnym dowodem na istnienie zamku miały być zachowane do dzisiaj „średniowieczne” piwnice, wymurowane z cegły, z użyciem głazów granitowych w dolnych partiach, ponadto kołebkowe sklepienie piwnic, wsparte ceglany filarem na środku. Dało to asumpt do dalszych dywagacji autorów o murze obronnym (podobnym do tego w Bezlawkach). Ów domniemany krzyżacki zameczek miał zostać zniszczony dopiero podczas tzw. najazdów tatarskich w czasie drugiej wojny północnej (1655–1660), a na jego miejscu powstał nowożytny pałac, którego obecna bryła pochodzi z XIX w.

Ta w zasadzie pojedyncza informacja zaistniała już w historiografii, zwłaszcza popularnonaukowej³, ale też naukowej⁴, nie wspominając szerzej o Internecie⁵.

¹* Za pomoc w zebraniu materiałów do tego artykułu bardzo dziękuję Panom: dr. Mirosławowi Hoffmannowi, dr. Jerzemu Łapo oraz mgr. Robertowi Klimkowi.

²M. Jackiewicz-Garniec, M. Garniec, *Zamki państwa zakonu krzyżackiego w dawnych Prusach. Powiśle, Warmia, Mazury*, wprowadzenie M. Arsyński, J. Trupinda, Olsztyn 2006, s. 164–165.

³G. Gerullis, *Die altpreussischen Ortsnamen*, Berlin–Leipzig 1922, s. 39; R. Przybytek, *Ortsnamen baltischer Herkunft im südlichen Teil Ostpreußens*, Stuttgart 1993, s. 89.

⁴J. Bieszk, *Zamki państwa krzyżackiego w Polsce*, Warszawa 2010, s. 180–181; T. Sowiński, *Zamkowe tunele*, w: *Prusowie i Krzyżacy w mrokach tajemnic*, Olsztyn 2012, s. 211.

⁵Zob. I. Lewandowska, *Zamki państwa krzyżackiego w północno-wschodniej Polsce po II wojnie światowej (1945–2005)*, w: *Zakon krzyżacki w historii, ideologii i działaniu – symbole dziejowe*, red. J. Gancewski, Olsztyn 2010, s. 210, 214, 231–232, też w wersji niemieckojęzycznej.

⁶Por. <http://pl.wikipedia.org/wiki/Jeg%C5%82awki> (dostęp: 2.11.2012 r.).

Można mieć jednocześnie poważne wątpliwości co do identyfikacji wspomnianego obiektu pałacowego w Jegławkach jako zamku krzyżackiego. Stąd zasadne wydaje się jak najszybsze zweryfikowanie tej informacji i ewentualne jej sprostowanie⁶.

Zamek w Jegławkach nie występuje w większości dotychczasowej literatury fachowej i popularnej, np. w pracach Karola Górskiego⁷, Mariana Arsyńskiego⁸, Lucjana Czubiela⁹ czy Tadeusza Swata¹⁰ i Mieczysława Haftki¹¹. O krzyżackim zameczku w Jegławkach wspomina się tylko sporadycznie, raczej w pracach starszych. Przykładowo, królewiecki nauczyciel i prehistoryk Georg Bujack przypuszczał wprawdzie, że w Jegławkach istniał pruski obiekt obronny (*Schanze*, podobnie jak w Węgielsztynie), zbudowany przez Prusów dopiero po VI w. i wykorzystywany przez nich jeszcze w obronie przed Zakonem w XIII w.¹² Potem jednak zmienił zdanie i uznał ten obiekt (*Hügel, Gebäude*) za strażnicę krzyżacką, o czym dowiadujemy się tylko z pracy Carla Beckherrna¹³. Z kolei tenże autor przyjął owe przypuszczenia Bujacka przy okazji omówienia zamku w Bezlawkach¹⁴. Strażnica w Jegławkach miała tworzyć linię obronną wraz z Zabrostem Wielkim, Wilczynami, Wopławkami i Kętrzynem. Natomiast Fritz Grigat, opierając się na informacji kronikarza Wiganda¹⁵, uznał, że jesienią 1370 r. został zdobyty i zniszczony przez księcia litewskiego Kiejstuta zameczek puszczański w Gui (*Goye*), potem zaś książę ten wyprawił się jakoby w okolice Jegławek (*Gogelauken = Jäglack*), które także zniszczył. Jakiego rodzaju były to zniszczenia, autor nie sprecyzował, nie wspomniał też jednoznacznie o istnieniu zameczku w Jegławkach¹⁶. Grigat jednak ewidentnie się tutaj pomylił, bowiem wydarzenia z kroniki Wiganda spod zamku w *Gogelauken* utożsamiał z Gują i wykombinował dodatkowy najazd na okolice Jegławek. Najprawdopodobniej podstawą pomyłki stała się wcześniejsza wzmianka o ziemi *Goysow*, utożsamionej przez niego z Gują (choć z przypisanymi wydarzeniami spod *Gogelauken*), tymczasem należy ją zidentyfikować z litewską ziemią

⁶ Autor artykułu uczynił to już w recenzji wspomnianej książki, zob. Masovia. Pismo poświęcone dziejom Mazur, 2007, t. 10, s. 169–171, jednak w czasopiśmie o nieznacznym zasięgu.

⁷ K. Górski, M. Arsyński, *Barciany. Dzieje zamku i ziemi do połowy XV wieku*, Olsztyn 1967, passim.

⁸ M. Arsyński, *Zamki i umocnienia krzyżackie*, w: *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Podziały administracyjne i kościelne od XIII do XVI wieku*, red. Z.H. Nowak, Toruń 2000, mapa s. 40–41.

⁹ L. Czubieli, *Zamki Warmii i Mazur*, Olsztyn 1986.

¹⁰ T. Swat, *Dzieje wsi, w: Kętrzyn. Z dziejów miasta i okolic*, Olsztyn 1978, s. 189–190.

¹¹ M. Haftka, *Zamki krzyżackie w Polsce. Szkice z dziejów*, Malbork 1999.

¹² *Alterthumsgesellschaft Prussia 1877/78*, *Altpreussische Monatsschrift*, 1878, Bd. 15, s. 162.

¹³ C. Beckherrn, *Das Ordenshaus Bäslack*, *Altpreussische Monatsschrift*, 1884, Bd. 21, s. 639–640. To samo z niewielkimi zmianami w: *Sitzungsberichte der Altertumsgesellschaft Prussia*, 1885, H. 10, s. 77–78. Najpewniej była to informacja przekazana autorowi ustnie, być może na posiedzeniach Towarzystwa Prussia, choć w drukowanych sprawozdaniach nie zachował się po tym ślad.

¹⁴ C. Beckherrn, op. cit., s. 639–640.

¹⁵ *Die Chronik Wigands von Marburg*, hg. von T. Hirsch, w: *Scriptores Rerum Prussicarum*, Bd. 2, Leipzig 1863, s. 569–570.

¹⁶ F. Grigat, *Besiedlung des Mauerseegebiets im Rahmen der Kolonisation Ostpreussens*, Königsberg 1931, s. 36.

Gojzewo¹⁷. Kolejną, szerszą informację o obiekcie w Jegławkach dał kilka lat później Hans Crome¹⁸. Także ten badacz opowiedział się za istnieniem warowni krzyżackiej w Jegławkach (typu *Wildhäuser*, strażnicy puszczańskie¹⁹), przy czym zlokalizował ją w konkretnym punkcie, choć w zupełnie innym miejscu, niż przyjęli to wspomniani na wstępie autorzy, mianowicie na terenie pałacowego parku na północnym brzegu mniejszego stawu (*im Gutsparke*). Z tym zdaniem zgadzał się później autor dokumentacji obiektu w archiwum Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, choć bez uzasadnienia. Przy okazji badań powierzchniowych obiektu nie stwierdził jednak na nim żadnych śladów ceramiki²⁰. Dla naszych rozważań istotne wydaje się ponadto, że jakiś obiekt obronny w Jegławkach zaznaczył już w drugiej połowie XVII w. na swojej mapie okręgu barciańskiego Józef Naronowicz-Naroński (zmarł w 1678 r.)²¹.

Przejdźmy zatem do źródeł pisanych. Przede wszystkim zwraca uwagę gród wzmiankowany jako *Gogelauken*, który jesienią 1370 r. najechał książę litewski Kiejstut²². W dotychczasowej literaturze przyjęło się²³, że chodziło najprawdopodobniej nie o Jegławki, ale o puszczańską strażnicę w Gui, o której dowodnie wspomniano także w 1384 r. (*Goye*), kiedy wielki marszałek Zakonu sprawdzał stan uposażenia w kusze i strzały strażnic puszczańskich²⁴. Za umiejscowieniem zameczku *Gogelauken* w Gui miało przemawiać potwierdzone osadnictwo nad rzeczką Rawdą (*Goye*) już od 1341 r. Wtedy dwa nadania w tej okolicy otrzymali wolni: Henryk z Fromborka (*Henrico de Vrowenburg*) i Henryk Rudy (*Henrico Ruffo*). Ten pierwszy otrzymał 9 łanów nad rzeką zwaną *Goye*, czyli zapewne nad dzisiejszą Rawdą, nad-

¹⁷ H. Łowmiański, *Geografia polityczna Bałtów w dobie plemiennej*, Lituanio-Slavica Posnaniensia. Studia Historica, I, 1985, s. 79.

¹⁸ H. Crome, *Langswälle in Ostpreussen*, Bd. 29, Mannus 1937, s. 77; idem, *Karte und Verzeichnis der vor- und frühgeschichtlichen Wehranlagen in Ostpreussen*, Altpreussen, 1937, H. 3, s. 111; idem, *Verzeichnis der Wehranlagen Ostpreussens*, Prussia. Zeitschrift für Heimatkunde und Heimatschutz, 1939, Bd. 33, s. 266. Przekazane dane opierał jednak nie na bezpośredniej obserwacji obiektu, ale na informacji miejscowego nauczyciela Lenza, wspomnianej pracy Carla Beckherna i mapie XVII-wiecznego kartografa Józefa Naronowicza-Narońskiego.

¹⁹ H. Crome, *Langswälle in Ostpreussen*..., s. 77, jakoby w jednej linii z innymi podobnymi strażnicami m.in. w Sątocznie, Barcianach, Garbnie, Kętrzynie i Wopławkach.

²⁰ Karta: Jegławki, grodzisko (warownia krzyżacka), Muzeum Warmii i Mazur; za udostępnienie odpisu tej karty dziękuję Robertowi Klimkowi.

²¹ Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin (dalej: GStPK), XI. HA, F 10313; J. Szeliga, *Rękopiśmienne mapy Prus Książęcych Józefa Naronowicza-Narońskiego z drugiej połowy XVII wieku*, Warszawa 1997, mapa 6; H. Crome, *Verzeichnis der Wehranlagen Ostpreussens*..., s. 266.

²² *Die Chronik Wigands*..., s. 569–570. Wydawca kroniki raczej dowolnie proponował identyfikację *Gogelauken* z *Gunlauken*, czyli okolicami Barczewa, z kolei Johannes Voigt – także błędnie – identyfikował miejsce z *Jodlauken* na południe od Wystruci, zob. J. Voigt, *Geschichte Preussens, von den ältesten Zeiten bis zum Untergang des Deutschen Ordens*, Bd. 5, Königsberg 1832, s. 227.

²³ Tak G. Białuński, *Kolonizacja „Wielkiej Puszczy” (do 1568 roku) – starostwo piskie, elckie, straduńskie, zelkowskie i węgoborskie (węgorzewskie)*, Olsztyn 2002, s. 167–168; idem, *Bevölkerung und Siedlung im ordensstaatlichen und herzoglichen Preussen im Gebiet der „Grossen Wildnis” bis 1568*, Hamburg 2009, s. 165; J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze i sprowadzenie Krzyżaków do Polski*, t. 2, 2, Malbork 2003, s. 378–379.

²⁴ *Ausrüstung der Burgen in der Wildnis bei Insterburg durch den obersten Marschall [Conrad v. Wallenrod]*, w: *Scriptores Rerum Prussicarum*, hg. von Th. Hirsch, Bd. 2, Leipzig 1863.

to 10 morgów łąk nad Węgorapą (*Angrabe*). Natomiast drugi otrzymał 6 łąków nad Rawdą (*Goye*)²⁵ i 6 morgów łąk nad Węgorapą. Niewątpliwie było to osadnictwo rycerskie dla obrony tych okolic przed Litwinami, bowiem wolnych zobowiązano do konnej służby wojskowej²⁶. Także onomastycznie dopuszczalna jest identyfikacja *Gogelauken* z Gują (*Goge=Goye, lauks* ‘pole, jednostka osadnicza’)²⁷. Problem tylko w tym, że nigdy potem takiej wersji nazwy w stosunku do tej miejscowości nie użyto, choć wzmiankowano ją wielokrotnie.

Pozostańmy jeszcze chwilę przy dziejach zamku w Gui. Można przyjąć, że zamek powstał dosyć wcześnie, zapewne jakiś czas przed rokiem 1366. Skoro bowiem położony w pobliżu – po drugiej stronie jeziora Oświn – wspomniany dowodnie właśnie w 1366 r. zamek nazwano Nordenburg²⁸ (‘zamek północny’), to ten w Gui musiał istnieć przed jego założeniem²⁹. *Nota bene* dalszych informacji o zamku w Gui po 1384 r. brakuje, co wskazuje, że najpewniej przestał on funkcjonować jeszcze przed początkiem XV w. Najprawdopodobniej przyczyną tego była odbudowa (po zniszczeniach w 1365 r.) zamku w Węgorzewie w 1398 r.³⁰. Podczas lokacji osady w Gui (1406 r.) nie ma już wzmianki o zamku, choć dokładnie omówiono granice dóbr. Przywilej na dobra w Gui (*zu Goien*) wystawił wielki mistrz Zakonu Konrad von Jungingen w 1406 r., nadając 120 łąków Mikołajowi Weisskopfowi (*Niclas Weiskopf*) na prawie chełmińskim. Dobra leżały między jakimś lasem grabowym, granicą komturstwa brandenburskiego, drogą do Gierdaw, rzeką zwaną *Essigen* (*Essigen Flies*), jeziorem Oświn (*Aswin*), rzeką Ruda (*Raude*), jakimś mostem na rzece Rawda (*Rosauschen Flies?*) i jeziorem Rydzówka (*Resaw*). Zatem, jak wspomniano, zamku już raczej nie było, taki obiekt nie mógłby umknąć uwadze przy tak dokładnym ustaleniu granic. Mikołaja Weisskopfa (zapewne rodem z Targowisk pod Lubawą) zobowiązano do czterech służb lekkobrojnych po dziesięciu latach wolnizny³¹. Można się domyślać, że osada istniała przynajmniej kilka lat przed wystawieniem dokumentu. W 1436 r. wymieniono wśród „znakomitych ludzi” (*ehrbaren Leute*) prokuratorii gierdawskiej Pawła i Maciej z Gui (*Pawel, Matthis von der Goye*)³². Następnie Guja funkcjonowała jako dobra wolnych

²⁵ Być może na tym obszarze założono w drugiej połowie XV w. Dąbrówkę Małą, która liczyła właśnie 6 łąków, tak J. Powierski, op. cit., s. 345, 389.

²⁶ GStPK, XX. HA, Ordensfolianten 105, f. 240r (229r); przywilej drukowany w: *Preussisches Urkundenbuch*, hg. von M. Hein, Bd. 3, 1, Königsberg 1944, nr 391; szerzej por. G. Białuński, *Kolonizacja „Wielkiej Puszczy”*..., s. 167; idem, *Bevölkerung und Siedlung*..., s. 164.

²⁷ G. Białuński, *Kolonizacja „Wielkiej Puszczy”*..., s. 168; idem, *Bevölkerung und Siedlung*..., s. 165; tak zob. też J. Powierski, op. cit., s. 378–379.

²⁸ *Die Chronik Wigands von Marburg*..., s. 554, 557; omówienie tych wydarzeń zob. J. Powierski, op. cit., s. 353–354.

²⁹ Tak też J. Powierski, op. cit., s. 379.

³⁰ Por. G. Białuński, *Kolonizacja „Wielkiej Puszczy”*..., s. 168; idem, *Bevölkerung und Siedlung*..., s. 165; J. Powierski, op. cit., s. 379.

³¹ GStPK, XX. HA, Ostpreussische Folianten 124, f. 211.

³² GStPK, XX. HA, Ordensbriefarchiv (dalej: OBA) nr 7266.

(*Diensgüter*), ale o zamku już nigdy nie wzmiankowano. Podsumowując, krzyżacka strażnica puszczańska w Gui powstała zapewne około 1366 r. i przestała funkcjonować po 1384, a przed 1406 r. (najpewniej około 1398 r.). Czy rzeczywiście był to jednak obiekt tożsamy z *Gogelauken* wzmiankowanym w 1370 r.?

Czas przyrzec się bliżej dziejom Jegławek. Zdecydowanie błędna jest opinia, nadal niekiedy powtarzana, o lokacji tej wsi dopiero w 1422 r.³³. Osadnictwo jest tutaj potwierdzone już w 1363 r.³⁴. Wtedy to 22 maja w Malborku przywilej od samego wielkiego mistrza Zakonu Winryka von Kniprode otrzymał niejaki *Praytexe*, niewątpliwie Prus z pochodzenia. Jego dobra, położone na polu *zu Jegelawkin*, liczyły 4 łany wolne od dziesięciny i innych chłopskich powinności, za to z obowiązkiem konnej służby wojskowej w zbroi, jak też budowy i naprawy krzyżackich umocnień. Zatem były to typowe dziedziczne dobra służebne (*Dienstgüter*) dla drobnego rycerstwa (później tzw. *Freie*, tj. wolnych), podobne do tych przy Gui. Najprawdopodobniej *Praytexe* siedział tutaj już dawniej i nie był jedynym wolnym w tym polu. Potwierdzają to dane rachunkowe z 1437 r., kiedy w Jegławkach (*Jogelawken*, *Jegelawken*) wspomniano osiem służb pruskich i jedną chełmińską niejakiego Tomasza³⁵. W dobrach znajdował się ponadto młyn wodny, poświadczony już w 1422 r., dający czynsz w wysokości 6 grzywien³⁶. Kolejny przywilej, a raczej, jak można wnosić z braku informacji o wolniźnie w dokumencie, potwierdzenie starszego nadania na cztery radła z obowiązkiem służby wojskowej z jednym koniem w Jegławkach (*im Felde Jeglauken*) otrzymał Kacper Schuneman. Wystawcą tego dokumentu 4 października 1422 r. na zamku w Kętrzynie był ryński komtur Fryderyk von Weilsdorf³⁷. Niegdyś w literaturze błędnie przyjmowano, że był to właśnie pierwszy przywilej lokacyjny Jegławek. Nigdzie przy tym, ani w dokumencie z 1363, ani z 1422 r., nie wspomniano o istnieniu zamku w Jegławkach. Gdyby wówczas takowy istniał, to przywilej na Jegławki wydano by raczej na miejscowym zamku. Tak można sądzić na przykładzie dokumentu w 1422 r., który został wydany przez urzędnika niższego szczebla i w którym wzmiankowano innych okolicznych urzędników zamkowych: komtura domowego z Barcian, prokuratora z Szestna i mistrza leśnego z Sątoczna. Przynajmniej więc w tym czasie nie istniał odpowiedni urzędnik w Jegławkach.

Do tej pory nie ma też jakiegokolwiek wzmianki pisanej o grodzie w Jegławkach. Powróćmy jednak do informacji Wiganda z jesieni 1370 r.³⁸. Wtedy Kiejstut

³³ T. Swat, op. cit., s. 189; M. Jackiewicz-Garniec, M. Garniec, op. cit., s. 164.

³⁴ Por. *Preussisches Urkundenbuch*, Bd. 6, 1, hrsg. von K. Conrad, Marburg 1986, nr 163.

³⁵ *Das Grosse Zinsbuch des Deutschen Ritterordens (1414–1438)*, hg. von P. G. Thielen, Marburg 1958, s. 68.

³⁶ Ibidem, s. 29, 53, 68; R. Kubicki, *Młynarstwo w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach w XIII–XV wieku (do 1454 r.)*, Gdańsk 2012, s. 515.

³⁷ OBA nr 3933.

³⁸ *Die Chronik Wigands von Marburg...*, s. 569–570.

zaatakował wspomniany zamek w *Gogelauken*. O zdobyciu samego zamku w kronice nie ma pewnej informacji, wiadomo natomiast o zniszczeniu podgrodzia tego zamku. Wojska Kiejstuta zabiły tam sporo ludzi, a sukces był możliwy dzięki zdradzie jednego z mieszkańców podgrodzia. Nie ma co do tego pewności, ale skłonny jestem uznać, że ów gród *Gogelauken* znajdował się rzeczywiście w Jegławkach. Przede wszystkim jednoznacznie przemawia za tym nazwa miejscowa (bez potrzeby ewentualnych jej korekt), jak też wcześniejsze osadnictwo rycerskie w okolicy, ponadto warto przypomnieć XVII-wieczny szkic obiektu autorstwa Józefa Narownicza-Narowski, jak też współczesne pozostałości w pałacowym parku (zob. ryc. 1). Póki co, jest to oczywiście hipoteza, którą powinny zweryfikować przyszłe badania archeologiczne. Należy też poczynić istotne zastrzeżenie, że ów gród krzyżacki w Jegławkach, o ile istniał, nie przetrwał do początku XV w. Najpewniej zrezygnowano z niego tuż po najeździe w 1370 r. Inaczej zachowałyby się jakakolwiek wzmianka pisana przy okazji późniejszego rozwoju osadnictwa w najbliższej okolicy. Z pewnością też nie byłyby to zamek murowany, a jedynie drewniano-ziemna warownia (strażnica).

Pojawia się zatem pytanie, pozostałości po jakiej budowli zostały zaprezentowane przez autorów na fotografiach w książce Małgorzaty Jackiewicz-Garniec i Mirosława Garnca? Wydaje się, że mogły to być piwnice po rezydencji późniejszych, rycersko-szlacheckich właścicieli Jegławek. Trudno to udowodnić bez szerszej kwerendy archiwalnej i badań architektonicznych wspomnianych piwnic. Wstępnie można jednak zauważyć, że taka siedziba rycerska została przedstawiona na mapie Kacpra Hennenbergera (zmarłego w 1600 r.), jako wyróżniający się w okolicy szlachecki dwór ze wsią (pod nazwą *Jeglacki*)³⁹. Istnienie takiej znaczącej rezydencji w Jegławkach poświadczają też dokumenty z około 1585 r. W niej miało dojść do spotkania szlachcica o pruskich korzeniach – Michała Bronsarta z pewnymi przedstawicielami szlachty pruskiej w sprawie planowanej przez niego apelacji do sejmu Rzeszy (wcześniej takową złożył do króla Polski) w związku z jego sporem z kuratorem księcia pruskiego i margrabią Jerzym Fryderykiem⁴⁰. To poświadcza istnienie w Jegławkach jakiegoś znacznego obiektu, miejsca reprezentacyjnego, odpowiedniego na takie spotkanie. Dobra i dwór należały wówczas do rodziny o pruskim rodowodzie – von Packmohr, wymarłej bezpotomnie w 1760 r.⁴¹. Dwór szlachecki ze wsią liczącą 24 łany został też potwierdzony na

³⁹ *Prussiae. Das ist des Landes zu Preussen – – eigentliche und wahrhaftige Beschreibung – – durch Casparum Hennebergerum – –*, Königsberg 1629 (pierwsze wydanie 1576).

⁴⁰ GStPK, XX. HA, Adelsarchiv nr 161, Bd. IV, f. 10.

⁴¹ G.A. von Mülverstedt, *Verzeichniß der theils eingewanderten, theils eingebornen Preuß-Geschlechter, welche nach langjährigen Güterbesitze zwischen den Jahren 1740 und 1840 ausgestorben sind*, Neue Preußische Provinzial-Blätter, 1851, Bd. 11, s. 253; por. <http://www.genealogieonline.nl/de/west-europese-adel/11073871928.php> (dostęp: 10.11.2012 r.).

mapie Józefa Naronowicza-Narońskiego w latach sześćdziesiątych XVII w. (pod nazwą *Iaglack*)⁴².

Wszystko to pozwala na wspomniany wyżej wstępny wniosek, że w Jegławkach rzeczywiście istniała warownia krzyżacka, choć dosyć krótko, tj. około 1370 r., odnotowana przez źródła jako zamek w *Gogelauken*, na grodzisku w parku pałacowym, o którym wspominał Hans Crome i późniejsi archeolodzy⁴³. Nigdy nie było natomiast w Jegławkach krzyżackiego zamku murowanego. Hipotezy te powinny zweryfikować przyszłe badania archeologiczne i architektoniczne.



Grodzisko w parku pałacowym w Jegławkach – prawdopodobnie pozostałość po dawnej warowni krzyżackiej z XIV w. (fot. Robert Klimek)

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin

- XI. HA, F 10313.
- XX. HA, Ordensfolianten 105, f. 240r (229r).
- XX. HA, Ostpreussische Folianten 124, f. 211.
- XX. HA, Ordensbriefarchiv nr 3933, 7266.
- XX. HA, Adelsarchiv nr 161, Bd. IV, f. 10.

⁴² GStPK, XI. HA, F 10313; J. Szeliga, op. cit., s. 63–64, mapa 6.

⁴³ Za jej istnieniem w tym miejscu zgadza się też Robert Klimek (w korespondencji z autorem). Badacz ten uznaje, że tego typu obiekty były typowe dla Krzyżaków, a nie Prusów. Ponadto zauważył możliwość, że spiętrzona woda ze stawu młyńskiego dochodziła do warowni i wypełniała otaczającą ją fosę (która obecnie jest sucha). Według niego warownia istniejąca najwyżej do początku XV w. miała pełnić tylko funkcję strażnicy puszczańskiej, bez obsady urzędniczej.

Źródła drukowane

- Ausrüstung der Burgen in der Wildniss bei Insterburg durch den obersten Marschall [Conrad v. Wallenrod]*, w: *Scriptores Rerum Prussicarum*, hg. von Th. Hirsch, Bd. 2, Leipzig 1863.
- Die Chronik Wigands von Marburg*, hg. von T. Hirsch, w: *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 2, Leipzig 1863.
- Preussisches Urkundenbuch*, hg. von M. Hein, Bd. 3, 1, Königsberg 1944.
- Preussisches Urkundenbuch*, Bd. 6, 1, hrsg. von K. Conrad, Marburg 1986, nr 163.
- Prussiae. Das ist des Landes zu Preussen – – eigentliche und wahrhaftige Beschreibung – – durch Casparum Hennebergerum – –*, Königsberg 1629 (pierwsze wydanie 1576).

Opracowania

- Alterthumsgesellschaft Prussia 1877/78*, *Altpreussische Monatsschrift*, 1878, Bd. 15.
- Arszyński Marian, *Zamki i umocnienia krzyżackie*, w: *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Podziały administracyjne i kościelne od XIII do XVI wieku*, red. Z.H. Nowak, Toruń 2000.
- Beckherrn Carl, *Das Ordenshaus Baislack*, *Altpreussische Monatsschrift*, 1884, Bd. 21.
- Białuński Grzegorz, *Kolonizacja „Wielkiej Puszczy” (do 1568 roku) – starostwo piskie, elckie, straduńskie, zelkowskie i węgoborskie (węgorzewskie)*, Olsztyn 2002.
- *Bevölkerung und Siedlung im ordensstaatlichen und herzoglichen Preussen im Gebiet der „Grossen Wildnis” bis 1568*, Hamburg 2009.
- Bieszk Janusz, *Zamki państwa krzyżackiego w Polsce*, Warszawa 2010.
- Czubiel Lucjan, *Zamki Warmii i Mazur*, Olsztyn 1986.
- Crome Hans, *Karte und Verzeichnis der vor- und frühgeschichtlichen Wehranlagen in Ostpreussen*, *Altpreussen*, 1937, H. 3.
- *Langswälle in Ostpreussen*, Bd. 29, Mannus 1937.
- *Verzeichnis der Wehranlagen Ostpreussens*, *Prussia. Zeitschrift für Heimatkunde und Heimatschutz*, 1939, Bd. 33.
- Das Grosse Zinsbuch des Deutschen Ritterordens (1414–1438)*, hg. von P.G. Thielen, Marburg 1958.
- Gerullis Georg, *Die altpreußischen Ortsnamen*, Berlin–Leipzig 1922.
- Górski Karol, Arszyński Marian, *Barciany. Dzieje zamku i ziemi do połowy XV wieku*, Olsztyn 1967.
- Grigat Fritz, *Besiedlung des Mauerseegebietes im Rahmen der Kolonisation Ostpreussens*, Königsberg 1931.
- Haftka Mieczysław, *Zamki krzyżackie w Polsce. Szkice z dziejów*, Malbork 1999.
- Jackiewicz-Garniec Małgorzata, Garniec Mirosław, *Zamki państwa zakonu krzyżackiego w dawnych Prusach. Powiśle, Warmia, Mazury*, wprowadzenie M. Arszyński, J. Trupinda, Olsztyn 2006.
- Kubicki Rafał, *Młynarstwo w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach w XIII–XV wieku (do 1454 r.)*, Gdańsk 2012.
- Lewandowska Izabela, *Zamki państwa krzyżackiego w północno-wschodniej Polsce po II wojnie światowej (1945–2005)*, w: *Zakon krzyżacki w historii, ideologii i działaniu – symbole dziejowe*, red. J. Gancewski, Olsztyn 2010.
- Łowmiański Henryk, *Geografia polityczna Bałtów w dobie plemiennej*, *Lituano-Slavica Posnaniensia. Studia Historica*, I, 1985.
- Mülverstedt von Georg Adalbert, *Verzeichniß der theils eingewanderten, theils eingebornen Preuß-Geschlechter, welche nach langjährigen Güterbesitze zwischen den Jahren 1740 und 1840 ausgestorben sind*, *Neue Preußische Provinzial-Blätter*, 1851, Bd. 11.
- Powierski Jan, *Prusowie, Mazowsze i sprowadzenie Krzyżaków do Polski*, t. 2, 2, Malbork 2003.
- Przybytek Rozalia, *Ortsnamen baltischer Herkunft im südlichen Teil Ostpreußens*, Stuttgart 1993.
- Sowiński Tomasz, *Zamkowe tunele*, w: *Prusowie i Krzyżacy w mrokach tajemnic*, Olsztyn 2012.
- Swat Tadeusz, *Dzieje wsi*, w: *Kętrzyn. Z dziejów miasta i okolic*, Olsztyn 1978.
- Szeliga Jan, *Rękopiśmienne mapy Prus Książęcych Józefa Naronowicza-Narońskiego z drugiej połowy XVII wieku*, Warszawa 1997, mapa 6.
- Voigt Johannes, *Geschichte Preussens, von den ältesten Zeiten bis zum Untergang des Deutschen Ordens*, Bd. 5, Königsberg 1832.



Grzegorz Białyński

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2013, nr 4

O początkach zamku w Olsztynie

About beginning of the castle in Olsztyn

Über die Anfänge der Burg in Olsztyn

Słowa kluczowe: Olsztyn, Stary Olsztyn, Bartąg, Bartązek, zamek kapitulny

Keywords: Olsztyn, Old Olsztyn, Bartąg, Bartązek, chapter's castle

Schlüsselwörter: Allenstein, Alt-Allenstein, Bertung, Klein Bertung, Kapitelburg

STRESZCZENIE

Analiza przeprowadzona w artykule pozwala odrzucić pogląd najnowszej literatury na temat genezy Olsztyna (J. Sikorski, S. Achremczyk) i częściowo powrócić do ustaleń wcześniejszej historiografii (H. Bonk, A. Funk, A. Wakar). Stwierdzono zatem, że najprawdopodobniej w 1334 r., zgodnie z XVIII wieczną tradycją, powstała ziemno-drewniana strażnica, jakkolwiek nie w Olsztynie, tylko w pobliżu Jeziora Bartąg (na wzniesieniu między Bartągiem a Bartążkiem) lub na wschodnim brzegu Jeziora Kielarskiego. Kwestia lokalizacji na podstawie źródeł pisanych jest niemożliwa do rozstrzygnięcia, więc postuluje się jak najszybsze zbadanie archeologiczne, tym bardziej, że obiekt Bartąg nad jeziorem jest zagrożony zabudową mieszkaniową. Strażnica otrzymała nazwę całej ziemi Berting (en). W 1348 r. kapituła postanowiła wybudować miasto a wraz z nim nowy, kamienny zamek. Wybrali zakole Łyny na obszarze dzisiejszego Olsztyna. Stara twierdza funkcjonowała tylko do czasu budowy nowego zamku. Z czasem nazwa tego obiektu została zapomniana (zachowała się w nazwie sąsiedniej wsi Bartąg i Bartązek). Pamiętano, że teren ten był siedzibą „starego komornictwa”. Przez nieokreślony czas, nowa nazwa, nawiązująca do pamięci o starym zamku, a także nazwa nowego zamku, stąd Stary Olsztyn. O trwałości nazwy świadczy początek XIX wieku, kiedy posiadłość wiejską powstałą na miejscu dawnej leśniczówki nazwano Stary Olsztyn.

ABSTRACT

Analysis conducted in the article allows to reject the view of latest literature about the origins of Olsztyn (J. Sikorski, S. Achremczyk) and partially return to the findings of an earlier historiography (H. Bonk, A. Funk, A. Wakar). It was therefore concluded that the most likely in 1334,

according to the eighteenth century tradition, was established earth-wooden watchtower, however not in Olsztyn but near Lake Bartąg (on the hill between Bartąg and Bartązek), or on the eastern shore of Lake Kielarskie. The question of localization using written sources is impossible to solve, so is postulated to be as soon as possible archaeologically researched, the more that object Bartąg the lake is threatened by residential development. The Watchtower has received the name of the whole earth Berting (en). In 1348 chapter decided to construct the city and with him a new stone castle. They selected bend of Lyna in today's Olsztyn. The old fortress functioned only until the construction of a new castle. In time, the name of this object was forgotten (preserved in the name of the neighboring village Bartąg and Bartązek), and remembered that this area was the seat of the "stare komornictwo". The unspecified time, a new name, referring to the continuing memory of the old castle, as well as the name of the new castle, hence Alt Allenstein. Tracing the durability of the name to name – at the beginning of the nineteenth century, the nearby assets arising on the site of a former forester Allenstein – as old Olsztyn.

Translated by Jerzy Kielbik

ZUSAMMENFASSUNG

Eine erneute Quellenanalyse erlaubt es, die Anschauungen der neuesten Literatur in Bezug auf die Anfänge von Olsztyn (Allenstein) (J. Sikorski, S. Achremczyk) zurückzuweisen und teilweise zu den Erkenntnissen der früheren Historiographie (H. Bonk, A. Funk, A. Wakar) zurückzukehren. Es wird also anerkannt, dass höchstwahrscheinlich im Jahr 1334, nach der Tradition aus dem 18. Jahrhundert, ein aus Holz und Erde gebauter Wachturm entstand, aber nicht in Olsztyn, sondern in der Nähe des Bertunger Sees (Jezioro Bartąg) (auf der Anhöhe zwischen Bartąg (Bertung) und Bartązek (Klein Bertung) oder am östlichen Ufer des Kellarenses (Jezioro Kielarskie). Es ist nicht möglich, das Lokalisationsproblem ist mithilfe schriftlicher Quellen zu lösen. Zu postulieren sind schnellstmögliche archäologische Forschungen, umso mehr als das Objekt am Bertunger See durch den Wohnungsbau bedroht ist. Dieser Wachturm erhielt sogar denselben Namen wie das ganze umliegende Land Berting(en). 1348 entschied das Kapitel über den Bau einer Stadt und daneben eine neue, gemauerte Burg. Die Wahl fiel auf eine Flussschleife der Alle (Lyna) im heutigen Olsztyn. Der alte Wachturm war nur bis zur Errichtung der neuen Burg in Betrieb. Mit der Zeit geriet der Name dieses Objektes in Vergessenheit (im Namen der Nachbardörfer Bertung und Klein Bertung ist er erhalten geblieben), allerdings blieb in Erinnerung, dass sich in der Gegend der Sitz der „alten Kämmerer“ befunden hatte. In nicht näher bestimmter Zeit kam ein neuer Name auf, der an die im Gedächtnis haftende Erinnerung an die alte Burg wie auch an den Namen der neuen Burg anknüpfte, von daher Alt Allenstein. Ein Indiz für die Beständigkeit dieses Namens ist die Anfang des 19. Jahrhunderts erfolgte Benennung eines nahe gelegenen Landgutes, das an der Stelle der ehemaligen Försterei Allenstein entstanden war, mit der Bezeichnung Alt Allenstein.

Übersetzt von Christiane Schultheiss

W HISTORIOGRAFII

Przyjrzyjmy się dotychczasowym opiniom na temat genezy zamku i miasta Olsztyna. O początkach zamku w Olsztynie wykształciły się w zasadzie dwie hipotezy. Pierwsza upatruje początków zamku dopiero w 1348 r. lub około roku 1346/1347, w momencie podziału tej części biskupstwa na część kapitulną i biskupią. Wcześniej, gdzieś w okolicy jeziora Bartąg, funkcjonowała strażnica i niejako w tym

czasie została relokowana¹. Zwolennicy tej hipotezy podkreślają, że domniemana strażnica w Olsztynie nie została – w przeciwieństwie do pozostałych w tej okolicy – ani razu wzmiankowana we współczesnych źródłach, choć w tej okolicy rozwijało się przecież osadnictwo, np. w bezpośrednim sąsiedztwie lokowano Jaroty². I tak np. według Victora Röhricha zamek powstał we wsi Bartąg, a miasto miało być pierwotnie założone w okolicy obecnego Starego Olsztyna (między Łyną a Jeziorem Linowskim). Miejsce okazało się jednak kłopotliwe pod względem obronnym i dopiero wtedy (w 1348 r. podczas zjazdu dostojników kapituły w *Bertingen*) zdecydowano o innej, dogodniejszej lokalizacji miasta i nowego zamku³. Podobnie sądził Hugo Bonk⁴, choć powołując się na Hansa Schmaucha przyjął, że pierwotnie miasto i murowany zamek planowano założyć w okolicy Bartąga, o czym miała przypominać nazwa miejscowa Stary Olsztyn (*Alt Allenstein*). Zamek olsztyński zaczęto budować dopiero po przejściu tego obszaru przez kapitułę (według niego w 1348 r., choć Schamuch i Röhrich twierdzili, że w 1346 r.⁵), ale jeszcze przed lub natychmiast po założeniu miasta. Zamek był wybudowany już w 1353 r.⁶ Sprzeciwiał się też tezie o powstaniu zamku w 1334, którą wcześniej popierał Vossberg, uznając ją za nieudowodnioną⁷. W tym względzie zgadzał się z nim Anton Funk, również wykluczając założenie zamku i miasta w 1334 r., wskazując m.in. na ówczesny brak podziału tych okolic między kapitułę a biskupa oraz zbyt długi okres wolnizny dla miasta w przywileju lokacyjnym (czternaście lat w 1353 r.). Wybór miejsca nastąpił dopiero na zjeździe dostojników kapituły na zameczku w *Bertingen* w 1348 r., po wykluczeniu miejsca między Łyną a Jeziorem Linowskim (co przyjął za Röhrichem)⁸.

Zwolennikiem opcji późniejszej budowy zamku w Olsztynie był w polskiej historiografii przede wszystkim Andrzej Wakar⁹. Wskazywał on na istnienie miasta już pod koniec 1348 r. (w dokumencie lokacyjnym Kieźlin). Przypuszczał, że wcześniej (wiosną) 1348 r. trzech przedstawicieli kapituły warmińskiej pojawili się na zameczku w Bartążku w celu przeprowadzenia wizji lokalnej w poszukiwaniu dogodnego miejsca na nowe miasto. Odrzucili pierwotną koncepcję lokowania

¹ Ostatnio zob. G. Białuński, *Pruskie związki terytorialno-osadnicze w dorzeczu środkowej Łyny w XIII wieku*, *Komunikat Mazursko-Warmiński* (dalej: KMW), 2004, nr 1, s. 3–17.

² Ibidem, s. 13, przyp. 84.

³ V. Röhrich, *Geschichte des Fürstbisthums Ermlands*, Braunsberg 1925, s. 199–200.

⁴ *Darstellung der Geschichte Allenstein*, Erster Teil: *Die ermländische Zeit (1353 bis 1772)*, hg. von H. Bonk, Allenstein 1930, s. 5, 19–20, 49.

⁵ V. Röhrich, *Geschichte des Fürstbisthums...*, s. 140.

⁶ *Darstellung der Geschichte Allenstein...*, s. 23, 40.

⁷ *Darstellung der Geschichte Allenstein...*, s. 23; *Urkundenbuch zur Geschichte des Allensteiner Schlosses*, hrsg. von H. Bonk, w: *Geschichte der Stadt Allenstein*, Bd. 3, Tl. 1, Allenstein 1926, s. 1–2, przyp. 2.

⁸ A. Funk, *Geschichte der Stadt Allenstein von 1348 bis 1943*, Leer 1955, s. 24–25; por. *Darstellung der Geschichte Allenstein*, Zweiter Teil: *Die preussische Zeit (seit 1772)*, dargestellt von A. Funk, Allenstein 1930, s. 7–8.

⁹ A. Wakar, *Olsztyn 1353–1945*, Olsztyn 1971, s. 29–33; idem, *Olsztyn: dzieje miasta*, Olsztyn 1997, s. 22–23.

miasta w pobliżu tego zamku, w miejscu, o którym dzisiaj przypomina tylko nazwa Stary Olsztyn. Ze względów obronnych wybrano dogodniejsze położenie dzisiejszego Olsztyna, w zakolu Łyny. Prawa miejskie i nazwę otrzymał Olsztyn dopiero w przywileju z 1353 r. Autor zdecydowanie odrzucił XVIII- i XIX-wieczną tradycję o założeniu miasta w 1334 r. Odrzucił także odnoszenie tej daty do początku budowy zamku olsztyńskiego. Budowa zamku mogła bowiem rozpocząć się dopiero wtedy, kiedy obszar ten znalazł się pod władztwem kapituły, czyli od roku 1346. Zamek nie był gotowy nawet w 1348 r., skoro dostojnicy kapituły zjechali się w Bartążku. Zamek olsztyński został więc wzniesiony między rokiem 1346 a 1353, kiedy wspomniano o nim w przywileju Olsztyna. Data 1334 r. miała być tworem fantazji, podobnie jak rok 1315 wskazywany niekiedy jako czas budowy olsztyńskiego kościoła św. Jakuba¹⁰. W podobnym duchu wypowiedział się ostatnio również Andrzej Rzempołuch¹¹. Przyjmował on wcześniejsze istnienie dworu obronnego na południowym brzegu jeziora Bartąg, na którym wiosną 1348 r. najwyżsi trzej dostojnicy kapituły zebrali się, aby wyznaczyć najodpowiedniejsze miejsce pod lokację siedziby dla nowo utworzonego komornictwa (i domyślnie też miasta). Niejako też „przy okazji” wydali przywileje na okoliczne wsie (wskazując jako miejsce wystawienia dokumentów wieś Bartąg, ponieważ dwór kapituły nie miał jeszcze własnej nazwy). Przesunął więc okres powstania zamku na rok 1348, co miało nieznacznie wyprzedzić utworzenie miasta.

Druga hipoteza mówi o powstaniu strażnicy olsztyńskiej już w 1334 r. Do zwolenników tego zdania należeli znakomity numizmatyk Friedrich August Vossberg¹² i znawca dziejów osadnictwa Karl Kasiske¹³. Częściowo przychylił się do tego polski badacz Bohdan Koziełło-Poklewski, który stwierdził: „być może, iż Olsztyn, podobnie jak Reszel, Jeziorany, Barczewo czy Bisztynek i Biskupiec, był początkowo strażnicą, której zadaniem była obrona okolicy przed napadami litewskimi”. Tym niemniej zdecydowanie odrzucił tezę o założeniu miasta i zamku (murowanego) w 1334 r.¹⁴ Najszerzej uzasadnił tę tezę i rozpowszechnił Jerzy Sikorski¹⁵. Drewniano-ziemna strażnica w zakolu Łyny, o nazwie *Allenstein*, miała powstać za czasów wójta warmińskiego Henryka von Lutera w 1334 r. W roku następnym powstała druga strażnica w Bartążku, zatem 8 km dalej na południe. Autor zdawał sobie sprawę z braku „wyraźnego oparcia źródłowego” do takiej tezy, ale zawierzył

¹⁰ Por. krytyczne uwagi A. Funka, op. cit., s. 49; inskrypcja z datą pojawiła się po rozbudowie katedry w 1721 r.

¹¹ A. Rzempołuch, *Zamek kapituły warmińskiej w Olsztynie*, Olsztyn 2009, s. 8–9.

¹² F.A. Vossberg, *Geschichte der preussischen Münzen und Siegel von frühester Zeit bis zum Ende der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Berlin 1843, s. 46.

¹³ K. Kasiske, *Die Siedlungstätigkeit des Deutschen Ordens im östlichen Preußen bis zum Jahre 1410*, Königsberg 1934, s. 91.

¹⁴ B. Koziełło-Poklewski, *Żołędzie Olsztyna (1353)*, w: *Szkice olsztyńskie*, red. J. Jasiński, Olsztyn 1967, s. 31–32.

¹⁵ J. Sikorski, *Olsztyn średniowieczny do 1466*, w: *Olsztyn 1353–2003*, red. S. Achremczya, W. Ogrodziński, Olsztyn 2003, s. 33–36; por. też idem, *Galopem przez stulecia. Olsztyn 1353–2003*, Olsztyn 2003, s. 10–12.

XVIII-wiecznej tradycji. Otóż magistrat olsztyński twierdził wówczas, że początki miasta sięgały roku 1334. Sikorski uznał więc, że w przekazach nastąpiło zatarcie rozróżnienia między założeniem zamku i miasta (za K. Kasiske). Przy tym wyraźnie rozróżnił czas powstania strażnicy drewniano-ziemnej (1334) od czasu powstania murowanego zamku (1347), uznał to za działanie „z góry zaplanowane”. Na drażliwe pytanie, dlaczego prałaci kapitulni w 1348 r. zjechali na zamek w Bartążku i tam wystawiali dokumenty lokacyjne, dał dwojaką odpowiedź: wszystkie założone wówczas wsie leżały na południe od Olsztyna (Linowo, Gągławki, Gronity, Bartążek i Cegłowo), bliżej Bartążka (co w przypadku Cegłowa i Gronit jest wątpliwe – G.B.), po drugie, nastąpił właśnie przejściowy moment, w którym przestała funkcjonować strażnica, a murowany zamek nie był jeszcze gotowy. Początek budowy murowanej warowni autor przyjął na przełom 1346 i 1347. Ponadto uznał, że początek budowy nowego miasta mógł być nawet wcześniejszy niż początek budowy zamku murowanego, gdyż o „nowym mieście” wspomniano już w przywileju dla Kieźlin 31 grudnia 1348 r. Najpewniej zaś obie inwestycje były ze sobą zsynchronizowane i szczegółowo zaplanowane, zarówno przestrzennie, jak i chronologicznie.

Do tej drugiej tezy o początkach zamku nawiązał również Stanisław Achremczyk w swojej *Historii Warmii i Mazur*. Przyjął istnienie strażnicy *Allenstein* w zakolu Łyny już w 1334 r. Miał ją pobudować wójt warmiński Henryk von Luter. Natomiast już w marcu 1335 r. miała być wzniesiona strażnica *Bertingen*, nad jeziorem Bartąg. Następnie dodał, że po podziale południowej Warmii na część kapitulną i biskupią w 1346 r. zaczęto myśleć o utworzeniu ośrodka administracyjnego i miasta. Początkowo miały to być okolice Bartążka, „między rzeką Łyną a Jeziorem Linowskim, w miejscu dzisiejszej wsi Stary Olsztyn”. Wybór nie okazał się trafny i zdecydowano się na bardziej dogodne miejsce, mianowicie drewnianą strażnicę *Allenstein*. Tutaj na przełomie 1346 i 1347 r. kapituła zaczęła budować zamek. W 1348 r. w przywileju na Kieźliny wspomniano też po raz pierwszy o nowym mieście przy tymże zamku. Przywilej miasto otrzymało dopiero 31 października 1353 r.¹⁶

Można jeszcze wskazać opinie niezdecydowanych, tak postąpił Władysław Wach, który przyjął niejako „salomonowo”, że olsztyński zamek kapituły warmińskiej powstał w latach 1334–1348¹⁷.

Tak zróżnicowane opinie dotychczasowej historiografii uzasadniają ponowne, szczegółowe rozpatrzenie problemu genezy zamku olsztyńskiego.

¹⁶ S. Achremczyk, *Historia Warmii i Mazur*, t. 1, Olsztyn 2011, s. 422–423.

¹⁷ W. Wach, *Zamek olsztyński*, Olsztyn 1947, s. 9.

W TRADYCJI

Tradycja jest dosyć późna, ale biorąc pod uwagę analogiczne przykłady, np. Giżycka¹⁸, nie należy jej jednoznacznie odrzucać. Otóż Johann Friedrich Goldbeck, opracowując w latach osiemdziesiątych XVIII w. topografię całych Prus, zanotował informację, że miasto Olsztyn zostało zbudowane wraz z zamkiem przez kapitułę fromborską w 1334 r. (*Allenstein, poln. Olsztyn, eine 1334 vom Frauenburgschen Domkapitel erbaute Stadt an der Alle, mit einem Schlosse*)¹⁹. Niewątpliwie informacja pochodziła z miejscowej tradycji. Po raz pierwszy mamy ją poświadczoną w miejskiej topografii z 22 stycznia 1783 r., w której magistrat zapisał, że: *Die Stadt ist im Jahre 1334 vom Dom-Capitul zu Frauenburg angelegt*²⁰, o zamku nie wspomniano.

Tradycję tę już konsekwentnie kontynuowano. I tak kronika miasta Olsztyna, prowadzona w latach 1802–1827, także podała rok 1334 jako początek miasta²¹. Taka data pojawiła się też w monografii Prus Wschodnich i Zachodnich Augusta Eduarda Preussa w 1835 r.²². Dalsze przykłady można mnożyć. Nie odnajdujemy początku tej tradycji.

W tradycji tej znajdujemy jednak wyraźne ahistoryczne założenie. Wiadomo bowiem, że w 1334 r. obszar okolic Olsztyna nie był jeszcze podzielony między biskupa a kapitułę, co stało się najwcześniej dopiero w 1346 r. Tym niemniej, jak zakładam, w informacji tej może tkwić ziarno prawdy, o czym szerzej za chwilę.

KOLONIZACJA IN [TERRA] BERTINGEN

Przyjrzyjmy się akcji kolonizacyjnej okolic Bartąga i Olsztyna, na dawnej ziemi pruskiej *Bertingen*. Po raz pierwszy ziemia ta (*terra Berting*) została wymieniona 27 marca 1335 r., kiedy nadanie na 4 łany *in Bertynge*n otrzymał Prus Mekede. Z czasem do 23 maja 1348 r. w okolicy tej dokonano kolejnych piętnastu nadań wolnym Prusom²³. Tak powstała najstarsza osada, a dokładniej dobra rycerskie Bartążek. W 1346 r. ponownie podano, że Bartążek leżał *in terra Berting*²⁴. Natomiast

¹⁸ Giżycko. *Miasto i ludzie*, red. G. Białuński, Giżycko 2012, s. 27–28, 49–50, 56.

¹⁹ J.F. Goldbeck, *Vollständige Topographie des Königreichs Preussen*, Königsberg und Leipzig 1785, s. 23. Topografia Goldbecka została wydana, co prawda, około 1785 r., ale nie posiada daty wydania i najpewniej została wykonana w 1783 r. Sam autor w przedmowie pisał o swoich nowych problemach i obowiązkach podjętych jesienią 1783 r. – J.F. Goldbeck, op. cit., [b.p.].

²⁰ Cytuje ją A. Funk, op. cit., s. 24; por. A. Wakar, *Olsztyn 1353–1945...*, s. 32–33.

²¹ G. Sommerfeldt, *Zur Allensteiner Stadtchronik der Jahre 1802 bis 1827 und zur Geschichte des Schulwesens zu Allenstein in der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts*, *Altpreussische Monatsschrift*, 1901, Bd. 38, s. 437; A. Wakar, *Olsztyn 1353–1945...*, s. 32.

²² A.E. Preuss, *Preussische Landes und Volksskunde oder Beschreibung von Preussen: ein Handbuch für die Volksschullehrer der Provinz Preussen, so wie für alle Freunde des Vaterlandes*, Königsberg 1835, s. 507.

²³ *Codex diplomaticus Warmiensis oder Regesten und Urkunden zur Geschichte Ermlands* (dalej: CDW), Bd. 1, hg. von C. P. Woelky, J. M. Saage, Mainz 1860, nr 270, przyp. 1; CDW, Bd. 2, hg. von C. P. Woelky, J. M. Saage, Mainz 1864, nr 6.

²⁴ CDW, Bd. 1, nr 270.

wieś czynszową Bartąg po raz pierwszy odnotowano w 1345 r.²⁵. O dawnym polu pruskim w okolicach obu wsi wzmiankowano dopiero w 1353 r.: *in campo Berthingen*²⁶. Osady zwano następnie odpowiednio *Deutsche* i *Preuschze Bertyng*²⁷. Inna wzmianka o ziemi *Bertingen* pochodzi z 1341 r.²⁸. Na tej ziemi w 1342 r. lokowano wieś Jaroty²⁹, a w 1345 r. Tomaszkowo³⁰. Wreszcie w 1347 r. kapituła rozpoczęła samodzielną akcję kolonizacyjną od wystawienia przywilejów na Unieszewo i Woryty (15 lutego)³¹.

W okolicy późniejszego Olsztyna, zgodnie z niedawnymi i trwającymi badaniami archeologicznymi, funkcjonowała osada w Lesie Miejskim, także datowana na okres VIII/IX–XIII w.³². Na terenie tym w XIV w. lokowano wieś Sądty (u ujścia Wadągu do Łyny), którą na mocy przywileju lokacyjnego Olsztyna włączono w obręb miasta (stąd nie zachował się odrębny przywilej na tę wieś). Wieś nadano miastu w zamian za obszar leśny przyznany wsi Likusy. Czynsz ze wsi Sądty miał być uiszczany na rzecz kapituły, do czasu pierwszych wpływów czynszu ze wsi Likusy (wieś Sądty wyludniła się i zaginęła w XVIII w., po zarazie dżumy w latach 1709–1710³³). Natomiast, jak pokazują badania archeologiczne, sam Olsztyn powstał jednak na surowym korzeniu, w miejscu pozbawionym pruskiego osadnictwa, ale o doskonałych walorach obronnych³⁴.

ZAMEK IN BERTINGEN

Na terytorium Warmii w czasach krzyżackich powstały komornictwa powiązane z biskupem lub kapitułą (ostateczny podział dokonał się między 1346 a wiosną 1348 r.)³⁵, pobudowano też zamki jako ich siedziby. W pierwszym etapie wykorzystywano dawne umocnienia z czasów pruskich, zaś przy podziale terytorialnym na komornictwa wyraźnie nawiązywano do dawnych pruskich związków terytorialnych³⁶. Były to następujące ośrodki: *in terra Gunelauken* zamek Wartenberg

²⁵ CDW, Bd. 2, nr 347, w dokumencie zbiorczym datowanym na 1363 r.

²⁶ CDW, Bd. 2, nr 199.

²⁷ A. Pospiszylowa, *Toponimia południowej Warmii. Nazwy miejscowe*, Olsztyn 1987 (dalej: TPW), s. 38, 122.

²⁸ CDW, Bd. 2, nr 6.

²⁹ CDW, Bd. 2, nr 347.

³⁰ Ibidem.

³¹ CDW, Bd. 2, nr 85.

³² M.J. Hoffmann, A.C. Koperkiewicz, *Tajemnice Lasu Miejskiego*, Kalendarz Olsztyna, 2008, s. 182–184.

³³ A. Funk, op. cit., s. 92–93.

³⁴ M.J. Hoffmann, A.C. Koperkiewicz, op. cit., s. 178, 184.

³⁵ Za 1346 r. zob. m.in. H. Schmauch, *Besiedlung und Bevölkerung des südlichen Ermland, Prussia*. Zeitschrift für Heimatkunde und Heimatschutz, 1933, Bd. 30, Tl. 1, s. 145, A. Funk, op. cit., s. 23–24; por. B. Koziello-Poklewski, op. cit., s. 30, tutaj literatura; z kolei rok 1348 przyjął H. Bonk, *Geschichte der Stadt Allenstein*, Bd. 2, Tl. 1, Allenstein 1930, s. 5, 19.

³⁶ Por. J. Ptak, *Wojskowość średniowiecznej Warmii*, Olsztyn 1997, s. 139 i n.; G. Białuński, *Pruskie związki...*, s. 12–14.

(Barczewko) znany od 1325 r.³⁷, spalony przez Litwinów w 1354 r. oraz zamek nas tutaj interesujący *in [terra] Bertingen* wymieniony w 1350 r. Z czasem te wczesne drewniano-ziemne ośrodki zostały zastąpione przez nowe, potężniejsze murowane budowle obronne powiązane z miastami – Olsztyn (1353) i Barczewo (1364)³⁸.

Jak wspomniano, w okolicy zamku *in Bertingen* osadnictwo rozpoczęło się bardzo wcześnie, bo już na początku 1335 r. Zatem zamek mógł powstać rzeczywiście około 1334 r., co przechowała w pamięci tradycja, choć błędnie przenosząc to na obiekt olsztyński, jak też miasto. Sam zamek pośrednio wzmiankowano dopiero 23 maja 1348 r., kiedy znajdujemy w nim plebana Ditmara z Bartąga, tłumacza Mikołaja (niewątpliwie dla miejscowych Prusów) oraz komornika Sanglande (*domino Dithmaro plebano in Bertingen, Nycolao interprete, Sanglade camerario*)³⁹. Tym niemniej już w 1345 r. wieś Bartąg określano mianem *Bertingishusen*, czyli „zamek Berting”⁴⁰, z czego należy wnosić, że zamek już wtedy istniał. Jest to więc najstarsza wzmianka o tym zamku. Jedyna wzmianka bezpośrednia została odnotowana w dokumencie z 14 lipca 1350 r. – *sitos in Bertingen ante castrum nostrum ibidem in villa nostra thewthonica Jure Culmensi*⁴¹. Stąd też były wydawane wspomniane przywileje lokacyjne dla okolicznych mieszkańców⁴². W zamku znajdowała się niewątpliwie pierwotnie siedziba komornictwa, która następnie została przeniesiona do Olsztyna. Ośrodek podupadł po utworzeniu zamku w Olsztynie⁴³.

CASUS ALT WARTENBERG I ALT LÖTZEN A ALT ALLENSTEIN

W okolicy zamku *in Bertingen* przetrwała nazwa Alt Allenstein (Stary Olsztyn). Na ogół tego typu nazwy pamiątkowe świadczą o istnieniu w takich miejscach wcześniejszych warowni, relokowanych w nowe miejsce najwyraźniej wraz z nazwą. Spójrzmy na analogiczne przykłady z terytorium Prus. Szerzej zwrócę uwagę na dwa podobne w istocie przykłady: Barczewko, czyli Alt Wartenberg, w przypadku Barczewa (Wartenberg) i Piękna Góra, czyli Alt Lötzen, w przypadku Giżycka (Lötzen). Zamek w Alt Wartenbergu (Barczewko) powstał dosyć wcześnie, bowiem już w 1325 r. Przestał zaś funkcjonować po najeździe litewskim w 1354 r. Wkrótce zamek przeniesiono do dzisiejszego Barczewa, gdzie też lokowano miasto (1364).

³⁷ Petrus de Dusburgk, *Chronica terrae Prussiae*, ed. J. Wenta et S. Wyszomirski, Monumenta Poloniae Historica. Nova series, t. 13, Kraków 2007, p. III, c. 360.

³⁸ Por. J. Ptak, op. cit., s. 141 i n.; G. Białuński, *Pruskie związki...*, s. 13.

³⁹ CDW, Bd. 2, nr 108–113.

⁴⁰ Zob. CDW, Bd. 2, nr 347, odnowienie w 1363 r.; TPW, s. 38. Nazwa została poświadczona ponownie w 1568 r. – A. Triller, *Geschichte der Pfarrei Gross Bertung*, *Krs. Allenstein*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermland (dalej: ZGAE), 1974, Bd. 98, s. 20.

⁴¹ CDW, Bd. 2, nr 162.

⁴² CDW, Bd. 2, nr 108–113.

⁴³ J. Ptak, op. cit., s. 145 i n.

Poza tym Barczewo stało się siedzibą komornika i tym samym komornictwa, podobnie jak Olsztyn⁴⁴. Z kolei zamek w Giżycku znajdował się pierwotnie na dzisiejszej Pięknej Górze⁴⁵, zwanej następnie w źródłach nowożytnych jako Alt Lötzen lub *Alt-Lötzischen Schanze* (1712), do tego można dodać *Alt Lötzen* (1724, 1785) lub *Stary Lec* (1796)⁴⁶. Potem, w XIX w., okolice te zwano *Stari Zamek*⁴⁷. Taką lokalizację potwierdzają też fragmenty odnalezionej tam krzyżackiej ceramiki i pojedyncze znaleziska – duże żelazne ostrze włóczni z tuleją oraz bełt strzały. Ten drewniano-ziemny zamek powstał około 1339 r. i istniał do czasu najazdów litewskich w połowie lat sześćdziesiątych XIV w. Ponownie funkcjonujący zamek w Giżycku pojawia się w źródłach w maju 1392 r. i najpewniej był już relokowany na obecne miejsce, czyli około 3 km na wschód⁴⁸.

Podobnie rzecz miała się z pobliskim zamkiem w Węgorzewie (tutaj jedynie brakuje określenia Alt Angerburg), który po zniszczeniu w 1365 r. został odbudowany dopiero w 1398 r. w nieco innym miejscu, oddalonym od dawnego około 2 km na północ⁴⁹. Innym, bliższym i może adekwatniejszym przykładem jest Stary Reszel (Alt Rössel), położony koło Sątóp w odległości 4 km od Reszla, potwierdzony w źródłach z XVI–XVIII w.⁵⁰

Przykłady te dobrze wyjaśniają pewien mechanizm w postępowaniu ówczesnych władz w Prusach, który odnajdujemy też w przypadku zamku w ziemi Berlingen: budowa drewnianej strażnicy – jej zniszczenie lub porzucenie i budowa zamku murowanego w innym, nieodległym miejscu z przeniesieniem poprzedniej nazwy. Jak wspomniano, pierwotnie drewniano-ziemna strażnica powstała zapewne w 1334 r. (skoro mamy poświadczone osadnictwo już w roku następnym). Potem, około 1348 r., ze względu na potrzebę rozbudowy umocnień i zamiar budowy miasta,

⁴⁴ Komornicy barczewscy nie zostali poświadczeni źródłowo. Prawdopodobnie jednak, a przyjmuje to dotychczasowa historiografia, komornikiem w Barczewku był niejaki Merun(e), wcześniej dworzanin (*familiaris*) wójta pogrzebańskiego w Lidzbarku, następnie właśnie komornik (bez określonego miejsca), w tej roli występuje m.in. w nadaniu dóbr nad jeziorem Dadaj. Sam odebrał też nadanie w ziemi Gunelauke. Istnienie komornictwa zdaje się potwierdzać też identyfikacja we współczesnych źródłach ziemi Gunelauke z komornictwem barczewskim (1379); A. Kolberg, *Die ältesten Kämmerer und Kammerämter in Ermland*, ZGAE, 1891, Bd. 9, s. 580; H. Schmauch, op. cit., s. 144; G. Białuński, *Pruskie związki...*, s. 13; CDW, Bd. 2, nr 65 (1346).

⁴⁵ Por. *Giżycko. Miasto i ludzie...*, s. 27–28, 49–50, 56.

⁴⁶ *Atlas historyczny miast polskich*, t.3: *Mazury*, z. 1: *Giżycko*, komentarz i opracowanie historyczne, Toruń–Giżycko 1998, t. III, z. 1, mapa 6 (1796) i 7 (1724); J. F. Goldbeck, op. cit., s. 89; H. Meye, *Eine Topographie des Amts Lötzen aus dem Jahre 1712*, Aus der Heimat. Heimatkundliche Beilage der „Lötzener Zeitung“, Jg. 5., 1938, s. 46.

⁴⁷ *Giżycko. Z dziejów miasta i okolic*, Olsztyn 1983, s. 45.

⁴⁸ G. Białuński, *Z dziejów krzyżackiego zamku w Wielkiej Puszczy. Przypadek Giżycka*, *Studia z Dziejów Środoniowiecza*, 2003, nr 17, s. 22–24.

⁴⁹ G. Białuński, *Kolonizacja „Wielkiej Puszczy” (do 1568 roku) – starostwa piskie, elckie, straduńskie, zelkowskie i węgoborskie (węgorzewskie)*, Olsztyn 2002, s. 167–168.

⁵⁰ *Karte von den Provinzen Litthauen, Ost und West Preußen und dem Netz Distrikte. Auf Befehl, auf Antrag des Staats-Ministers und Departaments-Chefs Freiherrn von Schrötter in den Jahren von 1796–1802 vermessen u. topographische aufgenommen von Friedrich Bernhard Engelhardt K. Kriegs u. Domainen Rathe und Bau-Director in Neu-Ost-Preussen*; J. Ptak, op. cit., s. 144; A. Poschmann, *600 Jahre Rössel. Bilder aus alter und neuer Zeit*, Rössel 1937, s. 11. Bez powiązania z relokacją obiektu i nazwy.

jak też nowe potrzeby administracyjne zamek przenoszony jest (ale czy wraz z nazwą, o tym dalej) na dogodniejsze, nieodległe miejsce (około 8–9 km na północ). Strażnica funkcjonuje do czasu budowy nowego zamku, czyli przynajmniej do 1350 r.

BARTĄG CZY JEZIORO KIELARSKIE?

Gdzie dokładnie mogła znajdować się ta pierwotna strażnica? Nazwa zdaje się wskazywać precyzyjnie – w okolicy Starego Olsztyna. Tym niemniej znajdujemy się w pewnym kłopotcie. Brakuje odpowiedniego stanowiska w terenie. Stary Olsztyn położony jest na płaskim terenie bez żadnych wypukłości terenowych, które dałoby się wskazać jako średniowieczną warownię. Te zaś, zgodnie ze znanymi nam innymi przykładami, były na ogół lokalizowane na wzniesieniach, w otoczeniu przeszkód terenowych, takich jak zakole rzeki lub wysoki brzeg jeziora, dodatkowo odciętych od lądu fosą lub bagnem. Rzecz inaczej wyjaśniali starsi badacze, którzy przyjmowali, że nazwa Alt Allenstein stanowiła pamiątkę nie po zamku, ale miejscu planowanego miasta. Wyjaśnienie to wydaje się jako mało przekonujące, sam zamiar nie stanowi jakiegokolwiek przesłanki do trwania tradycji nazewnictwa.

Wracając zaś do lokalizacji zamku, to pojawiały się różne teorie, niekiedy dowolne lub dosyć ogólne. Przyjrzyjmy się tym propozycjom. Przykładowo, według Emila Hollacka było to uroczysko przy wschodnim brzegu Jeziora Kielarskiego. W swoim sprawozdaniu Hollack jednoznacznie identyfikował ten obiekt z *castrum* wzmiankowanym w 1350 r.⁵¹ Dodatkowo w okolicy wskazał wały podłużne, które jego zdaniem zostały wzniesione już w czasach chrześcijańskich na potrzeby zamku⁵². Zdanie Hollacka przyjął i podbudował nauczyciel oraz okręgowy opiekun zabytków Leonhard Fromm, który w latach 1928–1930 i 1938 przeprowadził kwerendę na temat tego grodziska i wałów, a następnie też badania w terenie (ryc. 1a i 1b). Odkrytą tamże ceramikę datował na okres staropruski, ale też na wczesnokrzyżacki, kiedy miał tutaj funkcjonować wspomniany w 1350 r. zamek (według niego: *castrum*) i chroniący go system wałów⁵³. Za takim umiejscowieniem zameczku w *Bertingen*, jako najbardziej prawdopodobnym, opowiedział się również Anton Funk⁵⁴. Przeciwwstawiał się temu Bohdan Koziełło-Poklewski, wskazując ogólnie na

⁵¹ E. Hollack, *Das Gräberfeld bei Kellaren im Kreise Allenstein*, Sitzungsberichte der Altertumsgesellschaft Prussia, 1900, H. 21, s. 160–167.

⁵² Ibidem, s. 162–163; E. Hollack, *Erläuterungen zur vorgeschichtlichen Übersichtskarte von Ostpreußen*, Glo-gau–Berlin 1908, s. 66.

⁵³ Museum für Vor- und Frühgeschichte, Prussia-Archiv, Berlin (dalej: Prussia-Archiv), PM-A 1712/1, 1712/2. Materiały z badań przyjął do muzeum w Królewcu dr Dietrich Bohnsack, który także podkreślił, że ceramika najwyraźniej pochodziła z okresu późnopruskiego i wczesnokrzyżackiego. Za udostępnienie tego materiału dziękuję p. mgr. Robertowi Klimkowi.

⁵⁴ A. Funk, *Geschichte der Stadt Allenstein...*, s. 25. Materiały przyjął do muzeum dr Bohnsack, który także podkreślił, że ceramika najwyraźniej pochodziła z okresu wczesnokrzyżackiego.

Bartązek⁵⁵, podobnie Jan Ptak⁵⁶ i Jerzy Sikorski⁵⁷, jak również Anneliese Triller⁵⁸ i Andrzej Rzempołuch⁵⁹, którzy lokowali go nieco precyzyjniej na południowym brzegu jeziora Bartąg. Z kolei na Bartąg wskazywał Victor Röhrich⁶⁰. Co ciekawe, wytrawny badacz umocnień na terytorium pruskim Hans Crome w ogóle nie odnotował żadnego grodziska ani w Starym Olsztynie, ani też w Bartągu czy Kielarach⁶¹. Do koncepcji położenia zamku nad Jeziorem Kielańskim powrócił ostatnio i szerzej uzasadnił Robert Klimek. Oto odpowiedni cytat z jego pracy: „wzniesienie, na którym znajdował się domniemany zamek jest zniszczone wskutek założenia na nim cmentarza rodowego, to mimo wszystko nadal są widoczne pozostałości wałów i systemu fos. Całość została udokumentowana przez społecznego opiekuna zabytków archeologicznych Leon[h]arda Fromma [...]. Od strony północnej na wzgórzu rozpościera się wał, którego reliktów są jeszcze czytelne na długości około 80 m. [...] Bezpośrednio na północ od niego znajdowała się sucha fosa, której pozostałości są doskonale widoczne na długości około 140 m. Przypuszczalnie założenie obronne zajmowało większy obszar niż przedstawiony w dokumentacji archiwalnej. Od strony południowej było odgródzone niewielkim parowem, przy którym wybudowano w 2002 r. leśny parking. Właśnie w tym miejscu została zlokalizowana osada z okresu wczesnego średniowiecza [...]. Około 200 m dalej na południowy wschód, w pobliżu leśniczówki Zazdrość, znajdują się wały podłużne o długości około 150 m, złożone z dwóch równoległych odcinków, z dwoma fosami po obu stronach każdego z nich [...]. Wysokość wału dochodzi do 1,5 m wysokości, szerokość podstawy wynosi 6–7 m. Oba pasma nasypów oddalone są od siebie o 8 m i przebiegają od południowego zachodu w kierunku północno-wschodnim”⁶². Niewątpliwie grodzisko to stanowi poważny argument za taką lokalizacją strażnicy *in [terra] Bertingen*, nie jest jednak jedynym w tym rejonie tego typu obiektem. Oto na wzgórzu przy drodze między Bartągiem a Bartążkiem (ryc. 4), w okolicy jeziora Bartąg, stwierdzono ostatnio stanowisko z ceramiką, ceglami, nawet paleniskiem i fosą z okresu średniowiecza, datowane na XIV w.⁶³. Położenie tego obiektu jako

⁵⁵ B. Koziello-Poklewski, op. cit., s. 31, 41.

⁵⁶ J. Ptak, op. cit., s. 144, przyp. 155.

⁵⁷ J. Sikorski, op. cit., s. 33 i n.

⁵⁸ A. Triller, op. cit., s. 12, 19.

⁵⁹ A. Rzempołuch, op. cit., s. 8–9.

⁶⁰ V. Röhrich, *Geschichte des Fürstbistums...*, s. 200.

⁶¹ H. Crome, *Verzeichnis der Wehranlagen Ostpreussens*, Prussia. Zeitschrift für Heimatkunde und Heimat-schutz, 1938–1939, Bd. 32–33.

⁶² R. Klimek, *Zaginione zamki i strażnice poświadczane w źródłach z I połowy XIV wieku na Warmii biskupiej oraz propozycje ustalenia ich lokalizacji*, w: *Grodziska Warmii i Mazur 1. Stan wiedzy i perspektywy badawcze*, red. Z. Ko-byliński, Warszawa–Zielona Góra 2013, s. 217–218.

⁶³ Materiały niepublikowane z badań A. Mackiewicza, informacje ustne od mgr. R. Klimka, dr. M. Hoffmanna i dr. J. Sobieraja. Pierwotnie strażnicę *Berting* lokalizował na tym obiekcie również R. Klimek, por. <http://grodziska.eu/> (dostęp: 18.05.2013 r.).

ewentualnej warowni wydaje się pozornie nietypowe, jak na terytorium Warmii, bo znajduje się w dosyć otwartym terenie, choć z drugiej strony, zostało jednak wyróżnione jako wyraźne wzgórze jeszcze na mapie Schroettera (ryc. 5)⁶⁴ i leży w wąskim przesmyku między Łyną, jeziorami Bartąg a Kielarskim. Nie można jednak wykluczać, że są to tylko pozostałości po jednym z dworów wspomnianych wolnych osadzanych tutaj od 1335 r., które też mogły mieć charakter obronny. Okolice Bartążka obfitowały w znaleziska archeologiczne już w czasach nowożytnych, o czym doniósł XVI-wieczny kronikarz rodem z Olsztyna – Łukasz David. Wspomniął on o pewnym wolnym z Bartążka, który podczas orki wydobywał z ziemi liczne garnki (=urny) z kośćmi⁶⁵. Kolejne odkrycie zabytków w tej okolicy, znowu podczas orki, tym razem w Bartagu, przebadał w 1886 r. Gerhard Voss⁶⁶. Wszystkie te zabytki pochodziły jednak z okresów wcześniejszych, przedkrzyżackich.

Nie ma więc jednoznacznych przesłanek o położeniu zamku i do czasu kompleksowych badań archeologicznych musimy na tym poprzestać⁶⁷, choć pozostają nam jeszcze poszukiwania ewentualnych dodatkowych przesłanek w dostępnych źródłach pisanych. Zacznę od zwrotu we wspomnianym już dokumencie z 1350 r., o położeniu nadanych wówczas 8 łanach: *sitos in Bertingen ante castrum nostrum ibidem in villa nostra thewthonica Jure Culmensi* („znajdują się w Bertingen, przed naszym zamkiem, tamże w naszej wsi niemieckiej, na prawie chełmińskim”). Na tej podstawie wnioskuję, że zamek musiał rzeczywiście stykać się (graniczyć) z polami należącymi do wsi Bartąg, ale nie oznacza to wcale, że leżał w pobliżu samej wsi. Z pewnością w tym czasie nie istniały jeszcze ani Ruś, ani Kielary⁶⁸, zatem jedynym konkretnym i dobrze znanym punktem odniesienia dla wystawcy dokumentu był zamek. Warto zwrócić uwagę na inny przykład z tego okresu na Warmii biskupiej⁶⁹. Oto 13 maja 1336 r. wspomniano o młynie położonym *in Riwo Sūno et Sauangyn, prope bonam ciuitatem*⁷⁰, czyli przy posiadłościach Dobrego Miasta. Według przekonujących ustaleń Roberta Klimka młyn ten znajdował się nie bezpośrednio przy Dobrym Mieście lecz 8 km od niego, w pobliżu Rogiedli, gdzie Sawąga wpływa do

⁶⁴ *Karte von den Provinzen Litthauen, Ost und West Preußen.*

⁶⁵ L. David, *Preussische Chronik*, hg. von E. Hennig, Königsberg 1812, s. 139.

⁶⁶ G. Voß, *Untersuchung in Gr. Bertung, Kr. Allenstein*, Sitzungsberichte der Altertums-gesellschaft Prussia, 1888, H. 13, s. 186–187.

⁶⁷ Rację trzeba przyznać mgr. Robertowi Klimkowi, który w korespondencji z autorem stwierdził, że „kwestię można rozstrzygnąć metodą radiowęglową, badając próbki drewna z wałów podłużnych oraz z wału na wzgórzu przy Kielarskim”.

⁶⁸ W Rusi pierwsze nadanie odnotowano dla bartników w 1374 r. na 3 łany *iuxta lacum Prawoszen in loco zcu den Rewszen*, CDW, Bd. 2, nr 488; por. V. Röhrich, *Geschichte des Fürstbisthums...*, s. 201–202, który datował powstanie Rusi na około połowę XIV w., ale nie podał precyzyjnych przesłanek. Nieco później powstały Kielary, przy północno-zachodniej stronie Jeziora Kielarskiego. Odnowienie przywileju na 10 łanów dobra otrzymaliśmy w 1424 r., CDW, Bd. 4, hg. von V. Röhrich, F. Liedtke, H. Schmauch, Braunsberg 1935, nr 19: *circa lacum Prawsen*. Zdaje się, że pierwotnie był to majątek powiązany z Rusią.

⁶⁹ Na przykład ten zwrócił moją uwagę mgr R. Klimek, za co niniejszym serdecznie dziękuję.

⁷⁰ CDW, Bd. 1, nr 275.

Suni. Zapis w dokumencie wynikał z tego, że pomiędzy młynem a Dobrym Miastem w 1336 r. nie było żadnego punktu odniesienia, żadnych wsi⁷¹. Zatem, wbrew pozorom, wzmianka z 1350 r. wcale nie wskazuje na położenie zamku w bezpośrednim sąsiedztwie wsi Bartąg.

Wspomniano wcześniej, że wieś Bartąg już w 1345 r. określano mianem *Bertingishusen* „zamek Berting”⁷², co ponownie wskazuje na jego położenie w pobliżu wsi. Nazwa ta nie musi jednak oznaczać, że zamek leżał w samym Bartągu. Znamy bowiem zbieżny przypadek Rogóżna (*Roggenhausen, Roghuszen, Roghusen*) w powiecie grudziądzkim, gdzie zamek krzyżacki leżał około 2,5 km od miejscowości, która przyjęła nazwę od zamku (też w wersji bez członu strukturalnego *-hausen: Rogosen*)⁷³.

Kolejna wzmianka źródłowa, która dotąd umykała badaczom, to informacja z przywileju z 4 maja 1378 r. na tzw. Nowe Miasto Olsztyn, w którym wspomniano również o nadaniu 60 łanów lasu począwszy „od granic starego komornictwa obok Jeziora Kielarskiego, w górę rzeki zwanej Ustrych”⁷⁴ (*a limitibus antiqui Cameraarii iuxta lacum Prausen per ascensum dicti fluuij Esterichsvlis dicti*)⁷⁵. Zatem tutaj wprost utożsamiono okolice Jeziora Kielarskiego z granicą dawnego komornictwa *Bertingen*. Jeśli spojrzymy na granice dawnego lasu miejskiego (ryc. 3), to staje się oczywiste, że był to wierny opis linii granicznej, a nie jakichś charakterystycznych punktów, np. wałów (łac. *limes*, oznacza również ‘wał’) czy siedziby „starego komornictwa”. Podsumowując, zapisy dokumentowe zdają się wskazywać tylko na położenie zamku w okolicy Bartąga, nie dają konkretnych wskazówek lokalizacyjnych, o tym muszą zdecydować przyszłe badania archeologiczne.

Tutaj istotna uwaga na marginesie. Dokument z 1378 r. wskazuje na zmianę granicy w stosunku do nowego komornictwa w Olsztynie. Wiadomo, że już 26 sierpnia 1341 r. Zakon przeprowadził regulację granicy z dominium warminskim w rejonie dawnego pruskiego pola *Kurkosadel* i rzeki Pasłęki⁷⁶. Wskazywałoby to, że granica komornictwa *Berting* winna sięgać po wieś Kurki koło Olsztynka, a nie tylko po Jezioro Kielarskie. Innego komornictwa w tym rejonie nie było. W drugiej połowie lat czterdziestych Krzyżacy rozpoczęli jednak akcję odbierania

⁷¹ Warto zaznaczyć, że Rafał Kubicki, autor monografii o młynach w Prusach (*Młynarstwo w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach w XIII–XV wieku (do 1454 r.)*, Gdańsk 2012, s. 518), zlokalizował młyn bliżej Dobrego Miasta, por. rec. autorstwa R. Klimka, KMW, 2013, nr 2, s. 403–406.

⁷² Zob. CDW, Bd. 2, nr 347, odnowienie w 1363 r., sołtys miał prawo połowu ryb w jeziorach Bartąg i Kielarskim; TPW, s. 38.

⁷³ W. Kętrzyński, *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, Lwów 1882, s. 29, 82, 93, choć z odmienną interpretacją członu „husen”, *hausen*”, rzekomo od pierwotnie polskiej końcówki „ożno”.

⁷⁴ Ustrych – jakiś strumień, dopływ Łyny, wpadający do jeziora Ustrych, por. M. Biolik, *Hydronimia dorzecza Pregoly z terenu Polski*, Olsztyn 1987, s. 58; według A. Funka, po prostu oboczna nazwa Łyny, A. Funk, op. cit., s. 34.

⁷⁵ CDW, Bd. 3, hg. von C.P. Woelky, Braunsberg und Leipzig 1874, nr 53; *Darstellung der Geschichte...*, Erster Teil, s. 49; A. Funk, op. cit., s. 34.

⁷⁶ CDW, Bd. 2, nr 10.

biskupstwu warmińskiemu części dawnej Galindii w kierunku Mazowsza (okręg Szczytna)⁷⁷, co zakończyło się około 1355 r.⁷⁸, a na pewno przed 1359 r., kiedy mowa jest o funkcjonującym już krzyżackim zamku w Szczytnie, czyli na spornym terytorium⁷⁹. Dopiero od 1369 r. rozpoczęły się negocjacje w sprawie rozstrzygnięcia granicznego sporu, zakończone sądem polubownym 28 lipca 1374 r. i zatwierdzonym przez papieża Grzegorza XI 16 lutego 1375 r.⁸⁰. Przebieg granicy zarysowano dosyć ogólnie wzdłuż linii pomiędzy *Korkosadil* (Kurki) a lasem *Krakothin* (Krakocin koło Reszla). Zgodnie z dotychczasową opinią w historiografii oznaczało to zgodę biskupa warmińskiego Henryka Sorboma na oddanie Zakonowi spornego terytorium, ale wydaje się, że nie w całości, gdyż w granicach biskupstwa pozostała część poza starą granicą komornictwa *Berting*, zatem obszar na południe i wschód od Jeziora Kielarskiego, który również musiał się wcześniej dostać w ręce krzyżackie. W innym wypadku wzmianka z 1378 r. o granicach starego komornictwa nie miałaby sensu.

NAZWA ZAMKU

Należy powrócić do nazwy starego komornictwa i zamku. Omówione powyżej przykłady Barczewa i Giżycka poświadczają tożsąmą nazwę starych i nowych zamków, zatem wraz z budową nowego obiektu przenoszono na niego starą nazwę. W przypadku zamku *in [terra] Bertingen* nie jest to jednak takie jednoznaczne, gdyż brakuje tej nazwy dla czasów średniowiecza. Trzeba rozpatrzyć też możliwość, że to dopiero później wtórnie przeniesiono nazwę na stary, zaginiony zamek. Wpierw zastanówmy się, czy przypadkiem nie znajdujemy innej nazwy zamku. Tak dokładnie zdaje się być. Jak wspomniano, już w 1345 r. wieś Bartąg określono mianem *Bertingishusen*, czyli 'zamek Berting'. Dodatkowo taką nazwą określono zamek w dokumentach z 1348 r., choć nie była to wcale wzmianka jednoznaczna, gdyż dokumenty te były wystawione *in Bertingen*, a tak określono nadto ziemię *Bertingen*, jak też wieś Bartążek i Bartąg (np. plebana Ditmara z Bartąga: *plebano in Bertingen*)⁸¹. Stąd przykładowo Andrzej Rzempołuch uznał, że wspomniano wieś Bartąg, ponieważ dwór kapitulny nie miał jeszcze własnej nazwy⁸². Tym niemniej wydaje się oczywiste, że dokumenty wystawiano w miejscu do tego odpowiednim

⁷⁷ *Johannis Plastwici, Decani Warmiensis, Chronicon de vitis episcoporum Warmiensium* (dalej: Plastwich), *Scriptores rerum Warmiensium*, Bd. 1, hg. von C.P. Woelky, Braunsberg 1866, s. 66.

⁷⁸ Uzasadnienie zob. G. Świderski, *Zmiany w przynależności państwowo-administracyjnej zachodniej części Galindii w latach 1253–1374*, Masovia, 2004, t. 7, s. 16.

⁷⁹ *Preussisches Urkundenbuch*, Bd. 5, Lf. 2, hg. von K. Conrad, Marburg 1973, s. 436.

⁸⁰ CDW, Bd. 2, nr 496; nr 497; nr 503.

⁸¹ CDW, Bd. 2, nr 108–113.

⁸² A. Rzempołuch, op. cit., s. 8–9.

– na zamku. Przeciwno ewentualnej pierwotnej nazwie *Allenstein* starego komornictwa świadczy też jej etymologia. Nazwa nawiązuje bowiem do nazwy rzeki Łyny i członu *-stein* ‘kamień’, być może w znaczeniu synonimu tego słowa ‘umocnienie, zamek’, tak jak w przypadku Bartoszyc (*Bartenstein*)⁸³. Zatem nazwa wskazuje na jego położenie nad Łyną. W przypadku warowni czy to w okolicy jeziora Bartąg, czy Jeziora Kielarskiego trudno zrozumieć, dlaczego użyto by nazwy nawiązującej do tej rzeki, co prawda, nieodległej (najwyżej około 1 km), ale jednak niegraniczącej bezpośrednio ze strażnicą.

W świetle powyższych przesłanek należy uznać, że pierwotna nazwa warowni brzmiała *Berting*. A to zdaje się być jednak przesłanką za jej położeniem w okolicy jeziora Bartąg, a nie Jeziora Kielarskiego. Podobnie jak fakt, że w tradycji XIX-wiecznej w okolicach Jeziora Kielarskie nazwy Alt *Allenstein* nie odnotowano. Natomiast grodzisko określano popularnym mianem *Schwedenschanze* (1825), a jeden z wałów *Stutzki*, *Stuczki* (1898)⁸⁴.

ALT ALLENSTEIN

Choć wspomniane powyżej przesłanki wskazują na nazwę zamku *Berting*, to jednak trudno uznać za przypadek pojawienie się w tej okolicy nazwy *Alt Allenstein*, którą należy traktować jako nazwę pamiątkową po pierwszym zamku choć wtórną, co więcej, obecnie przemieszczoną⁸⁵. Mielibyśmy tutaj do czynienia z nieco odmienną sytuacją niż w przypadku Barczewa i Giżycka, nowa nazwa zamku zastąpiłaby starą. Trudno w tej chwili bez dodatkowej, głębszej kwerendy archiwalnej odpowiedzieć na pytanie: kiedy pojawiła się ta nazwa? Można natomiast domyślać się, że nazwa *Berting* uległa zapomnieniu, a dodatkowo sprzyjała temu jej zbieżność z nazwą Bartąga (*Gross Berting*) i Bartążka (*Klein Berting*), jak też z nazwą jeziora Bartąg. Najprawdopodobniej już w 1378 r. nazwa nie była w użyciu, skoro wspomniano o „starym komornictwie”.

Zastanówmy się, dlaczego i w jakich okolicznościach została ewentualnie przemieszczona nazwa *Alt Allenstein*. Oczywiście hipotetycznie zakładam, że nazwa istniała, zanim powstała osada w Starym Olsztynie, co jak dotąd nie zostało

⁸³ B. Koziełło-Poklewski, op. cit., s. 38. Ewentualnie byłoby to niemieckie tłumaczenie pruskiej nazwy **Alnastab* ‘kamień nad Łyną’, wówczas należałoby widzieć to miejsce jako sakralne, z ogromnym głazem narzutowym.

⁸⁴ Ze sprawozdania landrata olsztyńskiego, Prussia-Archiv, PM-A 1712/1, z notatki L. Fromma; E. Hollack, *Das Gräberfeld bei Kellaren...*, s. 163.

⁸⁵ Istnieje co prawda możliwość innej genezy tej nazwy, mianowicie od nazwy leśniczówki i lasu. Sytuacja mogła przedstawiać się następująco: najpierw, jeszcze w XVIII w., powstała leśniczówka *Allenstein*, potem na początku XIX w. założono nową leśniczówkę należącą do Olsztyna, zapewne gdzieś w okolicach Jeziora Pluski, nazwano ją *Neu Allenstein* (1820), a las w jej okolicy określono jako *Neu Allensteinischen Forst* (1831), H. Bonk, *Geschichte der Stadt Allenstein*, Bd. 4, Allenstein 1914, s. 218, TPW, s. 103. Pytanie tylko, czy rzeczywiście dopiero wtedy starą leśniczówkę nazwano *Alt Allenstein*?

źródłowo potwierdzone. Wydaje się, że głównym powodem był brak późniejszej kolonizacji w bezpośredniej okolicy jezior Bartąg i Kielarskiego, a trwająca w tradycji ustnej nazwa *Alt Allenstein* została przeniesiona na pierwszą osadę powstałą w okolicy, czyli Stary Olsztyn. Osada ta powstała dosyć późno i jeszcze w XVIII w. nie funkcjonowała⁸⁶. Nie ma jej też na mapie Schroettera (1796–1802), wówczas funkcjonowała tam tylko leśniczówka o nazwie: *Alenstein*. Dopiero potem władze pruskie po karczunkach lasu sprzedały ten teren na majątek (przed 1817 r.)⁸⁷.

ZAMEK W OSZTYNIE

Zamek w Olsztynie dowodnie wybudowany był już w 1353 r. (*nostrum castrum ibidem cum suis subvrbis et molendiinum situatur*)⁸⁸, a miasto wspomniano po raz pierwszy 31 grudnia 1348 r. w przywileju Kieźlin (*noüe ciuitatis*)⁸⁹. Przy tym, co ważne, a uwagę na to zwrócił Anton Funk, już w czasie wojny trzynastoletniej (1454–1466) podkreślano fakt, że zamek od swojego początku należał tylko do kapituły warmińskiej. Takie zeznania złożyli ówcześni wikariusze zamkowi Chrystian von Tapiau i syn burmistrza olsztyńskiego (co nie jest bez znaczenia) Jerzy Lange-nau w czasie procesu z dowódcą wojsk zaciężnych w Olsztynie w latach 1455–1461 – Jerzym von Schliebenem⁹⁰. Zamek po 1350, a dowodnie przed 1378 r. stał się siedzibą nowego komornictwa. W tym czasie zaś zamek *in Bertingen* przestał funkcjonować. Charakterystyczne, że podczas najazdu litewskiego w styczniu 1356 r. Litwini oblegali bezskutecznie miasto i zamek Olsztyn, spalili też siedemnaście okolicznych wsi, ale nic już nie słychać o zamku *in Bertingen*⁹¹.

PODSUMOWANIE

Przeprowadzona ponownie analiza źródeł pozwala na odrzucenie poglądów nowszej literatury co do początków Olsztyna (J. Sikorski, S. Achremczyk) i częściowy powrót do ustaleń historiografii dawniejszej (H. Bonk, A. Funk, A. Wakar). Uznano więc, że najpewniej w 1334 r., zgodnie z tradycją XVIII-wieczną, powstała drewniano-ziemna strażnica, ale nie w Olsztynie a w pobliżu jeziora Bartąg (na

⁸⁶ *Die ältesten Prästationstabelle des Ermlands: 4. Tabelle des Amtes Allenstein 1773*, Altpreussische Geschlechterkunde. Neue Folge, 1990, Bd. 20, s. 708, 710.

⁸⁷ TPW, s. 149; *Topographisches Uebersicht des Verwaltungs, Bezirks der Königlichen Preussischen Regierung zu Königsberg in Preussen*, Königsberg 1820, s. 166.

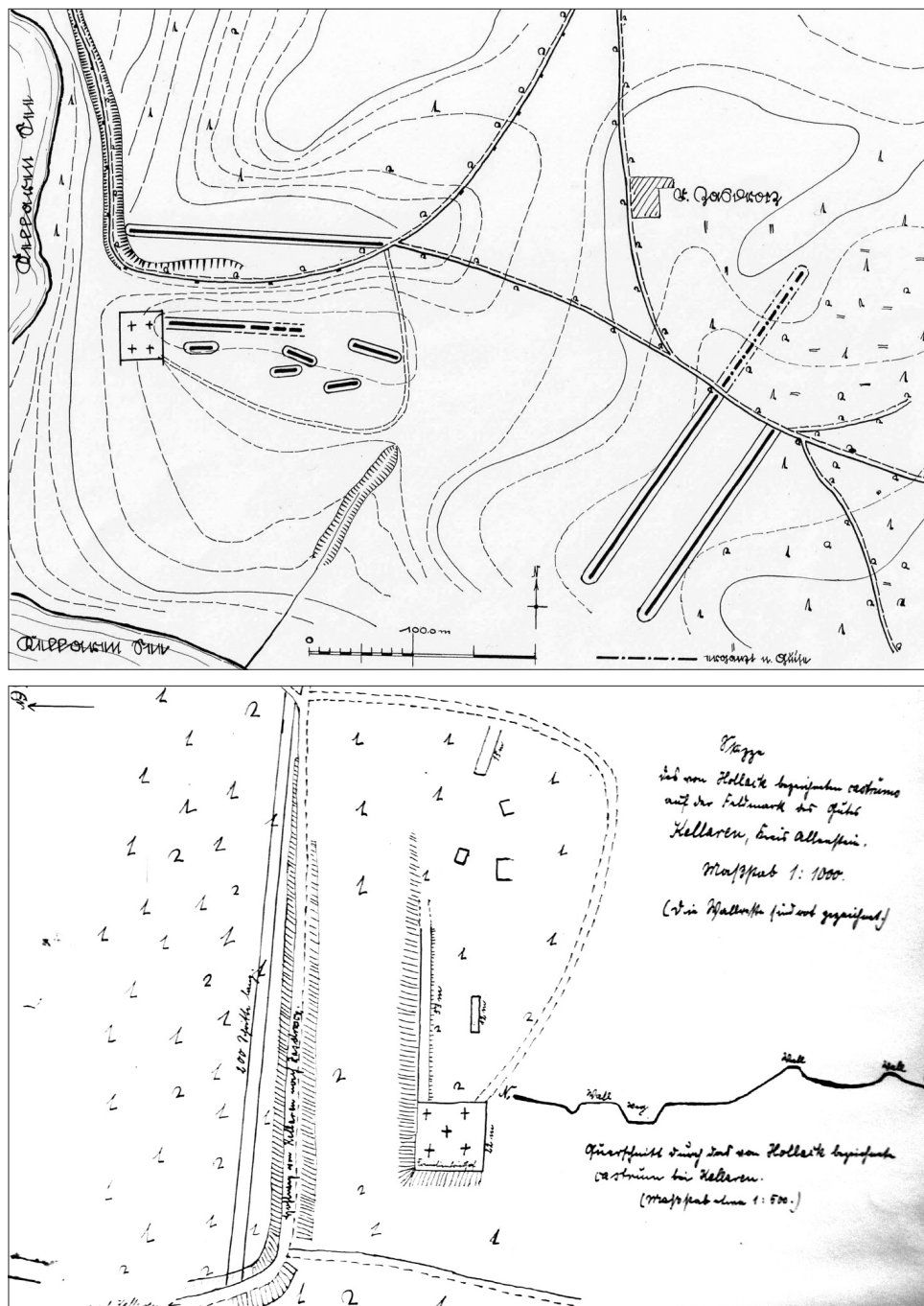
⁸⁸ CDW, Bd. 2, nr 202.

⁸⁹ Ibidem, nr 125.

⁹⁰ A. Funk, op. cit., s. 38.

⁹¹ *Die Chronik Wigands von Marburg*, hg. von T. Hirsch, *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 2, Leipzig 1863, s. 522, według odpisu w kronice C. Schütza: *Mittler weil kam Kinstoud mit seinem volck in das gepiet Allenstein, belagerte die statt und das hausz, do aber nichts schaffen kunte*; J. Ptak, op. cit., s. 184; R. Klimek, *Zaginione zamki...*, s. 217–218.

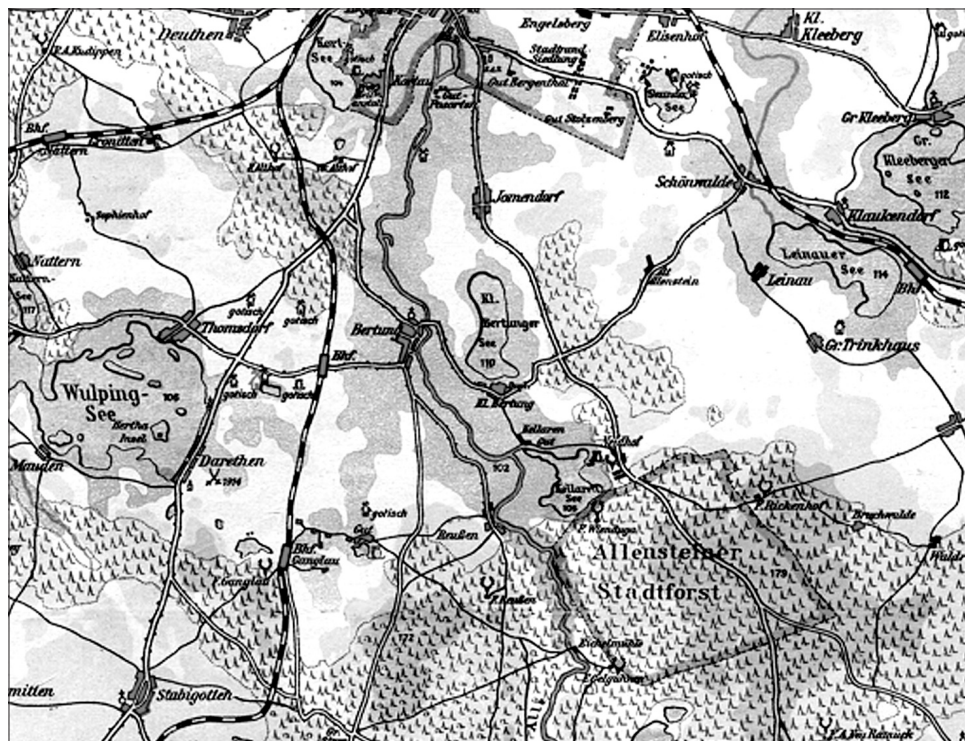
wzgórzu między Bartągiem a Bartążkiem) bądź nad wschodnim brzegu Jeziora Kielarskiego. Problem lokalizacyjny za pomocą źródeł pisanych jest niemożliwy do rozstrzygnięcia, postulować należy jak najszybsze badania archeologiczne, tym bardziej że obiekt nad jeziorem Bartąg jest zagrożony przez zabudowę mieszkaniową. Strażnica ta otrzymała nazwę jak cała ziemia *Berting(en)*. W 1348 r. kapituła zdecydowała o budowie miasta i przy nim nowego, murowanego zamku. Wybrano zakole Łyny w dzisiejszym Olsztynie. Stara warownia funkcjonowała tylko do czasu wybudowania nowego zamku. Z czasem nazwa tego obiektu uległa zapomnieniu (przechowała się w nazwie sąsiednich wsi Bartąg i Bartążek), natomiast pamiętano, że w tej okolicy znajdowała się siedziba „starego komornictwa”. W bliżej nieokreślonym czasie powstała nowa nazwa, nawiązująca do trwającej pamięci o starym zamku, jak też do nazwy nowego zamku, stąd *Alt Allenstein*. Śladem trwałości tej nazwy jest nazwanie – na początku XIX w. – nieodległego majątku powstałego na miejscu dawnej leśniczówki *Alenstein* – mianem Stary Olsztyn.



Ryc. 1a i 1b. Szkice okolic Jeziora Kielarskiego autorstwa Leonharda Fromma z zaznaczonymi wałami i fosami



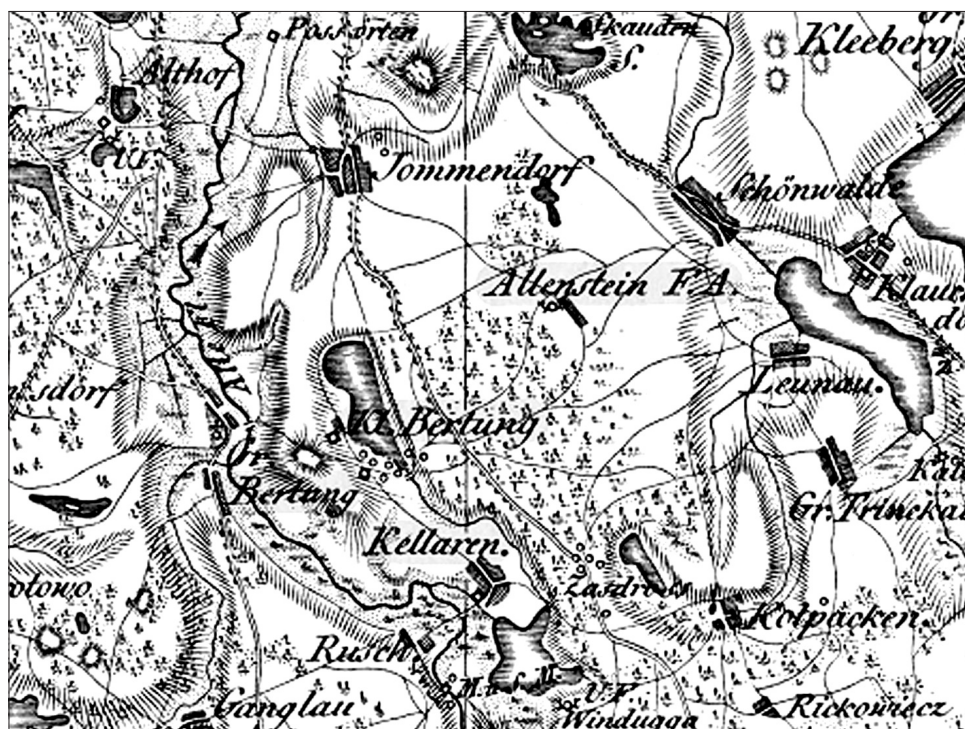
Ryc. 2. Współczesny widok grodziska nad Jeziorem Kielarskim (fot. R. Klimek)



Ryc. 3. Fragment mapy stanowisk archeologicznych: Leonhard Fromm, Kreis Allenstein (1941)



Ryc. 4. Widok grodziska między Bartągiem a Bartążkiem (słabo widocznego w terenie już dawniej, a obecnie zniszczonego przez zabudowę domów mieszkalnych, fot. R. Klimek)



Ryc. 5. Okolice jezior Bartąg i Kielarskiego w końcu XVIII w. wg mapy Schroettera. Między wsiami Bartąg a Bartążek widoczne wzgórce, prawdopodobnie grodzisko

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Museum für Vor- und Frühgeschichte, Prussia-Archiv, Berlin,

- PM-A 1712/1, 1712/2.

Źródła drukowane

Codex diplomaticus Warmiensis oder Regesten und Urkunden zur Geschichte Ermlands

- Bd. 1, hg. von C. P. Woelky, J. M. Saage, Mainz 1860, nr 270, 275.
- Bd. 2, hg. von C.P. Woelky, J.M. Saage, Mainz 1864, nr 6, 10, 65, 85, 108–113, 162, 199, 202, 347, 488, 496, 497, 503.
- Bd. 3, hg. von C. P. Woelky, Braunsberg und Leipzig 1874, nr 53.
- Bd. 4, hg. von V. Röhrich, F. Liedtke, H. Schmauch, Braunsberg 1935, nr 1.

Darstellung der Geschichte Allenstein, Erster Teil: *Die ermländische Zeit (1353 bis 1772)*, hg. von H. Bonk, Allenstein 1930.

Darstellung der Geschichte Allenstein, Zweiter Teil: *Die preussische Zeit (seit 1772)*, dargestellt von A. Funk, Allenstein 1930.

Die Chronik Wigands von Marburg, hg. von T. Hirsch, Scriptorum rerum Prussicarum, Bd. 2, Leipzig 1863.

Johannis Plastwici, Decani Warmiensis, Chronicon de vitis episcoporum Warmiensium, Scriptorum rerum Warmiensium, Bd. 1, hg. von C.P. Woelky, Braunsberg 1866.

David Lucas, *Preussische Chronik*, hg. von E. Hennig, Königsberg 1812, s. 139.

Preussisches Urkundenbuch, Bd. 5, Lf. 2, hg. von K. Conrad, Marburg 1973.

Topographisches Uebersicht des Verwaltungs, Bezirks der Königlichen Preussischen Regierung zu Königsberg in Preussen, Königsberg 1820.

Urkundenbuch zur Geschichte des Allensteiner Schlosses, hrsg. von H. Bonk, w: *Geschichte der Stadt Allenstein*, Bd. 3, Tl. 1, Allenstein 1926.

Opracowania

Achremczyk Stanisław, *Historia Warmii i Mazur*, t. 1, Olsztyn 2011.

Białuński Grzegorz, *Kolonizacja „Wielkiej Puszczy” (do 1568 roku) – starostwa piskie, elckie, straduńskie, zolkowskie i węgoborskie (węgorszewskie)*, Olsztyn 2002.

- *Z dziejów krzyżackiego zamku w Wielkiej Puszczy. Przypadek Giżycka*, *Studia z Dziejów Średniowiecza*, 2003, nr 17.
- *Pruskie związki terytorialno-osadnicze w dorzeczu środkowej Łyny w XIII wieku*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 2004, nr 1.

Biolik Maria, *Hydronimia dorzecza Pregoly z terenu Polski*, Olsztyn 1987.

Bonk Hugo, *Geschichte der Stadt Allenstein*, Bd. 4, Allenstein 1914.

- *Geschichte der Stadt Allenstein*, Bd. 2, Tl. 1, Allenstein 1930.

Crome Hans, *Verzeichnis der Wehranlagen Ostpreussens*, Prussia. Zeitschrift für Heimatkunde und Heimatschutz, 1938–1939, Bd. 32–33.

Die ältesten Prästationstabelle des Ermlands: 4. Tabelle des Amtes Allenstein 1773, *Altpreussische Geschlechterkunde. Neue Folge*, 1990, Bd. 20.

Dusburgk Petrus de, *Chronica terrae Prussiae*, ed. J. Wenta et S. Wyszomirski, *Monumenta Poloniae Historica. Nova series*, t. 13, Kraków 2007.

Funk Anton, *Geschichte der Stadt Allenstein von 1348 bis 1943*, Leer 1955.

Giżycko. *Miasto i ludzie*, red. G. Białuński, Giżycko 2012.

Giżycko. *Z dziejów miasta i okolic*, Olsztyn 1983.

Goldbeck Johann Friedrich, *Vollständige Topographie des Königreichs Preussen*, Königsberg und Leipzig 1785.

Hoffmann Mirosław J., Koperkiewicz Arkadiusz C., *Tajemnice Lasu Miejskiego*, Kalendarz Olsztyna, 2008.

Hollack Emil, *Das Gräberfeld bei Kellaren im Kreise Allenstein*, *Sitzungsberichte der Altertums-gesellschaft Prussia*, 1900, H. 21.

- *Erläuterungen zur vorgeschichtlichen Übersichtskarte von Ostpreußen*, Glogau–Berlin 1908.

Kasiske Karl, *Die Siedlungstätigkeit des Deutschen Ordens im östlichen Preußen bis zum Jahre 1410*, Königsberg 1934.

Kętrzyński Wojciech, *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, Lwów 1882.

Klimek Robert, *Zaginione zamki i strażnice poświęcone w źródłach z I połowy XIV wieku na Warmii biskupiej*

- oraz propozycje ustalenia ich lokalizacji, w: *Grodziska Warmii i Mazur 1. Stan wiedzy i perspektywy badawcze*, red. Z. Kobyliński, Warszawa–Zielona Góra 2013.
- Kolberg Anton, *Die ältesten Kämmerer und Kammerämter in Ermland*, ZGAE, 1891, Bd. 9.
- Koziełło-Poklewska Bohdan, *Założenie Olsztyna (1353)*, w: *Szkice olsztyńskie*, red. J. Jasiński, Olsztyn 1967.
- Kubicki Rafał, *Młynarstwo w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach w XIII–XV wieku (do 1454 r.)*, Gdańsk 2012.
- Poschmann Adolf, *600 Jahre Rössel. Bilder aus alter und neuer Zeit*, Rössel 1937.
- Pospiszyłowa Anna, *Toponimia południowej Warmii. Nazwy miejscowe*, Olsztyn 1987.
- Preuss August Edward, *Preussische Landes und Volksskunde oder Beschreibung von Preussen: ein Handbuch für die Volksschullehrer der Provinz Preussen, so wie für alle Freunde des Vaterlandes*, Königsberg 1835.
- Ptak Jan, *Wojskowość średniowiecznej Warmii*, Olsztyn 1997.
- Röhrich Victor, *Geschichte des Fürstbisthums Ermlands*, Braunsberg 1925.
- Rzempołuch Andrzej, *Zamek kapituły warmińskiej w Olsztynie*, Olsztyn 2009.
- Schmauch Hans, *Besiedlung und Bevölkerung des südlichen Ermlandes*, Prussia. Zeitschrift für Heimatkunde und Heimatschutz, 1933, Bd. 30, Tl. 1.
- Sikorski Jerzy, *Galopem przez stulecia. Olsztyn 1353–2003*, Olsztyn 2003.
- *Olsztyn średniowieczny do 1466*, w: *Olsztyn 1353–2003*, red. S. Achremczya, W. Ogrodziński, Olsztyn 2003.
- Sommerfeldt Gustav, *Zur Allensteiner Stadthronik der Jahre 1802 bis 1827 und zur Geschichte des Schulwesens zu Allenstein in der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts*, Altpreussische Monatsschrift, 1901, Bd. 38.
- Świdorski Grzegorz, *Zmiany w przynależności państwowo-administracyjnej zachodniej części Galindii w latach 1253–1374*, Masovia, 2004, t. 7.
- Triller Anneliese, *Geschichte der Pfarrei Gross Bertung, Krs. Allenstein*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermland, 1974, Bd. 98.
- Voß Gerhard, *Untersuchung in Gr. Bertung, Kr. Allenstein*, Sitzungsberichte der Altertumsgesellschaft Prussia, 1888, H. 13.
- Vossberg Friedrich August, *Geschichte der preussischen Münzen und Siegel von frühester Zeit bis zum Ende der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Berlin 1843.
- Wach Władysław, *Zamek olsztyński*, Olsztyn 1947.
- Wakar Andrzej, *Olsztyn 1353–1945*, Olsztyn 1971.
- *Olsztyn: dzieje miasta*, Olsztyn 1997.



MISCELLANEA

Grzegorz Białuński

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2016, nr 1

Na pograniczu świata barbarzyńskiego i feudalnego. Rody staropruskie po podboju krzyżackim

On the Borderland of the Barbarian and Feudal World. Old Prussian Kinship after the Teutonic Order's Conquest of Prussia

An der Grenze der Barbaren- und Feudalwelt. Altprußische Geschlechter nach der Eroberung durch den Deutschen Orden

Słowa kluczowe: ród, Prusowie, zakon krzyżacki

Keywords: Kinship, Old Prussians, Teutonic Order

Schlüsselwörter: Geschlecht, Prußen, der Deutsche Orden

STRESZCZENIE

Niniejszy artykuł przedstawia dwa znaczenia rodziny, jedno z epoki barbarzyńców – w okresie pogaństwa pruskiego, drugie po ich podboju przez Zakon Krzyżacki, w epoce feudalnej. Zakładano, że Prusowie, podobnie jak inne ludy barbarzyńskie, uznawali pokrewieństwo obu stron, linie (patrylinearne i matrylinearne), mierzone jako „kolana” (od głowy przez ramiona do łokci i paznokci). Oznaczało to, że rodzina nie była sztywną i stabilną grupą, ale zróżnicowaną w każdym pokoleniu. Nawet bliscy krewni mieli różne kręgi pokrewieństwa. Tylko bracia i siostry należeli do tej samej grupy. Oznaczało to również, że rodzina nie miała jednego miejsca. Pierwszym i najważniejszym zadaniem rodziny było wrózenie, jak również również odbiór lub zapłatę za nieruchomości. Drugim i równie ważnym zadaniem rodziny wydaje się być ochrona własności. Kolejnym zadaniem rodziny kognitywnej była powszechna przysięga. Każdy członek gminy był zobowiązany do stawiania z bliskimi i dochowania złożonej im przysięgi, zaś z drugiej strony mógł liczyć na konsekwentne wsparcie krewnych.

Rodzina w epoce feudalnej była czymś innym. Została zbudowana na bazie agnaticznej, a zatem składała się z zamkniętej grupy, wywodzącej się od tego samego przodka w dół linii patrylinearnej. Jej funkcja podlegała również pewnym ograniczeniom. Również krąg osób uprawnionych do zadań indywidualnych został zmieniony. Trendem było zawężenie tego kręgu. Ze względu na to, że rodzina kognitywna nie pozwalała ambitnym rodzinom na zwiększanie swojego znaczenia

i bogactwa, zwłaszcza w pomnażaniu ich własności ziemi, pod koniec epoki pogańskiej w Prusach, rosło znaczenie pokrewieństwa na bazie agnacyjnej, jak to miało miejsce od jakiegoś czasu w feudalnej Europie. Zlikwidowania dawnych struktur rodowych dokonał ostatecznie Zakon Krzyżacki. Kognitywna rodzina była niezbędna i możliwa tylko w społeczeństwie kolektywnym. Nową erę zdefiniował: indywidualizm i relacje rodzinne. Wraz z powstaniem nowej władzy solidarność rodzina zniknęła. Na jej miejscu pojawiła się niepodzielna jednostka agnacyjna. Rozpad rodziny kognitywnej nie nastąpił od razu, nie było też jednej decyzji ani środka prawnego od nowych władców w tej sprawie. Był to pewien proces, a niektóre stare elementy zostały zachowane. Do takich elementów należały: krwawa zemsta i „weregild” jako akt pokory, wspólne zamieszkiwanie krewnych, znaczenie linii matrylinearnej, zwłaszcza wuja-siostrzeńca, wspólną własność posiadaną przez grupę krewnych oraz przenoszenie imion w obu liniach. Po rozpadzie rodziny kognitywnej krąg krewnych, oparty na kanonie praw, zmieniał się i był stale pomniejszany. Pojawiały się także nowe zasady dziedziczenia, a w końcu ważne i nowe formy identyfikacji rodzin agnacyjnej epoki feudalnej, a mianowicie herby i pieczęcie. W wyniku tych zmian w XV wieku w Prusach ślady dawnej rodziny kognitywnej są trudne do znalezienia.

ABSTRACT

This article presents two meanings of family, one from the Barbarian epoch – in the period of Prussian paganism, the second after their conquest by the Teutonic Order, in the feudal era. It was assumed that the Prussians, like other barbarian peoples, recognized kinship along both lines (patrilineal and matrilineal), measured as “knees” (from the head through the shoulders down to the elbows and nails). This meant that the family was not a rigid and stable group, but varied in every generation. Even close relatives had different kinship circles. Only brothers and sisters belonged to the same group. It also meant that the family did not have a single seat, as well as a single authority. The first and foremost task of the family was divination, and as a consequence this also involved the reception of or payment for property. The second and equally important task of the family seems to have been the protection of ownership. Another task of the cognitive family was a common oath. Each member of the community was obliged to stand with his relatives and assist him with an oath, but on the other hand, he could rely on consistent support from other relatives.

The family in the feudal era was something else. It was built on an agnatic basis, and therefore consisted of a closed group deriving from the same ancestor down the patrilineal line. Its functions had also undergone some restrictions. The circle of people entitled to individual tasks also changed. The trend was a narrowing of this circle. Due to the fact that the cognitive family did not allow ambitious families to increase their significance and wealth, especially in multiplying their ownership of land, at the end of the pagan era in Prussia, the importance of kinship was growing on an agnatic basis, as has been the case in feudal Europe for some time. The breakdown of the old ancestral structures was finally made by the Teutonic Order. The cognitive family was only indispensable and possible in a collective society, the new era was defined by individualism and family relationships. With the rise of the new authority, the solidarity of the family disappeared. In its place an indivisible agnatic unit appeared. The disintegration of the cognitive family did not happen immediately, nor was there any single decision or legal measure from the new rulers in this matter. It was a certain process, and some of the old elements were retained into modern times. Such elements included: blood revenge and “weregild” as an act of humility, the cohabitation of relatives, the importance of the matrilineal line, especially uncle–nephew, commonly held property possessed by a group of relatives, and the transfer of names down both lines.

After the disintegration of the cognitive family, the circle of relatives, which was based on canon law, changed and constantly decreased. New rules of inheritance also appeared, and finally an

important and new form of identifying families of the agnatic feudal era, namely heraldic emblems and seals. As a result of these changes in the 15th century in Prussia, traces of the former cognitive family are difficult to find.

Translated by Aleksander Pluskowski

ZUSAMMENFASSUNG

Im Beitrag wurden zwei Bedeutungen des Geschlechts präsentiert, die erste in der Barbarenepoche – in der Zeit des heidnischen Preußenlandes, die zweite – nach der Eroberung des Landes durch den Deutschen Orden, in der Feudalepoche. Es herrscht eine Annahme, dass Preußen, ähnlich wie andere barbarische Völker, die Verwandtschaft von zwei Linien anerkannt haben (der patrilinearen und matrilinearen), die „knieförmig“ gezählt wurden (vom Kopf, über die Schulter, den Ellbogen bis auf die Nägel). Dies bedeutete, dass ein Geschlecht keine steife oder feste Gruppe bildete, denn in jeder Generation konnte es Wandlungen geben. Sogar nahe Familienangehörige hatten unterschiedliche Verwandtenkreise. Die gleiche Gruppe hatten allein Brüder und Schwestern. Das bedeutete auch, dass das Geschlecht weder einen festen Sitz noch eine Oberherrschaft hatte. Zur ersten und der wichtigsten Aufgabe des Geschlechts gehörte die Blutrache, deren Folge die Übernahme und Übergabe des Blutgeldes war. Die zweite, genauso wichtige Aufgabe des Geschlechtes war der Schutz des Besitzes. Die nächste Aufgabe des blutsverwandten Geschlechts betraf gemeinsamen Gerichtseid. Jedes Mitglied der Gemeinde war dazu verpflichtet, die Verwandten durch den Eid zu unterstützen, andererseits konnte er eine solche zuverlässige Unterstützung durch den Eid seitens anderer Verwandten erwarten. In der Feudalepoche bedeutete das Geschlecht etwas Anderes. Es baute auf dem Agnationsprinzip auf, also innerhalb einer geschlossenen Gruppe, die von demselben Vorfahren väterlicherseits abstammte. Die Funktionen wurden da einigermaßen eingeschränkt. Es änderte sich auch der Kreis von Menschen, die zu bestimmten Aufgaben berechtigt waren. Dieser Kreis nahm darüber hinaus tendenziell ab.

Diesbezüglich, dass das kognatische Geschlecht den ehrgeizigen Eltern nicht erlaubte, ihre Geltung sowie ihren Besitz, vor allen den Grundbesitz zu vermehren, wuchs bei den Preußen schon seit dem Ende der heidnischen Periode die Bedeutung der agnatischen Verwandtschaft, ähnlich war es seit einiger Zeit in Feudaleuropa.

Die alten Familienstrukturen brach letztendlich der Deutsche Orden durch. Das kognatische Geschlecht war allein in einer kollektiven Gesellschaft möglich, in der neuen Zeit wurden daher Individualismus und Familienverhältnisse wichtig. Zusammen mit der wachsenden Autorität der neuen Macht wurde die Solidarität des Geschlechts immer schwächer. An seine Stelle trat das agnatische Geschlecht, dass das Individuum nicht hemmte. Der Zerfall des kognatischen Geschlechts fand aber nicht sofort statt, dafür gab es auch keine Urkunden oder Beschlüsse seitens der neuen Macht. Es war ein Prozess, in dem einige Elemente des alten Geschlechts bis Neuzeit erhalten blieben, wie z.B.: Blutrache und Wergeld mit dem Demutsakt, gemeinsamer Eid der Familienangehörigen, die Bedeutung der matrilinearen Verhältnisse, insbesondere zwischen dem Onkel und dem Neffen, gemeinsame Güter von einer Verwandtengruppe, die Namensübertragung in beiden Linien.

Nach der Spaltung des kognatischen Geschlechts veränderte sich und verringerte sich der Verwandtenkreis, der sich auf dem kanonischen Recht stützte. Es kamen neue Erbschaftsregel zum Vorschein, wie auch neues wichtiges Identifikationselement des agnatischen Geschlechts der Feudalzeit, nämlich Wappen und Siegel. Dieser Veränderungen zufolge war es sehr schwer, im 15. Jh. in Preußen die Spuren des alten kognatischen Geschlechts zu finden.

Übersetzt von Alina Kuzborska

Nie można ustalić jednej, sztywnej definicji rodu, tak jak zresztą innych zjawisk społecznych (np. pokrewieństwa, lineażu, itd.)¹. W artykule tym przedstawię dwa znaczenia rodu, jedno w epoce barbarzyńskiej – w okresie Prus pogańskich, drugie po ich podboju przez zakon krzyżacki, w epoce feudalnej. Używam pojęcia świat barbarzyński, dzieląc stanowisko, że istniał krąg cywilizacji barbarzyńskiej wspólnej dla ludów Europy niechrześcijańskiej (w tym Bałtów, Germanów, Słowian i Celtów), w której zauważamy wiele zbieżnych instytucji i rozwiązań ustrojowych, jak też podobieństwo sytuacji społecznej i religijno-prawnej tych ludów². Pojęcie świat feudalny przyjmuję jako określenie nowego systemu władzy, nową rzeczywistość ustrojowo-społeczną Prus czasu władztwa zakonu krzyżackiego.

Na wstępie drobna, ale istotna uwaga: Prusowie przetrwali podbój krzyżacki, co więcej, część z nich uzyskała następnie status rycerski i szlachecki. Trudno dokładnie bez szczegółowych badań określić liczebność rodów pochodzenia pruskiego. Przykładowo, według szacunkowych wyliczeń Christiana Krollmanna, w ciągu podboju Prus (do 1283 r.) zostało obdarowanych przez Zakon przywilejem stanu rycerskiego około 100 rodzin³. Badacz ten nie dokonał jednak podziału na rody pochodzenia pruskiego i innego. Z kolei według wykazu Grischy Vercamera w 1540 r., w starostwie Szaki na Sambii wydzielono 72 klucze majątków szlacheckich, z których 34 należały do rodzin pruskiego pochodzenia. W sumie były to 32 rodziny niemieckie lub nieznanego pochodzenia i 26 rodzin pochodzenia pruskiego⁴. Do tego należałoby dodać jeszcze jedną rodzinę pruską i niemiecką niewykazaną w spisie w 1540 r., ale pojawiającą się w innych źródłach⁵. Zatem aż 47,2% dóbr należało do Staroprusów, a stanowili oni 44,8% całości rodzin szlacheckich w starostwie Szaki. Oczywiście Sambia była regionem wyjątkowo nasyonym elementem staropruskim. Z kolei niemiecki badacz z XIX w. Georg Adalbert von Mülverstedt wskazał ponad 70 takich rodzin, co prawda nie wszystkie okazały się faktycznie pruskiego pochodzenia⁶. Tym niemniej z pewnością można przyjąć, że w całych Prusach takich rodzin było przynajmniej kilkadziesiąt. Frapującym wydaje się więc zagadnienie przemian, jakie nastąpiły w owych rodach staropruskiego

¹ K. Bielenin-Lenczowska, *Rodzina, ród, pokrewieństwo w perspektywie lingwistyczno-antropologicznej*, Warszawa 2008, s. 23.

² Por. K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004; idem, *Europa rzymska, Europa feudalna, Europa barbarzyńska*, *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych*, 1998, t. 58, s. 9–38; R. Wenskus, *Probleme der germanisch-deutschen Verfassungs- und Sozialgeschichte im Lichte der Ethnosoziologie*, w: *Historische Forschungen für Walter Schlesinger*, hrsg. von H. Beumann, Köln 1974, s. 19–46.

³ C. Krollmann, *Die Besiedlung Ostpreussens durch den Deutschen Orden*, *Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, 1928, Bd. 21, s. 288.

⁴ G. Vercamer, *Siedlungs-, Sozial- und Verwaltungsgeschichte der Komturei Königsberg in Preußen (13.–16. Jahrhundert)*, Marburg 2010, s. 119–138.

⁵ Ibidem, s. 138.

⁶ Por. omówienie tych prac w G. Białuński, *Studia z dziejów rycerskich i szlacheckich rodów pruskich (XIII–XVI wiek)*, cz. I, Olsztyn 2012, s. 9–12.

pochożenia po podboju Prus przez zakon niemiecki. Aby to jednak ustalić, wprzerba odpowiedzieć sobie na pytanie, czym był ród w okresie pogańskich Prus?

RÓD W OKRESIE BARBARZYŃSKIM

We wcześniejszej pracy, opartej głównie na materiale porównawczym, zgłosiłem hipotezę, że ród u Prusów w epoce barbarzyńskiej stanowił zmienną grupę krewnych, ale z drugiej strony stanowił też oczywistą i faktyczną dla danej jednostki grupę, z określonym kręgiem osobowym i funkcjami⁷.

Przyjąłem, że Prusowie, jak inne ludy barbarzyńskie, uznawali pokrewieństwo w obu liniach (patrylinearnej i matrylinearnej), liczone „kolankowo” (od głowy, przez bark, łokieć po paznokcie). Oznaczało to, że ród nie stanowił sztywnej i stałej grupy, ale był zmienny w każdym pokoleniu. Nawet bliscy krewni mieli odmienne kręgi krewniacze. Jednakową grupę mieli jedynie bracia i siostry, ale nawet ich różniły związki powinowackie⁸. Oznaczało to również, że ród nie miał jednej siedziby, jak też jednego zwierzchnictwa. Przy tym należy podkreślić, że pojęcie „ród” nie oznaczało tego samego co „pokrewieństwo”⁹, zatem np. krewni syna ze strony matki nie byli krewnymi ojca, ale powinowatymi, i nie wchodzili do jego rodu.

Nie wchodząc w szersze dywagacje dotyczące genezy rodu, wydaje się, że należy jej szukać w potrzebie ochrony wewnętrznej jego członków (niejako zastępował on na wczesnym etapie organizację polityczną¹⁰). Pierwszym i podstawowym zadaniem rodu była bowiem wróżda, w tym krwawa zemsta za śmierć współrodowca, a w jej konsekwencji potem także udział w odbiorze lub zapłacie głów szczyzny. Drugim i równie ważnym zadaniem rodu zdaje się być ochrona stanu posiadania. Z tego wynikało prawo do dziedziczenia wśród szerokiego kręgu rodowego, a nie tylko najbliższej rodziny (jednak w kolejności według bliskości pokrewieństwa¹¹). Jak zaznaczono w *Zwierciadle saskim*: „De sibbe lent in dem seveden erve to nemene”¹². Zdarzało się więc, że jak w tym przypadku krąg osób uznanych za

⁷ G. Białuński, *Cognati czy agnati? Przyczynek w sprawie rodu u pogańskich Prusów*, Pruthenia. Pismo poświęcone Prusom i ludom bałtyjskim, 2014, t. 9 (w druku).

⁸ S. Szynkiewicz, *Pokrewieństwo. Studium etnologiczne*, Warszawa 1992, s. 270.

⁹ D. Barthélemy, *Pokrewieństwo*, w: *Historia życia prywatnego*, t. 2: *Od Europy feudalnej do renesansu*, red. G. Duby, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 103, 129, 171; J. Adamus, *Polska teoria rodowa*, Łódź 1958, s. 32; K. Zawistowicz-Adamska, *Systemy krewniacze na Słowiańszczyźnie w ich historyczno-społecznym uwarunkowaniu*, Wrocław 1971, s. 37.

¹⁰ S. Szynkiewicz, op. cit., s. 144.

¹¹ Por. K. Modzelewski, *Liber homo sub tutela nobilis*, w: *Kościół, kultura, społeczeństwo. Studia z dziejów średniowiecza i czasów nowożytnych*, Warszawa 2000, s. 302–303, 307–308. Przy tym spadkobranie było ściśle powiązane z obowiązkiem opłaty głów szczyzny. Por. *Księga henrykowska*, wyd. R. Grodecki, Poznań–Wrocław 1949, ks. I, §58, 61.

¹² „Przy dziedziczeniu ród kończy się na siódmym stopniu”, E. von Repgow, *Des Sachsenspiegels erster Theil, oder das sächsische Landrecht: nach der Berliner Handschrift v. J. 1369*, hrsg. von C.G. Homeyer, Berlin 1861, I, 3, §3; por. inne przykłady – K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa*, ss. 143–147.

krewnych pokrywał się z kręgiem osób dopuszczonych do dziedziczenia, choć na ogół ten drugi był nieco węższy (pierwotnie mógł być identyczny). Przede wszystkim jednak nie była dopuszczona alienacja ziemi należącej do rodziny bez zgody wszystkich krewnych posiadających prawo do dziedziczenia. Kolejnym zadaniem rodu kognatycznego była wspólna przysięga sądowa. Każdy członek wspólnoty był zobowiązany stanąć u boku krewnego i wspomóc go przysięgą, z drugiej jednak strony mógł liczyć na niezawodne wsparcie taką przysięgą ze strony pozostałych krewnych¹³. Zatem akt ten wymagał udziału krewnych, chodziło o rozpowszechniony w ówczesnym świecie środek dowodowy w postępowaniu sądowym, jakim była współprzysięga. Zasadna wydaje się również uwaga Irene Wiebrock, że we wszystkich tych działaniach spotykamy nie cały ród, ale wybranych jego członków, najpewniej, co do zasady, w kolejności zgodnej z bliższością pokrewieństwa¹⁴.

Bezpieczeństwo zewnętrzne zapewniała zaś wspólnota sąsiedzka lub/i wspólnota polityczna (ziemia, plemię)¹⁵. Zatem to nie rody, ale poszczególne rodziny wraz z sąsiadami ze wspólnoty terytorialnej stawały obok siebie do walki (u Prusów podstawową jednostkę terytorialną zwano *pulka*, odpowiednik słowiańskiego pułku wojsk). Wspólnota sąsiedzka zajmowała się też gospodarką wspólnotami (pastwiskami, lasami, jeziorami, rzekami).

ROZBICIE RODU KOGNATYCZNEGO

Ród w epoce feudalnej oznaczał już zupełnie coś innego. Zbudowany był na zasadzie agnatycznej, zatem był grupą zamkniętą, pochodzącą od tego samego przodka w linii patrylinearnej. Nie stanowił go więc wielki krąg krewnych z obu linii, a powyżej grupa rodzin spokrewniona po mieczu. Jego funkcje również uległy pewnemu zawężeniu. Zmienił się także krąg osób uprawnionych do określonych zadań. Stałą tendencją było ponadto zawężanie tego kręgu.

W związku z tym, że ród kognatyczny nie pozwalał ambitnym rodzinom na zwiększenie swojego znaczenia i bogactwa, zwłaszcza na pomnożenie stanu posiadania ziemi, już u schyłku epoki pogańskiej u Prusów wzrastało znaczenie pokrewieństwa na zasadzie agnatycznej, podobnie jak od jakiegoś czasu w Europie feudalnej¹⁶.

¹³ Tak też z szerszym uzasadnieniem K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa...*, s. 154–158.

¹⁴ I. Wiebrock, *Die Sippe bei den Germanen der Frühzeit bis zum Ausgang der Völkerbewegung – eine Untersuchung anhand der schriftlichen Quellen*, Marburg 1979, s. 53–60.

¹⁵ Struktury sąsiedzkie nabierały z wolna znaczenia po przejściu danego ludu na osiadły styl życia i po dłuższym zasiedleniu określonego terytorium, natomiast w przypadku ludów koczowniczych nadal główną rolę pełniły struktury rodowe. Por. P. Urbańczyk, *Zanim Polska została Polską*, Toruń 2015, s. 99.

¹⁶ Przegląd opinii na ten temat – zob. T.N. Bisson, *Nobility and family in medieval France: a review essay*, French Historical Studies, 1990, Vol. 16, No. 6, s. 597–613; a ostatnio A. Pieniądz, *Więzi braterskie we wczesnym średniowieczu. Wyobrażenia i praktyka społeczna*, Kraków 2014, s. 17–24.

Zakon krzyżacki, nowy władca ziem pruskich, dokonał zatem rozbicia starych struktur rodowych, niejako „wyzwolił jednostkę z więzi rodowych”¹⁷. Jak zauważyli badacze, wyzwalanie się z barbarzyńskich więzów rodowych było możliwe, gdy powstawała władza państwowa, „która mogła zapewnić opiekę, zastąpić tę, jaką dawniej dawał tylko ród”¹⁸. Ostatnie badania wykazują wyraźnie, że wśród Prusów była znaczna grupa osób, która dążyły do zrzucenia „gorsetu barbarzyńskiego kolektywizmu” i opowiadała się jednoznacznie za chrześcijaństwem, będącym „nosi-cielem indywidualistycznych wzorców kultury klasycznej”¹⁹. Ród kognatyczny był niezbędny i możliwy do utrzymania tylko w społeczeństwie kolektywnym, w nowej epoce postawiono na indywidualizm i związki rodzinne. Wraz ze wzrostem autorytetu nowej władzy, zanika dawna solidarność rodowa, nawet w sprawach codziennych, prywatnych²⁰. Pojawia się niekrepujący jednostkę ród agnatyczny²¹.

POZOSTAŁOŚCI I PRZEŻYTKI RODU BARBARZYŃSKIEGO

Rozbicie rodu kognatycznego nie nastąpiło jednakże od razu, nie było też jakiejś jednej decyzji, aktu prawnego nowych władców. Był to pewien proces, a niektóre ze starych elementów rodu utrzymały się aż po czasy nowożytnie. W tym miejscu rozpatrzę kolejno takie elementy.

KRWAWA ZEMSTA I GŁÓWSZCZYŻNA

W okresie Prus pogańskich główszczyzna występowała zapewne w formie opłaty w naturaliach. Zakon krzyżacki wprowadził główszczyznę w postaci okupu pieniężnego (*wergeldu*), początkowo jednak godził się na zamienne jego stosowanie z wróżdą, co było pewnym ustępstwem w stosunku do pruskich rodów, zwyczajowo chętniej stosujących wróżdę niż główszczyznę. *Wergeld* wypłacano najbliższym krewnym zarówno w linii ojcowskiej, jak i macierzyńskiej, co też stanowiło pozostałość po dawnym rodzie epoki barbarzyńskiej. Potwierdza to dokument z 1499 r., dotyczący ugody zawartej po zabójstwie między Janem Zinke a braćmi von Wargeln, w której stronami byli ich krewni (*Freundschaft*), najwyraźniej z obu linii

¹⁷ J. Adamus, op. cit., s. 241 – tutaj autor miał na myśli feudalizm.

¹⁸ K. Zawistowicz-Adamska, op. cit., s. 22 – tutaj dalsza literatura.

¹⁹ A. Dobrosielska, *Pamięć i tożsamość – Prusowie wobec zmiany kulturowej*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 2010, nr 4, s. 502–503.

²⁰ K. Zawistowicz-Adamska, op. cit., s. 22.

²¹ G. Vercamer, op. cit., s. 303. Por. też przykład Mazowsza – K. Tymieniecki, *Kształtowanie się społeczeństwa średniowiecznego (Polska na tle Słowiańszczyzny zachodniej)*, Poznań 1996 (wyd. I: Warszawa 1921), s. 236, 240, 243–246. Tutaj autor opowiedział się za istnieniem tzw. rodu naturalnego (gniazdowego), czyli odrębnej formacji społecznej działającej obok rodziny opartej na wspólnocie krwi, i zachowującego znaczną zwartość. Uwidaczniała się one we wróżdzie rodowej, w dziedziczeniu i posiadaniu ziemi. Obecnie przyjmuje się, że były to rody wtórne (nie z epoki barbarzyńskiej). Por. S. Russocki, *Spory o średniowieczne Mazowsze*, Rocznik Mazowiecki, 1972, t. 4, s. 235.

(po stronie Zincke byli to przedstawiciele rodzin: von Gröben, Tale, Baricke i von Sirgieten; zaś po stronie braci Wargen: Canewitz, Hohendorf, Lirche, Seidell, Zacherau i von der Trencke)²². Gdy w sporze byli krewni zainteresowanego, działała najpewniej zasada segmentarnej opozycji, czyli obowiązek wsparcia strony, z którą ma się najbliższego wspólnego przodka. Jeśli stopień pokrewieństwa był identyczny w stosunku do obu stron, opcję pomocy pozostawiano do decyzji zainteresowanego²³. Z czasem krąg upoważnionych do główszczyzny ulegał pomniejszeniu²⁴. Szybko pierwszeństwo w przyjęciu główszczyzny uzyskali mężczyźni krewni w linii po mieczu, potem nie wykluczano też kobiet, a zwłaszcza matek i córek, o czym świadczą już m.in. zapisy w *Prawie starochełmińskim* (koniec XIV w.)²⁵. W końcu krąg osób uprawnionych do odbioru główszczyzny ograniczono do najbliższego agnata lub jego dziedziców, zgodnie z bliskością stopnia pokrewieństwa²⁶, zaś w przypadku zapłaty tylko do samego winowajcy²⁷. Główszczyzna stosowana była aż do połowy XVIII w.

Obok opłaty pieniężnej wymagany był akt pokory, czyli rytuał kary honorowej. Zwyczaj wywodził się z czasów pogańskich i niewątpliwie nosił znamiona sakralne. Sprawca wraz ze współrodowcami, w wyniku zawartej ugody z krewnymi zabitego, miał też dodatkowe obowiązki i gesty do wykonania, takie jak publiczne błaganie krewnych zabitego o przebaczenie (np. klęcząc, z wyciągniętymi rękoma lub nagim mieczem w ręku), zamówienie odpowiednich mszy za duszę zabitego, odbycie pokuty kościelnej, udanie się z pielgrzymką do świętego miejsca (np. do Rzymu²⁸ czy Composteli), ufundowanie pamiątkowych przedmiotów kultu (np. krzyży lub obrazów w parafii)²⁹. W tej karze stronami bywały również grupy

²² G.A. von Mülverstedt, *Beiträge zur Geschichte des Wergeldes in Preussen*, Der neuen Preussischen Provinzial-Blätter andere Folge, 1853, Bd. 3, s. 405–406.

²³ S. Szynkiewicz, op. cit., s. 144.

²⁴ M. Bloch, *Spółeczeństwo feudalne*, Warszawa 2002 (1 wyd., Paris 1939), s. 159; S. Ciszewski, *Prace etnologiczne*, t. 4: *Ród*, Warszawa 1936, s. 25 i nn.

²⁵ *Das alte Kulmische Recht, mit einem Wörterbuche*, hrsg. von C.K. Leman, Berlin 1838, Buch III, XXXVIII b, c; *Prawo starochełmińskie 1584 (1394)*, red. W. Maisel, Z. Zdrójkowski, przek. A. Bzdęga, A. Gaca, Toruń 1983, ks. III, art. 38a; E. Steffenhagen, *Deutsche Rechtsquellen in Preussen vom XIII. bis zum XVI. Jahrhundert*, Leipzig 1875, s. 201–204; por. H. Brunner, *Sippe und Wergeld in den niederdeutschen Rechten*, Zeitschrift der Savigny-Stiftung. Germanistische Abtheilung, Bd. 3, 1882, s. 13. Autor podaje przykłady dopuszczenia do podziału wergeldu tylko matek i córek (jako ewentualnych spadkobierczyń), pozostałe kobiety nie miały do tego prawa.

²⁶ Na to zdaje się wskazywać zapis w *Rewizji nowomiejskiej prawa chełmińskiego 1580 (1814)*, zwanej także *Jus Culmense emendatum* lub *Jus Culmense Polonicum*, przek. I. Malinowska-Kwiatkowska, J. Sondel, zweryfikował Z. Rymszewski, Toruń 1993, ks. V, art. CCCIV.48, s. 146. O zadośćuczynienie (zatem też o główszczyznę) zabiega najbliższy żyjący agnat. Por. też *Rewizja lidzbarska prawa chełmińskiego 1566 (1711)*, przek. A. Groth, Koszalin 1997, ks. III, art. 25 i 37, s. 123, 129 (tutaj „najbliższy przyjaciel”, ale w sensie krewnego).

²⁷ Na to wskazuje *Rewizja lidzbarska*, ks. III, art. 22, s. 122. Główszczyznę zbiega oskarżonego o zabójstwo spłacano tylko z jego majątku.

²⁸ *Księga ławnicza Starego Miasta Torunia*, wyd. K. Ciesielska, J. Tandecki, cz. 1–2, Toruń 1992–1993, nr 1638.

²⁹ G.A. von Mülverstedt, op. cit., s. 403–411; dla obszaru Niemiec por. P. Frauenstädt, *Blutrache und Todtschlagshühne im deutschen Mittelalter. Studien zur Deutschen Kultur- und Rechtsgeschichte*, Leipzig 1881, s. 127–132.

krewnych, a nie winne jednostki³⁰. Akt pokory przetrwał do czasów nowożytnych, przykładem jest przypadek szlachcica Krzysztofa Donajskiego (1614 r.), który na mocy ugody miał klęczeć przez kolejne trzy niedziele przy grobie zabitego Pawła Prawdy z wyciągniętym mieczem w obecności jego krewnych³¹. Z ugody wynika, że nie był to już krąg krewnych z obu linii, ale najbliższa rodzina w linii agnатыcznej.

Instytucję wróždy w Prusach spotykamy przynajmniej do połowy XVII w.³². Wykluczyły ją formalnie dopiero nowożytne zwody prawne (*Rewizja toruńska prawa chełmińskiego*, 1594; *Landrecht* Prus Książęcych, 1620), mimo to w praktyce była ona nadal stosowana. Alternatywą dla funkcjonowania tej normy było zezwolenie na pojednanie stron, w zasadzie obecne we wszystkich zwodach prawnych tej epoki³³. W epoce barbarzyńskiej, tak jak początkowo w państwie zakonu krzyżackiego, krwawa zemsta dotyczyła całego kręgu krewnych mężobójcy, z obu linii, jednak podobnie jak główszczyznę, z czasem ograniczono ją tylko do samego sprawcy.

PRZYSIĘGA

Pierwotnie składanie przysięgi sądowej było domeną zastrzeżoną tylko dla męskich krewnych z obu linii (ojczystej i macierzystej)³⁴. Jedynie przy braku członków rodu można było uwolnić się od skargi przysięgą własną³⁵. W *Iura Prutenorum* (połowa XIV w.), przy wielokrotnych wzmiankach o wspólnej przysiędze³⁶, raz tylko sugeruje się konieczność udziału w niej współrodowców, a raz wręcz wskazano tylko na sąsiadów, choć przy sprawach dotyczących wspólnoty gminnej³⁷. Na współprzysiężników sąsiadów lub też rzeczywistych świadków wydarzeń (w tym kobiety) wskazuje już jednoznacznie *Prawo starochełmińskie* (koniec XIV w.)³⁸. Zatem należy przyjąć, że z czasem krąg osób zobowiązanych do współprzysięgi w przypadku

³⁰ M. Bloch, op. cit., s. 151.

³¹ G.A. von Mülverstedt, op. cit., s. 410–411.

³² G. Białuński, *Już bezprawie czy jeszcze prawo? O główszczyźnie i wróździe na ziemiach pruskich w czasach nowożytnych*, *Zapiski Historyczne*, 2016, z. 2 (w druku).

³³ Co prawda ostatnie zwody prawne starały się w sprawach karnych wykluczyć możliwość ugody, ale najwyraźniej nie był to zakaz obligatoryjny, wydaje się, że wykluczał jedynie ugody zawarte poza wiedzą i zgodą sądu oraz ugody zawarte dla uniknięcia kary publicznej (*Churfürstlich Brandenburgisches revidirtes Landrecht des Herzogthums Preussen*, Königsberg 1685, Bd. VI, tit. V, art. I, § VIII, s. 896–897). Tym niemniej jakiegokolwiek zawarcie ugody nie wiązało już sędziego i ostatecznie dalsze procedowanie zależało tylko od jego osądu i decyzji (*Ius Culmense ex ultima revisione*, Danzig 1745, VI, 4, 4, s. 212).

³⁴ K. Koranyi, *Powszechna historia prawa*, Warszawa 1976, s. 25–26, 48, 101; *Iura Prutenorum*, wyd.

³⁵ J. Matuszewski, Toruń 1963, art. 102 (tutaj przysięgę miał składać i odbierać krewny pełniący rolę opiekuna). Obowiązek świadkowania przedstawicieli obu linii (ojczystej i macierzystej) mamy np. w Wielkopolsce K. Tymieniecki, *Kształtowanie się społeczeństwa średniowiecznego...*, s. 248 (tutaj z inną interpretacją).

³⁶ *Iura Prutenorum...*, art. 63.

³⁷ Ibidem, art. 7, 20, 63, 66, 102, 110.

³⁸ Ibidem, art. 20, 102.

³⁹ *Das alte Kulmische Recht...*, Buch III, IX i LXXIX; Buch IV, XXXVI; *Prawo starochełmińskie...*, ks. III, art. 9, 129, ks. IV, art. 36.

członków rodu uległ zawężeniu, po prostu obowiązek ten przerzucono na sąsiadów i faktycznych świadków wydarzeń.

ZNACZENIE RELACJI PO KĄDZIELI, ZWŁASZCZA WUJ – SIOSTRZENIEC

Już na początku XX w. anglosascy badacze zwrócili uwagę na siłę, znaczenie i trwanie pokrewieństwa po kądzieli, np. w kwestii ścisłych związków wujów z siostrzeńcami³⁹. Przykłady takich powiązań znajdujemy też w Prusach, m.in. wspólne nadanie połowy pola Baldingis na Warmii przez biskupa warmińskiego Prusowi Trumpe i jego siostrzeńcowi (*sororio suo*) Nassencepisowi w 1284 r.⁴⁰. Innym przykładem było nadanie przez kapitułę warmińską w 1354 r. Prusowi Tulnicke i jego siostrzeńcowi (*Neffe*) Tyczowi 4 łanów w Kajnach pod Olsztynem⁴¹. Wobec powyższego należy przyjąć, że między wujem a siostrzeńcem dopuszczalna była wspólnota majątkowa, a przynajmniej krewnym po kądzieli przysługiwało prawo spadkowe. Na to ostatnie wskazuje również przejęcie przez Budischa i Wapele majątku po Lamocie, prawdopodobnie dziadku po kądzieli (1336)⁴². Oczywiście było to wówczas uzależnione od odpowiednich zapisów w przywileju lub otrzymanego prawa. Tutaj warto zwrócić uwagę na dosyć wczesne nadania z prawem dziedziczenia przez najbliższych bocznych krewnych z linii męskiej i żeńskiej (przywileje dla Sambango z 1287 r. i Butego z 1303 r., a być może też przywilej dla sambijskich wityngów z 1296 r.)⁴³. Te bliskie relacje, także w sensie prawnym, krewnych po kądzieli z wolna zanikają i trudno je potwierdzić dla czasów późniejszych niż pierwsza połowa XIV w., poza posiadaczami dóbr na prawie chełmińskim, choć już bez dostrzegalnej szczególnej relacji na linii wuja z siostrzeńcem.

WSPÓLNE DOBRA

Na utrzymujące się dawne związki rodowe wskazują także grupowe nadania dla kręgu krewniaczego. Nadania otrzymują wspólnie nie tylko bracia i bratankowie⁴⁴,

³⁹ Wuj jako brat matki, a siostrzeńcy też jako dalsi krewni po kądzieli z młodszego pokolenia, B.A. Phillpotts, *Kindred and Clan in the Middle Ages and After*, London 1913; W.O. Farnsworth, *Uncle and nephew in the old French Chansons de Geste. A study in the survival of matriarchy*, New York 1913; C.H. Bell, *The sister's son in the medieval German epic. A study in the survival of matriliney*, Berkeley 1922.

⁴⁰ *Codex diplomaticus Warmiensis*, Bd. 1, hrsg. von C.P. Woelky, J.M. Saage, Mainz 1860, nr 66.

⁴¹ *Preußisches Urkundenbuch*, Bd. 5, 1, hrsg. von K. Conrad, Marburg 1973, nr 259.

⁴² G. Białuński, *Studia z dziejów rycerskich...*, s. 48–49, 79, 92.

⁴³ M.P. Toeppen, *Exkurs über die Verschreibungen des Ordens für Stammpreussen im 13. Jahrhundert*, Pruthenia. Pismo poświęcone Prusom i ludom bałtyjskim, t. 8, 2013 (pierwsze wyd. 1861), s. 238. Tak też w przywileju dla Tulekoite z 1302 r. Por. *Preußisches Urkundenbuch*, Bd. 1, 2, hrsg. von A. Seraphim, Königsberg 1909, nr 809.

⁴⁴ M. Pollakówna, *Osadnictwo Warmii w okresie krzyżackim*, Poznań 1953, s. 67, 98. W dokumentach lokacyjnych, poza synami i braćmi, rzadko określano stopień pokrewieństwa przyjmujących nadanie, ale trudno przypuszczać, aby wspólne nadanie otrzymywali zupełnie sobie obcy ludzie. Por. *Preußisches Urkundenbuch*, Bd. 1, 2, nr 263, 382, 466, 471, 472, 557, 575, 595, 689, 859, 872.

ale też dalsi krewni, jak np. stryjowie, bracia stryjeczni, przykładem niech będzie nadanie Gisielu dla Tessima i synów jego stryja Poborse⁴⁵. Te wspólne nadania powoli zanikają w drugiej połowie XIV w., poza Sambią, gdzie odnotowane są jeszcze na początku XV w.⁴⁶.

PRZENOSZENIE IMIENNICTWA W OBU LINIACH

Nadawanie imion to jedna z najbardziej trwałych i stabilnych tradycji w każdej kulturze⁴⁷. Przekazywanie imion w obu liniach zauważono np. w średniowiecznej Francji⁴⁸. Podobnie było w Prusach. Zwróćmy choćby uwagę na ród Tessymidów, wśród których długo, bo jeszcze na przełomie XIV i XV w., spotykamy tradycyjne imiona, przy tym przekazywane również po kądzieli: Tessim, Diwan, Wapel, Nadruwe, Skawota, Budisch, Glabuna, Bando, a później także chrześcijańskie imiona Piotr i Kirstan (Kristan)⁴⁹.

ELEMENTY FEUDALNE

Po rozbiciu rodu kognatycznego zmienił się, i ciągle zmieniał, krąg krewnych przynależnych do nowego rodu. Przypatrzmy się jego charakterystycznym elementom.

NOWE ZASADY SPADKOBRANIA

Nie nawiązywano już do dawnych zwyczajów spadkowych, uwzględniających prawa szerokiego kręgu krewnych. W tym kontekście warto przytoczyć zapis z traktatu dzierzgońskiego: *Ita videlicet quod, quando aliquis ex eis recesserit ab hac vita, habens filium vel filiam, que numquam fuerit maritata, vel utrumque, isti succedant eidem: et si filium vel filiam non habuerit, et habeat adhuc patrem vel matrem, habuerit, et adhuc filius sui filii sit superstes, succedat avo suo: porro si nullum habuerit superstitem de predictis et habuerit fratrem, succedit ei idem frater: et si ipse frater morte preventus reliquerit filium, idem filius fratris succedat patruo morienti. Que predicti neophiti gratanter acceptaverunt, cum in paganismo non habuissent, ut dicebant, nisi solos filios successores. Et concesserunt idem neophiti coram nobis et aliis antedictis libera voluntate, ut, si quis ex eis vel successoribus suis obierit et nullum superstitem reliquerit de omnibus heredibus antedictis, omnia bona ipsorum*

⁴⁵ Zob. G. Białuński, op. cit., passim.

⁴⁶ G. Vercamer, op. cit., ss. 257–258.

⁴⁷ F. Uspenskij, *The advent of Christianity and dynastic name-giving in Scandinavia and Rus'*, w: *Early Christianity on the way from the Varangians to the Greeks*, red. I. Garipzanov, O. Tolochko, Kiev 2011, s. 108.

⁴⁸ M. Bloch, op. cit., ss. 157–159.

⁴⁹ G. Białuński, op. cit., s. 57–127.

*immobilia ad – – magistrum et fratres predictos et domum eorum et alios dominos, sub quibus idem neophiti manserint, libere devolvantur, et eciam mobilia, nisi ipsi neophiti in vita vel in morte de illis aliud duxerint ordinandum*⁵⁰. Zastanawia określenie *gratanter acceptaverunt* skoro został rzekomo rozszerzony krąg spadkobierców do niezamężnych córek, rodziców, wnuków, braci i bratanków, a nadto w razie braku tych ściśle wymienionych (dosyć bliskich) krewnych dobra przechodziły pod władztwo Zakonu. Tymczasem zadowolenie musiało wynikać z ugruntowania władztwa rodzinnego nad majątkiem w stosunku do dawnych uprawnień spadkowych szerokiego kręgu współrodowców, a zatem faktycznym zawężeniem kręgu spadkobierców tylko do bliskiej rodziny. Rodzina zyskiwała nadto swobodę alienacji ziemi bez zgody na to rodowców. Zatem jak słusznie zauważył H. Łowmiański: „Zadowoleni z uporządkowania stosunków w dziedzinie spadkobrania Prusowie z lekkim sercem zgodzili się przelać na Zakon uprawnienia spadkowe dalszego koła krewnych”⁵¹.

Spójrzmy na konkretny przykład braci Głabuny i Bando. Otrzymali oni wspólnie nadanie dóbr w 1323 r. Bando, w związku z karierą duchowną, nie był brany przy spadkobranu majątków po ojcu, trzymał je Głabuna. Widocznie jednak na skutek zbliżającej się śmierci Głabuny bez męskiego potomka i zaistniałym jego sporze o połowę dziedzictwa z własnymi córkami, Bando zaczął się o nie starć. Zabiegi okazały się bezskuteczne. Córki Głabuny – zgodnie z brzmieniem prawa chełmińskiego, na którym zostały nadane dobra w 1323 r. – po śmierci matki zażądały swojego działu spadkowego. Na to nie chciał się zgodzić ani ich ojciec, ani tym bardziej Bando, któremu groziła utrata praw do dóbr. Córki Głabuny oddały więc sprawę przed sąd ziemski. Ten wydał wyrok zgodny z intencją prawa chełmińskiego, że po śmierci współmałżonka dzielono masę spadkową na dwie części, z których jedną dziedziczył pozostały przy życiu małżonek, a drugą spadkobiercy.

⁵⁰ *Preußisches Urkundenbuch*, Bd. 1, 1, nr 218, hrsg. von R. Philippi, Königsberg 1882 „Jeśli któryś z nich odejdzie z tego świata, mając syna lub córkę, która jeszcze nie została poślubiona, albo obydwójce, oni będą po nim dziedziczyli. Jeśli syna lub córki mieć nie będzie, a ma jeszcze ojca i matkę, oni będą dziedziczyli po swoim zmarłym synu. Jeśli nie będzie miał ani syna czy córki, ani ojca czy matki, a będzie żył syn jego syna, on będzie dziedziczył po swoim dziadku. Dalej, jeśli nie będzie miał żadnego potomka spośród wymienionych, a będzie miał brata, ów brat będzie po nim dziedziczył. Jeśli ów brat wcześniej umarłszy pozostawi syna, ów syn brata będzie dziedziczył po zmarłym stryju.

Te rzeczy wspomniani neofici przyjęli z wdzięcznością, ponieważ, będąc w pogaństwie, nie mieli – jak mówili – żadnych innych dziedziców oprócz synów.

Owi neofici dobrowolnie zgodzili się w obecności nas i innych wcześniej wymienionych, że jeśli ktoś z nich albo ich następców umrze, a nie zostawi żadnego potomka spośród wszystkich wcześniej wspomnianych dziedziców, wtedy wszystkie ich nieruchomości będą przechodziły na mistrza, wspomnianych braci, ich zakon i innych panów, pod którego władzą owi neofici pozostają, jak również dobra ruchome, chyba że owi neofici postanowili rozporządzić o tym inaczej za życia lub w obliczu śmierci” (tłum. G. Kotłowski).

⁵¹ H. Łowmiański, *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Poznań 1983, s. 235–236. Inaczej widział to M. Dygo, który uważał, że nowe reguły dziedziczenia osłabiały wspólnoty terytorialne, na rzecz wspólnot krewniczych, choć z naciskiem na indywidualne posiadanie ziemi; M. Dygo, *Studia nad początkami władztwa zakonni niemieckiego w Prusach*, Warszawa 1992, s. 148–150.

Bando z poparciem brata wystąpił na drogę odwoławczą, jednakże nic nie zyskał⁵². Ten przykład wskazuje na rozpad dawnych wspólnot rodowych (tutaj co prawda jeszcze w jakiejś mierze bronionych przez Glabunę i Bandoma) pod wpływem niemieckiego prawa, a więc nowych zasad spadkobrania, wyłączających członków rodu na rzecz najbliższej rodziny⁵³.

KRĄG KREWNYCH WEDŁUG REGUŁY KANONICZNEJ

Według kodeksu prawa kanonicznego niedozwolone było małżeństwo między krewnymi w linii prostej, między wszystkimi wstępnymi i zstępnymi, bez względu na pochodzenie prawe lub nieprawe. W linii bocznej niedozwolone było małżeństwo do czwartego stopnia włącznie (od soboru laterańskiego w 1215 r.). Stopnie pokrewieństwa przyjęto za komputacją germańską⁵⁴, a wykazywano je liczbą pokoleń dzielących każdego z dwóch krewnych od wspólnego przodka. Zgodnie z tym, pierwszy stopień krewnych głowy domu stanowili: jego dzieci (synowie i córki) oraz ojciec, matka i rodzeństwo (bracia i siostry) od tych samych rodziców. Do drugiego stopnia należeli: wnuki, dziadkowie i babki, stryjowie, wujowie i ciotki (bracia i siostry ojca i matki) oraz dzieci rodzeństwa (bratankowie, bratanice, siostrzeńcy, siostrzenice). Trzeci stopień tworzyli: prawnuki, pradziadkowie, bracia dziadka, bracia babki, siostry dziadka i babki, stryjeczni i cioteczni bracia i siostry oraz wnuki rodzeństwa itd.⁵⁵. Najprawdopodobniej pierwotnie w komputacji germańskiej (i zapewne u Prusów) inny był pierwszy stopień, gdyż zaczynał się on dopiero od bratanków i siostrzeńców itd.⁵⁶.

W epoce barbarzyńskiej pokrewieństwo i ród kończył się przeważnie na siódmym stopniu⁵⁷. Wynikało to z faktu wyliczania stopni według kolejnych kolanek (*geniculum*, *Knie*, *Gelenk*), licząc od barku, przez łokieć, nadgarstek i kolejne stawy na palcu aż po paznokieć⁵⁸. W praktyce zatem pokrewieństwo w epoce feudalnej odgrywało istotną rolę tylko do trzeciego stopnia dawnej komputacji barbarzyńskiej. Wcześniej już bowiem odebrano dalszym krewnym możliwości spadkobrania (do drugiego stopnia), a zapewne też utracili udział w wergeldzie oraz w krwawej zemście. Rzadko natomiast w przywilejach rozszerzano możliwości dziedziczenia do czwartego lub piątego stopnia pokrewieństwa (*Glíed*), zapewne komputacji kanonicznej⁵⁹.

⁵² Szerzej i z odpowiednią literaturą zob. G. Białuński, op. cit., s. 66–68.

⁵³ Podobnie M. Dygo, op. cit., s. 194–195.

⁵⁴ P. Sadowski, *Wpływ kognacji na ius conubii w prawie rzymskim i kanonicznym*, Studia Prawnoustrojowe, 2015, nr 27, s. 48.

⁵⁵ Por. też G. Duby, *Rycerz, kobieta i książę. Małżeństwo w feudalnej Francji*, Warszawa 1986, s. 38; K. Koranyi, op. cit., s. 75, 85.

⁵⁶ E. von Repgow, op. cit., I, 3, § 3; K. Modzelewski, op. cit., s. 143.

⁵⁷ Por. K. Koranyi, op. cit., s. 85; K. Modzelewski, op. cit., s. 143–147.

⁵⁸ K. Koranyi, op. cit., s. 85.

⁵⁹ Por. przywileje dla Prusa Lamprechta z 1352 r. (*bis uff das vierde gelyt*) oraz Prusa Schradensa z 1390 r. (do

EKSKURS: NIEKANONICZNE MAŁŻEŃSTWA

W świecie cywilizacji barbarzyńskiej, w której dominował ród kognatyczny, małżeństwo nie leżało w gestii rodu, to była domena rodziny. W tym świecie był też inny krąg osób wykluczonych z małżeństwa ze względu na pokrewieństwo. Nie jesteśmy go w stanie precyzyjnie określić, ale nie ulega wątpliwości, że odbiegał on od reguł przyjętych w komputacji kanonicznej, według której wykluczenie poza krewnymi w linii prostej obejmowało krewnych bocznych do czwartego stopnia. Z pewnością można wykluczyć małżeństwa wśród krewnych w linii prostej (między wstępnymi, zstępnymi i rodzeństwem)⁶⁰, natomiast niewykluczone były małżeństwa wśród krewnych w linii bocznej. Nieznany pozostaje nam tylko dopuszczalny stopień tego pokrewieństwa. Traktat dzierzgoński z 1249 r. zdaje się wypominać Prusom małżeństwa między krewnymi już od pierwszego stopnia, co wydaje się wątpliwe, a Krzyżacy w tym wypadku mieli raczej na myśli związki z powinowatymi, np. małżeństwo z macochą (I stopień) lub szwagierką (II stopień). Pewnym wydaje się bowiem, że dla Prusów nie było przeszkód małżeńskich z powinowatymi (lewirat, sororat), traktat dzierzgoński wymienia jako przykład bratową i macochę⁶¹, ale najpewniej w epoce barbarzyńskiej nie było tutaj żadnych ograniczeń. Kolejnym przykładem nieznanych wcześniej ograniczeń stanowiły małżeństwa z tzw. krewnymi duchowymi (np. chrześniakami). To tutaj początkowo, w związkach z powinowatymi i krewnymi duchowymi, leżał dla Kościoła największy problem.

Z problemem niekanonicznych małżeństw mierzył się Kościół wszędzie przez długie lata w krajach nowo ochrzczonych⁶². Na terytorium Prus Krzyżackich nie znamy zbyt wiele takich przykładów (zob. dalej). Jednak problem pojawiał się choćby w pruskich statutach synodalnych, choć nie dotyczył on wtedy tylko ludności pruskiej. W Prusach po raz pierwszy wyartykułowano go w 1411 r. podczas synodu pomezańskiego za czasów bp. Jana Rymanna. Wspomniano w nim o zakazie małżeństw między krewnymi i powinowatymi do czwartego stopnia włącznie, pod groźbą kłatwy. Plebani mieli rzecz ogłosić parafianom, aby na przyszłość nie zasłaniali się niewiedzą⁶³. Dokładniej rzecz ujęto podczas synodu warmińskiego za czasów biskupa Franciszka Kuhschmalza w 1449 r. Wtedy nakazano wyszukać w parafiach i oskarżyć przypadki małżeństw osób związanych pokrewieństwem do czwartego stopnia, ponadto osób związanych duchowym pokrewieństwem

piątego stopnia), tutaj do dziedziczenia zostali dopuszczeni tylko mężczyźni potomkowie po mieczu, G. Vercamer, op. cit., s. 303.

⁶⁰ Tak też było u Germanów, por. K. von Amira, *Grundriss des Germanischen Recht*, Strassburg 1913, s. 180.

⁶¹ *Preußisches Urkundenbuch...*, Bd. 1, 1, nr 218.

⁶² Por. przykład z Czech z czasów urzędowania biskupa Wojciecha Sławnikowica, wówczas to w 992 r. książę czeski Bolesław, aczkolwiek po dłuższym oporze i niechętnie, wyraził biskupowi zgodę aby „rozłączyć te małżeństwa, które zostały rozpoznane jako zawarte między krewnymi wbrew przepisom prawa kościelnego”, cyt. za G. Labuda, *Święty Wojciech. Biskup – męczennik. Patron Polski, Czech i Węgier*, Wrocław 2000, s. 119, tutaj odpowiednie źródła.

⁶³ *Constitutiones synodales Warmienses, Sambiensis, Pomesanienses, Culmensis, necnon provincialis Rigenses*, recensuit F. Hipler, Brunsberg 1899, s. 277.

poprzez chrzest lub bierzmowanie (zatem związki między rodzicami chrześnymi a chrześniakami, świadkami bierzmowania a bierzmowanymi), osób, które zawarły związki małżeńskie z krewnymi zmarłego męża lub narzeczonego i odpowiednio krewnymi zmarłej żony i narzeczonej (również do czwartego stopnia)⁶⁴. Powtórzono tutaj zalecenia z wcześniejszego synodu prowincjonalnego arcybiskupstwa ryskiego, odbytego w 1428 r. przez abp. Henninga Scharfenberga⁶⁵. Natomiast ten synod opierał się co do zasady na zapisach z *Dekretalów* Grzegorza IX (1234), utrzymano identyczne tytuły rozdziałów⁶⁶. Zatem Prusy nie stanowiły wówczas jakiegos wyjątku, przepisy te odnosiły się do całego świata chrześcijańskiego.

Oprócz wspomnianych ograniczeń podczas synodu sambijskiego za czasów bp. Michała Jungego około 1427 r. wspomniano o zakazie zawierania małżeństw poza parafią (przynajmniej jednego z małżonków), gdyż „doświadczenie pouczyło, jak wielu z przeszkodami, chcąc zawrzeć małżeństwo, ucieka od swoich proboszczów i gdzieś indziej złośliwie stara się połączyć”⁶⁷. Te ostatnie zakazy powtórzono podczas synodu pomezańskiego w 1440 r. i synodu warmińskiego w 1497 r.⁶⁸.

Zatem wydaje się, że problem małżeństw niekanonicznych był długo aktualny, ale dotyczył on wszystkich grup etnicznych, nie tylko potomków Prusów. W XV w. Reinhard Wenskus wspomina tylko dwa przykłady takich związków w przypadku osób pochodzenia pruskiego. Według ustaleń autora, niejaki Henczel de Canthen był spokrewniony z Andrzejem Wogedde w szóstym stopniu (nie wiadomo czy po mieczu), a jego żona Krystyna w drugim (także nie wiadomo czy po mieczu, czy po kądzieli). Zatem jeśli były to pokrewieństwa tylko po mieczu lub tylko po kądzieli, to małżonkowie faktycznie byli spokrewnieni w czwartym stopniu komputacji kanonicznej (1425 r.)⁶⁹. Drugi przykład to tylko próba zawarcia małżeństwa mimo zbyt bliskiego pokrewieństwa, do jakiej doszło w przypadku niejakiego Łukasza, potomka Tyrune, z córką Steyne, potomką bratanka Tyrune – Kersego (XIV w.)⁷⁰. Podsumowując, Prusowie musieli dosyć szybko zaakceptować przeszkody małżeństwa z powodu bliskości pokrewieństwa, choć problem ten w Prusach nie zniknął, to raczej był marginalny i dotyczył wszystkich grup etnicznych.

⁶⁴ Ibidem, s. 13, 277.

⁶⁵ Ibidem, s. 326–328. Zresztą biskup warmiński w 1441 r. sporządził skróconą wersję statutów Scharfenberga z 1428 r., por. ibidem, s. 341–352.

⁶⁶ *Corpus Iuris Canonici, Pars Secunda: Decretalium Collectiones Decretales Gregorii p. IX*, ed. E.L. Richter and E. Friedberg, Leipzig 1881, Lib. IV, Tit. I, III, XI, XIV; M. Brauer, *Die Entdeckung des „Heidentums“ in Preussen. Die Prussen in den Reformdiskursen des Spätmittelalters und der Reformation*, Berlin 2011, s. 160, 282–284.

⁶⁷ *Constitutiones synodales...*, s. 267; tłum. za *Statuty synodalne warmińskie, sambijskie, pomezańskie, chełmińskie oraz prowincjonalne ryskie*, przeł. bp J. Wojtkowski, Olsztyn 2010, s. 243.

⁶⁸ *Constitutiones synodales...*, s. 27, 286.

⁶⁹ R. Wenskus, *Studien zur Geschichte der Ritterschaft im Ordensland Preussen. II. Die „Sieben Geschlechter“*, *Altpreußische Geschlechterkunde*. Neue Folge 15, 1984/1985, s. 6–7, 69. Wobec braku możliwości dotarcia do odpowiednich źródeł wyliczenia stopni pokrewieństwa podaje na podstawie tekstu R. Wenskusa.

⁷⁰ Ibidem, s. 7, 69.

HERBY, PIECZĘCIE

W czasach krzyżackich również rody pruskie starały się osiągnąć status pasowanego rycerstwa, a także dostąpić innych wyróżników stanowiących o przynależności do tej uprzywilejowanej warstwy społecznej. Jednym z nich były pieczęcie i herby. Rodzina von Pfeilsdorf, pochodząca od Prusa Kleca, legitymowała się pieczęcią i tożsamym z nią herbem używanym przynajmniej od drugiej połowy XIV w. (rozwidlony pień w słup ze skrzydłami po bokach). Były one wspólne z rodziną von Lehndorf, która także pochodziła od Prusa Kleca. Herb mógł powstać pod wpływem kontaktów z niemieckim rodem Stangonów (pień w skos z trzema listkami po każdej stronie)⁷¹. Pieczęć i herb nie były znane w czasach protoplasty rodu, bo inna gałąź rodu, która pozostała na rodowym majątku w Klecewie, używała innego herbu (trzy gwoźdźniki w rosochę)⁷². Własną pieczęć miały i inne rody, np. Wajsylewiców i ich potomków, Tessymidów, Pipinidów⁷³ itd.

Był to nowy i istotny czynnik identyfikacyjny rodów agnatycznych epoki feudalnej.

PODSUMOWANIE

Przedstawiłem tu dwa znaczenia rodu, jedno w epoce barbarzyńskiej – w okresie Prus pogańskich – drugie po ich podboju przez zakon krzyżacki, w epoce feudalnej. Przyjąłem, że Prusowie, jak inne ludy barbarzyńskie, uznawali pokrewieństwo w obu liniach (patrylinearnej i matrylinearnej), liczone „kolankowo” (od głowy, przez bark, łokieć aż po paznokcie). Oznaczało to, że ród nie stanowił sztywnej i stałej grupy, ale był zmienny w każdym pokoleniu. Nawet bliscy krewni mieli odmienne kręgi krewniacze. Jednakową grupę mieli jedynie bracia i siostry. Oznaczało to również, że ród nie miał jednej siedziby, jak też jednego zwierzchnictwa. Pierwszym i podstawowym zadaniem rodu była wróżda, a w jej konsekwencji potem także udział w odbiorze lub zapłacie głów szczyzny. Drugim i równie ważnym zadaniem rodu zdaje się być ochrona stanu posiadania. Kolejnym zadaniem rodu kognatycznego była wspólna przysięga sądowa. Każdy członek wspólnoty był zobowiązany stanąć u boku krewnego i wspomóc go przysięgą, z drugiej jednak strony mógł liczyć na niezawodne wsparcie przysięgą ze strony pozostałych krewnych.

Ród w epoce feudalnej oznaczał już coś innego. Zbudowany był na zasadzie agnatycznej, zatem grupie zamkniętej, pochodzącej od tego samego przodka w linii patrylinearnej. Funkcje również uległy pewnemu zawężeniu. Zmienił się też krąg

⁷¹ G. Białuński, *Ród Prusa Kleca ze szczególnym uwzględnieniem rodziny von Pfeilsdorfów-Pilewskich*, Malbork 2006, s. 80–99.

⁷² Ibidem, s. 87–88.

⁷³ Por. G. Białuński, *Studia z dziejów rycerskich...*, passim.

osób uprawnionych do poszczególnych zadań. Stałą tendencją było ponadto zawężanie tego kręgu.

W związku z tym, że ród kognatyczny nie pozwalał ambitnym rodzinom na zwiększenie swojego znaczenia i bogactwa, zwłaszcza na pomnożenie stanu posiadania ziemi, już u schyłku epoki pogańskiej u Prusów wzrastało znaczenie pokrewieństwa na zasadzie agnatycznej, podobnie jak od jakiegoś czasu w Europie feudalnej. Rozbicia starych struktur rodowych dokonał ostatecznie zakon krzyżacki. Ród kognatyczny był niezbędny i możliwy tylko w społeczeństwie kolektywnym, w nowej epoce postawiono na indywidualizm i związki rodzinne. Wraz ze wzrostem autorytetu nowej władzy zanika solidarność rodowa. W jej miejsce pojawia się niekrepujący jednostkę ród agnatyczny. Rozbicie rodu kognatycznego nie nastąpiło jednak od razu, nie było też jakiejś jednej decyzji, aktu prawnego w tej sprawie nowych władców. Był to pewien proces, a niektóre ze starych elementów rodu utrzymały się aż po czasy nowożytnie. Należałoby do nich zaliczyć: krwawą zemstę i główszczyznę z aktem pokory, współprzysięgę rodowców, znaczenie relacji po kądzieli (zwłaszcza wuj – siostrzeniec), wspólne dobra posiadane przez grupę krewnych oraz przenoszenie imiennictwa w obu liniach.

Po rozbiciu rodu kognatycznego zmienił się i ciągle pomniejszał krąg krewnych, który oparto o regułę kanoniczną. Pojawiły się też nowe zasady spadkobrania, a wreszcie też istotny i nowy czynnik identyfikacyjny rodów agnatycznych epoki feudalnej, mianowicie herby i pieczęcie. W efekcie tych zmian w XV w. w Prusach trudno już odnaleźć ślady dawnego rodu kognatycznego.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

- Churfürstlich Brandenburgisches revidirtes Landrecht des Herzogthums Preussen*, Königsberg 1685.
Codex diplomaticus Warmiensis, Bd. 1, hrsg. von C.P. Woelky, J.M. Saage, Mainz 1860.
Constitutiones synodales Warmienses, Sambienses, Pomesanienses, Culmenses, necnon provinciales Rigenses, recensuit F. Hippler, Brunsberg 1899, tłumaczenie polskie za: *Statuty synodalne warmińskie, sambijskie, pomezzańskie, chełmińskie oraz prowincjonalne ryskie*, przełożył bp J. Wojtkowski, Olsztyn 2010.
Corpus Iuris Canonici, Pars Secunda: Decretalium Collectiones Decretales Gregorii p. IX, ed. E.L. Richter und E. Friedberg, Leipzig 1881.
Das alte Kulmische Recht, mit einem Wörterbuche, hrsg. von C.K. Leman, Berlin 1838, polskie tłumaczenie: *Prawo starochełmińskie 1584 (1394)*, red. W. Maisel, Z. Zdrójkowski, przekład A. Bzdęga, A. Gaca, Toruń 1983.
Iura Prutenorum, wyd. J. Matuszewski, Toruń 1963.
Ius Culmense ex ultima revisione, Danzig 1745.
Księga henrykowska, wyd. R. Grodecki, Poznań Wrocław 1949.
Księga ławnicza Starego Miasta Torunia, wyd. K. Ciesielska, J. Tandecki, cz. 1–2, Toruń 1992–1993.
Preußisches Urkundenbuch,
– Bd. 1, 1, hrsg. von R. Philippi, Königsberg 1882.
– Bd. 1, 2, hrsg. von A. Seraphim, Königsberg 1909.
– Bd. 5, 1, hrsg. von K. Conrad, Marburg 1973.

Repgow Eike von, *Des Sachsenspiegels erster Theil, oder das sächsische Landrecht: nach der Berli ner Handschrift v. J. 1369*, hrsg. von C. G. Homeyer, Berlin 1861.

Rewizja lidzbarska prawa chełmińskiego 1566 (1711), przekład A. Groth, Koszalin 1997.

Rewizja nowomiejska prawa chełmińskiego 1580 (1814) zwana także *Jus Culmense emendatum* lub *Jus Culmense Polonicum*, przekład I. Malinowska-Kwiatkowska, J. Sondel, zweryfikował Z. Rymaszewski, Toruń 1993.

Opracowania

Adamus Jan, *Polska teoria rodowa*, Łódź 1958.

Amira Karl von, *Grundriss des Germanischen Recht*, Strassburg 1913.

Barthélemy D., *Pokrewieństwo*, w: *Historia życia prywatnego*, t. 2: *Od Europy feudalnej do renesansu*, red. G. Duby, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998.

Bell Clair Hayden, *The sister's son in the medieval German epic. A study in the survival of matriliney*, Berkeley 1922.
Białuński Grzegorz, *Ród Prusa Kleca ze szczególnym uwzględnieniem rodziny von Pfeilsdorfów-Pilewskich*, Malbork 2006.

- *Studia z dziejów rycerskich i szlacheckich rodów pruskich (XIII–XVI wiek)*. Część I, Olsztyn 2012.
- *Cognati czy agnati? Przyczynek w sprawie rodu u pogańskich Prusów*, Pruthenia. Pismo poświęcone Prusom i ludom bałtyjskim, t. 9, 2015.
- *Już bezprawie czy jeszcze prawo? O główszczyźnie i wróździe na ziemiach pruskich w czasach nowożytnych*, *Zapiski Historyczne*, 2016, z. 2.

Bielenin-Lenczowska Karolina, *Rodzina, ród, pokrewieństwo w perspektywie lingwistyczno-antropologicznej*, Warszawa 2008.

Bisson Thomas Noel, *Nobility and family in medieval France: a review essay*, *French Historical Studies*, Vol. 16, No. 6, 1990.

Bloch Marc, *Spoleczeństwo feudalne*, Warszawa 2002 (pierwsze wydanie Paris 1939).

Brauer Michael, *Die Entdeckung des 'Heidentums' in Preussen. Die Prussen in den Reformdiskursen des Spätmittelalters und der Reformation*, Berlin 2011.

Brunner Heinrich, *Sippe und Wergeld in den niederdeutschen Rechten*, *Zeitschrift der Savigny-Stiftung. Germanistische Abtheilung*, Bd. 3, 1882.

Ciszewski Stanisław, *Prace etnologiczne*, t. 4: *Ród*, Warszawa 1936.

Dobrosielska Alicja, *Pamięć i tożsamość – Prusowie wobec zmiany kulturowej*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 2010, nr 4.

Duby Georges, *Rycerz, kobieta i książdz. Matłżństwo w feudalnej Francji*, Warszawa 1986.

Dygo Marian, *Studia nad początkami wladztwa zakonu niemieckiego w Prusach*, Warszawa 1992.

Farnsworth William Oliver, *Uncle and nephew in the old French Chansons de Geste. A study in the survival of matrilarchy*, New York 1913.

Frauenstädt Paul, *Blutrache und Todtschlagsühne im deutschen Mittelalter. Studien zur Deutschen Kultur- und Rechtsgeschichte*, Leipzig 1881.

Koranyi Karol, *Powszechna historia prawa*, Warszawa 1976.

Krollmann Christian, *Die Besiedlung Ostpreussens durch den Deutschen Orden*, *Vierteljahrsschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, 1928, Bd. 21.

Labuda Gerard, *Święty Wojciech. Biskup – męczennik. Patron Polski, Czech i Węgier*, Wrocław 2000.

Łowmiański Henryk, *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Poznań 1983.

Modzelewski Karol, *Europa rzymska, Europa feudalna, Europa barbarzyńska*, *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych*, t. 58, 1998.

- *Liber homo sub tutela nobilis*, w: *Kościół, kultura, społeczeństwo. Studia z dziejów średniowiecza i czasów nowożytnych*, Warszawa 2000.
- *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004.

Mülverstedt Georg Adalbert von, *Beiträge zur Geschichte des Wergeldes in Preussen*, *Der neuen Preussischen Provinzial-Blätter andere Folge*, 1853, Bd. 3.

Phillipotts Bertha Surtees, *Kindred and Clan in the Middle Ages and After*, London 1913.

Pieniądz Aneta, *Więzi braterskie we wczesnym średniowieczu. Wyobrażenia i praktyka społeczna*, Kraków 2014.

Pollakówna Marzena, *Osadnictwo Warmii w okresie krzyżackim*, Poznań 1953.

Russocki Stanisław, *Spory o średniowieczne Mazowsze*, *Rocznik Mazowiecki*, t. 4, 1972.

Sadowski Piotr, *Wpływ kognacji na ius conubii w prawie rzymskim i kanonicznym*, *Studia Prawnoustrojowe*, 27, 2015.

Steffenhagen Emil, *Deutsche Rechtsquellen in Preussen vom XIII. bis zum XVI. Jahrhundert*, Leipzig 1875.

- Szynkiewicz Sławoj, *Pokrewieństwo. Studium etnologiczne*, Warszawa 1992.
- Toeppen Max, *Exkurs über die Verschreibungen des Ordens für Stammpreussen im 13. Jahrhundert*, Pruthenia. Pismo poświęcone Prusom i ludom bałtyjskim, t. 8, 2013 (pierwsze wyd. 1861 Tymieniecki K., *Kształtowanie się społeczeństwa średniowiecznego (Polska na tle Słowiańszczyzny zachodniej)*, Poznań 1996 (wydanie pierwsze: Warszawa 1921).
- Urbańczyk Przemysław, *Zanim Polska została Polską*, Toruń 2015.
- Uspenskij Fiodor, *The advent of Christianity and dynastic name-giving in Scandinavia and Rus'*, w: *Early Christianity on the way from the Varangians to the Greeks*, red. I. Garipzanov, O. Tolochko, Kiev 2011.
- Vercamer Grischa, *Siedlungs-, Sozial- und Verwaltungsgeschichte der Komturei Königsberg in Preußen (13.–16. Jahrhundert)*, Marburg 2010.
- Wenskus Reinhard, *Probleme der germanisch-deutschen Verfassungs- und Sozialgeschichte im Lichte der Ethnosoziologie*, w: *Historische Forschungen für Walter Schlesinger*, hrsg. von H. Beumann, Köln 1974.
- *Studien zur Geschichte der Ritterschaft im Ordensland Preussen. II. Die „Sieben Geschlechter“*, Altpreußische Geschlechterkunde. Neue Folge 15, 1984/1985.
- Wiebrock Irene, *Die Sippe bei den Germanen der Frühzeit bis zum Ausgang der Völkerbewegung – eine Untersuchung anhand der schriftlichen Quellen*, Marburg 1979.
- Zawistowicz-Adamska Kazimiera, *Systemy krewniacze na Słowiańszczyźnie w ich historyczno-społecznym uwarunkowaniu*, Wrocław 1971.

SPIS TREŚCI

<i>Od redakcji.....</i>	3
Stanisław Achremczyk, <i>Słowo o Grzegorzu Białuńskim historyku i prorektorze, życzliwym ludziom człowieku.....</i>	5
<i>Bogini Kurko – główny kult Galindii</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1993, nr 1.....	10
<i>W sprawie lasów i leśnictwa w południowo-wschodnich Mazurach od XIV do początku XVIII wieku</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1996, nr 3.....	22
<i>W sprawie zmiany kalendarza w Prusach Książęcych w 1612 r.</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1998, nr 3.....	41
<i>Problem odprzezwiskowych (obraźliwo-humorystycznych) nazw miejscowości na Mazurach</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1999, nr 2.....	47
<i>Rybołówstwo w Krainie Wielkich Jezior Mazurskich (XIV–XVII w.) ze szczególnym uwzględnieniem starostwa ryńskiego</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2000, nr 1.....	56
<i>O świętym Wojciechu raz jeszcze</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2002, nr 2.....	94
<i>Pruskie związki terytorialno-osadnicze w dorzeczu środkowej Łyny w XIII wieku</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2004, nr 1.....	128
<i>Czy Prusy Książęce były krajem tolerancyjnym? Przypadek braci czeskich</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2004, nr 2.....	147
<i>Między Rynem a Szestnem. Czy w Szestnie powstało komturstwo krzyżackie?</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2007, nr 4.....	168
<i>Ysegups – „maior rex Galindiae”</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2010, nr 2.....	180
<i>Opozycja rycerstwa pruskiego. Na początku XV wieku</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2010, nr 3.....	206
<i>O strażnicy krzyżackiej w Jegławkach</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2013, nr 3.....	251
<i>O początkach zamku w Olsztynie</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2013, nr 4.....	260
<i>Na pograniczu świata barbarzyńskiego i feudalnego. Rody staropruskie po podboju krzyżackim</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2016, nr 1.....	282

CONTENTS

<i>From the editorial office</i>	3
Stanisław Achremczyk, <i>A word about Grzegorz Białuński, historian and Vice-Rector, a kind man</i>	5
<i>The Goddess Kurko – the principal cult of Galindia</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1993, nr 1.....	10
<i>On forests and forestry in south-eastern Masuria from the 14th to the beginning of the 18th century</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1996, nr 3.....	22
<i>On the change of the calendar in Ducal Prussia in 1612</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1998, nr 3.....	41
<i>The problem of abusive (offensive and humorous) names of places in Masuria</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1999, nr 2.....	47
<i>Fishing in the Land of the Great Masurian Lakes (14th–17th centuries) with particular emphasis on the Ryn County</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2000, nr 1.....	56
<i>About Saint Wojciech once again</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2002, nr 2.....	94
<i>Prussian territorial and settlement associations in the basin of the middle Łyna in the 13th century</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2004, nr 1.....	128
<i>Was Ducal Prussia a tolerant country? The case of the Czech brothers</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2004, nr 2.....	147
<i>Between Ryn and Szestno. Was the Teutonic Order's commandery established in Szestno?</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2007, nr 4.....	168
<i>Ysegups – „maior rex Galindiae”</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2010, nr 2.....	180
<i>Prussian knights' opposition at the beginning of 15th century</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2010, nr 3.....	206
<i>On the Teutonic Order's watchtower in Jegławki</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2013, nr 3.....	251
<i>About beginning of the castle in Olsztyn</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2013, nr 4.....	260
<i>On the Borderland of the Barbarian and Feudal World. Old Prussian Kinship after the Teutonic Order's Conquest of Prussia</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2016, nr 1.....	282

INHALTSVERZEICHNIS

<i>Aus der Redaktion</i>	3
Stanisław Achremczyk, <i>Ein Wort über Grzegorz Białuński, Historiker und Vizerektor, ein freundlicher Mann</i>	5
<i>Göttin Kurko – Hauptkult Galindiens</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1993, nr 1	10
<i>Zum Problem der Wälder und der Forstwirtschaft im südöstlichen Masuren vom 14. bis Anfang des 18. Jahrhunderts</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1996, nr 3	22
<i>Zum Wechsel des Kalenders im Herzogtum Preußen im Jahr 1612</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1998, nr 3	41
<i>Das Problem der masurischen Ortsnamen, die von (beleidigend-scherzhaften) Spottnamen stammen</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1999, nr 2	47
<i>Die Fischerei im Land der Großen Masurischen Seen (14.–17. Jh.) mit besonderer Berücksichtigung des Amtes Rhein</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2000, nr 1	56
<i>Noch einmal über heiliger Adalbert</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2002, nr 2	94
<i>Prußische Territorial- und Siedlungsverhältnisse im Stromgebiet der mittleren Alle im 13. Jahrhundert</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2004, nr 1	128
<i>War das Herzogtum Preußen ein tolerantes Land? Der Fall der Böhmischen Brüder</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2004, nr 2	147
<i>Zwischen Rhein (Ryn) und Seehesten (Szestno). Gab es in Rhein eine Komturei des Deutschen Ordens?</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2007, nr 4	168
<i>Ysegups – „maior rex Galindiae”</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2010, nr 2	180
<i>Die Opposition der preußischen Ritterschaft Anfang des 15. Jahrhunderts</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2010, nr 3	206
<i>Zum Wachturm des Deutschen Ordens in Jąglack (Jęglawki)</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2013, nr 3	251
<i>Über die Anfänge der Burg in Olsztyn</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2013, nr 4	260
<i>An der Grenze der Barbaren- und Feudalwelt. Altprußische Geschlechter nach der Eroberung durch den Deutschen Orden</i> Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2016, nr 1	282